



Magdalena
Ziółkowska-Kuflńska

Otwarta arena

Spór
o *corridę*
de toros
w Hiszpanii

Perspektywa
socjologiczno-antropologiczna

Wydawnictwo Naukowe UAM

Otwarta arena



UNIwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
SERIA BADANIA INTERDYSCYPLINARNE NR 41

MAGDALENA ZIÓŁKOWSKA-KUFLIŃSKA

Otwarta arena

**Spór o *corridę de toros* w Hiszpanii.
Perspektywa socjologiczno-antropologiczna**



POZNAŃ 2016

ABSTRACT. Ziółkowska-Kuflńska Magdalena, *Otwarta arena. Spór o corridę de toros w Hiszpanii. Perspektywa socjologiczno-antropologiczna* [Open arena. The debate on *corrida de toros* in Spain. A socio-anthropological perspective]. Poznań 2016. Adam Mickiewicz University Press. Seria Badania Interdyscyplinarne nr 41. Pp. 416. ISBN 978-83-232-3020-5. ISSN 1895-376X. Text in Polish with a summary in English.

The book presents the Spanish tradition *corrida de toros* in a broad social and cultural context. On the one hand, it provides a very detailed ethnographic account of this cultural phenomenon. On the other, it presents the ongoing public debate on tauromachic shows engaging Spanish society for many years. This publication relates and also provides an interpretation of the narratives of both opponents and supporters of *corrida de toros*. These two narratives have been placed in the political, social, cultural and ethical context. What might be interesting for the (Polish) reader is not only the actual description of this controversial tradition, but also the various ways it has evolved. This book is based on years of longitudinal field research, as well as an in-depth analysis of the Spanish press.

Magdalena Ziółkowska-Kuflńska, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Nauk Społecznych, Instytut Socjologii, ul. Szamarzewskiego 89, 60-568 Poznań, Poland

Recenzent: prof. dr hab. Wojciech Józef Burszta

© Magdalena Ziółkowska-Kuflńska 2016

This edition © Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2016

Publikacja dofinansowana
przez Rektora Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu,
Wydział Nauk Społecznych UAM oraz Instytut Socjologii UAM

Projekt okładki: Helena Oszmiańska-Napierała

Redakcja: Karolina Hamling

Redakcja techniczna, projekt stron tytułowych i działowych: Elżbieta Rygielska

Łamanie komputerowe: Krystyna Jasińska

ISBN 978-83-232-3020-5

ISSN 1895-376X

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIwersYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU
61-701 POZNAŃ, UL. FREDRY 10
www.press.amu.edu.pl

Sekretariat: tel. 61 829 46 46, faks 61 829 46 47, e-mail: wydnauk@amu.edu.pl
Dział sprzedaży: tel. 61 829 46 40, e-mail: press@amu.edu.pl

Wydanie I. Ark. wyd. 26,5. Ark. druk. 26,0 + wklejka

DRUK I OPRAWA: EXPOL, WŁOCŁAWEK, UL. BRZESKA 4

Spis treści

Podziękowania	9
Wprowadzenie	11
1. Definicje i pojęcia	12
2. Stan wiedzy w kontekście polskim	15
3. Założenia i cele	17
4. Struktura książki	19

CZEŚĆ PIERWSZA

Rozdział 1. Znaczenie tradycji w kulturze i społeczeństwie	25
1. Tradycja	26
2. Koncepcja cywilizacji Norberta Eliasa	30
2.1. Zmiana kulturowa	31
3. Koncepcja antropologii Clifforda Geertza	42
3.1. Antropologia interpretatywna	42
4. Koncepcja partycypacji społecznej Anthony’ego Giddensa	47
4.1. Partycypacja społeczna jednostek w życiu społecznym	47
Rozdział 2. <i>Corrida de toros</i>	50
1. Geneza tauromachii	51
2. <i>Plazas de toros</i>	64
3. Administracja <i>plaza de toros</i>	74
4. Byk	76
5. Przebieg <i>corridy de toros</i>	84
5.1. Przygotowania	86
5.2. <i>Paseillo</i>	88
5.3. <i>Tercio de varas</i>	89
5.4. <i>Tercio de banderillas</i>	95

5.5. <i>Tercio de muerte</i>	97
5.6. Zakończenie widowiska	107
6. Publiczność	108
Rozdział 3. Metodologia badań	112
1. Problem badawczy	113
2. Dobór metod i technik badawczych	113
2.1. Wywiady indywidualne pogłębione	119
2.1.1. Dobór próby	119
2.2. Analiza treści prasy hiszpańskiej	121
2.2.1. Dziennik „ABC”	122
2.2.2. Dziennik „HOY”	123
2.2.3. Dziennik „La Razón”	123
2.2.4. Dziennik „El Periódico”	123
CZEŚĆ DRUGA	
Rozdział 4. Spór wokół <i>corridy de toros</i>	127
1. Kontekst historyczny dyskursu	127
2. Uczestnicy sporu	131
2.1. Formalne organizacje tauromachiczne	131
2.2. <i>Antitaurinos</i>	133
3. Wymiary analizy	135
3.1. Argumentacja stron w dyskursie tauromachicznym	137
3.1.1. Argumenty przeciwników <i>corridy de toros</i>	137
3.1.2. Argumenty zwolenników <i>corridy de toros</i>	139
3.1.3. Argumentacja stron w dziennikach hiszpańskich	142
Rozdział 5. Wymiar polityczny	145
1. Umocowanie prawne <i>corridy de toros</i>	146
1.1. Regulamin widowisk tauromachicznych	149
2. Historia działań antytauromachicznych	154
3. Delegalizacja <i>corridy de toros</i> w Katalonii	155
4. Działania lokalnych polityków	159
5. Projekt UNESCO	163
6. Społeczności regionalne a kwestia <i>corridy de toros</i>	170
Rozdział 6. Wymiar ekonomiczny	190
1. Zatrudnienie w branży tauromachicznej	191
2. Tauromachia a turystyka	195
3. Dotacje z funduszy publicznych	198
4. Hodowle <i>toro bravo</i>	201

4.1. Zrzeszenia hodowców	210
5. Kryzys ekonomiczny i jego konsekwencje w tauromachii	211
6. Stosunek społeczeństwa do tauromachii	220
7. Kobieta w tauromachii	231
8. (Samo)krytyka środowiska i propozycje zmian	233
Rozdział 7. Wymiar kulturowy	247
1. <i>Corrida de toros</i> jako rytuał	249
2. <i>Corrida de toros</i> jako <i>fiesta nacional</i>	260
3. <i>Corrida de toros</i> jako sztuka	266
3.1. Sztuka tauromachiczna w ujęciu <i>antitaurinos</i>	281
4. Enkulturaacja i socjalizacja w kontekście tauromachii	285
Rozdział 8. Wymiar etyczny	298
1. Aspekt moralny	299
2. Motywacje uczestnictwa i nieuczestnictwa w widowiskach tauromachicz- nych	301
2.1. Czarna legenda	304
2.2. Święta Inkwizycja	306
2.3. Wojna domowa (1936–1939)	307
2.4. Koncepcje socjobiologiczne	309
2.5. Polowania	313
3. Krytyka i obrona tauromachii	317
4. Filozofia tauromachii – filozofia cierpienia	333
5. Ekologia	337
6. Humanitaryzm a tauromachia	340
Podsumowanie	361
Aneks	367
Bibliografia	387
Open arena. The debate on <i>corrida de toros</i> in Spain. A socio-anthro- logical perspective (Summary)	415

Podziękowania

Chciałabym serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy swoimi uwagami, radami i komentarzami wsparli mnie przy pisaniu tej książki. Szczególne podziękowania kieruję do moich koleżanek i kolegów z Instytutu Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu za cenne uwagi i gotowość do wyjaśniania wszelkich wątpliwości: prof. UAM dr hab. Honoracie Jakubowskiej, dr Barbarze Pawłowskiej, prof. UAM dr. hab. Krzysztofowi Podemskiemu, dr Agnieszce Figiel, dr Annie Kokocińskiej, dr. Maciejowi Kokocińskiemu, dr. Ryszardowi Necelowi, mgr. Jarosławowi Urbańskiemu, dr. Markowi Rusakiewiczowi, dr Aleksandrze Łopińskiej oraz mgr Justynie Kaczmarczyk. Osobne podziękowania kieruję do moich przyjaciół w Hiszpanii: prof. Marii Veroniki de Haro de San Mateo, Fernando del Arco de Izco oraz José Marii Moreno Bermejo za wskazówki i rady dotyczące pogłębiania wiedzy o *corridzie de toros*. Dziękuję również mojej rodzinie: mężowi Michałowi i córce Karolinie za cierpliwość w wysłuchiwanie niekończących się opowieści o tej książce.



Wprowadzenie

Publikacja stanowi próbę ukazania *corridy de toros* w szerszym kontekście społeczno-kulturowym. Tytuł książki jest w pewnym sensie metaforyczny. Z jednej strony chciałam wskazać na to, że dzisiejsza „sprawa *corridy de toros*” jest kwestią otwartą. Tradycja ta budzi bowiem w ostatnich latach wiele kontrowersji, które stają się częścią publicznego, momentami niezwykle burzliwego dyskursu. Jego przebieg sprawia, że trudno rozstrzygnąć, w jakim kierunku ostatecznie zostanie poprowadzony – ku utrzymaniu prawa do jej praktykowania, czy raczej ku jej delegalizacji. Z drugiej strony wielowiekowa tradycja, jaką jest *corrida de toros*, sprawia, że w przestrzeni publicznej *plazas de toros*, czyli areny, na których organizuje się widowiska z udziałem byka, są często – szczególnie w ostatnich latach – niewykorzystanymi obiektami o wyjątkowych walorach architektonicznych. Niektóre z nich są po prostu zamykane, inne służą kilka razy do roku organizacji widowisk, ale są i takie, które stają się tytułowymi „otwartymi arenami”, otwartymi na nowe możliwości, niekoniecznie związane bezpośrednio z *corridą de toros*. W takich *plazas de toros* otwiera się kawiarnie, restauracje czy wystawy, które mają służyć społeczeństwu także w okresie, kiedy nie organizuje się *corridy*. W tym znaczeniu otwartość może oznaczać otwarcie się na nowe tradycje, uwarunkowane zarówno czynnikami kulturowymi, jak i ekonomicznymi. *Corrida de toros* wpisuje się bowiem w szerszy obraz zmian społeczno-kulturowych. A zatem książka ta nie traktuje wyłącznie o *corridzie de toros*, ale wskazuje na różne kontrowersje związane z tradycją, jak na przykład ubój rytualny, polowania czy wykorzystywanie zwierząt w cyrkach. W tym sensie analiza zjawiska *corridy de toros* dotyczy takich

obszarów, jak polityka, ekonomia, kultura czy etyka. Spór, jaki toczy się wokół *corridy de toros* w Hiszpanii, to dla mnie przykład współczesnego, ponowoczesnego dyskursu o tradycji, zwłaszcza tej, która patrząc na to z obecnej perspektywy, jest kontrowersyjna.

1. DEFINICJE I POJĘCIA

Zdefiniowanie *corridy de toros* nie jest zadaniem łatwym. Powszechnie przyjęte rozumienie tej tradycji jako „walki byków” jest zbyt daleko idącym uproszczeniem. Taką właśnie definicję znajdziemy na przykład w *Encyklopedii powszechnej PWN* (1996: 148): „Corrida (korrida) – walka człowieka z bykiem, widowisko popularne gł. w Hiszpanii; odbywa się w amfiteatrze, z udziałem matadora oraz zespołu toreadorów i pika-dorów”.

Hiszpańskie słowo *corrida* oznacza „bieganie”, „wyścig”, natomiast słowo *toros* znaczy „byki”. Połączenie: *corrida* + *de toros* oznaczałoby dosłownie „bieg (bieganina) byków”. W tłumaczeniach hiszpańskiej nazwy na języki obce praktycznie zawsze mamy do czynienia z odniesieniem do walki; na przykład: angielski – *bullfighting*, czeski – *býčí zápasy*, białoruski – *боіў быкоў*. Biorąc pod uwagę literalne tłumaczenie, można by odnieść wrażenie, że na scenie walczą ze sobą byki (walka pomiędzy bykami), podczas gdy istota *corridy de toros* polega na walce byka z człowiekiem. Funkcjonujące w języku polskim tłumaczenie „walka byków” nie oddaje rzeczywistej istoty tej tradycji, a wręcz wprowadza zamieszanie definicyjne. Z kolei dosłowne tłumaczenie „bieg byków” nie zostało powszechnie przyjęte i od strony deskryptywnej nie ma żadnego uzasadnienia dla jego stosowania. Ponieważ w książce pragnę unikać nieporozumień natury lingwistycznej, używać będę określenia w oryginalnym brzmieniu, to jest *corrida de toros*¹. Nie zdecydowałam się także na wersję spolszczoną – *korrida de toros* – bowiem stoję na stanowisku, iż nie ma potrzeby tworzenia terminów zastępujących te powszechnie zrozumiałe; szczególnie, że nie ma w Polsce rodzimych praktyk o podobnym charakterze, których nazwą można by objąć tego rodzaju widowiska.

Corrida de toros zalicza się do szerokiej kategorii widowisk z udziałem byków, którą określa się terminem tauromachia. Pojęcie tauromachii pochodzi z języka greckiego (ταῦρος, *taūros* – byk i μάχομαι, *máchomai* –

¹ W książce zazwyczaj używam pełnej nazwy – *corrida de toros* – bowiem jak wynika z uzyskanych przeze mnie informacji w czasie badań terenowych, forma skrócona wyłączenie do słowa *corrida* ma w określonych kontekstach znaczenie seksualne.

walczyć) i w niniejszej książce będzie przeze mnie stosowane często zamiennie z terminem *corrida de toros*. Tauromachia bowiem to ogólne określenie na widowiska z udziałem byków, a najbardziej popularnym z tych widowisk jest właśnie *corrida de toros*. Dla porządku warto wspomnieć, że wśród widowisk tauromachicznych znajdują się między innymi *corrida de rejones*², *encierros*³, *correbaus*⁴, a także ich liczne lokalne warianty.

Definicje, do których nawiązują wyżej wspomniane zagadnienia natury językowej, wyjaśniają specyfikę *corridy de toros* tylko częściowo. Interpretacja bowiem powinna uwzględnić to, co stanowi o współczesnym dyskursie wokół tej tradycji, a mianowicie punkt widzenia zwolenników oraz przeciwników *corridy de toros*. Jak łatwo można się domyślić, każde z wymienionych środowisk ma zupełnie inny, przeciwstawny pogląd na temat tego, czym jest *corrida de toros*. Tym samym każda ze stron w nieco inny sposób ją definiuje. I tak, w najbardziej minimalistycznym ujęciu, zwolennicy *corridy de toros* utrzymują, że jej istotą jest prowokowanie byka w celu uzyskania określonych zachowań zwierzęcia, którym to zachowaniom stawia czoło człowiek (Ocáriz 2012: 27). Inni definiują *corridę de toros*, używając terminu *lidia* – bardziej wyszukanego i nobilitującego, w praktyce stosowanego w formie czasownikowej *lidiar* zamiennie z *torear*. Słowo *lidia* pochodzi od łacińskiego *litigare*, co oznacza walczyć, dyskutować, spierać się. W literaturze oraz w potocznym rozumieniu określenie to bardziej odnosi się do pierwszego znaczenia tego terminu i wskazuje na aspekt artystyczno-estetyczny walki w czasie *corridy de toros*. Samo zaś *torear* raczej odpowiada „walce przeciwko bykowi, polegającej na pobudzaniu go i prowokowaniu aż do momentu jego śmierci” (Martínez 2005: 76). W tym kontekście definicja ta mówi również, że „*torear* oznacza pobudzać byka tak, aby zaatakował i jednocześnie umiejętnie unikać tych ataków” (del Moral 2011: 89). Wydaje się, że to właśnie takie rozumienie *corridy*, kładące nacisk na jej walory artystyczne i emocjonalne, jest bardziej rozpowszechnione niż surowy opis funkcjonalny proponowany przez Ocárizę.

² *Corrida konna* – jeden z rodzajów widowiska tauromachicznego, w którym matador wykonuje wszystkie obowiązkowe czynności, dosiadając konia. Popularnie nazywana jest *corridą de rejones* (lub *corridą de rejón*). *Corrida konna* jest mniej popularna od *corridy pieszej*.

³ *Encierros* to popularne w wielu regionach Hiszpanii gonitwy byków. Najbardziej znaną jest gonitwa byków w Pampelunie.

⁴ *Correbaus* to popularne widowiska tauromachiczne z różnymi wariantami: *encierros* (gonitwy), *toros embolados/ensogados* (nakładanie na rogi byka pirotechnicznych kul) etc.

Corrida de toros jest hiszpańską tradycją, która praktykowana od wielu wieków zdołała nie tylko wpisać się w kulturę popularną tego kraju, ale również zdobyć rzesze przeciwników. Przypominam o tym fakcie z uwagi na to, że wprawdzie fundamentem tej książki jest dyskusja na temat tauromachii w Hiszpanii, niemniej jednak rozważania tu podjęte mogą być rozszerzone na wiele innych mniej lub bardziej kontrowersyjnych tradycji. Tradycja, rozumiana jako zespół czynności i działań podejmowanych przez określoną grupę uważającą się za wspólnotę, przyjmuje najczęściej miejsce wśród pozytywnych aspektów życia społeczno-kulturowego. Jeśli dzieje się inaczej, wówczas dochodzi do sytuacji, w której tradycja jest/może być kontestowana, czego konsekwencją bywa jej zaniechanie. Aspektem, który w tym kontekście interesuje mnie najbardziej, jest to, jak strony dyskursu definiują *corridę de toros* oraz to, czy – a jeśli tak, to dlaczego – włączają ją do kategorii tradycji.

Dla przeciwników żadna z wymienionych wcześniej definicji nie jest do przyjęcia ze względu na to, co „niedopowiedziane” – pominięcie z ich punktu widzenia faktu najistotniejszego: *corrida de toros* to okrucieństwo, maltretowanie zwierząt oraz krwawa, przestarzała tradycja.

Kiedy zatem bliżej przyjrzeć się dyskursowi publicznemu związanemu z tauromachią, wyraźnie rysuje się linia podziału na zwolenników – *aficionados*⁵ oraz przeciwników – *antitaurinos*⁶. Te dwa pojęcia: *aficionados* i *antitaurinos* będą – obok *corridy de toros* i tauromachii – określeniami pojawiającymi się najczęściej w całej narracji książki.

Dotychczasowe opracowania poświęcone tauromachii w większości przypadków poruszały złożoną tematykę historii tej tradycji, jej specyfiki, udziału w widowiskach oraz – jeśli były publikowane ze strony przeciwników – argumentację za jej zdelegalizowaniem. W niniejszym opracowaniu, jak już pisałam wcześniej, interesuje mnie w równym stopniu stanowisko przeciwników tauromachii oraz zwolenników. Zarówno jedni, jak i drudzy są przeze mnie traktowani jako aktorzy dyskursu, a więc jego twórcy, kreatorzy czy modyfikatorzy. To w ich rękach spoczywa odpowiedzialność za obraz *corridy de toros*, jaki dociera do odbiorców. Łatwo się domyślić, że wizje te nie są zbieżne, ale najbardziej istotne jest to, w jaki sposób są one formowane, jakimi kanałami są dystrybuowane i wreszcie, jaki jest ich odbiór w społeczeństwie, czego najbardziej wymownym wyrazem są opinie wyrażane w badaniach społecznych. *Antitaurinos* – przeciwnicy oraz *aficionados* – zwolennicy, są kategoriami powszechnie funk-

⁵ *Aficionado* – z hiszp. *afición* – pasja. Jest to grupa zwolenników *corridy de toros*.

⁶ *Antitaurino* – z hiszp. *anti* – anty; *taurino* – tauromachiczny. Zadeklarowany przeciwnik tauromachii.

cjonującymi w dyskursie tauromachicznym. To kategorie rozłączne, pozo-
stające wobec siebie na pozycjach opozycyjnych. Posługuję się zatem tymi
kategoriami dokładnie w takim samym zakresie, jak jest to przyjęte
w społeczeństwie hiszpańskim. Jako aktorzy dyskursu – zwolennicy
i przeciwnicy – wywodzą się z różnych środowisk. W przypadku *aficiona-*
dos mamy do czynienia z osobami związanymi bezpośrednio z branżą
tauromachiczną: profesjonalnymi działaczami tauromachicznymi (tore-
rami⁷, nauczycielami, administratorami *plaza de toros*), dziennikarzami,
pisarzami, fotografami, sprzedawcami pamiątek, krawcami, restaurato-
rami, hodowcami, weterynarzami, artystami etc. Z kolei wśród przeciw-
ników *corridy de toros* znajdują się osoby nie związane ani bezpośrednio,
ani pośrednio z branżą tauromachiczną i najczęściej wywodzą się z orga-
nizacji proanimalistycznych, partii politycznych, działaczy organizacji
pozarządowych etc. Ich wspólnym mianownikiem jest jedynie to, że nie są
tak zwanymi zwykłymi obywatelami, ale osobami aktywnie działającymi
na rzecz jednej bądź drugiej strony.

2. STAN WIEDZY W KONTEKŚCIE POLSKIM

W przypadku polskiej literatury poświęconej tauromachii mamy do czy-
nienia z bardzo skromną reprezentacją. Dla porządku należy wskazać
przynajmniej na te pozycje, z których polski czytelnik może dowiedzieć
się, czym jest *corrida de toros*, jak przebiega i jaki ma związek z kulturą
i historią Hiszpanii. Pierwszą taką publikację stanowi *Corrida* Manuela
Rodrígueza Núñeza i Krzysztofa Kowalskiego, wydana w 1992 roku. Jest
to dość szczegółowe opracowanie, opisujące większość wątków związa-
nych z *corridą de toros* od historii, poprzez szczegółowy opis aktorów, po
dyskusję, jaką tradycja ta wywołuje. Niemniej jednak, z uwagi na upływ
czasu, wiele kwestii jest już nieaktualnych. Nie należy jednak umniejszać
wartości poznawczych tej książki, mimo że nie ma ona charakteru opra-
cowania naukowego, lecz raczej popularnonaukowy.

Inną pozycją w języku polskim, również w całości poświęconą *corri-*
dzie de toros, może być książka Janusza Kaszy *Korrida. Taniec i krew*
wydana w 2011 roku. To szczegółowy opis *corridy de toros*, w którym au-
tor porusza wiele wątków i interesująco wyjaśnia zagadnienia związane
z tauromachią. Należy przyznać, że publikacja ta – oprócz niewątpliwych

⁷ *Torero* – termin określający osobę walczącą z bykami. Do grupy torerów zalicza się
zarówno matadorów, jak również pikadorów i banderillierów. W książce będę zamiennie
stosować ten termin z polskim określeniem toreador.

walorów poznawczych – jest również atrakcyjna wizualnie, gdyż zawiera liczne fotografie dokumentujące przebieg opisywanych zjawisk. Książka ma charakter reportażu, co sprawia, że pominięta w niej została analiza i interpretacja o charakterze naukowym. Nie uszczupla to w żaden sposób walorów poznawczych i z pewnością zaspokaja ciekawość czytelników szukających informacji na temat przebiegu widowiska *corridy de toros*.

Warto wspomnieć także o najstarszej polskiej publikacji na ten temat, wydanej w 1889 roku *Walce byków* Henryka Sienkiewicza. Miał on bowiem okazję uczestniczyć w kilku *corridach de toros* w trakcie swojej podróży do Hiszpanii i pozostawił nam w spadku barwny reportaż oddający realia XIX-wiecznej *corridy*.

Zdecydowanie bardziej naukowy charakter mają artykuły poświęcone tauromachii w jednym z numerów „Polskiej Sztuki Ludowej. Konteksty” (nr 3-4) z 2007 roku. Polski czytelnik może się zapoznać z *corridą de toros* w artykułach autorstwa Ludwika Stommy, Magdaleny Barbaruk, José Ortegi y Gasset, Jeana Claira, José Bergamina, Georges’a Didi-Hubermana, Manuela Delgado Ruiza oraz Michela Leirisa. Ten ostatni pisarz jest znany również dzięki przetłumaczonej na język polski książce *Lustro tauromachii*⁸, wydanej w 1999 roku.

Przywołany skromny zbiór uzupełnia również kilka moich wcześniejszych publikacji na ten temat. Do najważniejszych mogę zaliczyć między innymi artykuł *W pogoni za bykiem. Fenomen corrida de toros*, który ukazał się w 2012 roku w „Kulturze i Społeczeństwie”, gdzie podjęłam się Analizy *corridy de toros* jako widowiska o charakterze teatralnym. Również w 2012 roku w czasopiśmie „Człowiek i Społeczeństwo” ukazał się mój tekst *Działalność aficionados jako przykład budowania relacji społecznych wokół tradycji tauromachicznych*, w którym omówiłam specyfikę formalnego organizowania się grup sprzyjających tauromachii.

Problematyka tauromachiczna jest z oczywistych względów najlepiej opisana w literaturze hiszpańskiej. Nie sposób w tym miejscu wymienić wszystkich publikacji, czy nawet ich części, ale warto zwrócić uwagę przynajmniej na te z nich, które są polecane przez czołowych przedstawicieli nauk społecznych i humanistycznych z Hiszpanii zajmujących się zawodowo badaniem tauromachii. Przede wszystkim godna uwagi jest dwutomowa pozycja *Los Toros. Tratado técnico e histórico* autorstwa José Marii de Cossio z 1967 roku. To publikacja będąca w zasadzie podręcznikiem o tauromachii, gdzie obok historii tej tradycji, dowiadujemy się szczegółowo o przebiegu widowiska i interpretacji jego poszczególnych części. Analizą problematyki tauromachicznej w ujęciu współczesnym zaj-

⁸ Przekład Maryny Ochab.

muje się między innymi María Verónica de Haro de San Mateo, która w licznych artykułach naukowych omawia dyskurs wokół *corridy de toros* z perspektywy badacza mediów hiszpańskich. Pracą godną uwagi w omawianym przeze mnie kontekście jest również publikacja opracowana przez hiszpańską fundację proanimalistyczną Altarriba *Cuadernos para dialogar sobre animales. La cuestion de los toros*, która ukazała się w 2007 roku i została bardzo dobrze przyjęta przez środowisko antytauromachiczne. W książce tej zawarte są liczne artykuły, w których autorzy – wywodzący się z różnych środowisk naukowych, od prawników, przez filozofów, aż po dziennikarzy – przedstawiają argumentację przeciwko *corridzie de toros* w bardzo szerokim kontekście. Próbę polemiki z przeciwnikami tauromachii podejmuje z kolei w swojej publikacji *El discurso de la corrida* antropolog François Zumbiehl. Oprócz tego istnieją liczne opracowania naukowe i popularnonaukowe, które w dużym stopniu ułatwiają zrozumienie tauromachii oraz próbę ustalenia własnego stanowiska wobec tej tradycji. Czytelnik hiszpańskojęzyczny ma szeroki wybór literatury, począwszy od tekstów literackich aż po naukowe, pisanych zarówno z punktu widzenia *aficionados*, jak i *antitaurinos*.

3. ZAŁOŻENIA I CELE

Otwarta arena, jak już wspomniałam wcześniej, jest poświęcona *corridzie de toros* w Hiszpanii, a dokładnie dyskursowi publicznemu o tej tradycji i jej miejscu w kulturze hiszpańskiej. Książka ma z założenia charakter interdyscyplinarny, bowiem porusza zagadnienia i obszary badawcze znajdujące się w polu zainteresowań zarówno antropologii, jak i socjologii. Specyfiką pracy antropologa jest – najogólniej mówiąc – badanie kultury, często obcej badaczowi, „innej” (ludowej, pierwotnej, tradycyjnej, pozaeuropejskiej etc.). Specyfiką zaś pracy socjologa jest między innymi badanie mechanizmów, jakie zachodzą w relacjach społecznych w szeroko rozumianym kontekście społeczno-kulturowym. Podjęty temat dyskursu tauromachicznego znajduje się w obszarze zainteresowań obydwu dziedzin. Z połączenia moich wcześniejszych, antropologicznych doświadczeń badawczych oraz wieloletniego kontaktu zawodowego z socjologią, powstała książka, która ma na gruncie polskiej nauki charakter nowatorski, a jednocześnie z uwagi na zawarte w niej nawiązania do innych, często kontrowersyjnych tradycji – może być przydatną pozycją dla przedstawicieli nauk społecznych i humanistycznych. Wiąże się to z osiągnięciami antropologii i socjologii stosowanej w dziedzinie badań

nad ginącymi tradycjami lub tradycjami, które budzą we współczesnym świecie kontrowersje. Okazuje się, że także na gruncie polskim mamy do czynienia z tradycjami, które budzą wątpliwości i stają się przedmiotem żywiołowej debaty, porównywalnej do tej, jaka toczy się współcześnie w Hiszpanii. Wystarczy wspomnieć chociażby o uboju rytualnym, który przez kilka miesięcy rozgrzewał scenę polityczną w Polsce oraz opinię publiczną. Dostrzec można było identyczne jak w przypadku *corridy* mechanizmy argumentacji, a mianowicie to, co dla pewnej grupy – mniejszości religijnej – stanowi niepodważalną świętość, dla innych – dowód barbarzyństwa i brak cywilizacji⁹. W takiej sytuacji państwo koniecznie musi rozstrzygnąć stanowisko, które w formalny sposób ujmie w ramy praktykowanie podobnych tradycji. Tak samo jest z *corridą de toros*. Niezmiernie interesującą sprawą może być przyglądanie się temu, jak wzajemnie na siebie oddziałują mechanizmy państwowe, np. legislacja i mechanizmy społeczne. W jaki sposób normy i tradycje, będące bagażem kulturowym, są przekuwane na przepisy prawne. Z takiej analizy może płynąć ciekawa i wartościowa nauka dla wszystkich, którym przyjdzie się zmierzyć ze sporem tradycji i nowoczesności.

Europa to ojczyzna wielu tradycji. Niektóre z nich zostały zarzucone – jak na przykład słowiańskie postrzyżyny, inne trwają nadal – jak chociażby malowanie pisanek na Wielkanoc. Część z tych tradycji nie budzi kontrowersji, bo nie naruszają one współczesnych norm społecznych. Inaczej dzieje się w przypadku, kiedy tradycja zderza się z porządkiem społecznym i nie znajduje w nim dla siebie miejsca. Jest to implikowane przez zmieniające się – ogólnie mówiąc – społeczeństwa w wyniku działań czynników historycznych, ekonomicznych, politycznych etc. Mówił o tym swego czasu Norbert Elias, którego koncepcja zmian kulturowych jest kluczowa dla moich analiz. Swoisty pomost między perspektywą socjologiczną a antropologiczną stanowi według mnie propozycja interpretowania zjawisk kulturowych za pomocą założeń antropologii interpretatywnej, którą stworzył Clifford Geertz. Łącząc koncepcję zmiany w normach społecznych Eliasa z Geertzowską interpretacją tych norm, ucieleśnianych przez aktywności kulturowe, chciałam przybliżyć czytelnikowi nie tyle samą *corridę de toros*, co jej miejsce w dyskursie pu-

⁹ Warto w tym miejscu wspomnieć o pewnym wydarzeniu, które miało miejsce w Polsce i związane było z promocją *corridy de toros* w naszym kraju. W lipcu 1991 w wielu miastach Polski miały się odbyć *corridy de toros* z udziałem hiszpańskich byków oraz prawdziwymi torerami. Widowiska były zapowiedziane między innymi w Szczecinie, Wrocławiu, Warszawie i Poznaniu. Akcja spotkała się z ogromnym protestem ze strony organizacji proanimalistycznych. O incydentach towarzyszących temu wydarzeniu zob. <<http://www.zb.eco.pl/zb/25-26/corrida.htm>> (4 lutego 2014).

blicznym. By odnaleźć kierunek, w jakim zmierza ta tradycja, przyjąłam założenie, że jest ona nie tylko odmiennie postrzegana i definiowana – w zależności od tego, czy mamy do czynienia ze zwolennikami jej praktykowania czy przeciwnikami – ale że również działania będące ucieleśnieniem stosunku do niej stanowią swoistą strategię aktywności określonych środowisk. Celem, jaki przyświecał mi przy pisaniu tej książki, była przede wszystkim analiza dyskursu dotyczącego *corridy de toros*, toczącego się w przestrzeni publicznej. Interesowały mnie te kwestie, które podnoszone były głównie przez samych aktorów owego dyskursu, czyli będących we wzajemnej opozycji przeciwników i zwolenników tauromachii. Skoncentrowałam się na tych kwestiach, które bezpośrednio dotyczą *corridy de toros*, ale także tych, które wklajają ją w szerszy kontekst społeczno-kulturowy. Rozważania na temat tauromachii – niezależnie od tego, czy jest ona postrzegana pozytywnie, czy negatywnie – ogniskują się głównie wokół kultury, polityki, ekonomii i zasad etycznych. Można zatem powiedzieć, że książka ta jest próbą znalezienia odpowiedzi na pytanie: w jaki sposób Hiszpanie radzą sobie z tradycją, która budzi tyle samo entuzjazmu, co niechęci? Ze względu na licznie analizowane obszary, może być też ciekawym przekrojem kultury i społeczeństwa hiszpańskiego, a przynajmniej tej jego części, która na temat *corridy* ma jakiegokolwiek zdanie.

4. STRUKTURA KSIĄŻKI

Osobnego, przynajmniej skrótowego omówienia wymaga struktura książki i rozmieszczenie poszczególnych wątków. Ogólne ramy publikacji zawierają się w ośmiu rozdziałach, które tworzą istotny podział na dwie główne części. Część pierwszą – teoretyczną – tworzą rozdziały 1., 2. i 3., natomiast część drugą – empiryczną – rozdziały 4., 5., 6., 7. i 8.

W rozdziale 1. wskazuję i uzasadniam powody, dla których dla analizy dyskursu tauromachicznego sięgnęłam do koncepcji Norberta Elias. Badacz ten wprawdzie nie zajmował się interesującą mnie tradycją, jaką jest *corrida de toros*, ale ukazywał mechanizmy cywilizowania się społeczeństwa europejskiego na przestrzeni wieków. To definiowane u Elias jako rozwój cywilizowania się, można również interpretować jako zmiany kulturowe i społeczne, którym podlegają wszystkie społeczności, a tym samym praktykowane przez nie tradycje. Można z powodzeniem odnaleźć podobieństwo pomiędzy problematyką poruszaną przez Elias a tauromachią. Sposobów analizowania takich zjawisk kulturowych dostarcza z kolei koncepcja Clifforda Geertza, który proponuje badaczowi terenowe-

mu podejście związane z antropologią interpretatywną. Chodzi o to, żeby „wysłuchać się” w teren i tam szukać interpretacji omawianych zjawisk, niejako na pierwszy plan wysuwając opinie twórców badanej kultury, jej uczestników i „nosicieli”. Jednostki tworzące społeczeństwo są zobligowane do partycypacji w jego funkcjonowaniu, co omawiał w swojej koncepcji między innymi Anthony Giddens, wskazując na znaczenie partycypacji społecznej jednostek w grupie. Wątek ten ma szczególne znaczenie, jeśli uświadomić sobie, że to, jak postrzega się *corridę de toros*, jest implikacją działań konkretnych środowisk sprzyjających bądź zwalczających tauromachię.

Rozdział 2. jest dla całości książki bardzo ważny – opisuję w nim bowiem szczegółowo samą *corridę de toros*. Przybliżam czytelnikowi historię widowisk tauromachicznych oraz ich specyfikę, w tym ich przebieg we współczesnym wydaniu. Jest on obszerny, niemniej uznałam, że z uwagi na skromną literaturę tauromachiczną w języku polskim wskazane będzie ukazanie omawianej tradycji tak szeroko, jak to tylko możliwe, ażeby w łatwiejszy i bardziej zrozumiały sposób prześledzić omawiane przeze mnie wątki dyskursu tauromachicznego w dalszej części książki.

Kwestie związane z metodologią badań zostały omówione w rozdziale 3. Uzasadniam tam wybór sposobów gromadzenia i interpretowania danych, a także szczegółowo charakteryzuję zebrany materiał badawczy. Aby osiągnąć cel, jakim jest ukazanie specyfiki dyskursu tauromachicznego, przeanalizowałam artykuły w prasie hiszpańskiej ukazujące się w czterech dziennikach ogólnokrajowych w 2013 roku. Wybór dzienników został dokonany na podstawie analizy liczby tekstów poświęconych tauromachii. W ten sposób wytypowane zostały „ABC”, „HOY”, „La Razón” oraz „El Periódico”. Z uwagi na dużą ilość materiału dokonałam selekcji okresów do właściwej analizy i tak przeanalizowałam wszystkie artykuły, które ukazywały się w wymienionych dziennikach w kwietniu, czerwcu i październiku, w których ma miejsce początek, pełnia i koniec sezonu tauromachicznego w Hiszpanii. Jednocześnie prowadziłam wywiady z „aktorami” dyskursu, jego twórcami tak po stronie przeciwników tauromachii, jak i jej obrońców. Dane uzyskane z tych dwóch głównych źródeł pozwoliły mi na stworzenie słownika argumentów – wątków, które powtarzają się w dyskursie tauromachicznym.

W drugiej części książki, począwszy od rozdziału 4., podjęłam się uporządkowania i wstępnej interpretacji wspomnianych wątków, co stanowi swoiste wprowadzenie do części empirycznej książki. Skoncentrowałam się tu na ukazaniu ram dyskursu zwolenników i przeciwników *corridy de toros*, również w ujęciu historycznym. W kolejnych rozdziałach, które powstały na bazie argumentacji stron obecnej w prasie i w wywia-

dach, omawiam szczegółowo zagadnienia poruszane przez obie strony sporu wokół *corridy de toros*. Rozdziały te na potrzeby interpretacji nazwałam – w zależności od zawartych w nich wątków – wymiarami: politycznym, ekonomicznym, kulturowym i etycznym. Przenikają się one wzajemnie, niektóre zagadnienia mogą pojawić się w wielu wymiarach, jednakże dla większej przejrzystości prowadzonych analiz zdecydowałam się na taki podział na podstawie zebranego materiału.

Rozdział 5. poświęcony został zagadnieniom związanym z umocowaniem prawnym *corridy de toros*, zespołowi działań antytauromachicznych, czego najbardziej charakterystycznym przejawem ostatnich lat jest delegalizacja *corridy de toros* w Katalonii. W rozdziale tym zawarłam również kwestię tożsamości etnicznej społeczeństwa hiszpańskiego. Ten wątek może być jednym z przykładów zazębiania się rozdziałów empirycznych. Z uwagi na akcentowanie przez moich respondentów konieczności formalnego rozwiązywania problematyki etniczności, wątki te znalazły się obok kwestii politycznych.

W rozdziale 6. przede wszystkim wskazuję na generowanie przez branżę tauromachiczną miejsc pracy, ale również omawiam kwestię dotacji z budżetu publicznego widowisk tauromachicznych, co sprzyja tworzeniu się bardzo ożywionej dyskusji w prasie. Zamieściłam tam również zagadnienia związane z wewnętrzną krytyką środowiska tauromachicznego. Wskazywanie na niedociągnięcia w branży tauromachicznej i proponowanie rozwiązań tych problemów ma w opinii niektórych zwolenników uchronić ich przed utratą pracy czy ekonomicznym pogrążeniem tradycji, a co za tym idzie – może skutkować jej całkowitym zanikiem.

Rozdział 7 jest najbardziej obszerny objętościowo, co wynika z faktu, że wątki obecne w prasie i w wywiadach najczęściej występowały w kontekście związków tauromachii z szeroko rozumianą kulturą. W związku z tym pojawiają się tu takie zagadnienia, jak uznawanie (lub nie) *corridy de toros* za rytuał czy wskazanie na interpretowanie jej jako sztuki artystycznej. Oprócz tego uwzględniłam w tym rozdziale także problematykę socjalizacji/enkulturacy.

Rozdział 8. poświęcony jest kwestiom z jednej strony najtrudniejszym do uchwycenia, z drugiej zaś chyba najbardziej obecnym w dyskursie tauromachicznym. To dyskusja nad tym, czy uczestnictwo w *corridzie de toros* jest moralnie uzasadnione, czy nie, w wyraźny sposób polaryzuje twórców dyskursu. Dla przeciwników tauromachii sytuacja zwierząt biorących udział w widowiskach wiąże się z brakiem jakichkolwiek zasad i norm moralnych u *aficionados*. Z kolei dla zwolenników tauromachii nieetyczne jest formułowanie haseł nawołujących do jej delegalizacji, co

tym samym stanowi zamach na wolność i prawo do kultury. W rozdziale tym wskazuję również na motywy uczestnictwa w widowiskach tauromachicznych. W kontekście etycznym znalazły się także zagadnienia związane z humanitaryzmem, które bardzo często pojawiały się w czasie wywiadów.

Szczegółowe informacje związane z analizą prasy, w tym indeks artykułów, znajdują się na końcu książki.



Część pierwsza



ROZDZIAŁ 1

Znaczenie tradycji w kulturze i społeczeństwie

Rozwój ludzkości to chronologiczna niesprawiedliwość, ci bowiem, którzy przychodzą później, mogą korzystać z pracy poprzedników, nie płacąc tej samej co oni ceny.

Aleksandr Hercen

Równolegle z formowaniem się dyskursu publicznego wokół tradycji, jaką jest tauromachia, toczy się teoretyczna debata nad tym, co stanowi o tradycji oraz jak powinno się definiować ten termin. Jedną z podstaw teoretycznych niniejszej pracy stanowić będzie zatem pojęcie tradycji, zwłaszcza w ujęciu Karla Poppera i Jerzego Szackiego, oraz koncepcja przemian społecznych Norberta Eliasa. Równie istotna jest dla mnie także antropologia interpretatywna w ujęciu Clifforda Geertza, którą traktuję jako rozwinięcie teorii ugruntowanej, kładącej nacisk na poznanie badanej kultury w sposób inny niż poprzez badanie jej struktur. Odrzucam natomiast podejście funkcjonalistyczne, które sprowadza się niejednokrotnie do prostego potwierdzania opracowanego uprzednio modelu teoretycznego. Idąc dalej, zgadzam się z twierdzeniem, że rzeczywistość społeczno-kulturową najlepiej rozumieją podmioty zaangażowane w kulturę i uwikłane w relacje społeczne w obrębie badanego obszaru. W związku z tym pojawia się jednak wątpliwość, czy można badać kulturę inną niż własna? Moim zdaniem, można. Wymaga to jednak swoistego zanurzenia się w badanej kulturze i społeczeństwie oraz wytworzeniu bliskich relacji z nimi. Pozwala zarazem wydobyć na światło dzienne głębokie podziały w interpretowaniu zjawisk kulturowych, będących podstawowym elementem składowym tożsamości kulturowej.

1. TRADYCJA

Tradycja jest terminem powszechnie stosowanym zarówno na gruncie socjologii, jak i antropologii i nie ma potrzeby, aby rozróżniać jego rozumienie przez obie dyscypliny. Tak dla socjologów, jak i antropologów tradycja określa szczególne elementy kultury, które w danej społeczności wywołują zazwyczaj pozytywne emocje oraz stosunek i – co nie mniej ważne – mają swoje przełożenie czasowe. Oznacza to tyle, że tradycja i związane z nią działania człowieka są kreowane w przeszłości i kontynuowane w teraźniejszości z intencją przekazania ich kolejnym pokoleniom. Innymi słowy – tradycja potrzebuje czasu, by uzyskać te cechy, które w ten sposób ją definiują.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech określających tradycję jest to, że „Służy do opisu i analizy rzeczywistości społecznej oraz systemów kulturowych” (Styk 2009: 18). Służy do opisu, a zatem jest konieczna do wyjaśniania wielu aspektów kultury. Nieco trudniej bywa z samym wyjaśnieniem tradycji, tym bardziej że wiele aspektów definiowanych przy użyciu tego terminu należy do różnorodnych sfer życia społeczno-kulturowego. Zaryzykowałabym tezę, że dzieje się tak dlatego, że żadna z dziedzin życia nie jest wolna od tradycji, przejawiającej się w różnych formach i z różnym natężeniem. Nie ulega wątpliwości, że wszelkie praktyki kulturowe, które odwołują się do tradycji, wiążą się z międzypokoleniowym przekazem treści kulturowych. Józef Styk mówi zarówno o przekazie pionowym – bezpośrednio z pokolenia na pokolenie oraz przekazie poziomym – „poprzez instytucjonalne i masowe układy kulturowe” (Styk 2009: 19). Ten szczególny rodzaj transmisji kulturowej, w ramach którego przekazuje się wiedzę na temat określonych tradycji, jest bezpośrednio uzależniony od uwarunkowań społeczno-kulturowych. Im bardziej hermetyczna społeczność, tym szczelniejszy jest kierunek przekazu. W przypadku społeczności bardziej mobilnych i takich, w których więzi międzypokoleniowe nie stanowią podstawy funkcjonowania, przekaz treści kulturowych ma raczej charakter rozmyty lub rozluźniony. Skutkuje to tym, że wiedza o tradycjach kulturowych własnej grupy nakłada się na wiedzę o grupach innych. Efekt tego może być dwojaki: zacieśnienie więzi wewnątrz grupy na zasadzie opozycji wobec innych grup i kultur lub zrelatywizowanie postrzegania własnej grupy, mogącego prowadzić do kwestionowania swoich tradycji lub wręcz całości kultury. Ten drugi wariant zauważył także Karl Popper – według niego tradycję tworzą te wzory odczuwania i postępowania, które ze względu na swą rzeczywistą lub domniemaną przynależność do społecznego dziedzictwa grupy są przez jej członków wartościowane dodatnio lub ujemnie. Odnosi się to oczywiście

zarówno do rozbudowanych systemów ideologicznych, jak i świadomości potocznej (Popper 1963: 856-872). Najważniejsze, moim zdaniem, jest wskazanie przez badacza faktu, iż w społecznej percepcji istnieją tradycje „dobre” i „złe”, dzięki czemu pojawiło się pole do interpretowania dyskursu wokół tradycji. W tym sensie można wydzielić dwie grupy reprezentujące sprzeczne interesy – i jak ma to miejsce w przypadku tauromachii – odzwierciedlające poprzez swój do niej stosunek uwikłanie w strukturę społeczno-kulturową społeczeństwa. To, co proponuje Popper, wiąże się ściśle z ujęciem tradycji według Szackiego:

Tradycją (...) są te wzory odczuwania, myślenia i postępowania, które ze względu na swą rzeczywistość lub domniemaną przynależność do społecznego dziedzictwa grupy są przez jej członków wartościowane dodatnio lub ujemnie (Szacki 2011: 176).

W dość osobliwy, ale jednocześnie bardzo ujmujący sposób mówił o uwikłaniu w tradycję Ortega y Gasset:

Nie rozumie się, że znaczy to po prostu, iż ludzkość to nie rodzaj, ale pewna tradycja, że być człowiekiem jest czymś innym, niż być kamieniem, rośliną, zwierzęciem i Bogiem, gdyż znaczy być w tradycji. Oczywiście, jest tu obojętne, czy ktoś uważa się za tradycjonalistę, czy rewolucjonistę. I jeden, i drugi, chcąc nie chcąc, należą do tradycji (...) Istotą życia ludzkiego jest zatem to, że każda forma wywodzi się z innej i w tym sensie jednostka tkwi w tradycji, a poza nią jest niczym (Ortega y Gasset 1993: 195-196).

Zachowania ludzkie, które są w wielu wypadkach elementami tradycji, stanowią jednocześnie „bezpośredni składnik kultury”, który jest regulowany społecznie ustalonymi i respektowanymi normami. Niektóre z nich przybierają kształt wzorców ściśle określających zachowania poszczególnych jednostek w społeczności, jak to ma zazwyczaj miejsce w przypadku rytuałów religijnych (Gajda 2005: 14). Jednakże nie tylko sfera religijna jest nacechowana wzorcami o charakterze rytuałów. Podobne mechanizmy działają także w innych obszarach kultury, odpowiadających za integrację społeczną oraz formowanie i utrwalanie więzi społecznych. Tradycja w tym kontekście staje się swoistym spoiwem łączącym jednostki w ramach określonej struktury społecznej i poprzez powszechne podzielenie jej sprzyja wzrostowi integracji oraz utrwalą poczucie przynależności grupowej.

Kultura należy do narodu, podobnie jak język. W związku z tym naród jest szczególnym podmiotem uprawnionym do jej tworzenia, modyfikowania i przekształcania. W ujęciu Antoniny Kłoskowskiej naród jest „zbiorowością społeczną o charakterze kulturowej wspólnoty” (Kłoskow-

ska 1996: 24). W tym sensie kultura jest regulowana czymś więcej niż prawo. Kultura, której utrwalanie i przekazywanie zasadza się na fundamencie, jakim są tradycje, opiera się na określonych przez daną społeczność standardach. W tym aspekcie działania ludzkie dzielą się na właściwe i niepożądane. Zazwyczaj praktykowanie tradycji wiąże się z działaniami, które uznawane są za dobre i uzasadnione. A zatem tradycja w tym rozumieniu nie podlega krytyce, także w wymiarze etycznym. Odnosząc te zagadnienia do tauromachii, wyraźnie widać działanie tej zasady: dla *aficionados* tradycja organizowania *corridy de toros* nie przeczy etyce ani w żadnym najmniejszym nawet stopniu nie oznacza wykroczenia poza granice moralności. Dla przeciwników, co naturalne, jest zupełnie odwrotnie: praktykowanie tauromachii to we współczesnym świecie zachowanie uwłaczające godności człowieka. Nie może więc dziwić, że pomiędzy tymi stanowiskami nie odnajdujemy wspólnego mianownika. Kontekst problematyki ma charakter filozoficzny, nie można zatem, jak się zdaje, rozstrzygnąć tego sporu w sposób jednoznaczny, a to dlatego, że jak zauważa Peter Singer, sam podział na działania etyczne i nieetyczne jest z założenia błędny. Pisz on:

Pierwsza próba rozróżnienia pomiędzy tym, co etyczne, a tym, co nieetyczne, była błędna (...) Doszliśmy do tego, że musimy brać pod uwagę, iż ci, którzy hołdują niekonwencjonalnym standardom etycznym, żyją zgodnie ze standardami etycznymi, jeśli z jakiegoś powodu wierzą, że dobrze jest robić to, co robią. (...) Pojęcie życia zgodnie ze standardami etycznymi jest związane z pojęciem obrony sposobu, w jaki się żyje, przez podanie powodu, usprawiedliwienia. Tak więc ludzie mogą robić różne rzeczy, które uważamy za złe, ale mimo to nadal żyć zgodnie ze standardami etycznymi, jeśli są w stanie bronić i usprawiedliwić to, co robią (Singer 2007: 24-25).

Niektóre tradycje praktykowane przez jedne grupy budzą kontrowersje i sprzeciw grup innych. Jest to cecha immanentna kultur ludzkich, bowiem wiąże się z tożsamością kulturową. Wyrasta ona w ramach obustrzeń społecznych z jednej strony oraz hamowania własnych, wewnętrznych napiętności z drugiej. Kultura jest definiowana jako zespół

wytworów człowieka społecznego, ustrukturuowanych w odrębny aspekt życia społecznego zarówno gatunku ludzkiego jako całości, jak i poszczególnych społeczeństw, grup etnicznych i lokalnych, warstw i klas społecznych w ich historycznie rozmaitych i zmieniających się zależnościach od środowiska (Kwaśniewski 1987b: 187).

Szczególnie istotna w definiowaniu kultury jest właśnie kwestia czynników historycznych. W porównaniu z dawnymi realiami życia społeczno-kulturowego współcześnie:

Życie staje się w pewnym sensie bardziej bezpieczne, ale zarazem mniej afektywne, mniej dostarcza okazji do bezpośredniego wyładowania namiętności. Szuka się więc tego namiastki w marzeniach sennych, w książkach, w obrazach (...) Krwawe walki, wojny i właśnie stają się coraz rzadszym zjawiskiem i eliminuje się je z życia zbiorowego lub przynajmniej poddaje coraz dokładniejszej regulacji społecznej wszystko, co choćby tylko w jakikolwiek sposób się z nimi kojarzy, nawet rozkrawanie tusz zwierzęcych i posługiwanie się nożem przy stole (Elias 2011: 507).

Oczywiście Elias nie mógł przewidzieć, że potrzeba obcowania z przemocą – bycie jej wyrazicielem czy ofiarą – znajdzie ujście wraz z pojawieniem się nowych technologii. Telewizja zapewnia takim potrzebującym rozliczne gatunki filmów, w których krew się leje i wywołuje w widzach takie emocje, jakie zapewne mogłyby być ich udziałem, gdyby działo się to naprawdę. Czasami jednak, pojawiają się w mediach spekulacje i pytania o to, czy gry i filmy, których fabuła składa się głównie z przemocy, nie implikują bezpośrednio agresywnych zachowań w realnym świecie. Przeciwnicy *corridy de toros* stawiają często znak równości pomiędzy udziałem w widowiskach tauromachicznych a akceptacją czy wręcz skłonnością do przemocy. Tezę tę jednak trudno udowodnić ze względu na brak stosownych badań w tym zakresie.

Przeciwnicy tauromachii w większości przypadków zmierzają w kierunku mechanizmu zmian kulturowych. To, co uznawane onegdaj za świętość, w czasach współczesnych spotyka się z ostrą krytyką. Tauromachia nie jest więc żadną wyjątkową pod tym względem tradycją i tak jak inne, dziś przez społeczeństwo uznane za niestosowne, powinna być, zdaniem *antitaurinos*, zaniechana. Fernando Álvarez – znany hiszpański etolog i przeciwnik tauromachii – pyta retorycznie w tym kontekście: „czy mamy ślepo kontynuować praktykowanie wszystkich naszych tradycji?”¹. Wydaje się, że stopniowo i powoli pod naciskiem określonych idei dochodzi do reinterpretacji tej zależności, na co zwraca uwagę również Szacki: „tradycja jest jednakowo ważna we wszelkich społeczeństwach trwałych, różne natomiast bywają jej mechanizmy oraz oceny, jakie dawane są faktowi zależności od «przodków»” (Szacki 2011: 106).

Na zakończenie warto jeszcze wspomnieć o innym nurcie rozważań dotyczącym tradycji i stosunku do niej. Francuski filozof Joseph de Maistre miał niezwykle jednoznaczne poglądy dotyczące interesującej mnie problematyki:

¹ <<http://blogs.publico.es/dominiopublico/424/nueve-razones-para-abolir-la-fieta-nacional/>> (12 czerwca 2014).

ponieważ był zwolennikiem tradycji w jej najbardziej ciemnych, irracjonalnych i represyjnych formach, ponieważ był przekonany, że tylko tradycja jest źródłem energii stanowiącej o ciągłości życia i o jego zakotwiczeniu się w instytucjach społecznych, uważał wszelkie pragnienie wolności osobistej – politycznej, ekonomicznej, społecznej, kulturalnej lub religijnej – za samowolną krnąbrność i głupią niesubordynację (Berlin 2003: 70).

W tej sytuacji stosunek do tradycji porusza się po linii wyznaczonej przez XVIII-wieczne włączanie tradycji do prawa komunalnego, podobnie jak ówczesne prawa oraz „brewes”² (Guerci 2007a: 178). Aspekt ten nabiera szczególnego znaczenia, kiedy rozpatrywać go w kontekście tauromachii. Jeśli tradycja musi być przekazywana kolejnym pokoleniom, co jest warunkiem jej istnienia, to pojawia się pytanie: kto lub co odpowiada za trwanie okrucieństwa w *corridzie de toros*? Hiszpański pisarz Blasco Ibáñez w swojej antytauromachicznej, w gruncie rzeczy, książce *Sangre y arena* próbował znaleźć odpowiedź: zarówno byk, jak i matador są ofiarami tworzenia sztuki artystycznej, której ucieleśnieniem jako żadnej krwi bestii jest publiczność – nie zabijający byka matador ani nie byk, usiłujący zabić człowieka, ale właśnie publiczność, krzycząca i domagająca się wciąż nowych wrażeń (Zumbiehl 2008: 249-250).

2. KONCEPCJA CYWILIZACJI NORBERTA ELIASA

Norbert Elias jest autorem koncepcji socjologicznych, które odwoływały się do relacji między władzą, emocjami związanymi z zachowaniami ludzkimi oraz poznaniem i doświadczaniem rzeczywistości przez jednostki w ramach tworzonych przez grupy społeczne. Jego „socjologia figuratywna” koncentrowała się w głównej mierze na historycznym kontekście zmian kulturowych społeczeństwa europejskiego. Interesowały go standardy zachowań społecznych obowiązujące w danych okresach historycznych i ich zależność od instytucji decydujących o poziomie „cywilizowania się” społeczeństwa. Elias odwoływał się w tym aspekcie do dworów władców państw europejskich w czasach historycznych, ale przede wszystkim koncentrował się na rozwoju racjonalnego wyjaśniania zjawisk społecznych (Loyal, Quilley 2004: 7). Tradycje praktykowane w społeczeństwie zaliczane są do szerokiej kategorii zjawisk społecznych i jako takie podlegają rozwojowi, zmianom, a niekiedy zanikowi. Ten mechanizm ukazany przez Eliasa dotyczy różnorodnych tradycji, w tym także – a może przede wszystkim – tradycji kontrowersyjnych.

² Brewes w XVIII-wiecznej Europie były dokumentami streszczającymi akty prawne, najczęściej spisywane przez notariuszy.

2.1. Zmiana kulturowa

Jednym z najbardziej interesujących aspektów koncepcji Eliasa jest ten, który dotyczy „przekraczania granic dobrego smaku”. Elias oczywiście nie używa takiej nomenklatury, jednak w istocie chodzi właśnie o to, co współcześnie nazwalibyśmy właśnie smakiem lub gustem. Wkraczamy tym samym w granice funkcjonowania w społeczeństwie wyznaczone nie prawem stanowionym, ale zasadami społecznymi, które w ramach trwania procesów enkulturacji i socjalizacji stają się gwarancjami uczestnictwa w życiu społeczno-kulturowym. Elias wprost zwraca uwagę na fakt, że to, co w innych czasach „uchodziło” lub było wręcz oczekiwane, dzisiaj może być odbierane jako zachowanie „nie na miejscu”. Przykładowo, budzące współcześnie powszechne obrzydzenie zachowanie polegające na wycieraniu nosa w rękaw, czapkę czy inny element garderoby w dawnych czasach było przyjęte i praktykowane, a co więcej, było elementem codziennej higieny. Z czasem tego rodzaju zachowania zaczęły budzić wątpliwości i łączono je z brakiem dobrego wychowania. Erazm z Rotterdamu poświęcił nawet tym kwestiom cały traktat *De civilitate morum puerilium*³, czyli swoisty poradnik dotyczący zasad dobrego wychowania. Przeznaczony był on współczesnym Erazma i stanowił kompendium wiedzy i zbiór porad dla kulturalnego człowieka. Dzisiejszego czytelnika dzieła Erazma może razić bezpośrednio niektórych stwierdzeń czy opisów, jednak na ówczesnych nie robiło to wielkiego wrażenia. Elias wskazuje także, że traktat Erazma zaczął szokować odbiorców znacznie wcześniej niż w czasach współczesnych. Już w epoce oświecenia jego dosadne stwierdzenia wprawiały czytelników w konsternację. Jak pisze Elias:

Z taką samą drobiazgową dokładnością i zupełną naturalnością, z jaką autor mówi tu o rzeczach, których samo już wypowiedzianie szokuje ludzi „cywilizowanych” późniejszego okresu, jako że inaczej wymodelowane są ich reakcje emocjonalne, poucza on również, na przykład o tym, w jakiej postawie należy siedzieć lub jak się kogoś wita⁴. Opisuje zachowania i gesty, które dla nas stały się obce, na przykład stanie na jednej nodze. Nasuwa to na myśl, że różne dziwaczne gesty postaci kroczących lub tańczących, jakie ukazują nam średniowieczne obrazy lub posągi, należy przypisać nie tylko „manierze” malarzy i rzeźbiarzy, lecz że utrwalona w nich została autentyczna gestykulacja i zachowanie, dziś dla nas obce i dziwaczne, że są to substancjalizacje innej struktury duchowej czy emocjonalnej (Elias 1980: 67-68).

³ Opublikowany w 1530 roku.

⁴ „Nie przystoi witać kogoś, kto właśnie oddaje mocz lub się wypróżnia...” (Elias 1980: 177).

W przypadku *corridy de toros* koncepcja Eliasa wydaje się szczególnie łączyć z rozważaniami o „cywilizowaniu się” społeczeństw europejskich. Norma cywilizacji, która kiedyś określała „właściwe” zachowanie na przykład przy stole oraz tematy poruszane w debatach towarzyskich – współcześnie dotyczyć może stosunku do pewnych tradycji oraz ich swobodnego „odczarowania”. Bezwzględna wartość nadawana zazwyczaj dziedzictwu kulturowemu w obecnych czasach nabiera nowego wymiaru. Wartość staje się względna, a w wielu przypadkach wręcz przestaje istnieć. Jest to proces ciągły, który zachodził zawsze, jednak obecne tempo przewartościowywania rzeczy czy idei nabrało znacznego przyspieszenia. Mamy tu do czynienia z „przesuwaniem się progu wrażliwości”, który jest zależny od wielu czynników⁵. Jednym z nich są uwarunkowania historyczne, ale nie mniej istotne zdają się okoliczności społeczno-kulturowe.

Wytwarzanie się uczuć wstydu i zakłopotania, przesuwanie się progu wrażliwości na to, co odczuwane jest jako przykre, są zjawiskami naturalnymi i historycznymi zarazem. Wszystkie te formy reakcji emocjonalnych są poniekąd przejawami natury ludzkiej, w określony sposób uwarunkowanymi społecznie, które z kolei, jako pewien element, oddziałują zwrotnie na proces społeczno-historyczny (Elias 1980: 287-288).

To przesunięcie progu wrażliwości można obserwować w przypadku reakcji współczesnych na przykład na techniki upiększania się u Azteków. Idealny według tej społeczności profil twarzy polegał na przebieganiu w jednym poziomie linii czoła i nosa. W tym celu noworodkom, których kości czaszki nie były jeszcze zrośnięte, przywiązywano deseczki, równomiernie naciskające głowę, co przynosiło efekt w postaci jej spłaszczenia i wydłużenia oraz pojawienie się jednej linii czoła i nosa. Dowiadując się o tym zwyczaju, niektórzy wyrażają głosy oburzenia, jednocześnie mogą godzić się na przykład na bolesne i często ryzykowne powiększanie piersi czy wciąż jeszcze praktykowane w wielu kulturach obrzezanie. Nie ma tu znaczenia tak naprawdę rodzaj zabiegu i techniki, jaką się stosuje. Istota polega w tym przypadku na kontekście i ocenie tego, co moje i tego, co obce. Jednak oficjalne wyrażanie uwag na temat tego typu zależności nie było też obce w wieku XVII, kiedy to na temat spluwania publicznego wypowiadał się arcybiskup Beneventu – Giovanni della Casa: „Słyszałem nieraz, iż całe narody żyły niegdyś w takim pomiarkowaniu i tak chlubiły się spisywały, że całkiem obywały się bez spluwania. Czemuż i my nie moglibyśmy powstrzymać się od tego przez czas krótki” (Elias 1980: 217). Trzy stulecia później wizja ta, będąca wówczas życzeniem światłego

⁵ Elias powołuje się na rozważania świętego Jeana-Baptiste’a de La Salle (Elias 1980: 187-188).

umysłu, stała się powszechnie akceptowaną normą obyczajową. Publiczne spluwanie jest dzisiaj czynnością zarezerwowaną wyłącznie dla grup powszechnie uznawanych za marginalne i odbierane przez resztę społeczeństwa w sposób pejoratywny.

Należy zgodzić się z Eliasem, że standardy uznawane w czasach dawnych były po prostu inne niż współczesne i w związku z tym nie można określić, czy były lepsze, czy gorsze (Elias 1980: 77). W przypadku *corridy de toros* działa podobny mechanizm: w czasach, kiedy przeciętni ludzie nie mieli dostępu do zbyt wielu rozrywek (poza ulicznymi kuglarzami czy publicznymi egzekucjami), udział w *corridzie* był czymś, co po prostu pozwalało na oderwanie się od trudów i monotonii codzienności. Brak wielu alternatyw wobec *corridy*, spowodowany między innymi słabą mobilnością ówczesnego społeczeństwa, stanowił przyczynę bardzo ograniczonej dyskusji etycznej na ten temat. Kontestowanie *corridy* było zatem ograniczone wyłącznie do jednostek cechujących się szczególną wrażliwością. Taki stan rzeczy nie implikował dyskursu, którego celem byłaby zmiana lub eliminacja jej praktykowania. Sami *aficionados* zdają sobie sprawę z tego, że „wraz z pojawieniem się demokracji, poczuciem wolności i nowymi gustami społecznymi, zmianie uległa także rola *plazy de toros*, która często służy organizowaniu koncertów rockowych zamiast *corridzie de toros*” (Barbado 2011: 31). Koncepcja Eliasa zakłada, że normy kształtują społeczeństwo, ale i społeczeństwo zmienia normy. Z reguły proces ten jest powolny, ale w przypadku gwałtownych przemian społecznych, takich jak rewolucje czy wojny, dynamika zmian ulega znacznemu przyspieszeniu. Zmieniający się świat zewnętrzny nie może zatem nie wpływać także na tradycje kulturowe współczesnych społeczności, w tym na tauromachię. Przejawia się to nie tylko w tym, że znawcy tematyki tauromachicznej zauważają subtelne różnice pomiędzy dawnymi bykami a współczesnymi, ale także w implementacji nomenklatury przynależącej do świata nowoczesnej techniki do opisywania zjawisk w czasie *corridy de toros*. Zumbiehl podaje przykłady takich przełożeń: „Kończy mu się [bykowi – przyp. M.Z.K.] paliwo”, „Ten byk wygląda, jakby miał w ciele silnik” etc. (Zumbiehl 2008: 279). Obok tych współczesnych zapożyczeń nadal w języku hiszpańskim nie brakuje tradycyjnych przysłów, opierających się na nawiązaniach do tauromachii. Przykładem może być *Coger el toro por los cuernos* (stawić czemuś czoła; dosł. chwycić byka za rogi) czy *Torear a alguien* (szydzić z kogoś, drwić; dosł. walczyć z kimś jak z bykiem). Żywa obecność tych przysłów w języku potocznym oznacza, że proces przemian społeczno-kulturowych, który objął *corridę*, jest stosunkowo młody. Z czasem być może powiedzenia związane z tauromachią zaczną wychodzić z użycia i będzie to prawdopodobnie ostatni etap zanikania tradycji *corridy de toros*.

Zmiany, jakie zachodzą w różnych tradycjach, nie należą do rzadkości, nie są ewenementem, ale można je traktować jako naturalną konsekwencję modyfikacji systemów społecznych. Okoliczności i przyczyny tych zmian nie są tak istotne, jak sam fakt, że w ramach jednego systemu społeczno-kulturowego w ogóle do nich dochodzi. Najbardziej widoczne i charakterystyczne transformacje zachodzą w tradycjach, których praktykowanie ma charakter skomplikowany, rozbudowany lub też w takich, gdzie pojawiają się elementy budzące kontrowersje. Przykładem mogą być tańce lamów tybetańskich *'cham*⁶. Podczas ważnych uroczystości i świąt lamowie wykonywali uroczyste tańce, których głównym celem był kontakt z bóstwem, a więc pełniły one zarówno funkcje religijne, jak i społeczne. Mnie najbardziej interesuje to, że praktykom tym dawnej towarzyszyły akty składania ofiar z ludzi oraz kanibalizm, które zostały zaniechane wraz z ekspansją buddyzmu. Trzeba przy tym zaznaczyć, że zasadniczej zmianie uległ sam rytuał, natomiast modyfikacja symboliki polegała głównie na zastąpieniu „prawdziwych” ofiar ludzkich – ciastkami w kształcie ludzi „(...) do których wkładano modele organów wewnętrznych i wypełniano czerwoną cieczą, będącą substytutem krwi” (Wiszniewski 2005: 88). Przykład ten wskazuje na funkcjonujący w różnych społeczeństwach mechanizm zabezpieczający, którego działanie ma gwarantować utrzymanie porządku społecznego mimo zmian, które nieuchronnie modelują w każdym pokoleniu system wartości. Zachowanie istoty symboliki, nawet w formie zmienionej, powoduje, że rytuały mogą nadal się odbywać i pełnić przypisane im funkcje.

Przemiany, jakie zachodzą w systemach kulturowych, odnoszą się również do wspomnianego już przekraczania granic „dobrego smaku”. Termin ten stosuję po to, by zobrazować interesujący mnie aspekt, o którym także wspominał N. Elias. Problematyka „dobrego smaku” ma szczególny wymiar w przypadku analiz i interpretacji antropologicznych. Zachowania uznawane przez jedną społeczność za śmieszne lub niedopuszczalne, w innej społeczności mogą stanowić trwałe element konstytuujący kulturę. To spostrzeżenie samo w sobie nie jest w żadnym wypadku odkrywcze i bez wskazania konkretnego odniesienia staje się wręcz truizmem. Dlatego też chciałabym zwrócić uwagę na pewien dość istotny według mnie element odnoszący się do konceptu „dobrego smaku”. Relatywizm kulturowy – w swojej zrównoważonej odsłonie – stanowi swego rodzaju zaporę, chroniącą przed dokonywaniem nadinterpretacji podczas analiz, także antropologicznych. W klasycznym ujęciu kojarzy się

⁶ Powstały one z połączenia elementów buddyjskich i szmańskich pierwotnej religii Tybetu bon (Wiszniewski 2005: 88).

nam to z badaniem kultur innych, obcych, nie-moich (nie-badacza). Tymczasem oczywiste jest, że założenia relatywizmu należy odnosić również wobec dawnych społeczności. Doskonałym przykładem może być sytuacja opisana przez Roberta Darntona, w której przedstawia on XVIII-wieczny przypadek masakry kotów w Paryżu⁷. Dające się we znaki bezpańskie koty zostały pewnego dnia wyłapane, pobite, niektóre pozabijane w okrutny z naszego punktu widzenia sposób i ku ucieście oprawców zawieszane w worku na ulicy na prowizorycznej szubienicy.

Dla współczesnego czytelnika wydarzenie to wydaje się być mało zabawne, żeby nie powiedzieć – po prostu odrażające (...) Niemożność zrozumienia tego rodzaju poczucia humoru wyraźnie pokazuje dystans dzielący nas od robotników preindustrialnej Europy (Darnton 2005: 339-340).

To samo można powiedzieć w przypadku dawnych form zabaw karnawałowych, w czasie których „normalni” ludzie przebierali się za błaznów – ku swojej i innych radości i często włączali, oczywiście nie pytając o zgodę, do swoich „artystycznych” czynności ludzi kalekich i chorych psychicznie (Mezger 2005: 394).

Jak już wspomniałam, modyfikacje w ramach obowiązujących systemów kulturowych lub nawet zaniechanie praktykowania pewnych tradycji nie należą w historii ludzkości do rzadkości. Znamy wiele przykładów dawnych zwyczajów, które z dzisiejszego punktu widzenia były wyjątkowo okrutne, a które z czasem zostały zaniechane lub przeobrażone w taki sposób, by zachować ich symbolikę bez owego okrutnego aspektu. Krzysztof Brozi podaje kilka takich przykładów z Azji: topienie młodej dziewczyny w Chinach dla uzyskania błogosławieństwa ducha rzeki, rzucanie się wyznawców Dżagannath w Indiach pod koła wozu z wyobrażeniem bóstwa (Brozi 1993: 77). Także w innych częściach świata praktykowano krwawe obyczaje. Na przykład: w Afryce występowały regiony, w których składano ofiary z ludzi. Często wiązało się to z koncepcją kozła ofiarnego, a jego ucieleśnieniem był młody mężczyzna lub kobieta. Ofiara brała na siebie wszelkie przewinienia mieszkańców wioski, a następnie poza jej granicami była zabijana. Współcześnie nie praktykuje się już takich tradycji w ich dawnej formie. W naturalny lub niekiedy wymuszony sposób uległy one daleko posuniętym modyfikacjom⁸. Przykładów tego rodzaju

⁷ Norbert Elias opisuje to samo zjawisko, ale umiejscawia je w wieku XVI i dodaje: „Zazwyczaj widowisko zaszczycał swą obecnością król z całym dworem. Zdarzało się również, że sam król lub delfin podpalał stos. Pewnego razu, na specjalne ponoć życzenie króla Karola IX, złowiono lisa, którego spalono żywcem razem z kotami” (Elias 2011: 271).

⁸ Przykładem może być również dawny nowogwinejski zwyczaj zdobywania przez wojownika głowy wroga. Wraz z kolonializmem pojawiła się potrzeba (często konieczność

nie trzeba szukać daleko. W polskiej obyczajowości ludowej nadal, szczególnie wśród dzieci, popularne jest topienie marzanny symbolizujące odejście czy przepędzenie zimy. Całkiem prawdopodobne, że jest to pozostałość słowiańskich obyczajów związanych z przesileniem wiosennym, które wymagały składania ofiary z młodej kobiety.

Ogólnodostępna w każdej społeczności wiedza, która staje się swego rodzaju podstawą wszelkich kompetencji kulturowych, musi zostać przekazana z pokolenia na pokolenie. W czasach współczesnych, w dobie wyścigu technologicznego, enkulturacja⁹ czy socjalizacja odbywają się na zmodyfikowanych zasadach. Tradycyjny kierunek przekazu od starszego pokolenia do młodszego uległ istotnemu zaburzeniu. Obecnie młodsze pokolenie ma wiele kompetencji i umiejętności, których przyswojenie sprawia trudność pokoleniom starszym. W zakresie wysokich technologii to dzieci są nauczycielami swoich rodziców i dziadków. Rola edukacji w kultywowaniu tradycji lub odchodzeniu od niej jest zasadnicza. Nie trzeba bowiem eksterminować ludu/narodu, by zmienić go całkowicie w ciągu jednego lub dwóch pokoleń. Dzisiaj, wyraźniej niż kiedykolwiek, widać, że uczenie się kultury następuje w stosunkowo krótkim czasie, ale z niezwykłą intensywnością. Ilość informacji, jaką młody człowiek przyswaja w stosunkowo krótkim okresie szkolnym, jest bez porównania większa niż w wiekach poprzednich. Kilkunastoletni okres nauki został wypełniony wiedzą, którą kiedyś człowiek zdobywał przez całe życie.

Nie ulega zatem wątpliwości, że mamy tu do czynienia z procesem zmian określonego zjawiska społeczno-kulturowego. Ów proces zmian zawsze był przedmiotem szczególnego zainteresowania Eliasa, który uważał, że natura życia społecznego ma charakter procesualny, a więc konieczne jest stosowanie właściwej w związku z tym metody, za pomocą której elementy owego życia społecznego będą badane (Marody 2008: XXIV). Za najbardziej odpowiednią do tego celu metodę ogólną badacz uznawał dążenie do syntezy w tworzeniu wieloczynnikowych „modeli struktur i procesów czasoprzestrzennych” (Elias 2003: 23). Uwzględniając jego zalecenia, można przyjąć założenie, że obecność tauromachii w społeczeństwie oraz wynikający stąd stosunek do tego typu praktyk jest właśnie takim procesem. Niezależnie od tego, z jakiego punktu wi-

w formie zakazu/nakazu), by zaniechać tego typu praktyk. Działania w ramach praktykowania antropologii stosowanej przyczyniły się w tym przypadku do zamiany głowy ludzkiej na głowę dzika (Firth 1995: 51).

⁹ Enkulturacyę rozumiem tu jako proces nabywania kompetencji kulturowych przez jednostki w ramach społeczności, w jakiej żyją. W tym kontekście enkulturacja będzie obejmować zarówno proces „wrastania” w swoją grupę, jak i szeroko rozumiane – i upowszechniane przez psychologię i pedagogikę – wychowanie.

dzenia rozpatrujemy to zjawisko – czy ze strony przeciwników, czy zwolenników tauromachii – wyraźnie zaznacza się koncepcja „odwiecznej obecności” *corridy de toros* w społeczeństwie hiszpańskim. Różnica w stanowisku dotyczy w tym aspekcie jedynie stosunku do tej „odwiecznej obecności”. *Aficionados* uważają, że fakt, iż *corrida de toros* była „od zawsze”, uprawomocnia postulaty, by zachować jej *status quo*. Z kolei przeciwnicy związani z organizacjami antytauromachicznymi utrzymują, że tradycje praktykowane w odległych czasach nie są czymś danym na zawsze i w uzasadnionych przypadkach nie ma sensu, by istniały we współczesnym społeczeństwie. Ciągłość identyfikacji społecznej, kulturowej i historycznej nie stoi w sprzeczności z weryfikowaniem tradycji i ewentualnym korygowaniem ich, włącznie z ich usuwaniem, w sytuacji wyższej konieczności. Z tym postulatem przeciwników nie zgadzają się praktykujący tauromachię, uważając, że tego rodzaju precedens pozwoliłby w przyszłości na podważanie każdej tradycji w zależności od upodobań źle rozumiejących demokrację określonych grup społecznych. W dyskursie wokół *corridy de toros* wskazywanie na pozytywny lub negatywny stosunek do własnych tradycji, można wiązać z teorią grup odniesienia. Jak zauważa Robert K. Merton:

Posłuszeństwo wobec odmiennych obyczajów innej grupy oznacza bowiem odstępstwo od zwyczajów grupy własnej. I odpowiednio (...) grupa własna reaguje nałożeniem wszelkiego rodzaju społecznych ograniczeń na takie pozytywne nastawienia wobec pewnych norm grup obcych (Merton 1982: 322).

Innymi słowy: dla zwolenników *corridy de toros* jest nie do przyjęcia godzenie się z argumentacją podnoszoną przez *antitaurinos* i odwrotnie – ci, którzy domagają się zdelegalizowania tauromachii nie przyjmują żadnych wyjaśnień *aficionados*. W przeciwnym razie można by w ramach dyskursu społecznego zarzucić jednej bądź drugiej stronie brak konsekwencji. Jasny więc staje się fakt, że dla obu grup punktem wyjścia w debacie jest odniesienie do własnej grupy, a kanałem, przez jaki się to odbywa, jest stosunek do tradycji tauromachicznych. Dyskusja, której centrum stanowi *corrida de toros*, może w tym ujęciu być rozumiana niemal jak dramat społeczny: „podstawowa forma zbiorowej refleksyjności, towarzyszącej ludzkim działaniom społecznym” (Turner 2009: 50). Jeszcze innym odniesieniem dla *corridy* może być jej porównanie do aktu seksualnego i nie tyle w jego aspekcie fizycznym, co afektywnym (Zumbiel 2009: 258). Dla wielu znawców tauromachii takie porównanie wcale nie jest szokujące. Poziom napięcia pomiędzy człowiekiem a bykiem podczas widowiska można porównać do tego, który jest udziałem dwojga kochanków. Śmierć byka podczas *corridy* to moment kulminacyjny, w któ-

rym rozładowaniu ulegają nagromadzone emocje. W mojej natomiast opinii trafniejsze byłoby porównanie *corridy* z rytuałem godowym modliszki, gdzie spełnieniu nieodłącznie towarzyszy śmierć jednego z partnerów (samca modliszki).

Charakterystyczną cechą czasów współczesnych jest między innymi obserwowana tendencja do świadomego uczestnictwa w określonej kulturze, także poprzez konstruowanie i nadawanie znaczeń jej strukturom w społeczeństwie. Odbyna się to w dwóch kierunkach: (1) unifikacji wartości i norm do poziomu bardziej ogólnego, wspólnego dla dużych grup ludzkich (ponadlokalnych, ponadregionalnych, a nawet ponadnarodowych oraz (2) afirmacji odrębności kulturowej, z rozwiązaniami legislacyjnymi gwarantującymi zachowanie jej elementów w obecnym kształcie i eliminacja zagrożenia kontaminacją kulturową produktów oryginalnych (tradycyjne produkty spożywcze, obyczaje, wyroby rękodzielnicze, pieśni etc.). Ten drugi nurt ma na ogół zdecydowanie młodszą metrykę. Na poziomie symbolicznym zawsze funkcjonowała obrona tego, co typowe dla mojej kultury, jednak o aspekcie prawnym zdecydowanie możemy mówić dopiero teraz. Dawniej, o czym pisał Elias, koncentrowano uwagę głównie na nurcie pierwszym.

To zmniejszanie się kontrastów w społeczeństwie i w poszczególnych jednostkach, specyficzne przenikanie się i mieszanie postaw i zachowań, które pierwotnie właściwe były krańcowo różnym warstwom społecznym, jest bardzo charakterystyczne dla ogólnego kierunku rozwoju społeczeństwa zachodniego (Elias 2011: 517)¹⁰.

Funkcjonowanie każdej społeczności, zarówno dawniej, jak i obecnie, wiąże się z racjonalnym łączeniem przymusu zewnętrznego (zakazów i nakazów formalnych obowiązujących w grupie) z przymusem wewnętrznym (normy i wartości postrzegane subiektywnie). Dane nam jest obserwowanie *in vivo* społeczeństwa współczesnego, w którym te dwa przymusy mają szczególne uwikłania społeczno-kulturowe.

¹⁰ Można tutaj nawiązać do antropologicznej koncepcji opadu dóbr kulturowych. Termin ten definiuje się jako: „zjawisko przejmowania wytworów kulturowych przez jednostki lub grupy o niższym statusie społecznym od jednostek lub grup o wyższym statusie społecznym, ze względu na utożsamianie się tych wytworów z atrakcyjnością wyższego statusu” (Kabat 1987: 268-269). O ile w koncepcji Eliasa opad dóbr kulturowych jest wyraźny, bowiem mówi on ewidentnie o przejmowaniu pewnych rozwiązań kulturowych jednych grup (plebs) od innych (szlachta), o tyle we współczesnej rzeczywistości takie zestawienie jest zbyt uproszczone. Niemniej jednak w kontekście przejmowania (akulturowania) pewnych elementów obcych kultur przez społeczności współczesne można zauważyć tendencje do naśladowania innych z uzasadnieniem, że należy się dostosować do ogólnie obowiązujących standardów.

Sieć interakcji, w którą wplata się każde jednostkowe działanie w tym zróżnicowanym społeczeństwie, jest o wiele bardziej skomplikowana, samokontrola, do której życie przyucza tu od najmłodszych lat, o wiele głębiej zakorzeniona (...) nieustanne oddziaływanie i zróżnicowanie przymusów wewnętrznych, tak bardzo charakterystyczne dla psychicznego habitus „cywilizowanego” człowieka, wiążą się ze zróżnicowaniem funkcji społecznych, z różnorodnością działań, które muszą tu być stale ze sobą zestrajane (Elias 1980: 373).

Zmiany społeczne czy kulturowe, ale także polityczne, których jesteśmy współcześnie nie tylko świadkami, ale często twórcami i zawsze odbiorcami, uruchamiają tok myślenia uzasadniający proces owych zmian. Modyfikuje się coś, co przestało spełniać funkcję, do której zostało powołane. Jeśli dana opcja polityczna nie sprawdziła się, zostanie zastąpiona inną. W naszej polskiej rzeczywistości taka zmiana odbywa się średnio co cztery lata i jest podyktowana kalendarzem wyborczym. Co ciekawe, argumenty uzasadniające potrzebę zmian są zawsze te same, pomimo ubierania ich we wciąż nowe słowa. Ta cykliczna zmiana jest czymś tak stałym, że na pierwszy rzut oka przypomina klasyczną koncepcję ewolucjonizmu w antropologii, kiedy uważano, że pojawianie się zmian zawsze wiąże się z postępem. Można by zatem dojść do wniosku, że zmiany są pożądane. O ile koncepcje ewolucjonistyczne w ocenie procesu zmian kulturowych i społecznych są w wielu aspektach nie do przyjęcia z naukowego punktu widzenia, to jednak nie ulega wątpliwości, że sama wizja „zmian na lepsze” nadal jest aktualna. Mówimy w tym momencie o zmianach inicjowanych intencjonalnie, a nie będących skutkiem nieprzewidzianych działań, na przykład wojennych i wymuszających na grupach ludzkich określone aktywności. I podobnie w tauromachii: jeśli założymy – tak, jak to czynią *antitaurinos* – że zmiana oznacza delegalizację *corridy de toros*, to ewidentnie powołujemy się na proces ewolucji. Brak zmian oznacza w tym kontekście stagnację. Zmiany zaś prowadzą do utworzenia społeczeństwa cywilizowanego, w którym nie ma miejsca na znęcanie się nad zwierzętami. Ideały dawnych czasów zostają zastąpione ideałami czasów kolejnych. Taka jest natura rozwoju grup ludzkich.

O ile w Eliasowskiej koncepcji zmian i procesów modyfikujących określone społeczności ludzkie pojawia się aspekt swoistej organiczności mechanizmu tych procesów, o tyle już fakt indywidualizacji współczesnych społeczności nie jest uważany za naturalny. Elias zauważa:

Jeśli teraz przyjrzeć się tym strukturalnym rysom niejako *in vivo*, dysponując pojęciowymi narzędziami umożliwiającymi porównania, być może łatwiej będzie zrozumieć, że obecne przechylenie szali my-ja w stronę „ja” nie jest niczym, co można byłoby uznać za fakt wynikający z natury ludzkiej (Elias 2008: 26).

Czy wobec tego pozostaje nam alternatywa kulturowej proveniencji tych transformacji? Moim zdaniem – przynajmniej w przypadku tauromachii – jest to w dużym stopniu prawdopodobne. Ujęcie zmian społecznych, które w koncepcjach socjologicznych i antropologicznych być może za bardzo zbliżały nas do paradygmatów ewolucjonistycznych, wydaje się jednakże trafne – w założeniu, że ani kultury, ani reprezentujące je społeczeństwa nie są statyczne w ujęciu czasowym. Kategoria upływu czasu jest, według mnie, w tym kontekście kluczowa. Odniesienie do założeń ewolucjonizmu ma zatem jedynie nominalne znaczenie. Jak pisze Elias: „Specyficzna, pochodząca z ewolucyjnej zmiany zmienność ludzi jest tym czymś niezmiennym, z czym mamy do czynienia. Zmienność ta wszakże nie jest tożsama z chaosem” (Elias 2010: 148). Zakładając, że społeczności ludzkie oraz określające je kultury są statyczne, możemy zgodzić się z wnioskiem, że „zmiany społeczne wywołują zmianę istniejącego porządku społecznego, cywilizacyjnego i moralnego. Efektem owych procesów jest stan niepokoju i niepewności własnej tożsamości – również etnicznej” (Nowak 2004: 47). W tauromachii problemy tego rodzaju są charakterystyczne dla obu grup biorących udział w dyskursie tauromachicznym. Dla zwolenników *corridy de toros* zagrożenie tożsamości o podłożu globalizacyjnym wiąże się z poczuciem przenikającej wszystko globalizacji i unifikacji, w których nie ma miejsca dla tego, co regionalne i jednocześnie nie istnieje możliwość, by to, co regionalne w ramach globalizacji, przyjęło formę tradycji międzynarodowej. Trudno to sobie wyobrazić w przypadku *corridy de toros*. Z kolei przeciwnicy tauromachii w owych skutkach globalizacji widzą szansę na przeforsowanie swoich postulatów, a ewentualne poczucie zagrożenia tożsamościowego może mieć tu miejsce w sytuacji niepowodzenia. Jak słusznie zauważa Marian Golka (1999: 16): „myśląc dzisiaj o globalizacji kulturowej i wielokulturowości w jej różnych kontekstach, mamy na uwadze cały szereg specyficznych zjawisk i problemów, z jednej strony przyczyniających się do unifikacji świata, z drugiej – do nowych postaci funkcjonowania odmienności”.

Dyskurs wokół *corridy de toros* nie jest oderwany od tych uwarunkowań. O ile kiedyś dyskusja o negatywnym zabarwieniu zazwyczaj dotyczyła tradycji obcych, nie wpisujących się w obowiązujący system wartości, o tyle obecnie dopuszczalna jest krytyka elementów własnej kultury. Wynika to w głównej mierze z osłabienia więzi społecznych, a także z postępującej indywidualizacji. Elias zauważa:

Możemy uzyskać jaśniejszy obraz tego zjawiska między rozwojem, z jednej strony, coraz bardziej zaludnionych i złożonych typów układu społecznego, a z dru-

giej, rosnącymi możliwościami indywidualizacji, jeśli porównamy bieżący, najnowszy etap rozwoju ludzkości (...) z etapem wcześniejszym, gdy ludzkość składała się z większej liczby mniejszych układów (Elias 2008: 200).

W ramach tych małych, w gruncie rzeczy lokalnych, społeczności nabywająca kompetencji kulturowych jednostka przyjmowała swoją kulturę z wszelkimi wiążącymi się z tym konsekwencjami. Z uwagi na niezbyt intensywną mobilność w skali globalnej nie było potrzeby włączania do własnego systemu wartości cech kulturowych obcych grup, a jeśli do tego dochodziło, to raczej sporadycznie i nie wiązało się to z daleko idącymi transformacjami. Rozwój technologii świata współczesnego oraz wzrastająca mobilność jednostek dokonała zmian na tym polu. Jednostki wiedzą, że są inne społeczności lokalne, mające własne kultury, a więc kultura wyjściowa nie jest jedyną i ostateczną. I dokładnie ten mechanizm, moim zdaniem, możemy obserwować w przypadku *corridy de toros*. W odległych czasach nie było możliwe powszechne kontestowanie tego rodzaju praktyk, bowiem należały one do swoistego kanonu kulturowego. Z czasem jednak, wraz z pogłębiającą się indywidualizacją społeczną, doszło do próby zmiany tego stanu rzeczy. Stosunek do tradycji w czasach obecnych przybrał taką formę, że jej części składowe można traktować wybiórczo. Z łatwością odrzucamy to, co nam w tradycji nie pasuje, a zatrzymujemy te jej elementy, które nie stoją w sprzeczności z naszym ego. Ta sytuacja przyczynia się do akcentowania niezadowolenia z trwania takich czy innych zachowań i sprawia, że przestajemy w nich uczestniczyć w sposób nieświadomy, stając się krytycznymi uczestnikami kultury. Mechanizm zmian kulturowych w koncepcji Eliasa ma punkt zbieżny z teorią Poppera, który zauważa, że:

Można zaakceptować jakąś tradycję bezkrytycznie, nie zdając sobie sprawy, że się jej podporządkowujemy. W wielu wypadkach nie podobna tego uniknąć – często nie odczuwamy przecież wcale, że mamy do czynienia właśnie z tradycją (...) Lecz jeśli nie zauważymy, że działamy pod wpływem tradycji, nie będziemy mogli uniknąć przyjmowania jej w sposób bezkrytyczny (...) Na to, by krytykować tradycję, trzeba ją oczywiście najpierw dobrze znać. Trzeba ją zrozumieć, zanim się uzyska prawo do słów: „Odrzucam tę tradycję, opierając się na racjonalnych przesłankach”. Nie sądzę, abyśmy mogli kiedykolwiek wyzwolić się całkowicie z więzów tradycji. Tak zwane wyzwolenie to na ogół tylko przejście od jednej tradycji do drugiej (Popper 1963: 858).

A zatem pojawienie się stosunku krytycznego wobec tradycji może przynieść ślad w postaci dążeń do jej zmiany.

3. KONCEPCJA ANTROPOLOGII CLIFFORDA GEERTZA

3.1. Antropologia interpretatywna

Badana przez antropologów rzeczywistość społeczno-kulturowa nie ma charakteru statycznego. Oznacza to, że badacz, za każdym razem podejmując się interpretacji świata zastanego, może mieć do czynienia z nowym układem. W tym kontekście wydaje się, że założenia antropologii interpretatywnej Clifforda Geertza mają pełne uzasadnienie. Odwiedzając tę samą społeczność kilka razy, możemy zauważyć, że pewne zdarzenia, których mogliśmy nie być świadkami, ale które są zachowane w pamięci badanych – stanowią impuls do zmian kulturowych. Niedostrzegane okoliczności podczas jednych badań mogą zostać uchwycone w czasie kolejnych.

Budowanie systemów dyskursu, takich struktur opisywania rzeczywistości, w ramach których to, co może właśnie się dzieje, przedstawić można jako twierdzenia i tezy poparte materiałem dowodowym, jest tym, do czego zmierzają ci spośród antropologów, którzy utrzymują, że relacjonują rzeczywisty stan rzeczy (Geertz 2010: 27).

Antropologia interpretatywna zakłada, że analiza faktów i zjawisk społecznych powinno mieć charakter postpozytywistycznego krytycyzmu wobec empirycznego realizmu (Geertz 2010: 171). Chodzi głównie o to, że badacz nie ma podstaw do tego, by w swoich interpretacjach być wszystkim absolutnie pewnym. Żadne zrealizowane badania terenowe nie mogą być uznane za zamkniętą całość. Jak twierdzi Geertz: „trudno mówić (...) o przekonaniu, iż dokładnie wiemy, za czym się tak naprawdę uganiamy w ramach swoich tak niesprecyzowanych poszukiwań, pośród tak różnych ludzi, w tak odmiennych czasach” (Geertz 2010: 171). Aby być bardziej precyzyjną w określeniu tego, jakie podejście jest mi najbliższe w omawianiu problematyki tauromachicznej, powiem, że interesuje mnie nie tyle poszukiwanie prawidłowości w konkretnych działaniach ludzi biorących udział w dyskursie wokół *corridy de toros*, ile przede wszystkim interpretacja tych działań.

Dzięki współczesnym tendencjom do promowania interdyscyplinarności w podejściach badawczych, koncepcje Geertza – przeważnie odnoszące się do interpretacji antropologicznych – z powodzeniem można implementować na obszary tradycyjnie będące w centrum zainteresowań socjologicznych. Przemawia za tym choćby to, że obie dziedziny korzystają z tych samych źródeł, podejść metodologicznych w pracach terenowych czy opierają się na bardzo popularnej w obu naukach analizie dyskursu.

Jednym z głównych argumentów przemawiających za odwoływaniem się do założeń antropologii interpretatywnej jest fakt, że badana przeze mnie problematyka związana z *corridą de toros* nie wchodzi w strukturę mojej własnej kultury. Z doświadczeń badawczych wyniesionych z badań nad sytuacją kobiet zamieszkujących Amazonię boliwijską¹¹ wiem, że nie jest ani łatwe, ani całkiem pozbawione błędów interpretowanie obcej kultury. Aby nie dokonywać imputacji i nadinterpretacji, konieczne jest według mnie wyraźne określenie ram badawczych, które stanowić będą granice poruszania się w analizie badawczej. *Corrida de toros* jest tradycją hiszpańską¹², z którą ja, jako badaczka polska, utożsamiam się jedynie na pewnym ogólnym poziomie wynikającym ze wspólnego europejskiego trzonu kulturowego. Ponieważ moje rozważania w niniejszej książce dotyczą dyskursu wokół praktykowania tej tradycji, za słuszne uważam przyjęcie założenia, że nadrzędne powinno być w takiej sytuacji zaprezentowanie punktu widzenia przedstawicieli badanej kultury. W związku z tym moja interpretacja musi zostać ograniczona do opisu kontekstu i przejawów dyskursu, jaki toczy się wokół *corridy de toros*. Wiąże się to także między innymi z ujęciem antropologii interpretatywnej Geertza jako koncepcji, w której „świat człowieka jest światem znaczeń. Antropolodzy nie tylko badają znaczenia i symbole, traktując samo działanie jako tekst, ale też przyglądają się uważnie różnym strategiom interpretacji i negocjacji znaczeń” (Nahirny 2011: 16). Przybliża nas to automatycznie do koncepcji opisu gęstego Geertza, w którym podkreśla się konieczność uwzględnienia w analizach antropologicznych jak najszerzej perspektywy opisywanego wycinka rzeczywistości. Ma to na celu złamanie zasady prostych interpretacji, które pomijają wielowymiarowość znaczeń badanych zjawisk kulturowych. Opis gęsty, jak pisze Geertz, „powinien zawierać nie tylko streszczenie i tekstowe przedstawienie empirycznych zdarzeń, ale powinien także, a może przede wszystkim, uwzględniać wielopoziomową strukturę znaczeń tych zdarzeń jako coś dla kultury konstytutywnego”¹³. Ma to także swoje odniesienie do uznawania czy postrzegania w stereotypowy sposób Hiszpanów jako narodu bezkrytycznie i w całości rozmiłowanego w *corridzie de toros*. Ten pogląd bardziej przystający do amerykańskiej szkoły kultury i osobowości z lat 40. XX wieku nie może współcześnie się obronić. Także Geertz był jawnym przeciwnikiem takich koncepcji (Nahirny 2011: 78). W antropologii interpretatyw-

¹¹ W Boliwii prowadziłam badania terenowe w latach 1999, 2001 i 2003.

¹² *Corrida de toros* jest także praktykowana we Francji, Portugalii, Meksyku, Kolumbii, Wenezueli etc.

¹³ Publikacja internetowa: P. Kasprzyk, *Opis gęsty Geertza – teoria i praktyka*, <<http://etnolodzy.pl/artykuly/item/38-opis-g%C4%99sty-w-teorii-i-praktyce>> (24 stycznia 2013).

nej kładzie się szczególny nacisk na kulturę oraz to, jak ta kultura jest konstruowana, utrwalana i przekazywana w ramach działania określonej społeczności. Trudno nie zgodzić się z Geertzem, że kultura to w pewnym sensie wynik naturalnej potrzeby poznawania. Chcemy rozumieć, zadajemy pytania, szukamy i dajemy odpowiedzi i w ten sposób kształtujemy systemy kulturowe. Mechanizm jest ponadczasowy, ale jego działanie rzadko kiedy bywa postrzegane i uświadamiane w czasie trwania jednego pokolenia. W dużej mierze współcześnie wiąże się to ze specyfiką „naszych czasów”, która polega między innymi na łatwości wyborów. Dzisiejszy świat oferuje nam szeroki wybór opcji niemal w każdej dziedzinie życia. Kultura, w której uczestniczymy, wyznacza jedynie ogólne ramy naszego postępowania i daje możliwość swobodnego wyboru ścieżki do realizacji celów. Poszczególne decyzje, które podejmujemy, wynikają między innymi z naszego stopnia identyfikacji z grupą, którą uważamy za własną. Im ta identyfikacja jest głębsza, tym podejmowane decyzje będą mniej kontrowersyjne. A więc jeśli na przykład odczuwamy głód, to poszukujemy przede wszystkim akceptowalnych kulturowo i społecznie możliwości jego zaspokojenia. Możemy jedzenie kupić, samodzielnie przygotować, a nawet o nie poprosić. Ten wariant wszyscy powszechnie akceptują i nie budzi on żadnych wątpliwości. Można jednak pozyskiwać jedzenie na przykład w taki sposób, jak czynią to freeganie, czyli zbierać żywność wyrzucaną przez innych, która nadal nadaje się do spożycia. Taka postawa budzi znaczne kontrowersje, jednak nie jest jednoznacznie potępiana społecznie. Freeganie są zatem akceptowalnym społecznie ekstremum. Natomiast nie dopuszcza się zabierania pożywienia innej osobie, choćby ta opływała w dostatki. Kradzież nie jest aprobowanym społecznie zachowaniem, nawet w przypadku pożywienia i innych dóbr pierwszej potrzeby. Ten wątek można oczywiście rozwijać, analizując chociażby podejście funkcjonalistyczne z uwzględnieniem roli kultury, jaką pełni ona w życiu każdej jednostki (Barnard 2005: 105). Wydaje się to, moim zdaniem, szczególnie ważne w przypadku, w którym poruszana problematyka *corridy de toros* wiąże się z tak wyraźnie zarysowaną polaryzacją społeczną. Tauromachia może budzić skrajne emocje – zarówno pozytywne, jak i negatywne. Nie zamierzam „sprawdzać” społeczeństwa hiszpańskiego pod tym względem.

Clifford Geertz powiedział: „Kultura ma wymiar publiczny” (Geertz 2005b: 27). Mnie, jako badaczkę kultury, interesuje to, co partykularne i konkretne, co może stać się przedmiotem interpretacji naukowej, a jednocześnie tkwi w świadomości grup, które badam. Podobnie jak historyk w archiwum (Joyce 2010: 130), tak badacz w terenie obcuje z tym, co kryjąc się w konkretnych, poszczególnych faktach stanowi o całości i publicznym charakterze kultury.

Treść przekazów „osób zaangażowanych instytucjonalnie” oraz forma, w jakiej się to odbywa, natrafia na specyficznie nastawionych odbiorców. Część z nich ma wyraźnie określone zdanie na temat tauromachii, ale są również tacy, którym przekaz pozwala dopiero na wyrobienie sobie opinii na ten temat. Interesuje mnie ten właśnie przekaz w dyskursie, w mniejszym zaś zakresie efekty, jakie on przynosi. Nie ulega jednak wątpliwości, że zmiana orientacji w postrzeganiu tauromachii wymaga uwzględnienia również tych skutków.

Decydując się na wybór teorii Geertza, brałam także pod uwagę to, iż została ona przez autora sprawdzona w praktyce. Sam Geertz bowiem zajmował się antropologiczną analizą walk kogutów na Bali, a właściwie ich znaczeniem dla mieszkańców tej wyspy. Jakkolwiek obie te tradycje mocno się od siebie różnią, zwłaszcza tym, że w *corridzie* po przeciwnych stronach stają człowiek i zwierzę, to jednak poziom nasycenia emocjami i aspekt kulturotwórczy są w obu przypadkach porównywalne. Zarówno walki kogutów, jak i *corrida* mają swój ceremoniał, rytuały i ściśle określone reguły, których pogwałcenie wiąże się z konsekwencjami¹⁴. Reguły rządzące *corridą de toros* są bardzo dokładnie skodyfikowane i w dużej mierze wpisane w oficjalne regulacje prawne. Walki kogutów mają nieco prostsze i mniej sformalizowane zasady, jednak także w tym przypadku nie ma miejsca na dowolność i swobodną interpretację. Powszechna znajomość reguł walk kogutów jest głęboko zakorzeniona w świadomości społecznej. Nie mniej ważny okazuje się także aspekt ekonomiczny obu tych tradycji. Wokół *corridy de toros* funkcjonuje cały przemysł, poczynsz od hodowli bydła, poprzez utrzymanie i obsługę obiektów (aren), po produkcję gadżetów i pamiątek turystycznych. Podobnie w przypadku walk kogutów, choć z uwagi na charakterystykę tej tradycji skala towarzyszącego mu przemysłu jest mniejsza lub może po prostu mniej efektywna, gdyż walki kogutów nie wymagają okazałych budowli, a hodowla drobiu rozległych pastwisk.

Interpretacja naukowa musi się również odnosić do wizualności *corridy de toros*. Jako widowisko stanowi bez wątpienia zjawisko wizualne, w którym rezultat zostaje wywoływany przez zmysł wzroku. W zamieszczonych w książce fotografiach można tę wizualność nie tylko dostrzec, ale również określić jej znaczenie w odbiorze społecznym. Wizualność jest powszechna, dlatego też zarówno zwolennicy *corridy de toros*, jak i przeciwnicy szukają takich jej manifestacji, by zyskać w oczach opinii publicznej. Organizacje antytauromachiczne będą się w związku z tym kon-

¹⁴ W sytuacji niestosowania się do reguł w czasie walk kogutów – wtedy, gdy zwierzęta nie podejmują walki – kara polega między innymi na wsadzeniu ich do wspólnej klatki, co ma spowodować podjęcie ataku (Geertz 2005b: 471-472).

centrować na ukazywaniu zdjęć zamęczonych i zabitych byków, których ciała zalegają w kałużach krwi, a zwolennicy tauromachii raczej skupią swoją uwagę na pełnych dynamizmu scenach walki, w których główną rolę będzie odgrywać matador ubrany w świetlisty strój. Wprawdzie opis i analiza antropologiczna nie mogą zostać pozbawione elementu wizualności, ale jak zauważa w tym kontekście Sarah Pink: „Rzeczywiście, wielozmysłowe podejście do etnografii otwiera perspektywę pozwalającą na rozważanie miejsca wizualności w badaniach i przedstawieniach (...) Mogą się (...) raczej uzupełniać, stanowiąc dwa różne rodzaje wiedzy etnograficznej, których można doświadczać i które można przedstawiać na wiele różnych sposobów (...) przedstawienia wizualne są istotnie związane ze słowem, ale w teoretycznej dyskusji nie mogą słowa zastąpić” (Pink 2009: 15).

Mówiąc o interpretacji zjawiska, jakim jest *corrida de toros*, należy ustosunkować się do problematyki związanej z refleksyjnością. Niejednokrotnie wracam w wielu miejscach książki do tego wątku, gdyż jest on kluczowy dla całości omawianego przeze mnie zagadnienia. Refleksyjność w naukach społecznych i humanistycznych ściśle łączy się z funkcją badacza i obecnością jego stanowiska w opracowywanych materiałach. Uważam, że optymalna w takich sytuacjach może być zasada nie-wartościowania i nie-ujawniania osobistych opinii badacza. Dążenie do pełnego obiektywizmu jest wskazane, ale jednocześnie należy mieć na uwadze związane z tym trudności. Dyskurs na temat związków badacza z opisywaną rzeczywistością był przedmiotem wielu koncepcji, między innymi Harolda Garfinkla (2007) i Alvina Gouldnera (2010). Mówili oni zarówno o uwikłaniu badacza w opisywaną przez nich rzeczywistość, jak i o tym, że nie jest on wolny od wartościowania. Wydawać by się mogło, że dążenie do obiektywizmu ma charakter asymptotyczny, a według niektórych badaczy (powołujących się na Garfinkla i Gouldnera) „zamiast podejmować jałowe próby wyeliminowania wpływów osoby przeprowadzającej badanie na przedmiot badań, należałoby raczej spróbować zrozumieć ich charakter, kontrolować je i informować o nich, kiedy się pojawiają” (Gibbs 2011: 164). Analizując dostępną literaturę na temat tauromachii, w zasadzie mechanizm włączania stanowiska autora w poruszaną tematykę jest ewidentny w pracach, które mają charakter publikacji popularyzatorskich: autor-zwolennik będzie pisał o *corridzie de toros* w zupełnie inny sposób, niż autor-przeciwnik. Inny charakter mają prace naukowe, w których niezależnie od stanowiska autora przedstawiany problem nie jest wartościowany. W moim przypadku zabieg ten był zakładany, mimo że niejednokrotnie bywałam na *corridzie de toros*, rozmawiałam z *aficionados* oraz z *antitaurinos*. I chociaż spotkałam się z większą otwartością

w czasie badań ze strony zwolenników, to opinie obu stron zostały w pracy wyraźnie zaznaczone.

Kwestia obiektywizacji prac badawczych jest wciąż żywa i nadal nie ma wypracowanych jednolitych ustaleń dotyczących tego, czy należy być za wszelką cenę obiektywnymi czy dopuszczalne są również – w zależności od okoliczności – elementy subiektywizmu? Marcin Lubaś powyższy dylemat opisuje następująco:

Z analiz postmodernistów wypływa wniosek, że zawodowa persona antropologa podczas badań zyskuje wielorakie kształty, z których każdy odpowiada właściwemu kontekstowi interakcyjnemu (...) Antropolog prowadząc badania, istotnie musi sobie zadać pytanie, jak traktować swoich rozmówców: jako partnerów w dialogu czy jako źródło informacji (...) W sytuacji badań terenowych jesteśmy w pierwszym rzędzie badaczami, siłą rzeczy musi w nas dominować „ja naukowe” – ta część persony, którą warunkują zasady metody etnograficznej, czyli dążenie do obiektywności, bezstronności, prowadzenia badań w sposób rzetelny, dający się poddać zewnętrznemu osądowi (Lubaś 2004: 182).

Nie mniej istotna jest także analiza zjawisk, o których mówią informatorzy. Ich przekaz stanowi przecież interpretację, co jeszcze bardziej komplikuje prace badawcze. Prawdziwym naukowym wyzwaniem, jakie staje przed badaczem, jest zestawianie wypowiedzi informatorów z tym, co można przeczytać w literaturze. Cały czas trzeba być czujnym i uważnym, by te dwa źródła pozyskiwania wiedzy zachować jako rozdzielne. Dla Geertza nie ma znaczenia precyzowanie prezentacji kultury jako subiektywnej czy obiektywnej – znaczenie ma ujmowanie kultury jako sfery publicznej, a więc takiej, która nie może być oderwana od społecznego kontekstu.

Fakt, że kultura jest publiczna, wypływa z tego, iż publiczne jest znaczenie; zdaniem Geertza, po późnym Wittgensteinie nie ma powrotu do „prywatnej teorii znaczenia”, a tym samym – do teorii kultury „rozpisanej” na poszczególne jednostki, kultura tkwi między nimi (Burszta 1992a: 85-86).

4. KONCEPCJA PARTYCYPACJI SPOŁECZNEJ

ANTHONY'EGO GIDDENSA

4.1. Partycypacja społeczna jednostek w życiu społecznym

Podobnie jak Elias odnosił mechanizm zmian kulturowych do internalizowania przymusów zewnętrznych, tak Giddens analizuje zmiany zachodzące w społeczeństwach współczesnej, zjednoczonej Europy na podstawie licznych przykładów z różnych sfer życia społeczno-kulturowego.

Giddens podkreśla, że kondycja społeczeństwa, w którym partycypujemy, zależy od działań jednostek oraz dokonywanych przez nie wyborów związanych z codziennym funkcjonowaniem. Dotyczy to między innymi specyficznego stosunku do środowiska naturalnego.

Środowisko nie jest wyłącznie „gdzieś tam”, albowiem w wyniku naszych interakcji z nim, w toku naszego zarówno indywidualnego, jak i zbiorowego życia, wpływa ono na wiele aspektów tego, kim jesteśmy i co robimy. Stwierdzenie to jest prawdziwe na przykład w odniesieniu do żywności, którą spożywamy, która nawet kiedy uprawiamy ją w sposób ekologiczny, nie jest już „naturalna”. Sięgając głębiej, jest ono prawdziwe w odniesieniu do wszystkich osiągnięć naukowych, które niegdyś wydawały się „na zewnątrz” sfery ludzkiej, a teraz stają się jej „wewnętrzna” częścią (Giddens 2009: 186-187).

W takim samym stopniu dotyczy to kwestii kulturowych. Dotychczasowe postrzeganie tradycji za ustanowione przez kogoś gdzieś „na górze” zaczyna być kwestionowane, co jest konsekwencją coraz bardziej zaznaczonej świadomej partycypacji społecznej jednostek. W tym sensie dyskurs, którego przejawem jest kontestowanie zasadności praktykowania „przestarzałych” tradycji konfrontuje się z dyskursem, który ma na celu wzmocnienie prawnej strony tych samych tradycji. Chodzi tu nie tylko o samo inicjowanie oddolnych reform kulturowych, ale także oficjalne ich wspieranie przez państwo. Efektem tego powinna być zamierzona, określona zmiana stylu życia, która dla przeciwników tauromachii oznacza po prostu zalegalizowanie braku akceptacji dla walk z bykami, a dla zwolenników zalegalizowanie prawa do korzystania z dóbr kulturowych.

Aby mogła nastąpić szeroko rozumiana zmiana stylu życia, wśród opinii publicznej musi istnieć nie tylko poczucie pilności tej zmiany, ale także musi jej towarzyszyć wprowadzenie zachęt i sankcji służących odzwierciedleniu rzeczywistych kosztów zużycia w odniesieniu do szkód wyrządzonych środowisku albo samej inwestycji (Giddens 2009: 196).

Wprawdzie Giddens nie mówi o interesującej mnie tradycji bezpośrednio, ale, moim zdaniem, ów mechanizm zmian jest w tym przypadku porównywalny i kompatybilny z podejmowanymi przez zainteresowane strony działaniami na rzecz zmiany istniejącej sytuacji, w jakiej znajduje się tauromachia. Wiąże się to również z innymi przemyśleniami badacza: „Wraz z postępem w ramach codziennego pogłębiania demokracji, nie tylko uległość wobec tych u władzy, ale także – bardziej ogólnie – tradycja i obyczaj odgrywają w życiu ludzi mniejszą rolę niż niegdyś” (Giddens 2009: 144). Mechanizmy demokracji osłabiają silną pozycję władzy, a powszechna świadomość kulis sprawowania władzy, zwłaszcza tych nega-

tywnych (korupcja, nepotyzm etc.) skutecznie „wyleczyły” społeczeństwo z postrzegania władzy jako autorytetu. Podobnie jest z tradycją, która coraz rzadziej jest po prostu odgrywana, lecz coraz częściej także interpretowana. Jeśli wynikiem świadomych przemyśleń jest zakwestionowanie wartości tradycji, to musi ona po prostu zaniknąć.

Partycypacja społeczna jednostek w życiu społecznym i kulturowym w kontekście dyskursu tauromachicznego jest zatem afirmacją stosunku do tej tradycji. Zarówno przeciwnicy *corridy de toros* poprzez uczestnictwo w działaniach wymierzonych przeciwko tauromachii, jak i zwolennicy poprzez udział w widowiskach oraz podejmowanie aktywności protauromachicznych poza areną konstruują dyskurs, którego odbiorcą jest społeczeństwo Hiszpanii. To, jaki jest odbiór grupy docelowej, czyli w jakim stopniu zwolennicy lub przeciwnicy *corridy de toros* są w stanie przekonać ją do swoich racji, odzwierciedla się w reakcjach na dyskurs: opiniach wyrażanych w badaniach sondażowych, bojkotowaniu widowisk lub uczestniczeniu w nich, podpisywanie petycji etc. Partycypacja społeczna jest więc aktywnym świadomym działaniem na rzecz zmian społecznych, które w interesującym nas aspekcie dotyczą albo delegalizacji tauromachii, albo zagwarantowania jej prawnej ochrony. W obydwu przypadkach stronom zależy na włączeniu w orbitę swoich zainteresowań władzy, która może nie tylko podejmować określone decyzje, ale również ma możliwości egzekwowania prawa w zakresie legalności lub nielegalności tauromachii.



ROZDZIAŁ 2

Corrida de toros

*Wszystko jest na celowniku.
Arena jest jak panopticum,
w którym wszystkie spojrzenia
koncentrują się na ciebie
toreadora. To on jest
więźniem nieustannego nadzoru.*

Francis Wolff

Dla całej rzeszy zwolenników *corridy de toros* walka człowieka z bykiem jest bezpośrednim nawiązaniem do odegrania pierwotnego mitu, w którym stoczona została śmiertelna walka między ludzkim bohaterem a symbolizującym siły demoniczne zwierzęciem. W tej pierwotnej walce bierze udział element kulturowy – człowiek oraz element naturalny – byk (Retamales Rojas 2006: 153). Archetyp walki i zwycięstwa człowieka z siłami natury musi mieć charakter odnawialny: nie można poprzestać na jednorazowym złożeniu ofiary z byka czy jednorazowym uznaniu kogoś za bohatera. Kontekst wymaga, by działo się to cyklicznie, by regularnie wracać do tych działań i za każdym razem powielać te same rytualizowane czynności. *Corrida de toros* rozumiana jako archetyp pierwotnego mitu stanowi dla uczestników widowiska swoiste przeniesienie w czasie: powrót do tego, co było na samym początku. Siła tego przeniesienia jest tak wielka, że nawet fakt, iż *corrida de toros* jest przecież tradycją wielokrotnie modyfikowaną w swojej historii, zostaje przesunięty na dalszy plan. To symboliczne przeniesienie w czasie jest wzmocnione również poprzez to, że byk przeznaczony na *corridę de toros* jest specjalnie hodowany, wyselekcjonowany – także po to, by jak najbardziej odpowiadał cechom byka pierwotnego (Retamales Rojas 2006: 163).

Aby w pełni prześledzić proces tworzenia się ram dyskursu wokół *corridy de toros* oraz jego przejawy i formy, konieczne jest zapoznanie się szczególnie z tymi aspektami tauromachii, które stanowią fundamentalną oś dyskursu pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami *corridy de toros*.

Musimy więc odnieść się przede wszystkim do historii tauromachii oraz samego przebiegu widowiska, co zostanie nakreślone w kolejnych podrozdziałach.

1. GENEZA TAUROMACHII

Praktykowane przez społeczności ludzkie tradycje nie zawsze mają swój udokumentowany w źródłach historycznych początek. Gdy takowego umocowania historycznego brakuje, decydującą w tym względzie rolę odgrywają mitologie i legendy, które w symboliczny, ale też jednoznaczny sposób wyjaśniają pojawienie się określonych faktów społecznych i kulturowych. Uzasadnienie takiego czy innego odprawiania obrzędów lub rytuałów stanowi dla określonej społeczności identyfikację kulturową oraz jest przejawem afirmacji tej tożsamości. Na przykład tradycja parzenia herbaty w starożytnych Chinach¹ nawiązuje do typowego dla społeczeństw ludzkich zestawienia: pokolenie starsze/pokolenie młodsze oraz władca/poddani. Mimo że nie zawsze w zbiorowościach ludzkich owa geneza tradycji jest uświadamiana, w niczym nie przekreśla uświęcania czasu i miejsca, w którym się ją praktykuje. Klasyczna odpowiedź na zadawane pytanie „Dlaczego tak czynicie?” często brzmi: „Bo tak. Bo taka jest tradycja”. To mało wyczerpujące na pozór wyjaśnienie niesie za sobą ogromnie ważną informację. Tradycja nie podlega refleksji, lecz jest poddawana działaniom: czasu i jednostek tworzących zbiorowości ludzkie.

Dzięki historycznemu dziedzictwu Hiszpanii możemy zauważyć, jak ogromny wpływ na kształtowanie się kultury mają wydarzenia sprzed wieków. Współczesna Hiszpania – kraj piękny i niezwykle różnorodny pod względem przyrodniczym i kulturowym – jest konsekwencją wielowiekowego nakładania się wpływów między innymi iberyjskich, greckich, kartagińskich, rzymskich i arabskich (Fuentes 1994: 15). Każdy z tych elementów odcisnął na Hiszpanii swoje piętno, czy może raczej pozostawił po sobie ślad. Jednak najbardziej istotne, jak się zdaje, implikacje kulturowe przyniósł Hiszpanii podbój przez Rzym. Rzymianie podbili Półwysep

¹ Jedna z legend mówi o mitycznym cesarzu chińskim Shennongu, który wybrał się pewnego razu w góry razem z całą swoją rodziną. Po dość długiej wspinaczce usiadł na kamieniu, by odpocząć. Wówczas spadł mu na nogę listek, który cesarz roztarł w palcach. Sok, który wyciekł z listka, miał gorzkawy smak i dodał cesarzowi siły i energii. Postanowił więc zebrać listki z tajemnicznej rośliny i zalać wrzątkiem. W ten sposób wynalazł herbatę oraz tradycję jej przygotowywania. W innej opowieści mówi się, że Shennong gotował wodę w garnku i wówczas wiatr strącił do wrzątku kilka listków z rosnącego obok krzewu. Napiar miał zachwycić cesarza i od tego czasu polecał jej picie wszystkim poddanym.

Iberyjski w II wieku p.n.e., dzieląc go na własne jednostki administracyjne: wschodnią, zwaną Iberią, oraz zachodnią, zwaną Portucale (Eakin 2009: 40). Na szczególną uwagę w tym kontekście zasługuje zainicjowany przez Rzymian na szeroką skalę proces budowy i późniejszego rozwoju miast oraz związana z tym budowa dróg, mostów i akweduktów. Oprócz tego inne przejawy kulturowego wpływu odnaleźć możemy w licznych amfiteatrach – jak w Meridzie z 8 roku p.n.e., która jest też często określona mianem „hiszpańskiego Rzymu”, oraz w rozwoju literatury i sztuki. Budowa przez Rzymian amfiteatrów w Hiszpanii była nieodzownie związana z potrzebą zapewnienia sobie „namiastki” ojczyzny, a także rozrywki nie zawsze zadowolonym ze swojego położenia żołnierzom. Widowiska organizowane w amfiteatrach nawiązywały do spektakli rzymskich – stąd bezpośrednia droga do zapoczątkowania tradycji tauromachicznych w Hiszpanii, co w specyficzny sposób podsumowuje José Ortega y Gasset:

Historia *corridy* kryje w sobie pewne głębokie tajemnice hiszpańskiego życia narodowego w ciągu prawie trzech stuleci. I nie są to jakieś bezzasadne mniemania, ale coś, bez czego nie sposób dokładnie określić szczególnej struktury społecznej naszego ludu w owych czasach, struktury, która w wielu ważnych porządkach jest całkowitą odwrotnością tej, jaka istniała u innych wielkich europejskich narodów (Ortega y Gasset 1993: 115).

Ekspansja terytorialna i kulturowa imperium rzymskiego brzemienia była w liczne konsekwencje wynikające z kontaktów międzykulturowych. Wzajemne przenikanie treści kulturowych odbiło swoje ślady w zakresie kultury materialnej, języka, religii, filozofii, techniki, organizacji społecznej i przestrzennej oraz obyczajów i rytuałów. Rzymianie nie tylko implementowali swoje rozwiązania kulturowe ludom podbitym, ale również często sami przejmowali wiele elementów charakterystycznych dla napotykanych przez siebie kultur. Najprawdopodobniej więc rzymskie zwyczaje tauromachiczne zostały wprowadzone na skutek kontaktów z kulturą grecką. Z Rzymu natomiast zostały „rozprowadzone” dalej. I tak między innymi – obok licznych niewątpliwie rzymskich osiągnięć cywilizacyjnych (drogi, mosty, stosowanie betonu, nawadnianie itd.) – zaczęto na coraz szerszą skalę praktykować tradycje tauromachiczne. Źródła historyczne podają, że największymi orędownikami igrzysk i widowisk typu greckiego byli cesarze rzymscy: Neron i Domicjan. Widowiska te nie były tożsame z tak zwanymi *ludis munera*, które cieszyły się popularnością przede wszystkim wśród ludu (Bernardi 2007d: 362). Panoowało wówczas przekonanie, że „bezpośredni widok krwi ludzkiej wzmacnia dusze tych, którzy muszą kierować światem” (Bernardi 2007e: 505). Walki gladiatorów między sobą lub z dzikimi zwierzętami odbywały

się w dziejach cesarstwa rzymskiego z różną częstotliwością. Na początku epoki cesarstwa było 60 dni cyrkowych, w I wieku 90, pod koniec II wieku 120, a w okresie późnego cesarstwa 180 dni (Bernardi 2007h: 733). Kres tym widowiskom miał położyć Honoriusz, który w roku 397 całkowicie zakazał tego typu praktyk. Wspomina się również w tym kontekście mnicha Telamacha, który według różnych źródeł miał w 404 roku wygłosić na arenie kazanie krytykujące krwawe widowiska lub też zginąć z ręki jednego z niezadowolonych gladiatorów². W początkach chrześcijaństwa Kościół zdecydowanie potępiał walki gladiatorów oraz przemoc okazywaną niewolnikom (Bernardi 2007f: 528).

Tak więc *corrida de toros* nie do końca narodziła się w Hiszpanii. Zakłada się, że swój początek walki byków mają na Krecie, gdzie „mężczyzna i byk stanowili jedno – byka, który jest człowiekiem i człowieka, który jest bykiem – Minotaura” (Fuentes 1994: 17). Kreteńskie walki człowieka z bykiem polegały na swoistym „tańcu” ze zwierzęciem – człowiek musiał przeskakiwać przez byka lub utrzymywać się na jego grzbiecie, co było wyczynem godnym podziwu w całym świecie śródziemnomorskim. Praktyki te nazywano „tauromachiami” i miały one związek z popularnym mitem o Minosie – królu Krety, zrodzonym ze związku Europy i Zeusa, który by uwieść wybrankę, przyjął postać byka. Samo słowo „minos” było określeniem „królów kreteńskich; nazwa Minotaur ma źródła w fakcie, że władca był kapłanem boga-byka, którego kult praktykowano na całej wyspie i na którego cześć organizowano tauromachie, zawody równocześnie sportowe i religijne” (Levi 2007: 169). Na słynnych freskach z Santoryny przedstawione są skoki przez byka, w których podobno udział brali zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Byki, które uczestniczyły w tego typu widowiskach miały być wcześniej chwywane na powrozy i sieci i zaprowadzane na miejsce spektaklu. Freski wyjawiają, że akrobacje na bykach polegały również na chwytaniu rękami ich rogów. Prawdopodobnie częste nieudane występy zmuszały uczestników do ucieczki przed rozjuszonym zwierzęciem, co być może było swego rodzaju załącznikiem późniejszych gonitw byków, zwanych *encierros*.

To, co obecnie obserwować możemy w Hiszpanii, czy innych krajach europejskich i pozaeuropejskich, jest konstruktem zmodyfikowanym przez wieki. Jednak początki tradycji tauromachicznych każą nam odbyć podróż w czasie, do epoki brązu³. Wówczas w wielu społecznościach ludz-

² Scena została artystycznie uwieczniona przez nieznanego malarza europejskiego w obrazie *Męczeństwo św. Telemacha* z 1895 roku. Por. <<http://www.artinfo.pl/pl/katalog-aukcji/aukcja/71fda8de/m-cze-stwo-sw-telemacha-1895/>> (18 grudnia 2012).

³ Prehistoryczna epoka w dziejach ludzkości. Epoka brązu nastąpiła po epoce kamienia, w zależności od regionów świata od około 3000 lat p.n.e. do 700 lat p.n.e.

kich praktykowano obrzędy inicjacyjne⁴, które polegały między innymi na udowadnianiu swojej odwagi i zręczności podczas walk z bykami. W innych kulturach młodzi ludzie dowodzili swojej dorosłości, wyruszając na pierwsze samodzielne polowanie, które wieńczyło zabicie niebezpiecznego zwierzęcia. Przykładem takich praktyk mogą być pozostałości kultury talajockiej na Balearach oraz kamień z Clunia, na którym przedstawiono człowieka uzbrojonego w krótki miecz i tarczę, walczącego z bykiem. Miało to być pierwsze przedstawienie artystyczne walki tauromachicznej, pozbawionej w gruncie rzeczy znamion polowania⁵.

W starożytnym Rzymie, którego kultura była bez wątpienia spadkobierczynią podbijanych przez cesarzy prowincji – przedstawiciele ważnych rodów walczyli na arenie z turami (*bos taurus primigenius*)⁶, aby pokazać publicznie swoje łowieckie umiejętności. W późniejszym okresie pojawiające się na rzymskich arenach byki stanowiły urozmaicenie walk gladiatorów lub egzekucji skazańców i chrześcijan.

Dla pełnego wyjaśnienia i właściwej interpretacji okoliczności, w jakich była i jest praktykowana *corrida de toros* w Hiszpanii, należy znaleźć odpowiedź na pytanie: skąd wzięła się na Półwyspie Iberyjskim tradycja walk z bykami? Wbrew pozorom nie jest to tak łatwe do określenia. Nie ulega wątpliwości, że *plazas de toros*, które słusznie kojarzymy z *corridą de toros*, są rzymskiej proveniencji. *Plazas de toros* były konstruowane na wzór i podobieństwo rzymskich amfiteatrów – okrągłych, niezadaszonych budowli, które miały pełnić funkcję rozrywki dla stacjonujących w Hiszpanii wojsk rzymskich. Wówczas jeszcze nie były one przeznaczone wyłącznie w celu organizowania walk z bykami. Udział byków był tylko jedną z możliwych opcji.

Wiele kontrowersji, które pojawiły się w dyskursie publicznym w Hiszpanii już wieki temu, wiąże się z ustaleniem pochodzenia *corridy de toros*: arabskim bądź europejskim⁷. Ortega Marín uważa, że tradycje tauromachiczne znane były zarówno w południowej Hiszpanii, podlegają-

⁴ Obrzędy inicjacyjne, inaczej także określane mianem rytuałów przejścia (van Genep) polegają na podjęciu przez zbiorowości ludzkie działań, których celem jest umożliwienie przejścia jednostki (jednostek) z jednej grupy (najczęściej wiekowej) do kolejnej. Zazwyczaj obrzędom inicjacyjnym poddawani byli chłopcy w okresie dojrzewania. Rytuały, często niebezpieczne i spektakularne, miały być dowodem na zdolność do podjęcia ról społecznych przeznaczonych dla osób dojrzałych (dorosłych).

⁵ <http://www.ganaderoslidia.com/webroot/historia_arte_torear.htm> (17 lutego 2012).

⁶ Gatunek wymarły.

⁷ Przypuszcza się, że pierwsze widowisko tauromachiczne zostało zorganizowane w mieście León w 815 r., pozostającym wówczas pod wpływem arabskim. Organizatorami mieli być chrześcijanie.

cej wpływom arabskim, jak i w części chrześcijańskiej⁸. Zwraca przy tym uwagę na fakt, że polowania na byki, w owym czasie dziko żyjące, należały do dawnych, znanych i szeroko praktykowanych tradycji, które umożliwiały zarówno zdobycie mięsa, jak i skór⁹. W opiniach badaczy zajmujących się historią tauromachii można także znaleźć informacje dotyczące tego, że nie tylko polowania przyczyniły się do narodzin tradycji walki z bykami. Do równie ważnych czynników zalicza się udomowienie bydła, które miało miejsce najwcześniej około sześciu tysięcy lat temu w basenie Morza Śródziemnego. Udomowione stada niejednokrotnie przysparzały swoim hodowcom wielu problemów, szczególnie trzymane w dużej liczbie samce dawały upust swoim instynktom (Pedraza Jiménez 2008: 22). Konieczne wówczas było interweniowanie siłowe, co być może stanowiło jedną z praform walki z bykami. Niemniej jednak warto także pamiętać, że „Polowanie jako ważne źródło artykułów żywnościowych było jednak przede wszystkim zjawiskiem obyczajowym” (Tabacco 2007: 145). Nie jest także wykluczone, że „zamieszkujący północne rejony Afryki Maurowie przywieźli do Hiszpanii wieści o walkach z dzikimi zwierzętami (*venatio*)¹⁰, również z bykami, które po zakazaniu pojedynków gladiatorów zrobiły się popularne na rzymskich arenach w basenie Morza Śródziemnego, kontynuowali je również Wandalowie w północnej Afryce i Wizygoci na terenach dzisiejszej Hiszpanii i Portugalii” (Kasza 2011: 66)¹¹. *Venatio* mogły trwać godzinami i przybierać najprzeróżniejsze formy: walk zwierząt ze zwierzętami, ludzi ze zwierzętami, wreszcie rzucanie ludzi zwierzętom na pożarcie, co miało stanowić specyficzną wymierzaną karę za

⁸ <<http://www.escuelataurinadiputaciondemalaga.org/aula-taurina/>> (12 lutego 2012). Muzułmanie z Afryki Północnej pojawili się na Półwyspie Iberyjskim na początku VIII wieku. W tradycji historycznej określa się ich wspólnym mianem Maurów. Napływ wyznawców islamu na te terytoria trwał właściwie nieprzerwanie przez kilka stuleci, czego skutkiem było zajmowanie kolejnych obszarów półwyspu. Rekonkwista, czyli walka chrześcijańskich władców o wyzwolenie spod władzy muzułmańskiej, trwała kilka stuleci. Najbardziej oporni wobec wpływów Maurów byli mieszkańcy północno-zachodniej części Hiszpanii, która nigdy nie została podbita. Rekonkwista zakończyła się w roku 1492 po upadku ostatniego bastionu Maurów w Granadzie.

⁹ O *corridzie de toros* niektórzy mówią w kontekście „sztuki polowania” (Flores Arroyuelo 2007: 82).

¹⁰ Polowania tego rodzaju miały być organizowane głównie w porze przedpołudniowej, zanim nie zgromadziły się tłumy widzów na główną walkę gladiatorów. Obecność dzikich zwierząt, głównie uważanego za najbardziej niebezpiecznego – lwa, gwarantowała emocje wśród widzów, a czasami także kończyła się ucieczką zwierząt w stronę tłumu.

¹¹ Co do związków Wizygotów z praktykami tauromachicznymi pozostaje wiele wątpliwości: <http://www.ganaderoslidia.com/webroot/historia_arte_torear.htm> (dostęp 17 lutego 2012).

sprzeniewierzenie się prawom rzymskim¹² (na przykład członkowie uważanego wówczas za sektę chrześcijaństwa). Za jednego z pierwszych rzymskich gladiatorów walczących z bykami uważa się Karpofora, który miał drażnić byka czerwoną płachtą i walczyć z nim za pomocą miecza i tarczy¹³. Wraz z pojawieniem się w III wieku kultu Mitry, który został inkorporowany wraz z wpływami rzymskimi, zaczęto praktykować rytuały związane z oddawaniem czci temu bogu. Polegały one w głównej mierze na składaniu ofiary z byka oraz rytualnym obmyciu wiernych krwią zwierzęcia.

Zastanawiające, że pomimo dużej popularności widowisk z udziałem byków w wielu miejscach Europy *corrida de toros* stanowi symbol Hiszpanii i właściwie do tego rejonu ogranicza się praktykowanie tauromachii w całej okazałości. Oczywiście walki z bykami są organizowane także w Portugalii i Francji, jednak mają znacznie mniejszy wymiar i mimo że mogą być traktowane jako tradycja narodowa, to w opinii międzynarodowej palma pierwszeństwa zawsze przysługuje w tym zakresie Hiszpanii. W wielu publikacjach wskazuje się na fakt, iż korzenie tradycji tauromachicznych wiążą się ze wspomnianymi polowaniami na byki, jakie organizować mieli dawni Iberowie. Dziko żyjące byki jawiły się jako symbol potęgi i siły w pierwotnych wierzeniach religijnych, w przedstawieniach artystycznych i powszechnym odbiorze dawnych mieszkańców Półwyspu Iberyjskiego (Sánchez León 2007: 68). W całej zresztą historii ludzkości obecność zwierząt od samego jej zarania odgrywała niebagatelną rolę. Człowiek polował na zwierzęta, żeby przetrwać – zdobyć pożywienie, skóry oraz uzyskać materiał na ozdoby, z niektórymi gatunkami musiał rywalizować o przetrwanie, inne stanowiły śmiertelne zagrożenie. Z czasem niektóre z tych zwierząt uzyskiwały w wierzeniach dawnych ludów status świętych o nadprzyrodzonych mocach. Oddawanie im czci poprzez składanie ofiar było jednym z przejawów tych wierzeń. Jak zauważa Patxi Arrizabalaga: „wraz z konkwistą rzymską [w Hiszpanii – przyp. M.Z.K.] i pojawieniem się chrześcijaństwa, ta adoracja [zwierząt – przyp. M.Z.K.] przekształciła swój charakter w ludyczny i w pewnym sensie konkurencyjny” (Arrizabalaga 2012: 74). Byk miał być tym zwierzęciem, które cieszyło się szczególnym rodzajem kultu. W ferworze historycznych zmian, które generowały także transformacje natury społeczno-kulturowej, dochodziło z czasem do mieszania się wpływów obcej kultury – rzymskiej

¹² <<http://www.animanaturalis.org/840>> (dostęp 16 lutego 2012).

¹³ <<http://www.animanaturalis.org/840>> (dostęp 16 lutego 2012). Nie jest wykluczone, że imię samego gladiatora nie zachowało się w pamięci, natomiast imię (nazwisko) Karpofor może odnosić się do rzymskiego bogatego właściciela niewolników.

z lokalnymi wierzeniami – na przykład symboliką byka. Pojawienie się w starożytnym Rzymie kultów pochodzenia nierzymskiego przechodziło kolejne drogi w wędrówce w coraz bardziej odległe obszary Europy. Te pogańskie kultury nie tylko nie zostały w wielu przypadkach wyeliminowane, lecz częściej tworzyły formy synkretyczne. Najbardziej znamienym przykładem owego synkretyzmu jest uznanie daty przesilenia zimowego za moment narodzin Jezusa. W ten sposób wzmacniano znaczenie nowych kultów i płynnie włączano je w istniejące tradycje, wierzenia i rytuały.

Według niektórych znawców tematu, popularność *corridy de toros* w Hiszpanii wiąże się z XII-wiecznymi gonitwami byków, w trakcie których jeźdźcy na koniach przeganiali byki na wielkich, otwartych przestrzeniach, uderzając zwierzęta długimi pikami. Widowiska te przypominały nieco polowania – z tą różnicą, że towarzyszyły im tłumy widzów – w owym czasie gromadzących się w sposób spontaniczny. Od XIII wieku nabierają one rangi turniejów, w których udział brać mogli jedynie szlachetnie urodzeni rycerze (del Arco 2005: 19). Miguel Sánchez León, wskazując na etapy ewolucji *corridy de toros* pisze między innymi:

Jeśli rycerz nie zdołał poradzić sobie z bykiem, zmuszony był za karę wejść na arenę – co okrywało go wstydem i hańbą przed publicznością – i ponownie podjąć próbę zabicia byka. Tak więc mamy tu do czynienia najprawdopodobniej z załóżkiem artystycznego święta narodowego (Sánchez León 2007: 68).

Początkowo przedstawienia były organizowane z okazji wielkich wydarzeń historycznych, jak zwycięstwa, święta narodowe lub religijne. Ludzie gromadzili się na placach i terenach otwartych, czego niejednokrotnie konsekwencją były wypadki z udziałem publiczności¹⁴. W średniowieczu praktyki tauromachiczne wzbogaciły się o używanie lancy i jak podają źródła, podobno sam Karol Wielki oraz Alfons X Mądry byli zwolennikami tej tradycji. Pierwsze ogłoszenie informujące o *corridzie de toros* pojawiło się w 1080 roku w Sewilli. Spektakl miał uświetnić zaślubiny infanta Sancha de Estrady¹⁵. Na początku XII wieku zorganizowano także *corridę de toros* dla upamiętnienia ślubu Blasca Muñozy. W roku 1128, z okazji ślubu Alfonsa VII (króla Kastylii i León od 1126 roku) z córką hrabiego Barcelony – Doñą Berengarią zorganizowano dla ludu liczne widowiska z udziałem byków¹⁶. W roku 1135 miała się odbyć kolejna publiczna *corrida de toros* w Varea (La Rioja), tym razem dla ucz-

¹⁴ Jedno z takich wydarzeń zostało uwiecznione przez Goyę. Na swoich obrazach ukazuje on wypadek, w którym od ran zadanych przez byka zginął burmistrz Torrejón.

¹⁵ <<http://www.animanaturalis.org/840>> (16 lutego 2012).

¹⁶ Drugą żoną Alfonsa VII była Ryksa, córka polskiego księcia Władysława II Wygnańca.

czenia koronacji Alfonsa VII na cesarza całej Hiszpanii. W wieku XIII pojawiła się tendencja, by walki z bykami, w których udział brała arystokracja, oddzielić od tych, praktykowanych przez lud. To rozdzielenie polegało w głównej mierze na tym, że arystokracja walczyła na koniach, a pozostałe warstwy społeczne – pieszo. W wieku XVI w widowiskach tauromachicznych brali udział także ważni goście przybywający do Hiszpanii z wizytą. Wspomina się przy tej okazji o Karolu I Stuarcie – królu Anglii, który, wraz z towarzyszącym mu Lordem Buckingham, w 1623 roku uczestniczył w *corridzie*. Ta zafascynowała obu gości do tego stopnia, że postanowili ją praktykować także w Anglii. Brak jednak potwierdzonych informacji, by ów zamiar kiedykolwiek wcielono w życie. Natomiast król Hiszpanii Karol I na radosną wieść o narodzinach swego syna (późniejszego króla Hiszpanii – Filipa II) w roku 1527 wziął udział w *corridzie de toros*. W tym czasie umocniła się zasada, że w walkach z bykami mogą brać udział tylko przedstawiciele szlachty. Arystokraci korzystali wówczas z pomocy swoich giermków i innych pomocników w czasie walki – pojawiali się oni na arenie i mieli odwracać uwagę byka od zmęczonego jeźdźcy¹⁷. Z czasem zwyczaj obecności pomocników wszedł do kanonu *corridy de toros* i uprawomocnił się w postaci peonów i *subalternos*.

W historii tauromachii pojawiają się – początkowo wyłącznie wzmianki, a z czasem całe publikacje na temat *corridy de toros*. I tak na przykład można wspomnieć chociażby o informacji zawartej w manuskrypcie pochodzącym z 1469 roku, w którym odnotowano, że oddaniu hołdu Henrykowi IV towarzyszyło widowisko z udziałem byków, a wcześniej, bo w roku 1434, została zorganizowana Fiesta de Toros en Toledo (del Arco 2008: 6). W wieku XVII pojawia się zdecydowanie więcej publikacji o charakterze tauromachicznym: *Fiestas de Toros y Cañas celebrados en la Ciudad de Córdoba el año 1651* – Pedro Mesía de Cerda (1651) czy *Advertencias para torear dedicadas al Exmo. Sr. Don aspar Alonso Pérez de Guzmán el Bueno* – Alonso Gallo Gutiérrez (1654) (del Arco 2008: 16). Nie brakuje także utworów literackich opartych na *corridzie de toros*: *Varias poesias dedicadas a la Fiesta de Toros* – Francisca de Benagasi y Luxán (1746), a także swego rodzaju podręczników czy przewodników po świecie tauromachii: *Noche phantástica, ideático divertimento que demuestra el Método de torear a pie...* – Eugenia García Baragaña (1750) (del Arco 2008: 26). Znane są również opracowania dotyczące genezy i rozwoju tradycji tauromachicznych w Hiszpanii, czego przykładem

¹⁷ Było to bardzo ryzykowne zadanie, o którym XVII-wieczne kroniki praktycznie nie wspominają, koncentrując się na zrelacjonowaniu udziału konnych toreadorów wywodzących się ze szlachty.

może być *Carta histórica sobre el origen y proesos de las corridas de toros en España* autorstwa Nicolása Fernández de Moratín (1777) (Pedraza 2008: 252). Z powyższych danych wynika, że *corrida de toros* wywierała wpływ na wszystkie niemal dziedziny życia społeczno-kulturowego i stanowiła integralną część rodzącej się kultury hiszpańskiej. Mimo że walki z bykami znane były nie tylko na Półwyspie Iberyjskim, to właśnie tam zostały uznane za istotną cechę identyfikującą społeczeństwo.

A jednak pojawia się w tym kontekście pytanie: dlaczego – skoro hiszpańska *corrida* ma rzymskie korzenie – walk tauromachicznych nie organizuje się dziś we Włoszech? Pytanie jest, moim zdaniem, jak najbardziej uzasadnione, szczególnie, że o dzisiejszej *corridzie* mówi się niemal wyłącznie w odniesieniu do kultury hiszpańskiej¹⁸. Otóż walki tauromachiczne dosyć często organizowano we Włoszech jeszcze w wieku XIV. Były to widowiska niezwykle krwawe i bardzo niebezpieczne. W związku z tym, zaczęły pojawiać się głosy nawołujące do zaprzestania tego typu praktyk. Zazwyczaj w walkach z bykami brali udział – i często ginęli „szlachetni rycerze”, których wpływowe rodziny żądały wprowadzenia ostatecznego zakazu takich widowisk. W konsekwencji wraz z końcem wieku XIV we Włoszech oficjalnie zakazano *corridy*¹⁹. To konkretne stanowisko zostało wzmocnione w czasach późniejszych także bullą papieską z 1567 *De Salute Gregis*, w której papież Pius V potępił wszelkie walki ze zwierzętami, w tym także z bykami²⁰. Zakaz miał obowiązywać rycerzy i inne osoby, walczące zarówno pieszo, jak i na koniu. Pius V podkreślał, że jeśli ktoś zginąłby podczas takiej walki – nie otrzyma należytej, chrześcijańskiej ostatniej posługi. Odpowiedzialność za organizowanie krwawych widowisk dla przyjemności widzów została także rozciągnięta na władców lokalnych, wydających na to zgodę. Pius V kategorycznie wyraził opinię, że w takich przypadkach władcy będą ekskomunikowani²¹. W tym miejscu należy dodać, że intencją papieża nie była wyłącznie troska o „życie i dusze” walczących z bykami, ale także zdecydowany opór przeciwko zadawaniu cierpienia zwierzętom, co wyda-

¹⁸ We włoskiej Wenecji podczas sławnego karnawału można było oglądać widowiska z udziałem „pogromców byków” (Boholm 2005: 661).

¹⁹ Rodríguez Núñez i Kowalski mówią o 1332 roku jako ostatnim, w którym zorganizowano włoską *corridę* (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 84).

²⁰ Warto w tym miejscu wspomnieć również o związkach *corridy de toros* z Ameryką, która od końca XV wieku była intensywnie kolonizowana przez Hiszpanów. W XVI wieku w Meksyku został wprowadzony nie tyle zakaz organizowania widowisk tauromachicznych, co zakaz udziału w nich przedstawicieli kleru rekrutującego się w owych czasach wyłącznie spośród Hiszpanów (Badorrey Martín 2009: 114).

²¹ Zob. szczegóły: <<http://www.sharkonline.org/?P=0000000893>> (28 grudnia 2009).

wać się może o tyle dziwne, że ten sam papież zasłynął między innymi tym, że w pełni aprobował spór pomiędzy francuskimi katolikami i hugenotami skutkujący w 1572 roku rzezią hugenotów w noc św. Bartłomieja. W niczym nie przeszkodziło to, by na początku XVIII wieku ogłosić go świętym.

Bulla *De salutis gregis dominici* zakazywała organizowania i uczestniczenia w widowiskach tauromachicznych pod groźbą ekskomuniki²². Papież kierował się w swojej decyzji tym, że tauromachia wiązała się według niego z pogańskimi zwyczajami, a ponadto implikowała liczne zgony wśród arystokratycznej młodzieży. Bulla regulowała także właśnie kwestię pogrzebów osób, które zginęły wskutek udziału w *corridzie de toros* – nie miały one prawa zostać pochowane na cmentarzach chrześcijańskich. Filip II (1527–1598), król Hiszpanii, uznał ten zakaz za nieważny i przekonał następcę Piusa V – papieża Grzegorza XIII, że w istocie *corrida de toros* jest tradycją przynoszącą korzyści królestwu. Papież wydał wówczas (1575) bullę *Nuper Siquidem* całkowicie znoszącą zalecenia jego poprzednika. Również za panowania Filipa III (1598–1621) *corrida de toros* była bardzo popularna. Źródła podają, że w czasie jego wizyty w Lizbonie²³ zorganizowano na cześć króla *corridę de toros* (Flores Arroyuelo 2007: 92-93).

Corrida de toros przechodziła w swojej historii wiele transformacji. To, co obecnie możemy obserwować na *plazas de toros*, jest rezultatem wielowiekowych modyfikacji, ulegania modom, wpływom ekonomicznym, społecznym i kulturowym. W roku 1701 dla uczczenia koronacji króla Filipa IV została zorganizowana w Bayonie *corrida de toros* z udziałem cieszących się sławą byków z Nawarry, która dała początek stosowaniu kap (Sánchez León 2007: 68). Za czasów panowania króla Filipa V (1700–1724) *corrida de toros* uległa znaczącym przemianom. Król, który z pochodzenia był Burbonem²⁴, nie podzielał zachwyty swoich poddanych dla tradycji tauromachicznych. Za namową szlachty wziął wprawdzie, niejako na próbę, udział w jednym z widowisk, ale to tylko ugruntowało jego nieprzychylnie stanowisko wobec *corridy*. Skutkiem tego był wydany w 1723 roku edykt, w którym zakazywano udziału koni w *corridzie*. Prawo to miało w założeniu odsunąć od walk z bykami ludzi szlachetnie uro-

²² Nie była to pierwsza próba uregulowania tradycji tauromachicznych za pomocą prerogatyw kościelnych. W X wieku papież Grzegorz V miał nałożyć ekskomunikę zarówno na widzów, jak i bohaterów widowisk z udziałem byków (Sánchez León 2007: 68).

²³ Filip III był królem Hiszpanii i Portugalii (jako Filip II).

²⁴ Jego babcią była wprawdzie córka króla Hiszpanii Filipa IV, jednak bardziej utożsamiał się z pochodzeniem ze strony ojca – Ludwika Burbona, syna króla Francji Ludwika XIV.

dzonych, dla których konna *corrida* była podstawową formą rozrywki. Szlachta bardzo niechętnie podeszła do wprowadzonych zmian i aby ominąć przepisy, zaczęła używać długich pik, by zwiększyć dystans pomiędzy bykiem i koniem. W tym okresie toreadorzy piesi mieli za zadanie nagać byka za pomocą kolorowych peleryn (pierwowzór współczesnej mulety) na konnego pikadora, którego zadanie polegało na zabiciu byka. Długofalową konsekwencją królewskiego edyktu był intensywny rozwój *corridy* pieszej, stanowiącej rozrywkę niższych warstw społecznych. Z czasem to właśnie piesi torerzy stali się głównymi bohaterami widowisk tauromachicznych, a wywodzący się z tradycji szlacheckich konni pikadorzy, zostali zredukowani do roli pomocników.

Karol III był tym królem Hiszpanii, który zakazał całkowicie praktykowania tradycji tauromachicznych. W tym celu wydał w roku 1771 edykt, jednak zapis był właściwie martwy, bowiem nikt go nie respektował. Sama decyzja króla mogła być uważana za nieco kuriozalną, zważywszy na to, że władca znany był z zamiłowania do polowań (Gureci 2007: 160). Z kolei w czasach panowania Ferdynanda VII (1784–1833)²⁵ *corrida de toros* na trwałe wpisała się w krajobraz rozrywek królestwa i należała wówczas do widowisk o charakterze militarnym z uwagi na aspekt walki (Montilla Valerio 2008: 61). Kolejna poważna dyskusja na temat zasadności praktykowania tauromachii w nowoczesnym społeczeństwie odżyła na nowo po 1978 roku, czyli po upadku dyktatury generała Franco.

Oprócz wspomnianych czynników kulturowych i politycznych współczesny kształt *corridy de toros* w dużej mierze jest wynikiem prowadzonych przez dziesięciolecia lub nawet stulecia zabiegów hodowlanych, podejmowanych przez *ganaderos*. Począwszy od XVI wieku, na terenie Hiszpanii zaczęły powstawać pierwsze hodowle bydła – *toro bravo*²⁶ – specjalizujące się w „produkcji” odpowiednich do walk na arenach zwierząt. Wcześniej zwierzęta przeznaczone do widowisk były najczęściej chwywane spośród dziko żyjących. Specjalnie selekcjonowane byki i krowy stawały się rodzicami byków, których przeznaczeniem miała być walka na *plazas de toros*. W wielu rzeźniach Hiszpanii organizowano przed ubojem walki, początkowo z udziałem samych rzeźników, z czasem dopuszczano obecność widzów, ułatwiając obserwację poprzez budowanie prostych trybun²⁷. Pod koniec XVII wieku „lud hiszpański (...) postanawia

²⁵ Panował w latach 1813–1833.

²⁶ *Toro bravo* – z hiszp. dziki byk. Popularne określenie na byki hodowane na potrzeby tauromachii.

²⁷ Jedną z pierwszych rzeźni, w których organizowano takie widowiska, była rzeźnia w Sewilli.

zdać się na samego siebie i wtedy po raz pierwszy w pismach i dokumentach dość często spotykamy słowo *toreros* odnoszone do mężczyzn z ludu, którzy w grupach o nieokreślonym jeszcze zawodowym charakterze przemierzali wsie i miasteczka” (Ortega y Gasset 1993: 226). Później coraz częściej pozwala się na udział w *corridzie de toros* właśnie ludziom spoza szlachty. Wówczas zaczyna się także regulować (początkowo nieformalnie) właściwe działanie poszczególnych toreadorów, głównie pieszych. Ludzie zaczynają rozpoznawać ich w kolejnych walkach i darzyć sympatią dokładnie w taki sam sposób, jak wielbiono w starożytnym Rzymie sławnych gladiatorów. Uważa się, że udział pieszych toreadorów ma swój początek w widowiskach na północy Hiszpanii, w prowincjach Nawarra, Kraj Basków i Aragon. Natomiast artyzmu miały im nadać elementy pochodzenia andaluzyjskiego. Działania toreadorów przekształcają się wówczas ze spontanicznych ruchów obrony i ataku w pełne przesady gesty o charakterze teatralnym. Stopniowo, w ciągu wieku XVIII, zaczyna się kształtować znana obecnie forma *corridy de toros*²⁸ (por. Retamales Rojas 2006: 67). Od roku 1744 zaczynają formować się *cuadrille*²⁹, jakie w ogólnym zarysie są znane dzisiaj, a które przynależą do określonych matadorów. W Sewilli od roku 1750 wprowadza się formy gratyfikacji matadorów, które różnicują ich w ramach obowiązujących hierarchii: *primera*, *segunda*, *tercera* i *media espada* (Berenguel Mira 2005: 119). Wprowadzenie hierarchii wśród matadorów doprowadziło w konsekwencji do zróżnicowania rangi poszczególnych przedstawień pod względem znaczenia biorących w nich udział uczestników. Powoli wyłania się także grupa *aficionados*, dla których pierwsi bohaterowie tauromachii, tacy jak Joaquín Rodríguez „Costillares”³⁰ czy Pedro Romero³¹, stanowią klasyczny symbol walki z bykami. Nie bez przyczyny

²⁸ Ortega y Gasset podaje nawet dokładną datę: 1740 rok jako moment, w którym ukształtowała się artystyczna forma widowiska; mówi o tej dacie jako „otwierającej epokę” (Ortega y Gasset 1993: 226-227).

²⁹ *Cuadrilla* – drużyna matadora, formowana przez niego, banderillerów, pikadorów oraz pomocników.

³⁰ *Costillares* (1743–1800) jest uznawany za ojca *paseo de verónica* (ruchy kapą w czasie pierwszej tercji; piszę o nich w dalszej części książki) oraz tego, który jako pierwszy zaczął organizować *cuadrille*, czyli drużyny wspomagające matadora w czasie *corridy de toros* (wcześniej pomocnicy rekrutowali się spośród pracowników *plaza de toro* i nie byli w żaden szczególnie sposób związani z toreadorami). Ponadto, to prawdopodobnie Costillares dokonał podziału *corridy de toros* na trzy tercje: *de varas*, *de banderillas* i *de muerte*. Przyczynił się także do ujednolicenia stroju matadora: wprowadził krótką kurtkę ze złotymi zdobieniami, zaś srebrne miały służyć dla *subalteros* (pomocników) oraz jedwabne spodnie.

³¹ Pedro Romero (1754–1839) – jeden z najbardziej znanych matadorów, do perfekcji doprowadził używanie rąk w czasie *corridy de toros*. Jego kariera, jak na toreadora, była

podkreśla się w literaturze właśnie epokę Oświecenia jako okres, w którym szczególnego znaczenia nabierała wizja człowieka walczącego ze zwierzęciem jako ilustracja walki dobra ze złem, kultury z naturą (Wolff 2011: 47).

W wieku XIX, wraz z udoskonalaniem technik tauromachicznych przez takich toreadorów, jak Francisco Montes Reina „Paquiro”³² czy Rafael Molina Sánchez „Lagartijo”³³, *corrida de toros* nabrała formy znanej praktycznie do dziś. Był to prawdziwie złoty wiek hiszpańskiej tauromachii, który swoje apogeum osiągnął na początku XX stulecia. *Plazas de toros* były w owym czasie pełne wybitnie utalentowanych w dziedzinie tauromachii toreadorów. Wywiązywała się między nimi na gruncie zawodowym prawdziwa rywalizacja, której rezultatem było wypracowywanie coraz bardziej skomplikowanych, niejednokrotnie ryzykownych akcji podejmowanych w stosunku do byka. Jeden z najbardziej widowiskowych przejawów tego konkurowania o względy publiczności prezentowali między innymi Juan Belmonte García i José Gómez Ortega „Gallito”. Belmonte (1892–1962) uważa się za najpopularniejszego matadora w historii tauromachii hiszpańskiej. W wieku 11 lat zaczął on potajemnie, wraz z rówieśnikami, brać udział w nocnych walkach, organizowanych w zagrodach i na pastwiskach pod Sewillą. W wieku 17 lat wziął udział w swojej pierwszej profesjonalnej walce z bykiem na jednej z portugalskich *plazas de toros*. Rywalizacja pomiędzy nim a „Gallito” została zainicjowana w roku 1914, kiedy Belmonte miał 22 lata, a Gómez 19. José Gómez Ortega (1895–1920) zadebiutował jako niespełna trzynastoletni chłopiec na *plaza de toros* w Jerez de la Frontera. Od samego początku było widać, że ten toreador romskiego pochodzenia ma niezwykle dar do wyrażania ekspresji na arenie za pomocą ruchów ciała, którym nadawał mistrzowskiej wirtuozerii. Nadzwyczaj łatwo radził sobie z trudnościami w trakcie walki z bykiem. Ponieważ był szybki i ruchliwy, a jednocześnie skuteczny, otrzymał przydomek „Gallito” – kogucik. Niestety, w czasie *corridy de toros* w roku 1920 został ugodzony przez byka w brzuch

zawrotnie długa: ostatniego byka zabił na arenie w wieku 77 lat, a w sumie, w ciągu całego życia, miał ich pokonać ponad 5 tysięcy.

³² Paquiro (1805–1851) – uwielbiany przez madryckich *aficionados* matador. Wprowadził do *corridy de toros* elementy artystyczne, które przekształciły walkę z bykami w widowisko o charakterze teatralnym. Swoje doświadczenia opisał w książce *Tauromaquia completa* (1936). Jego pomysłem było także nakładanie na głowę matadora specyficznego nakrycia – montery – czarnej, wełnianej czapki, której nazwa nawiązuje do jego nazwiska.

³³ *Lagartijo* (z hiszp. jaszczurka, też: szczwany lisek) (1841–1900) – otrzymał przydomek z uwagi na swoją niewielką posturę i nadzwyczajną żywiołowość na scenie. Karierę zaczynał, podobnie jak jego ojciec, jako *banderillero*. Jest jednym z pięciu toreadorów, którzy zdobyli prestiżową dla tej profesji nagrodę zwaną *Califa del Toreo*.

i zmarł. Rywalizacja między Belmonte a „Gallito” przeszła do historii tauromachii jako rywalizacja między *belmontistas* i *gallistas*. Kluczową kwestią tego konkurowania była nie tylko liczba zabitych byków w ciągu roku, ale także popisy na arenie. *Aficionados* to uwielbiali, szczególnie, że każda kolejna *corrida de toros* mogła przynieść nowy rozdział w tej niepisanej wojnie. Z uwagi na fakt, że „Gallito” zmarł, będąc u szczytu swojej kariery, należałoby przyznać palmę pierwszeństwa Belmontemu. Jednak Gómez jest postrzegany jako ten toreador, który łączy dwa wielkie okresy w tauromachii: klasyczny i nowoczesny, który w swojej późniejszej karierze rozwijał między innymi Belmonte. Szczyt rozwoju sztuki tauromachicznej pojawił się wraz z ustaleniem podstawowych zasad obowiązujących na arenie. Wiąże się to przede wszystkim z przyjęciem sztywnego podziału spektaklu na tercje oraz z określeniem obowiązkowych elementów walki z bykiem, które nazywa się *suertes* (del Moral 2011: 89). Oczywiście te elementy także podlegały w czasie transformacjom, tak że obecnie mamy do czynienia nie tyle ze „sposobem zabijania” byka, ile „przygotowaniem go” do śmierci. Wszelkie działania temu służące – w świetle tradycji tauromachicznych – muszą przebiegać estetycznie i zgodnie z zasadami artystycznymi.

2. PLAZAS DE TOROS

Corrida de toros to najbardziej popularne widowisko zaliczane do sztuk tauromachicznych i organizowuje się ją najczęściej na *plazas de toros*, co w dosłownym tłumaczeniu należałoby rozumieć jako „place byków”. W rzeczywistości jednak termin ten tłumaczymy jako „place/miejsca do walki byków”. Jak już wyjaśniałam we wprowadzeniu, nie widzę uzasadnienia dla stosowania polskiej nazwy, dlatego w książce używam określenia *plaza de toros* lub arena.

Praktycznie wszystkie budowle przeznaczone do organizowania widowisk tauromachicznych mają charakter monumentalny. Nie dotyczy to oczywiście *plaza de toros* przenośnych, które z racji swojej tymczasowości nie mogą ani rozmiarem, ani wyszukanymi ozdobami konkurować z budowlami stałymi. *Plazas de toros* bez wątpienia stanowią przedmiot dumy tej części Hiszpanów, która opowiada się za utrzymaniem tradycji tauromachicznych w stanie obecnym. Z uwagi na fakt, że budowle te wpisują się w tradycyjny krajobraz architektury hiszpańskiej, lokalne władze samorządowe zazwyczaj współfinansują utrzymanie takich obiektów, często w rzeczywistości deficytowych. Inaczej sytuacja wygląda w przypadku przekształcenia *plaza de toros* w przedsiębiorstwa prywatne, które

muszą na siebie zarobić (Castro Boillat 2007: 144-145). Wówczas aspiracją takich firm jest na przykład zapraszanie sławnych toreadorów, co samo w sobie jest reklamą dla *plaza de toros*.

Plazas de toros występują także w literaturze, szczególnie dawnej, pod nazwą *cosos de toros*³⁴ lub *circos taurinos*³⁵. Są to specjalnie do tego celu przeznaczone budowle, których konstrukcja odpowiada szczególnym zasadom w znacznej mierze nawiązującym do rzymskich amfiteatrów³⁶. Te ostatnie powstały jako rozwinięcie koncepcji tradycyjnego teatru (z greckiego *amphi* – dwa, *theatrón* – miejsce do kontemplacji)³⁷. Teatr składa się ze sceny i umieszczonej naprzeciwko niej widowni w kształcie półkola. Jeśli zestawimy ze sobą dwie takie budowle, otrzymamy umieszczoną centralnie scenę, otoczoną ze wszystkich stron widownią. Różnica między podwójnym teatrem a miejscem, w którym odbywa się *corrida*, polega na tym, że w przypadku tego drugiego scena ma kształt koła, a nie elipsy. Kształt koła (ronda) gwarantuje, że z punktu widzenia walczącego byka każdy fragment widzianej przez niego przestrzeni wygląda tak samo – zwierzę nie ma możliwości znalezienia schronienia ani żadnego punktu odniesienia i wobec tego, z wyjątkiem intencjonalnych działań toreadora, nic nie powinno rozpraszać jego uwagi (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 14). Uderzające jest podobieństwo hiszpańskich *plazas de toros* do rzymskiego Koloseum, zarówno w odniesieniu do konstrukcji, jak i kształtu oraz przeznaczenia. Teofil Gautier tak opisywał *plaza de toros* w Madrycie:

Wokół areny o rozmiarach iście rzymskich, biegnie bariera z desek na sześć stóp wysoka i pomalowana na kolor byczej krwi; z każdej strony ma obrzeże wyciosane na jakie dwie stopy (...) Jest tu czworo drzwi: dla służby, dla byków, do wynoszenia trupów itd. (Gautier 1979: 66).

Schody prowadzące na widownię są lokowane w przypadku dużych obiektów w kilku miejscach. Zwykle usytuowane są w obszernym korytarzu okalającym dół *plaza de toros*. Przykładowy schemat *plaza de toros* znajduje się na rysunku 1. Warto zwrócić uwagę na wyznaczone miejsca na samej scenie/arenie, które odgrywają zasadniczą rolę w przypadku

³⁴ *Cosos de toros*, z hiszp. arena do walki byków.

³⁵ *Circos taurinos*, z hiszp. cyrk, arena do walki byków.

³⁶ Amfiteatry rzymskie budowane były w Hiszpanii głównie w celu zapewnienia rodzimej rozrywki stacjonującym tu legionom. W okresie wpływów rzymskich w amfiteatrach odbywały się walki gladiatorów oraz walki z dzikimi zwierzętami; z czasem ten drugi rodzaj rzymskiej rozrywki przekształcił się na walki znane dziś jako *corrida de toros*. Do dziś zachowały się fragmenty rzymskich amfiteatrów, między innymi: Anfiteatro de Santiponce w Andaluzji czy Anfiteatro de Tárraco w Tarragonie.

³⁷ <http://www.spanisharts.com/arquitectura/roma_espectaculos.html> (12 lutego 2012).

poszczególnych części przebiegu *corridy de toros*³⁸. „Podobne do ław w amfiteatrach rzymskich, są one z niebieskawego granitu, a jako dach mają tylko niebo. Zaraz potem idą miejsca osłonięte, *gradas cubiertas*” (Gautier 1979: 66). Wszystkie miejsca mają numery i dostać się do nich można kilkoma wejściami rozmieszczonymi w otaczającym całą arenę korytarzu. W zależności od tego, jakie miejsce jest wykupione – informacja o tym znajduje się na bilecie – należy udać się do odpowiedniego wyraźnie oznaczonego wejścia. Na większości *plazas de toros* pracownicy pomagają widzom dostać się na właściwe miejsce. W Madrycie na Plaza de Toros de las Ventas każdy, kto zakupił bilet, jest odprowadzany osobiście przez pracownika. Może się to wydawać zbędne czy nawet kuriozalne, ale biorąc pod uwagę liczbę miejsc (ponad 20 tysięcy) oraz fakt, że mimo kontrowersji widownia jest zawsze praktycznie wypełniona – to zabieg jak najbardziej uzasadniony³⁹. Warto również wspomnieć o tym, że w czasach współczesnych nowe technologie wychodzą naprzeciw oczekiwaniom widzów i dzisiaj na wiele widowisk organizowanych na *plaza de toros* można kupić bilety przez Internet⁴⁰.

Specyfika *plaza de toros* jako nawiązanie do klasycznego teatru jest uzasadniona z kilku powodów. Przede wszystkim chodzi o optymalne zorganizowanie przestrzeni, tak by zarówno aktorzy, jak i widzowie mogli czerpać z widowiska jak najwięcej. Poza tym to, że *corrida de toros* odbywa się na obiekcie o okrągłym kształcie, jest bezpośrednim nawiązaniem do rozwiązań starożytnych:

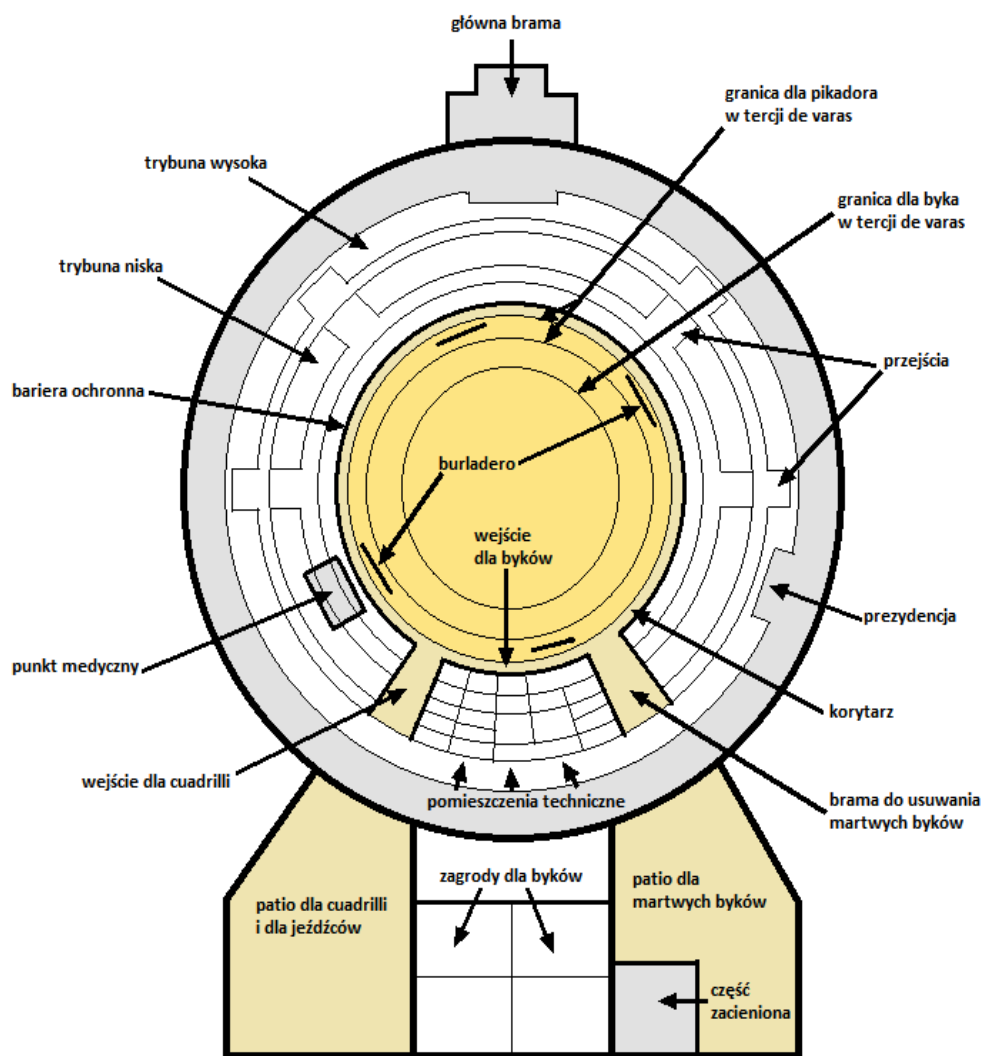
zaczynało się zazwyczaj od kręgu, figury szczególnie wygodnej dla tancerzy i tych, którzy przypatrywali się ich popisom. Nikt tu nikomu nie zasłaniał, wszyscy stanowili samorzutnie kształtujące się tło, spontaniczne włączenie się do akcji któregośkolwiek z patrzących było łatwe i nie stwarzało istotniejszych przeszkód, krąg dawał grającym do wykorzystania maksymalny obszar o harmonijnym zarysie, w założonych warunkach terenowych (Hausbrandt 1982: 143).

W kilku miejscach wokół sceny rozmieszczone są *burladeros*, czyli swego rodzaju parawany. *Burladeros* pełnią funkcję płotu lub ścianki, za którą w razie niebezpieczeństwa może się schronić toreador. Wejścia za *burladeros* są otwarte z obu stron i są na tyle wąskie, by mógł się tam zmieścić jedynie człowiek. Ze środka areny *burladero* jest praktycznie niewidoczne. Kiedy uciekający toreador chroni się za *burladero*, byk w jednej chwili traci go z oczu.

³⁸ Chodzi o miejsca zwane: *tablas*, *tercios* i *medios*. Można także spotkać się z innymi nazwami: *barrera*, *tendido* i *tabloncillos*.

³⁹ Ponadto istotne jest także to, że część widzów pojawia się na *corridzie de toros* okazjonalnie, więc niekoniecznie musi orientować się w rozmieszczeniu miejsc.

⁴⁰ Por. <http://www.ticketticket.com/entradas/index_mb.do?origin=TORO> (9 czerwca 2013).



Rys. 1. Przykładowy schemat *plaza de toros*

Źródło: <<http://www.eltoril.net/LIBRO%202005.htm>> (28 czerwca 2015).

Scena, na której organizuje się *corridę de toros*, jest wysypana piaskiem⁴¹. Piasek musi być odpowiednio rozłożony. Powinien także być do-
syć drobny, ale nie za bardzo, by zarówno ludzie, jak i zwierzęta nie grzę-
zły w nim. Ponieważ Hiszpania charakteryzuje się gorącym i suchym
powietrzem (szczególnie w okresie sezonu tauromachicznego), dlatego też

⁴¹ *Arena* w języku hiszpańskim oznacza właśnie „piasek”. Dla niektórych *aficionados* piasek ma wymiar sentymalny i jego garść jest zabierana do domu „na pamiątkę”.

na *plazas de toros* są zainstalowane specjalne zraszacze, które przed walką służą do nawilżenia powierzchni areny. Jeśli bowiem piasek byłby zbyt suchy, w powietrzu wzbijałyby się tumany kurzu, które nie tylko mogłyby utrudnić walkę, ale stanowiłyby także poważną przeszkodę w obserwacji dla publiczności. Natomiast piasek zbyt mokry mógłby sprawić, że podłoże byłoby śliskie i przez to bardziej niebezpieczne. Piaskowe podłoże ma jeszcze jedno uzasadnienie – poza oczywistym nawiązaniem do tradycji rzymskich – łatwo przysypać plamy z krwi, by nie przyciągały uwagi byka i publiczności.

Sama scena nosi miano *ruedo* albo *redondel*⁴². Miejsca dla publiczności są zlokalizowane koncentrycznie wokół areny. Te znajdujące się w cieniu i jednocześnie najniższe są najdroższe. Część widowni nie jest zadaszona, co powoduje, że są to miejsca najtańsze i jednocześnie najmniej komfortowe. Do najbardziej prestiżowych należą loże, które znajdują się w większości przypadków niemal na wprost wrót, którymi wbiegają na scenę byki oraz wychodzą drużyny przed walką⁴³. Rezerwuje się je przeważnie dla miejscowych elit oraz „prezydenta” *corridy*⁴⁴. Już w trakcie planów architektonicznych zwraca się uwagę na położenie łóż względem słońca: „całość usytuowana jest tak, aby średnica wyznaczająca kierunek wschód – zachód przebiegała przez lożę prezydencką. Loża ta znajduje się w skrajnie zachodnim punkcie wspomnianej średnicy” (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 15). Od widowni arena jest odgradzona zazwyczaj drewnianą ścianą (*la barrera*) wysokości około półtora metra, która niekiedy może być od wewnątrz wzmocniona trwalszym materiałem (betonem), co – jak się dość często w historii *corridy* hiszpańskiej zdarzało – nie zawsze stanowi wystarczające zabezpieczenie przed wyjątkowo rozdrażnionym bykiem⁴⁵. W historii tauromachii klasycznym tego przykładem może być *corrida de toros* w Torín w 1895 roku, kiedy to byk „Comisario” wtargnął na widownię. Kilka osób zostało poważnie rannych, a Joan Recasens,

⁴² *Ruedo* (hiszp.) koło; *redondel* (hiszp.) obwód. Znane są również inne nazwy: *circo* (okręg) i *anillo* (pierścień), jednak są zdecydowanie rzadziej używane.

⁴³ *Plazas de toros* mają jedno główne wrota wychodzące na arenę. Przez nie wchodzi toreadorzy, wbiegają byki, a później, po skończonej walce, ciała byków są wywożone na zaplecze. Wyjątkiem pod tym względem jest *plaza de toros* w Pampelunie, która ma dwoje wrót.

⁴⁴ Prezydent *corridy* to osoba sprawująca funkcję przewodniczenia spektaklowi; przeważnie jest to przedstawiciel władz lokalnych regionu, w którym odbywa się *corrida*. Jego głównym zadaniem jest kontrolowanie właściwego przebiegu poszczególnych etapów widowiska oraz podjęcie decyzji w kwestii przyznania lub nie nagrody (uszu i ogona byka) matadorowi.

⁴⁵ <<http://tulugar.com.uy/2010/08/18-heridos-en-corrida-de-toros-en-espana/>> (28 stycznia 2011).

jeden z pracowników *plaza de toros*, zmarł w wyniku obrażeń (Castillo 2011: 15-16).

Od strony areny wokół całego obwodu znajduje się również stopień liczący kilkadziesiąt centymetrów wysokości, który w razie niebezpieczeństwa ułatwia przeskoczenie przez ściankę. Oprócz wspomnianej widowni na *plazas de toros* są oczywiście osobne miejsca przeznaczone dla byków oraz koni. Jest to zaplecze z bezpośrednim wyjściem na arenę poprzez otaczającą całą budowlę uliczką zwaną *callejón*. Warunkiem dopuszczenia *plaza de toros* do organizowania *corridy* jest także obecność punktu sanitarnego, z reguły usytuowanego blisko areny. Większość *plazas de toros* ma również kaplicę, która obecnie służy toreadorom do modlitwy i wyciszenia przed walką, a kiedyś oprócz funkcji religijnych była punktem medycznym oraz kostnicą (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 17).

Pierwsze *plazas de toros*, które przynajmniej w części przypominały te dzisiejsze, budowano z drewna i konstruowano tak, że można je było łatwo ustawić oraz przenosić z miejsca na miejsce. Jeszcze w połowie wieku XX, kiedy *corrida de toros* przeżywała swoisty nowoczesny złoty wiek, funkcjonowały przenośne *plazas de toros*, w których wystawiano „sztuki” tauromachiczne w mniejszych miejscowościach. Odgrywały one rolę, którą moglibyśmy porównać do dzisiejszych cyrków czy objazdowych wesołych miasteczek. Przenośne *plazas de toros* straciły na znaczeniu na rzecz transmisji telewizyjnych, przekazujących „na żywo” obrazy z odbywających się *corrid*.

Plazas de toros charakteryzują się bardzo zróżnicowanymi stylami architektonicznymi w zależności od okresu, w którym powstawały. Na przykład Plaza de Toros de La Maestranza de Caballería w Sewilli jest najbardziej popularnym miejscem związanym z organizowaniem *corrid* – od 1730 roku sukcesywnie ją rozbudowywano i unowocześniano. Już w wieku XV Sewilla była znanym hiszpańskim portem przeładunkowym, gdzie między innymi spędzano byki na *corridy* organizowane także w innych miastach. To właśnie w tej *plaza de toros* znajduje się słynna Brama Księcia „Puerta de Príncipe”⁴⁶ – jest to brama dekorowana w nadzwyczajny sposób marmurem oraz kratownicą z XVII wieku. Sewilski styl *plazas de toros* charakteryzuje się bogactwem ozdób i z reguły ma dwa piętra arkad oraz podtrzymujące je kamienne kolumny; styl umiarkowany, bardziej klasyczny jest nazywany *rondeño* – od miasta Ronda (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 15). Jednak do najbardziej popularnych stylów architektonicznych stosowanych przy budowaniu *plazas de*

⁴⁶ Nazwa została nadana na cześć księcia Filipa Burbona, syna króla Filipa V. Przez tę bramę ma prawo przejść (na ramionach *aficionados*) ten matador, który bezbłędnie walczył z obydwojema przeznaczonymi sobie bykami (Pedraza 2008: 222).

toros należy styl mudejar⁴⁷. Rozwinał się on w VIII wieku z połączenia elementów arabskich i europejskich. Obecny styl konstruowania *plazas de toros* nosi miano neomudejar⁴⁸. Jego największy rozkwit przypadł na przełom XIX i XX wieku. Najbardziej charakterystyczną cechą tego stylu jest stosowanie rozbudowanej ornamentyki, nawiązującej do koronkowych, misternie wykonywanych zdobień na budowach arabskich. Ponadto, co w odniesieniu do *plazas de toros* jest szczególnie widoczne, stosuje się formowane w tynku lub stiuku łuki. Z zewnątrz wzrok przyciągają w *plazas de toros* galerie z charakterystycznymi otworami okiennymi, zakończonymi łukami. Odbywający w XIX wieku podróż do Hiszpanii Teofil Gautier tak opisywał *plaza de toros* w Maladze:

Amfiteatr (...) ma wymiary prawdziwie starożytne i może pomieścić dwanaście czy piętnaście tysięcy osób w swym ogromnym leju z areną na dnie, którego szczyt znajduje się na wysokości pięciopiętrowego domu (Gautier 1979: 213).

Zgodnie z dekretem królewskim 145/1996 wyróżnia się trzy typy miejsc przeznaczonych do organizowania spektakli tauromachicznych⁴⁹. Są to: (1) *plazas de toros* stałe; (2) *plazas de toros* tymczasowe i przenośne; (3) inne obiekty. Z uwagi na główny nurt niniejszej książki interesować mnie będą stałe *plazas de toros*. Dekret w innym miejscu szczegółowo określa warunki, jakie powinna spełniać *plaza de toros*. Między innymi zakłada się, że są to obiekty budowane z przeznaczeniem dla organizowania spektakli z udziałem byków. Średnica areny (*ruedo*) nie powinna mieć więcej niż 60 i mniej niż 45 metrów. Z kolei szerokość otaczającej arenę uliczki (*callejón*) nie jest szczegółowo określona, poza stwierdzeniem, że powinna mieć „wystarczającą szerokość dla bezpiecznego przemieszczania się służb pomocniczych”. Oprócz tego, w kolejnych punktach wymienia się warunki dla zaplecza, w którym przebywają zwierzęta oraz dla punktu medycznego. Każda stała *plaza de toros* otrzymuje również właściwy sobie numer kategorii, który wiąże się z ustaleniem odrębnych zasad dotyczących minimalnej liczby byków biorących udział w *corridzie*, wielkości drużyny, cen biletów, zaplecza sanitarnego etc. (por. Ziółkowska-Kuflińska 2012b). *Plaza de toros* otrzymuje pierwszą kategorię, jeśli znajduje się w stolicy prowincji lub mieście, w którym

⁴⁷ Od arabskiego słowa *mudadżdżan* oznaczającego „tego, który mógł zostać w Hiszpanii”. Dotyczyło to osób pochodzenia arabskiego, którym po pokonaniu sultanatu Grenady pozwolono pozostać w Hiszpanii.

⁴⁸ Budowle reprezentujące ten styl pełniły z reguły szczególne funkcje społeczne: kluby, dworce, sauny/łaźnie, kasyna i *plazas de toros* właśnie.

⁴⁹ <http://www.portaltaurino.com/normativataurina/normas/rdecreto/rd145_96.htm> (8 lutego 2012).

organizuje się w ciągu roku więcej niż 15 imprez tauromachicznych, z czego przynajmniej 10 muszą stanowić *corridy de toros*. Mniejsze areny w stolicach prowincji mogą uzyskać kategorię drugą, natomiast reszta jest klasyfikowana do kategorii trzeciej. Ostateczną decyzję dotyczącą przyznania określonej kategorii, ewentualnej zmiany wraz z uwzględnieniem innych warunków koniecznych do uzyskania zgody na organizowanie widowisk tauromachicznych, podejmuje Comisión Consultiva Nacional de Asuntos Taurinos⁵⁰. Jednym z wyznaczników określających kategorię *plaza de toros* jest liczba miejsc. W połączeniu z liczbą organizowanych imprez tauromachicznych przekłada się na decyzję komisji w tym względzie. Dla ciekawostki można podać, że największą *plaza de toros* w Hiszpanii jest Plaza de Toros de Las Ventas w Madrycie z ponad 20 tysiącami miejsc⁵¹. Przyznanie konkretnej kategorii wiąże się czasami z braniem pod uwagę czynników względnych, takich jak zaangażowanie *aficionados*, przestrzeganie tradycyjnych zasad walki czy wreszcie walory estetyczne oraz znaczenie historyczne określonej *plaza de toros* (Pedraza 2008: 97).

W całej Hiszpanii funkcjonuje w chwili obecnej około 560 obiektów stałych z przeznaczeniem na organizowanie *corridy de toros*, z czego dziewięć ma status kategorii pierwszej, ponad 40 kategorii drugiej i ponad 500 kategorii trzeciej (Boix 2011: 54). Omawiając takie obiekty, jak *plazas de toros* warto wskazać na te, które są najstarsze, które największe, a które najbardziej popularne. W wielu wypadkach cechy te pokrywają się i ta *plaza de toros*, która ma swoje korzenie w dawnej historii, jest jednocześnie najbardziej znana. W tabeli 1 przedstawiam wybrane *plazas de toros*, w tym te najstarsze wraz z podanym rokiem inauguracji, liczbą miejsc i kategorią.

Za najstarszą *plaza de toros* uważa się Plaza de Toros de Las Virtudes. Zasługuje ona na szczególną uwagę ze względu na nietypowy dla klasycznych obiektów tego typu kształt. Arena ma w tym przypadku kształt kwadratu. Jest to przykład naturalnej ewolucji *plazas de toros*, które często funkcjonując na zasadzie tymczasowości, były dostosowywane do kształtu miejskich placów. Ograniczony dostęp większej liczby widzów do kwadratowych placów spowodował w konsekwencji konieczność przeniesienia spektakli do specjalnie budowanych obiektów, nawiązujących w swoich konstrukcjach do rzymskiej architektury. Za najbardziej zbliżone do rzymskich pierwowzorów uchodzą francuskie *plazas de toros*

⁵⁰ Od 2011 roku przy Ministerstwie Kultury (wcześniej przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych).

⁵¹ Dla porównania, największy tego rodzaju obiekt na świecie znajduje się w Meksyku i jest to La Monumental de México liczący 41 162 miejsca.

w Nîmes⁵² i w Arles⁵³ (Pedraza 2008: 97), charakteryzujące się wyjątkową monumentalnością oraz surowością – nie są specjalnie ozdabiane, a kamienny materiał, z którego zostały wykonane, zdaje się przenosić widzów w czasy minione.

Tabela 1. Wybrane *plazas de toros* w Hiszpanii

Plaza de toros	Rok inauguracji	Kategoria	Liczba miejsc
Plaza de Toros de Las Virtudes (Santa Cruz de Mudela)	1641*	Trzecia	3500
Plaza de Toros de Béjar (Salamanka)	1714	Trzecia	2500
Plaza de Toros de la Real Maestranza (Sewilla)	1761	Pierwsza	13 500
Plaza de Toros de Zaragoza (Aragón)	1764	Pierwsza	10 000
Plaza de Toros de Ronda (Malaga)	1784	Trzecia	5000
Plaza de Toros de Alicante (Alicante)	1847	Druga	11 000
Plaza de Toros de Valencia (Walencja)	1860	Pierwsza	10 000
Plaza de Toros de la Malagueta (Malaga)	1876	Pierwsza	9000
Plaza de Toros Monumental de Pamplona (Nawarra)	1922	Pierwsza	20 000

* Według niektórych źródeł rok inauguracji to 1645 (por. <<http://www.turismocastillalamancha.com/arte-cultura/monumentos/santa-cruz-de-mudela/ermita-santuario-de-las-virtudes/>> (11 maja 2012).

Źródło: opracowanie własne na podstawie dostępnych materiałów.

Niezwykłe interesująco wygląda kwestia funkcjonowania *plazas de toros* w Barcelonie. Barcelona jako stolica Katalonii miała w swojej historii trzy areny, co wydaje się dość zaskakujące w obliczu podjętych przez parlament autonomiczny w roku 2010 decyzji o zakazie organizowania

⁵² Por. <<http://www.mitaurored.com/fotos/la-espectacular-plaza-de-toros-de-nmes-id-1778.htm>> (4 lipca 2013).

⁵³ Por. <<http://www.losviajeros.com/Fotos.php?pk=5658>> (4 lipca 2013).

widowisk tauromachicznych⁵⁴. Warto nieco bliżej przyjrzeć się szczegółom tych obiektów w Barcelonie. Pierwsza *plaza de toros* El Torín została zbudowana w roku 1834 i funkcjonowała do 1946. Zaplanowano ją tak, by mieściła 12 tysięcy widzów. Krótko po inauguracji, w wyniku zamieszek wywołanych niepokojami społecznymi i rozruchami ulicznymi, El Torín został mocno zniszczony, podobnie jak wiele innych budynków użyteczności publicznej, jak kościoły i szkoły. Przez następnych kilka lat *plaza de toros* była wyłączona z organizacji widowisk tauromachicznych. Ponowna inauguracja odbyła się w 1850 roku (Felices 2010: 25). Drugi obiekt tauromachiczny działający w Barcelonie to Las Arenas. Historia tej *plaza de toros* jest o tyle ciekawa, że dokładnie w setną rocznicę jej ufundowania, co przypadło na rok 2000, powstał pomysł na przebudowanie jej na galerię handlową. Uroczyste otwarcie nastąpiło w roku 2011. W chwili obecnej jest to jedno z bardziej popularnych miejsc w Barcelonie zarówno dla mieszkańców, jak i licznych turystów. Od 1916 roku rozpoczyna się działalność kolejnej barcelońskiej *plaza de toros* zwanej El Monumental. Obiekt ten stanowił i nadal stanowi – mimo że już nie funkcjonuje zgodnie z przeznaczeniem – swoisty symbol Barcelony. Został zaplanowany na 19 500 miejsc na widowni. Oprócz działalności tauromachicznej El Monumental służył do organizowania między innymi koncertów muzycznych: The Beatles w 1965, Boba Marleya w 1980, czy Bruce’a Springsteena w 1992 roku (Felices 2010: 36). El Monumental został zamknięty dla *corridy*, jednak wciąż jeszcze można zwiedzić działające tam muzeum tauromachiczne.

Z innych obiektów tauromachicznych działających w Katalonii warto wymienić jeszcze chociażby Plaza de Toros Monumental w Tarragonie. Inauguracja miała miejsce w roku 1883. Arena mogła pomieścić około 12 000 widzów. Jak podają źródła, pierwsze po otwarciu widowiska przyciągnęły tłumy, także ze względu na sławnych matadorów biorących w nich udział: Rafaela Molina Lagartija oraz Francisca Sáncheza Frasuela (Felices 2010: 45).

Także w mniejszych miejscowościach Katalonii organizowano *corridy de toros*. Odbywało się to zarówno na stałych *plazas de toros* oraz obiektach przenośnych lub tymczasowych. Część z tych atrakcji tauromachicznych miała charakter jednorazowy, jak na przykład w Gavá w roku 1961 czy w Igualadzie w roku 1962⁵⁵. Od roku 1980 organizowano również

⁵⁴ Dla ścisłości należałoby dodać jeszcze czwartą *plaza de toros*, zwaną El Sport z 8000 miejsc, która działała w latach 1914–1916 (Felices 2010: 31–32). Zorganizowano na niej zaledwie 11 *corrid de toros* i 9 *novillad*, nie zyskała więc szczególnego znaczenia i raczej miała charakter przejściowy i tymczasowy.

⁵⁵ Była to *corrida novillada* z udziałem Juana Cabello *El Brujo* oraz Fernanda Cuesty.

corridy de toros w Hospitalet de Llobregat. W przypadku miasta Sabadell *plaza de toros* została wybudowana już w roku 1885, ale znaczenie miały dopiero te *corridy*, które zostały zorganizowane po roku 1965. *Plaza de toros* o mniejszym znaczeniu była także zlokalizowana na przykład w miejscowości Sant Feliu de Guíxols.

Plazas de toros stanowią niewątpliwie część dziedzictwa narodowego Hiszpanii. Jak zauważa w tym kontekście Fernando Martínez (2005: 88): „widać w ich murach ogromną część naszej historii”. Jako obiekty architektoniczne z całą pewnością mogą być zaliczane do przykładów wyjątkowej sztuki, głównie ze względu na zróżnicowanie stylów, w jakich zostały zbudowane. W zasadzie *plazas de toros*, które są budowane również współcześnie, zachowują w dużej mierze nawiązanie do budowli monumentalnych, jednak bardzo często różnorodne „nowinki” architektoniczne budzą kontrowersje i są przez wielu *aficionados* krytykowane (na przykład używanie szkła jako elementu wykończeniowego lub montowanie zadaszenia)⁵⁶. Nie zmienia to faktu, że nowoczesne *plazas de toros* są już konstruowane zgodnie z najnowszymi rozwiązaniami technologicznymi, także z uwzględnieniem udogodnień dla osób niepełnosprawnych⁵⁷. Na zakończenie tego wątku przytoczę słowa Martíneza:

Plazas są jak osoby. Jedne są sławne, bo zostały dotknięte różdżką historii. Inne milczą prawie cały rok. Nieliczne są znane poprzez jakąś tragedię, jeden zaledwie wieczór, jakby były wyróżnione czerwonym krzyżykiem na mapie świata tauromachii. Ale są też takie, które stopniowo umierają i tam tragedia milknie na zawsze (Martínez 2005: 88).

3. ADMINISTRACJA PLAZA DE TOROS

Aby w pełni oddać klimat panujący w branży tauromachicznej, nie można pominąć grupy ludzi zajmujących się przygotowywaniem widowiska od podstaw. Zanim widzowie ujrzą na arenie wymarzonego toreadora oraz walczące z nim byki, musi dojść do podpisania kontraktu pomiędzy osobami zarządzającymi *plaza de toros*, a hodowcami byków oraz toreadorami. Zajmuje się tym głównie menadżer (*empresario*), osoba odpowiedzialna za właściwe działanie przedsiębiorstwa, jakim jest *plaza de toros*. Jego zadaniem jest nie tylko werbowanie uznanych toreadorów na usta-

⁵⁶ <<http://www.diarioinformacion.com/elda/2011/01/29/corona-cristal-plaza-toros/1089522.html>> (7 maja 2013).

⁵⁷ Montowanie wind oraz ergonomicznych siedzisk. Por. <<http://www.lasprovincias.es/20100603/comunitatvalenciana/valencia/plaza-toros-contara-bancos-201006031744.html>> (7 maja 2013).

lane w grafiku przedstawienia i negocjowanie wynagrodzeń, ale także przy współpracy z szefami *plaza de toros* (agentami), usprawnianie funkcjonowania tej instytucji w drobnych szczegółach. Wielu uznanych biznesmenów zajmujących się tą funkcją zapisało się w historii tauromachii. Przykładem może być kataloński działacz tauromachiczny Pedro Balaña Espinós⁵⁸ (1883–1965), którego imieniem została nazwana prestiżowa nagroda przyznawana za promowanie tradycji *corridy de toros* w społeczeństwie.

Menadżer *plaza de toros* dla przeciętnego *aficionado* to w zasadzie osoba zupełnie anonimowa. Efektem jego pracy jest między innymi to, że wszystko odbywa się zgodnie z planem – wówczas nie ma potrzeby interweniowania i ujawniania się szerokiej publiczności. W sytuacjach kryzysowych: wypadek lub przerwanie widowiska to oczywiście *epresario* musi decydować o konkretnych działaniach. Warto pamiętać, że funkcja menadżera jest stosunkowo nowa – w czasach, kiedy rodziła się tauromachia, nie było jeszcze potrzeby obarczania organizacją widowiska jedną zarządzającą osobą. Wiązało się to zasadniczo z tym, że *corrida de toros* nie była wpisana w regularny kalendarz imprez lokalnych i nie działała wówczas jak przedsiębiorstwo, z czym mamy do czynienia obecnie. Z historycznego punktu widzenia warto wspomnieć kilka nazwisk, które zapisały się na kartach rozwoju tauromachii w aspekcie przedsiębiorczości: wspomniany Pedro Balaña Espinós, Pagés, Stuyck, Chopera oraz bracia Lozano. Brali oni na swoje barki ciężar nie tylko zagwarantowania udziału konkretnego matadora i jego *cuadrilli*, ale także negocjowania z hodowcami, ustalanie kalendarza imprez, które nie mogły kolidować z ewentualnymi lokalnymi przedsięwzięciami o charakterze kulturalnym. *Empresario* musiał być więc osobą wszechstronną, jeśli zależało mu na sukcesie.

Ogromne znaczenie, szczególnie w czasach współczesnych, kiedy stabilizacja finansowa jakiejkolwiek branży zależy od bardzo wielu czynników, odgrywają dla tauromachii właśnie menadżerowie. Ich zadaniem jest nie tylko dbanie o utrzymanie określonej *plaza de toros* na odpowiednim poziomie poprzez kontraktowanie dobrych i znanych matadorów, ale także angażowanie się w ponadlokalny dyskurs o *corridzie de toros* poprzez aktywne uczestnictwo w konferencjach czy programach telewizyjnych. Powiązania administracyjno-finansowe na *plaza de toros* przypominają labirynt:

⁵⁸ Szczególnie zasłużony dla *plaza de toros* w Barcelonie w latach 40. XX wieku. To głównie z jego inicjatywy można było w tym mieście oglądać *corridę de toros* z udziałem Manoletego.

Cały labirynt interesów w świecie tauromachicznym. Przedsiębiorcy, którzy są pełnomocnikami, pełnomocnicy, którzy są hodowcami, hodowcy, którzy są znowu przedsiębiorcami... Żyjemy w czasach, gdzie sektory branżowe łączą się ze sobą, wikłają się wzajemnie jak w prawdziwym labiryncie⁵⁹.

Współcześnie jest coraz mniej menadżerów, którzy nie byłiby przedsiębiorcami czy hodowcami byków jednocześnie. Także poszczególni toreadorzy mają często więcej niż jednego przedstawiciela/pełnomocnika. Polityka działalności *empresario* powinna polegać na braniu pod uwagę przyszłych inwestycji, ale nie jest to łatwe, ponieważ *plaza de toros* stanowi w zasadzie własność publiczną, a to oznacza, że nie może być traktowana jako prywatne przedsiębiorstwo i zawsze musi uwzględniać szeroko rozumiany interes społeczny.

Empresarios są zrzeszeni w kilku organizacjach. Wśród najważniejszych warto wymienić ANOET⁶⁰ (Asociación Nacional de Organizadores de Espectáculos Taurinos) oraz UNETE (Unión Nacional de Empresarios Taurinos de España). Pierwsza została założona w roku 1977, a do jej głównych zadań należy między innymi: otaczanie opieką i wsparciem przedsiębiorców tauromachicznych, łączenie interesów *plazas de toros*, negocjowanie z matadorami, banderillerami i pikadorami, reprezentowanie branży w kontaktach z administracją publiczną, instytucjami i przedsiębiorstwami prywatnymi.

Na *plaza de toros* jest zatrudnionych także wiele osób odpowiedzialnych za zagwarantowanie komfortu oglądania widowiska przez widzów. Należą do nich ci, którzy zaprowadzają widza na jego konkretne miejsce na widowni, oferują wypożyczenie lub sprzedaż miękkich poduszek na kamienne siedziska oraz ci, którzy roznoszą zimne napoje, przekąski. Oprócz tego pracownikami *plaza de toros* są oczywiście osoby sprzedające bilety w kasie, pomocnicy zaplecza, personel medyczny i weterynaryjny, ochrona etc. Przy niektórych *plaza de toros* funkcjonują także bary i kawiarnie, zazwyczaj na zasadzie niezależnych przedsięwzięć, ale czasami także jako integralna część przedsiębiorstwa, jakim jest *plaza de toros*.

4. BYK

Byk biorący udział w *corridzie de toros* jest niekwestionowanym bohaterem widowiska. To zwierzę bez wątpienia szczególne i charakterystyczne, niemniej jednak może zastanawiać jego ponadczasowa popularność. Dlatego uważam, że warto prześledzić jego historyczne i kulturowe znaczenie

⁵⁹ <<http://www.mundotoro.com/Temas/Tema.aspx?value=768>> (21 maja 2013).

⁶⁰ <<http://www.anoet.com/>> (21 maja 2013).

w różnych regionach świata. Okazuje się bowiem, że specyficzna rola byka w tauromachii ma swoje analogie w wielu religijnych i magicznych tradycjach w dziejach ludzkości.

Mapa Hiszpanii obfituje w miejsca, w których można spotkać prehistoryczne przedstawienia byka – zwierzęcia, które fascynowało liczne kultury. Warto wspomnieć chociażby leżącą na północy kraju Altamirę z naskalnymi rysunkami zwierząt datowanymi na górny paleolit (ok. 15 000 lat) czy Osunę z wizerunkami byków z IV i V wieku p.n.e. Według Carlosa Fuentesa ma to świadczyć o tym, że zwierzę to od bardzo dawna odgrywało w Hiszpanii szczególną rolę (Fuentes 1994: 16). Innym przykładem mogą być duże kamienne rzeźby z przełomu II i I tysiąclecie p.n.e., które przedstawiają byki. Mowa o Los Toros de Guisando w okolicach Ávilii (del Moral 2011: 17). To cztery rzeźby stojące obok siebie i zwrócone w tym samym kierunku⁶¹. Prawdopodobnie związane były z kultem agrarnym charakterystycznym dla Vetonów zamieszkujących w owym czasie centrum Półwyspu Iberyjskiego. Wizerunki byków są również obecne na freskach ścian Fueros de Tudela, gdzie wyraźnie widać konfrontację byka z człowiekiem.

W innych miejscach świata, na przykład w Afryce, wyobrażenie byka pojawia się również stosunkowo wcześnie. Przykładem może być tak zwany okres byka (okres bawoli) datowany na 6000-3000 p.n.e., który charakteryzował się malunkami naskalnymi z wyobrażeniami dwóch gatunków byka – *bos brachyceros* i *bos africanus* (Giorcelli 2007: 659). Podobne rysunki wyobrażające byka zdobią ściany skalne i ceramikę w archaicznym okresie na terenach greckich (Bernardi 2007c: 274).

W wielu kulturach byk jest symbolem siły i płodności. Jego przedstawienia w sztuce miały właśnie o tym świadczyć: byk jako zwierzę silne miał nawiązywać do potęgi odrodzenia. W mitologii greckiej byk pojawia się jako „przebranie” zakochanego w Europie Zeusa (Wilkinson, Philip 2008: 43; Kasza 2011: 37), jako przeciwnik w walce z Herkulesem⁶² podczas wykonywania jego siódmego zadania. W niektórych interpretacjach (Ortiz Osés 1988) mit ten jest wiązany z udomowieniem pierwiastka męskiego (byk) przez żeński (Europa) (Retamales Rojas 2006: 109). Nie tylko Herkules musiał mierzyć się z bykiem – również Jazon, pragnąc odzyskać swoje królestwo Jolkos, stanął przed zadaniem, w którym miał zaprząć do pługą parę byków ziejących ogniem i zasiać smocze zęby (Wilkinson, Philip 2008: 77). W mitach greckich byk pojawia się wielokrotnie

⁶¹ <<http://terraeantiquae.com/profiles/blogs/los-toros-de-guisando#.UMOW9nfdNfo>> (9 grudnia 2012).

⁶² Herkules to imię herosa w tradycji rzymskiej; w tradycji greckiej nosił imię Herakles; jego siódme z dwunastu zadań polegało na schwytaniu byka kreteńskiego.

w rozmaitych kontekstach. Jednym z nich jest opowieść o Pazyfae, żonie Minosa, króla Krety, która zapalała uczuciem do ocalonego od złożenia w ofierze Posejdonowi białego byka z czarną plamą na czole. Posejdon rozszłoszczony faktem, iż owego byka nie otrzymał, ukarał zwierzę całkowitym zdziczeniem. Pazyfae zakochana w byku urodziła mu syna Minotaura, dla którego na rozkaz Minosa Dedal miał wybudować labirynt. Minotaur – potwór o ciele człowieka i głowie byka – siał przerażenie wśród Kreteńczyków, a kres jego terrorowi miał położyć Tezeusz (Kowalski, Krzak 2003: 26-27; Kasza 2011: 37).

Z tradycją starożytnej Grecji wiąże się także umieszczanie na nieboskłonie gwiazdozbioru Byka, którego najjaśniejszą gwiazdą jest Aldebaran. Natomiast w wierzeniach Persów pierwszy kosmiczny byk złożony w ofierze dał początek całej ziemskiej roślinności (Barceló 1991: 286), natomiast w innych podaniach perskich byk miał ochronić przed śmiercią boskiego Zaratusztrę (Goraj 2007: 72). Był czczony także w starożytnym Egipcie, gdzie poświęcano go bogu Słońca – Ozyrysowi oraz Ptahowi z Memfis. W tym drugim przypadku byk Apis uznawany był za zwierzę święte. Z kolei dawni Germanie ofiarowywali swojemu bogu Wodanowi rogi byka, co z czasem przeobraziło się w ofiarę symboliczną w postaci rogalików z ciasta⁶³ (Barceló 1991: 286). Ofiarę byka składaną bóstwom rozumiano jako dar w zamian za dobrodziejstwa i błogosławieństwo. Ofiara to „uniwersalna i podstawowa – obok modlitwy – forma kultu; akt kultowy wyrażający się rytualnym składaniem darów istotom duchowym, mocom lub bóstwom i stanowiący uzewnętrznienie wiary człowieka w istnienie świata nadprzyrodzonego i w zależność od niego, wyraz chęci pozyskania jego przychylności lub odwrócenia gniewu” (Walendowska 1987: 266). Byk jest ofiarą krwawą, co ma dodatkowo legitymizować działanie błagalne. To zwierzę silne i przydatne w społecznościach ludzkich, dlatego traktowano go jako ofiarę szczególnie pożądaną przez bóstwa. Świadoma rezygnacja człowieka z dobra, jakim był byk, miała w opinii bóstwa świadczyć o wyjątkowym oddaniu się pod jego panowanie. Warto jeszcze wspomnieć o nieco innym jego wyobrażeniu wykorzystanym według przekazów przez Falarisa – greckiego tyrana Akragas. Na polecenie władcy jeden z artystów przygotował figurę zwierzęcia z brązu, która wewnątrz została pusta. Do figury przez górny otwór wrzucano skazańców, a następnie brązowego byka rozgrzewano w ogniu (Savater 2011: 30-31). Jęki i krzyki umierających skazańców zniekształcone rezonansem, wydobywały się przez otwarty pysk byka, co słuchającym na zewnątrz miało

⁶³ W antropologicznych koncepcjach magii rogalikom symbolizującym rogi byka przypisuje się wpływ na wzmacnianie ciała oraz ochronę przed złymi duchami. Natomiast rogi byka powieszone nad drzwiami miały chronić domostwo przed wpływem czarnej magii.

kojarzyć się z dźwiękami muzyki. Moim zdaniem, jest to przykład eliasowskiej koncepcji „przekraczania granic dobrego smaku”. Współcześnie żyjącym ludziom skojarzenia jęków z muzyką niekoniecznie muszą łączyć się z wrażeniami estetycznymi, a samo torturowanie ludzi i czerpanie z tego jakiegokolwiek satysfakcji może być dzisiaj zaliczane raczej do zaburzeń psychicznych, a przede wszystkim łamania prawa.

W religijności starożytnej Grecji, a w okresie późniejszym także Rzymu, zaznacza się obecność bogini Kybele – Wielkiej Matki. Oddawana jej cześć wiązała się także z rytualnymi obmyciami ciała w krwi byków – składanych w ofierze w czasie uroczystości religijnych, zwanych *taurobolium* – „ofiara z byka”⁶⁴. „Osobę wtajemniczaną stojącą w dole, oblewano po twarzy i po ciele krwią byka zarżniętego za przegrodą z desek, która dzieliła dół od góry. W ten sposób odradzano się do życia wiecznego” (Luna Escudero 2002; Bernardi 2007g: 628). *Taurobolium* było pradawnym rytuałem, stosowanym w Passinonte w Azji Mniejszej (dzisiejszy Balisar) oraz w tureckim Sardes, jednak udokumentowane źródła wspominają o nim dopiero w roku 160 (Roux 1994: 309). Była to praktyka, w której główną rolę odgrywała bogini Anahita, na której cześć składano w ofierze właśnie byka. Z czasem wierzenia stały się bardziej powszechne, być może „dzięki popularyzacji kultu Mitry” (Roux 1994: 309-310).

Mięso byków składanych w ofierze bogowi Jowiszowi w czasach starożytnego Rzymu było rozdawane zgromadzonym na uroczystościach religijnych przedstawicielom rodów latyńskich. Cesarz August w pewnej mierze przywrócił za swego panowania wiele lokalnych kultów, chylących się już ku zapomnieniu (Bernardi 2007b: 241). Podobnie było z Syrakuzami, które za jego panowania uzyskały status kolonii. Syrakuzy uważano za mitycznie połączone z Peloponezem poprzez podziemne wody zmączone krwią składanych w ofierze byków (Bernardi 2007i: 317).

Wizerunek byka pojawiał się bardzo często w związku z wyobrażeniami bóstw. Dowodzą tego znaleziska w dawnych centrach cywilizacyjnych Babilonii, gdzie bóg w postaci młodzieńca lub dojrzałego mężczyzny dosiada byka lub też jest przedstawiany w całości jako byk (Matthiae 2007a: 142). Podobnie było we wspomnianej starożytnej Grecji, gdzie Dionizosa nazywano bogiem maski, „która reprezentowała go w sposób pełny – jako typ pokrewny jest Acheloosowi, bogu rzek i źródeł, przedstawianemu najczęściej jako bykogłowy, a więc z rogami” (Kerényi 2005: 651). Kult Dionizosa przedstawianego jako młodego byczka był również popularny w Krotonie i innych starożytnych ośrodkach miejskich i znany jest pod nazwą orfizmu (Bernardi 2007c: 247). Z kolei rzymskiego boga

⁶⁴ Rzadziej stosowana była również ofiara z barana – *cirobolium*.

Jowisza również przedstawiano jako byka (Bereszyński, Tomaszewska 2011: 46). W sztuce Etrusków z VI w. p.n.e. odnajdujemy elementy artystyczne przedstawiające byki, jak w przypadku tak zwanego Grobu Byków w Tarkwinii⁶⁵ (Bernardi 2007c: 283).

Według mitologii sumeryjskich za boga wyobrażanego w postaci byka (lub czasami lwa czy smoka) uważano Nannę (Sina), który także był łączony z księżycem, co w symbolice miało odpowiadać rogom byka (Drewnowska-Rymarz, Wygnańska 2007: 51). Również bóg Iszkur lub Adad, symbolizujący grozę burzy, mieli być wyobrażani jako byki lub też ich symbolem miał być byk. Chmury burzowe nazywano na przykład „byczkami” Adada (Black, Green 2006: 92). Sumerowie mieli szczególny stosunek do byka, który wyrażał się między innymi koncepcją istnienia istoty nadprzyrodzonej o charakterze hybrydowym, czyli połączenie byka i człowieka. Określano je mianem *gud-alim*. Rogi byka odgrywały w symbolice sumeryjskiej ważną rolę – były przedłużeniem potężnej mocy tych zwierząt. Umieszczano je lub ich przedstawienia wraz z dołączonymi brodami z lapis lazuli na lirach odnalezionych w grobowcach królewskich w Ur (Black, Green 2006: 35).

W symbolice irlandzkiej byk jest wiązany z koncepcjami wojennymi, podobnie jak koń, z tym że jak zauważa Rebeca Retamales Rojas: „byk wraz z koniem tworzy parę o charakterze przeciwnym, ale o tym samym wojennym znaczeniu” (Retamales Rojas 2006: 109).

Badania archeologiczne prowadzone w Anatolii ukazały znaczenie symboliki byka w dekoracjach na tamtejszych starożytnych świątyniach. Jak podaje Popko:

Rzeźby przedstawiały zwykle rogi byka, czasem gliniane czaszki byków i innych zwierząt. Występują tam również wymodelowane w glinie piersi kobiece, nieraz w zaskakującym połączeniu z głową byka⁶⁶. W jednej ze świątyń zwraca uwagę stylizowany relief kobiety niemal naturalnej wielkości, w pozycji jak podczas położu, pod którą umieszczono trzy gliniane głowy byków z naturalnymi rogami. Scena ta zdaje się wyobrażać narodziny byka z bogini, ma więc charakter mitologiczny (Popko 1980: 25).

⁶⁵ Wprawdzie nazwa grobowca nawiązuje do wizerunków byków tam namalowanych, to główną scenę stanowi walka Achillesa z Troilesem pod Troją. Por. <<http://www.eduteka.pl/doc/etruska-sztuka>> (18 grudnia 2012).

⁶⁶ W niektórych interpretacjach znaczenia *corridy* (por. Leiris 1999; Ortiz Osés 1988; Álvarez de Miranda 1998) walka człowieka z bykiem to symbol walki mężczyzny z kobietą. Sam byk jest kojarzony jako pierwiastek żeński odgrywający znaczenie w płodności mężczyzny; *corrida de toros* zaś ma pochodzić od *corrid* organizowanych z okazji wesel i zaślubin, w czasie których ofiarowano bóstwom byka, aby uzyskać ich błogosławieństwo. Punktem kulminacyjnym tych tradycji miało być symboliczne przejęcie siły byka przez mężczyznę, aby małżeństwo było płodne (Retamales Rojas 2006: 109).

Byk stanowił również symbolikę bogactwa czy atrybut posiadania dóbr⁶⁷. W anatołijskich podaniach pojawiają się synowie – Zły i Dobry – bogatego człowieka imieniem Appu, którzy podzielili pomiędzy siebie majątek ojca: Zły wziął byka, a Dobry – krowę (Kapełus 2007: 69).

W imperium akadyjskim z okresu III tysiąclecia p.n.e. znane były przedstawienia gliptyczne, w których bogowie walczyli z bykami, by ostatecznie je zabić (Matthiae 2007b: 284). Walka z bykiem pojawia się także w *Poemacie o Gilgameszu*, w którym główny bohater – Gilgamesz – toczy zwycięską walkę z bykiem niebieskim, nasłanym przez odrzuconą i obrażoną boginię (Matthiae 2007c: 344; Drewnowska-Rymarz, Wygnańska 2007: 78). Bardzo ciekawie wygląda również kwestia umieszczania wizerunku byka na pieczęciach cylindrycznych, do których zalicza się na przykład tak zwaną uskrzydloną bramę. Pieczęć ta przedstawia byka, boginię oraz coś na kształt skrzydeł lub rozpostartych wrót (Black, Green 2006: 50). Wizerunki byków-ludzi są natomiast charakterystyczne dla tarczy słonecznej – tak zwanej uskrzydłonej tarczy, której pochodzenie wiąże się z Egiptem (Black, Green 2006: 216-217).

W religii Hurytów na czele bóstw stał Teszub z małżonką Hebat. Teszub był często przedstawiany jako byk, a jego syn Szarruma jako cielę (Popko 1980: 147). W mitologii hinduistycznej pierwszy bóg z trójcy trimutri – Brahma – w czasie stwarzania świata, w tym fauny i flory, przybierał postać różnych zwierząt, także byka. Byk jest obecny również jako wierzchowiec innego boga trimutri – Śiwy, który pojawia się w wielu sytuacjach właśnie na grzbiecie byka zwanego Nandin. Z kolei syryjskie bóstwo burzy Hadad, łączone z głównym bogiem Baalem, jest bardzo często w ikonografii syryjskiej wyobrażane z maczugą lub piorunem, trzymając w lejcach byka – zwierzę, które go symbolizowało (Matthiae 2007d: 451). Z tradycji asyryjskiej wywodzą się także wizerunki ludzi-byków oraz samych byków przedstawione na bramie „wszystkich krajów” w starożytnym Persepolis. Byk jest również symbolem syryjskiego bóstwa Ela, nazywanego także Bykiem Elem (Wilkinson, Philip 2008: 150).

W pradawnych wierzeniach irańskich pojawia się kult Mitry (Słońca). Jest on wspominany jako bóg światła, słońca. Legenda Mitry opowiada o jego narodzeniu „w praczasach ze skały, próbę sił z bogiem Słońca, zakończoną przymierzem (...), oraz walkę z tajemniczym bykiem kosmicznym, (...) protoplastą całej przyrody” (por. Kopaliński 2007: 288-289). Mitraizm był kultem czczącym bóstwo opiekujące się pastwiskami oraz patrolujące sprawiedliwości. Cechą wyróżniającą Mitrę było to, że

⁶⁷ Jako zwierzę pociągowe boga Teszuba, który miał zaprzęg z byków Szerri i Telula (Kapełus 2007: 113).

ludzie mogli zwracać się do niego bezpośrednio bez konieczności angażowania kapłanów. Cześć oddawano mu w czasie alkoholowych libacji oraz poprzez składanie w ofierze byków, które miały być pierwszymi żywymi istotami stworzonymi przez boga. Istotne jest to, że Mitrze nie poświęcano świątyń, jak innym bóstwom. Kult odprawiano w tak zwanych mitreach – kryptach, „na środku których wznosił się ołtarz z figurą przedstawiającą Mitrę w akcie zarzynania byka, z którego krwi, jak wierzono, czerpano siłę twórczą i odnowicielską” (Bernardi 2007g: 625-626). W III wieku wśród żołnierzy rzymskich zażądano nawet złożenia przysięgi na wierność kultowi Mitry w intencji szczęścia cesarza. Zabijanie byka w tym rytuale nosiło nazwę tauroktonii i było obowiązkowym elementem zdobniczym w niemal każdym mitreum – scena ta „była zakodowanym wizerunkiem nocnego nieba, w chwili, gdy ostatni raz przed wiosenną równonocą konstelacja Byka (Taurus) wschodzi na zachodzie” (Wilkinson, Philip 2008: 332).

Znaczenie, jakie w wielu kulturach świata przypisywano bykowi jako zwierzęciu szczególnemu, ma swoje odzwierciedlenie także w astrologii. W zamierzonych czasach obserwowana z nieba konstelacja, cyklicznie pojawiająca się i zmieniająca położenie, została nazwana gwiazdozbiorem Byka, który jest drugim po Baranie znakiem zodiaku. Gwiazdozbiór Byka odgrywał szczególną rolę między innymi w starożytnej Mezopotamii, gdzie obserwacje pojawiania się związanych z Bykiem Plejad⁶⁸ oraz Hiad⁶⁹ sygnalizowały porę deszczową (Dobrzycki, Włodarczyk 2002: 149). Znak Byka był utożsamiany z wiosennym słońcem, słońcem dającym życie, słońcem – bogiem. Z uwagi na wiosenne wejście Słońca w znak Byka, uważano powszechnie, że byk ziemski jest uosobieniem niebiańskiego Byka w Zodiaku i w związku z tym należało mu oddawać cześć, traktować z szacunkiem oraz postrzegać za największą ofiarę dla bóstw słonecznych (Luna Escudero 2000).

Wyobrażenie byka jako symbolu potęgi zostało w świecie starożytnym przeniesione na przedmioty, które uprawomocniały transakcje handlowe. Najczęściej wizerunek tego zwierzęcia pojawiał się na monetach. „Na ich awersach widniała głowa Janusa o dwóch twarzach, a na rewersach dziób okrętu albo figury zwierząt, np. byka, co było wyraźnym odwołaniem do pierwotnego przelicznika wartości towaru, czyli bydła (*pecus*)” (Bernardi 2007a: 111). Jako zwierzę szczególnie mocno kojarzone ze sferą sacrum byk był też bardzo często elementem zdobniczym innych przed-

⁶⁸ Plejady – w gwiazdozbiornie Byka, najbardziej popularna gromada otwarta. Najlepiej widoczna w warunkach polskich zimą, wieczorem.

⁶⁹ Hiady – najjaśniejsza gromada otwarta w gwiazdozbiornie Byka.

miotów, w tym instrumentów muzycznych. Do takich zaliczyć można między innymi mezopotamską harfę odnaniezoną w tak zwanym Cmentarzu Królów, która jest ozdobiona głową byka⁷⁰.

W tradycjach tauromachicznych byk jawi się jako swoisty symbol. Jak pisze de Grandes:

Byk jest symbolem, którego wizerunek musiał być ograniczany na przykład w reklamach, w przestrzeni publicznej, jeśli kontekst, w jakim się pojawiał łamał obowiązujące zasady. Teraz byk pojawia się nadal, jest obecny, już nie w reklamach, ale jako symbol i część „Marki Hiszpanii” (de Grandes 2010: 81)⁷¹.

W czasach historycznych obecność byka definiowała bardzo wiele różnych zwyczajów, głównie o charakterze synkretycznym, w których mieszały się wierzenia chrześcijańskie z tradycjami pogańskimi. Można do nich zaliczyć na przykład symboliczne znaczenie krwi byka, która odwiecznie towarzyszyła ludziom w momentach granicznych: przechodzenia z jednego stanu do drugiego. „Przy tych okazjach przeganiano byki ulicami. Tłumy ludzi stawiały się na miejscu, by móc dotknąć świętego zwierzęcia, stać się nosicielem jego mocy, i jeśli była taka możliwość, wziąć udział w bankiecie”, który był organizowany z okazji narodzin, chrztu czy ślubu (Pedraza 2008: 32). Szczególnie w czasie uroczystości związanych ze ślubem obecność byka była pożądana. Przyjaciele narzeczonego musieli schwytać dzikiego byka, przywlec go do miasta lub wsi, a następnie biec przed nim aż do domu panny młodej. Tam, narieczony miał za zadanie skaleczyć byka tak, żeby poleciała krew na znak przyszłego szczęścia (Pedraza 2008: 32).

Byk w tauromachii nie jest oderwany od całości widowiska i nie może w związku z tym pełnić oddzielnej funkcji. Zwierzę, podobnie jak matador i *plaza de toros*, stanowi integralną część tej tradycji. W opinii zwolenników *corridy de toros* szczególnie mocno podkreśla się ten związek i łączy z dyskursem:

Wszystko to, co się mówi przeciwko bykom, trafia do bardzo licznych odbiorców, z których większość nic nie wie na temat byków, ich hodowania, szczegółowych przepisów obowiązujących, które regulują wszystko, co się dzieje między tym szlachetnym zwierzęciem a toreadorem, przedsiębiorcą,

⁷⁰ Por. <<http://www.zwoje-scrolls.com/zwoje35/text29p.htm>> (9 maja 2013).

⁷¹ Wymownym tego przykładem jest między innymi swoista instalacja, przedstawiająca czarnego, wielkiego byka, umieszczona na wzgórzach w pobliżu Murcji. Jadąc autostradą, wizerunek byka – niewątpliwie rozumianego tu jako symbol Hiszpanii – towarzyszy obserwatorowi przez dłuższy czas.

administracją na plaza de toros, prezydentem [corridy – przyp. M.Z.K.] oraz suwerenną publicznością (Ww9)⁷².

Jeden ze znanych weterynarzy zajmujących się *corridą de toros* – Ramón de Pablo Regales, jeszcze przed załamaniem się liczby widowisk tauromachicznych w Hiszpanii pisał na łamach prasy, że byk jest najważniejszym symbolem *corridy*, a sama fiesta jest inspiracją dla całej kultury hiszpańskiej⁷³. Zwracał również uwagę na to, że jedną z przyczyn odchodzenia widzów od *corridy de toros* jest tendencja do hodowania innego rodzaju byków niż te, które były znane w złotych latach 60. XX wieku. Obecny byk jest według de Pablo wprawdzie ciężki i odpowiednio masywny, ale przez to mniej mobilny i mniej żywiołowy. De Pablo wysuwał te wnioski w roku 2006, który jak pokazują statystyki, był ostatnim o dobrej dla tauromachii koniunkturze.

5. PRZEBIEG *CORRIDY DE TOROS*

Zanim zapełni się widownia na *plaza de toros*, zwierzęta, które biorą udział w przedstawieniu, muszą zostać przetransportowane na miejsce. Jeśli pochodzą z odległych hodowli, wówczas należy zorganizować właściwy transport. To, w jakich warunkach są przewożone byki z hodowli na *plaza de toros*, w dużej mierze decydować może o przebiegu całej walki. W historii tauromachii znane są przypadki, kiedy nieuczciwi przewoźnicy manipulowali z wagą zwierząt, która jest sprawdzana na początku podróży i już na miejscu. Poprzez długotrwałą drogę byki mogą stracić wiele kilogramów, które następnie mogą zostać „dodane” przez napojenie zwierząt. Obecnie jest przewidziane regulaminem obowiązkowe badanie weterynaryjne po dostarczeniu zwierząt na *plaza de toros* oraz tuż przed walką. Okazuje się bowiem, że wszelkie widoczne niedoskonałości, rany etc. byka – zauważone w czasie przedstawienia przez widownię – stają się pretekstem do podważania zdolności toreadora (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 94-95). Badanie weterynaryjne powinno również obejmować nogi zwierzęcia oraz rogi, bowiem bywały przypadki ich piłowania. Zabieg ten nie ma na celu zmniejszenia ryzyka dla toreadorów, ale raczej spowodowania dezorientacji zwierzęcia – byk instynktownie czuje, jak długie ma rogi, a po ich spiłowaniu traci to wyczucie. Do zadań weterynarzy należy również zbadanie zwierzęcia pod kątem stosowania ewentual-

⁷² Skrót odnosi się do oznaczenia respondenta. Spis oznaczeń zamieszczony został w rozdziale 3.

⁷³ Por. „Diario del Alto Aragón”, 16 grudnia 2006, s. 1.

nego dopingu. Dotyczy to w równym stopniu byków i koni biorących udział w *corridzie de toros*. W czasie kongresów i konferencji weterynaryjnych zwraca się uwagę na to, że doping może być wykorzystywany w celu ukrycia pewnych niedyspozycji zwierząt, ich słabości lub zamaśkowania mniejszych obrażeń (Koppinen 2003: 525).

To, jaki byk będzie brał udział w określonej *corridzie de toros* – z jakiej hodowli pochodzi, jak się nazywa, ile waży i ile ma lat⁷⁴ – znajduje się na rozwieszanych w mieście plakatach, zwanych *carteles* lub rozdawanych ulotkach⁷⁵. Te same foldery zawierają również informacje o matadorze oraz całej jego *cuadrilli*. Plakaty – z reguły bardzo kolorowe, przyciągające wzrok – nie są obecnie tak powszechne jak kiedyś. Współcześnie rolę słupów ogłoszeniowych przejęły w dużej mierze portale internetowe oraz prasa branżowa (de Harode San Mateo 2012b: 70). Niemniej jednak na ścianach frontowych *plazas de toros* nadal wiesza się afisze tauromachiczne.

Poniżej zostanie omówiony przebieg pieszej *corridy de toros*⁷⁶, ze szczególnym uwzględnieniem najbardziej istotnych jej części, to jest tercji. Każda część przedstawienia charakteryzuje się szczególnymi cechami. To, co jest wspólne dla wszystkich aktów spektaklu, to koncepcja *corridy de toros* jako widowiska zespołowego. Biorąca udział w przedstawieniu *cuadrilla* odpowiada w całości za sukces lub porażkę *corridy*. Wszyscy, poczynając od pomocników, a na matadorze kończąc, muszą wykonać swoje zadania z największą starannością. Podobnie jest w tradycyjnych przedstawieniach teatralnych, gdzie sukces, jaki osiąga sztuka, zależy od wszystkich, którzy pojawiają się na scenie, ale też od tych, którzy w zaciśzu lub ferworze kulis stoją na straży perfekcjonizmu. Każda *cuadrilla* składa się z matadora, dwóch pikadorów i trzech banderillerów oraz kil-

⁷⁴ Te szczegółowe informacje sprawiają wrażenie, że ma się do czynienia z konkretnym, pojedynczym bykiem. Ma to niebagatelne znaczenie, bowiem w tradycjach tauromachicznych nadaje się bykom szczególne znaczenie, poruszające odwołania do czasów mitycznych, w których byki były składane w ofierze siłom nadprzyrodzonym czy bóstwom. Zatem walka na arenie nie jest walką między człowiekiem a jakimś tam przedstawicielem tego gatunku, ale jest walką między człowiekiem a konkretnym zwierzęciem – znanym z imienia.

⁷⁵ Por. <<http://coleccionistavendrell54.wordpress.com/category/carteles/page/2/>> (9 czerwca 2013).

⁷⁶ Piesza *corrida de toros* (*corrida de toros a pie*) jest najbardziej popularnym widowiskiem tauromachicznym. Nazwa „piesza” odnosi się do tego, że matador, czyli główny *torero* oraz pozostali uczestnicy walki (z wyjątkiem pikadorów) walczą z bykiem „pieszo”, nie dosiadając koni. W odróżnieniu od *corridy* pieszej mamy również do czynienia z *corridą de toros konną* (*corrida de rejones, rejoneo*), w której *toreros* we wszystkich częściach widowiska dosiadają koni.

ku pomocników. W czasie jednej *corridy* udział biorą trzy drużyny, co oznacza, że na jednego matadora (i w zawiązku z tym całą jego drużynę) przypadają dwa byki. Uważa się, że jest to układ optymalny, bowiem walka w sumie z sześcioma bykami trwa mniej więcej dwie godziny, czyli tyle czasu, ile przeciętny widz jest w stanie poświęcić na obserwowanie pojedynku na arenie. Określenie „pojedynynek” w odniesieniu do walki człowieka z bykiem pojawia się często w literaturze tauromachicznej⁷⁷. Francis Wolff pisze:

Etyka spotkania twarzą w twarz w tauromachii przypomina reguły pojedynku. Człowiek się nie poświęca, ale triumfuje. Zwierzę nie umiera jako ofiara, bo człowiek pozbawia go życia jako istotę bohaterską. Sposób egzekucji powinien być „krótki i zgodny z prawem” (...) Będąc daleko od symbolicznych gestów kapłana, egzekucja ta jest prawdziwą apoteozą walczących (Wolff 2010: 102).

Szczegółowe uregulowania dotyczące tego, ile byków bierze udział w *corridzie de toros* oraz jak duża jest *cuadrilla*, zostały ustalone w przeważającej większości w latach 1860–1870 (Pedraza 2008: 108).

5.1. Przygotowania

Byki, które zostały przeznaczone na *corridę de toros* i zakupione przez określonego *empresario* przed walką, są umieszczane w zagrodzie, znajdującej się na terenie *plaza de toros*. Nie jest to jednak proces, jak mogłoby się pozornie wydawać, prosty. Wyładunek odbywa się przy użyciu *cabestros*, czyli byków-przewodników znajdujących się na *plaza de toros*, których głównym zadaniem jest skierowanie przywiezionych byków do odpowiednich zagród oraz ewentualne ich uspokojenie. *Cabestros* są przeważnie starszymi zwierzętami, z reguły nienerwowymi, których spokój powinien udzielić się całej reszcie. Wyprowadzanie byków ma często charakter publiczny i widzowie mogą na długo przed *corridą* zobaczyć biorące w niej udział zwierzęta (Pedraza 2008: 130).

Jak już wspomniałam, zazwyczaj w jednej *corridzie de toros* bierze udział sześć byków, ale do ewentualnej walki jest liczonych więcej, przeważnie dziesięć, gdyby nieoczekiwane okoliczności spowodowały wyeliminowanie jakiegoś osobnika z widowiska. Warto w tym miejscu nadmienić, że liczba byków biorących udział w *corridzie* zmieniała się na przestrzeni dziejów. W XVIII wieku była wyraźna tendencja do zwięk-

⁷⁷ Literatura tauromachiczna – pojęcie oznaczające publikacje naukowe oraz popularno-naukowe odnoszące się do problematyki związanej z *corridą de toros*. Będą to zarówno opracowania krytyczne, jak i publikacje o charakterze encyklopedycznym, opisowym.

szania ich liczby – od 12 do 18 w czasie jednej *corridy*. W wieku XIX obniżono liczbę byków do ośmiu, a z czasem do sześciu, co przez jakiś czas skutkowało używaniem określenia: *media corrida* (pół *corridy*) (Pedraza 2008: 108).

W dniu *corridy de toros* odbywa się bardzo ważna w tradycjach tauromachicznych procedura *sorteo*, czyli losowanie byków dla poszczególnych matadorów⁷⁸.

Najpierw weterynarze przeprowadzają *reconocimiento* – uważnie oglądają każde z przywiezionych zwierząt (...) Gestami cezarów pochodzącymi z walk gladiatorów, czyli kciukiem skierowanym w górę lub w dół, komisja wybiera grupę sześciu najlepszych byków odpowiadających wymaganiom wszystkich obecnych⁷⁹. (...) Następnie numery byków zapisywane są po dwa na trzech niewielkich karteczkach, zwijane i wrzucane do kapelusza. (...) Kapelusz z płaskim denkiem i szerokim otokiem, do którego się je wrzuca, przykrywa się innym kapeluszem i niezwykle dokładnie potrząsa oboma, po czym w małą szczelinę między kapelusami losujący kolejno wsuwają dłonie (Kasza 2011: 97-99).

Losowanie byków dla konkretnego matadora jest obowiązkiem *banderillero* z jego *cuadrilli*. Uważa się, że matadora, który byłby obecny w czasie *sorteo*, spotka na arenie nieszczęście. Po dokonaniu losowania ustala się kolejność byków, w jakiej będą się pojawiać na scenie z uwzględnieniem rotacji matadorów. Istnieje zasada, że każdy matador walczy z bykiem raz, potem kolejny i ostatni, a następnie cała kolejka jest w taki sam sposób powtarzana. Dawniej dla lepszych efektów wizualnych ustalano, że pierwszy pojawiał się na arenie byk najbardziej bojowy, a z kolei piąty miał być ten, który sprawiał wrażenie, że spowoduje najlepszą zabawę. Stąd powiedzenie: „Piąty nie jest zły”, co dzisiaj nie ma już uzasadnienia, bowiem metoda ta została zaniechana (Pedraza 2008: 130).

W większości *plaza de toros* znajdują się niewielkie kaplice, w których toreadorzy mogą się przed walką pomodlić. Wśród zgromadzonych wewnątrz obrazów czy rzeźb znajdują się wizerunki Maryi lub świętych, będących patronami miasta lub ulicy. Oddawanie się w ręce Boga oraz prośba o wsparcie świętych jest wyraźnym nawiązaniem do dawnych obyczajów ofiarnych. W tym przypadku ofiarą ma być byk, którego poświęcenie pierwotnie służyło jako dowód supremacji człowieka nad siłami przyrody, a obecnie służy wyłącznie rozrywce. Dzisiaj nawet najbardziej ortodoksyjni *aficionados* nie uważają, że ofiara z byka jest boskim wymaganiem, ale kultywowanie tradycji jest całkowicie wystarczającym powodem kontynuowania rytuałów.

⁷⁸ Dotyczy to zarówno *corridy pieszej*, jak i *konnej*.

⁷⁹ Prezydenta *corridy de toros*, hodowcy, weterynarza i torera.

Właściwe przygotowanie się do *corridy de toros* jest w pewnym sensie kluczem do sukcesu. Podkreśla się przy tym z jednej strony oczywiście niezbędne przygotowanie fizyczne, ale także nie bez znaczenia pozostaje kwestia psychiki. Walka, nawet dla doświadczonych matadorów, za każdym razem wiąże się ze stresem. Niektórzy z toreadorów radzą sobie w takich sytuacjach albo poprzez modlitwę, która ma ich uspokoić i wyciszyć, albo wypracowują sobie inne sposoby. Na przykład Luis Francisco Esplá, matador hiszpański pochodzący z Alicante, miał w zwyczaju – co stanowiło odprawianie swego rodzaju rytuału – wychodzić na balkon pokoju hotelowego i kontemplować widok dachów budynków w mieście. To wyciszenie i takie spojrzenie na świat „z góry” dawało mu z jednej strony konieczną przed walką koncentrację, a z drugiej relaks (Mérida 2005: 63).

5.2. *Paseillo*

Początek *corridy de toros* jest szczególny i zawsze odbywa się według ustalonego schematu. Przy rytmach *pasodoble*⁸⁰ płynących z głośników lub granego „na żywo” (głównie na bardziej popularnych *plazas de toros*), cała *cuadrilla*, wcześniej biorąca udział w modlitwie w kaplicy lub przynajmniej wykonawszy znak krzyża, wychodzi na arenę. Jest to poprzedzone wywieszeniem białej chustki przez prezydenta *corridy*, który tym samym daje znak do otwarcia wrót. *Cuadrilla*, pojawiając się na arenie, prezentuje się publiczności w całej okazałości. *Paseillo* (*paseo*⁸¹) odbywa się zawsze w ściśle określonym porządku, który dotyczy nie tylko tego, kto i kiedy pojawia się na arenie, ale także, w jaki sposób i w jakim kierunku maszeruje wokół *ruedo*. Najpierw pojawiają się więc *los alguaciles* na koniach. Ich zadanie w czasie trwania widowiska polega na przekazywaniu poleceń i sugestii „prezydenta”. Najczęściej dotyczą one zamykania i rozpoczynania określonych części *corridy de toros*. Strój *alguaciles* jest charakterystyczny dla wszystkich rodzajów *corridy de toros*. „Na ramię mają długie, czarne peleryny ze śnieżnobiałymi kołnierzami,

⁸⁰ Podwójny krok – *paso doble* (hiszp.), muzyka marszowa; także nazwa tańca, w którym gesty i kroki tancerzy nawiązują do przebiegu *corridy de toros*. Obecność muzyków na *plaza de toros* jest zorganizowana w szczególny sposób. Przede wszystkim w większości obiektów mają oni wyznaczone miejsca na widowni, tak by byli dobrze widoczni również przez zasiadające osoby w loży prezydenckiej. Ponadto fragmenty muzyczne, które wykonują, mogą mieć miejsce wyłącznie w określonych regulaminem momentach widowiska: na początku i na końcu. Chodzi o to, by głośna muzyka nie dekoncentrowała matadora ani nie budziła strachu u byka.

⁸¹ Przechadzka, spacer, defilada (hiszp.).

a na głowach piękne kapelusze z pióropuszcami” (Kasza 2011: 115). Pojawiają się na arenie w parach, co bezpośrednio ma nawiązywać do czasów króla Filipa II (XVI wiek), kiedy to *alguaciles* byli odpowiedzialni za bezpieczeństwo uczestników przedstawienia. *Alguaciles* kierują się w stronę łoży prezydenckiej i kłaniają się siedzącemu w niej prezydentowi *corridy de toros*. W kolejnej linii defilady pojawiają się matadorzy z poszczególnych caudrilli, którzy ustawieni są w takim oto porządku: z prawej strony idzie najbardziej doświadczony, w środkowym rzędzie najmłodszy, a po lewej idzie matador o średnim doświadczeniu⁸². Następne trzy szeregi należą do banderillerów poszczególnych matadorów, a po nich pojawiają się pikadorzy. Każdy uczestnik *paseillo* musi paradować w tym samym porządku co matadorzy, czyli określonym według wieku i doświadczenia. Defiladę zamykają *monosabios* – piesi współpracownicy, zajmujący się końmi i przygotowaniem piasku oraz konie (lub muły) ściągające z areny martwego byka po zakończeniu widowiska. Wszyscy uczestnicy *corridy* kierują się ku łożu i po przywitaniu najważniejszych gości pozdrawiają widownię. Na znak przewodniczącego, który pokazuje białą chustkę, spektakl może się rozpocząć.

5.3. *Tercio de varas*

Pierwszą częścią pieszej *corridy de toros* jest *tercio de varas*⁸³. Kiedy byk pojawia się na arenie, wbiegając z *chiqueros*⁸⁴ przez otwarte wrota, na arenę wkraczają pierwsi uczestnicy *corridy de toros*. Ten moment obrazowo nakreślił Henryk Sienkiewicz:

Wpadłszy na arenę byk zwalnia kroku ku środkowi, spogląda krwawymi oczyma w prawo, w lewo – lecz trwa to zaledwie parę sekund – po chwili upatruje grupę kapeadorów⁸⁵, zniża głowę ku ziemi i rzuca się na nią na oślep (Ludorowski 2007: 66).

Pierwsza faza tej tercji polega przede wszystkim na wykonywaniu przez matadora i jego pomocników (*peones*) gestów prowokujących byka, a ten fragment tercji nazywany jest *capoteazo* lub *suerte de capotes*⁸⁶. Toreadorzy, chcąc zwrócić uwagę zwierzęcia, wymachują w jego kierunku

⁸² Jeśli się zdarza, że doświadczenie matadorów jest porównywalne, wówczas są ustawiani według wieku.

⁸³ Nazwa pochodzi od słowa *vara* – pika. Można też spotkać się z inną nazwą narzędzia stosowanego w tej tercji – *puya*.

⁸⁴ Pomieszczenia dla byków, w których przebywają bezpośrednio przed walką.

⁸⁵ Toreadorów-pomocników wabiących byka kapami.

⁸⁶ Często tłumaczone jako „przeznaczenie kap”.

żółto-różowymi kapami⁸⁷. Kapy są uszyte na kształt półkola, mają różną wielkość, o czym zazwyczaj decyduje sam matador. Wbrew potocznemu pogładowi, że byk reaguje na czerwoną płachtę, tak naprawdę kolor kapy nie ma znaczenia, bowiem zwierzęta te nie widzą kolorów, reagują wyłącznie na ruch. Natomiast w świecie tauromachii kolor żółty i różowy mają symboliczne znaczenie: różowy kojarzy się z radością i świętowaniem, a żółty oznacza ambicję. W ostatnich latach niektórzy toreadorzy stosują także kolor niebieski, co ma nawiązywać symbolicznie do pragnienia rozwoju, spokoju, osiągnięcia satysfakcji duchowej (Retamales Rojas 2006: 88). W tym fragmencie widowiska udział bierze matador oraz jego pomocnicy, dopiero kiedy prezydent wywiesza białą chustkę, może zacząć się właściwa część tercji *de varas*.

Pikador to torero-jeździec⁸⁸. Jeszcze w XVIII wieku *corrida de toros* nie mogła się obejść bez pikadorów. Dzisiaj natomiast – głównie w przypadku *novillad* – nie jest to obligatoryjne, jednak na afiszach musi być podana informacja, czy pikadorzy będą obecni, czy nie. W czasach historycznych pikadorzy rekrutowali się przede wszystkim z rodów szlacheckich. W XVIII wieku za panowania Filipa V wprowadzono zakaz udziału toreadorów konnych w przedstawieniach tauromachicznych. Zakaz spotkał się z powszechnym protestem, jednak dokonana się jednocześnie zasadnicza zmiana: główną rolę zaczęli odgrywać toreadorzy piesi. Z upływem czasu jeździec w czasie *corridy de toros* przeobraził się w pikadora. Wówczas ta tercja odgrywała zasadniczą rolę w przebiegu *corridy de toros*, poza naturalnie momentem zabijania byka⁸⁹. Używanie lancy wiązało się z wyrobieniem w sobie przez toreadorów nadzwyczajnych umiejętności: jednoczesne trzymanie się na koniu i manewrowanie długą bronią (Aledón Esbri 2007: 49). W latach 20. XX wieku na polecenie Primo de Rivera wprowadzono nakaz zakładania specjalnych ochraniaczy na konia – *petos*, tak by przykrywały także podbrzusze, szczególnie narażone na rogi byka⁹⁰. Zanim wprowadzono ten nakaz, przy wyborze koni do tego

⁸⁷ Kapa lub muleta. Jest najczęściej uszyta z czerwonego (muleta) lub ciemnoróżowego (albo niebieskiego) materiału z jednej strony – kierowanej do byka i żółtego od spodu. Dawniej używano przeważnie białych płacht.

⁸⁸ *Picador* lub *piquero*.

⁸⁹ Moment zabijania byka opisany jest szczegółowo poniżej. Warto jednak zaznaczyć, że każda faza *corridy de toros* jest zorientowana na ten właśnie cel – śmierć byka. Podkreśla się wielokrotnie to, że z uwagi na fakt, iż byk żyje niejako po to, by umrzeć, to zasługuje na szacunek. Ma się on przejawiać w zagwarantowaniu bykowi godnego życia oraz godnej śmierci, a więc takiej, która podlega ścisłym obwarowaniom regulaminowym (Wolff 2010: 61-62).

⁹⁰ Wprowadzenie obowiązku zakładania na konie pikadorów ochraniaczy nie spotkało się od razu z powszechną aprobatą. Pod koniec lat 20. XX wieku dochodziło w wielu mia-

zadania zwracano szczególną uwagę na ich zwrotność i lekkość oraz odporność kończyn. Koń bez ochraniacza był lżejszy, co powodowało, że łatwiej można było zbliżyć się do byka (del Moral 2011: 111-112). Efektem tego były liczne rany, zadawane piką bykowi, ale również, o czym już wspominałam – rany konia. Nie mogło być inaczej, co opisywał w swoim reportażu Sienkiewicz:

Głuchy ryk wydobywa się z jego [byka – przyp. M.Z.K.] potężnych płuc – czasem rozpędza kapeadorów, czasem zatrzymuje się nad nieruchomym już ciałem konia i mści się nad nim straszliwie; porywa je na rogi, obnosi wokół areny, obrzucając skrzepłymi kroplami krwi widzów pierwszego rzędu; to znów rzuca je na poplamiony piasek i dziurawi na nowo (Ludorowski 2007: 76).

W latach 20. XX wieku *peto* zakrywało właściwie wyłącznie przód konia oraz jego boki. Dekadę później ochraniacz zakrywał dodatkowo przednie nogi na prawie całej długości, natomiast tylne oraz zad konia były całkiem odkryte. W latach 40. i 50. wprowadzono *peto*, które w zasadzie obowiązuje do dziś: zakrywa całe boki konia wraz z podbrzuszem, przednie i tylne nogi oraz zad. W późniejszym okresie wprowadzono dodatkowo ukryte pod ochraniaczem rękawy na nogi (Pedraza 2008: 143). Obecnie koń jest również chroniony w inny sposób, mianowicie zakrywa mu się prawe oko, tak by nie widział zbliżającego się byka oraz zatyka mu się uszy bawełnianymi wkładkami. Służy to eliminacji wszelkich odgłosów z widowni i ze sceny, aby koń się nie spłoszył i nie poniósł jeźdźca⁹¹. Od pikadorów wymaga się przede wszystkim tego, by byli dobrymi jeźdźcami. Jest to często uzależnione od konia, jakim toreador dysponuje. Przyjmuje się zasadę, że te konie, które biorą udział w *corridzie* pieszej – a więc są obecne w tercji *de varas* – nie powinny być tymi samymi końmi, które są wykorzystywane w *corridzie* konnej. Zwraca się przy tym uwagę na to, że koń pikadora powinien być specjalnie szkolony do tej tercji oraz powinien się charakteryzować zwrotnością, tymczasem w wielu przypadkach są one zbyt ciężkie i zbyt duże. Z uwagi na to, że konie pikadorów są zasłonięte ochraniaczami, uważa się, że nie muszą być zbyt piękne, zupełnie inaczej niż ma to miejsce w przypadku koni w *corridzie de rejoneo*. Ciężki i mało zwrotny koń w znacznym stopniu przyczynia się do efektów wizualnych tej tercji, niezbyt atrakcyjnych z punktu widzenia *aficionados*.

stach Hiszpanii do protestów i zamieszek wywoływanych przez zwolenników zachowania „czystości tradycji”. Dochodziło także do bójek z udziałem bardzo oddanych sprawie obywateli. Podobno zdarzały się także przypadki śmiertelne (Sordé 2007a: 46-47).

⁹¹ Jest to także zabieg uniemożliwiający „nabycie” złych wspomnień przez konia, co mogłoby katastrofalnie odbić się na kolejnych przedstawieniach.

Toreros drażnią byka, potrząsając kapą, jednocześnie kierując go ku gotowym do swoich działań pikadorów. Niezwykłe barwnie i sugestywnie opisuje tę sytuację Michel del Castillo:

Od tego momentu widz identyfikuje się również z tą bryłą czarną i ruchliwą, która szuka swego wroga, atakuje wszystko, co znajdzie się w zasięgu jej wzroku, próbuje się chronić. Byk również prowadzi swoje śledztwo. Chce zrozumieć, odgadnąć. Wściekłość przechodzi w ośpienie, nieufność, strach. Byk broni swego życia. Próbuje uciec przed cierpieniem, przed śmiercią. Widzowie biorą udział w jego walce, przypisują mu swoje uczucia (del Castillo 1989: 207).

Pikador zakłada charakterystyczny strój, wyraźnie różniący się od strojów innych uczestników widowiska. Na głowie ma jasny kapelusz zwany *castoreño*, zdobiony skórą bobra, od czego pochodzi nazwa tego dodatku. Spodnie pikadora muszą być uszyte z jasnej skóry, szerokie i sięgać poniżej kolana. Łydki chronią skórzane ochraniacze, przypominające getry. Z uwagi na to, że atakujący podbrzusze konia byk może zranić jeźdźcę w stopy, są one w sposób szczególny chronione. Główne niebezpieczeństwo zranienia występuje po prawej stronie, bo tak ustawia się pikador względem byka, dlatego też prawa stopa jest umieszczana w stalowym strzemieniu zwanym *mona*, które zasłania ją całkowicie. Stopa lewa zaś jest schowana w mniejszym strzemieniu zwanym *gregoriana*⁹². Miejsce, w które pikador musi wbić pikę, to wypukła część między karkiem i grzbietem. W zależności od tego, czy na wbicie piki byk reaguje podjęciem ataku, czy raczej unika człowieka i nie podejmuje konfrontacji, można wysnuć wniosek, że ma się do czynienia albo z bykiem brawurowym albo z potulnym (del Moral 2011: 122; Retamales Rojas 2006: 88-89). Jest to istotne ze względu na kolejne części *corridy de toros*, szczególnie ostatnią, w której byk ma zginąć. Obserwacja zwierzęcia w tercji *de varas* pozwala kolejnym toreadorom na przyjęcie właściwych sposobów walki.

Jak już wspomniałam wcześniej, pikador używa broni zwanej piką. Jest to długa broń drzewcowa, przypominająca kij czy drąg, najczęściej wykonywana z twardego drewna bukowego. Długość piki pozwala na zachowanie bezpiecznego dystansu od byka w czasie pierwszych ataków, kiedy zwierzę jest jeszcze bardzo silne. Właściwy rodzaj narzędzi oraz obowiązki pikadora precyzyjnie reguluje artykuł 72. Reglamento de Espectáculos Taurinos. Nie jest rzadkie, chociaż zabronione, kłucie byka w kilku miejscach. Przepisy wyraźnie dopuszczają zadawanie ran w tylko jednym miejscu. Nie wolno także wiercić piką w ranie tak, by ją pogłębić

⁹² Podobno wprowadził je do użytku w okresie średniowiecza Gregorio Gallo (1512–1579) (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 44).

i powiększyć (Pedraza 2008: 143). Dla wielu *aficionados* tercja ta jest niezbyt atrakcyjna – pomijając drażnienie byka kapami. Samo dżganie zwierzęcia na dużą odległość pikami nie jest raczej widowiskowe. Często można się spotkać z opinią, że gdyby jeszcze konie pikadorów nie były takie ciężkie i nieporadne z uwagi na dźwiganie tych sztywnych ochraniaczy, to byłoby więcej zwrotów akcji i zaskakujących momentów. Tymczasem rzeczywiście pikadorzy na koniach prezentują się w zasadzie statycznie: to byk do nich dobiega i bezskutecznie próbuje wziąć konia na rogi⁹³. Nie jest to właściwie możliwe, bo rogi ześlizgują się z *peto* i byk jest zmuszony do ponawiania próby, w tym czasie zaś pikador umieszcza w jego karku pikę. Wszystko to odbywa się zazwyczaj przy bandzie, nie na środku areny. Zdarzają się oczywiście i bardziej spektakularne przypadki. Sama byłam niejednokrotnie świadkiem *corridy de toros*, w czasie której byk przewrócił konia wraz z pikadorem. Nietrudno wyobrazić sobie, że koń nie był w stanie sam się podnieść. Aby mu w tym pomóc, członkowie drużyny musieli odciągnąć uwagę byka od konia za pomocą gestów kapą. Wówczas koń został siłą ludzkich ramion podniesiony i pikador mógł kontynuować wykonywanie swojego zadania.

Obserwując *tercję de varas* można odnieść wrażenie, że szarżowanie byka to specyficzny taniec. Zwierzę z obniżonym do ataku łbem biegnie do toreadora machającego kapą, ten wykonuje unik i byk przebiega pod kapą⁹⁴. Sytuacja jest powtarzana przez innego *torera*, którego byk próbuje atakować, ale rezultat okazuje się podobny – kapą ponownie umyka zwierzęciu⁹⁵. Ten zestaw kroków i gestów nazywa się *farol*. Zazwyczaj mamy do czynienia z sytuacją, że w danym momencie tylko jeden toreador wabi byka kapą, jednak warto również pamiętać, co zdarza się jednak rzadko, że można zastosować podwójny manewr na byka. Wówczas dwóch toreadorów za pomocą jednej kapy trzymanej na brzegach zmusza

⁹³ Jest to zachowanie uznawane za zupełnie naturalne dla *toro bravo*. Warto jednak pamiętać, że wiąże się to ściśle z definiowaniem byka jako zwierzęcia albo domowego (*doméstico*), albo dzikiego (*salvaje*). Spośród zwierząt domowych wyróżnia się te, które istnieją dzięki człowiekowi (są od niego całkowicie zależne) i te, które istnieją dla człowieka (czyli mają mu służyć w ten czy inny sposób). Zdaniem Francisa Wolffa, byk jest zwierzęciem, które mieści się gdzieś pomiędzy domowymi a dzikimi i z pewnością istnieje dla człowieka (Wolff 2010: 51 oraz 61 i dalsze).

⁹⁴ Zranienie byka piką w odpowiednie miejsce na szyi ma wywołać właściwą reakcję zwierzęcia. Chodzi o to, by miał obniżony łeb, co zmniejsza ryzyko zranienia rogami konia pikadora.

⁹⁵ Kapą bądź muleta albo jakiegokolwiek inne narzędzie w ręku toreadora, które ma na celu zwrócenie uwagi byka i sprowokowanie go do działania nazywane jest niekiedy słowem *engaño* – oszustwo, bowiem skutek działań byka i tak powinien być przewidziany przez człowieka.

byka do przebiegnięcia pomiędzy nimi. Ten bardzo atrakcyjny sposób – najczęściej wykonywany na *corridach* odbywających się w plenerze – nazywa się *al alimón*.

Ataki byka na toreadorów są w zasadzie oczekiwane przez widzów. Toreadorzy, pragnąc zadowolić *aficionado*, przybierają często prowokujące pozy: kuszą byka kapą i ustawiają się wobec niego tak, że zwierzę przebiegając obok, prawie dotyka ich ciała. *Aficionados* w takich momentach klaszczą i pokrzykują, wyrażając swój zachwyt. Zasada jest bardzo prosta: im większe ryzyko toreadora, tym większa satysfakcja *aficionados*. Jak zauważa w tym kontekście Francis Wolff: „jeśli się walczy bez ryzyka, tryumfuje się bez chwały” (Wolff 2011: 36). Na tym właśnie opiera się wirtuozeria niektórych toreadorów – „Wirtuozeria to sposób lub poziom wykonawstwa danej techniki definiującej gatunek”⁹⁶ (Peterson Royce 2010: 45). Anya Peterson Royce (2010: 88) wyraźnie rozdziela styl od techniki i w związku z tym wirtuozerię od artyzmu. O ile wirtuozerię przypisuje się technice, tak stylowi odpowiada artyzm – obydwa aspekty mają swoje odzwierciedlenie w *corridzie de toros*. Warto przy tym zauważyć, że aby osiągnąć artyzm, najpierw konieczne jest uzyskanie odpowiedniego poziomu wirtuozerii, a więc najpierw toreador musi opanować technikę, by móc w wykonywaniu określonych stylów wykazać się artyzmem. Specyficznym wariantem tych *suertes* jest wykonanie ich w pozycji klęczącej. Niektórzy toreadorzy zachwycali widownię, klęcząc na obu kolanach, jak Antonio Ordóñez, inni na jednym, jak Enrique Ponce (del Moral 2011: 100). Ważne w obu technikach jest to, by nie pokładać kapy na piasku, ale trzymać ją na tyle wysoko, by byk przez cały czas mógł na niej skupiać uwagę. Jeśli bowiem straci z oczu ruchomy cel, jego reakcje mogą być nieprzewidywalne. Ważne, by *torero* cały czas był czujny i skoncentrowany na tym, co robi: „torero staje twarzą do byka, kapę trzyma przed sobą, cofa się, wystawiając kapę raz z lewej, raz z prawej strony. Byk zafascynowany ruszającą się kapą nieustannie zmienia kierunku natarcia, podążając za nią” (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 104). W tej tercji *aficionados* oceniają umiejętności poszczególnych toreadorów, szczególnie, że niektóre style wymagają, by kapa przeszła po grzbiecie byka (na przykład *verónica*) lub nawet go nie dotknęła (*mariposa*). Wielu sławnych toreadorów zapisało się w pamięci *aficionados* właśnie ze względu na autorskie formowanie odpowiednich stylów. Przykładem może być *frente por detrás*, wprowadzone przez Pepe Hillo. Styl ten wzbu-

⁹⁶ Peterson Royce definiuje technikę w tańcu i ruchu następująco: „(...) jest zbiorem ruchów, gestów i kroków tworzących fundament gatunku, towarzyszy jej słownik nazywający te kroki i reguły dotyczące ich kombinacji” (Peterson Royce 2010: 45).

dzał w widzach szczególny aplauz, bowiem w wyjątkowy sposób odzwierciedlał stosunek toreadora do byka – dominację człowieka nad zwierzęciem. Polegało to na tym, że toreador ustawiał się tyłem do byka i nie patrząc w jego kierunku, wabił go ruchami kapy. Dopiero zbliżanie się zwierzęcia zmuszało człowieka – niemal w ostatniej chwili – do uniku. Innym widowiskowym stylem była *gaonera* – stosowana przez Rodolfo Gaona (1888–1975). Styl ten opierał się na tym, że toreador stawał twarzą w stronę byka, ale kapę miał schowaną za plecami (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 104). Było to dość ryzykowne, gdyż byk atakował niewielkie elementy kapy widoczne zza człowieka. Kunszt tego stylu polegał na tym, by w odpowiednim momencie przesunąć kapę do przodu przy jednoczesnym nieznacznym uniku ciała w bok. Bardzo ciekawym *suerte* jest również *serpentina*, czyli wprowadzenie kapy w pionowy ruch wirowy tuż przed bykiem. Podobnie jak w innych tercjach również w tej obserwuje się pewne zmiany, chociaż może lepszym określeniem byłoby słowo „modyfikacje”, które w zasadniczy sposób nie zmieniają całokształtu tercji, ale wprowadzają elementy nowatorskie, aby przydać widowisku bardziej efektownych momentów (Ziółkowska-Kuflńska 2012b: 156).

Po właściwym wykonaniu wszystkich obowiązkowych kroków i gestów z kapą oraz z pikami w tej tercji może się rozpocząć część druga, czyli *tercio de banderillas*.

5.4. *Tercio de banderillas*

Banderillerzy są pieszymi toreadorami, zatem podobnie jak matadorzy podchodzą do byka, by zadać mu cios. Każdy *banderillero* dzierży po dwie banderille, czyli niewielkie włócznie zakończone małymi metalowymi haczykami w kształcie harpuna, które wbija w kark byka. Dzięki haczykom *banderilla* pozostaje w ciele zwierzęcia, nawet kiedy gwałtownie atakuje. Zwisające banderille drażnią byka, a doczepione do nich kolorowe wstążeczki mają wraz z pędem powietrza szumieć i dezorientować zwierzę. Torerzy mają także do dyspozycji tak zwane „czarne banderille”. Są one używane zdecydowanie rzadziej niż kolorowe. Są grubsze i dłuższe od standardowych, a ich nazwa pochodzi od czarnego malowania włóczni. W literaturze często wskazuje się na to, że „zastąpiły one *banderille de fuego* [ognia – przyp. M.Z.K.], które po wbiciu w ciało byka zapalały petardy. Stosowano je wobec tych byków, które nie były ranione w określony sposób w pierwszej tercji” (Sánchez León 2007: 69-70)⁹⁷. Ta część

⁹⁷ Czarne *banderille* zostały wprowadzone mniej więcej w połowie XX wieku (Oag 1969: 61).

widowiska powinna być rozpoczęta przez najstarszego *banderillero* w cuadrilli, a następnie swoich sił próbują kolejni. Jeśli zdarzy się sytuacja, w której danemu torerowi nie udało się wbić banderilli po trzech próbach, wówczas musi zrezygnować⁹⁸ (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 164). Zdarzają się także takie przypadki, że byk jest zbyt spokojny i nie podejmuje walki. Wówczas prezydent *corridy* może pokazać zieloną chustkę, co oznacza, że byk nie może dłużej przebywać na arenie.

Działania wykonywane przez *banderillero* są niebezpieczne, gdyż muszą oni podchodzić do byka na bardzo niewielką odległość i mają bardzo mało czasu na podjęcie decyzji o szczegółowym sposobie wbicia włóczni. Po wbiciu wszystkich banderilli *torero* natychmiast wykonuje unik i oddala się od byka, który jest od razu kuszony kapami przez obecnych na arenie pozostałych torerów z cuadrilli⁹⁹. *Tercja de banderillas* jest jedną z najbardziej ulubionych przez widzów części *corridy*. Za każdym razem, kiedy dojdzie do udanego wbicia kolejnych włóczni, publiczność nagradza toreadora głośnym *Ole!* i brawami. Okrzyk *Ole!* jest swoistym symbolem całkowicie przypisanym do *corridy de toros*. Nie są do końca znane początki i okoliczności, w których zaczęto go używać, szczególnie, że w istocie właściwie nic nie oznacza. Można go traktować tak jak na przykład polskie zawołanie *Hej!* Oczywiście pojawiają się koncepcje próbujące wyjaśnić proveniencję tego okrzyku. Michel del Castillo na przykład utrzymuje, że w czasach dominacji muzułmańskiej na Półwyspie Iberyjskim, kiedy dochodziło do licznych napadów na osady hiszpańskie, Maurowie „Wznosili do góry swe zakrzywione szable i krzyczeli do utraty tchu: «Allah! Allah!». Chrześcijanom wydawało się wówczas, że słyszą okrzyk: «Ole!»” (del Castillo 1989: 84). Jakakolwiek by była historia pojawienia się zawołania na *plazas de toros*, *Ole!* weszło na dobre do kultury popularnej mieszkańców Hiszpanii. Często, podczas zabaw dziecięcych, obserwowałam dorosłych, którzy po wyjątkowo dobrze wykonanym przez ich dziecko wyczynie, właśnie w ten sposób zachęcali je do dalszych wysiłków.

Najczęściej bykowi wbija się w czasie *corridy de toros* sześć banderilli (Ziółkowska-Kuflńska 2013: 161). Regulamin wyraźnie określa liczbę wbijanych włóczni – nie więcej niż sześć i nie mniej niż dwie¹⁰⁰. *Aficionados* są bardzo krytyczni wobec banderillerów i jeśli nieumiejętnie operują

⁹⁸ Nie ulega wątpliwości, że taka sytuacja jest każdorazowo przykra i niepożądana przez toreadora. Francis Wolff uważa, że bycie toreadorem oznacza utożsamianie się ze strojem, który się nosi na arenie, a który wymaga od człowieka przestrzegania określonych zasad, przede wszystkim związanych z działaniami skierowanymi do byka (Wolff 2010: 123).

⁹⁹ Tu pomocnicy: *peoni*.

¹⁰⁰ Real Decreto 154/1996, de 2 de febrero, por el que se modifica y da nueva redacción al Reglamento de Espectáculos Taurinos, art. 88, pkt 5.

włóczyniami, wówczas są głośno i często nieelegancko wyzywani. Używa się także niekiedy określenia *ventajista*, co jest raczej łagodnym epitetem oznaczającym „oportunistę”. Taką nomenklaturę kieruje się do tych toreadorów, którzy pragną zabłysnąć na arenie „w sposób nieelegancki” (Martínez 2005: 61). Fernando Martínez nie wyjaśnia, jakie konkretnie zachowania budzą skojarzenia z oportunistą, ale można domyślać się, że chodzi o efekciarskie sztuczki, które mogą wyglądać ciekawie, ale są niezgodne z prawidłami sztuki.

Banderillero, podobnie jak inni przedstawiciele *cuadrilli*, musi być odpowiednio ubrany. Jego *traje de luces* – świetlisty strój – nie jest tak widowiskowy jak ten przysługujący matadorowi¹⁰¹. Niemniej jednak *banderillero* powinien mieć na sobie ubranie składające się ze spodni, dopasowanej kolorystycznie kamizelki oraz krótkiej kurtki. Mimo że jego zadania na arenie są bardzo niebezpieczne, nie cieszy się on taką popularnością, jak matador. *Banderillero* w pewnym sensie pozostaje w cieniu toreadorów (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 54).

5.5. *Tercio de muerte*

W trzeciej i zarazem ostatniej części widowiska, zwanej tercją de muerte¹⁰², na arenę wkracza matador, czyli główny toreador. Jego zadanie polega na zabiciu byka zgodnie z obowiązującymi regułami, których najważniejszymi strażnikami są zgromadzeni na arenie *aficionados*.

Matador określany jest częściej w branży tauromachicznej mianem *diestro* lub *espada*, gdyż nazwę tę uważa się za bardziej adekwatną i nobilitującą, bowiem „matador” bezpośrednio nawiązuje do skojarzeń z zabijaniem (od hiszpańskiego *matar* – zabijać). W literaturze jednak wszystkie wymienione nazwy są traktowane równoprawnie. W użyciu jest także określenie *estoqueador* w nawiązaniu do *estoque*, czyli synonimu szpady, której używa matador w ostatniej fazie *corridy de toros* (Martínez 2005: 51). Aby zostać uznanym za matadora lub *espada*, konieczne jest „zdanie egzaminu”, który z reguły ma uroczysty charakter. Ceremonia zwana *alternativa* pozwala na uzyskanie przez novillera statusu matadora. Aby to się mogło stać, młody *torero* musi wziąć udział w *corridzie de toros*, a więc takiej, w której pojawiają się starsze niż trzyletnie byki. Wcześniej jednak musi mieć udokumentowany udział w dwóch lub trzech sezonach tauromachicznych (del Moral 2011: 47). Alternativa przebiega w sposób przypominający rytuał przejścia lub, jak mówią niektórzy,

¹⁰¹ Szczegółowy opis *traje de luces* znajduje się w dalszej części rozdziału.

¹⁰² *Muerte* – z hiszp. śmierć.

chrzest. Pierwszy byk, który pojawia się na arenie, musi zostać zabity przez novillera. To jeden z tych momentów w karierze toreadora, który może wpłynąć na dalszy jej przebieg. Podkreśla się w takich sytuacjach to, żeby człowiek podszedł do zwierzęcia, które ma zabić w odpowiedni sposób. Przede wszystkim chodzi o to, by toreador uświadomił sobie, że byk nie jest zwierzęciem ani domowym, ani dzikim. Nie powinien być określany jako wróg czy przyjaciel, ale jako to zwierzę, które konstituuje *corridę de toros*. Młodemu toreadorowi towarzyszy wówczas doświadczony matador, który pełni na arenie funkcję opiekuna lub „ojca chrzestnego”¹⁰³. Przekazuje on młodemu toreadorowi szpadę oraz mulecę, natomiast zabiera od niego pelerynę. Po tym jest jeszcze chwila na objęcie ramieniem młodego człowieka oraz przekazanie mu ostatnich uwag przed walką. Świadkiem tej ceremonii powinien być obecny na arenie inny matador. Przez jakiś czas toczona była dyskusja, czy *alternativa* dokonana na *plazas de toros* drugiej i trzeciej kategorii jest ważna, co przyniosło efekt w krótkotrwałym przepisie (XIX wiek), który określał, iż matadorem może zostać jedynie ten *novillero*, który zdał egzamin w Madrycie, Granadzie, Saragossie, Sewilli i Rondzie. Obecnie nie ma znaczenia kategoria *plaza de toros*, jednak jeśli *alternativa* dokonuje się poza granicami Hiszpanii, konieczne jest jej późniejsze powtórzenie w kraju. Wyjątek stanowi uzyskanie egzaminu w Meksyku¹⁰⁴. Po takim egzaminie nie ma więcej prób i ocen dotyczących umiejętności matadora. Od tej chwili toreador będzie musiał stawiać czoła innym sędziom – *aficionados*, których zadowolenie będzie miało przełożenie na decyzje właścicieli *plaza de toros*. Dobry matador – podobający się publiczności – może mieć pewność zatrudnienia na popularnej arenie, a to z kolei wiąże się z wysokością zarobków. Działa to w obie strony: sławny *diestro* może dodać sławy *plaza de toros*, z kolei występ na określonej, sławnej *plaza de toros* podnosi znaczenie matadora (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 64). Nie wszyscy jednak, którzy uzyskują pozytywną ocenę, kontynuują swoją przygodę z *corridą de toros* na gruncie profesjonalnym. Znawcy tematu podkreślają, że jest to zawód szczególnie wymagający nie tylko umiejętności i gotowości na ponoszenie kosztów finansowych (przynajmniej na początku), ale także, a może przede wszystkim wytrwałości. Zostać sławnym matadorem to marzenie wielu młodych toreadorów, jednak dane jest to tylko niewielu. Szczególnie wielkim wyzwaniem jest nie tyle osiągnięcie popu-

¹⁰³ Na przykład: ojcem chrzestnym na *alternativa* Manolete był Manuel Jiménez Chicuelo.

¹⁰⁴ Dla przykładu można wspomnieć o Maribel Atiénzar – toreadorce, która dokonała *alternativa* w Meksyku w roku 1981.

larności, ile zdolność do utrzymania się z tego zawodu przez lata (del Moral 2011: 47). Uważa się, że najbardziej prestiżowym ukoronowaniem pracy matadora nie są zdobyte nagrody, lecz specjalnie dla niego dedykowane *pasodoble*. Ma to swój wymiar symboliczny związany z ponadczasowością melodii.

Podstawowy atrybut matadora to jego wyłączne prawo do zabicia byka na scenie. W wyjątkowych sytuacjach, np. gdy matador odniesie rany, obowiązek zabicia byka przechodzi na pomocników matadora formujący jego drużynę. Zabicie byka na *plaza de toros* nie jest w wymiarze symbolicznym tożsame z pozbawianiem życia zwierząt w rzeźni. Przeciwnicy *corridy de toros* uważają, że różnica między rzeźnią a *plazą de toros* polega na tym, że w tej pierwszej zwierzęta giną stosunkowo szybko – w drugiej zaś, męczą się przez dłuższy czas. Dla zwolenników tauromachii takie porównanie nie jest do zaakceptowania, bo uważają oni, że w zabijaniu zwierząt w rzeźni nie ma nic pięknego i nadzwyczajnego, a na *plaza de toros* odbywa się jedyny w swoim rodzaju ceremoniał noszący znamiona sztuki. *Aficionados* uważają matadora za mistrza rozgrywającej się na arenie ceremonii i niejako „namaszczonego” do dopełnienia rytuału. Niektórzy upatrują w tym analogii do obowiązującego w dawnych czasach prawa, według którego uprawnionym do polowania i tym samym do przelewania krwi był jedynie szlachcic. Był to przywilej, w zamian za gotowość oddania życia za króla lub ojczyznę (Roux 1994: 127).

Jak zauważa José Antonio de Moral: „Ogólnie rzecz ujmując, toreador robi, co może, a nie co chce” (del Moral 2011: 143). To, jak wypadnie w oczach publiczności całość przedstawienia, nie zależy jednak wyłącznie od matadora. Istotne są również pierwsze części *corridy de toros*, w czasie których poznaje się charakter byka¹⁰⁵. Czasami widownia nie zdaje sobie sprawy z tego, że każdy byk jest inny i nawet ten sam, doświadczony matador do każdej walki podchodzi jak do nowego wyzwania. Pokrzykiwania *aficionados*, ich komentarze pełne zniecierpliwienia dowodzą często niewiedzy w tym zakresie. To rodzaj gry, której skutkiem ma być zachęcenie matadora do stworzenia widowiska na wysokim poziomie. Matador nie ma dowolności na arenie, mimo że niewprawnemu oku może się tak wydawać. To, co jest mu dostępne w czasie walki, te wszystkie sposoby

¹⁰⁵ Od tego w dużym stopniu zależy sposób „uporania się” z bykiem w dalszej części przedstawienia oraz zastosowanie odpowiedniej strategii nie tylko samej walki, ale także ostatniego momentu *corridy de toros*, czyli zabicia byka. Na przykład byki „niemrawe”, spokojne nie przynoszą oczekiwanej spektakularności widowisku, bowiem zabicie ich jest z reguły dość łatwe i można to bez trudu zrobić za pierwszym podejściem (Pepe-Illo 1984: 62).

pokazania widzom swojej przewagi nad zwierzęciem stanowią swoisty wachlarz możliwości. Matador musi trzymać się zasad zawartych w regulaminie, który stoi na straży przestrzegania rytuału (Wolff 2011: 36). Ścisłe określona sekwencja zdarzeń, oczekiwana przez odbiorców widowiska, odgrywa zasadniczą rolę w budowaniu tożsamości grupy i jej wewnętrznej integracji. Wszelkie odstępstwa od przyjętych zasad zaburzają przyjęty porządek i niemal nigdy nie spotykają się z przychylnym przyjęciem widzów. Cel jest bowiem zawsze ten sam – tryumf człowieka nad zwierzęciem.

Sam punkt kulminacyjny *corridy de toros* – zwany również „godziną prawdy” – jest działaniem mocno zrytualizowanym (Retamales Rojas 2006: 141). Zabicie byka, jak wspominałam, zarezerwowano dla matadora, a poczucie obowiązku dopełnienia rytuału bywa tak silne, że nawet w przypadku odniesienia poważnych ran matador najczęściej próbuje doprowadzić widowisko do końca i o ile jest to możliwe z punktu widzenia medycznego – każdorazowo decyzja musi być skonsultowana z obecnym na *plaza de toros* lekarzem – matador wraca do przerwanej walki. Czasami walczy dalej w zakrwawionym *traje de luces*¹⁰⁶, co dowodzi jego prawdziwej determinacji do osiągnięcia wyznaczonych celów. Można to rozumieć jako realizację zawartej umowy pomiędzy publicznością a matadorem z jednej strony, a z drugiej jako właściwe przeprowadzenie wszystkich w kolejności etapów rytuału, bo tylko tak wykonane zadanie gwarantuje efekt rytuału: spełnionej ofiary, uzyskania nagrody, usatysfakcjonowania publiczności etc. Celom tym przyświecają wszelkie działania na arenie. W sytuacji, kiedy byk zachowuje się w niekonwencjonalny sposób albo matador traci kontrolę nad położeniem, wówczas zadaniem pomocników, członków *cuadrilli* jest odwrócenie uwagi zwierzęcia, aby matador mógł wrócić do równowagi, przyjąć odpowiednią pozycję, podnieść szpadę czy muletę¹⁰⁷.

Tercio de muerte można określić mianem swoistej ceremonii, która wymaga złożenia ofiary z byka. Matador, który podejmuje dla publiczności to ryzyko, nie podchodzi do zadania „na pamięć”, chociaż rzecz jasna doświadczenie odgrywa w tym względzie niebagatelną rolę.

¹⁰⁶ W czasie jednego z wywiadów powiedziano mi, że zdarzają się takie przypadki, że rozjuszony byk może rozedrzeć rogami *traje de luces* tak, że nie nadaje się do dalszego używania. Decyzję o wycofaniu się wówczas z walki podejmuje sam matador. Jednakże, jeśli to tylko możliwe, matador może zmienić strój, założyć zapasowy (zazwyczaj jest na to przygotowany) albo – czego świadkiem był kiedyś mój informator – może założyć cokolwiek, na przykład dzinsy (informator Wk3).

¹⁰⁷ Muleta i szpada (*estoque*) są często łącznie, niczym zestaw, nazywane słowem *trastos* (Martínez 2005: 61).

Broń matadora to szpada, którą *torero* z początku ukrywa w mulecie, równolegle do kija, na którym umocowana jest tkanina¹⁰⁸. W większości manewrów matadora ukryta w ten sposób szpada pozwala na utrzymanie odpowiedniej szerokości mulety, tak żeby nie zwijała się w rulon, ale była widowiskowo rozłożona. Wyróżnia się dwa rodzaje szpad (*estoque*): szpada zwykła oraz bojowa. Pierwszej używa się w czasie trwania dwóch pierwszych tercji, drugiej w czasie ostatniego momentu tercji trzeciej. „Koniec szpady bojowej jest lekko wygięty, posiada półokrągłą, zamkniętą gardę i poprzeczną ochronę dłoni, uchwyt wykonany czerwonym płótnem, końcówka rękojeści pokryta kozią skórą” (Kasza 2011: 241). W tej części widowiska, zwanej *suerte de muleta*, matador używa mulety oraz szpady i zobligowany jest do wykonania oczekiwanych przez *aficionados* określonych gestów i kroków, które określa się mianem *pases*. Matador jest uważnie obserwowany przez *aficionados* i głośno oceniany w czasie walki¹⁰⁹. Spośród wielu *pases* wyróżniamy: naturalne, zmienne, ozdobne i wspomagające (Kasza 2011: 146-150). Prawdziwym mistrzem *pases naturales* był Manolete, który preferował dokładne respektowanie szczegółowych zasad. Uważał, że nie powinno się zbliżać samej mulety do byka, który nie atakuje, ale zaczekać, aż byk zbliży się znacznie do matadora¹¹⁰. Wówczas powinno się maksymalnie powoli przełożyć rękę do przodu tak daleko, jak to tylko możliwe, pamiętając o tym, żeby jednocześnie lewa stopa pozostawała nieruchoma. Następnie, kiedy *pase*, czyli przejście byka blisko człowieka, ma się ku końcowi, należy ruszyć nogą tak, by muleta ponownie prześlizgnęła się po byku. Bardzo popularnym *pase* jest *pase del pecho* z wariantem *pase de trincherilla*, podczas którego matador lewą ręką prowadzi nisko muletę i kieruje byka na zewnątrz, trzymając jednocześnie obie stopy związane. Jeden z trudniejszych manewrów to *trincherazo*, które polega na przyjęciu przez matadora pozycji klęczącej lub w dość dużym rozkroku. Szarżujący byk jest wówczas prowadzony nisko położoną muletą przez prawą rękę toreadora przez stosunkowo długą chwilę. Do *pases* ozdobnych – bardzo widowiskowych i lubianych

¹⁰⁸ Muleta, czyli czerwona kapa jest nieco mniejsza i cieńsza od kap żółto-czerwonych. Dzięki temu matador może ją trzymać jedną ręką.

¹⁰⁹ Oprócz komentarzy *aficionados* obecnych na *plaza de toros* pojawiają się szczegółowe relacje z przebiegu określonych widowisk. Relacje te, w formie reportaży, można znaleźć na przykład na łamach prasy tauromachicznej (por. „Aplausos”). *Aficionados* krytykują również matadorów, jak to się na przykład zdarzyło Curro Romero (ur. 1933), jednemu z najbardziej utalentowanych matadorów hiszpańskich, który po nieudanej *corridzie* musiał być eskortowany z *plaza de toros* przez policję, by uniknąć bezpośredniego kontaktu z rozczarowaną widownią.

¹¹⁰ Mniej więcej na odległość jednej czwartej długości mulety.

przez widownię należy *afarolada*, która polega na tym, że matador przesuwamulekę dookoła własnej osi¹¹¹. *Pase* to może być wykonywane zarówno prawą, jak i lewą ręką. Efekt manewru zależy od tego, po której stronie matadora znajduje się byk. Nie bez znaczenia dla wrażeń publiczności jest również to, jak toreador ustawia stopy w tym *pase*: czy trzyma je związane, czy je rozdziela (del Moral 2011: 169; Retamales Rojas 2006: 77). Jednym z rzadziej stosowanych, ale nadzwyczaj efektownych *pases* jest *abanico*, które polega na poruszaniu muleką przed pyskiem byka tak jak wachlarzem – z jednej strony na drugą, a kiedy byk zaczyna szarżować, matador powinien jak najdłużej utrzymywać pozycję i w ostatnim momencie odskoczyć lub się uchylić.

Opisana powyżej część tercji ma przede wszystkim osłabić byka. Znakiem tego, że byk stracił już siły, są jego coraz słabsze i rzadsze ataki. Obserwując te momenty, widać wyraźnie, że byk z coraz mniejszą energią naciera na mulekę. I wówczas powinno się przejść do ostatniego fragmentu *corridy de toros* – zabicia byka. „Zanim matador tego dokona, pokazuje jeszcze widowni swoją odwagę poprzez ostentacyjne odwracanie się plecami do stojącego za nim byka, uderza go ręką po łbie, pokrzykuje na niego lub opiera łokieć na ciele byka”¹¹² (Ziółkowska-Kuflńska 2013: 165). W przypadku, kiedy byk okazuje wyjątkową waleczność i tercja zapowiada się na bardzo widowiskową, zaleca się matadorowi, by manewrował muleką w spuszczonej ku dołowi prawej ręce, tak aby tkanina środkową częścią musnęła lekko piasek. Sposób ten nazywa się *pase en redondo* (*derechazdo*) (del Moral 2011: 153; Retamales Rojas 2006: 77). Jest to delikatny, ale zauważalny manewr, bardzo lubiany przez widownię. Równie lubiane i głośno oklaskiwane są *desplantes*, czyli gesty i ruchy torera, które mają pokazać widowni jego lekceważący stosunek do podejmowania ryzyka (Retamales Rojas 2006: 77; Ziółkowska-Kuflńska 2012b: 166). Z reguły każdy matador indywidualnie określa i stosuje te gesty: na przykład oczekując na pojawienie się byka na arenie, matador klęka na piasku na wprost bramy w odległości około trzech metrów i w ten sposób – wymachując jedynie kapą – „wita się” z bykiem. Zdarzają się też przypadki, kiedy tuż przed zabiciem byka matador klęka przed nim, głaszcze go po rogach albo poklepuje po pysku.

W sytuacji, kiedy byk nie wykazuje chęci walki, stosuje się ustalone manewry, by walka przebiegała w sposób prawidłowy. Są to tak zwane

¹¹¹ Ruch ten jest ewolucją form wcześniejszych, historycznych, które określa się mianem *larga corobesa* (Martínez 2005: 76).

¹¹² Może też „zostawić” kapelusza na głowie zwierzęcia, jak czasami czynił współczesny matador Andy Catragena (por. „Aplausos” 2012, nr 1810, s. 15).

„koła ratunkowe”, wśród których wyróżnia się dwa główne typy: *de tirón* oraz *de pitón a pitón*. Pierwszy polega na przytrzymaniu mulety od dołu przed pyskiem byka, a kiedy zaczyna reagować, muletę się oddala. Drugi natomiast ma miejsce wówczas, gdy matador, stojąc tuż przed bykiem, macha muletą przed nim raz z jednej strony głowy, a raz z drugiej, do czasu aż byk zareaguje (Pedraza 2008: 198).

Zanim byk otrzyma śmiertelny cios, matador musi odpowiednio się w stosunku do niego ustawić. Niezwykle istotny jest tu dystans między człowiekiem a bykiem, który powinien wynosić około metra (do półtora). Szpada powinna być trzymana w prawej ręce, a w lewej lekko rozwinięta muleta, muskająca piasek. *Torero* następnie unosi szpadę w wyciągniętej do przodu ręce na wysokości klatki piersiowej. Ostrze zostaje skierowane do byka tak, by celowało w sam środek głowy, dokładnie między rogami. Następnie *torero*, wysuwając lewą nogę do przodu i lekko podbiegając, musi wbić szpadę w precyzyjnie określone miejsce za głową, które ma mniej więcej wymiary 5 x 5 cm. Wbicie szpady nie jest tak proste, jak mogłoby się wydawać. Doświadczeni matadorzy potrafią zadać śmiertelny cios za pierwszym uderzeniem: jeśli trafi właściwie – w krzyż – jest w stanie przeciąć natychmiast naczynia krwionośne w okolicach serca i śmierć nastąpi praktycznie od razu. Często jednak zdarza się, że byk nie ponosi śmierci po pierwszym ciosie. Wszystko zależy od siły pchnięcia, kąta, pod jakim ostrze przecina ciało i przede wszystkim miejsca, w które jest wbijane. Wyróżnia się w związku z tym swoistą klasyfikację typów pchnięć: *pinchazo* – gdy ostrze trafi na kość; *metisaca* – kiedy ostrze wychodzi z powrotem z ciała byka; *bajonazo* – gdy cios jest zadany zbyt nisko; *galletazo* – to bardzo nieprofesjonalne zabicie byka poprzez zbyt nie zranienie go (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 114)¹¹³. José Antonio del Moral wyróżnia z kolei sposoby zwane: *a paso de banderillas*, *de dentro a fuera* oraz *al hilo de las tablas* (del Moral 2011: 180). Pierwszy sposób jest stosowany wtedy, gdy byk stoi prostopadle do bandy z głową pochyloną w kierunku kolan. Matador stojący naprzeciwko powinien podbiec do byka i zadać cios¹¹⁴. Widziałam kilka *corrid de toros* i w żadnej z nich byk nie został uśmiercony za pierwszym razem. Może się także zdarzyć

¹¹³ Ten rodzaj pchnięcia jest przez *aficionados* postrzegany jako „zarżnięcie byka”, a nie zabicie go zgodnie z zasadami.

¹¹⁴ Ten sposób jest bardzo popularny, jednak znawcy sztuki tauromachicznej zauważają, że jest źle widziane, jeśli stosuje się go w każdym przypadku: kiedy byk jest łagodny, zmęczony albo wciąż pełen energii (del Moral 2011: 180). Chodzi tu głównie o miejsce na arenie, w jakim dochodzi do zadania śmiertelnego ciosu – przy bandzie, czyli tam, gdzie byk nie ma już potencjalnie możliwości ucieczki. Natomiast śmierć byka dokonana na środku areny uchodzi za stosunkowo trudną i przez to bardziej widowiskową.

sytuacja, kiedy umieszczona w karku szpada wypadnie, a byk poderwany ostatnią wolą walki atakuje „nieuzbrojonego” matadora. Wówczas swoją rolę wypełniają pomocnicy, którzy wymachując kapami, odwracają uwagę byka od matadora. W takiej sytuacji można ponowić próbę zabicia zwierzęcia. Regulamin wyraźnie określa, jak długo może matador próbować „zabijać” byka. Gdy po 10 minutach byk wciąż żyje, przewodniczący spektaklu daje matadorowi pierwsze ostrzeżenie; po minucie kolejne, jeśli wciąż nie widać na arenie rezultatu. Ta część *corridy de toros* rzadko trwa kwadrans, jednak jeśli już do tego dojdzie, a byk wciąż nie otrzymał śmiertelnego ciosu, *corrida* musi zostać zakończona (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 114). Zazwyczaj byk jest dobijany przez pomocnika lub samego matadora za pomocą specjalnego ostrza o nazwie *puntilla*¹¹⁵, po wcześniejszym oszołomieniu przez wirujące tam i z powrotem kapy pomocników. Ciosy śmiertelne, które otrzymuje byk, powodują reakcje nie zawsze dające się przewidzieć. Niekiedy byk pada od razu, czasami odnosi się wrażenie, że „zabijanie” trwa bardzo długo. Wszystko zależy od wielu czynników: doświadczenia matadora, kondycji byka, ewentualnych błędów popełnianych we wcześniejszych tercjach czy wreszcie pogody (w czasie deszczu walka jest utrudniona). Może się także zdarzyć sytuacja, w której byk zaczyna wymiotować krwią, co prawdopodobnie oznacza przerwanie jakiegoś dużego naczynia krwionośnego, a to nie jest dobrze widziane i wysoko oceniane w czasie walki. Najczęstszym obrazem związanym z umierającym bykiem jest ten, kiedy zwierzę do końca próbuje utrzymać się na nogach, niekiedy także podejmując próbę ucieczki czy schowania się gdzieś. Trwa to zazwyczaj stosunkowo krótko – z punktu widzenia widza – i byk ostatecznie pada pod bandą, chociaż zwierzęta bardzo wojownicze giną na środku areny. Tak ten moment widział Sienkiewicz:

Bo oto oczy byka zachodzą bielmem, z pyska zwieszają mu się stalaktyty krwawej śliny, jęk jego staje się chrapliwy. Noc obejmuje mu głowę. Niczym mu już blask i żar słoneczny. Atakuje jeszcze, ale jakoby już przez sen. Coraz mu ciemniej i ciemniej. Na koniec zbiera resztki przytomności – cofa się pod parkan – przez chwilę chwieje się i klęka na przednie nogi, potem na tylne – i poczyną konać (Ludorowski 2007: 86).

Celem *corridy de toros* jest śmierć byka. Jeśli do tego dojdzie, przewodniczący spektaklowi, biorąc pod uwagę wyraźne opinie *aficionados*, decyduje o przyznaniu lub nie nagrody, czyli uszu i ogona. Zazwyczaj

¹¹⁵ W takiej sytuacji, kiedy byk po pchnięciu szpadą padł, ale żyje, matador nie ma prawa go dobijać – może to zrobić jego pomocnik. Nie można także ruszać białej w kark i wciąż tam tkwiącej szpady.

nagrodę stanowi jedno lub dwoje uszu – ogon jest niezwykle rzadko przyznawany¹¹⁶. Przyznanie nagrody w postaci jednego ucha leży w gestii prezydenta *corridy*, który bierze pod uwagę reakcję publiczności: ocenia wizualnie, czy większość widzów opowiada się za przyznaniem nagrody poprzez wymachiwanie białymi chusteczkami. Ewentualne drugie ucho przyznaje się, jeśli aplauz publiczności trwa nadal, a dodatkowo brana jest pod uwagę kondycja byka, całość przedstawienia i przede wszystkim zabicie zwierzęcia. Po obcięciu przyznanej nagrody matador unosi ją w geście triumfu, tak by cała publiczność zdołała ją zobaczyć¹¹⁷. Widownia, jeśli jest zadowolona z przedstawienia, wstaje z miejsca, wyciąga białe chusteczki i trzymając je przed sobą, macha w kierunku przewodniczącego. Oprócz tego *aficionados* wyrażają swoje zadowolenie poprzez rzucanie na arenę czapek, kapeluszy, a czasami – przez kobiety – wachlarzy. Zabronione jest w takich sytuacjach rzucanie na arenę poduszek do siedzenia ze względu na niebezpieczeństwo zranienia kogoś na scenie lub na widowni (Pedraza 2008: 222). Przyznaną nagrodę, tuż po jej odcięciu, matador w pierwszej kolejności „pokazuje” przewodniczącemu przedstawienia, podchodząc pod łożę. Następnie jest brany na ramiona przez swoich pomocników i ma prawo do wykonania rundy honorowej – *vuelta*. Przechodzi w ten sposób wokół areny, zwracając się w stronę widowni z uniesioną w górę nagrodą. Po tej paradzie, po szczególnie widowiskowych i prestiżowych *corridach de toros*, matador może być wyniesiony na ramionach przez główne wejście na *plaza de toros* na ulicę, gdzie czekają tłumy wiwatujących ludzi. W czasach świetności *corridy de toros* nie-rzadkie bywały przypadki, kiedy sławny matador był niesiony na ramionach przez miasto aż do swojego domu lub hotelu (Pedraza 2008: 222).

W sytuacji, kiedy nagroda nie została przyznana, ale matador nie popełnił w czasie walki rażących uchybień, ma prawo do parady wokół areny, którą pokonuje sam – nie jest niesiony na ramionach kolegów¹¹⁸. Zdarza się czasami takie przedstawienie, o którym matador chciałby jak najszybciej zapomnieć. Wówczas schodzi z areny albo w towarzystwie gwizdów i wyzwisk, albo w przy całkowitym milczeniu publiczności. Ta sama zasada dotyczy również byka – jeśli nie spodobał się widowni, może go spotkać wybuczenie lub wygwizdanie. W sytuacji przeciwnej, gdy byk swoją postawą zachwyca publiczność, jest opisywany jak bohater, a jego imię zapisuje się na kartach historii tauromachii (Wolff 2011: 36). Wów-

¹¹⁶ Dla przykładu w Madrycie ostatni raz przyznano ogon w latach 70. XX wieku.

¹¹⁷ W niektórych opiniach uważa się, że ten gest przypomina sytuację, kiedy kaci w czasach publicznych egzekucji pokazywali „widzom” obcięte głowy.

¹¹⁸ Koledzy mogą mu towarzyszyć w czasie parady.

czas wiwaty są mu przyznawane pośmiertnie. Decyzja przewodniczącego jest w tym przypadku również uzależniona od woli *aficionados* i objawia się za pomocą wywieszenia niebieskiej chustki¹¹⁹. „Runda honorowa (...) przyznana [jest – przyp. M.Z.K.] bykowi za sposób zachowania podczas walki, za ducha, odwagę, honor” (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 115). Wtedy – zanim byk zostanie zabrany na zaplecze – zaprzęg ciągnie go dookoła areny, a *aficionados* wiwatują i klaszczą. Następnie ciało zabitego przywiązuje się do zaprzęgu, który wywozi je na zaplecze, gdzie byk jest ćwiartowany z przeznaczeniem na sprzedaż.

Postać matadora na arenie bez wątpienia przyciąga wzrok widzów. Jego kostium – zwany *traje de luces*¹²⁰, czyli świetlisty strój (lub strój światel) – jest tym elementem tradycji tauromachicznych, który w wyjątkowy sposób staje się swoistym symbolem osób zajmujących się tą profesją. *Traje de luces* jest bogato zdobiony błyszczącymi elementami, zazwyczaj cekinami i złotymi obszyciami¹²¹, a także misternymi haftami – stąd właśnie bierze się jego nazwa.

Traje de luces – bez wątpienia strój osobliwy – nie ustrzegł się także przed porównaniem do kiczu. Kicz, który w powszechnym odbiorze kojarzy się z tandetą i bylejakością, nie wspominając o braku gustu, trudno w gruncie rzeczy wiązać ze strojem matadora. *Traje de luces* nie jest bowiem byle jaki. Wykonuje się go z najlepszych materiałów, ze zdumiewającą wręcz starannością, co samo w sobie bardzo często sprawia, że bywa uznawany za dzieło sztuki. Tauromachia wymaga i ściśle precyzuje w zgodzie z założeniami tradycji, jak powinien strój matadora wyglądać: ma być kolorowy, krzykliwy, bogato zdobiony, wyróżniający się i przyciągający wzrok. Dla tych, którzy fascynują się tauromachią – strój matado-

¹¹⁹ Warto w tym miejscu zauważyć, że przewodniczący ma do dyspozycji kilka kolorów chust, które oznaczają co następuje: biały – rozpoczęcie widowiska, wejście byka, rozpoczęcie kolejnych tercji, śmierć byka; zielony – jeśli byk z jakichkolwiek powodów nie może wziąć udziału w widowisku i musi wrócić na zaplecze; czerwony – kiedy byk zostaje ukarany czarnymi banderillami na przykład za brak podjęcia walki; niebieski – w przypadku, kiedy byk walczył efektownie, pośmiertnie przyznaje mu się prawo do rundy honorowej wokół areny, pomarańczowy – jeśli postawa byka zachwyca publiczność do tego stopnia, że domaga się ułaskawienia dla niego. Wówczas byk nie jest zabijany i w praktyce może wrócić do hodowcy.

¹²⁰ W literaturze przedmiotu określenie *traje de luces* przyjęło się i jest powszechnie stosowane, ale warto pamiętać, że poprawna nazwa powinna brzmieć *vestido de luces* (informacja z wywiadu z Wk3). *Traje de luces* to określenie używane na stroje każdego toreadora, nie tylko matadora.

¹²¹ Przyjęła się zasada, że złote obszycia są zarezerwowane dla matadorów, natomiast srebrne lub grafitowe dla banderillerów. Pikadorzy, z uwagi na fakt, że są charakterystyczni i nie można ich pomylić z matadorami, mają przeważnie ozdoby w kolorze złota.

ra będzie stanowił element sztuki, nie kicz. Podobnie, jak zauważa Andrzej Banach, prezentując pogląd Ludwika Giesza: „kicz nie jest przeciwieństwem sztuki wielkiej czy małej, lecz jej elementem. Składnikiem omal koniecznym” (Banach 1968: 16). Nie należy również zapominać, że kicz często kojarzy się z czymś, co nie jest autentyczne, a jedynie udaje oryginał. W przypadku *traje de luces* nie ma uzasadnienia ten pogląd, bowiem strój jest zawsze autentyczny: niczego nie udaje ani niczego nie zastępuje. Poza tym, dla zwolenników *corridy de toros* stanowi źródło przeżyć estetycznych, a dla wielu twórców mody współczesnej także motyw inspiracji¹²². Jeśli uznamy *corridę de toros* za widowisko o charakterze teatralnym, to automatycznie potraktujemy strój matadora jako kostium aktora, jako rekwizyt, coś, co ma uzasadnione zastosowanie w określonej sytuacji, w rzeczywistości bowiem nikt, nawet matador, na co dzień nie zakłada *traje de luces*. Nie wynika to tylko i wyłącznie z faktu, że jest to odzież bardzo droga, ale również dlatego, że ma swoje odniesienia o charakterze symbolicznym. *Traje de luces* nie są produkowane masowo – większość z nich, przeznaczonych dla profesjonalistów, jest szyta na miarę, za pomocą tradycyjnych technik, w tym szycia i zdobienia ręcznego. Nie jawi się nam również jako coś, co powinno być symbolem czegoś, do czego nie nawiązuje. Wręcz odwrotnie, *traje de luces* – wyłącznie jako element związany z tauromachią – staje się symbolem tej a nie innej tradycji.

5.6. Zakończenie widowiska

Na zakończenie tej części koniecznie należy wspomnieć o tym, co się dzieje z bykiem, który ginie na arenie. Zaraz po zakończeniu *corridy* ciało byka zostaje wywiezione na zaplecze, gdzie przechodzi badania weterynaryjne. Jest to wymóg nałożony na organizatorów przez ogólny regulamin widowisk tauromachicznych. Oględzinom są poddawane rogi byka oraz rany, jakich doznał w czasie przedstawienia. Jeśli weterynarze nie stwierdzą nieprawidłowości, wówczas ciało byka jest poddawane rozbiorowi, a mięso przeznaczone do sprzedaży. Mięso to określa się mianem *carne de lidia* albo *carne de toro bravo*. Wszelkie kwestie związane z przygotowaniem mięsa do sprzedaży są uwzględnione w przepisach Real Decreto 260/2002 z 8 marca (BOE 15-03-2002). Niezależnie od tego, gdzie mięso będzie oferowane klientom, musi obowiązkowo zostać odpowiednio etykietowane oraz odseparowane od innych produktów spożywczych. Kuchnię hiszpańską opartą na mięsie z byka można określić jako

¹²² Por. <<http://www.trajesdeluces.com/catalogo.html>> (17 stycznia 2013).

kuchnię tauromachiczną. Potrawy przygotowane z tego specyficznego mięsa cieszą się popularnością wśród *aficionados* z uwagi na swoje cechy charakterystyczne: smak, zapach, konsystencję. „Za szczególne przysmaki uchodzą dania przygotowywane zarówno z mięsa typu udziec czy kark, ale wykorzystuje się z powodzeniem także głowę, mózg, nogi, język, jądra i ogon” (Ziółkowska-Kuflńska 2013b: 62). Największe emocje oraz swoisty charakter symboliczny ma w tym kontekście ogon byka. Istnieje mnóstwo przepisów na potrawy oparte właśnie na ogonie, a niektóre restauracje wyspecjalizowały się w serwowaniu dań z mięsa byczego dla wymagających klientów. Powodzenie byczego ogona bierze się zapewne stąd, że stanowi on najważniejszą i w związku z tym rzadko przyznawaną nagrodę dla matadora po wyjątkowo dobrze przeprowadzonej walce na *plaza de toros*.

6. PUBLICZNOŚĆ

Corrida de toros w powszechnym rozumieniu jest także definiowana przez obecność widzów i ich oddziaływanie na to, co dzieje się na scenie. W większości znanych nam spektakli teatralnych widzowie są w czasie ich trwania bierni. Nie powinni w żaden widoczny sposób reagować na grę aktorów. Z reguły, nawet jeśli widowisko zaczyna nas nudzić albo gra aktorów wybitnie rozczarowuje, przyjęte jest, by z wyjściem doczekać do końca lub przynajmniej do przerwy. W tym kontekście ujawnienie się widzów ma miejsce dopiero na końcu widowiska, kiedy należy aktorów okłaskiwać i dawać im wyrazy uznania. W przypadku *corridy de toros* widzowie mają zgola inne możliwości. Przede wszystkim – z uwagi między innymi na fakt, że to, co rozgrywa się na scenie, nie wiąże się z emisją głosu¹²³ – widzowie nie muszą zachowywać ciszy. Przejawia się to głównie poprzez głośno wyrażane zadowolenie lub dezaprobatę dla tego, co na scenie jest akurat rozgrywane. W tym sensie widzowie jawią się jako najbardziej surowi krytycy – ich uwadze nie ujdą żadne niedociągnięcia, źle wykonane ruchy czy gesty. Poza tym, zwracają uwagę na to, w jaki sposób jest traktowany na scenie byk. W przypadku, kiedy toreador – czy to z powodu błędów, czy braku umiejętności lub doświadczenia – nie potrafi sprawnie rozprawić się z bykiem i męczy go wyjątkowo długo, pojawiają się płynące z widowni okrzyki i wyzwiska. Niejednokrotnie słyszałam, jak niezadowoleni widzowie wyzywali toreadorów od „zabój-

¹²³ Należy jednak pamiętać, że niektórzy toreadorzy demonstrują swój kunszt walki z bykami poprzez wykrzykiwanie w kierunku zwierzęcia zaczepnych nawoływań, doskonale słyszalnych na widowni.

ców”, „morderców” czy „rzeźników”, ale nie brakowało także określeń podających w wątpliwość ich męskość. Natomiast w sytuacji, kiedy matador wykonuje swoje zadanie wyjątkowo dobrze, bardzo ryzykuje, a do tego byk jest żywiołowy i nie chce się łatwo poddać, widzowie w równie głośny sposób wykrzykują komplementy i okazują radość poprzez wstawanie z miejsc i klaskanie w czasie widowiska. Niezwykłym momentem dobrze przyjętej *corridy de toros* jest zakończenie, kiedy wszyscy wstają z miejsc i unoszą w górę białe chusteczki. To znak dla przewodniczącego widowiska, by przyznać matadorowi nagrodę – uszy albo ogon. Innym zwyczajem, który ma zademonstrować zadowolenie publiczności, jest rzucanie na arenę czapek i kapeluszy, a także wachlarzy. Kiedy widowisko dobiegnie końca i triumfujący matador zostaje wyniesiony na ramionach przez swoich pomocników poza *plaza de toros*, czekają na niego widzowie i dalej go oklaskują. Można zatem stwierdzić, że fakt, iż widzowie uczestniczą w bardzo aktywny sposób w czasie *corridy de toros*, odróżnia widowisko tauromachiczne od tradycyjnego teatru. Pewnych natomiast podobieństw można się dopatrzyć chociażby w tak zwanym *théâtre de participation*, o którym Andrzej Hausbrandt pisze między innymi: „Widz jest tu aktywnym elementem spektaklu, sam, świadomie, poprzez swe działanie, wspólnie z aktorami, wpływającym na jego kształt” (Hausbrandt 1982: 70). Taka postawa publiczności odbija się również na samym przebiegu widowiska, bowiem w trakcie trwania *torero* może uzależniać swoje decyzje od potencjalnych oczekiwań widzów.

Należy pamiętać, że nie wszyscy widzowie na *plaza de toros* są pasjonatami tauromachii. Publiczność mogą stanowić, szczególnie w miejscach popularnych turystycznie, turyści, których obecność na *corridzie de toros* niekoniecznie musi wiązać się z pasją. Znaczna część widzów przychodzi jednak na *plaza de toros* intencjonalnie, w celu obejrzenia *corridy de toros*. W literaturze przedmiotu oraz w powszechnym użyciu funkcjonuje określenie *aficionados*, które jest zarezerwowane dla zagorzałych i zdeklarowanych zwolenników *corridy de toros*. W tym miejscu chciałabym podkreślić, że *aficionados* można określić mianem profesjonalnej publiczności, która – szczególnie w ostatnich latach – jest świadoma swojego wpływu na przyszłość tauromachii w Hiszpanii. W tym celu *aficionados* organizują się w sformalizowane grupy, które na zasadzie stowarzyszeń lub klubów nie tylko propagują tauromachię, ale również organizują konferencje, prelekcje, wystawy i spotkania ze znanymi w świecie tauromachicznym osobami. Ich rola jest w tym zakresie nie do przecenienia, bowiem to oni docierają do szerokich kręgów odbiorców. Wpływ *aficionados* na opinię publiczną, a więc reakcja społeczna na kreowany przez nich dyskurs, jest tym najważniejszym kontekstem, w którym toczy się intere-

sująca mnie debata. Identyczną rolę odgrywają *antitauinos*, o których więcej napiszę nieco dalej.

Współcześni pasjonaci – widzowie – różnią się zasadniczo od *aficionados* z wcześniejszych okresów historii tauromachii. Dawniej, jeszcze w XIX wieku, *aficionados* często brali bardziej aktywny udział w przedstawieniach niż tylko przyglądanie się temu, co się dzieje na scenie. Na przykład w Walencji w tym okresie popularne było organizowanie na ulicach „walk” z bykami. Sposoby, jakie przy tym wykorzystywano, dalekie były od profesjonalizmu: zdarzały się bardzo poważne wypadki, w których ginęli ludzie, ale także zwierzęta umierały przez wiele godzin z powodu zadanych ran. Ówczesne władze niespecjalnie miały możliwości zapobiegania takim sytuacjom i eliminowania ich. Ponadto, *aficionados* głośno domagali się licznego udziału byków w *corridach de toros*. Zdarzało się, że grożono nawet, iż jeśli zabraknie byków, to „zagna się na arenę krowę i jacyś pasjonaci mogą z nią walczyć” (Aledón Esbri 2007: 69).

Aficionados są bardzo zróżnicowani i w tradycjach tauromachicznych również są nieformalnie klasyfikowani ze względu na określone cechy. Można tu wspomnieć o pasjonatach, którzy w tych zestawieniach zajmują miejsce szczególne, niemal uprzywilejowane. Nazywa się ich *aficionados del clavel*, z powodu noszenia przez nich goździka w butonierce (Martínez 2005: 115). Czynią tak przeważnie z okazji określonych świąt, także o charakterze narodowym, gdy odbywają się szczególnie spektakularne i wyczekiwanie *corridy de toros*. Wyróżnia się także *aficionados* zwanych *aguililla*, którzy oprócz pasjonowania się *corridą de toros* starają się także ubić na niej jakiś interes, niekoniecznie ekonomiczny: wspomagają pomocników toreadorów, otrzymują wejściówki na ważniejsze przedstawienia, wynoszą na ramionach triumfujących toreadorów, znają *plaza de toros* jak własną kieszeń, tworzą jej atmosferę (Martínez 2005: 115-116). Wśród osób kojarzonych z *aficionados* są także wymieniani *revendedores*¹²⁴. To właśnie oni zajmują się odsprzedażą biletów na określone *corridy de toros* (Martínez 2005: 100-101).

Jeden z najsłynniejszych matadorów w historii hiszpańskiej tauromachii – Manolete – postrzegał publiczność jako tych, którym matador i inni toreadorzy po prostu służą. Ale jednocześnie podkreślał, że widzowie także mają pewne zobowiązania na *plaza de toros* – dzięki nim matadorzy stają się sławni, podobnie jak waleczne byki. „Corrida de toros powinna mieć charakter rekreacyjny: daje radość, zadowolenie z obserwacji całej tej krzątaniny na arenie, wreszcie optymizm i przyjemną atmosferę” (del Arco 2005: 40).

¹²⁴ W Polsce potocznie mówi się na takie osoby „koniki”.

Nie brakuje wśród *aficionados* prawdziwych profesjonalistów, swoją działalnością przyczyniających się do szerzenia wiedzy o tauromachii. Do tej grupy bez wątpienia można zaliczyć Fernando del Arco de Izco, który jest członkiem-założycielem tauromachicznego Circulo Taurino Amigos de la Dinastia Bienvenida de Barcelona. Del Arco stoi na stanowisku, że środowisko tauromachiczne powinno być świadome tego, że zmiany są nieuchronne. Podczas jednej z rozmów powiedział mi:

Żyjemy w XXI w., jesteście Europejczykami i jeśli my, pasjonaci, to zaakceptujemy, wygramy. Można dyskutować nad tym, jak Fiesta powinna się zmienić, by zupełnie nie zniknąć.

Del Arco zwracał przy tym uwagę na fakt, że już niejednokrotnie w historii tauromachii pojawiały się zmiany, które nie tylko nie unicestwiły *corridy de toros*, ale pozwoliły na jej przetrwanie. W tym kontekście najczęściej wymienia się zakaz udziału jeźdźców w widowiskach, przez co zyskali na popularności toreadorzy piesi w czasach panowania króla Filipa V, nieprzychylnego *corridzie*, oraz nakaz zakładania koniom ochronnych fartuchów od 1928 roku. Te zmiany, podobnie jak inne, których nie zwykło się szeroko komentować (modyfikacje w strojach czy narzędziach), nie były dobrze przyjmowane przez grono tradycjonalistów. Wystarczyła jednak odrobina konsekwencji wśród reformatorów, aby kolejne pokolenia nie kwestionowały już sytuacji przez nie zastanej. Nie jest więc wykluczone, że ewentualne zmiany w przebiegu *corridy de toros* z czasem nie zostałyby powszechnie zaakceptowane. Niektórzy wspominają na przykład o zrezygnowaniu z pierwszej tercji – z udziałem pikadorów, jednak nie zauważyłam, by ten pomysł był głośno i często poruszany w debatach.

Przy takim rozłożeniu akcentów w dyskursie publicznym stosunkowo nietrudno wskazać na uniwersalne mechanizmy związane z funkcjonowaniem tradycji kulturowych w społeczeństwie. I mimo że w kulturze polskiej próżno szukać analogicznie kontrowersyjnych tradycji, to *corrida de toros* oraz dyskurs tauromachiczny zostały przeze mnie ukazane w możliwie szerokim kontekście. Zmiany kulturowe bowiem są zjawiskiem powszechnym i jako takie z pewnością nie są obce polskiemu czytelnikowi. Przykład *corridy de toros* pokazuje, że nawet z pozoru wyłącznie „kulturowa” kwestia może formułować dyskurs niezwykle złożony i wielowymiarowy.



ROZDZIAŁ 3

Metodologia badań

*We wszystkich dziedzinach nie mających
swoich specjalistów, a także
w dziedzinach, w których właściwym przedmiotem
zainteresowania są poglądy niespecjalistów,
niezbędne są pewne zasady
określania zmiennej opinii publicznej.*

Bronisław Malinowski

Z uwagi na podjętą problematykę badawczą zdecydowałam się w głównej mierze wykorzystać metody jakościowe. Jak zauważa Earl Babbie:

Badania tego rodzaju są w naukach społecznych jednocześnie i bardzo stare, i zupełnie nowe (...) Wśród badaczy zajmujących się naukami społecznymi, szczególnie związani z tą metodą są antropologowie, którzy wnieśli znaczący wkład w jej rozwój jako techniki naukowej (Babbie 2005: 309).

Badania jakościowe nie koncentrują się na liczbowych reprezentacjach omawianej problematyki, a zbieranie danych polega raczej na wskazaniu pewnych prawidłowości. Pozwala to na elastyczne podejście do zbieranego materiału badawczego i niemal bieżące analizowanie danych bez konieczności sztywnego trzymania się zamykania poszczególnych etapów badawczych. Dopiero podsumowywanie i wyciąganie wniosków wymaga zakończenia planowanych etapów pracy terenowej.

Z uwagi na jakościowy charakter koncepcji badawczej poruszanej przeze mnie problematyki – metody ilościowe są tutaj wykorzystane jedynie w formie uzupełniającej. Za takim podejściem metodologicznym przemawia przede wszystkim to, że dane mnie interesujące nie są kwantyfikowalne. Nie da się policzyć na przykład obecności wszystkich lokalnych działaczy politycznych na widowiskach tauromachicznych. Zresztą nie ma nawet takiej konieczności, bo to, co jest w mojej analizie bardziej istotne, to ewentualne konsekwencje tych obecności, a nie sama ich liczba.

Badania jakościowe pozwoliły zatem na niezbędne, moim zdaniem, epistemologiczne ujęcie omawianej problematyki. Opis zjawiska i jego interpretacja na podstawie uzyskanych danych jest tu zarówno tłem, jak i kluczem analizy. I jak zauważają Nornan K. Denzin i Yvonna S. Lincoln:

badania jakościowe nie są wyłącznie projektem badawczym, ale także moralnym, alegorycznym i terapeutycznym. Etnografia jest czymś więcej niż zapisem ludzkiego doświadczenia. Etnograf pisze drobne moralitety, opowieści, które służą czemuś więcej niż tylko celebrowaniu różnic kulturowych i ożywianiu innych kultur (Denzin, Lincoln 2009a: 13).

Czymś takim są emocje uczestników *corridy* czy żywiołowa pikieta jej przeciwników. Istotnym elementem badań jakościowych jest więc kontekst, a nie tylko sam przedmiot badania.

1. PROBLEM BADAWCZY

Głównym celem, który przeświecał mi przy pisaniu tej publikacji, była chęć ukazania debaty o miejscu *corridy de toros* we współczesnym społeczeństwie hiszpańskim. Najbardziej istotny w tej sytuacji jest według mnie zarówno dyskurs publiczny, jego formy i zasięg, ale także okoliczności, w jakich ów dyskurs się realizuje. W związku z tym można powiedzieć, że podstawowym problemem badawczym jest ukazanie specyfiki dyskursu publicznego, toczonego przez przeciwników tauromachii z jednej strony oraz zwolenników z drugiej. Na podstawie głównego problemu badawczego sformułowałam następujące problemy szczegółowe:

– Jak jest realizowany dyskurs dotyczący *corridy de toros*? Jakie przestrzenie publiczne są w tym zakresie wykorzystywane?

– Co jest głównym argumentem w dyskursie po stronie zwolenników, a co po stronie przeciwników?

– Jak są realizowane działania obu stron? Jakiego rodzaju aktywności są najczęściej wykorzystywane?

– Jakie przełożenie na obecną kondycję *corridy de toros* ma fakt uznawania jej za wielowiekową tradycję? Jaki jest historyczny kontekst dyskursu?

2. DOBÓR METOD I TECHNIK BADAWCZYCH

Główną osią polemiki wokół *corridy de toros* jest dyskurs pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami tauromachii. Podnoszone przez nich argumenty z jednej strony wiążą się z takim doбором treści, by jednoznacznie

wskazać na własne stanowiska, z drugiej strony zaś, by przekonać do swoich racji jak najszerszą grupę ludzi. Ta dwutorowość dyskursu, przejawiająca się w wielu sferach życia społeczno-kulturowego, pozwala na uchwycenie tego, jakie są argumenty podnoszone przez obie strony. Dyskurs w tej sytuacji ułatwia nam w pewnym sensie znalezienie odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu możliwe jest „ogarnięcie szerokich zakresów treściowych, jaka jest (...) pojemność wypowiedzi?” (Czerwiński 1988: 72). Nie bez znaczenia pozostaje również sposób komunikowania się z potencjalnymi odbiorcami dyskursu. W świecie współczesnym dostępne i wykorzystywane są wszelkie możliwe środki masowego przekazu: radio, telewizja, Internet oraz różne przestrzenie publiczne: ulica, centra handlowe, place miast, instytucje. Przekaz jako element komunikacji może mieć zarówno wymiar statyczny – zdjęcie, plakat, jak i dynamiczny – happening, konferencja naukowa. Oprócz tego istotne jest także to, jaki jest cel komunikowania, a zatem podtrzymywania dyskursu wokół *corridy de toros*. Moim zdaniem, nie chodzi o przekonanie do swoich racji zdefiniowanego przeciwnika. Cel koncentruje się na „przeciętnym” odbiorcy i nosicielu kultury. Wprawdzie dyskurs jest realizowany przez instytucje lub osoby zaangażowane instytucjonalnie w debatę, ale kieruje się go do oceny społeczeństwa. W tym kontekście niezwykle interesujące wydaje się właśnie to reprezentowanie strony konfliktu – nie tyle opinia społeczeństwa, którą można poznać dzięki co jakiś czas realizowanym badaniom społecznym, ale właśnie zaangażowanie i kroki podejmowane przez strony aktywne w debacie.

Adresatem dyskursu będą w tym przypadku osoby, które nie mają wypracowanego własnego zdania na temat tauromachii, ale także takie, które opowiadając się za jedną bądź drugą opcją, wyrażają niezdecydowanie albo w równym stopniu niezbyt silne przywiązanie do którejś ze stron. Ponadto należy zwrócić również uwagę na to, że w przypadku złożonych przekazów istnieje ryzyko pominięcia istoty sprawy na rzecz formy. Przejawiać to się może chociażby na poprzestawianiu na przekazach wizualnych nienoszących żadnych innych treści. W założeniu autorów takiej formy dyskursu – najczęściej ze strony przeciwników tauromachii – treść przekazu jako nieujawniona bezpośrednio nadaje działaniom dramatyzmu, bowiem odbiorca sam musi dopowiedzieć sobie to, „co autor miał na myśli”.

Dyskurs to proces negocjowania i toczenia sporów oraz szeroko rozumianego komunikowania się. Poprzez zaangażowanie werbalnych i pozawerbalnych interakcji stał się pełnoprawnym sposobem ukazywania dróg i kierunków zmian zachodzących w społeczeństwie. Oznacza to, że sposobem badania rzeczywistości jest zarówno analiza samego języka

debaty, jak i materialne artefakty będące nośnikiem interesujących badacza treści. Spory i występowania różnic zdań są dla grup ludzkich typowe, a wytrwale próby analiz naukowych i zróżnicowane podejście do problematyki zaowocowało wieloma koncepcjami porządkującymi mechanizm tych działań. Z uwagi na licznie reprezentowane stanowiska na temat teorii dyskursu, z konieczności przedstawię tylko te, które, moim zdaniem, w najbardziej adekwatny sposób pozwalają interpretować zagadnienia związane z tauromachią. Mechanizm zmian stosunku do *corridy de toros* jako zjawiska kulturowego jest tak uniwersalny, że można go odnaleźć w bardzo wielu koncepcjach, nawet jeśli tauromachia nie stanowi w nich przedmiotu analizy.

Francuski filozof Louis Althusser zajmował się głównie dyskursem w kontekście sfery produkcji i reprodukcji, odnosząc spory i sprzeczności do problemu relacji jednostka – państwo. Niemniej jednak jego poglądy odnoszące się do działań jednostek uwikłanych w życie społeczne w wyraźny sposób ukazują znaczenie dyskursu w teoriach naukowych. Althusser twierdzi, że działania jednostek nawiązują do praktyk codziennych rytuałów, które w ramach teorii dyskursu muszą być zdefiniowane poprzez rozpoznanie, jakiego podejmuje się badacz. W opinii Althussera sam badacz prezentujący zamysł naukowy musi być „nieobecny”, „niewidoczny” w swojej koncepcji. Nie może on zatem tworzyć dyskursu, ale go ukazywać i analizować niejako z pozycji odległej, zewnętrznej. Takie stanowisko jest w pewnym sensie ukoronowaniem wysiłków prowadzonych w kierunku obiektywizacji pracy badacza.

Z kolei w przypadku koncepcji Antoniego Gramsciego należy dokonać pewnych uściśleń dotyczących ram teoretycznych dyskursu. Przede wszystkim interesuje mnie jego pogląd na stopień cywilizacji danego społeczeństwa. Na podstawie podobnych kryteriów, jakie stosował Elias, Gramsci podjął się łączenia cywilizacji ze szkolnictwem. W kontekście enkulturacji i socjalizacji problematyka ta zdaje się wyraziście zarysowana. Gramsci zauważa: „Im rozleglejszy jest «areał» szkolnictwa i im liczniejsze są «pionowe stopnie» szkoły, tym bardziej zróżnicowane jest życie kulturalne, tym wyższa jest cywilizacja danego państwa” (Gramsci 1961). Szkolnictwo i jego zróżnicowanie mają wpływ na stopień intensywności, przebieg i efekt końcowy procesu enkulturacji i socjalizacji. Wprowadzanie jednostki w życie kulturowe i społeczne świata, w jakim funkcjonuje, jest niezbędnym procesem utrzymywania trwałości społeczeństwa i budowania tożsamości kulturowej. W procesie tym jednostka otrzymuje wiele informacji o swojej społeczności, o swojej kulturze. Jeśli zatrzymamy się na moment przy tauromachii, to widać wyraźnie, że ocena i stosu-

nek do tej tradycji zależą w głównej mierze od tego, w jaki sposób odpowiedzialni za przekaz treści kulturowych sprostać temu zadaniu.

Z wielu definicji dyskursu najbardziej zbliżona do tego, co stanowi przedmiot analizy w interesującym mnie kontekście, jest między innymi ta, którą proponuje Marek Czyżewski:

Dyskurs publiczny jest społecznym procesem interpretacji i jako taki jest zjawiskiem społecznym (odbywa się w ramach procesów społecznych i wpływa na ich dalszy przebieg) i zjawiskiem kulturowym (jest przejawem określonych wzorów i normatywnych modeli kulturowych, ich powieleniem lub modyfikacją) (Czyżewski 2010: 98).

Badacz wskazuje na cztery mechanizmy, które konstytuują dyskurs publiczny: (1) porozumienie, (2) ceremonia, (3) dramat społeczny oraz (4) rytualny chaos. Porozumienie zakłada branie pod uwagę w debacie opinii strony przeciwnej, chociaż ogranicza się w dużej mierze do bieżących dyskusji, bowiem w szerszej perspektywie (przynajmniej w przypadku tauromachii) nie wydaje się, by to porozumienie odgrywało jakąś istotną rolę. Przeciwnie – poza sytuacją debaty obie strony wykazują daleko posunięte „nieporozumienie”. Z kolei ceremonia wiąże się ze zrytualizowaniem przekładalności perspektyw. Najbardziej istotne w tym kontekście jest formowanie i stosowanie fasadowości, czyli gry pozorów. Inny mechanizm dyskursu, mianowicie dramat społeczny, odpowiada w opinii Czyżewskiego koncepcji Victora Turnera. Koncepcja ta każe nam postrzegać konflikt społeczny jako „proces symbolicznie nacechowanych i dramatycznie skumulowanych faz artykulacji, eskalacji, opanowywania i zakończenia konfliktu” (Czyżewski 2010: 101).

W mojej interpretacji skupiam się nie tylko na samej debacie, której tematem jest tauromachia, czy sposobach mówienia o niej, ale poszerzam zakres analizy o elementy współtworzące szeroko rozumianą przestrzeń społeczną poprzez obrazy, gesty i działania instytucjonalnie zaangażowanych aktorów społecznych. *Corrida de toros* jest zjawiskiem tak skonstruowanym, że nie da się mówić o niej jako całości bez uwzględnienia poszczególnych, konstytuujących ją elementów. Wybrane cechy tauromachii nie mogą być przedmiotem dyskursu, bez odniesienia do całości widowiska i jego znaczenia w życiu społeczno-kulturowym. W tym kontekście jedną z najbardziej optymalnych metod analizy jest hermeneutyka, a zwłaszcza tak zwane „koło hermeneutyczne”, które zakłada „kolistość” poznawania i interpretacji: szczegółów poprzez pryzmat całości oraz całości w odniesieniu do szczegółów. Przyjmuje się, że posługiwanie się hermeneutyką jest utrudnione w badaniach porównawczych (Cackowska et al. 2006: 15-16).

Hermeneutyka (...) operuje na poziomie ogólności, ale zakłada znaczący udział doświadczenia samego badacza, zanurzenie w kulturze, w obrębie której znajduje się zarówno on, jak i osoba badana, aby móc dokonywać interpretacji danych uzyskanych od badanego (Cackowska et al. 2006: 15-16).

Interpretowanie zjawisk i praktyk społecznych jest wobec tego uzasadnione wtedy, gdy lokalizuje je w „szerszym kontekście historycznym i kulturalnym” (Howarth 2008: 27). Moim zamiarem jest w związku z tym próba ukazania tauromachii, nie wyłącznie jako autonomicznego zjawiska kulturowego, ale zjawiska, które z różnym natężeniem występuje w różnych sferach życia społeczno-kulturowego. Problematyka, jaką w pracy przedstawiam, odnosi się także między innymi do pojmowania systemu kulturowego jako rzeczywistości symboliczno-myślowej, składającej się „z różnego rodzaju przekonań «organizujących» pojęciowo otaczający człowieka świat, nadających mu pewien całościowy sens. Wśród wielu rodzajów takich przekonań możemy wyodrębnić takie, które przyporządkowują czynnościom kulturowym sensy polegające na zakomunikowaniu lub zaimplementowaniu jakiegoś stanu rzeczy” (Burszta 1992b: 205). Wydaje się, że w przypadku *corridy* to właśnie nadawanie sensu lub jego negowanie jest główną osią toczącego się dyskursu. Dla zwolenników *corridy* ów sens ma wiele takich aspektów, jak kulturowy, historyczny czy polityczny. Dla przeciwników *corridy* liczą się właściwie tylko dwa aspekty. Pierwszy – humanitarny, na który uwagę zwracają środowiska związane z obrońcami praw zwierząt. Drugi – polityczny, w ramach którego *corrida* jest używana jako narzędzie do antagonizowania regionów z metropolią w Madrycie.

Zgodnie z teorią dyskursu w naukach socjologicznych szczególne znaczenie w problematyce społecznej odgrywa tak zwany dyskurs elit symbolicznych. Jest to ta „część dyskursu publicznego, obejmująca przekazy płynące do społeczeństwa ze strony elit symbolicznych” (Czyżewski, Kowalski, Piotrowski (red.) 2010: 25). W tej sytuacji zazwyczaj wymienia się takie grupy, jak: nauczyciele, artyści, biznesmeni i inne jednostki należące do grup kształtujących opinię publiczną. W odniesieniu do zagadnień związanych z tauromachią mamy podobną sytuację. Tutaj również dyskurs jest konstruowany przez elity symboliczne, które dodatkowo odzwierciedlają także podział na zwolenników i przeciwników praktykowania tego typu tradycji. Oczywiście dyskurs symboliczny nie wyklucza spośród elit osób niezaangażowanych po żadnej ze stron, jednak mnie – z uwagi na przyjęte założenia badawcze – interesują wyłącznie zaangażowani instytucjonalnie przedstawiciele elit symbolicznych.

Najbardziej kluczową kwestią w tym kontekście jest dyskurs społeczny, jaki toczy się od lat wokół tej problematyki. I znowu, sięgając do wypracowanych przez Clifforda Geertza teorii, konieczne jest uwzględnienie w rozważaniach całości systemu społecznego. Dyskurs jest bowiem obecny w wielu miejscach przestrzeni publicznej – od samej *plaza de toros* poczynając, na wykładach na wyższych uczelniach kończąc. Uwzględnienie wielu aspektów składających się na system społeczny, w ramach którego funkcjonują obydwie stanowiska, umożliwia w gruncie rzeczy zaobserwowanie powiązań pomiędzy tauromachią a wieloma dziedzinami życia. W tym rozumieniu geertzowski opis gęsty *corridy de toros*, co szczególnie istotne dla niniejszej książki, musi z założenia brać pod uwagę wszystkie dostrzegalne aspekty tej tradycji, widziane oczami zarówno zwolenników, jak i przeciwników tauromachii. Mieści się w tym to, jak jest postrzegana sama interesująca mnie tradycja oraz to, w jakich obszarach przestrzeni publicznej ów dyskurs między dwiema stronami jest realizowany. Dlatego też celem było zebranie możliwie jak największej ilości informacji na temat stosunku do tauromachii, by móc stworzyć maksymalnie pełny obraz uwikłania *corridy de toros* w życie społeczno-kulturowe. Pomiedzy skrajnymi poglądami definiującymi *corridę de toros* jako barbarzyństwo z jednej strony a wielowiekową tradycję z drugiej istnieje cała gama określeń charakteryzujących się różnym stopniem zabarwienia emocjonalnego, które w myśl idei antropologii interpretatywnej i opisu gęstego nie mogą zostać pominięte, nawet jeśli odnoszą się do opinii będących jednostkowymi.

Jeśli weźmiemy to pod uwagę, kluczowe stanie się pytanie: w jaki sposób pokazać debatę nad tradycjami tauromachicznymi społeczności, która takich tradycji nie doświadcza, ale ma inne praktyki, mogące w ramach danego systemu kulturowego budzić – niekoniecznie identyczne – kontrowersje? Powracając do antropologii interpretatywnej, chciałabym jeszcze raz podkreślić, że geertzowska koncepcja zakłada – najprościej mówiąc – możliwość wejścia badacza w analizowaną kulturę i przedstawienie jej oczami i słowami jej nosicieli. Analizując dyskurs na temat *corridy de toros*, jestem przekonana, że zastosowanie metody przypisanej antropologii interpretatywnej jest jednym z najbardziej efektywnych rozwiązań. Opisywane kategorie są strukturami ukształtowanymi przez badane przeze mnie społeczności. Wskazując na nie, jestem jednocześnie zobligowana do tego, by dać wyraz pierwszeństwu w nadawaniu symbolicznych znaczeń ich twórcom. Utworzone przez nich kategorie symboli muszą być zatem ujawniane z punktu widzenia ich „właścicieli”. Nie ulega przy tym wątpliwości, że najbardziej wymagające

zadanie, jakie stawia się przed współczesnymi przedstawicielami nauk społecznych, polega na tym, „jak wyrazić znaczenia zawarte w jednym systemie wyrażania za pomocą wyrażania się przynależnego do systemu drugiego” (Burszta 1992b: 156). Nie bez znaczenia są tu obecne również te dywagacje, które pozwalają na uwzględnienie szerszego kontekstu trwania i umierania określonych tradycji.

Analiza dyskursu tauromachicznego została przeprowadzona na podstawie analizy wywiadów indywidualnych pogłębionych oraz analizy prasy hiszpańskiej.

2.1. Wywiady indywidualne pogłębione

Tematyka zawarta w dyskursie tauromachicznym została przeze mnie zebrana między innymi na podstawie przeprowadzonych wywiadów indywidualnych pogłębionych. Wywiady tego typu pozwalają na uzyskanie bardzo szczegółowych informacji. Celem rozmów z respondentami było uszczegółowienie lub uporządkowanie wiedzy na temat dyskursu tauromachicznego.

2.1.1. Dobór próby

Przyjęłam założenie, że opinia publiczna jest kształtowana przez przekazy płynące ze strony osób „zaangażowanych instytucjonalnie”. Za takie osoby uważam tych, którzy aktywnie uczestniczą w tworzeniu dyskursu społecznego. Zależało mi na tym, by przeprowadzić wywiady z osobami zainteresowanymi albo zachowaniem status quo *corridy de toros*, albo przeciwnie – żądającymi jej zdelegalizowania. Kolejnym kryterium, jakie brałam pod uwagę, tworząc listę respondentów, był stopień ich zaangażowania w działalność na rzecz tradycji tauromachicznych lub przeciwko nim. Interesowały mnie wobec tego tylko wypowiedzi tych osób, które należą do określonych organizacji, prowadzą blogi lub strony internetowe, zajmują się tauromachią zawodowo. Najbardziej istotne jest to, w jaki sposób osoby, które badałam – a właściwie to, jak one opisywały *corridę de toros* i jej znaczenie w społeczeństwie – dokonywały konstrukcji znaczeniowej zbiorowości, z którą się utożsamiają.

Dla ustalenia sposobów tworzenia się dyskursu społecznego konieczne było dobranie osób biorących aktywny udział w dyskusji wokół *corridy de toros*. Najbardziej istotne wydawało mi się ustalenie charakteru formułowania argumentacji, wdrażanie jej w życie oraz rezultaty w postaci reakcji na określone formy dyskursu. Podstawowym sposobem doboru

respondentów był dobór celowy z wykorzystaniem elementów schematu „kuli śnieżnej”. Ostatecznie udało mi się przeprowadzić 13 wywiadów indywidualnych pogłębionych: 4 z przeciwnikami *corridy de toros* oraz 9 ze zwolennikami tej tradycji. Owa dysproporcja w liczbie zrealizowanych wywiadów jest wynikiem trudności w nawiązaniu kontaktów z osobami deklarującymi się jako przeciwnicy. Mimo wielokrotnie podejmowanych przeze mnie propozycji spotkania się, osoby te najczęściej nie odpowiadały. Nie jestem zatem w stanie stwierdzić, czy wynikało to z niechęci do rozmowy na temat tauromachii, czy z innych powodów. Wszystkie wywiady zostały przeprowadzone przeze mnie w różnych częściach Hiszpanii (Katalonia, Murcja, Kastylia) w okresie od marca do października 2012 roku, przy czym, niektóre były uzupełniane po powrocie do Polski za pośrednictwem Internetu. Czas ich trwania był zróżnicowany – od 45 minut do półtorej godziny. Miejsce wywiadu było za każdym razem ustalane w porozumieniu z badanymi – najczęściej były to mieszkania prywatne, restauracje, parki oraz miejsca pracy. Wszystkie wywiady zostały przeprowadzone w języku hiszpańskim. W czasie ich realizacji wykorzystywany był scenariusz wywiadu, dostosowany do grupy respondentów. W rozmowach zarówno z przeciwnikami, jak i zwolennikami tauromachii poruszałam ten sam zestaw zagadnień. Z uwagi na fakt, że wywiady miały charakter indywidualny pogłębiony, w wielu przypadkach pozwalałam badanym na swobodne rozwijanie myśli.

Zagadnienia, które poruszałam w rozmowach z przeciwnikami tauromachii, dotyczyły następujących kwestii:

- jak się definiuje *corridę de toros*,
- główne argumenty przeciwko *corridzie de toros*,
- powody, dla których wciąż jeszcze organizowane są *corridy de toros*,
- na czym polega działalność antytauromachiczna,
- jakie są argumenty *aficionados*,
- co można zmienić w tauromachii,
- jaka będzie przyszłość tauromachii.

Zagadnienia, które pojawiały się w wywiadach z *aficionados*, były następujące:

- jak się definiuje *corridę de toros*,
- główne czynniki wpływające na spadek liczby widowisk,
- jakie są argumenty *antitaurinos*,
- co można zmienić w tauromachii,
- opinia na temat zakazu *corridy de toros* w Katalonii,
- główne argumenty przemawiające za zachowaniem *corridy de toros*,
- jaka będzie przyszłość tauromachii?

Wywiady zostały przeprowadzone z następującymi respondentami:

Antitaurinos:

1. Działaczka polityczna, wolontariuszka, wiek 60+, kobieta, (Wpo1)¹
2. Przedstawiciel organizacji antytauromachicznej, lat 40+, mężczyzna, (Wor5)
3. Weterynarz, lat 40+, mężczyzna, (Ww6)
4. Pisarz, publicysta, lat 50+, mężczyzna, (Wp13)

Aficionados:

1. Historyk, pisarz, lat 60+, mężczyzna, (Whi2)
2. Krawiec, lat 50+, mężczyzna, (Wk3)
3. Matador, nauczyciel w szkole tauromachicznej, lat 40+, mężczyzna, (Wd4)
4. Fotograf, lat 40+, kobieta, (Wf7)
5. Przedstawiciel organizacji tauromachicznej, lat 30+, mężczyzna, (Wo8)
6. Społecznik, wydawca, lat 70+, mężczyzna, (Wwy9)
7. Dziennikarz, lat 30+, kobieta, (Wdz10)
8. Przedstawiciel organizacji tauromachicznej, lat 60+, mężczyzna, (Wpr11)
9. Hodowca, nauczyciel, lat 40+, mężczyzna, (Wh12)

2.2. Analiza treści prasy hiszpańskiej

W celu ukazania specyfiki dyskursu tauromachicznego oprócz wywiadów indywidualnych pogłębionych zastosowałam również technikę analizy prasy. Aby ustalić, które tytuły prasy codziennej najczęściej podejmują tematykę *corridy de toros*, dokonałam subskrypcji dzienników o krajowym oraz regionalnym zasięgu w okresie od marca do listopada 2013 roku. Na podstawie wstępnej selekcji ustaliłam, że 52 tytuły z różną częstotliwością podejmują temat *corridy de toros*. Spośród nich zdecydowanie najwięcej na ten temat pisały następujące dzienniki: „ABC”, „HOY”, „La Razón” oraz „El Periódico”. Analizie poddałam papierowe i internetowe wersje dzienników. Jednostką analizy był artykuł, a analiza szczegółowa skupiła się na wątkach poruszanych w tych artykułach.

Aby prześledzić obecność dyskursu o *corridzie de toros* w prasie hiszpańskiej o zasięgu ogólnokrajowym oraz regionalnym, posłużyłam się również rankingiem czytelnictwa prasy EGM (Estudio General de Medios²).

¹ W nawiasach są podane kody poszczególnych respondentów, którymi posługuję się w dalszej, empirycznej, części książki, cytując wypowiedzi.

² Por. <<http://www.aimc.es/-Datos-EGM-Resumen-General-.html>> (1 listopada 2013).

Badania odnoszące się do okresu październik 2012 – październik 2013 wskazują, że najbardziej popularne dzienniki ogólnohiszpańskie to: „Marca”, „El País”, „As” i „El Mundo”. Z uwagi na fakt, że tematyka tauromachiczna w tych dziennikach nie występuje w stopniu umożliwiającym dokonanie analizy treści, wybrałam tylko te, które z jednej strony zajmują się interesującą mnie tematyką, a z drugiej strony należą do pierwszych 20 najbardziej poczytnych tytułów. Uwzględniając oba kryteria, analizie treści poddane zostały dzienniki: „El Periódico” (7. miejsce), „ABC” (10. miejsce), „La Razón” (16. miejsce)³ oraz „HOY”, który wprawdzie zajmuje w rankingu czytelnictwa 33. miejsce, ale publikuje najwięcej – zaraz po „ABC” – artykułów związanych z tematyką tauromachiczną. Artykuły pojawiające się w wymienionych dziennikach zostały przeanalizowane w trzech jednomiesięcznych okresach:

- (a) kwiecień 2013 – początek sezonu tauromachicznego,
- (b) czerwiec 2013 – wysoki sezon tauromachiczny,
- (c) październik 2013 – zakończenie sezonu.

Na temat *corridy* w tym okresie w analizowanej przeze mnie prasie pojawiło się ponad 400 artykułów mniej lub bardziej nawiązujących do tematyki *corridy de toros*, z których do analizy wybrałam 330, z czego 158 artykułów z dziennika „ABC”, 86 z „HOY”, 45 z „La Razón” oraz 41 z „El Periódico”. W ten sposób powstał korpus analizowanych tekstów, który wraz z wywiadami posłużył mi do przeprowadzenia analizy sporu wokół tauromachii.

2.2.1. Dziennik „ABC”

Jest zaliczany do prasy ukierunkowanej konserwatywnie. Ukazuje się w całym kraju od 1903 roku i w chwili obecnej ma nakład 300 tys. egzemplarzy. Dziennik ten ma swoje wersje lokalne, ale w większości przypadków – poza drobnymi kwestiami – nie różnią się one między sobą. Czasopismo posiada specjalny dział TOROS w ramach części związanej z kulturą. Jest on poświęcony relacjom z *corridy*, a artykuły tam publikowane w większości są utrzymane w duchu przyjaznym wobec tauromachii. Zalicza się go do nurtu prasy sprzyjającej polityce monarchistycznej, co w praktyce oznacza, że zdecydowanej krytyce poddaje tendencje nacjonalistyczne i separatystyczne określonych regionów Hiszpanii, głównie Katalonii (Haro de Sun Mateo 2012b: 72). Przedstawiciele dziennika

³ W najnowszym rankingu obejmującym okres od października 2013 do maja 2014 „El Periódico” zajmuje miejsce 8., „ABC” wciąż 10., „La Razón” 14., a „HOY” 32. Por. <<http://www.aimc.es/-Datos-EGM-Resumen-General-.html>> (22 lipca 2014).

określają swoje pismo jako centroprawicowe, a jak zauważa Radosław Sajna: „Odcina się jednak od wszelkich postaw określanych jako skrajnie prawicowe” (Sajna 2006: 74).

2.2.2. Dziennik „HOY”

Ukazuje się od 1933 roku, ma charakter lokalny (Extremadura) i jest obecnie postrzegany jako typowy tabloid. Artykuły dotyczące *corridy de toros* mają zazwyczaj wydźwięk przychylny tradycji, choć z uwagi na charakter czasopisma eksponują głównie wątki bardziej dramatyczne, odwołujące się do konkretnych wydarzeń czy opinii ludzi, którym towarzyszą liczne fotografie. Dziennik, mimo że ma charakter regionalny, jest dostępny w sprzedaży na terenie całego kraju. Jego nakład to ponad 15 tys. egzemplarzy.

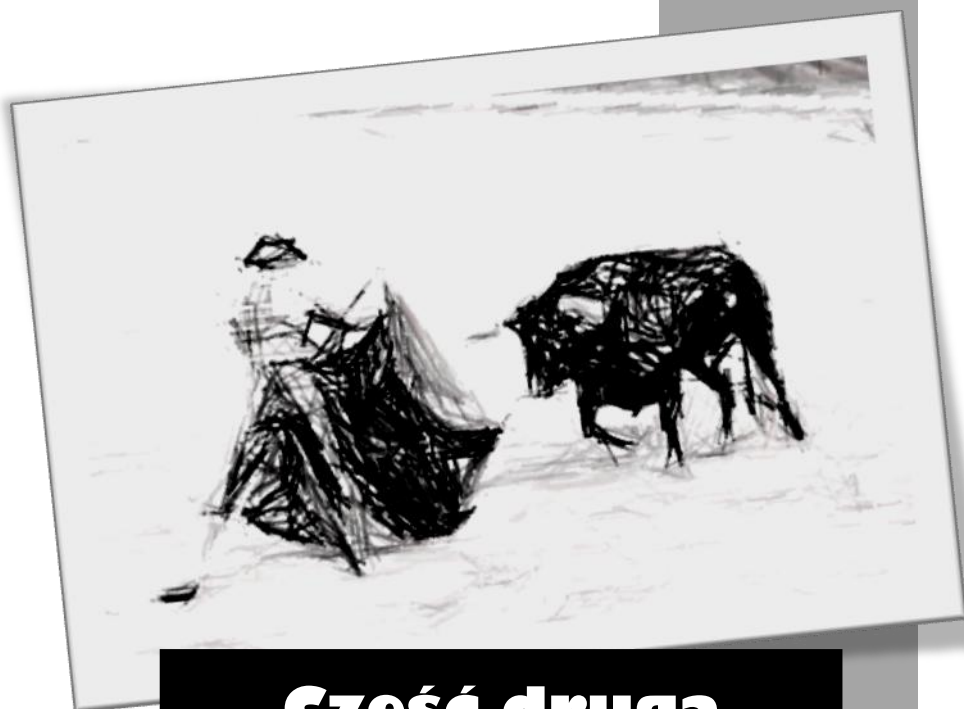
2.2.3. Dziennik „La Razón”

Osiąga blisko 70 tys. egzemplarzy. Podobnie jak „ABC” jest zaliczany do nurtu prasy prawicowej, konserwatywnej, o charakterze katolickim. To stosunkowo nowy tytuł, bowiem ukazuje się od 1998 roku. Jest to dziennik ogólnokrajowy, z lokalnymi wydaniem między innymi w Katalonii, Murcji, Kastylji i León. Kwestie związane z tauromachią są zazwyczaj zamieszczane w specjalnym autonomicznym dziale TOROS, który jest niezależny od działu związanego z kulturą.

2.2.4. Dziennik „El Periódico”

Dziennik ogólnohiszpański z mocno rozbudowaną strukturą lokalną. Poszczególne regiony wydają dzienniki, które w nazwach nawiązują do tej lokalności. Wersje lokalne są dostępne między innymi w prowincji Aragón (El Periódico de Aragón, od 1990 roku), Katalonii (El Periódico de Catalunya, od 1978 roku), Castellón (El Periódico Mediterráneo, od 1938 roku) i Estremadurze (El Periódico de Extremadura, od 1923 roku). Należą one do tej samej grupy wydawniczej ZETA, prezentują różnorodną linię polityczną: od centroprawicowych do centrolewicowych w zależności od aktualnych władz samorządowych⁴.

⁴ Analizie zostały poddane artykuły pochodzące z różnych wersji lokalnych.



Część druga



ROZDZIAŁ 4

Spór wokół *corridy de toros*

*Dopiero ewolucja naszej wiedzy
i uświadomienie sobie nowych problemów
sprawiły, że w trybie życia,
praktykach i wierzeniach, które przedtem
traktowaliśmy z góry, dostrzegamy obiektywną
wartość i znaczenie moralne.*

Claude Lévi-Strauss

1. KONTEKST HISTORYCZNY DYSKURSU

Współczesny dyskurs toczący się wokół *corridy de toros* zawiera liczne aspekty, na które koniecznie należy zwrócić uwagę, by oddać w miarę pełny obraz zjawiska. Pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami tradycji tauromachicznych wyraźnie rysuje się oś sporu, która przebiega między szeroko rozumianym humanitaryzmem z jednej strony a zachowaniem tradycji z drugiej. Ponadto konflikt wkracza też na płaszczyznę rozwoju i nowoczesności ze strony przeciwników oraz tradycjonalizmu i konserwatyzmu po stronie *aficionados*. Ten dobrze widoczny rozdźwięk nie jest wynikiem tylko ostatnich dekad. Uważa się powszechnie, że *corrida de toros* największe triumfy święciła, począwszy od XVIII wieku, kiedy to ukształtowała się jej forma uważana za artystyczną. Niemniej jednak, jeszcze w tym samym wieku dały się słyszeć głosy sprzeciwu wobec postrzegania tauromachii jako sztuki. Ta krytyka wynikać miała z istniejącego w owym czasie podziału społeczeństwa hiszpańskiego na dwa obozy: „z jednej strony, olbrzymia większość narodu, pogrążona w swojskości, sycąca się nią i jej oddana; z drugiej, grupa niezbyt liczna, ale złożona z osób większego formatu (...) wychowanych na ideach i gustach francuskich panujących wówczas w całej Europie” (Ortega y Gasset 1993: 231). Ci wykształceni krytykowali „kult ulicy” i domagali się zakazu organizowania *corrid de toros*, co podobno nieraz się udawało, chociaż nie na dłu-

go. Do jednych z najbardziej znanych oponentów tradycji tauromachicznych należał ówczesny poeta Gaspar Melchor Jovellanos¹, który o istocie *corridy* pisał tak:

Sądzić, że odwaga i umiejętności tuzina ludzi, chowanych w tym biznesie od dzieciństwa, obeznanych z wszelkimi zagrożeniami i w końcu martwych lub rannych, może zostać implementowana w całej Europie i być uważana za wartość Hiszpanów, jest absurdem (Amorós 1999: 77).

Tak wypracowany grunt do tego typu polemiki, szczególnie ważnej w kontekście hiszpańskim, został rozwinięty w epoce liberalnej XIX wieku, z której „wywodzi się (...) postępową wersję koncepcji Jedynej Hiszpanii. Podkreślano w niej potrzebę unowocześnienia, czyli europeizacji, podczas gdy konserwatyści widzieli raczej potrzebę hispanizacji Europy w sensie praktykowania wspólnych wartości chrześcijańskich” (Kieniewicz 2001: 164). Podobnie wygląda to współcześnie. Przeciwnicy podkreślają archaiczny i nieprzystosowany do współczesnego świata charakter tradycji tauromachicznych, natomiast zwolennicy, dążąc do zachowania status quo – zaznaczają, że *corrida de toros* jest elementem tożsamości kulturowej, odróżniającej Hiszpanię od reszty Europy. Uznana za tradycję ludyczną, jedną z najstarszych w Hiszpanii, gromadziła zwolenników znacznie wcześniej, niż doszło do zjednoczenia królestw hiszpańskich za czasów Izabeli Kastylijskiej² i Ferdynanda Aragońskiego. „Czy trzeba czegoś więcej, by uznać ją za tradycję?” (Posada 2000: 199). Oczywiście dla przeciwników tauromachii tego rodzaju argumentacja jest nie do przyjęcia, bowiem wyróżnianie się na tle Europy ze względu na „praktykowanie” okrucieństwa nie znajduje precedensu. Poczucie „europejskości” czy „europeizmu” w wieku XVIII i XIX było jeszcze dalekie od tego, jak to wygląda współcześnie, niemniej jednak już wówczas podkreślano, że we wspólnocie europejskiej nie ma miejsca dla takich tradycji, jak *corrida de toros*. I mimo że ówczesny król Ferdynand VII nie ukrywał swojej pasji do *corridy*, to opozycja odważnie przeciwstawiała się tego rodzaju praktykom. Wśród znanych przeciwników tauromachii znajdowali się w późniejszych latach między innymi don Francisco Giner de los Ríos i Joaquín Costa. Pierwszy z nich był założycielem Wolnego Instytutu Naukowego, drugi jego członkiem. Instytut zrzeszał intelektualistów, którzy postulo-

¹ Gaspar Melchor de Jovellanos (1744–1811). Dla niego wartość miały wyłącznie widowiska teatralne, które niosły ze sobą przekaz moralny, dydaktyczny.

² Izabela Kastylijska jest uważana za przeciwniczkę tauromachii. Por. <<http://blogs.publico.es/dominiopublico/424/nueve-razones-para-abolir-la-fiesta-nacional/>> (12 czerwca 2014).

wali prawo środowisk naukowych do wolności słowa³. Natomiast w czasach dyktatury generała Franco, do najbardziej znanych obrońców praw zwierząt i twórcy etyki stosowanej zalicza się José Ferratera Morę. Mora należy do ścisłej czołówki przeciwników *corridy de toros*, którą uważał za działanie niemoralne i przejaw okrucieństwa wobec zwierząt.

Czasy współczesne, a zwłaszcza XXI wiek z jego powszechnym dostępem do Internetu, telefonii komórkowej i mediów społecznościowych będzie decydujący dla *corridy de toros* i wielu innych tradycji. Społeczeństwo jak nigdy wcześniej ma możliwość kwestionowania wartości i publicznego demonstrowania swojego do nich stosunku. Można to czynić niemal bezkarnie i na dużą skalę, dlatego tradycja stała się towarem. Według mnie to właśnie na tym polu odbędzie się ostatnia bitwa o *corridę de toros*, bo jakkolwiek żadna tradycja nie trwa wiecznie, to jednak proces jej zanikania można przyspieszyć lub opóźnić, stosując mechanizmy znane dotąd jedynie na gruncie ekonomicznym.

Corrida de toros jest postrzegana jako spektakl o charakterze teatralnym czy artystycznym głównie przez *aficionados*. Dla *antitaurinos* nie ma żadnego powodu, dla którego tradycje tauromachiczne można by określać takim mianem. A jeśli już do tego dochodzi, to mówi się o tym, że jest to „przytłaczający spektakl w trzech aktach, trwający jakieś dwadzieścia minut, w którym wystawia się fałszywą wyższość [człowieka – przyp. M.Z.K.] i niezdrową fascynację krwią i mięsem, czym się żywią [widzowie – przyp. M.Z.K.]” (Montilla Valerio 2008: 61). W tym zderzeniu poglądów nie ma żadnego wspólnego mianownika, niczego, co można by uznać za pole do kompromisu. Przeciwnicy *corridy de toros* zarzucają *aficionados*, że ci przywłaszczają sobie prawo do rozporządzania życiem innych istot żywych, a prawo takie nie przysługuje nikomu, nawet człowiekowi. Ponadto, podkreśla się w tych opiniach, że zwolennicy tauromachii w szczególnie okrutny i wulgarny sposób próbują potwierdzić to nienależne im prawo. Nie do przyjęcia przez *antitaurinos* jest także uważanie *corridy de toros* za rozrywkę – chyba że jako udowodnienie kondycji moralnej uczestniczących w niej ludzi.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że moralność stoi w jednym szeregu z tradycją. Powszechna percepcja słowa „tradycja” każe kojarzyć ją z czymś odwiecznym i niemal uświęconym, a zatem moralnym. Skoro zatem *corrida* jest tradycją, to czy nie powinna być wolna od moralnych rozterek? Każda tradycja z założenia powinna stanowić dla praktykujących ją społeczności wartość. Samo definiowanie wartości przyspa-

³ Kwestie tauromachiczne nie wysuwały się na plan pierwszy, ale były jasno wyrażane przez niektórych działaczy instytutu (Amorós 1999: 77).

rza wielu problemów klasyfikacyjnych, jednak nie ulega wątpliwości, że można ją rozpatrywać jako coś, „co cenne, odpowiadające wysokim wymaganiom, godne pożądaní, stanowiące cel dążeń ludzkich” (Gajda 2005: 24). Na gruncie filozoficznym badania nad wartościami wiążą się z filozofią aksjologiczną, która w szczególny sposób interesowała przedstawicieli tak zwanej szkoły badeńskiej⁴. W założeniach skupiano się głównie na takich właściwościach przedmiotów, które nadają im znaczenie i ważność. W przypadku tradycji wartość związana z jej praktykowaniem nie podlega dyskusji. Potencjalnie problematyczne okazuje się niepodzielanie przez wszystkich członków społeczności pozytywnego stosunku do określonej tradycji. To, co określamy mianem „dziedzictwa kulturowego”, teoretycznie tylko ma wyłącznie pozytywne konotacje. O ile trwałość i ciągłe praktykowanie elementów kultury każe nam odnieść się do czasów minionych, kiedy to elementy te uzyskały status tradycji i dzięki temu zdołały przetrwać do naszych czasów, o tyle współczesna dyskusja i podawanie w wątpliwość praktykowania niektórych tradycji zwraca naszą uwagę ku możliwym przynajmniej teoretycznie modyfikacjom⁵. Względną wartość tradycji zauważa także Szacki, pisząc:

hasło tradycja może być wykorzystywane jako środek perswazji jedynie w takich społecznościach i środowiskach, gdzie przeszłość jest mniej lub bardziej ceniona, co zresztą wydaje się zjawiskiem niemal powszechnym (Szacki 2011: 156).

Wydaje się, że najwięcej uzasadnień mają w tym kontekście argumenty zwracające uwagę na „obcy element tradycji”, co pozwala na konstatację typu – to nie jest nasza tradycja, dlatego ją zmieniamy albo z niej rezygnujemy. Trudniej jest wówczas, gdy tradycja ma wprawdzie endogenną proveniencję, ale nowe pokolenia – kierowane różnymi powodami – dążą do jej eliminacji lub transformacji. Do tych powodów można zaliczyć oczywiście globalizację, ale nie powinno się skupiać jedynie na tym aspekcie (Kusio 2009: 103). Globalizacja czy homogenizacja kulturowa z jednej strony pozwala na pojawianie się wspólnych elementów kulturowych w różnych miejscach, ale z drugiej strony także przyczynia się do tworzenia nowych zmodyfikowanych, „zakulturowanych” przejawów życia kulturowego. Homogenizacja nie jest „korektorem”, który zamalowuje

⁴ Główni przedstawiciele: Gustaw Radbruch, Emil Lasek, Wilhelm Windelband, Hugo Münsterberg i inni.

⁵ Warto też zwrócić uwagę na fakt tworzenia się tradycji, jak zauważa Józef Styk: „Rozwój endogeniczny zazwyczaj posiada charakter kumulatywny, który można określić jako narastanie tradycji” (Styk 2009: 20-21). W tym kontekście *corrida de toros* spełnia określone wyżej warunki, bowiem jest tradycją, która odwołuje się do „wielowiekowego dziedzictwa”.

definitywnie to, co było wcześniej, ale stanowi swego rodzaju „patch-work”, gdzie dawne, rodzime elementy, łącząc się z powszechnie znanymi na świecie, dają nową jakość. Taka sytuacja ma w ostatnich latach miejsce w Hiszpanii i dotyczy tradycji tauromachicznych, w których najczęściej i najgłośniej dyskutuje się na temat *corridy de toros*. Na pierwszy rzut oka wyraźnie widać zarysowane dwa opozycyjne w stosunku do siebie stanowiska: zwolenników oraz przeciwników tauromachii. Zarówno jedni, jak i drudzy wyrażają w swoich poglądach stosunek do tej tradycji, ale także podejście do tradycji w ogóle. Problem wbrew pozorom jest wielowymiarowy i jego prezentowanie powinno uwzględniać tę specyfikę.

2. UCZESTNICY SPORU

2.1. Formalne organizacje tauromachiczne

Grupy, które są zainteresowane tym, by *corrida de toros* nadal była praktykowana, w ostatnich latach z coraz większą częstotliwością łączą się w organizacje lub stowarzyszenia. Z powodzeniem można by je nazwać fanklubami, bowiem spełniają warunki, które jako kluczowe dla fanklubów określił John Fiske:

[fanklub – przyp. M.Z.K.] kojarzy się zwykle z formami kulturowymi, których wartość jest umniejszana przez dominujący system wartości. (...) Bywa więc (...) łączone z gustami kulturowymi formacji ludzkich uznawanych za podrzędne, zwłaszcza tych, które pozbawiono władzy w związku z „niepożądaną” kombinacją takich czynników, jak płeć, wiek, klasa społeczna i rasa (Fiske, za: Herzfeld 2004: 423).

Aficionados, podobnie jak toreadorzy, mają w przeświadczeniu zwolenników *corridy de toros* „pewne święte zobowiązania”. Oprócz aktywnego uczestnictwa w spektaklach tauromachicznych powinni wspierać przekazywanie tych tradycji, a także w miarę możliwości angażować się w działalność formalną. W ramach tej działalności zachęcano na przykład do wspierania przedsięwzięć, których celem ma być z jednej strony możliwość przywrócenia *corridy* w Barcelonie, a z drugiej uchronienie innych regionów w Hiszpanii przed podobnymi sytuacjami. W tym celu najbardziej istotne było udowodnienie przed Trybunałem Konstytucyjnym, że decyzja Parlamentu Autonomicznego Katalonii o delegalizacji *corridy* jest niekonstytucyjna. Aktywność na tym polu wykazał rzecznik partii PP Pío García Escudero, który określał decyzję Katalonii jako naruszenie przepisów zawartych w konstytucji, takich jak prawo do wolnego dostępu wszystkich Hiszpanów do działalności kulturalnej.

Spośród wielu organizacji tauromachicznych warto wspomnieć chociażby o kilku, aby uświadomić sobie całe spektrum działalności tych grup, ich cele, założenia, które są realizowane na rzecz tauromachii. Wybór jest arbitralny, moim zamiarem jest zwrócenie uwagi nie tylko na największe organizacje, ale także na te, których działalność jest specyficzna lub wiąże się ze szczególnymi okolicznościami.

Największą i najbardziej rozpoznawalną organizacją tauromachiczną jest UFTAE – Unión de Federaciones Taurinas de Aficionados de España. Została założona w Meridzie w roku 2011 jako odpowiedź na lokalne zapotrzebowanie ustalenia priorytetowych postulatów większości stowarzyszeń tauromachicznych w Hiszpanii. Jest to zatem swego rodzaju „federacja federacji” (Ziółkowska-Kuflńska 2012a: 69). W skład Unii wchodzi niemal wszystkie ważniejsze organizacje tauromachiczne działające na gruncie lokalnym. Głównym postulatem UFTAE jest przede wszystkim zwrócenie uwagi społeczeństwa hiszpańskiego, ale także innych organizacji tauromachicznych na to, że w dzisiejszych czasach konieczne staje się wypracowanie jednolitego stanowiska wobec przetaczającej się przez kraj debaty na temat przyszłości praktyk tauromachicznych. Chodzi w dużej mierze o to, by wysłać społeczeństwu sygnał, że za *corridą de toros* stoi silne i zdecydowane lobby, którego najpilniejszym zadaniem jest umocnienie widowisk z udziałem byka jako silnie związanych z tradycyjną kulturą hiszpańską, co ma stanowić element dziedzictwa narodowego. Organizacje należące do UFTAE to między innymi: Federación Aragonesa Taurina, Federación Taurina de Extremadura, Federació d'Entitats Taurines de Catalunya, Federación de Asociaciones Taurinas de la Region de Murcia, Federación de Peñas Taurinas de la Provincia de Salamanca, Federación Taurina de Bizkaia, Federación Taurina de Madrid, Federación Taurina de Valencia, Federación Provincial Taurina de Córdoba i Federación Taurina de Navarra (Ziółkowska-Kuflńska 2012a: 70).

Ciekawym przykładem organizacji tauromachicznych jest bez wątpienia Foro de la Juventud Taurina, zrzeszająca głównie młodych pasjonatów. Foro powstało w 2008 roku w celu propagowania tauromachii w środowisku młodego pokolenia Hiszpanów. W roku 2012 wraz z inicjatywą takich torerów, jak El Juli, Miguel Ángel Perera, hodowcy Gómez de Pilar i przy wsparciu matadora Antonia Fererry organizacja ta przyłączyła się do akcji ułatwienia młodym ludziom udziału w *corridach de toros*. Akcja dotyczyła opłacenia połowy wejściówek przez Antonia Fererrę na wejścia na arenę w Meridzie dla osób poniżej 30. roku życia⁶. Głównie

⁶ Akcja dotyczyła widowisk zorganizowanych 2 września 2012 roku.

nym założeniem Foro jest nie tylko organizowanie młodych *aficionados*, ale także przybliżanie świata tauromachicznego osobom nie znającym *corridy de toros*. W tym celu są organizowane „spotkania, akcje i atrakcje o dynamicznym charakterze przy wsparciu mediów społecznościowych”⁷.

Peña Taurina Manresana to kolejna lokalna organizacja tauromachiczna, o tyle interesująca, że działa na obszarze Katalonii, powszechnie znanej z niepopierania tradycji tauromachicznych. Główną działalność organizacja ta skupia na umożliwianiu swoim członkom i sympatykom udziału w *corridach de toros* i innych widowiskach tauromachicznych organizowanych poza Katalonią. Oprócz tego, organizacja przyznaje nagrody tauromachiczne „Virgen de Montserrat” za szczególne zasługi na rzecz tauromachii.

Organizacją działającą na terenie Katalonii jest UTYAC – Unión de Taurinos y Aficionados de Cataluña, co jest szczególnie interesujące w kontekście obowiązującego w tym regionie zakazu organizowania widowisk tauromachicznych. Ugrupowanie to zostało powołane do życia w 2010 roku, czyli w okresie najbardziej intensywnych debat na temat przyszłości tauromachii nie tylko w Katalonii, ale także w całej Hiszpanii. UTYAC to organizacja pozarządowa, non profit, a jej głównym celem jest podejmowanie działań promocyjnych na rzecz tauromachii i jej swobodnego (w ramach obowiązujących regulacji prawnych) praktykowania. Działacze za pośrednictwem mediów społecznościowych informują *aficionados* o bieżących i planowanych wydarzeniach tauromachicznych.

2.2. Antitaurinos

Większość organizacji zrzeszających przeciwników *corridy de toros* łączy wspólny mianownik w postaci niechęci do tego typu tradycji. W ich postulatach, pozostających w zgodzie ze statutami organizacji, można dopatrzyć się – oprócz haseł bezpośrednio odnoszących się do *corridy de toros* – także dążenia do poprawy bytu innych zwierząt. Nie bez znaczenia jest także to, że wiele z tych organizacji jest łączonych z ruchami proekologicznymi⁸.

Organizacje antytauromachiczne podejmują wiele zróżnicowanych działań, których podstawowym celem jest doprowadzenie do całkowitego formalnego zakazu organizowania *corridy de toros* oraz innych widowisk z udziałem byków. Analiza postulatów oraz prześledzenie historii poja-

⁷ <<http://www.juventudtaurina.com/quienes-somos>> (9 kwietnia 2015).

⁸ Por. <<http://www.pacma.es/>>; <<http://www.bienestar-animal.org.es/>> (26 maja 2013).

wiania się poszczególnych organizacji pozwala na lepsze zrozumienie motywów przyświecających ich działalności. Poniżej omówię niektóre organizacje antytauromachiczne, aby pokazać ich obecną działalność.

Działania aktywne przeciwników tauromachii realizują się między innymi poprzez uczestniczenie w zajęciach praktycznych w szkołach tauromachicznych po to, by na własne oczy poznać tajniki szkolenia w celu ewentualnego demaskowania praktyk nieetycznych czy wręcz sprzecznych z prawem. Przykładem może być relacja Alfonsa Chilleróna Hellína, przewodniczącego organizacji ANPBA (Asociación Nacional para la Protección y Bienestar de los Animales⁹), który zdołał sfilmować sytuację w jednej ze szkół tauromachicznych w Madrycie. Wskazuje tam na fakt obcinania uszu „i w jednym przypadku ogona wciąż żywemu zwierzęciu” (Chillerón Hellín 2007: 36). Nagranie zostało przedstawione wraz ze skargą w administracji samorządowej Madrytu, co skutkowało nałożeniem kary na osobę, która dokonała tego aktu oraz na dyrektora artystycznego szkoły. Sprawa była także szeroko komentowana na łamach dziennika „El País” oraz w licznych reportażach telewizyjnych. Nie obyło się również bez skierowania sprawy do międzynarodowej organizacji o nazwie Intergrupo para la Conservación y el Bienestar de los Animales, działającej w Parlamencie Europejskim.

Działacze organizacji antytauromachicznych zbierają także dokumentację filmową z przebiegów *corrid de toros*, koncentrując swoją uwagę głównie na ostatnim jej etapie, czyli śmierci byka:

na arenach zwierzęta w większości przypadków były zabierane ze sceny, kiedy jeszcze wierzgały, a niekiedy nawet mrugały. Aby sprawdzić dokładnie te przypadki, umieszczono kamerę wideo tak, by można było nagrać w dużym zbliżeniu łeb byka. Tego nie pokazuje się w bezpośrednich transmisjach telewizyjnych z *corridy de toros*. W tym czasie, kiedy byk jest jeszcze w agonii, kamery są kierowane na matadorów, którzy już wówczas triumfalnie unoszą w dłoniach obcięte uszy i nierzadko ogon, co jest dowodem na to, że obcina się je wciąż żywym zwierzętom (Chillerón Hellín 2007: 35-36).

W celu prowadzenia rzetelnych dyskusji na temat właściwego traktowania zwierząt organizuje się również – oprócz konferencji i sympozjów – specjalne uroczyste celebracje, jak na przykład Dzień Dumy Zwierząt (DOA)¹⁰. Propozycja utworzenia takiego dnia wyszła z inicjatywy organizacji Eco-addiction i była reakcją na coroczne obchody Toro de la Vega

⁹ ANPBA jest organizacją pozarządową, która zajmuje się walką o właściwe traktowanie wszystkich zwierząt – domowych i hodowlanych.

¹⁰ <<http://www.eco-addiction.com/2008/08/dia-del-orgullo-animal-en-trigueros-del-valle/>> (22 października 2012).

w Tordesillas¹¹. W czasie obchodów DOA były organizowane warsztaty i cykl konferencji oraz pokazy filmów na temat ochrony praw zwierząt. Impreza winna z założenia mieć charakter festynu rodzinnego, na którym przewidziano także degustację potraw kuchni wegańskiej. Ponieważ DOA został ogłoszony w związku z Toro de la Vega – zaplanowano również demonstrację z hasłami przeciwko praktykowaniu tej tradycji (Cuerda 2012: 85).

Jedną z najbardziej prężnie działających formalnych organizacji antytauromachicznych w Hiszpanii jest ASANDA – Asociación Andaluza para la Defensa de los Animales. Ma ona profil działań zdecydowanie wykraczający poza działalność antytauromachiczną i koncentruje się na szeroko rozumianej walce o prawa zwierząt. Interesujący bez wątpienia jest fakt, że ASANDA prowadzi swoją działalność w regionie Andaluzji, która powszechnie jest uznawana za jedną z najbardziej oddanych tauromachii wspólnot autonomicznych. ASANDA w kontekście tauromachii publikuje na swojej stronie internetowej teksty osób związanych z tauromachią, które wpisują się w dyskurs publiczny wokół *corridy de toros*. Oprócz tego są tam zaprezentowane wyniki badań na temat popularności tauromachii w społeczeństwie hiszpańskim od lat 70. XX wieku do roku 2008, które mają dowodzić sukcesywnego spadku zainteresowania tą tradycją¹². Ponadto organizacja ta publikuje liczne petycje w obronie byków, w celu zakazania *corridy de toros*, informuje o najważniejszych wydarzeniach związanych z tauromachią: protesty, manifestacje, happenin-gi, konferencje oraz mniej formalne spotkania przeciwników tauromachii.

3. WYMIARY ANALIZY

Na podstawie analizy artykułów oraz treści wywiadów ustaliłam, że spór dotyczący *corridy de toros* zasadza się na kilku głównych wymiarach. Dzięki kompleksowej analizie źródeł oraz uzupełnieniu ich literaturą byłam w stanie zbudować jasny obraz toczącego się dyskursu i poruszanej w ramach niego problematyki. W ten sposób powstały cztery główne

¹¹ Toro de la Vega jest tradycją tauromachiczną, której początki sięgają średniowiecza. Jest organizowana z okazji obchodów ku czci patronki miasta Tordesillas – Nuestra Señora la Virgen de la Peña. Toro de la Vega polega na przepędzeniu byka z placu miasta na obrzeża, do doliny rzeki Duero, w czasie którego zgromadzeni ludzie dżgają zwierzę lancami i pikami. Widowisko trwa aż do śmierci byka. Jeśli jednak byk zdoła uciec poza wyznaczoną granicę, może zostać uwolniony. Tradycja ta budzi ogromne emocje i kontrowersje w całej Hiszpanii.

¹² <<http://asanda.org/documentos/tauromaquia>> (20 lipca 2014).

wymiary: polityczny, ekonomiczny, kulturowy i etyczny. Wymiary owe stają się w związku z tym swoistą ramą, w której osadzone są konkretne wypowiedzi respondentów oraz zagadnienia poruszane w artykułach prasy codziennej.

Wymiar polityczny obejmuje te zagadnienia, w których uczestnicy dyskursu umieszczają zarówno kwestie prawnego uregulowania *corridy de toros* funkcjonujące obecnie, jak i planowane, na przykład, w związku z wpisaniem *corridy* na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Oprócz tego szeroko obecna jest w tym wymiarze decyzja o delegalizacji tauromachii w Katalonii oraz związane z tym działania protestacyjne zwolenników zachowania tradycji. Nerozerwalny z tym problemem jest także aspekt tożsamości etnicznej jako czynnik stosunku do tauromachii. Nie każdy bowiem region w Hiszpanii z takim samym entuzjazmem podchodzi do praktykowania tauromachii. Wreszcie aspekt mniej reprezentowany w prasie i mniej widoczny w wywiadach, niemniej jednak zaznaczony, to obecność i działania konkretnych, najczęściej lokalnych działaczy politycznych i ich wpływ na kondycję widowisk z udziałem byków w danym regionie.

Wymiar ekonomiczny zasadza się na trzech głównych, wskazywanych przez informatorów kwestiach. Po pierwsze, tauromachia jest rozumiana jako branża dająca określone miejsca pracy. W kontekście tym dużo uwagi poświęca się nie tylko sławnym matadorom czy zarządcom *plaza de toros*, ale również hodowcom byków. Po drugie, wymiar ekonomiczny wiąże się z kwestią kryzysu ekonomicznego, który dotknął kilka lat temu wszystkie sektory gospodarki hiszpańskiej, także branżę tauromachiczną. W argumentacji przeciwników tauromachii wątki ekonomiczne najczęściej odnoszą się do dotowania widowisk z publicznych funduszy. I wreszcie, po trzecie wątki ekonomiczne łączą się z wieloma obszarami pośrednimi, czego najbardziej jaskrawym przejawem jest zwracanie uwagi na konieczność lub brak konieczności wprowadzania zmian strukturalnych w ramach branży tauromachicznej. Pod tym pojęciem kryje się między innymi postulat obniżenia wynagrodzeń słynnych matadorów, aktywizacji mniejszych *plaza de toros* czy dostęp kobiet do zawodu matadora. Zmiany strukturalne mają spowodować odwrócenie trendów spadkowych widocznych w niemal wszystkich obszarach powiązanych z *corridą de toros*. Ich celem jest przede wszystkim zapełnienie aren publicznością i zapewnienie rentowności lokalnych *plaza de toros*.

Wymiar kulturowy ma najbardziej rozbudowane kategorie argumentów. Wiąże się on przede wszystkim z samym definiowaniem *corridy de toros*, zupełnie inaczej formowanym przez obie grupy. Wskazane są liczne związki tauromachii ze sztuką, co przede wszystkim jest rozwinięte w li-

teraturze przedmiotu. Nie brakuje tu odniesień do rytuału oraz sfery sacrum. Wymiar kulturowy to również problem promocji tradycji, przez jedno środowisko widziane jako działanie niewystarczające, przez drugą jako zupełnie zbędne, wręcz szkodliwe. Wątek ten niemal równolegle nakłada się na problematykę przekazów medialnych, zupełnie inaczej interpretowaną przez obie grupy. Zagadnienia te przenikają się dokładnie z kwestiami odnoszącymi się do najmłodszych odbiorców dyskursu publicznego, czyli dzieci i młodzieży, stając się jednocześnie egzemplifikacją problematyki enkulturacji i socjalizacji. W wymiarze tym obecne są również oceny akcydentalne konkretnego widowiska jako całości oraz noty przyznawane poprzez osobisty, subiektywny stosunek do walczących byków oraz torerów.

Ostatni z wyróżnionych to wymiar etyczny. Stanowi go grupa zagadnień również mocno rozbudowana i zróżnicowana. Zawiera przede wszystkim odniesienia do humanitaryzmu oraz kwestii biologii zwierząt. Mówi się tu więc o możliwości odczuwania cierpienia przez byka w czasie widowiska, co dla jednej grupy jest aksjomatem, dla innej co najwyżej nieweryfikowalną tezę. Na tym polu są również opisywane i interpretowane działania poszczególnych organizacji zarówno tauromachicznych, jak i antytauromachicznych. W wymiarze tym istotne miejsce zajmuje również próba wyjaśnienia powodów, dla których wciąż jeszcze widowiska z udziałem byków są organizowane i przyciągają widzów.

3.1. Argumentacja stron w dyskursie tauromachicznym

Aspekty, które najczęściej pojawiały się w czasie wywiadów, to między innymi: definiowanie *corridy de toros*; jej znaczenie dla różnych dziedzin życia społeczno-kulturowego; historia tauromachii; kontrowersje, jakie budzi w odbiorze społecznym; delegalizacja w Katalonii; cierpienie byka; działania antytauromachiczne; finansowanie tauromachii etc. W tabelach 2-4 zostały zebrane wszystkie aspekty, które pojawiły się w czasie wywiadów, co pozwoliło na stworzenie słownika argumentów występujących zarówno u przeciwników, jak i u *aficionados*.

3.1.1. Argumenty przeciwników *corridy de toros*

Ogólną strategią argumentacji przeciwników *corridy de toros* jest przekonanie opinii publicznej, a więc odbiorców dyskursu publicznego, że tauromachia to rozrywka niegodna społeczeństwa cywilizowanego. W tabeli 2

zostały ukazane argumenty *antitaurinos* pojawiające się w wywiadach wraz z ich częstością występowania. Poszczególne aspekty zostały przeze mnie przyporządkowane do odpowiadających im wymiarów.

Tabela 2. Główne argumenty poruszane przez *antitaurinos* w dyskursie tauromachicznym

Wymiar	Argument	Liczba wystąpień w wywiadach*
POLITYCZNY	<i>Corrida de toros</i> powinna być zakazana	4
	Ruch antytauromachiczny ma charakter globalny	2
	Puntilla (nóż do zadawania śmiertelnego ciosu zwierzęciu) jest w UE zakazany, a w <i>corridzie</i> wciąż stosowany	1
	Antytauromachia jest protestem społecznym	1
	Chodzi nam o prawną ochronę zwierząt	1
	Należy wpływać na decyzje polityków	1
EKONOMICZNY	<i>Corrida de toros</i> wciąż generuje zyski w wielu miastach	3
	Tauromachię należy zamienić na inne opłacalne atrakcje	2
	<i>Corrida</i> wciąż przyciąga gości	2
	Tauromachia jest finansowana z publicznych dotacji	2
	Zatrudnienie w branży tauromachicznej jest niewielkie	2
	<i>Corrida de toros</i> przynosi straty finansowe	1
	Branża tauromachiczna działa jak mafia	1
	Tauromachia jest interesem dla łajdaków	1
KULTUROWY	Spada popularność widowisk, bo tam się maltretuje zwierzęta	4
	Tauromachia to historyczna część kultury Hiszpanii	4
	<i>Corrida de toros</i> jest niepożądanym anachronizmem	3
	<i>Corrida</i> to budzący kontrowersje horror	3
	Tauromachia to nie sztuka, chyba że sztuka maltretowania zwierząt	3
	Okrutna tradycja hiszpańska	2
	Barbarzyńskie widowisko	1

ETYCZNY	Zadawanie zbędnego cierpienia zwierzęciu	4
	Konieczna jest edukacja społeczeństwa	3
	Nie powinno się używać zwierząt, powinno się być wegetarianinem	2
	Byk odczuwa ból, bo jest stosowana wobec niego przemoc	2
	Zwolennicy są chorzy, bo się na <i>corridzie</i> dobrze bawią	1
	Torturowanie zwierząt to wstyd dla ludzkości	1
	<i>Corrida de toros</i> to nieuzasadnione zaspokajanie potrzeb człowieka kosztem zwierząt	1

* Liczba oznacza, w ilu wywiadach pojawił się analizowany aspekt.

Źródło: opracowanie własne.

Z tabeli 2 wyraźnie wynika, że tauromachia budzi ogromne kontrowersje, a charakter pojawiających się na jej temat opinii zależy od tego, z jakim aspektem mamy do czynienia. Zdecydowanie najczęściej wśród wypowiedzi przeciwników pojawiają się tematy związane z koniecznością zdelegalizowania *corridy de toros*. Chodzi oczywiście o wprowadzenie zakazu na całym obszarze Hiszpanii. Kwestia ta pojawiała się w każdym wywiadzie, w jednym przypadku nawet dwukrotnie badany o tym wspomniał. Dość często *antitaurinos* mówili także o tym, że wprowadzie *corrida de toros* jest tradycją hiszpańską i niezaprzeczalnie wiąże się z historią tego kraju, to mimo wszystko generuje cierpienie byka i kojarzy się z maltretowaniem zwierząt. Inne tematy, na które badani zwracali uwagę, dotyczyły bardzo różnych kwestii, w zależności od wykonywanych przez nich zawodów lub pełnionych funkcji. I tak pojedynczo wspomniano o szczegółach związanych ze sposobami zabijania byka (oraz innych zwierząt) w sposób humanitarny lub nie; o konieczności naciskania na władze w kwestii delegalizacji tej tradycji; o tym, że nie ma żadnego racjonalnego uzasadnienia dla jej trwania; o zadawaniu bykowi zbędnego cierpienia.

3.1.2. Argumenty zwolenników *corridy de toros*

W dyskursie publicznym prezentowanym przez stronę zwolenników *corridy de toros* podkreśla się przede wszystkim „legalność” widowiska. Wszelkie argumenty dotyczące delegalizacji tauromachii są przez nich traktowane jako zamach na wolność i demokrację. W tabeli 3 zaprezentowałam argumentację *aficionados* uporządkowaną w odpowiadające jej wymiary oraz liczbę wystąpień danego aspektu w wywiadach.

Tabela 3. Główne argumenty poruszane przez *aficionados* w dyskursie tauromachicznym

Wymiar	Argument	Liczba wystąpień w wywiadach*
POLITYCZNY	Zakaz w Katalonii miał charakter czysto polityczny	9
	Trzeba zawalczyć o wpisanie <i>corridy</i> na listę światowego dziedzictwa UNESCO	7
	W Katalonii mamy do czynienia z wyraźnym nacjonalizmem	5
	Tauromachia jest elementem tożsamości narodowej	4
	Zakaz w Katalonii jest nielegalny	4
	Widowiska są szczegółowo regulowane przepisami	4
	Powodem problemów w branży tauromachicznej jest brak stabilności politycznej w kraju	1
	Mamy do czynienia z kryzysem polityki socjalnej	1
EKONOMICZNY	Tauromachia generuje miejsca pracy	8
	Powodem spadku liczby widowisk jest kryzys ekonomiczny	7
	<i>Corrida</i> jest w dzisiejszych czasach luksusem	3
	Tauromachia jest finansowana z publicznych dotacji	3
	Jeśli zostanie wprowadzony zakaz, to zrujnuje finansowo wszystko	2
	<i>Corrida de toros</i> przynosi straty finansowe	2
	Przyciąga turystów	2
KULTUROWY	<i>Corrida de toros</i> to rytuał	8
	Tauromachia to historyczna część kultury Hiszpanii, symbol	8
	Jest widowiskiem i sztuką	7
	<i>Corrida</i> to dobro kulturowe i dziedzictwo narodowe Hiszpanii	5
	Należy promować tauromachię wszystkimi sposobami	4
	Tauromachia to prawdziwa pasja poruszająca tłumy	3
	Strój torerów to rękodzieło	2
	Tauromachia jest częścią pamięci zbiorowej	1

ETYCZNY	O <i>corridzie</i> przeciwnicy opowiadają kłamstwa	7
	Krytyka działań antytauromachicznych	6
	Przeciwników charakteryzuje brak wiedzy o tauromachii	5
	Śmierć byka jest w widowisku niezbędna	4
	Przeciwnicy są hipokrytami i nietolerancyjnymi fanatykami	3
	Mamy obecnie do czynienia z filozofią animalistyczną	2
	Przeciwnicy są opłacani, żeby protestować przeciwko <i>corridzie</i>	1
	Zakaz to zamach na wolność	1

* Liczba oznacza, w ilu wywiadach pojawił się analizowany aspekt.

Źródło: opracowanie własne.

Jak wynika z tabeli 3, *aficionados* najczęściej odnosili się do kwestii wprowadzenia zakazu organizowania *corridy de toros* w Katalonii, co absolutnie wszyscy moi rozmówcy uznali za decyzję wyłącznie polityczną. Równie często podnoszono to, że tauromachia generuje wiele miejsc pracy. Dużo miejsca badani poświęcili argumentom świadczącym o tym, że *corrida de toros* to sztuka o charakterze teatralnym, że ma wymiar artystyczny, że jest widowiskiem, spektaklem. Równie często odnoszono się do działań antytauromachicznych, które mocno krytykowano, zarzucając przeciwnikom tauromachii rozpowszechnianie kłamstw na jej temat. Zdecydowanie rzadziej, w pojedynczych przypadkach, badani wskazywali na: nieudolność władz w zakresie ochrony *corridy de toros*; fakt, iż *corrida de toros* jest elementem pamięci zbiorowej; fakt, że protestujący *antitaurinos* są opłacani za udział w manifestacjach; to, że delegalizacja *corridy de toros* byłaby zamachem na wolność i demokrację, co jest gwarantowane przez konstytucję.

Niezwykle ciekawe okazało się to, że pewne wątki pojawiły się zarówno u zwolenników, jak i przeciwników i to nawet niezależnie od tego, że w czasie wywiadów zadawałam im te same pytania. Najbardziej charakterystyczne w tym kontekście, że i jedni i drudzy wskazywali na istnienie protestu społecznego wobec *corridy de toros*, z tym że dla przeciwników protest ów to zjawisko właściwe, choć nie zawsze skuteczne, zaś dla *aficionados* – uznawany jest za marginalny, nieuzasadniony i sprowokowany działaniami przeciwników. Innym wspólnym mianownikiem – w pewnym sensie oczywistym – może być hasło „kryzys”. Według przeciwników *corridy de toros* mamy do czynienia z kryzysem tej tradycji,

początkiem jej końca, spadkiem popularności; z kolei *aficionados* upatrują słabej kondycji tauromachii głównie w kryzysie ekonomicznym, który po roku 2008 dotknął wszystkich branż w Hiszpanii, w tym także tauromachicznej. Wskazywano również, że *corrida de toros* nie jest przedsięwzięciem rentownym. I tu, co może nieco dziwić, zdarzały się wypowiedzi zbieżne: przeciwnicy zarzucali tauromachii, że przynosi straty lokalnym samorządom, co potwierdzali w innym miejscu *aficionados*, wskazując na to, że *corrida* nie zawsze przynosi zyski. Brak zasadniczej zgody dotyczył również definiowania *corridy de toros* jako sztuki. Fakt ten dla *aficionados* nie ulega żadnej wątpliwości, natomiast *antitaurinos* zupełnie się z tym nie zgadzali, uważając tauromachię na przykład za „sztukę maltretowania zwierząt”.

3.1.3. Argumentacja stron w dziennikach hiszpańskich

W tabeli 4 ukazane zostały najczęściej poruszane wątki, ich liczbowe występowanie w artykułach i procentowy udział w całym korpusie analizy prasy hiszpańskiej. Wszystkie aspekty i ich szczegółowe przedstawienie liczbowe są zaprezentowane w tabeli 8 w aneksie.

Najczęstszym aspektem pojawiającym się w dziennikach były informacje dotyczące konieczności promowania tauromachii, ogłoszenia o organizowaniu *corrid de toros* lub wydarzeń, którym ona towarzyszy: na festynach rodzinnych, obchodach lokalnych uroczystości, w czasie świąt, spotkań informacyjnych, konferencji, wystaw fotograficznych etc. Kolejnym wątkiem często obecnym było akcentowanie włączania tauromachii do sztuki, łączenie jej z dziełami artystycznymi i definiowanie jako widowiska o charakterze teatralnym. Trzecim, równie często obecnym jak „sztuka” hasłem w artykułach poświęconych *corridzie*, były relacje z przebiegu konkretnych *corrid de toros*, które najczęściej wiązały się z pozytywną oceną walki torerów, co oznaczało przyznanie im nagrody; zdecydowanie rzadziej obecne były oceny negatywne, chociaż i takie artykuły się zdarzały. Dość często prezentowano sylwetki matadorów, zarówno tych współczesnych, jak i znanych w czasach historycznych oraz wskazywano na to, że tauromachia należy do tradycji hiszpańskiej, którą należy zaszczipać w młodych pokoleniach. Co ciekawe, dość sporo miejsca poświęcono opiniom na temat działań *antitaurinos*, natomiast artykułów przeciwnych samej *corridzie* nie było wcale. Rzadko informowano o tym, że władze podjęły działania na rzecz uznania *corridy de toros* za niematerialne dziedzictwo kulturowe. Zdecydowanie rzadziej pojawiały się informacje o związkach tauromachii i ekonomii, głównie w zakresie generowania miejsc pracy, ale także w związku z finansowaniem tej aktywności z publicznych pieniędzy.

Tabela 4. Najczęściej poruszane aspekty dyskursu tauromachicznego w prasie hiszpańskiej w okresie: kwiecień, czerwiec, październik 2013 roku

Aspekt	Wymiar	Liczba tekstów, w których pojawia się aspekt	Udział % w obrębie korpusu
Promowanie tauromachii	Kulturowy	87	26,28
Tauromachia jest sztuką	Kulturowy	49	14,80
Relacje z <i>corridy de toros</i>	Kulturowy	48	14,50
Informacje o nagrodach dla torerów	Kulturowy	33	9,96
Przedstawienie sylwetki torera	Kulturowy	28	8,45
Opinie o działaniach przeciwników tauromachii	Etyczny	27	8,15
Pozytywna ocena widowiska	Kulturowy	23	6,94
Pozytywna ocena walki torera	Kulturowy	21	6,34
Kontakt z młodzieżą i dziećmi	Etyczny	21	6,34
Tauromachia to historia Hiszpanii	Kulturowy	19	5,74
Informacje o działaniach lokalnych polityków	Polityczny	19	5,74
Tauromachia jest dziedzictwem narodowym	Kulturowy	18	5,43
<i>Corrida de toros</i> to pasja	Kulturowy	18	5,43
Informacja o lokalnych zakazach	Polityczny	18	5,43

Źródło: opracowanie własne.

Ta ogólna tendencja powtarza się, jeśli przyjrzeć się bliżej poszczególnym dziennikom. W „ABC” zdecydowanie najczęściej podejmowano temat promowania tauromachii, relacji z *corrid de toros* na różnych arenach w Hiszpanii i poza jej granicami oraz uznawania tej tradycji za element sztuki. Stosunkowo często zwracano w artykułach uwagę na przedstawianie sylwetek torerów, oceny ich walk i okoliczności przyznawania im nagród oraz na działania przeciwników tauromachii. Najrzadziej poruszanym tematem była krytyka skierowana na środowisko tauromachiczne, informacje o tym, że organizowanie widowisk przynosi gminom zyski i o ograniczaniu liczby widowisk. Artykuły przeciwne tauromachii nie pojawiły się ani razu, podobnie jak informacje o udziale zagranicznych gości w widowiskach tauromachicznych i jednoznaczne negatywne oceny byków walczących na arenie.

W dzienniku „HOY”, podobnie jak w „ABC”, najczęściej poruszonym tematem była promocja tauromachii, relacje z poszczególnych *corrid de toros* wraz z ocenami walk torerów i uznawanie tauromachii za sztukę. Dość często mówiono o związkach tauromachii i młodzieży, głównie w kontekście funkcjonowania szkół tauromachicznych, o tym, że tauromachia to prawdziwa pasja ściśle związana z historią Hiszpanii. Najmniej miejsca poświęcono w „HOY” negatywnym ocenom walk w czasie *corrid de toros*, niesatysfakcjonującej *aficionados* obecności tauromachii w mediach oraz problemom z uzyskaniem odszkodowań w wyniku wprowadzenia zakazu organizowania *corrid de toros* w Katalonii. Temat związany z nacjonalizmem katalońskim, podobnie jak informacje o organizowaniu *corrid* charytatywnych w analizowanych przedziałach czasowych się nie pojawił, dokładnie tak samo jak artykuły z wydźwiękiem przeciwnym tauromachii.

Z kolei w dzienniku „La Razón” tematem najczęściej podejmowanym była podobnie jak w dwóch poprzednich promocja tauromachii, nieco tylko rzadziej uznawanie jej za sztukę oraz zamieszczanie relacji z *corrid de toros*. Dość częstym aspektem poruszonym w tym dzienniku było przedstawianie sylwetek torerów i pozytywne oceny ich walk oraz informacje o działalności szkół tauromachicznych. Zdecydowanie najmniej było artykułów, w których krytykowano by tauromachię oraz odniesień do tożsamości narodowej czy związków tauromachii z generowaniem miejsc pracy.

Promocja tauromachii to również najczęściej podejmowany temat w dzienniku „El Periódico”. Oprócz tego wiele artykułów dotyczyło informowania o wprowadzaniu lokalnych zakazów organizowania *corrid de toros* czy redukcji widowisk oraz relacji z *corrid de toros*. Dość często informowano o tym, że tauromachię należy traktować jak sztukę, o działaniach podejmowanych przez przeciwników oraz decyzjach związanych z umocowaniem prawnym tauromachii. Tematy przeciwne *corridzie de toros* oraz między innymi nawiązania do tożsamości narodowej czy kwestia odszkodowań z tytułu zakazu tauromachii w Katalonii właściwie nie były obecne.

Wszystkie argumenty, zarówno te pojawiające się w prasie, jak i w wywiadach, są wykorzystywane w toczącym się sporze wokół tauromachii. Zostały one szczegółowo opisane w dalszej części książki. Analiza ilościowa poszczególnych argumentów przytaczanych w prasie i wywiadach, polegająca wyłącznie na ich zliczaniu, nie oddaje w pełni złożoności dyskursu tauromachicznego. Z tej przyczyny jest jedynie wstępem do pogłębionej analizy jakościowej, uwzględniającej wszystkie wymienione źródła.



ROZDZIAŁ 5

Wymiar polityczny

*Państwa zachowały i zachowają
w dającej się przewidzieć
przyszłości znaczną władzę polityczną,
gospodarczą i kulturalną nad swoimi
obywatelami oraz na arenie
międzynarodowej.*

Anthony Giddens

Specyfika dyskursu wokół *corridy de toros* wynika w dużej mierze z faktu, że jest to tradycja, której praktykowanie ma nie tylko wymiar społeczny, ale także polityczny. W ostatnich latach obserwujemy natężenie związków między tauromachią a polityką, co objawia się także obecnością tych wątków zarówno w prasie codziennej, jak i w rozmowach z „elitami symbolicznymi”, wreszcie także w literaturze i Internecie. Wątki te dotyczą najczęściej decyzji lokalnych, ale także na wysokim szczeblu ogólnokrajowym i bezpośrednio wiążą się z funkcjonowaniem widowisk tauromachicznych. Oprócz tego poruszane są kwestie obecności polityków i znanych osób na *corridzie de toros* oraz aspekty uwypuklające problematykę etniczności i tożsamości kulturowej, głównie w odniesieniu do Katalonii. Trudno jednoznacznie orzec, jak silny jest związek decyzji politycznych i świata kultury, ale to, że występuje, nie ulega wątpliwości. Jak zauważa Marian Golka:

Świat polityki kulturalnej państwa czy jego agend nie ma (...) jednolitego wyrazu. Owszem, może być zawarta eksplicite w tym lub innym akcie prawnym lub komentarzu do niego. Należy jednak pamiętać, że implicite tkwi ona również w dziesiątkach innych ustaw i rozporządzeń nieraz merytorycznie odległych od spraw kultury. Dalej, tkwi ona w praktyce, w narzędziach i mechanizmach funkcjonowania różnych dziedzin życia społeczno-gospodarczego i politycznego państwa (Golka 1990: 12).

Należy zauważyć, że przytoczone rozważania mają charakter uniwersalny, opisujący mechanizm relacji na linii państwo – polityka – kul-

tura i znajdują zastosowanie zarówno do polskich realiów, jak i rzeczywistości hiszpańskiej.

Jeśli chodzi o hiszpańską scenę polityczną, to bez wahania można stwierdzić, że tauromachia otrzymuje najsilniejsze wsparcie od polityków Partido Popular – postfrankistowskiej formacji założonej przez byłych ministrów rządu generała Franco oraz Ciudadanos – katalońskiej partii liberalnej o wyraźnych inklinacjach unionistycznych. Politycy Partido Popular (PP) doprowadzili w 2013 roku do przyjęcia uchwały o uznaniu tauromachii za hiszpańskie dziedzictwo kulturowe. Także ta partia zgłosiła protest do Trybunału Konstytucyjnego w sprawie zakazu *corridy* w Katalonii. W 2011 roku PP odniosło znaczący sukces, doprowadzając do przywrócenia po wieloletniej przerwie transmisji z *corridy* w telewizji publicznej. O ile postawa partii prawicowych wobec *corridy* nie budzi zdziwienia – są zadeklarowanymi obrońcami tradycji i podkreślania tożsamości hiszpańskiej – o tyle zaskakiwać może postawa pewnych formacji lewicowych. W niektórych regionach autonomicznych wsparcia *corridzie* udzielała także socjaldemokratyczna partia PSOE (Partido Socialista Obrero Español), uznając tauromachię za wymagające ochrony dobro kulturowe. Nie we wszystkich jednak regionach postawa działaczy PSOE była jednakowa i zasadniczo nie można uznać tej partii za bastion poparcia dla tauromachii. Jakkolwiek scena polityczna zasadniczo wyznacza granice poparcia dla *corridy de toros*, sytuując jej zwolenników po prawej stronie, a przeciwników po lewej, to jednak w przypadku ugrupowań skrajnie prawicowych i nacjonalistycznych wyraźnie widać dążenie do delegalizacji *corridy*. Szczególnie widoczne jest to wśród regionalnych ugrupowań w Katalonii, Galicji i Kraju Basków. W tym przypadku *corrida de toros* jest ważnym elementem politycznej demonstracji sprzeciwu wobec władz centralnych w Madrycie.

Zanim przejdę do dalszego omawiania politycznych aspektów dyskursu wokół *corridy*, przedstawię jej sytuację prawną oraz osadzenie w licznych przepisach regulujących niemal wszystkie aspekty widowisk tauromachicznych. Poddam analizie zarówno przepisy prawne zawarte w Boletín Oficial del Estado (hiszpański Dziennik Ustaw), jak również przyjrę się oficjalnym regulaminom widowisk tauromachicznych, które zawierają regulacje wykraczające daleko poza zakres prawa stanowionego.

1. UMOCOWANIE PRAWNE *CORRIDY DE TOROS*

Corrida de toros jest najbardziej popularnym rodzajem widowiska tauromachicznego z udziałem byków. Z punktu widzenia prawa jest tradycją legalnie praktykowaną w Hiszpanii, wyłączając te regiony, które przed-

siewzięły kroki zmierzające do jej zniesienia, jak w przypadku Wysp Kanaryjskich i Katalonii. Kwestie związane z tauromachią podlegają od połowy 2011 roku Ministerstwu Edukacji, Kultury i Sportu, wcześniej zaś Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Przejście pod zarząd Ministerstwa Kultury nie zostało przyjęte przez wszystkich z równym entuzjazmem. Wątpliwości wynikały stąd, że dopóki tauromachia należała do kompetencji poprzedniego Ministerstwa, nie było powodów do kontestowania jej zasadności; podlegała jasnym zasadom związanym z funkcjonowaniem struktur administracyjnych, które nie były narażone na zmienność interpretacji, jak to ma miejsce w przypadku kwestii kulturowych. Kiedy w 2010 roku rozmawiałam z Hiszpanami na ten temat, powtarzali mi, że jeśli *corrida de toros* wejdzie pod kuratelę Ministerstwa Kultury, może się to paradoksalnie okazać złym rozwiązaniem, bowiem określenie tego, co jest, a co nie jest kulturą, może prowokować niekorzystne rozwiązania. Ministerstwo Kultury jest jednakże prawnie zobligowane do wspierania i rozpowszechniania tauromachii. Ma to być realizowane na przykład poprzez „organizowanie ekspozycji lub działań o tematyce tauromachicznej, tak aby społeczeństwo hiszpańskie lepiej zrozumiało wartości kulturowe tej tradycji i jej wpływ na inne rodzaje sztuki” (Amorós 2011: 80). Takie wyraźne zdefiniowanie tauromachii jako działalności artystycznej oraz wynikające z tego tytułu konsekwencje prawne znajduje się w hiszpańskim Dzienniku Ustaw – Boletín Oficial del Estado – z dnia 31 sierpnia 2011 roku, gdzie czytamy między innymi:

Uznanie tauromachii za dziedzinę artystyczną i produkt kulturowy oznacza, że uprawnienia państwa względem ich promowania i ochrony mają swoje właściwe umocowanie w Ministerstwie Kultury, przez co wykorzystując uwarunkowania samorealizacji administracyjnej, dokonuje się modyfikacji dotychczasowej alokacji Comisión Consultiva Nacional de Asuntos Taurinos¹ z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wraz z oddziałami delegatury na dotychczasowych warunkach do Ministerstwa Kultury i przenosi się funkcje, które dotychczas znajdowały się w gestii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zachowując charakter doradczy Comisión w zakresie spraw związanych z promowaniem i ochroną tauromachii².

¹ Narodowy Komitet Doradczy ds. Walk Byków, który w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych podlegał kurateli Secretaria General Técnica. Do najważniejszych zadań Komitetu należy zaliczyć między innymi: rozpoczęcie przygotowań do podpisania umowy ramowej z Federación Española de Municipios y Provincias w sprawie promocji widowisk i szkół tauromachicznych; wnioskowanie o uwzględnienie w oficjalnych kampaniach promujących turystykę walorów artystycznych i kulturalnych tauromachii; wprowadzanie optymalizacji w zakresie fiskalnym etc.

² „Boletín Oficial del Estado”, nr 209, 31 sierpnia 2011, sekcja I, s. 94912, por. <<https://www.boe.es/boe/dias/2011/08/31/pdfs/BOE-A-2011-14253.pdf>> (8 stycznia 2015).

Regulacje prawne wokół *corridy* nie są wyłącznie wewnętrzną sprawą Hiszpanii. Fakt przynależności do Unii Europejskiej oznacza konieczność respektowania niektórych regulacji unijnych zwłaszcza w zakresie respektowania praw zwierząt. W praktyce jednak kompetencje Unii są mocno ograniczone, nad czym szczególnie ubolewają przeciwnicy *corridy de toros*. O ile bowiem Unia Europejska może nakładać pewne ograniczenia w zakresie hodowli zwierząt, ich transportu czy opieki weterynaryjnej, o tyle jest całkowicie indolentna w przypadku praktyk uznających uwarunkowane kulturowo tradycje. Innym czynnikiem wpływającym na proces legislacyjny zarówno na poziomie prawa krajowego, jak i unijnego jest stanowisko opinii publicznej. Społeczna zgoda lub sprzeciw wobec poszczególnych zjawisk są najsilniejszym czynnikiem zmian dokonywanych w gabinetach polityków i urzędników. Dyskurs społeczny wokół *corridy de toros* powinien obejmować argumenty zarówno za, jak i przeciw i po wnikliwej analizie powinien zasugerować właściwy kierunek: albo utrzymania status quo, albo koniec tauromachii (Sylvestre 2007: 166-167). W rzeczywistości sytuacja wygląda tak, że zapisy konstytucji europejskiej z 2004 roku uznają w artykule III-121, co następuje:

Unia i państwa członkowskie, określając i realizując politykę Unii w dziedzinie rolnictwa, rybołówstwa, transportu, rynku wewnętrznego, badań i rozwoju technologicznego oraz przestrzeni kosmicznej w pełni uwzględniają wymogi dobrostanu zwierząt jako istot zdolnych do odczuwania, przestrzegając jednocześnie przepisów ustawowych lub administracyjnych oraz praktyk państw członkowskich, zwłaszcza w zakresie obrzędów religijnych, tradycji kulturalnych oraz dziedzictwa regionalnego³.

Oznacza to, że w kwestii na przykład *corridy de toros* wszelkie decyzje dotyczące delegalizacji należą wyłącznie do określonego państwa członkowskiego. Traktat konstytucji Unii Europejskiej uznaje więc *corridę de toros* jako element kultury i tym samym nie może jej zakazać (Montilla Valerio 2008: 101).

Pod adresem Hiszpanii są kierowane liczne słowa krytyki związane z tauromachią. Jak zauważa Matthew Sylvestre: „większość krajów Unii Europejskiej posiada bardzo restrykcyjne prawa dotyczące ochrony zwierząt, które uwzględniają stanowisko opinii publicznej, szczególnie kategorycznie sprzeciwiającej się okrucieństwu wobec zwierząt” (Sylvestre 2007: 176). Historia walki o prawa zwierząt w Europie sięga XIX wieku, kiedy to w brytyjskiej Izbie Gmin zgłoszono pierwsze projekty ustaw regulujących stosunek do zwierząt. Przykładem może być propozycja posła Richarda Martina, który postulował zakaz maltretowania zwierząt. Jego

³ Por. <http://en.euabc.com/upload/rfConstitution_pl.pdf> (22 czerwca 2013).

historyczne wystąpienie w parlamencie brytyjskim w 1821 roku było przerywane salwami śmiechu (Bereszyński, Tomaszewska 2011: 156). Niemal 200-letnia tradycja walki o prawa zwierząt w Europie zaowocowała bardzo zdecydowaną postawą Europejczyków w tym zakresie. Współczesnym wyjątkiem pod tym względem jest, oprócz hiszpańskich regulacji związanych z *corridą*, francuskie prawo, które reguluje organizowanie widowisk tauromachicznych oraz walk kogutów⁴. Przeciwnicy tauromachii zwracają uwagę na to, że jeżeli dochodzi w jakimkolwiek państwie europejskim, poza Hiszpanią, do okrutnych działań wobec zwierząt, to nie są one postrzegane jako dziedzictwo narodowe czy element tożsamości kulturowej (Sylvestre 2007: 176-177). Pewne zmiany pod tym względem dzieją się właściwie na naszych oczach. Hiszpańska partia animalistyczna PACMA złożyła we wrześniu 2013 roku petycję do Parlamentu Europejskiego o sprawdzenie zasadności praktykowania tradycji tauromachicznej, którą jest Toro de la Vega. W czerwcu 2014 roku na oficjalnej stronie partii pojawiła się informacja, że partia otrzymała od Komisji Petycji Parlamentu Europejskiego oświadczenie, iż sprawa zostanie rozpatrzona. Oczywiście nie możemy na tej podstawie stwierdzić, czy i jaki będzie skutek działania Unii Europejskiej w tym względzie, ale jak zauważa PACMA:

Spektakle Toro de la Vega nawet nie spełniają regionalnych zasad obowiązujących w prowincji Kastylija i León, naruszając art. 19 i 23 dekretu 14/1999 z dnia 8 lutego zmieniającego rozporządzenie Reglamento de Espectáculos Taurinos Populares de la Comunidad de Castilla y León⁵.

1.1. Regulamin widowisk tauromachicznych

Każdy spektakl tauromachiczny opiera się na określonych regułach. W przypadku większości przedstawień z udziałem byka – w tym *corridy de toros* – obowiązują zasady ustalone przez ustawodawcę hiszpańskiego. Nadrzędnymi jest w tym przypadku kilka regulaminów i uchwał legislacyjnych, które pokrótce chciałabym omówić⁶. Jeden z najważniejszych dokumentów to Reglamento de Espectáculos Taurinos. Normas estatales,

⁴ Dotyczy to zamorskich posiadłości Francji – Antyli. Por. <<http://www.rp.pl/arttykul/935421.html>> (24 stycznia 2015).

⁵ Por. <http://www.pacma.es/n/16648/el_parlamento_europeo_admite_la_denuncia_de_l_pacma_contra_el_toro_de_la_vega> (28 lipca 2014)

⁶ Skoncentruję się wyłącznie na wybranych arbitralnie zagadnieniach, które uważam zarówno za bardzo ważne, jak i interesujące w kontekście poruszanej przeze mnie problematyki dyskursu wokół *corridy de toros*.

znowelizowany w roku 2002⁷. Regulamin ten składa się ze zbioru dokumentów i ustaw określających szczegółowo zasady organizowania przedstawień tauromachicznych. Kolejne przepisy zawarte są w Ley 10/1991 de 4 de abril, sobre potestades administrativas, która dotyczy uregulowań związanych z uprawnieniami administracyjnymi lokalnych ośrodków samorządowych. Następnie mamy dekret królewski Real Decreto 145/1996, de 2 de febrero, por el que se modifica y da nueva redacción al Reglamento de Espectáculos Taurinos, w którym wyjaśnione są szczegółowo wszelkie aspekty związane z organizowaniem widowisk z udziałem byków, w tym kwestie zatrudnienia toreadorów, specyfiki byków oraz prawa i zobowiązania *aficionados*. Kolejny zbiór przepisów stanowi dekret królewski Real Decreto 1649/1997, de 31 de octubre, por el que se regulan las instalaciones sanitarias y los servicios médicos-quirúrgicos en los espectáculos taurinos, gdzie czytamy między innymi o obowiązkowej obecności lekarzy w czasie widowiska oraz o obligatoryjnym wyposażeniu *plaza de toros* w punkt medyczny pierwszej pomocy. Dalej znajduje się rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Orden de 10 de mayo de 1982, por la que se regulan los espectáculos taurinos tradicionales, które wyjaśnia definicję widowisk tauromachicznych oraz wymienia i opisuje je szczegółowo. Ważnym dokumentem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych jest także Real Decreto 60/2001, de 26 de enero, sobre prototipo racial de la raza bovina de lidia, w którym określa się szczegółowo cechy rasy *toro bravo* oraz opisuje się liczne kasty tego rodzaju bydła oraz rejestrowane krzyżówki⁸. Następnym dokumentem jest Orden de 7 de mayo de 1992, por la que se determinan el material para la realización del reconocimiento „post mortem” de las reses de lidia y se designan los laboratorios encargados de los correspondientes análisis y estudios określający zasady przeprowadzania badań i analiz naukowych na zabitych bykach. Z kolei w rozporządzeniu Orden de 25 de enero de 1993, por la que se regula el funcionamiento de los registros taurinos, które zawiera zbiór przepisów odnoszących się do ustanawiania i wykorzystywania rejestrów tauromachicznych (na przykład dotyczących szkół tauromachicznych). Kolejne rozporządzenie to Orden de 7 de julio de 1997, por la que se determinan el procedimiento y el material necesario para la toma de muestras biológicas de las reses de lidia y los caballos de picar en los espectáculos taurinos, gdzie zawarte są regulacje obecności zwierząt

⁷ Wydanie elektroniczne pochodzi z roku 2009. Por. <<http://www.interior.gob.es/file/54/54882/54882.pdf>> (20 grudnia 2012).

⁸ Na przykład: Vistahermosa – Hidalgo-Barquero, Vega-Villar, Villamarta. Por. Asociación de Ganaderías de Lidia, Relación Oficial 2010, s. 540.

w czasie widowisk tauromachicznych: byków oraz koni. Rozporządzenie Orden de 8 de octubre de 1998, por la que se aprueba el Reglamento de Organización y Funcionamiento de la Comisión Consultiva Nacional de Asuntos Taurinos określa uprawnienia i obowiązki ciała decyzyjnego w sprawach tauromachicznych – Narodowej Komisji Konsultacyjnej ds. Tauromachii. Na końcu znajduje się dekret królewski Real Decreto 1034/2001 de 21 de septiembre, por el que se modifica parcialmente el Reglamento de Espectáculos Taurinos, aprobado por el Real Decreto 145/1996 de 2 de febrero zatwierdzający wcześniejsze zmiany i nowelizacje.

W Reglamento de Espectáculos Taurinos, który jest bez wątpienia najważniejszym z wymienionych wcześniej dokumentów, zawarte są wszelkie normy prawne związane z organizowaniem widowisk z udziałem byków, a w szczególności: *corridy de toros*, *novilladas* z pikadorami i *corridy de rejoneadores*, novillady bez pikadorów, festiwali, *becerradas* i *corridy* komiczne, festyny – w dowolnej kategorii *plaza de toros*. Organizacja określonego widowiska (także na *plaza de toros* o charakterze przenośnym) musi być zgłoszona odpowiednim organom administracyjnym w miejscowości, w której ma się odbyć. Zgłoszenie takie nie powinno pojawić się później niż na 5 dni przed dniem, w którym ma dojść do wydarzenia. Pomysłodawcy imprezy ponadto powinni w zgłoszeniu takim przedstawić informacje o organizatorze widowiska, o rodzaju przedstawienia, dacie, godzinie, należy podać podstawowe informacje o bykach (ich liczba, nazwa hodowli), nazwiska toreadorów, liczbę i cenę biletów, informacje o warunkach zakupu (także biletów abonamentowych)⁹. Szczegółowo są tu określone zasady organizowania wymienionych przedstawień, na przykład w przypadku *corridy konnej (de rejones)*, w rozdziale VII Reglamento, zatytułowanym *Disposiciones particulares relativas a ciertos espectáculos*, wskazuje się na to, że toreador ma obowiązek wystawić na przedstawieniu o jednego konia więcej niż liczba byków, z którymi ma walczyć¹⁰. Porządek, w jakim toreadorzy mają walczyć na arenie, jest ustalany przez strony, w tym przedstawicieli *plaza de toros* oraz toreadorów lub przez prezydenta *corridy de toros* w nawiązaniu do regulaminu wewnętrznego *plaza de toros*. Szczegółowe ustalenia dotyczą także pomocników toreadora (*peones*), zwłaszcza w zakresie używania kapy i ranienia byka. Bardzo szczegółowo jest także opisana procedura *corridy konnej*. Na przykład: toreador nie może wbić jednemu bykowi więcej niż

⁹ *Disposiciones comunes a todos los espectáculos taurinos*. Por. Asociación de Ganaderías de Lidia. Relación oficial 2010, s. 500.

¹⁰ Rozdział VII, *Disposiciones particulares relativas a ciertos espectáculos*. Por. Asociación de Ganaderías de Lidia. Relación oficial 2010, s. 520.

trzy *rejones de castigo*¹¹ ani też więcej niż trzy pary *banderill*. Ponadto regulamin pozwala na wbicie *rejón de muerte*¹² przez toreadora po zejściu z konia lub też przez jednego z jego pomocników (często byłych *matadorów*) w przypadku, kiedy byk nie został zabity, a wbito już przynajmniej dwa *rejones de muerte*. Porównując te szczegółowe zasady z założeniami koncepcji Eliasa o zmianie kulturowej, można zauważyć zarówno ich stosunkowo trwale obowiązywanie w czasach współczesnych, jak i wyraźne przemiany na przestrzeni ostatnich wieków, wynikające z potrzeby ciągłej ewolucji aktualnie obowiązujących zasad.

Określone przepisami są także działania podejmowane po zakończeniu widowiska. Jak czytamy w rozdziale II, w artykule 9¹³, po zakończeniu *corridy* ciało byka powinno być zbadane przez obecnych na *plaza de toros* lekarzy weterynarii. Szczególnym oględzinom powinny zostać poddane rogi zwierzęcia: czy stanowią integralną całość, czy nie noszą śladów wcześniejszej interwencji mechanicznej¹⁴. Jeśli takowe zostaną stwierdzone, wówczas należy pobrać próbki i odesłać je do dalszej analizy do wybranych niezależnych laboratoriów¹⁵. Przy oględzinach *post mortem* powinni być obecni prezydent *corridy de toros* wraz z współpracownikami, dopuszcza się także obecność hodowcy byka i osoby zarządzającej *plazą de toros* lub jego przedstawicieli. Również w sytuacji, kiedy w czasie widowiska istnieje podejrzenie co do zachowania byka, że może być ono rezultatem jakichś wcześniejszych niezgodnych z prawem działań, należy wykonać szczegółowe badania. Każdorazowo jest również wymagane sporządzenie odpowiedniego protokołu z oględzin i badań, którego kopia powinna zostać wysłana do ciała nadzorującego wszystkie aspekty

¹¹ Jest to pika mierząca od 1 do 1,5 m, gdzie na końcu znajduje się ostrze, które po wbiciu w ciało byka zostaje odłączone od piki i zostaje w ciele. Ostrze ma nacięcia wzdłuż tak, by utrudnić jego ewentualne wypadnięcie w czasie biegu zwierzęcia.

¹² Jest to długa szpada, nieco przypominająca szpadę matadora w *corridzie* pieszej, która służy do zadania śmiertelnego ciosu. W przypadku kiedy nie jest to możliwe (wielokrotnie widziałam, jak niełatwym dla toreadora zadaniem jest wbicie szpady, gdy dosiada konia), wówczas wykorzystuje się krótki sztylet.

¹³ Intervención administrativa posterior a la lidia. Por. Asociación de Ganaderías de Lidia. Relación oficial 2010, s. 480.

¹⁴ Ten przepis jest o tyle istotny, że eliminuje ewentualne zabiegi przed walką na rogach byka: ich ostrzenie lub specjalne stępienie, piłowanie w celu zmniejszenia ich grubości etc. Rozwiązanie to jest wynikiem wcześniejszych dyskusji, w których pojawiały się zarzuty wobec świata tauromachicznego, że rogi byków przed *corridą de toros* są specjalnie przygotowywane.

¹⁵ W *Reglamento* jest szczegółowo opisana procedura badań laboratoryjnych w takich sytuacjach z dokładnym wyszczególnieniem rodzajów badań.

widowisk tauromachicznych, tj. Comisión Consultiva Nacional de Asuntos Taurinos¹⁶.

Osobne regulacje dotyczą także kwestii przyznawania nagród toreadorom. Zazwyczaj nagrodę stanowi ucho byka (bądź dwoje uszu), w rzadszych zdecydowanie przypadkach także ogon. W Reglamento informacjie na ten temat zawarte są rozdziale IV, zatytułowanym *Del último tercio de la lidia*.

Tak szczegółowe regulowanie kwestii związanych z organizowaniem widowisk z udziałem byków dowodzi, iż problematyka tauromachiczna jest integralnym elementem kultury i prawodawstwa hiszpańskiego od wielu lat. Precyzyjne regulacje prawne eliminują dowolność interpretacji poszczególnych elementów *corridy*. Funkcjonowanie regulaminu ogólnego nie wyklucza jednak tworzenia uregulowań lokalnych, które wybrane aspekty mogą rozszerzać lub w pewnych ramach modyfikować, co potwierdzają także moi informatorzy, zaangażowani instytucjonalnie w branżę tauromachiczną:

Wcześniej obowiązywał jedynie regulamin narodowy, ale z uwagi na zwiększenie kompetencji samorządów i parlamentów regionalnych, nieco się pozmieniało. Niektóre z nich mają swoje własne regulaminy tauromachiczne, na przykład Andaluzyja. Główne założenia są jednak wszędzie takie same i są nadrzędne, ale już na przykład dokładne określenie wagi byka czy konia może być modyfikowane (Wh12).

Dla zwolenników *corridy de toros* obowiązywanie tak szeroko rozpiętego regulaminu stanowi argument w debacie publicznej. Wiele dokumentów, w których szczegółowo opisywane są zasady organizowania i przebiegu widowisk z udziałem byków, jest w ich opinii dowodem na zasadność ich praktykowania. Nadawanie symbolicznego znaczenia faktom społecznym w formie przepisów świadczy o ich głębokim zakorzenieniu w kulturze społeczeństwa. Rozwój tauromachii w czasach historycznych aż do dni współczesnych poparty jest i usankcjonowany przepisami prawnymi (Flores Arroyuelo 2007: 82). Zdaniem zwolenników *corridy de toros* dla spraw mało istotnych nie tworzy się tak szczegółowo opracowanych regulacji. I jak zauważył jeden z moich informatorów:

Dlatego corrida de toros ma swoje szczegółowe regulacje, żeby uniknąć niepotrzebnych szkód (Wf7).

¹⁶ Capítulo III. De los reconocimientos previos. Por. Asociación de Ganaderías de Lidia. Relación oficial 2010, s. 510.

Legislacyjny aspekt praktykowania tradycji tauromachicznych na przestrzeni wieków zmieniał swój charakter, czego efekty w ostatnich dziesięcioleciach możemy obserwować właśnie w postaci szczegółowych rozwiązań regulaminowych. Zaistniałe zmiany modyfikują wymiar praktyczny omawianych tradycji i w sposób niemal namacalny odpowiada ją pojawieniu się sporu/dyskursu przeciwnych koncepcji, co zaznaczał w swoich poglądach między innymi Louis Althusser. Ów stosunek do przedmiotu dyskursu wpływa na kształtowanie się samego dyskursu, czego odbicie znaleźć można w potrzebie tworzenia regulacji prawnych i podkreślaniu politycznego wymiaru tauromachii.

2. HISTORIA DZIAŁAŃ ANTYTAUROMACHICZNYCH

Historia *corridy de toros* jest nierozzerwalnie związana z historią protestów przeciwko niej. Ostatnimi laty działania przeciwników tauromachii nabrały intensywności i bardziej sformalizowanego charakteru. W przeszłości różne grupy społeczne i polityczne wyrażały swój sprzeciw wobec walk byków i zanim przejdę do szczegółowego omówienia procesu delegalizacji *corridy* w Katalonii, chciałabym się przyjrzeć historycznym próbom walki z tą tradycją podejmowanym na przestrzeni wieków. Casus Katalonii jest wyjątkowo istotny, albowiem z jednej strony od 2012 roku nie organizuje się tam *corrid de toros*, a z drugiej strony w pierwszych dniach października 2013 roku parlament hiszpański przyjął uchwałę proklamującą *corridę de toros* jako niematerialne dziedzictwo kulturowe. Tym samym deputowani będą mogli wystąpić z wnioskiem do UNESCO o wpisanie tauromachii na światową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Na decyzję UNESCO zapewne będzie trzeba poczekać co najmniej kilka miesięcy.

Wojnę o charakterze legislacyjnym wytaczali *corridzie* kolejno papieże (Włosi): Pius V, Grzegorz XIII oraz Sykstus V. Ich bulle zakazujące organizowania tauromachii zawierały również obłożenie uczestników widowisk ekskomuniką. Przepisy w praktyce okazały się martwe, bowiem siła tradycji była większa niż autorytet Kościoła. Spośród władców Królestwa Hiszpanii do najbardziej zagorzałych przeciwników zalicza się kolejno: Filipa V, Ferdynanda VI, Karola III, Karola IV i Ferdynanda VII. Filip V zawiesił w roku 1805 widowiska tauromachiczne w całej Hiszpanii. Ferdynand VI wyrażał zgodę na organizowanie widowisk pod warunkiem, że będą one miały charakter charytatywny, wspierający finansowo szpitale i przytułki. Decyzja mimo to spotkała się z krytyką, gdyż uważano, że działania charytatywne są jak najbardziej uzasadnione, niemniej

jednak wykorzystywanie w tym celu tauromachii uznawano za niepedagogiczne. W 1827 roku Ferdynand VII, który początkowo zakazał organizowania *corridy de toros*, dał przyzwolenie, aby Dom Dobroczynności w Barcelonie (La Casa de Caridad) mógł we własnym zakresie wystawiać *corridę*. Decyzja ta miała się okazać kluczowa w okresie późniejszym dla powołania do życia jednej z czterech *plaz de toros* w Barcelonie – El Torín w roku 1834. Rok później w wyniku zamieszek o charakterze politycznym *corridy de toros* zostały zawieszone, by w 1840 ponownie wrócić do łask. Historia powtarzała się jeszcze wiele razy. W 1841 roku *corridy* ponownie zdelegalizowano i taki stan rzeczy trwał do 1850, kiedy to byki ponownie wróciły na arenę. Nie na długo jednak, gdyż w latach 1851–1854 i w roku 1865 ponownie pojawiły się problemy prawne, których skutkiem było zawieszenie organizowania widowisk. W przeciągu całego XIX wieku z inicjatywy przeciwników tauromachii odbyły się liczne debaty parlamentarne, które miały doprowadzić do zniesienia *corridy de toros*. Ostatnia taka dyskusja, zakończona niepowodzeniem jej inicjatorów, miała miejsce w roku 1877. Po tym czasie w Kortezach¹⁷ aż do roku 2010 nie miały miejsca oficjalne działania antytauromachiczne na większą skalę.

3. DELEGALIZACJA *CORRIDY DE TOROS* W KATALONII

Historia delegalizacji *corridy de toros* w Katalonii sięga roku 1988, w którym Parlament Autonomii przyjął uchwałę o ochronie praw zwierząt, która mocno ograniczała praktykowanie tradycji tauromachicznych odbywających się na przenośnych *plazas de toros* oraz utrudniała budowanie nowych stałych *plazas de toros*. Dla zwolenników *corridy de toros* swoistym przełomem był rok 1999, w którym zakazano wstępu na *plaza de toros* w Barcelonie dzieciom poniżej 14. roku życia, nawet w towarzystwie rodziców. W roku 2004 rada miasta ogłosiła Barcelonę „miastem antytauromachicznym” (*ciudad antitaurina*), co było pierwszym takim przypadkiem w Hiszpanii i media dość długo rozpisywały się na ten temat¹⁸.

Fakt, iż *corrida de toros* została decyzją polityczną zakazana w Katalonii od roku 2012, obliguje mnie do przyjrzenia się dyskursowi, którego początki sięgają kilku przynajmniej lat wstecz. Na tym gruncie ścierają się opinie polityków wywodzących się z najróżniejszych środowisk politycznych, dla których kwestia tradycji tauromachicznych (*la cuestión*

¹⁷ Parlament hiszpański.

¹⁸ Por. <<http://www.elmundo.es/elmundo/2004/04/06/sociedad/1081261813.html>> (19 lipca 2013).

taurina) jest niejednokrotnie elementem przetargowym w czasie kampanii wyborczych.

W roku 2006 było głośno o toczącej się politycznej debacie, rozgrywanej w środkach masowego przekazu, w Internecie oraz w parlamencie hiszpańskim, gdzie poruszano kwestię tak zwanej reformy tauromachicznej (*la reforma taurina*). Ówczesna minister środowiska Cristina Narbona¹⁹ wyszła z propozycją zreformowania praktyk tauromachicznych, by wyeliminować zabijanie byków na arenach. Narbona należąca do partii PSOE została mocno skrytykowana także we własnych szeregach. Pełniący wówczas funkcję sekretarza PSOE José Blanco oświadczył, że stanowisko Narbony nie jest zbieżne z programem partii, a ponadto stwierdził: „Będę dążył do tego, żeby przy następnych wyborach nie stanowiło to pola do dyskusji nad zagadnieniami zawartymi w kompromisie politycznym”²⁰. W rezultacie krytyka popłynęła niemal z każdej strony sceny politycznej. Najbardziej krytycznie odniosła się do słów minister Narbony La Junta de Andalucía²¹, podkreślając, że deklaruje „zdecydowane wsparcie i jedynomyślność w kwestii *corridy de toros* jako święta, które odpowiada rzeczywistości społecznej i kulturowej Andaluzji” (Montilla Valerio 2008: 71). W podobnym tonie wypowiedziała się Carmen Calvo – była minister kultury: „[corrida – przyp. M.Z.K.] stanowi część Historii Hiszpanii i ma wiele wspólnego z kulturą (...) [ale – przyp. M.Z.K.] żadna tradycja nie jest nienaruszalna” (Montilla Valerio 2008: 71). Przedstawiciele PP i IU (Izquierda Unida) oświadczyli, że w gruncie rzeczy problem ten nie powinien być rozstrzygany na poziomie parlamentarnym. Jedynie partia ERC (Esquerra Republicana de Catalunya) deklarująca otwarcie swój sprzeciw wobec tauromachii w bardziej życzliwy sposób odebrała stanowisko Narbony, zapraszając ją do „klubu antytauromachicznego”. Kluby partyjne oraz inni ministrowie również wyrazili swoje wątpliwości co do tego, czy kwestia *corridy de toros* leży w gestii rządu. Podobne stanowisko prezentował dyrektor generalny Espectáculos Públicos y Juegos²² w Andaluzji José Antonio Soriano, uważając, że to nie

¹⁹ Ciekawostką może być w tym aspekcie to, że Cristina Narbona postrzegana jako zdeklarowana przeciwniczka tauromachii to córka Francisca Narbony, który znany jest z wielu swoich publikacji protauromachicznych.

²⁰ Por. <<http://www.elmundo.es/elmundo/2006/12/21/toros/1166716591.html>> (20 czerwca 2013).

²¹ Jest to instytucja samorządowa działająca w ramach Autonomii Andaluzyskiej. W jej skład wchodzi między innymi Parlament Andaluzyski, Prezydencja Junta de Andalucía oraz Rada Rządu.

²² Sektor administracyjny działający w ramach Junta de Andalucía, odpowiedzialny za działania Autonomii Andaluzyskiej w obszarze kultury i turystyki.

rząd powinien zajmować oficjalne stanowisko w tej sprawie, ale poszczególne parlamenty autonomiczne (Montilla Valerio 2008: 71).

Pod koniec 2008 roku oraz w 2009 prace nad delegalizacją *corridy de toros* przybrały na intensywności. Zgromadzenie deputowanych przegłosowało inicjatywę społeczną ILP (Iniciativa Legislativa Popular) przeciwną *corridzie de toros*, głosując w następujący sposób: za było 67 osób (Esquerra Republicana de Catalunya i Iniciativa per Catalunya-Verds-Esquerra Unida Alternativa), przeciw 59 (PP i Ciutadans), natomiast wstrzymało się 5 osób. PSC (Partido de Socialistas de Cataluña) i CiU²³ zdecydowały o niewprowadzaniu dyscypliny partyjnej w czasie głosowania. W marcu 2010 roku doszło do licznych spotkań o charakterze konsultacji społecznych, w których pod przewodnictwem komisji środowiska przy Parlamencie Autonomicznym debatowali pomiędzy sobą obrońcy tauromachii oraz jej krytycy. Udział w negocjacjach wzięli toreadorzy, naukowcy i hodowcy byków. Trzy miesiące później komisja środowiska zaaprobowала włączenie pod obrady reformę uchwały o ochronie zwierząt, która zawierałaby zakaz organizowania *corrid de toros* w Katalonii oraz uwzględniała poprawkę CiU, stanowiącą o tym, że zakaz ten miałby wejść w życie 1 stycznia 2012 roku.

Kilka lat od minionych wydarzeń wciąż żywa jest dyskusja na ten temat. Mimo iż podkreśla się w środowisku tauromachicznym, że nie ma prawnych możliwości, by podobnie jak w Katalonii podjęto działania delegalizujące *corridę* w innych regionach Hiszpanii, to jednak obawa przed wprowadzaniem zmian w tym kontekście uznawana jest za realne zagrożenie:

Pewnym zagrożeniem dla corridy de toros w Hiszpanii jest to, że nie jest prawnie wzmocniona. Rząd państwa, narodu, pracuje obecnie nad tym, aby uniknąć efektu domina po decyzji w Katalonii. W związku z tym warto zwrócić uwagę, że Trybunał Konstytucyjny bada te niekonstytucyjne decyzje na polecenie Partido Popular, aby obalić decyzję Parlamentu Katalonii z lipca 2010 roku (Wdz10).

Potwierdzeniem tych działań są także komentarze w prasie:

28 października 2010, PP złożyła do Trybunału Konstytucyjnego swoje „listy uwierzytelniające” przeciwko zniesieniu corridy. Argumenty: „Artykuły Konstytucji zostały naruszone – podkreślił Pio Garcia Escudero –

²³ Ugrupowanie CiU (*Convergència i Unió*) zdobyła większość mandatów (50 miejsc w 135-osobowym parlamencie) w Autonomicznym Parlamencie Katalonii w wyborach w listopadzie 2012 roku.

takie jak wolność dostępu wszystkich Hiszpanów do kultury, czyli twórczości artystycznej i wolności przedsiębiorczości”. Pozytywna odpowiedź Trybunału Konstytucyjnego jest nadzieją katalońskich aficionados, którzy również liczą na deklarację tauromachii jako Dziedzictwa Kultury Niematerialnej. 22 marca 2012, kwestia corridy weszła do Kongresu z 587 000 podpisami, z czego 150 000 pochodziło z Katalonii („ABC”14).

Sześćset tysięcy podpisów poparło inicjatywę ustawodawczą, która ma na celu uregulowanie i ochronę tauromachii na całym terytorium kraju. La Federación de Entidades Taurinas w Katalonii wykazała się nieocenioną pracą, aby zebrać wszystkie te podpisy, z których prawie dwieście tysięcy pochodziło od aficionados katalońskich, upatrujących w tych działaniach znaczącego kroku w kierunku powrotu corridy de toros na ich ziemię („ABC”25).

Odpowiedzialnością za niepewną kondycję prawną *corridy de toros* w kontekście podejmowania działań przez parlamenty autonomiczne obarcza się polityków:

Nie jest możliwe, żeby zakazali corridę w innych regionach, tak jak w Katalonii. W Katalonii sytuacja jest podobna do tej w San Sebastian. To przez garstkę głosów polityków (Wk3).

Bardziej nacechowane emocjonalnie na ten temat są wypowiedzi informatorów:

To, co się stało w Katalonii, nie ma nic wspólnego z Fiesta Nacional, ale jest decyzją czysto polityczną. Ci, którzy orientują się w kwestiach politycznych, wiedzą, że Katalonią rządzą obecnie ci, którzy są przeciwni jakiegokolwiek manifestacji czy to artystycznej, czy kulturalnej etc., która odnosi się do tego, co hiszpańskie. Sprawy tak się mają, że chociaż zakazano corridy de toros, jednocześnie zachowano inne popularne spektakle tauromachiczne, dlatego, że po prostu uważają je za bardziej katalońskie. To nie może się zdarzyć w innych regionach Hiszpanii, a w Katalonii prędzej czy później będzie trzeba odnieść się do tego zakazu i go znieść. Teraz walki byków są uznane w całej Hiszpanii jako dobro kulturalne i dlatego nie mogą być zakazane (Wf7).

Dlaczego się to odrzuca? Bo jest hiszpańskie. Ale mają swoje tradycje tauromachiczne, correbou, wszystkie władze lokalne rządzone przez partie nacjonalistyczne mają ten problem. W Katalonii jest tak, że corrida nie interesowała zbyt wielu ludzi. Jeśli spada zainteresowanie, to spokojnie, jak ich nie interesuje, to jest to śmierć naturalna, a nie trzeba do tego

śmierci politycznej. Tak jest. Zakazali jako kontra wobec Hiszpanii, a nie jako wyraz zainteresowania losem byków, absolutnie. Jesteśmy krajem demokratycznym, w którym mamy zagwarantowaną wolność. Nie lubię motorów i nie będę jeździł motorem po ulicach, ale nie chcę, żeby ich zakazano (Wh12).

Wyłącznie polityczne względy zakazu corridy w Katalonii, żadne względy humanitarne, w Katalonii, na południu też są tradycje tauromachiczne, byk to tylko pretekst, bo byki w Katalonii zawsze były, chcą Katalonię odzielić od reszty (Whi2).

Przypadek Katalonii to przykład nacjonalizmu katalońskiego, oni chcą się oderwać od Hiszpanii i szukają byle pretekstu. To czysto polityczna decyzja, nie związana z humanitaryzmem (Wpr11).

Cytowane powyżej wypowiedzi jasno wskazują, że polityczne motywy delegalizacji *corridy de toros* w Katalonii są powszechnie znane. Dla przeciwników tauromachii nie jest jednak istotne, że to kataloński nacjonalizm przyniósł oczekiwane przez nich rezultaty. Ważniejszy od motywów jest bowiem docelowy skutek w postaci braku *corridy* w Katalonii. Z drugiej strony zwolennicy tauromachii podkreślają negatywny wpływ politycznego napięcia na linii Madryt – Barcelona na praktykowanie tradycji będących częścią także tradycji katalońskiej. Zwracają także uwagę na niekonsekwencję ustawodawców, którzy zakazując *corridy de toros*, afirmują jednocześnie inne tradycje tauromachiczne, jak chociażby katalońskie *correbous*.

4. DZIAŁANIA LOKALNYCH POLITYKÓW

Budowanie określonej atmosfery dyskursu wokół *corridy de toros* ma obecnie w Hiszpanii szczególny czas. Wiąże się to między innymi z pojawianiem się wielu polityków lub znanych ludzi na konkretnych widowiskach. Często stanowi wynik prawdziwej pasji żywionej do tauromachii, a czasami przejaw tworzenia dobrego wizerunku własnego czy reprezentowanej partii albo lokalnej społeczności. Każda taka wizyta jest w oczywisty sposób „źle widziana” przez przeciwników tauromachii. Nie jest to być może najważniejszy aspekt politycznego wymiaru dyskursu, ale zapewne w pewnym stopniu odzwierciedla dzisiejszy stan i poziom debaty.

Tak było w przypadku wizyty na *plaza de toros* w Badajoz burmistrza tego miasta Francisca Javiera Fragosa, który z okazji zorganizowania

w czerwcu 2013 roku novillady z pikadorami nie krył swojego bliskiego związku z tauromachią. Także w prasie pojawiły się informacje na ten temat:

Obecny był również zależny od swoich rodaków burmistrz Francisco Javier Frago, który przy wielu okazjach manifestował swoją pasję do tauromachii („HOY”1).

Przy okazji wymienia się w artykule obecność innych ważnych dla Badajoz osób:

To nie był jedyny polityk na plaza de toros, i tak oprócz Valentina Cortesa²⁴, obecny był także deputowany i związany z kulturą Miguel Ruiz, który nie chciał przegapić żadnego szczegółu. Od niego zależy funkcjonowanie szkoły tauromachicznej, w której kształcili się trzej dzisiejsi aktorzy [torerzy biorący udział w corridzie – przyp. M.Z.K.]. Dyrektor szkoły Fernando Masedo Pacheco również był obecny w towarzystwie swojego ojca Fernanda Masedo Torresa („HOY”1).

Politycy związani lokalnie z Badajoz wspierają działania mające na celu promowanie *corridy de toros* w regionie:

Miguel Ruiz, deputowany z Área de Cultura, podkreślił w swoim wystąpieniu, że Diputación de Badajoz stawia zdecydowanie na tauromachię dzięki wsparciu, jakie otrzymuje od Patronato de Tauromaquia, przypominając, że ta ekspozycja²⁵ towarzyszy dwóm kolejnym wydarzeniom organizowanym w Badajoz, Feria del Caballo y el Toro, Ecuextre i festyny patronackie stolicy z planowanymi corridami de toros (ELP20).

Oprócz relacjonowania obecności polityków na *plazas de toros* pojawiają się też w prasie informacje dotyczące związków polityków, tauromachii i nieprawidłowości w zarządzaniu publicznymi finansami.

Burmistrz Benamejí, José Ropero (PSOE), pobrał diety z Ratusza, aby pokryć swoje koszty wyjazdu do Sewilli na corridy de toros i novillady. Widać to wyraźnie na formularzach zaprezentowanych radzie miejskiej, do których miał dostęp „ABC”; widać tam, że to nie był jeden ani dwa razy, kiedy urzędnik bez sensownego uzasadnienia pojechał do Sewilli obejrzeć corridę de toros. W przeciwieństwie tych lat – burmistrz od 1991 – Ropero

²⁴ Valentín Cortés jest przewodniczącym Diputación Provincial w Badajoz.

²⁵ Wystawa fotograficzna prac Antonia Álvareza, zatytułowana „Toros, arte y cultura”, została zorganizowana w Badajoz w czerwcu 2013 roku.

dał jasno do zrozumienia, że jego pasja do tauromachii obejmowała nie tylko lokalne wydarzenia, ale także novillady w miejscowościach w pobliżu Sewilli, Kordoby oraz w samej Sewilli, co jasno wynika z danych uzyskanych przez „ABC”. (...) Pod datą 9 sierpnia 2006 roku widnieje kolejna dieta dotycząca wyjazdu do Villanueva del Rey, tym razem samochodem służbowym, aby obejrzeć „novillos”, i to właśnie jest powodem wykazanym do pobrania diety. (...) Ropero musi teraz stawić czoła problemowi zwrotu 49 tysięcy euro za diety pobrane niezgodnie z prawem w latach 2002–2012. Urzędnik, jak obiecał na zebraniu, zapłaci połowę w tym roku, a resztę przed wyborami samorządowymi w 2015 roku („ABC”95).

Może być zaskakujące, że tego typu relacje opisuje dziennik, który uchodzi za sprzyjający tauromachii. Wydawać by się mogło, że uczestnictwo w *corridzie de toros* prominentnych polityków lokalnych będzie raczej pochwalane, a ewentualne nieprawidłowości usprawiedliwiane i tłumaczone. Tymczasem wyraźnie widać, że rzetelność dziennikarzy jest tu stawiana na pierwszym miejscu. Ponadto warto zauważyć, że niezgodne z prawem działania, łączące się z tauromachią, są wiatrem w żagle dla przeciwników *corridy de toros*. Niezależnie od motywów przyświecających dziennikarzom ważne jest, że na światło dzienne wyszły nieprawidłowości, dla których *corrida* była w mojej ocenie jedynie tłem.

Podobne w odbiorze były działania związane ze sprawdzaniem rzetelności przy organizowaniu *corridy de toros*, z której dochód miał zostać przeznaczony na cele charytatywne:

W sprawie informacji płynących z Ratusza w Vilareal na temat pewnych możliwych przestępstw defraudacji i nadużycia zaufania wobec Diputación de Castellón za sprzedaż biletów na corridę charytatywną, prowadzący sprawę José Luis Cuesta²⁶ informował, że dotychczas nie otrzymał oficjalnego zgłoszenia w tej sprawie (ELP23).

We władzach samorządowych nie zawsze zasiadają osoby sprzyjające tauromachii. W Plasencii w październiku 2013 roku głośno było o propozycji usunięcia z corocznych obchodów festiwalu w tym mieście *corridy de toros*. W prasie natychmiast pojawiły się związane z tym komentarze:

Petycja rzecznika rady miejskiej PSOE, aby usunąć tauromachię z programu festynu w Plasencii, pokazuje ogromną wrażliwość tego ugrupowania nie tyle wobec maltretowania zwierząt, ale wobec obaw o kasę miejską. Robi to po ważnych porażkach legislacyjnych, jakim przewodził. Być

²⁶ Prokurator okręgu Castellón.

może dlatego teraz PSOE przepisuje lekarstwo, którego samo nie chce przyjmować. Coś, co przy okazji może być rozumiane jako puszczenie oczka do wyborców antytauromachicznych („HOY”72).

Tauromachia charakteryzowała się zawsze tym, że wywoływała polemikę. To, co się teraz planuje, jest czymś poważnym. Okazuje się, że kilka dni temu rzecznik socjalistycznej grupy samorządowej Jesús Muñoz poprosił publicznie burmistrza Plasencii Fernanda Pizarra, żeby spróbował wyeliminować festyny tauromachiczne na targach w 2014 roku z powodu braku publiczności na corridach de toros, a także przeznaczenia subwencji w wysokości 60 tys. euro na jakiś atrakcyjny koncert muzyczny (...) Czym byłyby Plasencia bez widowisk tauromachicznych w czerwcu? („HOY”23).

W kontekście tauromachii możemy również spotkać się z komentarzami dotyczącymi rodziny królewskiej. Kiedy w czerwcu 2014 roku ówczesny król Hiszpanii Juan Carlos I złożył abdykację na rzecz swojego syna – obecnego króla Filipa VI – pojawiły się, głównie wśród przeciwników tauromachii, opinie pełne nadziei na „właściwe” potraktowanie tauromachii przez nowego króla. Juan Carlos I znany był w świecie z zamiłowania do polowań (także safari) oraz na gruncie rodzimym do *corridy de toros*. Przedstawiciele partii PACMA wyrażali się bezpośrednio w Internecie na ten temat:

*Oczekujemy od Filipa Burbona szacunku dla życia zwierząt, którego nie miał jego ojciec*²⁷.

*Czy Filip Burbon okaże szacunek dla życia zwierząt, którego brakowało jego ojcu?*²⁸.

Wśród najbardziej charakterystycznych opinii są też takie, które dotyczą innych członków rodziny królewskiej, także pytań o zasadność utrzymywania monarchii w Hiszpanii:

Nie oczekujcie zbyt dużo od nowego króla. Na początek: jego ojciec jest zabójcą zwierząt, jego młodsza siostra zamieszana w sprawy korupcyjne, starsza jest pasjonatką „fiesta nacional”, a on nie ma jaj, żeby zapytać społeczeństwo hiszpańskie za pośrednictwem referendum, czy byśmy go chcieli, czy nie. Nadano go nam tak samo, jak Franco nadał jego ojca, bez konsultacji, bez demokracji! ²⁹.

²⁷ Por. <<https://www.facebook.com/PartidoAnimalista.PACMA?fref=ts>> (28 lipca 2014).

²⁸ Por. <<http://niagarank.es/ecoverde/1403209802209>> (28 lipca 2014).

²⁹ Por. <<https://plus.google.com/+TrinidadHaroGallur/posts>> (28 lipca 2014).

Obecność na *plaza de toros* znanej z zamiłowania do tauromachii księżniczki Eleny także była komentowana w prasie:

Siedząc na jednym z balkonów na imponującej plaza de toros w Chinchon na przedmieściach Madrytu, infantka Elena i jej syn Felipe Juan Froilan uczestniczyli w 90. edycji festiwalu tauromachicznego, którego jednym z głównych organizatorów jest matador Julio Aparicio, zabiegający przez wiele lat o to, by owo wydarzenie mogło dojść do skutku. Z uwagi na architektoniczne piękno tego placu, przekształconego w arenę, jest to miejsce, przez które przewinęło się wielu „wielkich” ze świata tauromachii („ABC”26).

Warto także wspomnieć, że żona Juana Carlosa I, królowa Sofia, nie była zwolenniczką praktyk tauromachicznych, jednak bardzo jednoznacznie wypowiadała się za prawem ludzi do swobodnego wyboru rozrywek, do których zaliczała także *corridę*³⁰.

5. PROJEKT UNESCO

Trudna sytuacja branży tauromachicznej wywołana między innymi odbijającą się szerokim echem dyskusją wokół zasadności jej praktykowania spowodowała, że *aficionados* oraz formalne organizacje tauromachiczne podjęły w ostatnim czasie kroki w celu ochrony tej tradycji. Do najważniejszych przedsięwzięć należy zainicjowanie procesu wpisania *corridy de toros* na listę dziedzictwa kulturowego ludzkości, która jest aktualnie w przygotowaniu w ramach projektu UNESCO. Konwencja UNESCO z 2003 roku o ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego definiuje zakres dóbr wchodzących w jego skład. W artykule 2., w punkcie 1. konwencji czytamy:

„Niematerialne dziedzictwo kulturowe” oznacza praktyki, wyobrażenia, przekazy, wiedzę i umiejętności – jak również związane z nimi instrumenty, przedmioty, artefakty i przestrzeń kulturową – które wspólnoty, grupy i, w niektórych przypadkach, jednostki uznają za część własnego dziedzictwa kulturowego. To niematerialne dziedzictwo kulturowe, przekazywane z pokolenia na pokolenie, jest stale odtwarzane przez wspólnoty i grupy w relacji z ich otoczeniem, oddziaływaniem przyrody i ich historią oraz zapewnia im poczucie tożsamości i ciągłości, przyczyniając się w ten sposób do wzrostu poszanowania dla różnorodności kulturowej oraz ludzkiej kreatywności³¹.

³⁰ Por. <<http://news.discovery.com/animals/bullfight-spain-ban.htm>> (24 stycznia 2015).

³¹ <http://niematerialne.nid.pl/Konwencja_UNESCO/Tekst%20Konwencji%20o%20ochronie%20dziedzictwa%20niematerialnego/> (24 stycznia 2015).

Zgodnie z powyższym, *corrida de toros* jako widowisko może być zaliczona do wskazanych dziedzin i w takiej postaci zostać uznana za dziedzictwo kulturowe. Wydaje się, że taka inicjatywa – w przypadku powołania – mogłaby zamknąć pole do dyskusji i uchronić tauromachię przed kolejnymi przypadkami delegalizacji (jak od 2012 roku w Katalonii). Uważa się powszechnie w środowisku tauromachicznym, że decyzje o delegalizacji mają charakter czysto polityczny, w przypadku Katalonii związany z dążeniami do uzyskania niepodległości. Z kolei w innych regionach Hiszpanii, w których dążenia separatystyczne raczej nie wchodziły w grę – poza Krajem Basków – zwraca się uwagę na fakt, że obecna sytuacja tradycji tauromachicznych w Hiszpanii jest bezpośrednio uzależniona od wyników wyborów parlamentarnych, które co cztery lata mogą powodować radykalne zmiany w ustawodawstwie. W przypadku uznania przez UNESCO *corridy de toros* za niematerialne dziedzictwo kulturowe zmiany orientacji politycznych w parlamencie nie dawałyby impulsu do dyskusji na temat tauromachii. W ogólnym zarysie politycy, którzy angażują się – szczególnie podczas kampanii wyborczych – w kwestie związane z tauromachią, nie cieszą się szczególną popularnością czy to u zwolenników, czy przeciwników *corridy de toros*³². obrońcy tauromachii utrzymują, że wszyscy ci, którzy obecnie głośno deklarują konieczność delegalizacji *corridy de toros* „w nieprzyzwoity sposób uważają się za mistrzów tego, co społeczne, powszechne, progresywne, moralne, etyczne i estetyczne. W ten sposób kreują się na jedynych posiadaczy i użytkowników kultury, norm moralnych, przejrzystych procedurów, jasnych korzeni historycznych, rozwoju, filantropii” (Martín-Albo 2011: 26).

Zgodnie z wymogami UNESCO, aby określona tradycja mogła być uznana za dziedzictwo niematerialne na poziomie narodowym, najpierw należy złożyć deklaracje o lokalnym uznaniu jej za dziedzictwo kulturowe. W latach 2012–2013 nastąpiło prawdziwe apogeum przyjmowania owych deklaracji przez władze lokalne. W marcu 2012 roku władze samorządowe w Sewilli przyjęły propozycję Partido Popular na temat uznania tauromachii za dziedzictwo kulturowe. W uzasadnieniu podkreślano związki Andaluzji z tauromachią oraz to, że jest ona tam obecna od niepamiętnych czasów. We wrześniu 2012 roku również lokalne władze Madrytu przegłosowały taką uchwałę, głównie głosami Partido Popular. Rok później deklaracja na poziomie narodowym została uchwalona w hiszpańskim parlamencie. Oczywiście, głosowanie było poprzedzone licznymi dyskusjami, również odbywającymi się w przestrzeni publicznej: na placach miast czy na konferencjach. Wśród obrońców tradycji dały się sły-

³² Por. „Caireles” 2011, nr 30, s. 14.

szeć głosy uznające *corridę de toros* za element sztuki hiszpańskiej. Jak podkreślała między innymi Paloma García Romero: tauromachia „jest esencją sztuk pięknych w Hiszpanii”³³. Nie dla wszystkich taka sytuacja była do przyjęcia. W marcu 2012 roku w oficjalnym komunikacie uniwersytet w Walencji odrzucił deklarację, iż *corrida de toros*, a także *correbou* stanowią niematerialne dziedzictwo. Wśród wielu sygnatariuszy tego komunikatu znaleźli się historycy sztuki, filozofowie, antropolodzy i socjologowie³⁴.

Znamienne jest to, że w sytuacji realnego zagrożenia zburzenia funkcjonującego obecnego porządku, aktorzy zaangażowani instytucjonalnie podejmują aktywne działania na rzecz własnych interesów. Mechanizm ten jest także zauważalny w przypadku innych budzących kontrowersje obszarach działalności człowieka. Wspominałam już w innym miejscu dyskurs medialny dotyczący wprowadzenia w 2013 roku zakazu dokonywania w Polsce uboju rytualnego. Osoby zainteresowane, by zapis ten nie wszedł w życie, prawdziwą aktywność ujawniły dopiero po zapadnięciu politycznej decyzji w parlamencie (po przegłosowaniu ustawy). Dorota Rancew-Sikora z kolei zwraca uwagę na ten mechanizm, odnosząc go do środowisk łowieckich: „lobbystyczne działania środowisk łowieckich są najbardziej widoczne dopiero wtedy, kiedy realna staje się groźba ograniczenia lub zablokowania kontynuacji dotychczasowych praktyk” (Rancew-Sikora 2009: 46). Nie inaczej jest w przypadku debaty na temat *corridy de toros* w Hiszpanii. Podejmowanie działań, których celem ma być zagwarantowanie nietykalności tradycjom tauromachicznym poprzez akty prawne UNESCO, jest tego najbardziej dobitnym wyrazem. I oczywiście, z punktu widzenia *aficionados*, takie działania nabierają jak najbardziej cech racjonalności. Obiektywnie rzecz ujmując, nie można zarzucić zwolennikom *corridy de toros*, że nie wykorzystują wszelkich dostępnych środków, by swój cel osiągnąć. Chodzi głównie o to, by niezależnie od wyniku mieć świadomość, że podjęto się wszystkie niezbędne kroki w tej kwestii. Dla wielu *aficionados* lista światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO stanowi swoistą gwarancję nienaruszalności tauromachii i uniezależnienia się od niestabilnych poglądów polityków:

Chodzi o to, żeby ochronić corridę przed politykami, którzy są bardzo strachliwi, boją się o notowania i nie będą popierać barbarzyństwa (Wh12).

Jednym z argumentów, które również są podnoszone przez *aficionados* w sprawie UNESCO jest fakt, że *corrida de toros* została już uznana

³³ Por. *Los toros, Patrimonio Inmaterial en Madrid*, „ABC”, 26 września 2012.

³⁴ Zob. szczegóły: <<http://www.uv.es/cultura/c/noti/noticias>> (5 stycznia 2014).

za dziedzictwo kulturowe we Francji. Podczas rozmowy z Veronicą de Haro – wykładowcą dziennikarstwa na Uniwersytecie w Murcji – dowiedziałam się, że to był precedens, który może być interpretowany na korzyść wniosku hiszpańskich *aficionados*. W podobnym duchu są wyrażane w prasie opinie na temat działań francuskich *aficionados*: „Francja wraca do historii i zwraca się do swoich korzeni. Po pierwsze byk. Po drugie obniżka kosztów. Po trzecie redukcja festynów [tauromachicznych – przyp. M.Z.K.]. A czwarte przykazanie to zapewnić trwanie pasji w przyszłości”³⁵. Ponadto warto zaznaczyć, że we Francji w ostatnim czasie powstają także stowarzyszenia i organizacje tauromachiczne o formalnym charakterze, jak na przykład Asociación de Matadores de Toros Franceses³⁶. Uznanie *corridy de toros* jako niematerialne dziedzictwo kulturowe Francji nie dziwi *aficionados* hiszpańskich, wręcz odwrotnie, uważają oni, że taka jest/powinna być natura rzeczy. Skoro tak stało się w przypadku Francji, to oczywiste, że tak powinno się również stać w Hiszpanii. Fernando del Arco de Izco przytacza w tym kontekście brzmienie artykułu 46. ustawy Hiszpańskie Dziedzictwo Historyczne, w którym czytamy:

Za część hiszpańskiego dziedzictwa kulturowego uważa się dobra ruchome i nieruchome oraz wiedzę i działania, które stanowią lub stanowiły wyraz ekspresji odnoszącej się do tradycyjnej kultury narodu hiszpańskiego w jej aspektach materialnym, społecznym i duchowym (del Arco de Izco 2012: 85).

Ponieważ dobra kulturowe zawierają się w wielu, często bardzo różnych kategoriach, nie może dziwić, że dziedzictwo kulturowe nie jest jednakowo traktowane. Dotyczy to zarówno tego, co jest przedmiotem debaty, ale także tego, kto podejmuje się próby określenia ram dziedzictwa kulturowego: „Niejednakowe traktowanie dziedzictwa kulturowego odbywa się nie tylko w wymiarze indywidualnym, ale również w wymiarze zbiorowym” (Krawczak 2009: 120). Pamiętajmy, że zgodnie z wytycznymi Konwencji UNESCO z 2003 roku ten wymiar zbiorowy ma fundamentalne znaczenie dla powodzenia przedsięwzięcia uznania tradycji za niematerialne dziedzictwo. Kluczowe jest tutaj spełnienie określonych kryteriów, ze szczególnym uwzględnieniem zasad „udziału społeczności lokalnych, w pełni świadomych swego uczestnictwa” (Ratajski 2013: 30).

W czerwcu 2013 pojawiły się w prasie artykuły, których autorzy wskazywali na niezadowolenie środowiska tauromachicznego opieszałością w pracach nad uznaniem *corridy de toros* za dziedzictwo kulturowe:

³⁵ M. Molés, *Con la que está cayendo*, „Aplausos” 2012, nr 1797, s. 11. Ograniczenie widowisk tauromachicznych jest często jednym z głównych sposobów na utrzymanie się w branży.

³⁶ Por. „Aplausos” 2012, nr 1797, s. 49.

Niedawno zwróciliśmy uwagę na niepokój aficionados i osób profesjonalnie zajmujących się tauromachią co do powtarzających się przesunięć w terminach zajęcia się przez parlament społeczną inicjatywą legislacyjną dotyczącą ochrony tauromachii. Niektórzy przyznają konieczność wprowadzenia poprawek prawnych, inni, pesymistycznie myślący, nie chcą bardziej zaogniać relacji z rządem katalońskim, który zakłada separatyzm („ABC”46).

Działania aficionados wspierane decyzjami politycznymi uzyskały nowy wymiar w październiku 2013 roku. Komisja Kultury w Kongresie przyjęła uchwałę uznającą tauromachię za niematerialne dziedzictwo kulturowe ludzkości.

Kongres przyjął w początkach tego miesiąca na wniosek Komisji Kultury projekt ustawy uznający tauromachię jako Historyczne Dziedzictwo Kulturowe, co jest działaniem najwyższej rangi w hiszpańskim systemie prawnym, który może dotyczyć kulturowych wartości niematerialnych („ABC”29).

Tekst uchwały wzywa rząd do przyjęcia krajowego planu działania zawierającego działania promujące i chroniące tauromachię oraz do przygotowania niezbędnej dokumentacji do złożenia wniosku o wpisanie corridy de toros na reprezentatywną listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO („ABC”2).

Pozytywna dla aficionados decyzja uznająca tauromachię za dziedzictwo kulturowe jest przyjmowana przez środowisko tauromachiczne z pewnym wyważeniem, bez zbędnego entuzjazmu, zwracając uwagę, że dopiero teraz należy wziąć się do pracy w celu promowania i propagowania tauromachii:

Po wielu perypetiach dobiega końca proces parlamentarny w sprawie społecznej inicjatywy legislacyjnej dotyczącej tauromachii. Słyszeliśmy wiele rozpaczliwych dyskursów, ale ostatecznie doszliśmy do formuły pełnej możliwości: Tauromachia stanowi część dziedzictwa kulturowego. W oczekiwaniu na decyzję Trybunału Konstytucyjnego może to być dobry punkt wyjścia. Wymagać to będzie od Ministerstwa [Kultury – przyp. M.Z.K.] rozwijania działań i zaangażowania specjalistów w rzetelnej ich realizacji. Po raz pierwszy tauromachia ma takie uznanie: jest to szansa, której nie można przegapić („ABC”41).

Najbardziej zaangażowaną w prace nad przyjęciem uchwały była Partido Popular oraz Unión del Pueblo Navarro. PP nigdy nie kryła swojego pozytywnego stosunku do tauromachii i podejmowała kroki do wdrożenia niezbędnych prac nad projektem. Jak pisano w prasie:

Nowa uchwała wynika z inicjatywy obywatelskiej, która została złożona w Kongresie i poparta 600 000 podpisów, spośród których są podpisy polityków, takich jak Mariano Rajoy³⁷ i Esperanza Aguirre³⁸, pisarzy, jak Mario Vargas Llosa i śpiewaków jak Joaquín Sabina. (...) PP proponuje Plan Narodowy, który określiłby sposoby promocji i ochrony tauromachii³⁹, gwarantując swobodne działania praw z tym związanych, w czasie wymaganym dla aktualizacji regulacji tauromachicznych zgodnie z zaleceniami i we współpracy z Comisión Consultiva Nacional de Asuntos Taurinos („HOY”16).

Niemniej jednak kwestia ewentualnego powrotu *corridy de toros* do Barcelony wydaje się obecnie jeśli nie niemożliwa, to zapewne dość odległa. Wielu *aficionados* przejawiających dystans emocjonalny do aktualnej sytuacji zdaje sobie sprawę z tego, że nie będzie to łatwe przedsięwzięcie. W czerwcu 2013 roku doszło do spotkania na wysokim szczeblu osób zaangażowanych w prace nad uznaniem *corridy de toros* za niematerialne dziedzictwo kulturowe, co miałoby być pierwszym krokiem do powrotu *corridy* do Katalonii. W spotkaniu tym wzięli udział między innymi: Luis María Gibert – przewodniczący Federación de Entidades Taurinas de Cataluña, Fernando Benzo – wicesekretarz Ministerstwa Edukacji, Kultury i Sportu, Marilén Barceló – wiceprzewodnicząca Federación, Alejandro Gasch – adwokat i Fernando del Arco – asesor. Spotkanie nie przyniosło rewolucyjnych rozwiązań, ale raczej wyważone refleksje:

Spotkanie trwało ponad godzinę, w czasie której „zagwarantowano, że społeczna inicjatywa legislacyjna na rzecz tauromachii będzie zakończona i przyjęta do 15 lub 20 października”. (...) „Na wejście w życie społecznej inicjatywy legislacyjnej niestety nie ma szans w krótkim okresie; zależeć to będzie w dużej mierze od wejścia w życie przyszłego prawa wolności przedsiębiorczości, a przede wszystkim, co powie Trybunał Konstytucyjny, który, za zgodą Kongresu na tę inicjatywę może wydać pozytywną decyzję

³⁷ Lider Partido Popular, od 2011 roku premier Hiszpanii.

³⁸ Działaczka Partido Popular, była przewodnicząca Wspólnoty Madryckiej.

³⁹ Program ten został wdrożony w życie pod nazwą PENTAURO. Zob. <<http://www.mecd.gob.es/cultura-mecd/areas-cultura/tauramaquia/pentauro.html>> (29 maja 2015).

w ciągu dwóch lub trzech miesięcy; to moje przeczucie”, oświadczył Gibert (LAR28).

Ostatnio państwo hiszpańskie przyjęło uchwałę, której projekt podpisało 600 tysięcy osób, która mówi, że corrida jest dobrem kulturowym i jako taka nie może być zakazana w żadnym mieście ani wsi w Hiszpanii. Teraz będzie zgłoszenie do UNESCO w celu uznania corridy za dobro kulturowe i dziedzictwo niematerialne ludzkości. Ale uchwała podpisana przez 600 tysięcy Hiszpanów nie ma mocy działania wstecz, a więc nie może unieważnić decyzji w Katalonii, gdzie zakazano corridy w całej Autonomii. Ale jest złożony wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o ustalenie niekonstytucyjności tej decyzji. To kwestia kilku miesięcy (Wwy9).

Minister kultury, edukacji i sportu José Ignacio Wert intensywnie zabiegał o to, by uchwała została przegłosowana, ale zależało mu na tym, żeby dać również możliwość wypowiedzenia się partiom mającym odmienne zdanie:

(...) minister edukacji, kultury i sportu José Ignacio Wert próbował dotrzeć do pozostałych grup parlamentarnych, aby spróbować negocjować tekst tak, by wszyscy mieli poczucie komfortu („HOY”16).

Efektem inicjatyw ministra kultury było przyjęcie propozycji partii PSOE (Partido Socialista Obrero Español), aby

Rząd zagwarantował wprowadzenie „przepisów chroniących mniejszość i pozostałe uregulowania dotyczące szczególnie praw ochrony zwierząt” („HOY”16).

Niemniej jednak postawa przedstawicieli partii PSOE została odebrana negatywnie i dość jednoznacznie skrytykowana:

Wszystko zostało tak zaaranżowane, by PSOE głosowała przeciwko uznaniu tauromachii jako dziedzictwo kulturowe. Zmieniło się to w południe: apele hodowców i znanych osób ze świata tauromachii do socjalistów spowodowały, że Alfredo Pérez Rubalcaba zalecił swojej „drużynie” wstrzymanie się od głosu. Oto belkot, jaki miał miejsce w czasie głosowania, kiedy socjaliści się pomylili i trzeba było to sprostować. „Przepraszam, musimy głosować blokiem jako wstrzymujący się”, powiedział rzecznik Torres Mora ze swoją odwieczną dwuznacznością „nie promować, nie zakazywać”. Rubalcaba zapowiedział, że spotka się wkrótce z przed-

stawicielami branży tauromachicznej, by uspokoić nastroje wynikłe z rozczarowania wyborców PSOE będących jednocześnie aficionados z nieoparcia tauromachii jako dziedzictwa kulturowego. Co ciekawe, obecny lider socjalistów był tym, który przeniósł tauromachię z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Ministerstwa Kultury („ABC”55).

Przegłosowanie tej uchwały było zadowalające dla popierających tauromachię polityków tylko w części. Po pierwsze, jest to dopiero pierwszy krok na drodze do osiągnięcia celu, jakim jest wpisanie *corridy de toros* na światową listę dziedzictwa kulturowego UNESCO. Po drugie, jak podkreślano także w prasie, mimo wszystko prawo nie ma mocy działania wstecz i mocą uchwały nie da się przywrócić *corridy* w Katalonii.

Kongres zatwierdził prawo, które chroni tauromachię, głosami PP i UPN. Ta deklaracja nie przywróci corridy de toros do Katalonii, co spoczywa w rękach Trybunału Konstytucyjnego („ABC”2).

Chociaż zakaz corridy de toros w Katalonii był wynikiem społecznej inicjatywy legislacyjnej, co teraz zostało zatwierdzone, nie oznacza – przeciwnie do tego, co niektórzy naiwnie sądzą – że corrida de toros wróci do Katalonii, ponieważ uchwała nie ma mocy działania wstecz. (...) Jest to w każdym razie wątpliwe, bo jeśli kataloński Generalitat [parlament Katalonii – przyp. M.Z.K.] nie wywiązał się w sprawie bardziej poważnej, jaką jest nauka kastylijskiego⁴⁰ [hiszpańskiego – przyp. M.Z.K.], to dlaczego mieliby zmienić decyzję w kwestii tak „hiszpańskiej”, jaką jest tauromachia? (...) Ostatecznie PP opowiedziała się za formułą francuską, czyli związaną z niematerialnym dziedzictwem kulturowym: należy sprawdzić, czy tym razem jest w stanie doprowadzić to do końca. Zaczekamy („ABC”1).

6. SPOŁECZNOŚCI REGIONALNE A KWESTIA *CORRIDY DE TOROS*

Jeśli chcielibyśmy przyjrzeć się dokładniej politycznemu aspektowi dyskursu wokół hiszpańskiej *corridy de toros*, to w kontekście charakterystycznej dla Hiszpanii wielokulturowości nie można pominąć kwestii et-

⁴⁰ Chodzi o sprawę związaną z wprowadzeniem do szkół katalońskich nauki języka hiszpańskiego, który jest w tym regionie uznawany za drugi język i jego nauka obejmuje dwie godziny tygodniowo, co zdaniem ministra kultury i edukacji jest niewystarczające. Zmiany na tym polu są dość utrudnione, bowiem autonomie mają zagwarantowane prawo do samodzielnego ustalania ponad 30% zawartości programów edukacyjnych.

nicznych i problematyki lokalności. Jakkolwiek etniczność jest zazwyczaj silnie wiązana z zagadnieniami kulturowymi, to jednak w przypadku Hiszpanii i tematyki *corridy de toros* wydaje się zasadne omówienie kwestii etnicznych w powiązaniu z wymiarem politycznym.

Współczesne społeczności lokalne nie żyją w izolacji kulturowej i politycznej. Szczególnie wyraźnie widać to na przykładzie kontynentu europejskiego. Lokalne rozwiązania kulturowe wcześniej czy później zostają poddane konfrontacji z tym, co ogólne, ponadlokalne. Tak się dzieje na przykład z produktami regionalnymi, których twórcy zabiegają o zapewnienie im należytego miejsca. Małgorzata Zdon-Korzeniowska podaje dla przykładu, że takimi produktami mogą być regionalne produkty turystyczne: miejsca, usługi, rzeczy materialne (Zdon-Korzeniowska 2009: 14). W związku z tym wszelkie lokalne tradycje również mogą być klasyfikowane jako produkty turystyczne, bowiem stają się dobrem regionalnym, które może generować przychody związane z turystyką. Dąży się w tym celu do certyfikowania owych produktów regionalnych, nadając im szczególne znaczenie, a regionom wyłączność na ich wytwarzanie. Zmiana statusu tradycji lokalnych nie leży w gestii osób indywidualnych. „Żadna indywidualna osoba, bez względu na jej pozycję, potęgę woli, przenikliwość inteligencji, nie może przełamać autonomicznych praw ludzkiej sieci, z której biorą początek jej działania i na którą są one kierowane” (Elias 2008: 64). Sytuacja ta w oczywisty sposób wynika z faktu, iż jednostki tworzące grupy postrzegają otaczającą je rzeczywistość przez pryzmat kultury, której są współtwórcami. Odbiór i percepcja świata nas otaczającego opiera się w zdecydowanej większości na mechanizmach kształtowanych przez zmysły. Jednakże mimo indywidualnego „korzystania” ze zmysłów – interpretacja i nadawanie znaczeń temu, co dzięki zmysłom jest doświadczane – wiąże się z ogólnym, społecznym czy grupowym tworzeniem form i wartości traktowania tej rzeczywistości. Percepcja dotyczy w równym stopniu także zmian, jakim podlegają te uformowane systemy wartości w kolejnych pokoleniach. Z „prawami” rządzącymi kulturą i społeczeństwem jest, moim zdaniem, podobnie jak z prawami rządzącymi kosmosem. Norbert Elias pisał:

Ponieważ wszechświat i wszystkie tworzące go formy częściowe podlegają i będą podlegały cały czas procesowi zmiany, niezmiennie prawa nie wystarczają do wyjaśnienia ich częściowo samoregulujących się przemian. Jako punkt wyjścia w poszukiwaniu wyjaśnienia, jak i dlaczego stały się tym, czym są, niezbędny jest model procesu, symboliczna reprezentacja następstwa, a nie odwrotnie (Elias 2003: 246).

Tożsamość lokalna z jednej strony zasadza się na zakorzenionej w jednostkach potrzebie odróżniania się od innych społeczności, głównie

sąsiedzkich, które tradycyjnie pozostają w opozycji my – oni. Cechy kulturowe, których obecność umożliwia to odróżnianie, mogą stanowić trzon mechanizmu identyfikacji na poziomie wspólnotowym, jak i indywidualnym. Będąc nosicielem wspólnej cechy, stajemy się podobni do tych, którzy także ją mają. Zatem, między innymi w procesie enkulturacji/socjalizacji, każda jednostka nabywa umiejętności stawiania się podobną do innych jednostek – zawsze w ramach nakreślonych przez system wartości danej kultury. Czasy współczesne – co szczególnie należy podkreślić – charakteryzuje bardziej niż kiedykolwiek wcześniej dążenie do indywidualizacji. Może się ona realizować, ale pod warunkiem niewykraczania poza ramy społeczno-kulturowe danej grupy. Indywidualizacja, wyróżnianie się, bycie wyjątkowym jest przez społeczeństwo akceptowane za pomocą mechanizmów kontroli społecznej, wyłącznie i tylko wtedy, gdy jednostka nie przekracza granic, na przykład dobrego smaku. Szokowanie, które bez wątplenia wyróżnia i indywidualizuje, nie jest powszechnie akceptowane, raczej mamy do czynienia z aprobatą wyróżniania się w sposób pozytywny i „przyzwoity”, a z uwagi na szczególną względność tych pojęć możemy obecnie obserwować, także na tym gruncie, bardzo intensywnie konstruowany dyskurs. W przypadku *corridy de toros* również ta zasada ma swoje zastosowanie. Wyróżnianie się społeczności poprzez praktykowanie tradycji tauromachicznych staje się celem samym w sobie („nikt inny tego nie ma, tylko my, trzeba się tym chwalić”), a indywidualny stosunek do tego problemu – pozytywny lub negatywny – może być z kolei motywacją do wyróżniania się na gruncie jednostkowym („nie jestem konformistą, mnie się to podoba/nie podoba, nie muszę się oglądać na innych”). Jak trafnie ujął to Elias: „Potrzebie odosobnienia towarzyszy potrzeba przynależności” (Elias 2008: 178). *Aficionados* w prosty sposób wyrażają ten związek:

*Każdy kraj ma swoją osobowość; Hiszpania ma byki, flamenco i Semana Santa*⁴¹ (Wd4).

W odniesieniu do tożsamości ponadlokalnych mamy do czynienia z sytuacją o wiele bardziej złożoną. Kluczowe znaczenie odgrywa w tym kontekście funkcjonowanie mechanizmu „my – oni”. W lokalnych społecznościach kategoria „my” odnosi się zazwyczaj zarówno do najbliższych, czyli rodziny oraz niejednokrotnie do całej społeczności. W większych grupach, konstytuujących się z grup mniejszych, kategoria „my” nie rozszerza się na całą społeczność, ale ogranicza się do takich grup, jak

⁴¹ Wielki Tydzień.

rodzina czy sąsiedztwo, ewentualnie tak zwana „wspólnota wyobrażona”, jaką jest naród.

Łatwo zauważyć, że stopień identyfikacji zmienia się radykalnie w zależności od tych różnych płaszczyzn integracji. Stopień zaangażowania czy afiliacji, wyrażany przez użycie zaimka „my”, jest zwykle najwyższy w odniesieniu do rodziny, stron rodzinnych i własnego państwa narodowego. Ładunek emocjonalny tożsamości-my staje się wyraźnie słabszy w odniesieniu do postnarodowych form integracji, takich jak związki państw afrykańskich, latynoamerykańskich, azjatyckich czy europejskich (Elias 2008: 240-241).

Ta koncepcja Eliasa, szczególnie teraz, w XXI wieku zdaje się wyjątkowo aktualna. Czy bardziej czujemy się Europejczykami, czy jednak nadal, mimo wysiłków euroentuzjastów, wciąż na pierwszym miejscu w kwestii identyfikacji społecznej i kulturowej pozostaje społeczność lokalna (narodowa)? Młodzi ludzie, zazwyczaj łatwo ulegający wpływom, w sposób szczególny podchodzą do kwestii lokalności w kontekście tradycji tauromachicznych. Dla zwolenników *corridy de toros* lokalność wiąże się ze specyfiką ich pasji, oryginalnością i niepowtarzalnością ich kultury; dla przeciwników – lokalność tauromachii ma raczej charakter „prowincjonalności”, „zaściankowości”, „wstydu” i braku perspektyw. Biorąc pod uwagę ten fakt, warto przywołać słowa Golki, który opisuje te kategorie w jasny sposób:

Spółeczności lokalne i ich kulturę (jakakolwiek by ona nie była) można oskarżać o prowincjonalność. Ba, we własnej ocenie wielu członków takich społeczności pojawia się odczucie prowincjonalności. „Prowincjonalność” i „lokalność” to dwa określenia, których różnice znaczeniowe są niewielkie. Tyle tylko, że to pierwsze ma więcej skojarzeń negatywnych (Golka 1990: 102).

Jakkolwiek koncepcje Eliasa mają już kilka dziesięcioleci, to zdaje się, że przewidział on rozwój wielu zjawisk społecznych. Na naszych oczach indywidualizacja zachowań jednostek nabiera szczególnego rozpędu – nie jest zaskakujące, że młodzi ludzie deklarują szeroko rozumiany kosmopolityzm i nieutożsamianie się z jedną grupą społeczną. Być może z czasem ten lokalny trend związany ze światem zachodnim stanie się trendem globalnym, choć nie przypuszczam, by miało to nastąpić szybko, w dającej się przewidzieć przyszłości. Jedyne, co można powiedzieć z całą pewnością, dotyczy tego, że indywidualizacja będzie oznaczać koniec *corridy*, której nieodłącznym elementem jest przeżywanie wspólnotowe.

Można zauważyć, że integracja grup małych (ale też narodowych) w społeczności ponadlokalne wiąże się z obawami przed utratą lub osłabieniem tożsamości czy odrębności kulturowej. Na gruncie dyskusji wokół tauromachii – co mnie interesuje szczególnie – ten schemat widać bardzo

wyraźnie. Zwolennicy *corridy de toros* uważają, że rezygnacja z własnych, oryginalnych praktyk lokalnych oznacza zanik tożsamości i unifikację kulturową („Wszyscy będziemy tacy sami, nic nas nie odróżni od siebie”). Dla przeciwników tauromachii dążenie do unifikacji i pełni integracji kulturowej w ramach „europejskości” oznacza rezygnację z tych cech kulturowych, które pozostają w jawnej sprzeczności z nią. Reakcją obronną przed globalizacją jest „chęć ochrony społeczności lokalnej i jej kultury przed wchłonięciem lub westernizacją” nazywana glokalizacją – określeniem ukutym przez Anthony’ego Giddensa (Szczecińska-Musielak 2009: 214). Niemniej jednak warto również pamiętać, że globalizacja, a właściwie przenikanie się kulturowych wzorców pomiędzy społecznościami na świecie, nie zawsze powinna być wiązana ze złymi doświadczeniami. Jak pisze Philip Ball:

Mauretańska architektura w południowej Hiszpanii jest wspaniałym pomnikiem wpływu świata islamskiego na wczesny średniowieczny Zachód. Z zarazy niewolnictwa w Nowym Świecie wyrosła wspaniała muzyka jazzowa, która wzbogaciła amerykańską kulturę. Obrazy van Gogha i Matisse’a zdradzają wpływ japońskich drzeworytów; współczesne europejskie sale taneczne pulsują w rytmach Indii i Ameryki Łacińskiej (Ball 2007: 434).

Jedną z głównych cech tauromachii jest to, że ma charakter lokalny i kojarzy się ją przeważnie z Hiszpanią. Nie podlegała ona także powszechnej dyfuzji kulturowej, na skalę porównywalną z innymi zjawiskami kulturowymi. O lokalności *corridy de toros* może również paradoksalnie świadczyć jej obecność w dawnych koloniach hiszpańskich w Ameryce Łacińskiej. Tam, gdzie pojawiali się Hiszpanie i tworzyli zwarte i liczne społeczności kolonizatorskie, tam pojawiały się elementy czy cechy kultury iberyjskiej. Efektem tego były między innymi budowane *plazas de toros* w stolicach wicekrólestw Hiszpanii: Nowej Hiszpanii w Meksyku oraz Wicekrólestwa Peru w Limie.

Postrzeganie tauromachii w aspekcie lokalności tradycji wiąże się także ze specyficznym definiowaniem tych praktyk przez zwolenników *corridy de toros*. Jak zauważa François Zumbiehl: „*El toreo*⁴² jest przede wszystkim akcją dziejącą się między naturą a kulturą” (Zumbiehl 2009: 48). Lokalność można rozpatrywać w trzech zazębiających się aspektach: terytorialnej, tożsamościowej, kulturowej. Te konfiguracje w przypadku tradycji tauromachicznych możemy obserwować na omawianym przeze mnie przykładzie. Lokalność terytorialna może być poddana percepcji w sposób najbardziej obiektywny, bowiem wyłącznie na tym obszarze geograficznym praktykuje się walki z bykami. Należy jednak pamiętać,

⁴² Walka z bykiem, *corrida de toros*.

że nie jest to cecha bezwzględna, bowiem na tym terenie zamieszkują także ludzie/grupy, którzy/które nie utożsamiają się z tymi tradycjami. W tym miejscu wchodzimy już na pole tożsamościowe: na określonym terytorium mamy do czynienia ze społecznościami, które praktykując takie a nie inne tradycje, czują się jednolitą grupą, identyfikują się z innymi członkami danej społeczności, tworząc – poza tymi tradycjami – inne wspólne, podzielane powszechnie fundamenty własnej kultury. Ten aspekt wiąże się z kulturą rozumianą jako dobro, któremu nadajemy materialną i niematerialną wartość. Zabieg ten, przekazywany z pokolenia na pokolenie, z naturalnymi dla tego procesu modyfikacjami, jest podstawą tworzenia się całościowego obrazu określonego regionu. Wprowadzona w ten schemat *corrida de toros* może zatem być postrzegana i interpretowana jako zjawisko kulturowe o charakterze lokalnym. Sami *aficionados*, wśród których jest Alber Vázquez⁴³, postrzegają ten aspekt następująco:

Jednak podobają mi się *corridy de toros*, gdyż uważam je, jak powiadam, za pewną formę sztuki, a sztuka mi się podoba niezależnie od tego, jaka jest jej ekspresja. Przypuszczam, że gdybym urodził się Norwegiem albo Kanadyjczykiem, moja postawa wydawałaby mi się obrzydliwa i niezrozumiała, ale urodziłem się w miejscu, w którym się urodziłem i moje uwarunkowania kulturowe są, jakie są. Dlatego, jak każdy w Hiszpanii, wiem, czym są *corridy de toros* i jakie znaczenie mają. Oczywiście akceptuję (i nie mam w zwyczaju rozpaczać), kiedy wielu z tych, co je rozumieją, stanowczo się im sprzeciwia. Jest tak, że mają całą rację świata: jest to akt barbarzyński, w którym, chociaż nie zamierzam sprawdzać osobiście, na pewno zachodzi to wszystko, co mądrze opisał w swoim artykule Fernando Álvarez⁴⁴.

Hiszpańska tożsamość kulturowa wyrosła niejako na *corridzie*, a sama *corrida de toros* wryła się głęboko w hiszpańską kulturę. I choć wydaje się to trudne do wyobrażenia, to poprzez partycypację Hiszpanii w kulturze Europy także *corrida* w jakiś sposób staje się częścią globalnej cywilizacji (Nitecka-Jagiełło 2001: 170), która może być rozumiana jako ujednolicanie systemów wartości i implementowanie w różne miejsca świata określonych wizji jego rozwoju. Globalna cywilizacja w potocznym rozumieniu odnosi się do cech kulturowych przynależnych kulturze euro-

⁴³ Współczesny hiszpański pisarz, blogger i wydawca książek. Swoje eseje publikuje między innymi na portalu Libro de Notas (librodenotas.com). Cytat pochodzi z <<http://librodenotas.com/elmundogirasobreunejepodrido/13490/alegato-a-favor-de-las-corridas-de-toros>> (28 czerwca 2014).

⁴⁴ Znany etolog, profesor CSIS Estación Biológica de Doñana. Przeciwnik *corridy de toros*, polemizował między innymi na temat tauromachii. Por. <<http://blogs.publico.es/dominiopublico/424/nueve-razones-para-abolir-la-fiesta-nacional/>> (8 czerwca 2014).

pejskiej czy szerzej – kulturze Zachodu. Wszystko, co wykracza poza ramy tych systemów wartości, jest deprecjonowane i traktowane jako niewłaściwe lub zdolne do zmiany. W ten sposób zaprowadza się demokrację w krajach, które nie miały w okolicznościach historycznych możliwości jej doświadczenia. To również niejednokrotnie w charakterze przymusu zaaszczepianie obcych kulturowo systemów ekonomicznych. Wreszcie mamy do czynienia także z importem cech kulturowych, których najbardziej efektywnym zobrazowaniem jest decydowanie o praktykowaniu rodzimych tradycji lub ich eliminowanie. O funkcjach działalności o charakterze kulturalnym na gruncie polskim mówił swego czasu Jerzy Kossak. Jego koncepcję można z powodzeniem zastosować również w odniesieniu do promowania tradycji o charakterze tauromachicznym. Kossak wyróżnił trzy funkcje ruchów kulturalnych: (1) „rozwiniecie społecznej aktywności wokół sprawy upowszechniania tego, co cenne w kulturze ogólnonarodowej i światowej w swoim regionie”; (2) „rozwiniecie społecznej aktywności wokół sprawy twórczego ożywienia intelektualnego i artystycznego własnego regionu”; (3) „ochrona i udostępnianie, a także propagowanie tradycji miejscowych jako części wielkiej spuścizny ogólnonarodowej” (Kossak 1988: 78). Szczególnie ta trzecia funkcja zdaje się najbardziej zbliżona do uwarunkowań charakterystycznych dla Hiszpanii oraz tego, co się obecnie dzieje wokół *corridy de toros*. Propagowanie tradycji tauromachicznych jako dobra kulturalnego Hiszpanii wiąże się w ostatnich latach z dążeniami *aficionados* do wpisania *corridy de toros* na listę światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO. W tym celu wysiłki organizacji tauromachicznych oraz polityków zainteresowanych tym przedsięwzięciem zostały uwieńczone sukcesem, przynajmniej częściowym. Jak już wspomniałam, na początku października 2013 roku parlament hiszpański proklamował *corridę de toros* niematerialnym dziedzictwem kulturowym Hiszpanii. Mogło to nastąpić tylko i wyłącznie w wyniku połączenia dążeń społeczności lokalnych, z których ponad 500 pod koniec 2012 roku zadeklarowało w swoich regionalnych ośrodkach uznanie tradycji tauromachicznych za dziedzictwo kulturowe. Wyraźnie więc widać, że idąc od inicjatyw oddolnych, można z powodzeniem propagować tradycje na szerszej, nawet międzynarodowej arenie. Nie ulega wątpliwości, że celem nie jest w tym przypadku „zarażenie” innych, poza hiszpańskich regionów tradycjami tauromachicznymi, ale zagwarantowanie sobie prawa do ich praktykowania. Wyraża się to równie często bezpośrednimi komentarzami do interesowania się sprawami hiszpańskimi przez opinię międzynarodową, co widać na przykładzie słów dziennikarza „ABC” Fernanda Condego:

Zastanawiam się nad tym, jaka domniemana wyższość moralna lub kolasalna arogancja sugeruje myśleć Holendrom, Francuzom i Ukraińcom, że my tu w Hiszpanii musimy rozwiązać nasze krajowe problemy (...) Tak więc, na przykład, w przypadku Holendrów musiałbym wyjaśnić, że w Hiszpanii istnieje wiele rodzin zniszczonych przez narkotyki i, według naszej wiedzy, do tej pory nikt nie pojechał do Amsterdamu protestować przeciwko temu, że palenie trawki jest legalne. Jak to jest możliwe w tak nowoczesnym i rozwiniętym społeczeństwie Holendrów! (...) Tak się składa, że wielu z tych, którzy są za aborcją, działają również jako proanimaliści. To znaczy, że podczas, gdy jedną ręką „ratują” zwierzęta, drugą działają jak adwokaci tych, którzy dokonują egzekucji na „dzieciach poczętych” („ABC”76).

Jak już wcześniej wspominałam, ostateczna decyzja o zakazie organizowania *corridy de toros* w Katalonii została podjęta 28 lipca 2010 roku między innymi głosami CiU. Jeden z jej przedstawicieli, Artur Mas, został tuż po przyjęciu uchwały adresatem listu otwartego napisanego przez *aficionado* Javiera Marię Miguela Pelaeza. List został opublikowany na łamach czasopisma tauromachicznego „Caireles” i czytamy w nim między innymi:

Lider CiU, pan Artur Mas, jako motyw przewodni swojego głosowania za zakazem organizowania *corridy de toros* w Katalonii uznał „kwestię sumienia oraz to, żeby swoim dzieciom zostawić lepszą Katalonię” (...) Zastanawia mnie w związku z tym, jaką rolę pełni w tym kontekście żona pana Mas, która znana jest ze swojej pasji tauromachicznej? Czy powinniśmy przypuszczać, że ona również reprezentuje zły wpływ i przeszkodę dla lepszej Katalonii, której pan Mas chce dla swoich dzieci?⁴⁵.

Najbardziej wymownym fragmentem wyżej cytowanego listu jest poruszenie kwestii etnicznej. Dla autora listu tożsamość katalońska jest równoznaczna z prawem do praktykowania tradycji kulturowych według własnego uznania: a więc z prawem do uczestniczenia w *corridzie de toros*. Wraz z zakazem wprowadzonym przez parlament autonomiczny autor twierdzi, że przestał być Katalończykiem.

W książce Salvadora Boixa *Toros sí. Una defensa razonada*⁴⁶ pojawia się informacja, że autor książki na dwa miesiące przed głosowaniem rozmawiał z Arturem Masem w jego gabinecie w parlamencie katalońskim. Jedyne, co Mas mógł, jak twierdzi Boix, zagwarantować w czasie lipco-

⁴⁵ Fragment listu otwartego Javiera Peláeza do Artura Mas, „Caireles” nr 29, gruzdzien 2010, s. 15.

⁴⁶ Książka wydana w 2011 roku, w którym autor otrzymał za nią nagrodę Premio de Hoy.

wego zgromadzenia w kwestii postawy jego ugrupowania wobec poruszanego problemu, to wolność głosowania. Boix, który pisze, że zdawał sobie sprawę z możliwego wyniku głosowania, przytoczył wiele powodów, dla których pomysł z zakazem organizowania *corridy de toros* w Katalonii jest niewłaściwy: wzrost liczby osób bezrobotnych, dotychczas zatrudnionych w branży tauromachicznej, załamanie relacji społecznych poprzez stygmatyzowanie mniejszości, balast polityczny wynikający z kompleksów historycznych związku Katalonii z Hiszpanią, a przede wszystkim – koszty milionowych odszkodowań, które ustawa przewiduje (Boix 2011: 43).

Inny miłośnik tradycji tauromachicznych, członek Asociación Taurina na Parlamentaria oraz europoseł Luis de Grandes Pascual nie kryje rozżalenia decyzją parlamentu katalońskiego. Używa w swoich oficjalnych wypowiedziach słów bardzo dosadnych: „Piszę z uwagi na oburzenie, jakie mną targa ze względu na dokonanie toricidio [«torocydu» – przyp. M.Z.K.] rękami parlamentu katalońskiego” (de Grandes Pascual 2010: 81). W dalszych słowach de Grandes powołuje się między innymi na znaczenie i funkcjonowanie tauromachii we Francji. Jego zdaniem, cała dyskusja, która wywiązała się w Katalonii wokół *corridy de toros*, jest w zasadzie pretekstem o podłożu politycznym oraz pułapką gardzącą tradycją i tożsamością Katalonii. Ta pogarda ma się, według autora, przejawiać stosowaniem zabiegów, których celem jest zakazanie praktykowania tradycji, nieodmiennie od wieków należących do kultury tej części świata. Brakuje w tych działaniach, jak podkreśla de Grandes, uzasadnień merytorycznych, bowiem okazuje się, że nagle wszyscy znają się doskonale na tauromachii oraz tradycjach katalońskich. Dodatkowo problemem staje się chociażby manipulowanie opinią publiczną oraz podkreślanie odrębności etnicznej we wszystkich możliwych sferach życia, takich jak kultura i sport. De Grandes porusza w tym kontekście problematykę, z którą także spotykałam się w czasie wielokrotnych pobytów w Hiszpanii. Kibicowanie kadrze narodowej piłki nożnej Hiszpanii nie jest w Katalonii zbyt popularne, dodatkowo na niemal każdym kroku można spotkać się z ostentacyjnym pomijaniem drużyny Realu Madryt w przestrzeni publicznej, przy jednoczesnym często przesadnym promowaniu drużyny FC Barcelona⁴⁷. Z kolei w Madrycie można spotkać młodych ludzi noszących koszulki w barwach klubu katalońskiego z nazwiskiem jego największej obecnie (2014) gwiazdy Leo Messiego. Mniejszość, która zdecydowała

⁴⁷ Warto dodać, że innym znanym klubem piłkarskim w Katalonii jest Espanyol Barcelona – Reial Club Deportiu Espanyol de Barcelona, który został założony przez Hiszpanów (nie Katalończyków) i uznawany był za klub rojalistyczny.

o zakazie organizowania *corridy de toros*, doprowadziła do pozbawienia części Katalończyków prawa uczestnictwa w wydarzeniu kulturowym według własnego uznania. Zdaniem Katalończyków afirmujących postawy separatystyczne, decyzja ta miała akcentować „lokalność” w opozycji do „centrum”, jakim jest głównie Kastylia z Madrytem na czele. Katalończycy nie chcą utożsamiania się z Hiszpanią w żadnym obszarze, także kulturowym. Gdy weźmiemy to pod uwagę, słowa Golki nabierają istotnego znaczenia:

W świecie, w którym dominują tendencje uniwersalistyczne, cenne jest nawiązywanie do regionalizmu i lokalności. Pomijając już fakt, że tylko silny związek z konkretnym miejscem stanowi o pewnym komforcie psychicznym jednostki, lokalność jest znaczącą wartością ogólnospołeczną (Golka 1990: 103).

Ten sam problem poruszany jest także przez publicystów, takich jak David García Triueros, który na łamach pisma „Caireles” odniósł się do zakazu organizowania *corridy de toros* w Katalonii, nawiązując do tematu sztuki. Zakaz, przegłosowany rękami polityków, „zadał gwałt kulturze” i przekreślił, zdaniem autora, inspiracje tauromachiczne takich artystów, jak: Goya, Dalí, Ortega y Gasset, Darío czy Picasso (García Triueros 2010: 101). Negowanie w ten sposób sztuki wykracza już poza dozwolone granice konstruktywnej krytyki. Jednocześnie autor zastanawia się nad tym, czy i gdzie ewentualnie popełniono błąd, że do takiej sytuacji w ogóle doszło. Być może zbyt mało mówiło się o *corridzie de toros*? Na tak postawione pytanie nie ma prostej odpowiedzi, sam García opowiada się za podjęciem publicznej debaty, w czasie której należałoby „pokazać, że jest życie [w tauromachii – przyp. M.Z.K.], że jest umiławanie życia z szacunkiem dla wszystkich, dla ludzi i dla zwierząt” (García Triueros 2010: 101).

Prawo do dostępu do kultury zapewnia konstytucja hiszpańska, która w artykule 46. wskazuje na to, że „władze publiczne gwarantują konserwację oraz dążenie do wzbogacania dziedzictwa historycznego, kulturowego i artystycznego narodów Hiszpanii oraz dóbr, które je stanowią”⁴⁸. Zwracam szczególną uwagę na użycie w sformułowaniu słów „narody Hiszpanii”, nie jeden „naród”. Konstytucja w prosty i przejrzysty sposób uwzględnia występowanie w państwie różnych grup etnicznych, funkcjonujących na równorzędnych prawach. W opinii zwolenników *corridy de toros* prawo do uczestniczenia w praktykach tauromachicznych jest gwarantowane przez konstytucję i żaden parlament autonomiczny nie ma

⁴⁸ <http://www.lamoncloa.gob.es/NR/rdonlyres/79FF2885-8DFA-4348-8450-04610A9267F0/0/constitucion_ES.pdf> (29 listopada 2012).

legitymacji tego zmieniać. To samo dotyczy sytuacji związanej z flamen-
co, karnawałami lokalnymi, gonitwami byków w Pampelunie, pielgrzym-
kami, procesjami Wielkiego Tygodnia. Decyzja parlamentu katalońskiego
miała powoływać się na artykuły 116. i 141., które nie tyle odnoszą się do
praw zwierząt, co do możliwości podejmowania decyzji o charakterze le-
gislacyjnym przez władze autonomiczne. Decyzje te mogą mieć charakter
zarządzania i regulowania, nie zaś delegalizowania jakichkolwiek spek-
takli publicznych (del Arco de Izco 2012: 85). Fernando del Arco de
Izco wymienia w punktach aspekty pozostawające w jawnej sprzeczności
z prawodawstwem Hiszpanii: (1) wolność w wyborze działalności zawo-
dowej, (2) wolność działań firm, (3) wolność dostępu do kultury, (4) wol-
ność do twórczości artystycznej, (5) ograniczone kompetencje władz auto-
nomicznych wobec kwestii fundamentalnych z punktu widzenia
stabilności kraju (del Arco de Izco 2012: 85-86).

Pod wpływem decyzji o delegalizacji *corridy de toros* w Katalonii obie
strony konfliktu próbują ująć swoje idee w ich społecznym kontekście.
Egzemplifikacją tego procesu może być chociażby poszukiwanie echa pod-
jętych działań pojawiającego się w prasie zagranicznej. I tak zwolennicy
podkreślają na przykład negatywny wydźwięk wskazujący na utratę cze-
goś lub koniec czegoś bardzo ważnego:

Barcelona kończy z 600 latami historii narodowej to jeden z głównych tytułów
w „The Guardian”. Jest to tylko jeden z wielu przykładów zdziwienia wyrażonego
na łamach zagranicznej prasy tym niezwykłym wydarzeniem politycznym. Do-
szliśmy do punktu, w którym autonomia narusza nadrzędność państwa i jego
konstytucję i jest to jawnym znakiem na wypaczenie działającego systemu. Tak
wygląda konkluzja w większej części prasy zagranicznej⁴⁹.

Innego przekazu doszukują się przeciwnicy tauromachii, którzy kon-
centrują się na artykułach wskazujących na pozytywny wydźwięk podję-
tych decyzji. Na przykład na portalu <news.discovery.com> pojawił się
tekst o tytule *Hiszpańskie walki byków: początek końca?*, w którym obiek-
tywnie opisano ówczesny dyskurs i podkreślano rozbudzone nadzieje *an-*
titaurosin co do całkowitego zniesienia tauromachii⁵⁰.

W roku 2010 stanowisko PSOE w sprawie *corridy de toros* uległo
niewielkiej zmianie. Przede wszystkim podkreślano, że partia ta nie jest
ani za, ani przeciw *corridzie*, ale opowiada się za tym, by wszyscy mieli

⁴⁹ Por. portal <mundotoro.com>, <<http://www.mundotoro.com/noticia/stupids/87937>>
(5 czerwca 2014). G. Tremlett, D. Camp, *Last bullfight in Barcelona sells out as Spain
marks end of 600 years of history*, „The Guardian” z 25 września 2011 roku, por. <[http://
www.theguardian.com/world/2011/sep/25/last-bullfight-in-barcelona](http://www.theguardian.com/world/2011/sep/25/last-bullfight-in-barcelona)> (5 czerwca 2014).

⁵⁰ Por. <<http://news.discovery.com/animals/bullfight-spain-ban.htm>> (24 stycznia 2015).

prawo zdecydować, czy chcą, czy nie chcą uczestniczyć w tego typu widowiskach. Była to odpowiedź na pojawiające się w mediach pytania, czy PSOE poprze propozycję partii PP (Partido Popular), by uznać tauromachię za tradycję o interesie kulturalnym i turystycznym. Elena Valenciano, odpowiedzialna za politykę międzynarodową PSOE, stwierdziła: „jeśli sposobem PP na wyjście z kryzysu ekonomicznego i dążenie do współpracy między różnymi regionami Hiszpanii jest kampania na rzecz obrony *corridy*, to uważam to za zagranie patetyczne”⁵¹.

Partido Popular, przejawiając interesy polityczne – które Salvador Boix określił jako „pachnące nacjonalizmem”, przedłożyła do Trybunału Konstytucyjnego podanie zaskarżające zakaz organizowania *corrid de toros*, co zostało przyjęte przez Trybunał nazajutrz po odbytych wyborach w Katalonii w listopadzie 2010 roku. Orzeczenie o niekonstytucyjności zapisu oznaczało mało prawdopodobną legalną możliwość powrotu do zakazu, co w oczywisty sposób jest bardzo ważne dla *aficionados*, czujących się mocno w tej kwestii skrzywdzonymi. Zdają sobie doskonale sprawę z tego, że zarówno oni, jak i zwierzęta (byki) stają się kartą przetargową politycznych przepychanek (Boix 2011: 53). Niestety, przedsięwzięcia te nie przyniosły oczekiwanych przez *aficionados* rezultatów, bowiem, jak wiemy, w roku 2010 przegłosowano uchwałę zakazującą organizowania *corridy de toros* w Katalonii.

Zanim jednak do tego doszło, Federaci6n Taurina de Catalu6a wyszła z inicjatywą legislacyjną (ILP), której celem było zebranie 500 000 podpis6w pod wnioskiem, aby uznać tauromachię za dziedzictwo kulturowe Hiszpanii. Inicjatywa ta miała trafić do parlamentu hiszpańskiego pod koniec 2011 roku, jednak komisja działająca przy Diputaci6n Permanente przedłużyła termin do pocz6tku 2012 roku. Interesujące jest w tym wszystkim to, że działania w ramach ILP podjęły r6wnież organizacje antytauromachiczne, których cel był naturalnie przeciwny: nie uznawać tauromachii za dziedzictwo kulturowe. R6wnica w działaniach polegała na tym, że przeciwnicy tauromachii zdecydowali się na ILP o charakterze regionalnym, co wymagało od nich zebrania z samej tylko Katalonii 50 000 podpis6w, natomiast zwolennicy uruchomili ścieżkę og6lnokrajową, co oznaczało konieczność zebrania 500 000 podpis6w. Ostatecznie w marcu 2012 roku zebrano ponad 600 000 podpis6w, z czego ponad 100 000 pochodziło z Katalonii⁵². W lutym 2013 roku inicjatywa społecz-

⁵¹ Por. <<http://www.libertaddigital.com/sociedad/el-psoe-se-opondra-a-que-los-toros-sean-bien-de-interes-cultural-y-turistico-1276399524/>> (20 czerwca 2013).

⁵² Akcja zbierania podpis6w była zakrojona na szerok6 skalę: w czasie *corrid de toros*, w śródkach komunikacji miejskiej, dołączano także petycje do gazet. „La Gaceta” w ten sposób dostarczyła około 90 000 podpis6w. W czasie trwania akcji można było także złożyć petycję z podpisem elektronicznym.

na w tym zakresie doczekała się rozwiązania: PP, UPyD (Unión Progreso y Democracia) i UPN, głosowały za, PSOE się wstrzymała, a reszta parlamentarzystów była przeciw. Wcześniej wprowadzono również zakaz uczestnictwa dzieci w „spektaklach, gdzie dochodzi do przemocy”, jednocześnie przegłosowując pozwolenie na uczestnictwo młodzieży w *corridzie de toros* (Sylvestre 2007: 177). Wprawdzie z dzisiejszego punktu widzenia problem jest już nieaktualny, jednak zarówno w przestrzeni publicznej – zwłaszcza w środowisku zwolenników *corridy de toros* – daje się zauważyć popularne tłumaczenie tej sytuacji. Zwraca się głównie uwagę na upolitycznienie tego problemu. W pewnym sensie potwierdzają to wywiady oraz artykuły prasowe. Podkreśla się w nich, że Katalończycy nie chcą być utożsamiani z Kastylią, a ponieważ *corrida de toros* to nadrzędna tradycja tego regionu, więc Katalończycy jej u siebie nie chcą.

W XXI wieku martwi mnie, w jaki sposób w celu zapewnienia poszanowania wolności i pluralizmu narodów i tradycji, tak jak zaleca UNESCO, „klasa polityczna” zamierza zbudować jednolitą globalną scenę, zbudowaną na zakazach (...) W hiszpańskim kontekście należy również wziąć pod uwagę aspiracje nacjonalistów mniejszościowych w Katalonii, Galicji i Kraju Basków, mniejszości, które chcą wymazać, wyeliminować wszelkie oznaki hiszpańskości na ich terytoriach (Wdz10).

Problem w Katalonii jest problemem politycznym. Jest to sposób, za pomocą którego nacjonałści katalońscy chcą pokazać (sprzeciw) reszcie Hiszpanii (Wh12).

W Katalonii zakazano corridy nielegalnie i wbrew opinii publicznej, z powodów politycznych, oportunistycznych oraz takich, które w całej Hiszpanii występują jedynie w Kraju Basków. Poza Katalonią corrida została zabezpieczona jako reakcja na to, co się stało w Katalonii (Wo8).

Wszyscy uczą norm podyktowanych przez fiestę, od wielu lat, od 20 lat. Byki są częścią kultury i częścią społeczności. Społeczność to zatwierdziła jako swoją tradycję a Katalończycy uważają ją za cechę tożsamości Hiszpanii, której nie chcą. Nie chcą? Znam wielu Katalończyków, moich dobrych przyjaciół, którzy to lubią. Została zakazana nielegalnie za pomocą głosów w parlamencie katalońskim. Zakaz jest nielegalny (Wwy9).

Komentarze na ten temat są oczywiście bardzo różne. W literaturze tauromachicznej można spotkać choćby takie: „Katalonia może żyć bez tauromachii i tauromachia może żyć bez Katalonii, ale jest to, albo wydaje się, że jest, sprefabrykowany rozwód z tym, co hiszpańskie, postawa

wynikająca z kontrkultury albo z przymusu” (Arranz 2011: 70). Ten problem ma także swoją odsłonę legislacyjną. Otóż w połowie 2012 roku, po trwającym już od sześciu miesięcy zakazie organizowania *corridy de toros* w Katalonii, zaczęto zbierać podpisy pod petycją wyrażającą sprzeciw wobec decyzji parlamentu autonomicznego. Przeprowadzałam wywiady między innymi z osobami, które były zaangażowane w tę działalność. W samej Barcelonie zebrano ponad 50 000 podpisów. Argumentem nadrzędnym tej akcji było podważenie zasadności decyzji parlamentu katalońskiego w związku ze słowami obecnego ministra kultury José Ignacio Werta, który stwierdził, że tauromachia jest częścią kultury, a każdy obywatel Hiszpanii ma prawo dostępu do kultury, zatem również do tauromachii. Tym samym decyzja Katalonii ma pozostawać w jawnej sprzeczności z tym prawem.

Jeden z moich informatorów opisał sytuację zbierania wspomnianych podpisów w Barcelonie:

*Myszę, że to jest kwestia polityczna, a nie społeczna. W społeczeństwie, jak ktoś nie lubi koszykówki, to nie idzie na koszykówkę i nikt się nie przejmuje tymi, którzy chodzą, czy tymi, co nie chodzą. Najgorzej, że się nam tłumaczy, co jest dobre, a co złe, co robić, a czego nie. Nie znoszę tego (...) Nie wydaje mi się, by było to możliwe w innych regionach Hiszpanii. Jest nie do pomyślenia, żeby to zaszło w Andaluzji, w Extremadurze, w Madrycie, w Kastylji La Manczy, Kastylji León, w Walencji, w Rioja, bo tam jest duża pasja. Gdzie mogłoby być zakazane? Mogłoby w Galicji, która jest regionem najmniej tauromachicznym w Hiszpanii, na Balearach, co się już stało i na Wyspach Kanaryjskich, ale tam to była decyzja polityczna. Po 30 latach, kiedy już nie było *corridy de toros*, bo ludzi nie interesowała, to jaki sens miało formalne jej zakazywanie? (...) Politycy tłumaczą, że robią to dla społeczeństwa, że lepiej dostrzegają niektóre sprawy. Pamiętam, jak wyglądała dyskusja w sprawie zakazu w Katalonii. Zbierano podpisy. Ja też zbierałem. Pamiętam, co mówili mi ludzie, jak się podpisywali: nie lubię *corridy de toros*, nigdy nie byłem na żadnej, ale nie chcę, żeby komuś to zakazywano. Nigdy nie widziałem, bo mnie nie interesowała, ale teraz cała ta dyskusja zachęciła mnie, żeby iść i zobaczyć. Może mi się spodoba. To tak działa. Ja na przykład mam zajęcia jako wykładowca na weterynarii z produkcji zwierząt. I 2 godziny w tym dziale są przeznaczone na produkcję toro bravo i niezależnie od tego, czy moi studenci są pasjonatami, czy są przeciwnikami, czy jest im to zupełnie obojętne, muszą w tych zajęciach wziąć udział. Chodzi o szacunek do wolności. Do wolności, którą ma ten, kto nie myśli tak samo jak my (Wh12).*

Podobne działania, związane z afirmacją odrębności etnicznej, chociaż na mniejszą skalę, były także podejmowane w innych regionach Hiszpanii w ostatnich latach. Przykładem może być Galicja, która jest regionem autonomicznym Hiszpanii zlokalizowanym na północnym zachodzie. W kontekście tauromachii należy przytoczyć wydarzenie, jakie miało miejsce w Autonomicznym Parlamencie Galicji w 2011 roku. Trzy główne partie polityczne: El Partido Popular de Galicia (PPdeG), Partido Socialista de Galicia (PSdeG) i Bloque Nacionalista Galego (BNG) doszły do porozumienia i przegłosowały ustawę, zakazującą wchodzenia na *plaza de toros* osobom poniżej 12. roku życia. Po tym fakcie przez Hiszpanię przetoczyła się kolejna fala dyskusji na temat zasadności tej decyzji. W mediach pojawiały się liczne sondy, które miały ukazać nastroje społeczne w związku z *corridą de toros*. Jedna z takich sond została zamieszczona w Internecie na stronie telewizji TELECINCO. W sumie oddano ponad 2000 głosów, z czego zadowolenie z zakazu wstępu dzieci na *plaza de toros* wyraziło 85% badanych, natomiast 15% opowiedziało się za tym, że się nie zgadza z decyzją⁵³. Nie brakowało także głosów krytykujących postanowienie Autonomii Galisyjskiej. List otwarty, w którym w mocnych słowach odniesiono się do zakazu wystosowała UFTAE – Unión de Federaciones Taurinas de Aficionados de España – zwracając uwagę na to, że argumenty podnoszone przez galisyjskich parlamentarzystów nie są poparte żadnymi dowodami naukowymi, a cała akcja miała mieć wyłącznie charakter polityczny. W czerwcu 2013 roku doszło w Autonomii Galisyjskiej do kolejnego incydentu związanego z tauromachią. Przedstawiciele Bloque Nacionalista Galego – jednej z głównych formacji politycznych tworzących parlament galisyjski – zaproponowali, by parlament autonomiczny, śladem Katalonii, w ogóle zakazał *corridy de toros* w regionie. Propozycja ostatecznie została zablokowana przez przedstawicieli PP, PSOE i koalicję IU i Xosé Manuela Beirasa – znanego galisyjskiego polityka.

Z kolei decyzja burmistrza San Sebastian w Kraju Basków, dotycząca redukcji widowisk tauromachicznych przez środowiska zwolenników tauromachii, została bardzo jednoznacznie skomentowana.

Nie jest możliwe, żeby (...) najważniejsza tradycja w Hiszpanii, także dla północy, w San Sebastian, Bilbao, przepadła, wszystko to, przez jedną tylko osobę, która osiągnęła tyle, że nie chce, żeby w San Sebastian była corrida. Burmistrz, który pochodzi z ramienia ETA, Bildu. On po prostu nie chce i jako burmistrz podjął taką decyzję (Wk3).

⁵³ Por. <http://www.telecinco.es/informativos/sociedad/acuerdo-Galicia-prohiba-entra-da-menores_3_1337745005.html> (17 lipca 2013).

W północnych regionach Hiszpanii prowincją, w której organizuje się najwięcej widowisk tauromachicznych, jest Nawarra, następnie właśnie Kraj Basków oraz La Rioja. Nawarra słynie głównie z gonitw z udziałem byków – *encierros*, które najbardziej popularne są w Pampelunie. W Kraju Basków *corrida de toros* jest przeważnie organizowana na *plazas de toros* w miastach Bilbao i San Sebastian. W regionie tym odnotowuje się w ostatnich latach spadek organizacji festynów tauromachicznych, co moi rozmówcy *aficionados* interpretują w większości przypadków jako rezultat kryzysu ekonomicznego, przeciwnicy natomiast – odchodzeniem społeczeństwa hiszpańskiego od tauromachii w ogóle. Stosunek do *corridy de toros* w przypadku Kraju Basków jest dość specyficzny. Nie ulega wątpliwości, że w regionie tym – niezależnie od wpływów kastylijskich – widowiska z udziałem byków były bardzo popularne, a część z nich miała nawet lokalną proveniencję. W historii Hiszpanii znane są bardzo dobrze nie zawsze przyjazne relacje między Baskami i pozostałymi Hiszpanami. Baskowie czują się inni: „inność może być ważnym składnikiem grupowej tożsamości i jako taka może być chroniona i wartościowana pozytywnie” (Mirgos 2012: 147). To ostentacyjne podkreślanie swojej odmienności w przypadku Basków przejawia się ostatnio także w kwestii stosunku do *corridy de toros*⁵⁴. Władze samorządowe w San Sebastian latem 2012 roku rozpoczęły dyskusję na temat zmniejszenia liczby organizowanych widowisk tauromachicznych. Pomysł został wysunięty przez przedstawicieli baskijskiej koalicji wyborczej BILDU⁵⁵. Partie, które mają większość – PSE, PP i PNV – nie opowiedziały się wówczas po żadnej stronie. Burmistrz miasta Juan Carlos Izagirre, udzielając wywiadów radiowych, podkreślał, że nie ma już uzasadnienia dla praktykowania tauromachii ze względu na kryzys ekonomiczny, ale przede wszystkim dlatego, że coraz mniej ludzi bierze w tych przedstawieniach udział. W dyskusjach, głównie w prasie oraz telewizji, podkreślano, że w historii tauromachii nie brakowało wielu słynnych torerów wywodzących się z Kraju Basków, przypominając o tym, że złoty wiek *corridy de toros* w tym regionie przypadł na XVII stulecie. Wydaje się, że problem może mieć podłoże w lokalnych rozgrywkach politycznych. *Plaza de toros* w San Sebastian jest zarządzana przez firmę, która wygrała konkurs na przetarg ogłoszony przez władze samorządowe. Dotychczas zarządzającej firmie Casa Chopera⁵⁶ zapowiedziano wypowiedzenie umowy, co naturalnie wywołało także dyskusję o wielomilionowych odszkodowaniach. Burmistrzowi zarzuca się

⁵⁴ <http://ccaa.elpais.com/ccaa/2012/08/16/paisvasco/1345142152_551100.html> (25 kwietnia 2013).

⁵⁵ <<http://ehbildu.net/eu/>> (25 kwietnia 2013).

⁵⁶ <<http://www.sansebastian.choperatoros.com/es/inicio.html>> (25 kwietnia 2013).

także to, że w swoich decyzjach kieruje się osobistymi odczuciami – nie uważa się za spadkobiercę kultury tauromachicznej, więc próbuje ją dyskredytować. Z kolei przeprowadzone lokalne referendum w tej sprawie potwierdziło, że głosów w obronie *corridy de toros* jest dwukrotnie więcej niż przeciw⁵⁷. Niezależnie od tych wydarzeń szeroko komentowanych w mediach faktem pozostaje obecna, szczególnie po decyzji parlamentu katalońskiego, debata na temat tego, czy *corrida de toros* powinna, czy nie powinna, być w regionie praktykowana. W książce *Tauroética* Fernando Savater wspomina o jednej z takich debat, w których brał udział i dla niego nie pozostawia wątpliwości fakt, że ewentualna decyzja delegalizująca tauromachię ma wyłącznie podtekst polityczny, podsycany nawiązaniami do historii stosunków między Hiszpanią a Krajem Basków (Savater 2011: 73).

Związki tauromachii z polityką w wydaniu lokalnym można było także obserwować w przypadku decyzji podjętych przez władze samorządowe w Utrerze – mieście zlokalizowanym w pobliżu andaluzyjskiej Sewilli. Decyzje z czerwca 2013 roku dotyczyły wprowadzenia zakazu wstępu na *plaza de toros* dzieciom poniżej 7. roku życia. Natychmiast pojawiły się w prasie komentarze na ten temat:

Samorząd w miejscowości Utrera zakazał wstępu na plaza de toros dzieciom poniżej 7 lat. Jest to „estocada”⁵⁸ w kolebkę pasji tauromachicznej, co wywołało wczoraj ożywioną dyskusję. Zgromadzenie przyjęło to rozwiązanie tymczasowo głosami Partido Andalucista, PSOE, Izquierda Unida oraz UPyD, przy wstrzymaniu się członków PP. Rozporządzenie zawiera również zakaz udziału zwierząt w cyrkach (...) Decyzja odbiła się echem w mediach, które zareagowały na zakaz, który „zadaje cios Utrerze, kolebce toro bravo”, wskazując między innymi na opinie, że w miejscowości, w której są zlokalizowane najbardziej znamienite i legendarne hodowle tauromachiczne, stanowi tym samym przykład bezsensownych zakazów antytauromachicznych, ignorując to, jakie ma cała sytuacja znaczenie dla ekonomii, zatrudnienia i rozwoju lokalnej społeczności (...) Jednak burmistrz Utrery Francisco Jiménez (PA) nie tylko zaprzeczył, że w ten sposób samorząd kwestionuje tauromachię, lecz że wykorzystał okazję do podkreślenia „jasnego kompromisu” z tauromachią. Jiménez przypomniał w związku z tym „nadzwyczajną” inwestycję budowy nowej plaza de toros („ABC”79).

⁵⁷ <<http://www.noticiasdegipuzkoa.com/2011/12/23/sociedad/euskadi/bildu-y-pnv-apru-eban-convocar-la-consulta-sobre-los-toros-en-zestoa>> (25 kwietnia 2013).

⁵⁸ Śmiertelny cios zadawany bykowi w czasie *corridy de toros*.

Ponieważ decyzja ta wywołała burzliwą dyskusję nie tylko w regionie Andaluzji, wraz z początkiem roku 2014 sprawa ponownie została rozpatrzona przez samorząd, co skutkowało anulowaniem wcześniejszych postanowień i uchynieniem zakazu z zastrzeżeniem, że dzieci muszą być pod opieką osoby dorosłej.

Obserwując wydarzenia w Katalonii, Kraju Basków i innych regionach, nie mogą dziwić działania podejmowane przez lokalnych działaczy w innych regionach. Uznawana powszechnie za sprzyjającą tauromachii Andaluzja podjęła kroki w celu uznania *corridy de toros* jako dobra kulturowego. Akt ten był nie tylko potrzebny do wzmocnienia wsparcia działań na szczeblu narodowym w kwestii projektu UNESCO, ale był także afirmacją lokalnej społeczności nie zawsze zgadzającej się z obecnymi trendami. W kwietniu 2013 roku burmistrz Sewilli, uważając *corridę de toros* za tradycję kulturową i artystyczną, oświadczył:

Chcę ratyfikować poprzez Samorząd nierozzerwalny związek Sewilli z tauromachią, szczególnie w tych czasach, kiedy mamy do czynienia z ugrupowaniami, które atakują tauromachię pod płaszczykiem fałszywego ekologizmu (...) mamy Fiesta Mayor de Sevilla, tak samo jak mamy Wielki Tydzień i Feria de Abril (...) Samorząd nie pozostanie bierny we wspieraniu tych działań. Musimy bronić tauromachii, ponieważ jest to nasza tradycja kulturowa i artystyczna („ABC”34).

Kastylia-La Mancha, postrzegana jako region tauromachiczny również przyjęła deklarację o uznaniu *corridy de toros* za dobro kulturowe. Ponadto działania lokalnych polityków i działaczy tauromachicznych mają dać wyraz specyfice tego regionu. Doradca w Ministerstwie Edukacji, Kultury i Sportu Marcial Marin wybrał *plaza de toros* w Albacete, aby przedstawić zwycięzców nagród tauromachicznych:

Obecność laureatów na plaza de toros w Albacete jest poszukiwaniem „jasnego przekazu, że Kastylia-La Mancha jest regionem bardzo tauromachicznym” i że to potwierdzają dane mówiące o tym, że „dziewięciu na dziesięciu mieszkańców Kastylii-La Manchy manifestuje żywiołową obronę tauromachii” („ABC”51).

Sama zaś deklaracja została przez niego zinterpretowana na łamach prasy:

„Kastylia-La Mancha tworzy historię”, ponieważ „jest to największy postęp, jaki się dokonał w ostatnich latach w obronie tauromachii, która jest

tożsamością kulturową”. Marin zabrał głos przed Krajowym Komitetem Doradczym do spraw Tauromachicznych, który ma miejsce w Ministerstwie Edukacji, Kultury i Sportu, w Madrycie. Ministerstwo Kultury współpracuje z władzami regionalnymi i kilkoma przedstawicielami branży tauromachicznej nad przyjęciem Krajowego Planu Promocji i Ochrony Tauromachii („ABC”43).

Zmiany instytucjonalne i legislacyjne dotyczące tauromachii następują ostatnimi czasy w zawrotnym tempie. Jednakże faktyczny bieg wydarzeń ukazany jest w dyskursie akcentującym znaczenie podejmowanych decyzji politycznych. I tak jak Czyżewski wskazywał na funkcję „elit symbolicznych” kształtujących światopogląd społeczeństwa, tak w tym przypadku mamy do czynienia z podobnym mechanizmem. Rozwiązania o charakterze politycznym przybierają postać obowiązującego prawa i dopiero manifestacja stosunku do tego prawa kształtuje kierunek rozwoju dyskursu. Gdyby dokładnie przyjrzeć się postulatowi obu zainteresowanych stron, to widać wyraźnie, że ich celem jest dość osobliwe wykorzystanie polityki państwa do eksponowania swoich racji. Państwo ma być według nich decyzyjne tylko w określonych sytuacjach, tymczasem, jak zauważa Golka, właściwa proporcja tej zależności wygląda tak, że „polityka ta winna zmierzać do minimalizowania roli państwa w kulturze. Państwo nie powinno w żadnym wypadku organizować funkcjonowania kultury. Państwo powinno jedynie ograniczać warunki jej samoistnego funkcjonowania” (Golka 1990: 33). Zupełnie nie powinna się nam zatem wydawać kuriozalna sytuacja, w której granice kontroli państwa rysowane przez przeciwników dotyczą delegalizacji tauromachii z jednoczesnym ograniczeniem jej „samoistnego funkcjonowania” w dotychczasowej odsłonie. Według *aficionados* zaś rola państwa powinna ograniczać się do zachowania w tej kwestii status quo oraz zapobiegania działaniom kontestującym sprzeciw wobec tradycji.

Kultura i tradycja nierzadko są silnie uwikłane w politykę, jednak *corrida de toros* to szczególny przykład. Dla wielonarodowego kraju, Hiszpanii, bardzo istotne jest, aby występowały takie elementy życia społecznego, wokół którego ogniskuje się i utwierdza tożsamość narodowa. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu takim wyznacznikiem hiszpańskości mógł być katolicyzm i *corrida*, jednak współcześni Hiszpanie są coraz bardziej oddaleni od Kościoła. Czy zatem *corrida de toros* może przejąć wyłączną funkcję spoiwa dla wielu narodów zamieszkujących Półwysep Iberyjski? Moim zdaniem nie. Należy sobie zdawać sprawę, że stosunek do tradycji tauromachicznych nie determinuje politycznych sympatii lub antypatii,

lecz jest w dużej mierze ich skutkiem. Wielu Katalończyków sprzeciwia się *corridzie* nie dlatego, że cechuje ich szczególna wrażliwość na los zwierząt, lecz dlatego, że poprzez sprzeciw wobec tradycji wyrażają jednocześnie sprzeciw wobec „Madrytu”. Wśród osób, z którymi rozmawiałam w ciągu ostatnich kilku lat, nie wszyscy kierowali się troską o dobro zwierząt, wyrażając swoją dezaprobatę dla widowisk tauromachicznych. Znacznie częściej spotykałam ludzi, którzy poprzez opinię na temat *corridy de toros* manifestowali swoją przynależność polityczną.

Charakterystyczną cechą sceny politycznej Hiszpanii w odniesieniu do tauromachii jest wyraźny podział, w którym z jednej strony mamy konserwatywne ugrupowania unionistyczne, jak Partido Popular, z drugiej natomiast egzotyczny mariaż partii lewicowych, takich jak PSOE i skrajnie nacjonalistycznych partii lokalnych. Szczególnie w przypadku tych ostatnich widać, że *corrida* to amunicja wykorzystywana przeciwko władzom centralnym, a sprzeciw wobec niej jest po prostu instrumentem podkreślającym odmiennność regionów od metropolii i uzasadniającym konieczność pogłębienia autonomii lub wręcz odseparowania się od Kastylii.



ROZDZIAŁ 6

Wymiar ekonomiczny

*Nikt chyba nie będzie ubolewał nad tym,
że większa liczba ludzi
czerpie obecnie więcej przyjemności z życia
niż kiedyś, tym bardziej
jeśli mają po temu
chęci i środki.*

José Ortega y Gasset

Wiadomo nie od dziś, że kultura we współczesnych społecznościach jest nierozzerwalnie związana z ekonomią. Reakcje rynków finansowych na zmieniające się zjawiska społeczne w ogromnym stopniu wpływają na kształt i funkcjonowanie kultury.

Rynek wyzwala olbrzymie siły w produkcji nie tylko przemysłowej, ale też w działalności kulturowej, przyczynia się do pobudzenia życia kulturalnego. Pobudza on też techniki przekazu oraz środki wyrazu artystycznego. Działa stymulująco i różnicująco na ofertę kulturalną (Golka 1990: 72).

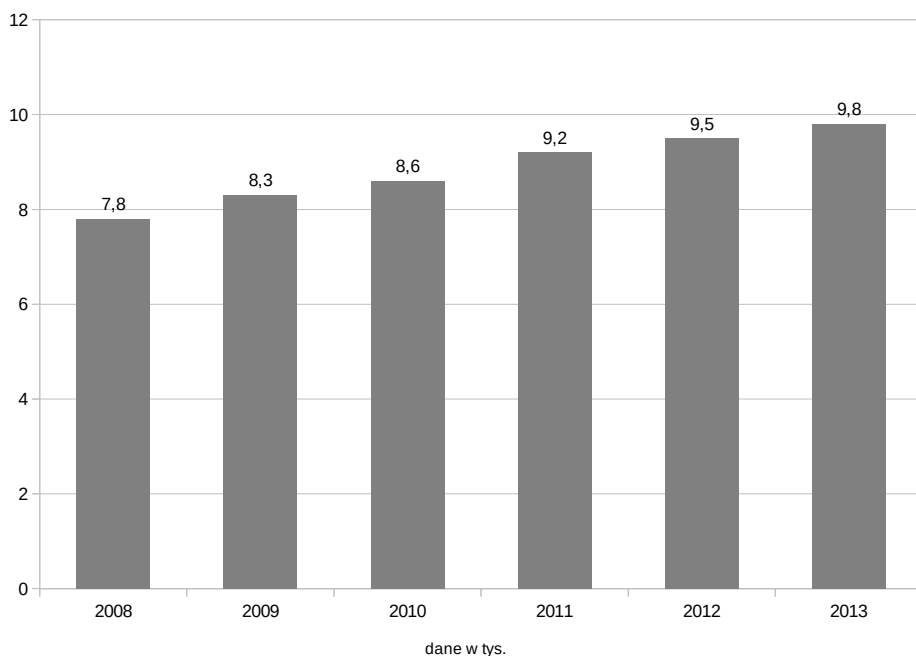
Aficionados nie mają wątpliwości, że udział *corridy de toros* w ogólnonarodowej ekonomii ma ogromne znaczenie. Jak podaje Fernando del Arco de Izco – niekwestionowany znawca tauromachii – co roku w widowiskach tauromachicznych bierze udział kilkanaście milionów widzów¹. Podatki, jakie z tego tytułu wpływają do budżetu, mogą być liczone w setkach milionów euro, a korzysta z nich w systemie redystrybucji nie tylko branża tauromachiczna (del Arco de Izco 2012: 85). Uważa się – w środowisku tauromachicznym – że *corrida de toros* jest drugim pod względem popularności w Hiszpanii działem rozrywki publicznej. Pierwsze miejsce

¹ Mesa del Toro podaje liczbę zdecydowanie większą: kilkadziesiąt milionów, włączając w to turystów, bowiem obliczenia są oparte na liczbie sprzedanych wejściówek na *plaza de toros* (Boix 2011: 53-54).

niezmiennie od lat zajmuje piłka nożna. Rozmawiałam kiedyś z pewną Hiszpanką, która nie deklarowała się ani jako zwolenniczka, ani jako przeciwniczka *corridy de toros*. Powiedziała mi, że z tauromachią jest właśnie jak z futbolem: są ci, którzy ją kochają, ci, co jej nienawidzą i cała reszta, której jest ona obojętna.

1. ZATRUDNIENIE W BRANŻY TAUROMACHICZNEJ

W środowisku protauromachicznym można spotkać się z twierdzeniem, że branża tauromachiczna zatrudnia ponad 200 tysięcy osób, które płacąc podatki, w dalszym ciągu wspierają wspólny dochód narodowy (Amorós 1993: 167). Zgodnie natomiast z corocznymi raportami Ministerstwa Kultury ludzi profesjonalnie zajmujących się tauromachią jest zdecydowanie mniej, około 10 tysięcy. Co ciekawe, począwszy od roku 2008, zaznacza się wyraźna tendencja wzrostowa, co pokazuje rysunek 2.



Rys. 2. Schemat zatrudnienia osób profesjonalnie zajmujących się tauromachią w latach 2008–2013

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Ministerstwa Kultury. Por. <http://www.mcu.es/estadisticas/docs/EAT/Estadistica_de_Asuntos_Taurinos_2009-2013_Sintesis_de_Resultados.pdf> (10 lutego 2015).

Źródłem rozbieżności pomiędzy tym, co pokazują dane ministerialne, a tym, co deklarują *aficionados*, jest zapewne odmienne rozumienie kategorii „zatrudnienie”. Ministerstwo Kultury opiera swoje wyliczenia na danych pochodzących z: Registro General de Profesionales Taurinos, Registro de Empresas Ganaderas de Reses de Lidia i Registro de Escuelas Taurinas². Zarejestrowani profesjonalści, czyli tacy, którzy mają pozwolenie na wykonywanie zawodu są w Registros podzieleni na szczegółowe kategorie: 1. Matadores de toros³, 2. Matadores de novillos con picadores⁴, 3. Matadores de novillos sin picadores⁵, 4. Rejoneadores⁶, 5. Banderilleros y picadores, 6. Toreros cómicos⁷, 7. Mozos de espada⁸. To uszczegółowienie profesjonalistów uwzględnia wyłącznie osoby bezpośrednio związane z widowiskiem. Tymczasem osoby ze środowiska tauromachicznego afirmujące postawy ewidentnie protauromachiczne dodają do tych zestawień również wszystkich tych, którzy w sposób pośredni są związani z branżą tauromachiczną, a więc osoby zatrudnione w administracji, weterynarze, sklepikarze, restauratorzy, hotelarze, taksówkarze, sprzedawcy pamiątek itd. Być może stąd wynika ta rozbieżność w podawanych liczbach osób zatrudnionych. W pewnym sensie potwierdzają to moi respondenci, przeciwnicy *corridy de toros*:

Miejsca pracy generowane bezpośrednio przez tauromachię są nieliczne: toreros, pomocnicy, hodowcy i ich pracownicy, przedsiębiorcy i menadżerowie. Nie przekracza to 15 tysięcy. Przeczytasz, że tauromachia generuje 200 tysięcy miejsc pracy. To nieprawda, bo w to się wlicza taksówkarzy, którzy zawożą ludzi na plaza de toros albo sprzedawców wody na plaza de toros. Co do pieniędzy, to już mówiłem i są publikowane dane, jakieś 40% przychodów generowanych przez hodowlę pochodzi z dotacji różnego rodzaju, od tych, jakie dostają jako producenci mięsa, utrzymywania pastwisk, producentów zwierząt uznawanych w Hiszpanii jako rasa rdzenna. Torerzy, którzy żyją na wysokim poziomie ze swojej pracy, są nieliczni. Żeby było jasne, novilleros, którzy są niżej na drabinie od mata-

² Rejestry te zostały ustanowione na mocy Uchwały 10/1991 z dnia 4 kwietnia i uszczegółowione w Dekrecie Królewskim Real Decreto 176/1992 z 28 lutego i zmodyfikowane w Real Decreto 145/1996 z 2 lutego oraz 1034/2001 z 21 sierpnia.

³ Matadorzy dorosłych byków.

⁴ Matadorzy byków młodych (dwuletnich) z udziałem pikadorów.

⁵ Matadorzy byków młodych (dwuletnich) bez udziału pikadorów.

⁶ Torerzy *corridy konnej*.

⁷ Torerzy komiczni.

⁸ Pomocnicy matadora.

dorów, często dopłacają z własnej kieszeni do widowisk, w których biorą udział (Ww6).

Argumentem zwolenników jest to, że walka z bykami daje pracę wielu ludziom. Odpowiadam, przemysł narkotyków także. Mówią ci, że ich rozrywka daje pracę wielu ludziom albo że byki nie narodziłyby się, gdyby nie ta ich nieszczęsna działalność. To wszystko jest nieprawda, oni tak mówią specjalnie, żeby się usprawiedliwić (Wp13).

Natomiast *aficionados* odnoszą się do tej kwestii zupełnie odmiennie:

Corrida de toros to w Hiszpanii wiele miejsc pracy, wiele rodzin utrzymuje się dzięki tauromachii. To nie tylko toreros, to producenci różnych rzeczy związanych z tauromachią. Ludzie, którzy na przykład zajmują się zwierzętami na pastwiskach (Wh12).

Niemniej jednak jest wiele aspektów związanych z tauromachią, które niczym pajęcza sieć oplatają hiszpańską ekonomię. Jednym z nich jest między innymi branża gastronomiczna. Oprócz tego, że mięso byków biorących udział w *corridzie de toros* jest później przeznaczone do sprzedaży, mamy także wiele restauracji i kawiarni, których działalność jest oparta przeważnie na serwowaniu dań z byka⁹. Miejsca te pełnią funkcje społeczne, tam bowiem spotykają się *aficionados* z matadorami oraz innymi osobami ze świata tauromachicznego. Organizuje się w nich cykliczne spotkania – niektóre mają charakter konferencji lub prelekcji o tematyce tauromachicznej. W całej Hiszpanii takich miejsc jest bardzo wiele, znajdują się także w regionach, które przynajmniej w ostatnich latach kojarzone są raczej z walką przeciwko *corridzie de toros*. Warto tu wspomnieć chociażby Hotel Gran Havana w Barcelonie, w którym organizuje się spotkania osób zafascynowanych tauromachią¹⁰.

Bezpośrednio z branżą tauromachiczną jest związany sektor krawiectwa. Stroje torerów są przygotowywane przez specjalne pracownie, gdzie większość prac wykonuje się ręcznie. Zakłady krawieckie zajmujące się przygotowywaniem *traje de luces* są przeważnie prywatne i specjalizują się w zasadzie tylko w tej dziedzinie. W zależności od sposobu przygotowania stroju – ręcznie czy z udziałem maszyny krawieckiej – różnicuje się

⁹ Główną atrakcją kulinarną, nie tylko dla turystów, jest ogon byka (*el rabo del toro*). Znaczenie tej potrawy jest oczywiste: to najważniejsza nagroda, rzadko przyznawana najlepszym matadorom na *corridzie de toros*.

¹⁰ <<https://www.facebook.com/pages/Uni%C3%B3n-de-Taurinos-y-Aficionados-de-Catalunya/107461562651216>> (4 czerwca 2013).

cena końcowa produktu oraz czas realizacji zamówienia – od kilku tygodni do kilku miesięcy¹¹. Właściciele większych, renomowanych zakładów bardzo często dodatkowo zatrudniają osoby do szycia ubiorów. Ich stosunek do wykonywanej pracy jest dość szczególny:

Vestido¹² jest dziełem sztuki. Gdybym robił takie rzeczy, tysiące takich rzeczy, to by to była konfekcja, ale to jest rękodzieło. Niektóre, ale bardzo nieliczne rzeczy robi się z użyciem maszyny, ale ogólnie jest to ręczna robota (Wk3).

Dla *aficionados* hodowanie byków z przeznaczeniem do walk na *plaza de toros* jest jednym z czynników wspierających rozwój ekonomiczny kraju. Chodzi między innymi o produkowanie pasz dla bydła, wykorzystywanie nieużytków rolnych jako pastwiska (Pedraza 2008: 44), ale także turystykę i przemysł spożywczy. Biorąc pod uwagę wszystkie sfery związane z tauromachią, łączny ekonomiczny przychód roczny z racji organizowania *corrid de toros* sięga niemal 2,5 miliarda euro (Boix 2011: 53). Według portalu internetowego Mesa del Toro (mesadeltoro.es) każdego roku widowiska z udziałem byków są organizowane w ponad 5 tysiącach miejscowości, w których znajdują się niejednokrotnie *plazas de toros* o zerowej wartości zabytkowej.

Jednakże należy mieć również na uwadze, że w opinii organizacji antytauromachicznych kwestia generowania zysków przez branżę związaną z *corrid de toros* oraz utrzymywanie miejsc pracy jest bezpośrednim wynikiem płacenia przez wszystkich obywateli podatków.

Zyski generowane przez tauromachię tak naprawdę pochodzą z naszych podatków i są zyskiem dla hodowców, arystokratów, posiadaczy ziemskich, przedsiębiorców, szefów *plaza de toros* i sławnych torerów (...) Zyski daje też kontrabanda broni i narkotyków, a jednak uważa się powszechnie, że nie są to działania zgodne z prawem (Montilla Valerio 2008: 81).

Pod koniec kwietnia 2013 roku profesor Juan Medina na łamach dziennika „HOY” zaprezentował dane dotyczące zysków, jakie przyniósł festyn tauromachiczny w Estremadurze i zestawił je z wynikami generowanymi przez Festiwal Teatru Klasycznego w Meridzie w 2012 roku:

Festiwal teatralny przyniósł w sumie 1 200 000 euro, podczas gdy kasy na festynie tauromachicznym, przy średniej cenie za bilet w wysokości

¹¹ Ceny kształtują się od kilkuset do nawet kilku tysięcy euro.

¹² *Vestido de luces* to inna nazwa na strój matadora – *traje de luces*.

37,5 euro, dały w sumie 3 000 000 euro. To nie znaczy, że należy skończyć z teatrem, w żadnym razie, ale to rozmontowuje teorie antytauromachiczne, które głoszą, że tauromachia utrzymuje się tylko i wyłącznie dzięki subwencjom („HOY”³¹).

Podobnie dobre wyniki związane z liczbą uczestników w widowiskach tauromachicznych były podawane po podsumowaniu okresu wielkanocnego w Onda, w kwietniu 2013 roku:

Z punktu widzenia organizatorów podkreślano, że bilans jest pozytywny, ponieważ w ciągu tych wszystkich dni udało się średnio sprzedać między 200 a 300 biletów na widowisko na tydzień. Oprócz tego, na niektóre widowiska zapisywało się 1000 osób. Jak zwykle, liczby te wzrosły w sobotę i niedzielę, aby osiągnąć 850 uczestników, co jeśli połączyć z tymi, którzy mieli wejściówki, daje 2000 widzów (ELP9).

Jednak zdanie *antitaurinos* jest w tym kontekście zupełnie odmienne. Oto opinia jednego z moich informatorów:

Jasne jest również to, że w niektórych miejscach corrida de toros, encierros i inne praktyki tauromachiczne przyciągają gości i generują zyski dla tych miejscowości, ale prawdą jest również to, że jest wiele miejscowości, które nie mają tego typu rozrywek, a przyciągają mnóstwo ludzi, jak na przykład Tomatina¹³. Ważne, żeby wiedzieć, że wszystkie te widowiska są finansowane z dotacji, to znaczy, że są samorządy i w niektórych przypadkach wspólnoty autonomiczne, które płacą hodowcom za zwierzęta i torerom, jeśli jest to corrida, za przygotowanie miejsca, jeśli nie jest na stałe, co oznacza, że to obywatele płacący tam podatki ponoszą te koszty. Dysponujemy danymi, które mówią, że rzadko kiedy koszty pokrywają zyski, to znaczy, że te praktyki przynoszą straty i wiemy z całą pewnością, że tauromachia bez dotacji nie mogłaby istnieć (Ww6).

2. TAUROMACHIA A TURYSTYKA

Kwestia *corridy de toros* w kontekście turystyki ma niebagatelne znaczenie w dyskursie społecznym, jaki się wokół tauromachii toczy. Dla zwolenników turystyka i jej związki z tauromachią stanowią jeden z głównych argumentów za zachowaniem tradycji. Zyski, jakie generują

¹³ *Tomatina* to organizowana od 1945 roku bitwa pomidorowa w mieście Buñol, odbywająca się corocznie w ostatnią środę sierpnia.

odwiedzający *plaza de toros*, są zyskami bezpośrednimi – zakup biletów na widowisko oraz pośrednimi – transport, zamieszkanie, wyżywienie, pamiątki etc., które zasilają budżety innych branż. Na konkretne liczby wskazuje Juanma Lamet, która powołując się na obliczenia profesora Juana Mediny, zauważa, że zyski pośrednie wynoszą ponad 132 mln euro rocznie¹⁴. Sami *aficionados* zwracają uwagę, że branża tauromachiczna jest wyraźnie związana z innymi sektorami ekonomicznymi:

Pani chce iść na corridę, więc przyjeżdża i idzie do hotelu, do restauracji, na stację benzynową (...) to jest wielka sieć zależności, ale to nie dlatego, że ludzie się mniej więcej na to zgadzają, ale dlatego, że taka jest sytuacja socjalna, polityczna i ekonomiczna. Nie inaczej (Wk3).

Niemniej jednak niektórzy przeciwnicy świadomi są zależności między turystyką, tauromachią i ekonomią:

Wciąż jeszcze w wielu miejscach Hiszpanii organizuje się widowiska tauromachiczne ze względów finansowych (Wor5).

Biorąc pod uwagę, że gospodarka Hiszpanii w dużej mierze opiera się na turystyce, opinia odwiedzających ten kraj ma ogromne znaczenie. Zarówno z punktu widzenia zwolenników, jak i przeciwników *corridy de toros* turysta jest tym, który może swoimi wpływami – również poza Hiszpanią – przyczyniać się albo do podtrzymywania tych tradycji, albo do walki o ich zdelegalizowanie. Turyści są w związku z tym postrzegani jako źródło dobrobytu ekonomicznego oraz jako grupa potencjalnych nacisków (Sylvestre 2007: 167). Nie można w pełni przewidzieć, jakie znaczenie dla dyskursu tauromachicznego mogą przynieść działania nakierowane na turystów. Świadoma partycypacja społeczna, o której wspominał Giddens, przejawia się tu zarówno po stronie aktywnych aktorów dyskursu, jak i po stronie samych turystów. Mimo że powszechnie uważa się, że Hiszpania przyciąga turystów i część z nich tym samym bierze udział w widowiskach tauromachicznych, to nie ma właściwie żadnych danych statystycznych, które pozwalałyby na ukazanie skali tego zjawiska. Corocznie przeprowadzane badania pod kątem liczby widzów widowisk z udziałem byków nie uwzględniają kategorii turysty jako wyłączonej. Wydaje się to dosyć kuriozalne nawet dla środowiska tauromachicznego, które coraz częściej podnosi ten problem:

¹⁴ Prezentacja multimedialna Juanma Lamet: „La importancia de los toros en la economía española”, por. <<http://es.slideshare.net/jlamet/la-importancia-de-los-toros-en-la-economia-espaola>> (25 września 2014).

Wiadomo, że turyści przyjeżdżają na corridę. Ilu ich jest? Dużo, ale dokładnie nie wiadomo. Sama pani widziała ich na plaza de toros, nie? Nie wiem, może w Ministerstwie wiedzą, ilu ich jest (Wpr11).

Poszukiwanie danych na temat związków zależności między tauromachią a turystyką na ten moment okazało się bezowocne, jednakże pozwala na stwierdzenie, że jest to tematyka, którą nie tylko warto, ale nawet powinno się zająć badawczo. Tym bardziej że spotkałam na różnych *plazach de toros* wielu turystów, będących dla branży tauromachicznej bez wątpienia ważnym źródłem finansowym. Wydawać by się mogło, że jednym z argumentów kierowanych do turystów, by zachęcić ich do obejrzenia *corridy de toros* będzie twierdzenie, że warto się z tą decyzją pośpieszyć, bowiem nie wiadomo, jak długo jeszcze będzie istniała taka możliwość. Nie spotkałam się jednak z taką argumentacją ze strony zwolenników. Niemniej zdarzało mi się słyszeć samych turystów, którzy mniej lub bardziej zorientowani w problematyce mówili, że koniecznie muszą zobaczyć *corridę*, bo – jeśli powtórzy się sytuacja z Katalonii i zostanie ona zakazana także w innych regionach Hiszpanii – nie będzie już takiej możliwości. Niewykluczone, że większe znaczenie dla powyższych motywacji ma stanowisko *antitaurinos*, wyrażane w bardziej efektywny i bez wątpienia głośniejszy sposób (manifestacje, happeningi). Oczywiście w przypadku turystów najprawdopodobniej mamy do czynienia z działaniem mechanizmu związanego z przypisywaniem atrakcyjności temu, co jest czy staje się niedostępne lub istnieje ryzyko tego utraty. Sami organizatorzy włączają *corridę de toros* do szerokiego wachlarza ofert kierowanych do turystów:

Muzyka, teatr, taniec, tauromachia, wystawy i spotkania, które są skierowane do mieszkańców Madrytu, ale niewątpliwie również będą stanowiły istotną atrakcję dla turystów (LAR12).

Corrida de toros jest atrakcją turystyczną i kulturową (ELP13).

W istocie w całej Hiszpanii funkcjonuje wiele prywatnych przedsiębiorstw, które oferują turystom atrakcje tauromachiczne. Jedną z nich jest Turi Toros, działająca od kilku lat firma proponuje turystom wizyty w hodowlach, gdzie można zobaczyć byki przeznaczone na *corridę de toros*, wziąć udział w *corridzie* oraz poznać inne aspekty branży tauromachicznej. Oferta obejmuje wizyty weekendowe oraz tygodniowe głównie w Estremadurze, ale także w Kastylii-León i Andaluzji. Innym przedsiębiorstwem tego typu jest Victorino Martin Turismo, która działa jako gospodarstwo agroturystyczne, oferując zwiedzającym zapoznanie się

z zasobami lokalnego muzeum, wizytę w hodowli, uczestnictwo w *corridie de toros* oraz degustację dań na bazie byczego mięsa. Tego rodzaju gospodarstwa są zlokalizowane głównie na obszarach wiejskich, jednak w miastach również można spotkać się z firmami, które kierują do turystów podobne oferty. Widać wyraźnie, że mimo spadku zainteresowania *corridą de toros* w społeczeństwie hiszpańskim, szuka się go wśród turystów pochodzących z innych krajów. W ten sposób tauromachia staje się obecnie jedną z atrakcji turystycznych.

3. DOTACJE Z FUNDUSZY PUBLICZNYCH

Mimo że w środowisku tauromachicznym wykazuje się przychody z organizowania *corrid de toros*, widowiska tauromachiczne są dofinansowywane z budżetu państwa. Wspierane są zarówno infrastruktura *plaza de toros*, hodowle, jak i szkoły tauromachiczne. Oprócz tego dotowana jest działalność stowarzyszeń tauromachicznych. Również z budżetu publicznego opłacani są ludzie odpowiedzialni za bezpieczeństwo w czasie widowisk, wypłacane są odszkodowania z tytułu wypadków w czasie spektaklu, wreszcie wspiera się organizowanie konkursów tauromachicznych kierowanych na przykład do młodzieży. Działalność muzeów tauromachicznych także jest dotowana z publicznych funduszy.

Sporo kontrowersji budzi finansowanie obiektów tauromachicznych. Nawet jeżeli *corrida de toros* odbywa się na zabytkowej *plaza de toros*, przyciągającej turystów i tym samym generującej zyski, to nie oznacza to, że sam status zabytków wyeliminuje wszelkie problemy finansowe takiego obiektu. W prasie szeroko komentowano między innymi niewystarczające dotacje na remont *plaza de toros* w Burgos¹⁵, która ma zostać unowocześniona poprzez dobudowanie zadaszenia, co umożliwi w przyszłości organizowanie oprócz *corrid de toros* także koncertów muzycznych:

Po ponad 40 latach swojego życia, plaza de toros „El Plantío” w Burgos nie jest w stanie dalej funkcjonować. Te drobne naprawy, które Ratusz zleca każdego roku na rzecz festynów tauromachicznych, przedłużają nieco agonię tej historycznej areny, która znajduje się w stanie wymagającym natychmiastowej konserwacji (LAR2).

¹⁵ Jesienią 2014 roku wyszło na jaw, że proces wyłaniania w drodze przetargu firmy budowlanej, mającej zająć się tym przedsięwzięciem, nie został przeprowadzony zgodnie z prawem. Okazało się, że przetarg wygrała firma oferująca czwartą co do ceny propozycję kosztów, co zamykało się w kwocie 5,5 mln euro – 800 tys. więcej niż najtańsza oferta. Por. <http://www.eldiario.es/escolar/adjudico-toros-Burgos-condenado-corrupcion_6_302079832.html> (26 września 2014).

Radny Burgos z ramienia PSOE – Antonio Fernández Santos – uważa jednak, że miasto, które jest zadłużone na kilkaset milionów euro, nie może sobie pozwolić na tego typu wydatki, zważywszy, że *plaza de toros* jest w zasadzie używana raz do roku: „Potrzebowalibyśmy wydać jakieś dwa miliony euro, żeby utrzymać aktualny stan *plaza de toros*”¹⁶. Dla samych zwolenników *corridy de toros* mieszkających w Burgos sytuacja też nie jest komfortowa, ponieważ plany i oczekiwania nie zostały w całości uwzględnione, jak chociażby to, że zadaszenie areny nie będzie ruchome, lecz stałe.

Dla osób przeciwnych *corridzie de toros* oczywiste jest, że fundusze przeznaczane na praktykowanie tych widowisk powinny zasilić inne – bardziej uzasadnione budżety: edukacji, pomocy społecznej, higieny i zdrowia, budowy przedszkoli etc. Wynika to przede wszystkim z konkretnych liczb: każdego roku subwencje na widowiska tauromachiczne sięgają około 700 milionów euro¹⁷, co jest także podkreślane przez przeciwników:

600 milionów euro rocznie idzie na corridę z funduszy powszechnych (Wpo1).

W roku 2006 Ministerstwo Rolnictwa przyznało 53 000 euro dla stowarzyszeń tauromachicznych oraz 134 000 dla związków hodowców byków. Warto tu wspomnieć, że dotacje dla tauromachii płyną również szerokim strumieniem z budżetu Unii Europejskiej. Jak podaje dziennik „La Vanguardia”, jest to rocznie około 130 milionów euro. Z tymi danymi nie do końca zgadza się Juan Medina, ekonomista z Uniwersytetu w Estremadurze, który twierdzi, że takie wyliczenia są „impertynenckie i zabawne”:

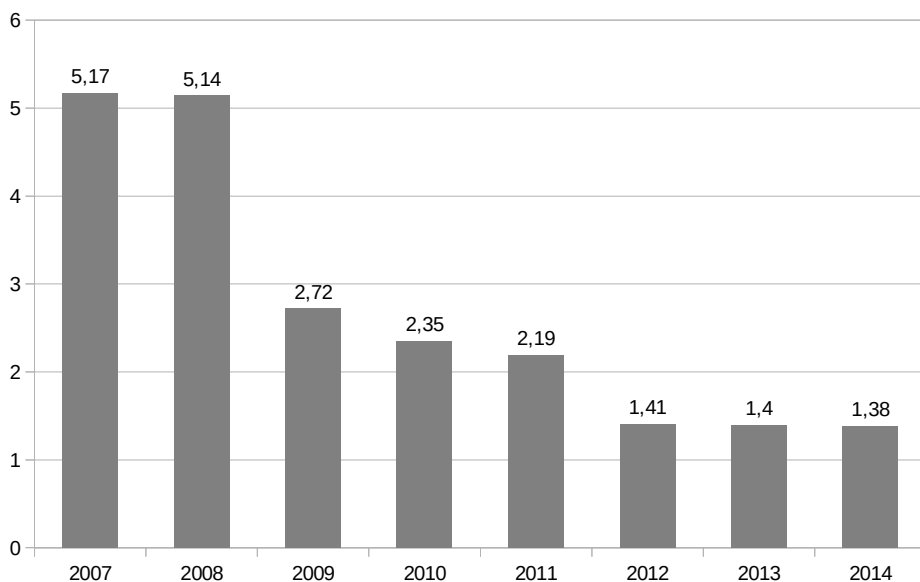
dane te odnosi się do wszystkich głównych uroczystości, generujących koszty w wysokości 600 000 euro, a w przypadku 88% tych widowisk mówimy o *plaza de toros* drugiej lub trzeciej kategorii. W rzeczywistości, należy przypomnieć, że na „wypełnionej po brzegi” głównej *plaza de toros* w Hiszpanii (Las Ventas) pobierana jest opłata w wysokości 550 000 euro z kasy¹⁸.

¹⁶ Artykuł internetowego wydania dziennika „El Diario”: *Así se adjudicó la nueva plaza de toros de Burgos a un condenado por corrupción*, por. <http://www.eldiario.es/escolar/adjudico-toros-Burgos-condenado-corrupcion_6_302079832.html> (26 września 2014).

¹⁷ Por. <<http://www.lavanguardia.com/politica/20130212/54366640398/erc-denuncia-coorridas-700-millones-ano-subsuenciones.html>> (10 lutego 2015).

¹⁸ Por. <<https://laeconomiadeltoro.wordpress.com/2013/11/19/la-mentira-de-los-500-millones-de-subsuenciones-a-los-toros/>> (10 lutego 2015).

Warto poza tym pamiętać, że każdy region ustala szczegółowo warunki przyznawania ewentualnych subwencji. Na przykład w Andaluzji wszystkie konieczne do tego informacje zawarte są w rozporządzeniu BOJA nr 5¹⁹. Według danych z Madryckiej Wspólnoty Autonomicznej, prezentowanych corocznie w Boletín Oficial de la Comunidad de Madrid, mamy do czynienia z postępującym spadkiem dotacji do widowisk tauromachicznych, co przedstawia rysunek 3.



Rys. 3. Subwencje na widowiska tauromachiczne w latach 2007–2014 w Madryckiej Wspólnocie Autonomicznej. Dane w mln euro

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Boletín Oficial de la Comunidad de Madrid.

Dotacje z publicznych funduszy budzą ogromne emocje i niejednokrotnie wywoływały zamieszanie w prasie. Przykładem może być sytuacja, w której miastu Kadyks, które boryka się z bezrobociem, przyznano 6 milionów euro na budowę nowej *plaza de toros* (Montilla Valerio 2008: 81). Nie można jednak zapominać, że zarówno budowa, jak i jej funkcjonowanie – przy założeniu, że *corridy de toros* się odbywają i są widzowie, którzy chcą je oglądać – to miejsca pracy, które, czy się to komuś podoba, czy nie, pozwalają na łagodzenie skutków bezrobocia. Tak mówił o tym *novillero* Pablo Santana:

¹⁹ Por. <<http://www.besana.es/legislacion/ayudas/boja/ORD2004-554-563.pdf>> (10 lutego 2015).

Tauromachia „to duże pieniądze, które pozwalają utrzymać wiele miejsc pracy”, a my, torerzy, „nie jesteśmy istotami okrutnymi i barbarzyńcami, ale osobami normalnymi, pracowitymi, wykształconymi i wychowanymi” („HOY”64).

Jednakże należy również pamiętać o tym, że zyski ze sprzedaży biletów na widowiska z udziałem byków nie są w stanie pokryć wszystkich kosztów, jakie ponoszone są w związku z organizowaniem tego rodzaju imprez przez budżety lokalne. Taka sytuacja jest naturalnie mocno krytykowana przez przeciwników *corridy de toros*. Wśród organizacji anty-tauromachicznych panuje zgoda co do tego, że nie powinno się opłacać z pieniędzy publicznych tego rodzaju rozrywek:

Nie ma nic bardziej patetycznego niż tłum unieruchomionych widzów, którzy jako obojętni albo pełni entuzjazmu świadkowie przyglądają się nierównej konfrontacji pomiędzy szlachetnym bykiem a gangiem ludzi, którzy w imię rzekomej walki, w imię tradycji pochodzącej od Boga, niszczą niewinne zwierzę. Zwierzę, które nie rozumie powodu, dla którego cierpi. Jest to coroczna krwawa łaźnia kosztująca miliony euro, za co wszyscy płacimy (Montilla Valero 2008: 62).

Sami *aficionados* są świadomi kryzysowej sytuacji i zgodnie podkreślają swoją opinię o kosztach tauromachii:

Znawcy tematu zgadzają się, że aby widowiska były rentowne, trzeba zmniejszyć koszty („ABC”41).

4. HODOWLE *TORO BRAVO*

Z punktu widzenia osób zatrudnionych w branży tauromachicznej dyskusja nad zasadnością praktykowania *corridy de toros* jawi się jako polemika dotycząca ich bytu. Dla wielu hodowców byków przeznaczonych do widowisk tauromachicznych dyskusja ma wymiar poważnej walki, niemal wojny: „jesteśmy gotowi iść na wojnę, jeśli [*corrida de toros*] zostanie zakazana”²⁰. Taka postawa wynika z obaw o swoją przyszłość, o zapewnienie bytu sobie i rodzinie. W Hiszpanii istnieją całe pokolenia rodzin utrzymujących się wyłącznie z hodowli byków przeznaczonych na *corridę de toros*. I wbrew temu, co można by sądzić na temat związków tauromachii i wieku *aficionados* wielu obrońców tradycji to osoby młode, dla któ-

²⁰ Wypowiedź hodowcy Paco Soneca na łamach portalu Publico.es <<http://www.publico.es/espana/137657/toros-ensogados>> (3 lipca 2012).

rych nie tylko liczy się wzrost adrenaliny podczas przedstawienia, ale także poszukiwanie własnej tożsamości²¹.

Biorąc pod uwagę dzisiejszą sytuację na rynku pracy w Hiszpanii, okazać się może, że ewentualne zdelegalizowanie *corridy de toros* może wygenerować jeszcze większe bezrobocie. Podkreślali to także w wywiadach moi respondenci²².

Bezpośrednio z branżą tauromachiczną jest związany sektor hodowlany, któremu chciałabym się teraz przyjrzeć nieco bliżej. Hodowanie byków na *corridę de toros* można z powodzeniem określić mianem agrobiznesu. Jest to przedsięwzięcie, które wiąże się nie tylko z zastosowaniem odpowiednich zwierząt do rozplodu, ale również z wyborem odpowiedniego miejsca na pastwiska, z dala od dużych centrów miejskich i autostrad, z poszukiwaniem optymalnej paszy, tak by zwierzęta rozwijały się dobrze i jednocześnie zachowały pożądaną przez toreadorów cechy.

W historii ludzkości znane jest istnienie specjalnych hodowli, w których „przygotowywano” zwierzęta przeznaczone na ofiarę dla bóstw. Już w starożytnym Egipcie, co poświadczają liczne wykopaliska archeologiczne, istniały liczne nekropolie świętych zwierząt – baranów, pawianów, byków – które były składane w ofierze. Na tym polu stykała się zarówno wówczas, jak i współcześnie sfera religii oraz ekonomii.

Tę praktykę należy uważać nie tylko za przejaw religii, ale przede wszystkim za działalność gospodarczą, ponieważ zwierzęta były specjalnie hodowane i żywione po to, by później je zabić i sprzedać jako okrutne ekskwoito pielgrzymom (Bresciani 2007: 64-65).

Taka praktyka przypomina dzisiejszą działalność hiszpańskich hodowli, w których hoduje się byki na *corridę de toros*.

Byk przeznaczony na *corridę* jest kupowany w określonej hodowli (*ganadería*). Według danych z Ministerstwa Kultury liczba hodowli specjalizujących się w bykach przeznaczonych na *corridę de toros* od lat utrzymuje się na mniej więcej stałym poziomie, co obrazuje rysunek 4.

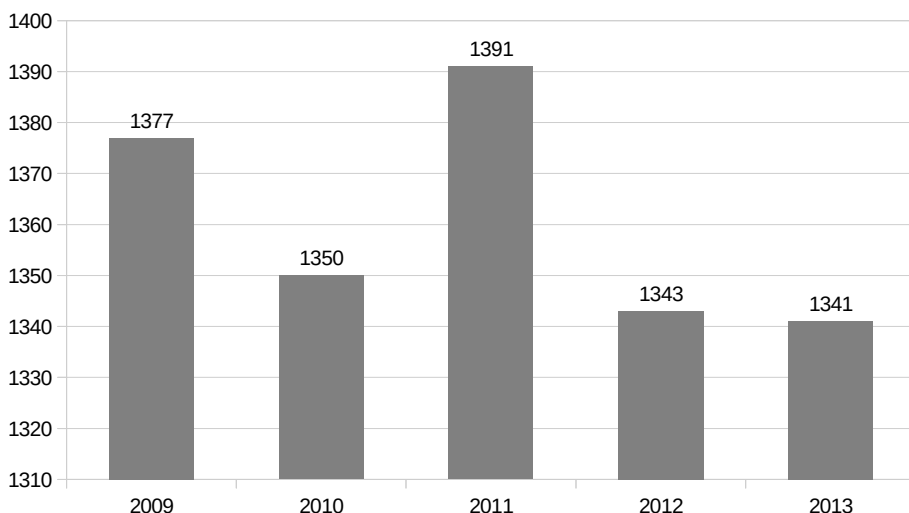
Każda hodowla specjalizująca się w hodowli byków na *corridę* ma swoje logo (*marca*), czyli znak rozpoznawczy, który wypala się także na zwierzęciu²³. Oznaczanie dotyczy zwierząt mniej więcej rocznych. Oprócz *hierro* jest wypalany także numer, który później – w czasie sprzedaży i na

²¹ <<http://www.publico.es/espana/137657/toros-ensogados>> (3 lipca 2012).

²² Jeden z nich uważał nawet, że jeżeli kobiety przestałyby pracować i zajęły się tradycyjnie domem, to w ogóle nie byłoby bezrobotnych (Wwy9).

²³ W nomenklaturze tauromachicznej emblemat hodowli to *hierro* (w języku hiszpańskim: żelazo); jest on także umieszczany na informujących o *corridzie* plakatach oraz w ogłoszeniach internetowych.

arenie – sprawdza się i musi się on zgadzać z dokumentacją. W czasie znaczenia młodego byka w dokumentacji podaje się również jego imię, imię matki i ojca oraz jego umaszczenie. Oznaczeniu podlega również ucho lub oba uszy zwierzęcia. Procedurę tę określa się mianem koleczkowania. Operacja musi przebiegać sprawnie, bowiem w ganaderiach wszelką interwencję ludzi w życie zwierząt ogranicza się do minimum. Złe wspomnienia, gdyby trzeba było podchodzić do oznaczania kilka razy, mogłyby utrwalić się w pamięci byka i spowodować w późniejszym okresie katastrofalne w skutkach wydarzenia (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 34)²⁴.



Rys. 4. Liczba hodowli byków przeznaczonych na *corridó de toros* w całej Hiszpanii w latach 2009–2013. Dane rzeczywiste

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Ministerstwa Kultury: Estadísticas Taurinas 2013.

Oprócz *hierro*, czyli logo, wszystkie zarejestrowane hodowle mają także określone barwy, które są prezentowane na tablicach ogłoszeniowych przed każdą *corridą de toros*²⁵. Te kolory mają swoją symbolikę i są bardzo często formowane w kształt kotylionów, które można otrzymać w czasie wizyty w ganaderii. Janusz Kasza nazywa je „wizytówkami ganaderii” (Kasza 2011: 47).

²⁴ Byki jako ssaki i zwierzęta zdolne do osławiania się mogłyby według niektórych opinii zapamiętać oznaczanie *hierro* jako złe doświadczenie i reagować w nieprzewidywalny sposób na arenie, choćby w tercji *de banderillas*.

²⁵ Zestawy kolorystyczne składają się najczęściej z dwóch lub trzech kolorów.

Od wieków XVII i XVIII, które charakteryzują się wzrostem zainteresowania *corridq de toros* – co można określić złotym wiekiem tauromachii – zaczynają się pojawiać wielkie hodowle byków, z których nieliczne mają swoją kontynuację w okresie późniejszym, włączając w to czasy współczesne²⁶. Istnieje pewna prawidłowość polegająca na tym, że matadorzy preferują określone hodowle i wolą walczyć z ich bykami. Jak wspomina matador Iván Fandiño:

Hodowla José Luisa Peredy jest w moim typie, dała mi wiele ważnych triumfów na wielu plaza de toros. Tej firmie zawdzięczam to, że Iván Fandiño jest tym, kim jest. Tak więc to, że moje nazwisko jest ogłaszane na jednej z najważniejszych plaza de toros w Estremadurze, jest dla mnie bardzo ważne („HOY”28).

Liczba hodowanych byków oraz liczba sprzedaży z przeznaczeniem na *corridę* może być bardzo zróżnicowana i zależeć zarówno od renomy i tradycji określonej ganaderii, jak i od aktualnego zapotrzebowania. Wymaga się od hodowców, by zapewnili właściwe warunki swoim zwierzętom. I tak na jedno zwierzę określa się minimum terytorialne: 2-5 hektarów. Należy pamiętać, że byki to zwierzęta terytorialne (samce), zatem w ograniczonym terenie walczyłyby między sobą²⁷. I mimo przestrzegania tego kryterium, nawet w dużych hodowlach czasami dochodzi do walk między bykami w celu ustalenia wewnętrznej hierarchii (Wolff 2011: 27). Oznacza to między innymi, że osoba zajmująca się hodowlą byków powinna mieć świadomość ewentualnego wystąpienia wspomnianych trudności i być przygotowana na ich rozwiązywanie. Często bywa tak, że hodowcami byków zostają matadorzy, którzy z różnych powodów – najczęściej związanych z wiekiem – nie kontynuują już walk na arenie. Nierzadko też kupowanie i prowadzenie ganaderii jest spełnieniem marzeń:

Ja kupiłem hodowlę, bo takie miałem w życiu marzenie, to mi się podobało (Wh12).

Jedną z najważniejszych kwestii związanych z hodowlą byków jest takie kojarzenie zwierząt, by uzyskać potomstwo o oczekiwanych cechach. W tym celu ogromne znaczenie mają cechy krów. Hodowcy, obserwując krowy, są w stanie przewidzieć, jakie cechy będą miały cielęta. W tym sensie bardziej istotne są podobno cechy matek niż ojców. Jak

²⁶ Jak na przykład hodowla Juan Pedro Domecq, założona w roku 1763.

²⁷ Na krowę wymagana jest przeważnie wielkość terytorium około 1 hektara.

mawiają niektórzy *ganaderos*: „Jaka krowa taka *corrida*”. Świadczyć o tym może także fakt, że nawet imiona krów mają większe znaczenie – w niemal każdej hodowli dysponuje się kilkudziesięcioma imionami dla nich – podczas gdy imiona byków mogą się w dość znacznym stopniu powtarzać²⁸. Skutkiem kryzysu ekonomicznego – zdaniem niektórych *aficionados* – jest również preferowanie określonych cech genetycznych u zwierząt, co niekiedy przynosi rezultaty przeciwne do oczekiwanych:

Statystyki mówią nam, że również krzyżowanie rasy hiszpańskiej Domecq przyczyniło się do infekcji miotów nawet o 75% (Wo8).

Uważa się, że 95% obecnie działających hodowli specjalizuje się w bykach wywodzących się z dwóch głównych linii pochodzeniowych: La Vazqueña i Vistahermosa. Są również inne, ale występujące w zdecydowanie mniejszym zakresie lub już wymarłe: La Navarra, Jojona, Raso de Portillo czy Cabrera (del Moral 2011: 235-236).

Najbardziej popularną i rozpoznawalną hodowlą jest Miura, która od roku 1842 specjalizuje się w sprzedaży zarówno zwierząt młodych – *novillos*, jak i dorosłych – *toros*. Warto też nadmienić, że jest ona szczególnie popularna, głównie ze względu na hodowanie byków uznanych historycznie za najbardziej żywiołowe, których legenda wykroczyła daleko poza samą branżę tauromachiczną. Twórca włoskiej marki samochodów sportowych Ferruccio Lamborghini, będąc wielkim *aficionado*, nadał niektórym swoim modelom nazwy odnoszące się do byków z tej właśnie hodowli²⁹, nie mówiąc już o tym, że logo marki Lamborghini to byk w natarciu. Cena byka z ganaderii Miura może osiągać kilkudziesięć tysięcy euro (Kasza 2011: 78). Bardzo popularne są także byki z hodowli Domecq. Juana Domecq uważa się za jednego z pierwszych hodowców, którzy intencjonalnie krzyżowali zwierzęta w celu uzyskania najbardziej efektywnych osobników. Jego *ganadería*, której historia sięga XVIII wieku, stanowi obok hodowli Miura symbol najbardziej pożądanych byków w branży tauromachicznej. Być może jest to wynik tego, że Juan Domecq nie obawiał się eksperymentowania z krzyżowaniem zwierząt.

Mimo że Katalonia uchodzi za region niesprzyjający tauromachii, szczególnie w dzisiejszych czasach, to jednak warto nadmienić, że pierwsze hodowle na dobrą sprawę zaczęły się tutaj pojawiać w początkach XIX

²⁸ Por. „Aplausos” 2012, nr 1821, s. 14-16.

²⁹ Na przykład model Lamborghini Miura, Lamborghini Murciélago (byk o tym imieniu był tak waleczny, że został ułaskawiony w czasie *corridy de toros* w 1879 roku), Lamborghini Islero (byk o tym imieniu śmiertelnie ranił legendarnego matadora Manoleto w 1947 roku).

wieku. Najwięcej było ich zlokalizowanych w okolicach Tarragony (główna miejscowość Tortosa), gdzie zdecydowano się na hodowanie przeważnie rasy nawarrskiej. Początkowo *ganaderías* specjalizowały się w hodowli byków przeznaczonych do lokalnych gonitw z okazji obchodów świąt miejscowych patronów. Wśród najwcześniejszych powstałych hodowli można wymienić między innymi te związane z nazwiskami: Albacar, Murral, Princén i Audi, Carnicio, Maciá, Camps Carbó y Guimerá, Agramunt Porres, Fumadó Brull i Margalef San Juan (Felices 2010: 291).

Jednym z najbardziej znanych w historii regionów, w którym hodowano najwięcej najlepszych byków w Hiszpanii, była Baja Andalucía, głównie w prowincjach Sewilla i Kadyks. Tam właśnie poszukiwano szczególnie pożądanых ras *toro bravo* – z Nawarry – które od dawna uważane były za rzadkie i przez to bardzo poszukiwane (López Martínez 2010: 37). Według niektórych opinii najlepsze, czyli najbardziej waleczne, byki pochodzą z regionów Nawarry i pogranicza Nawarry i Aragonii, w Estremadurze, w okolicach Madrytu i w Andaluzji. Tamtejsze uwarunkowania środowiskowe mają podobno najlepszy wpływ na zdrowie zwierząt. „Gdy próbowano je przenosić na inne tereny, bardzo szybko ulegały – no nie, jednak nie udomowieniu – ale «złagodzeniu»” (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 24). Podstawowym argumentem podnoszonym przez zwolenników *corridy de toros* jest właśnie istnienie rasy byka *toro bravo*. W tych hodowlach, gdzie przychodzą na świat byki o oczekiwanych cechach, sprzedaje się zwierzęta dla najlepszych matadorów i dla najbardziej prestiżowych aren. W tym świetle można zrozumieć powody, dla których zatrudnienie i wąska specjalizacja w tej branży odgrywają szczególną rolę.

Jak wspominałam, poszczególne hodowle specjalizują się w hodowli byków określonych ras, które charakteryzują się dominacją wybranych cech. Przykładem mogą tu być chociażby tradycyjne hodowle Juana Pedra Domecqa, gdzie hoduje się zwierzęta należące do linii baskijskiej. Mogą mieć one różne umaszczenie oraz wielkość, ale w rejestrach genealogicznych podkreśla się ich czyste pochodzenie. Dominującymi cechami tych byków są między innymi: niezbyt wysoki wzrost, mocne umięśnienie i krótkie nogi. Podobną specjalizację prezentują hodowle Victoriano del Río, Zaldueño, Antonio Bañuelos czy Osborne (Pedraza 2008: 86).

Aby przekonać się, czy określone byki nadają się do walk na *plaza de toros*, są przez hodowców organizowane regularnie sprawdziany, zwane *tientas*. Przede wszystkim służą one wyeliminowaniu tych sztuk, które nie spełniają warunków określanych przez regulaminy tauromachiczne. Chodzi tu głównie o osobniki mające jakieś wady czy ułomności wykluczające je z grona *toro bravo*. Cielaki są oddzielane od stada, by następnie

z udziałem jeźdźców sprawdzić się w teście, polegającym na wykonaniu szarży na człowieka (Suárez, Marks 1968: 12; Kasza 2011: 57-60). Z uwagi na fakt, że w polityce tauromachicznej ogromne znaczenie w kwestii dziedziczenia odwagi i wojowniczości przypisuje się krowom, testom są również poddawane matki przyszłych byków. Odbywa się to zazwyczaj na niewielkich placach o średnicy 30 metrów, które właśnie w tym celu znajdują się w granicach ganaderii. Krowa jest wpuszczana na środek placu, gdzie czeka na nią jeździec na koniu. Kłuje on zwierzę czymś w rodzaju piki – o mniejszych wymiarach niż te używane w czasie *corridy de toros* – i sprawdza jego reakcję. Następnie do akcji wkraczają torerzy zaproszeni przez hodowcę i za pomocą kap w dalszym ciągu sprawdzają waleczność krowy. Tenta powinna odbywać się w całkowitej ciszy, tak żeby w jak najmniejszym stopniu rozpraszać zwierzę. Hodowca notuje dokładnie, w jakich sytuacjach krowa ukazała swoją dzikość, siłę, brawurę czy dumę i decyduje o tym, czy można ją przeznaczyć do rozrodu. Te krowy, które nie spełniają oczekiwanych cech, zostają sprzedane hodowlom stawiającym mniejsze wymagania lub do rzeźni (Pedraza 2008: 44-46).

Poszukiwanie odpowiednich byków, które spełniałyby oczekiwania zarówno toreadorów, jak i *aficionados* wiąże się więc również z problemem transportu. W czasach historycznych, kiedy drogi nie spełniały dzisiejszych standardów, transport zwierząt był niezwykle utrudniony. Często odbywał się koleją lub drogą morską, z wykorzystaniem parowców (López Martínez 2010: 37-38). Współcześnie, wraz z natężeniem się dyskusji wokół *corridy de toros* szczególnie w kwestii traktowania zwierząt, obowiązują określone warunki, do których przestrzegania są zobligowani zarówno hodowcy, jak i właściciele/administratorzy *plazas de toros*. Przypadki, kiedy te przepisy nie są zachowywane, nagłaśniają przeciwnicy i stają się one kolejnym argumentem przeciwko tauromachii. Dla *aficionados* takie zachowania nie są powodem do dumy i w większości przypadków się od nich odcinają, podkreślając jednocześnie, że w każdym środowisku można spotkać niewłaściwe osoby:

Cale moje życie zawodowe zawsze oscylowało wokół toro de lidia, to mnie fascynowało. I jeśli mówimy o powołaniu, to właśnie tak można powiedzieć. Nie mówię, że wszyscy mają do tego powołanie. Ale są hodowcy, którzy się tym zajmują ze względu na znaczenie społeczne (Wh12).

Podobnie jak matadorzy również hodowcy ubiegają się o różnorodne nagrody. Na przykład w roku 2011 i 2014 właściciel hodowli El Pilar³⁰

³⁰ Hodowla działa od 1986 roku.

otrzymał nagrodę *por el toro mas bravo de Generales*³¹. Nagroda ta przyznawana jest hodowcom wystawiającym szczególnie dorodne i żywiołowe byki, z którymi walka jest prawdziwym wyzwaniem. Ocenie podlega także sam przebieg *corridy de toros* z udziałem byków określonej ganaderii. Zauważa się przy tym ostatnio pewną tendencję do pojawiania się w jednej ganaderii byków o różnych cechach, co oznacza prawdopodobnie, że hodowca nie jest zbyt rygorystyczny w realizacji swoich planów hodowlanych (del Moral 2011: 57). Niemniej jednak powszechna jest raczej tendencja do zachowania „czystej krwi” określonej rasy, bowiem wiąże się to w dużym stopniu z prestiżem danej hodowli (Rodríguez Montesinos 1994: 187). A więc tradycyjną i oczekiwaną cechą określonych hodowli jest jej specjalizacja. Jeśli chce się kupić byka o ustalonych cechach, to niezbędna jest do tego wiedza, w jakiej ganaderii go szukać. Na przykład wiadomo powszechnie, że hodowle Miura specjalizują się w hodowli byków wysokich, a niskie byki są domeną hodowli Santa Coloma czy Contreras (Pedraza 2008: 55). Okoliczności ekonomiczne i społeczne, z którymi stykają się hodowcy, bardzo często wymuszają stosowanie przez nich zabiegów służących mieszanii i krzyżowaniu konkretnych ras. Popularne jest także łączenie stad z kilku hodowli w ramach sprzedaży, w sytuacji, kiedy dziedziczący hodowlę nie chcą lub nie mogą zajmować się jej prowadzeniem. W rejestrach genealogicznych byków, które są prowadzone przez stowarzyszenia lub organizacje zrzeszające hodowców, taka informacja – o pochodzeniu stada w danej hodowli – musi mieć miejsce.

Współczesna hodowla byków przeznaczonych na *corridę de toros* charakteryzuje się tym, że ma do dyspozycji ogromne przestrzenie otwartego terenu, na których swobodnie mogą się paść byki (Wolff 2011: 26). Wątpiącym w to, że byki przed *corridą* cieszą się „doskonałymi warunkami i pełną wolnością”, umożliwia się wizytę w takim miejscu, by przekonali się na własne oczy, że obawy o „niehumanitarne traktowanie” zwierząt są nieuzasadnione. W publikacjach poruszających tę tematykę czytamy między innymi:

najlepszym miejscem, w którym można podziwiać pełnię majestatu piękna byka, jest jego środowisko naturalne, na otwartych przestrzeniach pastwisk, specjalnie przygotowanych dla byka tak, by czuł się tam naturalnie (...) ale prawdziwą swoją naturę byk objawia na arenie, kiedy staje oko w oko ze swoim przeznaczeniem. Wtedy można go podziwiać w pełnej krasie (Ocáriz 2012: 27).

Jednym z najbardziej popularnych miejsc, gdzie można obejrzeć takie „pokazy prawdziwego życia byków” dla publiczności, jest Corral del Gas

³¹ Nagroda za najbardziej „żywiołowego” byka.

w okolicach Pampeluny. W roku 2012 wystawiały tam swoje byki hodowle Miura i El Pilar³². Hodowle byków nie są kwestią przypadku³³, a wszelkie kwestie związane z utrzymywaniem zwierząt w dobrej kondycji są szczegółowo określone w odpowiednio sformalizowanych przepisach. Dokumentem zawierającym najważniejsze regulacje tradycji tauromachicznych jest Real Decreto 154/1996, de 2 de febrero, por el que se modifica y da nueva redacción al Reglamento de Espectáculos Taurinos – uaktualniona wersja obowiązującego od dawna ogólnohiszpańskiego zbioru przepisów. W części dokumentu, która została poświęcona hodowlom byków, określa się szczegółowo nie tylko zasady karmienia, rozmnażania byków, ich sprzedaży oraz cech, jakimi powinny się charakteryzować, ale także warunki ich przetrzymywania. Przykładem mogą być chociażby drobiazgowo opisane zasady przygotowywania zagród dla byków z uwzględnieniem wielkości i przeznaczenia podcieni, mających służyć za ochronę przed palącym słońcem w dzień oraz chłodem w nocy. W przepisach podkreśla się, że nachylenie takiego podcienia powinno wynosić 11%. Te same przepisy muszą być również analizowane przez uczelnie kształcące na kierunkach hodowli zwierząt – w tym hodowli *toro bravo*³⁴. Niemniej jednak po stronie przeciwników tauromachii nie brakuje opinii, w których zwraca się uwagę na to, że życie byków wcale nie jest takie „kolorowe”. Etolog Fernando Álvarez pisze w następujący sposób:

Byk nie cieszy się szczególnie dobrym życiem ani godną śmiercią. Podobnie jak iberyjskie wieprze, prowadzące na pastwiskach dobre życie, by dać najlepszą szynkę, takie warunki dla byka na pastwiskach są wybierane przez hodowcę po to, by uzyskać określone cechy na potrzeby widowiska. Jeśli to traktowanie byłoby ekstremalnie dobre, to zachorowalność u byków byłaby zdecydowanie niższa niż u innych zwierząt rzeźnych, a na to nie wygląda. Co do godnej śmierci, nie wystarczy zostać publicznie pchniętym nożem, ale też odpowiednio traktowanym aż do ostatniego momentu, unikając zadawania cierpień³⁵.

Opinia na temat zasadności hodowania byków w określonych warunkach prezentowana przez *aficionados* ma zupełnie odmienny wydźwięk:

³² <<http://www.noticiasdenavarra.com/2012/07/02/vecinos/pamplona/desembarcan-en-los-corrales-del-gas-las-ganaderias-de-miura-y-el-pilar>> (27 listopada 2012).

³³ Bardzo wiele hodowli ma charakter przedsiębiorstw o charakterze rodzinnym. Zarówno infrastruktura, jak i całe stada przechodzą poprzez dziedziczenie na kolejne pokolenia. Jednak nawet te hodowle, które są sprzedawane niespokrewnionym następcom, z reguły utrzymują tradycje i dawne skojarzenia (poprzez nazwę lub logo hodowli).

³⁴ Por. <http://www.magrama.gob.es/ministerio/pags/biblioteca/revistas/pdf_MG/MG_2001_137_40_46.pdf> (9 listopada 2013).

³⁵ <<http://blogs.publico.es/dominiopublico/424/nueve-razones-para-abolir-la-fiesta-nacional/>> (10 czerwca 2014).

Jeśli to zniszczymy [tauromachię – przyp. M.Z.K.], to nie tylko byki znikną, ale też pastwiska, zboża (...) wszystko zostanie zrujnowane (Wk3).

Byk jest produkowany w systemie produkcji ekstensywnej, co umożliwia racjonalne wykorzystanie zasobów naturalnych i jest niezbędne dla utrzymania trwałych pastwisk jako bardzo unikalnych ekosystemów we wnętrzu naszej społeczności (Wf7).

4.1. Zrzeszenia hodowców

Zdecydowana większość hodowców byków jest członkami ogólnohiszpańskiego stowarzyszenia zwanego Asociación de Ganaderías de Lidia. Do początków wieku XX w zasadzie nie istniało w Hiszpanii żadne stowarzyszenie tego rodzaju. Dopiero 22 marca 1905 roku została zawiązana Unia Hodowców Andaluzjskich, która niedługo potem zaczęła skupiać także hodowców z innych regionów i przekształciła się w *Unión de Criadores de Toros de Lidia*. Tuż przed wybuchem wojny domowej w 1936 roku działało kilka mniejszych i większych stowarzyszeń hodowców byków, jednak kolejne lata przyniosły wiele problemów i towarzystwa w zasadzie zawiesiły swoją działalność. Dopiero w latach 40. XX wieku doszło do rewitalizacji koncepcji stowarzyszeniowej. Spośród członków Sociedad de Ganaderos de Toros de Lidia oraz Asociación de Ganaderos de Reses Bravas powołano do życia Sindicato Nacional de Espectáculo. W roku 1951, kiedy pojawiła się groźba zakazania udziału w tauromachii hodowli, które nie są zrzeszone w towarzystwach, powołano do życia Asociación de Ganaderías de Lidia. Obecnie skupia ona ponad 400 hodowli i jest największym tego rodzaju stowarzyszeniem. Drugą pod względem wielkości (ponad 300 hodowli) jest Unión de Criadores de Toros de Lidia. W tym przypadku warto zwrócić uwagę na to, że wspólnym mianownikiem tych organizacji jest konieczność zademonstrowania własnej, odrębnej od innych sektorów tożsamości zawodowej i kulturowej, opierając się na mechanizmach demokratycznych. Ma to zasadnicze znaczenie, jeśli pamiętać się o roli tych mechanizmów wskazanych przez Giddensa – działania demokratyczne regulują relację między obywatelami a władzą i w określonych zakresach powodują, że władza musi traktować obywateli na zasadzie partnerskiej. Działalność organizacji tauromachicznych jest w gruncie rzeczy podporządkowana tym zasadom – ich postanowienia trzymające się ram prawa muszą być uwzględniane przez grupy decyzyjne chociażby w zakresie podejmowanych dyskusji i debat.

W sumie w Hiszpanii funkcjonują cztery główne organizacje i stowarzyszenia skupiające hodowców byków przeznaczonych na *corridę de to-*

ros. Do najważniejszych można zaliczyć, oprócz opisanych wyżej, także: Ganaderos de Lidia Unidos (ponad 180 hodowli) i Agrupación Española de Reses Bravas (180 hodowli). Liczba zrzeszonych w poszczególnych stowarzyszeniach przekłada się na liczbę *corrid de toros*, w których biorą udział określone byki. I tak w 2010 roku hodowle z Asociación de Ganaderías de Lidia wzięły udział w 43% widowiskach, hodowle z Unión de Criadores de Toros de Lidia w 30%, z kolei Agrupación Española de Reses Bravas wzięła udział w 18% widowisk, a Ganaderos de Lidia Unidos w 9%³⁶.

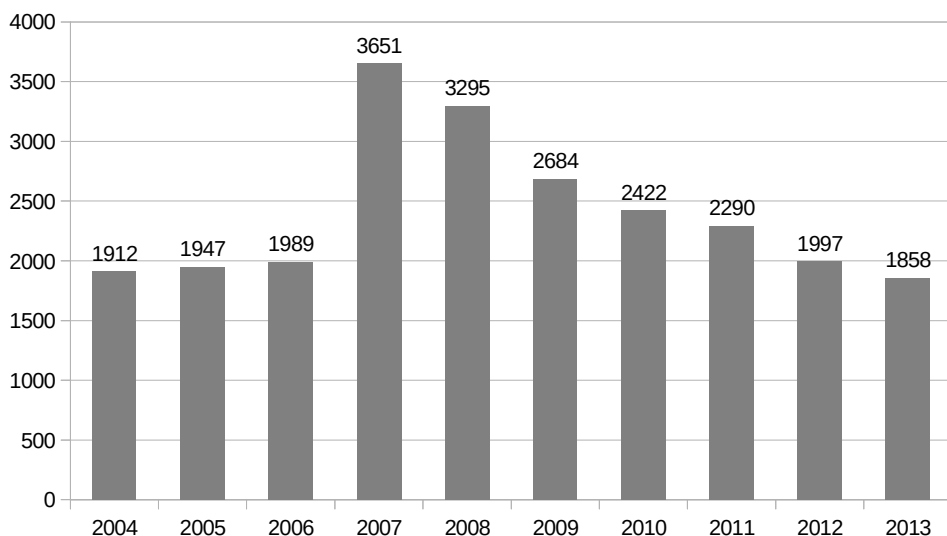
Działalność hodowców jest także tematem licznych konferencji oraz kongresów poświęconych problematyce hodowli byków przeznaczonych na *corrid de toros*. Ostatni taki kongres X Congreso Mundial de Ganaderos de Toros de Lidia miał miejsce w roku 2013 w Kolumbii. Wzięło w nim udział wielu hodowców nie tylko z Hiszpanii, ale także między innymi z Francji, Ekwadoru, Wenezueli oraz Kanady. Do głównych postanowień kongresu, które stanowiły przedmiot poruszanych na obradach zagadnień, należy zaliczyć: wykorzystywanie nowoczesnych rozwiązań weterynaryjnych służących optymalizacji hodowli byków; opracowanie odpowiedniej diety dla bydła, która nie powodowałaby niekorzystnych skutków na arenie; konieczność wzajemnego wspierania się komponentów składających się na branżę tauromachiczną jako odpowiedź na trudne ekonomicznie czasy; zacieśnienie więzów między hodowcami z różnych krajów w celu utrzymania hodowli oraz całej branży tauromachicznej na odpowiednim poziomie³⁷.

5. KRYZYS EKONOMICZNY I JEGO KONSEKWENCJE W TAUROMACHII

Dane liczbowe z ostatnich kilku lat odnoszące się do liczby organizowanych widowisk tauromachicznych w Hiszpanii pokazują znaczny, corocznie odnotowywany spadek. W dyskursie publicznym sytuacja ta jest przez oba przeciwne środowiska interpretowana odmiennie. Poza tym niejednokrotnie zwraca się uwagę na zupełnie różne przyczyny takiego stanu rzeczy oraz na przewidywane konsekwencje. Chciałabym przyjrzeć się bliżej tym statystykom oraz wskazać na kierunki dyskursu zwolenników i przeciwników *corrid de toros*.

³⁶ Por. Asociación de Ganaderías de Lidia, Relación Oficial 2010, s. 23.

³⁷ Por. <http://www.asotauro.com/index.php?option=com_content&view=article&id=1824:resumen-del-x-congreso-mundial-de-ganaderos-de-toros-de-lidia&catid=23:colombia&Itemid=1> (21 lipca 2013).



Rys. 5. Spektakle tauromachiczne w Hiszpanii w latach 2004–2013

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Kultury.

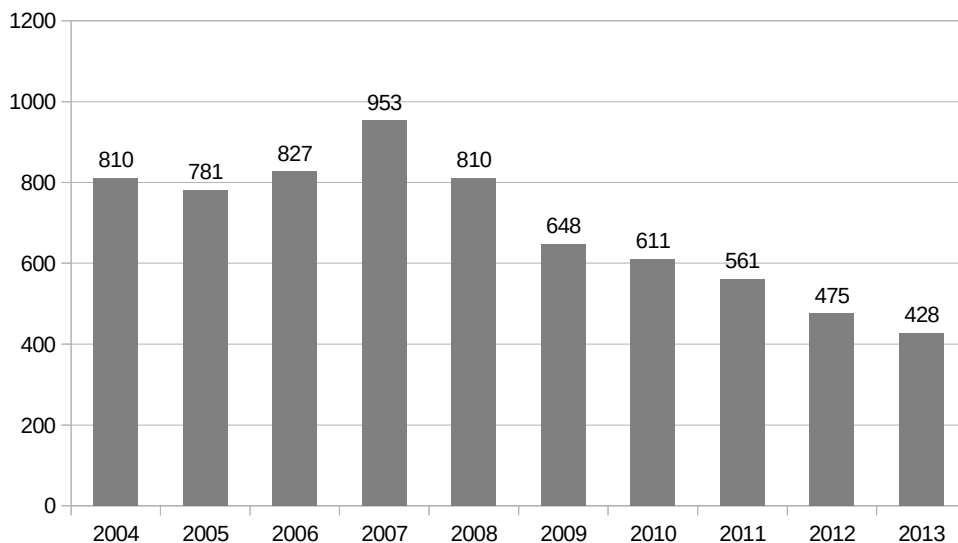
Widowiska tauromachiczne w Hiszpanii obejmują – oprócz *corridy de toros* – również inne spektakle z udziałem byków. W związku z tym, że nie mam tu możliwości zaprezentowania analiz dotyczących wszystkich tych przedstawień, skoncentruję się głównie na *corridzie de toros*, której kondycja będzie odzwierciedleniem w mikroskali całości branży tauromachicznej. Przedstawię schematy, które obrazują zmiany i tendencje w ostatnich latach. Tabele sporządziłam na podstawie corocznych raportów przygotowywanych do 2010 włącznie przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, któremu do roku 2011 podlegały kwestie tauromachiczne³⁸. Dane z lat 2011–2013 pochodzą już z raportów przygotowanych przez Ministerstwo Kultury. Należy przyjąć założenie, że opracowania ministerialne są bezstronne i zawierają dane rzetelnie odzwierciedlające rzeczywistość. Opracowania są przygotowywane na podstawie informacji pochodzących z poszczególnych *plazas de toros* oraz lokalnych jednostek administracyjnych. Do interpretacji zjawiska wzięłam pod uwagę lata 2004–2013. Wybór takiego a nie innego okresu wiąże się z dwiema wyraźnie zaznaczającymi się w ostatnich latach tendencjami. Jedna dotyczy

³⁸ Obecnie zajmujące się sprawami tauromachicznymi Ministerstwo Kultury nie opracowuje tak szczegółowych raportów.

wzrostu organizowania *corrid de toros* do roku 2007, w którym nastąpiło prawdziwe apogeum tego typu przedstawień, druga zaś odnosi się do wyraźnego spadku liczby przedstawień tauromachicznych, poczynając właśnie od 2007 roku. Kolejne lata to wciąż zmniejszająca się liczba przedstawień tauromachicznych, która w roku 2013 osiągnęła najniższy poziom w porównaniu z innymi branżami pod uwagę latami. Rysunek 5 pokazuje liczbę organizowanych wszystkich widowisk z udziałem byków w Hiszpanii w latach 2004–2013.

Jeśli chcielibyśmy przeanalizować liczbę organizowanych spektakli tauromachicznych ze szczególnym uwzględnieniem samej *corridy de toros*, to sytuacja przedstawia się bardzo podobnie. Rysunek 6 obrazuje liczbę zorganizowanych *corrid de toros* w Hiszpanii w latach 2004–2013. I podobnie jak w zestawieniu zbiorczym (rys. 5) wyraźnie zaznacza się rok 2007, w którym odbyło się najwięcej przedstawień. Podobnie wyraźna jest tendencja spadkowa, począwszy od roku 2007, by w roku 2013 uzyskać najniższą wartość.

Dane te znajdują także potwierdzenie chociażby w zestawieniach informujących o liczbie zabitych w omawianym okresie byków. Na przykład w roku 2006 zabito 11 458 zwierząt, w 2007 już 12 167, a w 2010 było ich tylko 9299.



Rys. 6. *Corrida de toros* w Hiszpanii w latach 2004–2013

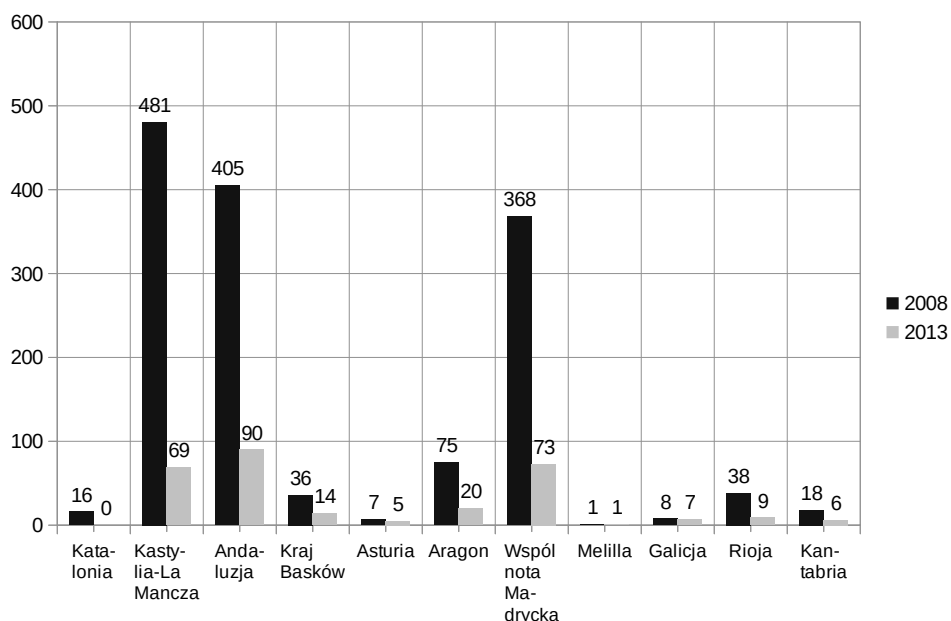
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Kultury.

Zbliżony spadek organizowania spektakli tauromachicznych można zaobserwować, śledząc poszczególne dane odpowiednie dla wybranych prowincji hiszpańskich, biorąc pod uwagę rok 2008 oraz 2013 (rys. 7). Z jednej strony można przyjrzeć się bliżej znanym z zamiłowania do tradycji tauromachicznych Andaluzji i Kastylii-La Manchy oraz Madryckiej Wspólnoty Autonomicznej, z drugiej zaś tym regionom, które głośno odcinają się od tego typu praktyk, jak Galicja czy Katalonia. Dla porównania dodałam jeszcze Kraj Basków, gdzie ostatnio również zaznaczają się tendencje do negowania tauromachii; Asturię, która nigdy nie uchodziła za prowincję szczególnie słynącą z pasji tauromachicznej; Aragon, Rioję i Kantabrię – prowincje o umiarkowanym stosunku do *corridy de toros* oraz Melillę – jako ciekawy przykład enklawy hiszpańskiej na północy Afryki, gdzie przynajmniej raz w roku organizuje się *corridę de toros*. W każdym z tych przypadków zaznacza się wyraźna tendencja spadkowa.

Nie zaskakuje brak widowisk tauromachicznych w Katalonii w roku 2013, bowiem pamiętamy, że tam od roku 2012 nie organizuje się tych widowisk w ogóle, a również wcześniej nie było ich tam zbyt wiele. W Kantabрії i Kraju Basków liczba *corrid de toros* zmniejszyła się mniej więcej o połowę. Na podobnym, niskim poziomie pozostały wskaźniki w Asturii, Melilli i Galicji, są to bowiem regiony, które w literaturze tauromachicznej nie są postrzegane jako sprzyjające rozwojowi i trwaniu tych tradycji. Nieco inaczej wygląda sytuacja tam, gdzie związki z tauromachią zaznaczały się w dość umiarkowany sposób: Aragon i Rioja. W tych prowincjach odnotowuje się znaczny spadek liczby organizowanych *corrid de toros*, odpowiednio z 75 do 20 i z 38 do 9 widowisk. Zaskakujące mogą być dane dotyczące regionów słynących z zamiłowania do tauromachii: Kastylii-La Manchy, Madryckiej Wspólnoty Autonomicznej i Andaluzji. Co prawda w porównaniu z innymi prowincjami wciąż mamy tu relatywnie najwięcej *corrid de toros*, jednak mimo to wyraźnie widać ogromny spadek. W roku 2008 organizowano tam około 400 *corrid*, tymczasem w 2013 w żadnej prowincji liczba ta nie przekroczyła 100. Zestawienie to pokazuje, jak bardzo w ciągu kilku lat zmieniła się sytuacja *corridy de toros*. Poczynając od roku 2008 aż po 2013, sukcesywnie spadała liczba organizowanych spektakli tauromachicznych. Zjawisko to, obserwowane od lat, nie jest niczym zaskakującym dla osób biorących udział w sporze wokół tauromachii. Poszukiwanie przyczyn tak niekorzystnych – z punktu widzenia *aficionados* – danych statystycznych wskazuje na różne powody. Najczęściej wymienia się dwa: kryzys ekonomiczny oraz spadek zainteresowania *corridą de toros* w społeczeństwie hiszpańskim. W czasie moich badań terenowych oraz podczas analizowania prasy z roku 2013 wyraźnie zaznaczyła się polaryzacja uczestników

dyskursu pod tym względem. *Aficionados* zdecydowanie upatrują przyczyn spadku popularności tauromachii, a co za tym idzie również spadku organizowania *corrid de toros* w kryzysie ekonomicznym, który właśnie w 2008 roku nasilił się w Europie. Respondenci zwracają uwagę na oczywisty związek ekonomii i tauromachii:

I w zależności od stanu kasy (budżetu) samorząd decyduje: zrobimy tyle novillad, tyle corrid, i tak dalej. I kiedy nie ma pieniędzy, to trzeba z czegoś zrezygnować. I to właśnie teraz się dzieje. Nie jest to problem, że nie ma pasjonatów, co mogłoby być tak interpretowane na pierwszy rzut oka. To, że się dzisiaj organizuje o połowę mniej corrid niż kiedyś, nie znaczy, że pasja obniżyła się o połowę, pasja jest dokładnie taka sama. Duża liczba widowisk to wskaźnik dobrej sytuacji ekonomicznej (Wh12).



Rys. 7. Liczba zorganizowanych *corrid de toros* w wybranych regionach Hiszpanii w latach 2008–2013

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Kultury.

Statystyki mówią, że ostatnio spadła liczba widowisk. Po pierwsze, spadła z rekordowego poziomu. Po drugie, spadła, ponieważ ten poziom był sztucznie wysoki, wspierany przez gminy i inne grupy polityczne oraz ze względu na duże rezerwy taniego pieniądza w Hiszpanii jeszcze 3 lata

temu. Po trzecie, firmy upatrują możliwości ograniczenia liczby widowisk mniej rentownych pod pretekstem kryzysu (Wo8).

Dla *antitaurinos* spadek liczby widowisk tauromachicznych jest oczywiście dobrą wiadomością i świadectwem przemian zachodzących w świadomości mieszkańców Hiszpanii. Przeciwnicy tauromachii nie kwestionują wpływu niekorzystnych czynników makroekonomicznych na kondycję *corridy*, jednak podkreślają, że spadek zainteresowania tauromachią wskazuje na swego rodzaju dojrzewanie obyczajowe społeczeństwa. Wydaje się zatem zasadne doszukiwanie się analogii w koncepcji Eliasa o „przemianach obyczajowości”, bowiem dla przeciwników jasne jest, że cywilizowani ludzie przestali się ekscytować okrucieństwem wobec innych (w tym przypadku wobec zwierząt).

Straty finansowe są również udziałem hodowli, które dotychczas czerpały zyski – oprócz sprzedaży byków – z oferowania turystom zwiedzania swojej infrastruktury:

Stowarzyszenie Tauromachiczne z Ebro zdecydowało się oprotestować decyzję sądu o zaprzestaniu działań tauromachicznych i hodowlanych w dwóch hodowlach regionu: Mur i Marti, położonych w miejscowości Alafara Carles w okolicach Tarragony. Są to dwie hodowle, które oferowały zwiedzającym turystom jeden dzień na polu, pokazując, jak wygląda zajmowanie się bykami. Aficionados z Delty podkreślają, że te działania każdego roku przyciągały 10 tysięcy zwiedzających, co przekładało się na istotny wpływ ekonomiczny dla wielu rodzin w tym regionie („ABC”10).

Analizując tę tematykę, warto przy tej okazji zwrócić uwagę na to, że kryzys ekonomiczny staje się jednym z głównych czynników zmieniających dotychczasowe postrzeganie branży. Taka modyfikacja jest wynikiem procesów zmian, o których mówił Elias, z tym że w tym przypadku czynnik sprawczy owych zmian ma charakter stricte ekonomiczny.

Jeden z moich informatorów zauważył, że w obliczu obecnego kryzysu ekonomicznego:

hodowca byków na corridę de toros nie jest hodowcą do zarabiania pieniędzy (Wh12).

Problematyka związków kryzysu ekonomicznego i trudnej sytuacji całej branży tauromachicznej, w tym właśnie hodowców, była poruszona między innymi na spotkaniu członków Unión de Criadores de Toros de Lidia, które odbyło się w kwietniu 2013 roku:

Aby rozwiązać ten problem [spadku popytu na byki przeznaczone na corrida de toros – przyp. M.Z.K.] Unión de Criadores nie może burzyć wolnej konkurencji ani stosować środków przymusowych przeciwko swoim członkom, ale doradzać im, jak być lepszymi kierownikami swoich firm rolnohodowlanych, aby produkowali byka i novillo najtaniej jak się da, nawet pomimo wzrostu kosztów produkcji w ostatnich czasach („HOY”75).

Spadek liczby sprzedanych biletów pojedynczych oraz karnetów na *corridę de toros* jest zauważalny niemal we wszystkich miastach hiszpańskich. Trudną sytuację finansową tej branży trafnie ocenia Simón Casas, jeden z impresariów *plaza de toros* w Walencji:

Martwi mnie kryzys i przewidywania mówiące o dwudziestoprocentowym spadku sprzedaży biletów nie tylko w samej Walencji, ale także w skali kraju. Mamy obecnie bardzo ciężki rok [2012 – przyp. M.Z.K.], a branża tauromachiczna nie ma do końca świadomości, co się dzieje. Inne sektory gospodarki adaptują się do sytuacji, my nie mamy takich możliwości. Redukcja festynów oznacza zrywanie kontraktów, zawartych często trzy, cztery lata temu (Crespo 2012a: 22).

Wymogi czasów współczesnych nakładają na organizatorów nieradko podejmowanie ryzykownych działań. Przykładem może być propozycja w Cáceres, gdzie zdecydowano się na obniżenie cen biletów, aby przyciągnąć więcej widzów:

*Menedżer Torosanda*³⁹ wyjaśnił, że wraz z rabatami na ceny biletów firma będzie miała zmniejszone przychody, podobnie jak matadorzy, jednak jest dla nich ważne, aby Cáceres odzyskało dawną świetność. (...) Mówimy o inicjatywie, która będzie miała miejsce po raz pierwszy w Hiszpanii, właśnie w Cáceres („HOY”36).

Kryzys, jak już wspomniałam, to jedna z głównych przyczyn spadku popularności *corridy de toros*, na którą szczególną uwagę zwracają *aficionados*. Niektóre opinie obecne także w prasie mają bardzo pesymistyczny wydźwięk:

Perspektywa tauromachii nadal pozostaje czarna („ABC”41).

*Mówią, że kryzys, nie człowieku, nie, ja mówię, że nie, kryzys ekonomiczny generalizowany, jaki przeżywa państwo, jest tylko jedną z okoliczności więcej, kryzys zostanie przezwyciężony, ale tauromachia ma poza tym swój kryzys, którego obawiam się, nie przezwyciężymy*⁴⁰ (ELP29).

³⁹ Firma administrująca *plaza de toros* w Cáceres.

⁴⁰ Wypowiedź krytyka tauromachicznego Antonia Fernández Garcíi.

Ten pesymistyczny obraz obecnej sytuacji tauromachii w Hiszpanii jest doskonale zauważany przez osoby najbardziej z nią związane. Opinia młodego novillera Pabla Santany tak była przedstawiana w prasie w październiku 2013 roku:

Młody człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że nadchodzi na ogromną skalę czas „bardzo trudny”, z powodu wielkiego kryzysu ekonomicznego, małej liczby widzów na arenie oraz silnej opozycji wobec tauromachii reprezentowanej przez przeciwników („HOY”64).

Moi informatorzy nie mają wątpliwości, co do przyczyny obecnej sytuacji branży tauromachicznej:

Liczba widowisk spada przez kryzys ekonomiczny, wszyscy związani z branżą tauromachiczną ponoszą straty (Wpr11).

W ostatnich latach zmniejszyła się liczba widowisk, ale jest to przede wszystkim wynikiem kryzysu ekonomicznego, jakiego teraz doświadczamy, a nie spadku pasji (Wf7).

Czarne tło kryzysu ekonomicznego („ABC”41).

(...) sezon, który zaczął się czarnymi chmurami („ABC”41).

Miejsca na plaza de toros wypełnione były w nieco ponad jednej trzeciej i jest to coś, co nie sprawia, że chce się strzelać na wiwat (ELP1).

Kwestia fundamentalna w analizowaniu dyskursu wokół obecnej sytuacji tauromachii polega jednak na tym, że różne aspekty owego kryzysu ekonomicznego są zauważane przez *aficionados*, którzy doskonale zdają sobie sprawę z konieczności zestawiania bilansów zysków i strat generowanych przez organizowanie widowisk. Tak to komentował jeden z moich respondentów:

Problemem w Hiszpanii jest to, że się płaci dużo podatków, i o ile w takich regionach, jak Sewilla czy Madryt, gdzie na widowiska przychodzi dużo ludzi, wydatki się zwracają, to w małych miejscowościach, w których utrzymuje się tradycję z uwagi na sentymenty, te koszty nie zawsze zwracają się poprzez sprzedaż biletów. I problemem jest to, że władze samorządowe muszą to opłacać, finansować. To samo jest z finansowaniem kin, teatrów, koncertów i wystaw etc. (Wh12).

Kryzys ekonomiczny oplatający od lat niemal wszystkie branże ekonomiczne w Hiszpanii jest wciąż uznawany za główną przyczynę spadku popularności tauromachii. Tak na ten temat w kwietniu 2013 roku w prasie komentowano wypowiedzi profesora Juana Mediny:

Profesor rozpoczął swoją wypowiedź od porównania między corridą de toros i dochodem na mieszkańca, dochodząc do konkluzji, w której spadek liczby widowisk tauromachicznych od 2007 roku jest wynikiem kryzysu, tak jak ich rozwój przyczynił się do wzrostu ekonomicznego w Hiszpanii. „Ważne jest, aby rozmawiać o kwestiach ekonomicznych, to znaczy, że chociaż się dotuje festyn tauromachiczny, to zyski powracają do państwowej kasy, w wielu przypadkach w postaci większej niż same tylko wpływy z podatków”. (...) Na koniec profesor extremeński zademonstrował wyniki swoich badań na temat skutków gospodarczych, w których ukazuje to, co uważa za sprzyjające miastu poprzez organizowanie serii widowisk tauromachicznych, co przyniesie zyski kasie państwowej („HOY”31).

Z kolei jeden z moich respondentów na temat kryzysu ekonomicznego i jego związków z tauromachią mówi w taki oto sposób:

To jest ekonomia. Jest pewna liczba mniej więcej stała określonych festynów, które od dawna organizuje się co roku. Ale czasami nagle, ze względu na dobrą koniunkturę, wszystko się zwiększa. Ale taki wzrost nie jest wzrostem naturalnym. Przychodzi kryzys i wszystko, co nie było wzrostem naturalnym, się traci. Kryzys to nie jest nowość (Wh12).

Nie ma ekonomii, która by utrzymała wszystkie rządy, cała ta ekonomia, którą stosuje każdy kraj, nie może nadążyć z wydatkami, jakie są na ratusz, na wspólnotę. Każda wspólnota albo każda miejscowość na poziomie bardzo już ograniczonym nie może utrzymać fiesty w swojej miejscowości, dlatego fiesta taurina staje się luksusem, na który ty czy ja, czy ktoś inny nie może sobie pozwolić, bo nie dysponujemy takimi pieniędzmi, bo kupujemy to, co jest nam niezbędne, ubrania, lekarstwa, buty, a nie, że pójdziemy na corridę. To jest artykuł luksusowy. To jest spektakl, i można się bez niego obejść. I ja, i ktoś inny. Ale ekonomia na poziomie światowym się nie naprawi przez wiele lat, wówczas to [tauromachia – przyp. M.Z.K.] nie podniesie głowy także. To nie jest kryzys tauromachiczny tylko kryzys polityki socjalnej i ekonomicznej (Wk3).

Z uwagi na fakt, że pojawia się mniej turystów, którym można zaofiarować między innymi udział w spektaklach na *plaza de toros*, mniej wobec tego można ich w ogóle zorganizować. Wprawdzie tauromachia jest

dofinansowywana z budżetu państwa, jednak w obliczu kryzysu dotyczącego wszystkich branż, cięcia oszczędnościowe zostały skierowane także na *corridę de toros*. Nie mniejsze znaczenie mogły mieć także wybory parlamentarne w roku 2008, w których zwyciężyła partia socjalistyczna PSOE, wyraźnie lewicująca. Środowiska lewicowe w Hiszpanii z reguły opowiadają się za ograniczaniem, a w skrajnych przypadkach za zdelegalizowaniem tauromachii w Hiszpanii⁴¹. Ponadto partie lewicowe, jak PSOE, głośno domagają się dyskusji publicznej na ten temat, co powoduje większe zainteresowanie się społeczeństwa hiszpańskiego tematyką tauromachiczną, chociażby w kontekście etycznym. Przedstawiciele partii PACMA, z którymi rozmawiałam, zwracają również uwagę na to, że większość zwolenników *corridy de toros* to ludzie w starszym wieku – kiedy umierają – nie ma tendencji do zastępowania ich przez pokolenia młodsze, w każdym razie nie w stopniu zapewniającym swoistą zastępowalność pokoleń *aficionados*.

6. STOSUNEK SPOŁECZEŃSTWA DO TAUROMACHII

Chociaż obraz matadora walczącego z bykiem jest niemal ikoną Hiszpanii i stanowi jej symbol w większym nawet stopniu niż FC Barcelona czy Real Madryt, to ma on niewiele wspólnego z rzeczywistością. *Corrida* nadal jest ważna w społeczeństwie hiszpańskim, ale jej znaczenie systematycznie maleje i dla większości obywateli stanowi element tradycji lub po prostu nie przystający do współczesności anachronizm.

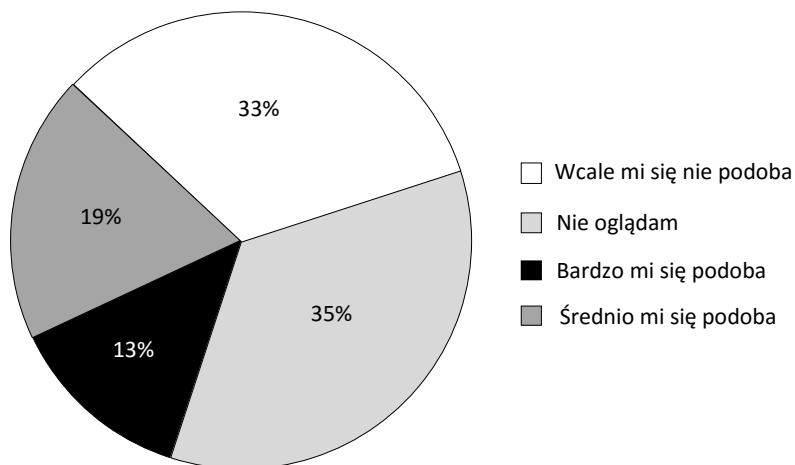
W roku 1996 dziennik „ABC” zamieścił wyniki ankiety, która miała na celu określenie uśrednionego profilu *aficionados*. Zainteresowanie *corridą de toros* porównano z zainteresowaniem piłką nożną. W interpretacji zauważono, że fascynacja futbolem dotyczy głównie osób młodych (poniżej 45. roku życia) oraz antyreligijnych, z kolei *corrida de toros* pozostaje w orbicie zainteresowań osób starszych (po 45. roku życia), praktykujących katolików, reprezentujących prawicowe poglądy polityczne⁴². Jak już wspomniałam w innym miejscu, jednym z głównych elementów, które składają się na wyjaśnienie, dlaczego zmniejsza się grupa zainteresowanych *corridą*, jest zmiana w podejściu do tradycji. *Corrida de toros*

⁴¹ <<http://elcomentario.tv/escandalera/elgorrilla/el-psoe-contra-los-toros/28/07/2010/>> (26 lipca 2012).

⁴² <<http://hemeroteca.abcdesevilla.es/nav/Navigate.exe/hemeroteca/sevilla/abc.sevilla/1996/03/17/070.html>> (31 lipca 2012).

nie jest już wydarzeniem śledzonym przez wszystkie media, bowiem nie ma porównywalnego z poprzednimi latami popytu na tego rodzaju rozrywkę, szczególnie wśród osób młodych. Mechanizm takich zmian precyzyjnie opisywał Gramsci, zwracając uwagę na brak zainteresowania młodych ludzi tym, co pasjonowało ich rodziców i dziadków.

Obecnie wciąż trwa dyskusja na temat zasadności transmisji z *plaza de toros*. W większości przypadków zrezygnowano z tego typu relacji, głównie w telewizji państwowej. Rysunek 8 obrazuje poziom zadowolenia z oglądania *corridy de toros* w telewizji w roku 1996.



Rys. 8. Opinia na temat oglądalności transmisji *corridy de toros* w telewizji (1996)

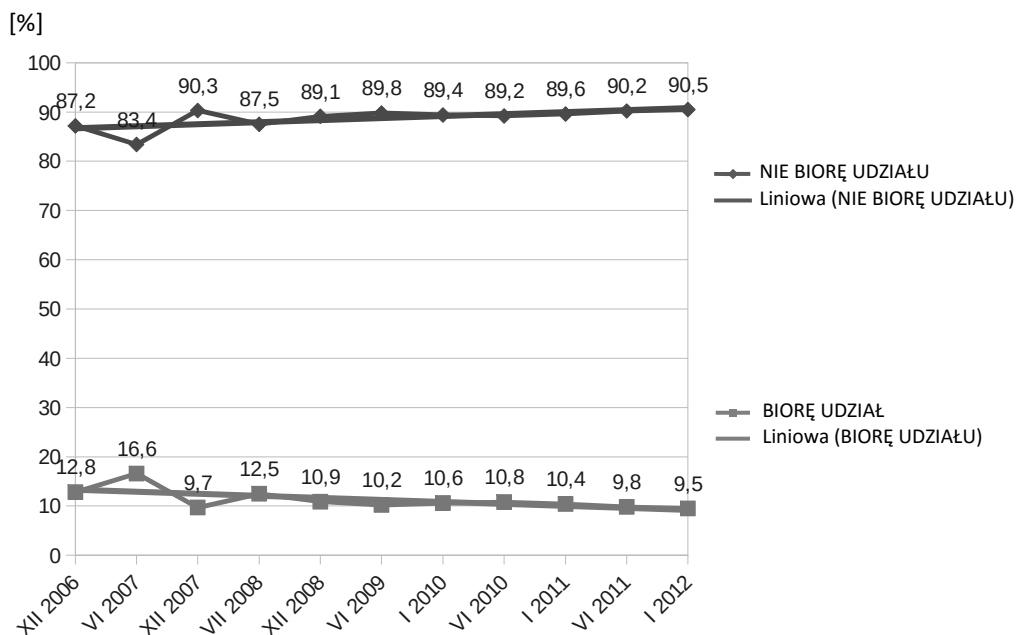
Źródło: <<http://hemeroteca.abcdesevilla.es/nav/Navigate.exe/hemeroteca/sevilla/abc.sevilla/1996/03/17/070.html>> (26 października 2015).

Stosunek do tauromachii obecnej w telewizji i trwająca wciąż na ten temat dyskusja są wynikiem – zdaniem *aficionados* – aktualnego dyskursu wokół *corridy de toros*:

W połączeniu z filozofią animalistyczną, która obecnie wydaje się zalewać wszystko, istnieją obawy o utratę dochodów z reklam, jeśli będą zawierać informacje tauromachiczne. Przypomnijmy, że główni sponsorzy unikają finansowania cokolwiek, co jest okrutne (Wdz10).

Zmniejszenie się liczby organizowanych spektakli z udziałem byków idzie w parze ze zmniejszeniem się liczby osób biorących udział w tego rodzaju spektaklach. Jako przykład może posłużyć schemat przedstawiający spadek zainteresowania tauromachią w Andaluzji (rys. 9). Wybra-

łam właśnie ten region, ze względu na powszechnie panujące przekonanie, że sprzyja on *corridzie de toros*. W przeprowadzonych badaniach, odbywających się dwa razy w roku, począwszy od 2006, widać wyraźnie zmniejszenie się liczby osób biorących udział w *corridzie de toros* z jednoczesnym zwiększeniem się liczby ludzi, którzy deklarują nieuczestniczenie w tego typu rozrywkach.



Rys. 9. Deklaracje uczestnictwa i nieuczestniczenia w *corridzie de toros* w latach 2006–2012

Źródło: <<http://asanda.org/documentos/tauromaquia/encuestas-sobre-corridas-de-toros/antares-canp>> (21 maja 2015).

Znamienne, że wartości dla uczestnictwa oraz nieuczestniczenia w praktykach tauromachicznych od lat utrzymują się na praktycznie niezmiennych poziomach, chociaż wyraźnie widać, że osób nie biorących udziału w *corridzie* jest zdecydowanie więcej niż tych, którzy deklarują swój udział. Sytuacja ta nie powinna nas dziwić, bowiem niezależnie od koniunktury zawsze większość badanych deklarowała brak udziału w widowiskach tauromachicznych. Dla porównania w tabeli 5 przedstawiam dane pochodzące z Ministerstwa Kultury, które wskazują liczbę uczestników w widowiskach tauromachicznych w latach 2006–2007, 2010–2011 z podziałem na płeć, wiek i wykształcenie.

Tabela 5. Udział w widowiskach tauromachicznych w latach 2006–2007 i 2010–2011

Kryterium	Udział procentowy w widowiskach tauromachicznych	
	2006–2007	2010–2011
Płeć		
Mężczyźni	11,5	10,6
Kobiety	8,2	6,4
Wiek (lata)		
15-24	9,6	10,1
25-34	8,5	7,9
35-44	10,1	8,9
45-54	12,9	9,6
55 i więcej	9,0	7,3
Wykształcenie		
Niepełne podstawowe	17,0	13,7
Podstawowe	10,7	8,8
Średnie	9,7	7,7
Zawodowe	10,4	8,9
Wyższe	11,1	9,4
Ogółem	9,8	8,5

Źródło: opracowanie własne na podstawie: MECD. Estadística de Asuntos Taurinos 2009–2013.

Z tabeli 5 wynika, że porównując ze sobą dwa okresy: 2006–2007 – sprzed kryzysu ekonomicznego oraz 2010–2011 mamy do czynienia ze spadkiem liczby osób uczestniczących w *corridzie de toros*. Niemniej jednak spadki te nie są aż tak drastyczne jak w przypadku liczby organizowanych *corrid*. Oznaczać to może, że istotnie pasja tauromachiczna utrzymuje się na podobnym poziomie, co mniej więcej pokrywa się z danymi prezentowanymi przez ASANDA. Wskazują one również, że *corrida de toros* jest bardziej popularna wśród mężczyzn niż wśród kobiet oraz wśród osób z niepełnym podstawowym wykształceniem. Zestawienia te dotyczą obu porównywanych okresów. Dość ciekawie wygląda kwestia uczestnictwa w *corridzie* osób z wyższym wykształceniem, co jawnie kłóci się z poglądami *antitaurinos*, którzy utrzymują, że tylko wykształcenie i edukowanie społeczeństwa jest w stanie przyczynić się do zdelegalizowania tauromachii. Jeśli zaś chodzi o wiek, to sytuacja wygląda tu dość osobliwie. O ile w latach 2006–2007 najwięcej uczestników *corridy de toros* miało od 45 do 54 lat (12,9%), to w latach 2010–2011 jest to grupa

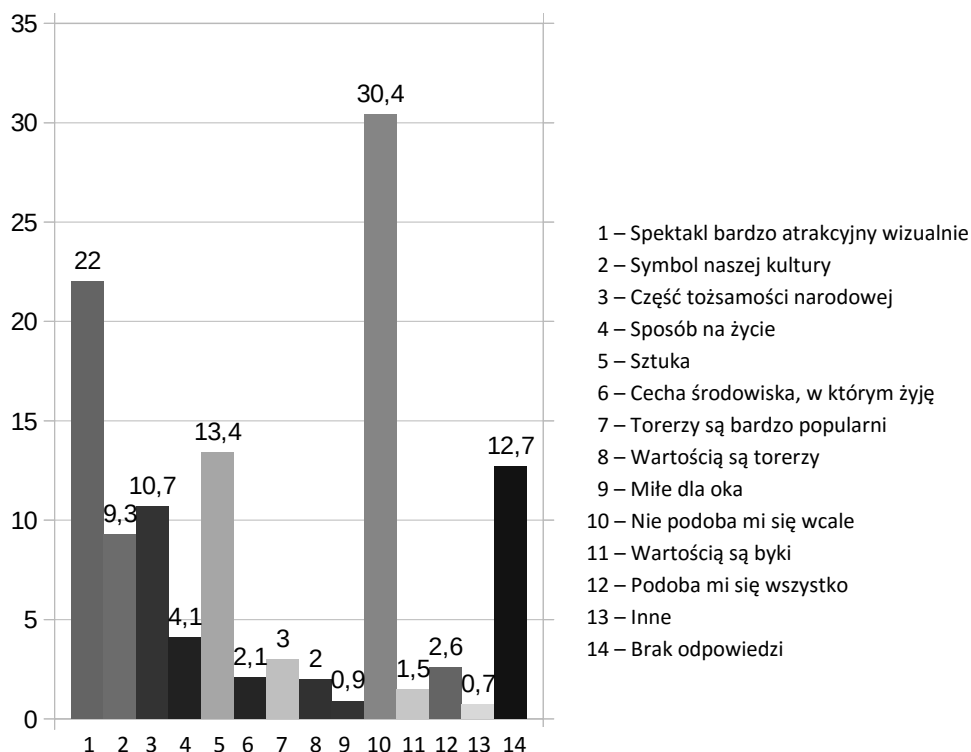
najmłodsza – od 15 do 24 lat (10,1%). Nie wiadomo do końca, czy taki stan rzeczy wynika z typowego dla młodzieży przeciwstawiania się ogólnym trendom, czy raczej jest konsekwencją działań protauromachicznych podejmowanych w ostatnich latach przez środowisko tauromachiczne. Ministerstwo nie publikuje danych dotyczących badań osób nie biorących udziału w *corridzie de toros*, dlatego nie mamy tutaj możliwości porównania tych zestawień. Dla wskazania tendencji spadkowych w kwestii zainteresowania *corridą de toros* można przytoczyć wyniki badań z 2008 roku, zrealizowanych przez Instytut Gallupa. Wynika z nich, że dla osób w wieku od 15 do 24 lat *corrida* nie jest interesująca w ponad 85%, a jakiegokolwiek znaczenie ma dla 12% osób w tej grupie wiekowej. Wśród osób w wieku od 35 do 44 lat zainteresowanie *corridą de toros* przejawia prawie 30%, natomiast żadnego zainteresowania ponad 68%. Z kolei w najstarszej grupie wiekowej – powyżej 55. roku życia – brak zainteresowania charakteryzuje ponad 56%, natomiast zainteresowanie w stopniu znacznym przejawia prawie 42%⁴³.

Nie zaskakuje, że „większość społeczeństw związanych z *corridą de toros* (Hiszpania, Francja, Portugalia i Ameryka Łacińska) nie jest ani zdecydowanie za, ani zdecydowanie przeciw tauromachii” (Wolff 2011: 16). Nie jest bowiem warunkiem koniecznym dyskursu, by brał w nim udział jakiś ściśle określony odsetek społeczeństwa. Istnieją bowiem grupy – stosunkowo nieliczne – które w stosunku do *corridy de toros* mają jasny stosunek i to właśnie między nimi toczy się dyskusja. Aby dokładnie zobrazować tę problematykę, uważam, że należy powołać się również na badania, które uwzględniały zdanie osób pozostających w grupie nie związanej z żadną ze stron. Poniżej przedstawię kilka przykładów badań socjologicznych, wskazujących na stosunek społeczeństwa hiszpańskiego do *corridy de toros*.

Andaluzyjska organizacja proanimalistyczna – ASANDA – opublikowała na swojej stronie internetowej wyniki badań przeprowadzonych ponad 20 lat temu przez Instytut Demoscopia. Zadawano wówczas pytanie: Jakie są pozytywne aspekty *corridy de toros*? Wyniki te po raz pierwszy upowszechniono na łamach dziennika „El Correo de Andalucía” w roku 1995 (4 XII – niedziela). Odpowiedzi zostały przedstawione na rysunku 10.

Z odpowiedzi na zadane pytanie wynika niezbyt pozytywny obraz tauromachii wśród społeczeństwa z połowy lat 90. ubiegłego wieku. Nie dziwi zatem fakt, że ASANDA chętnie sięga do tych nie najmłodszych badań, skoro ich wyniki wpisują się w profil działalności tej organizacji.

⁴³ <http://www.acabemosconlatauromaquia.com/dossier_antitaurino.php?s=sociedad> (31 lipca 2015).



Rys. 10. Aspekty związane z *corridą de toros*

Źródło: <<http://asanda.org/documentos/tauromaquia>> (23 czerwca 2015).

Dla ponad 30% badanych *corrida de toros* nie ma związku z żadnym pozytywnym aspektem (Nie podoba mi się wcale), ale już 22% badanych wskazuje, że jest to widowisko atrakcyjne wizualnie oraz stanowi pewną formę sztuki (13,4%). Na pozytywne aspekty *corridy de toros* w postaci symbolu kulturowego i tożsamości narodowej zwróciło uwagę odpowiednio 9,3% oraz 10,7% badanych.

Jedną z najbardziej popularnych wśród przeciwników *corridy de toros* instytucją zajmującą się badaniami opinii publicznej jest Instytut Gallupa. To międzynarodowa korporacja specjalizująca się w badaniach marketingowych i badaniach opinii publicznej.

Z badań prowadzonych przez Instytut Gallupa od niemal 30 lat wynika, że z każdą dekadą zainteresowanie *corridą de toros* staje się coraz mniejsze. Według danych tej instytucji w latach 70. XX wieku zainteresowanie tauromacją przejawiało 55% społeczeństwa, w latach 80. było to 50%, a w latach 90. wskaźnik obniżył się do około

30%⁴⁴. Rozmiary konsekwencji tego zmniejszającego się zainteresowania *corridą de toros* powinny być – w opinii *antitaurinos* – dużo większe, niż na to wskazują rzeczywiste dane odnoszące się do liczby organizowanych widowisk: biorąc pod uwagę skalę zainteresowania tauromachią, widowisk z udziałem byków powinno być jeszcze mniej, a właściwie nie powinno być ich wcale.

Tabela 6. Zainteresowanie *corridą de toros* społeczeństwa hiszpańskiego w latach 2002, 2006, 2008

Rok	Zainteresowanie <i>corridą de toros</i>			
	Duże	Niewielkie	Żadne	Brak zdania
2002	10,4	20,6	68,8	0,2
2006	27,9	—*	72,1	0,0
2008	9,7	21,4	67,2	1,7

* W roku 2006 pytanie o zainteresowanie *corridą* składało się z trzech możliwych do wskazania odpowiedzi: duże, żadne, nie mam zdania.

Źródło: Instytut Gallupa <http://www.columbia.edu/ite/spanish/cultura/texts/Gallup_CorridasTos_0702.htm> (5 lipca 2015).

Przedstawione wyniki badań współgrają z oczekiwaniami organizacji antytauromachicznych, które powołując się na nie, twierdzą, że używają najbardziej obiektywnych argumentów⁴⁵. Tymczasem zwolennicy utrzymania status quo *corridy de toros* są zdania, że badania realizowane przez Instytut Gallupa nie odzwierciedlają rzeczywistego stosunku społeczeństwa hiszpańskiego do tauromachii, gdyż są tendencyjne⁴⁶. *Aficionados* nie zgadzają się głównie z interpretacją sugerującą, że jeśli ktoś „nie przejawia zainteresowania” *corridą de toros*, to automatycznie uznaje się go za kogoś, kto jest przeciwko tauromachii. *Aficionados* podkreślają także, że sposób badania, na który przeciwnicy się powołują, jest z założenia błędny, czego dowodem mają być niezrozumiałe i nieuzasadnione kilkuprocentowe wahania wyników badań odnośnie do stosunku do tauromachii. O ile w latach 70. XX wieku *corrida* cieszyła się zainteresowaniem ponad połowy społeczeństwa, co mogło być wynikiem uznania przez reżim Franco tauromachii za *fiestę nacional*, o tyle drastyczny spadek w sondażach w ostatnich dekadach nie ma uzasadnienia, jeśli bierze się pod uwa-

⁴⁴ <http://www.acabemosconlatauromaquia.com/dossier_antitaurino.php?s=sociedad> (26 lipca 2012).

⁴⁵ Badania tygodniowe prowadzone za pomocą ankiety telefonicznej. Próba około 1000 osób powyżej 15. roku życia.

⁴⁶ <<http://laultimaarena.wordpress.com/2012/04/14/la-tauromaquia-y-las-encuestas-de-gallup-mentiras-malditas-mentiras-y-estadisticas/>> (26 lipca 2012).

gę okoliczności społeczno-kulturowe. Ponadto, według krytykowanego przez *aficionados* Instytutu Gallupa, w ciągu roku szeregi niezainteresowanych *corridq de toros* nieco wzrosły (o prawie 10%).

Już w 2002 roku przeprowadzono badania, które wskazywały na tendencję spadkową zainteresowania *corridq de toros*⁴⁷. Niewykluczone, że ów spadek w wielu aspektach wiąże się z tym, że *corrida de toros* ma generalnie charakter lokalnego zjawiska kulturowego. „ludzie współcześni ze względu na różne swoje zainteresowania i funkcje należą do różnych środowisk” (Czerwiński 1988: 132). Hiszpanie, podobnie jak inni Europejczycy, mają do dyspozycji wiele różnych sposobów spędzania wolnego czasu, nie są już skazani na jeden rodzaj rozrywki. Zjawisko to w pewnym sensie potwierdzają moi informatorzy, dla których dostęp do rozlicznych rozrywek powoduje, że *corrida* przestaje być atrakcyjna. Podkreślają przy tym fakt pewnego „marazmu” w samej branży, która zniechęca stałych bywalców *plaza de toros*:

Po pierwsze przyczyną jest brak prawdziwej konkurencji między dwoma najlepszymi torerami wyróżniającymi się spośród reszty. Obecnie mamy 5 dobrych torerów, ale ani jednej pary, która dzieliłaby pasję pomiędzy dwie grupy, jak w futbolu. Jest także postać wspianiała – José Tomás, ale konkuruje wyłącznie ze sobą, a nie ze swoimi kolegami z Enrique Ponce, El Juli, Manzanares, Morante (Wwy9).

Słowa te mogą być dobrym przykładem antropologii interpretatywnej Geertza (Geertz 2010), opartej na analizie postaw aktorów zaangażowanych w zjawisko kulturowe. Wspomniany wyżej matador El Juli jest w pełni świadomy trudnej sytuacji branży tauromachicznej, czego dawał publicznie wyraz wiele razy, między innymi w taki sposób:

Jako optymistą uważam, że teraz trzeba dokonać radykalnej zmiany, biorąc pod uwagę liczne koncepty. Mówię o komunikacji, o publikowaniu, ułatwianiu tych spraw młodym ludziom, wspieraniu mniejszych festiwali... Jako cały sektor musimy pracować, by zaadaptować tauromachię do kultury (LAR9).

Na pytanie dziennikarza, czy uważa, że tauromachia znajduje się w powolnej agonii i czy młodzi ludzie chętniej wspierają działania anty-tauromachiczne niż samą tauromachię, El Juli odpowiada:

⁴⁷ <http://www.columbia.edu/itc/spanish/cultura/texts/Gallup_CorridasToros_0702.htm> (26 lipca 2012).

Mam obawy. To kluczowy moment dla tauromachii. Przez wiele lat zajmowaliśmy się niczym więcej, jak robieniem plakatów i wychodzeniem na arenę. Przez ten kryzys ekonomiczny i inne okoliczności tauromachia znalazła się w trudnej sytuacji (LAR9).

W naszych czasach byki nie są najbardziej popularnym widowiskiem dla mas naszego kraju. Czynniki społeczne, gospodarcze, polityczne, a nawet kulturalne przyczyniają się do zmniejszenia liczby widowisk z udziałem byków. Z jednej strony, corrida de toros jako widowisko musi konkurować o widzów tak jak wiele innych, jak kino, teatr, piłka nożna i inne popularne sporty, koncerty muzyki na żywo etc. I oczywiście, społeczeństwo ma więcej różnych rodzajów rozrywki, które można wybrać (Wdz10).

W roku 2010 na zlecenie gazety „El País” ośrodek badań opinii publicznej Metroscopia, przeprowadził badania na temat stosunku społeczeństwa do *corridy de toros*. Wyniki są niezwykle interesujące i wskazują, że 60% badanych nie podobają się tradycje tauromachicznej, przeciwnego zdania jest 37%. Jednak w grupie pierwszej aż 57% nie uważa, że zakazanie organizowania *corridy de toros* jest właściwe i aż 52% opowiada się za tym, by *corrida de toros* mogła być kontynuowana⁴⁸. Takie zestawienie potwierdza Fernando del Arco de Izco – zwolennik *corridy de toros*, który podejmuje jedno z najbardziej aktywnych działań w kierunku podważenia konstytucyjności decyzji parlamentu katalońskiego (del Arco de Izco 2012: 85).

Powyższe dane pokrywają się z wynikami badań przeprowadzonymi w 2007 roku przez Metroscopię. Wówczas również pytano między innymi o to, czy *corrida de toros* powinna być zakazana. Wśród *aficionados* zgodziło się z tą propozycją 8% (nie zgodziło się 89%), wśród osób, które nie uważają się za pasjonatów tauromachii⁴⁹: 41% (nie zgodziło się 51%). Wyniki zostały zebrane w tabeli 7.

Większość *aficionados* i *nie-aficionados* uważa, że *corrida de toros* tworzy część kultury hiszpańskiej – odpowiednio 93% i 76%, z czym nie zgadza się 4% *aficionados* oraz 21% *nie-aficionados*. Uznawanie *corridy* za sztukę wyróżnia 90% badanych *aficionados*, a 7% ma zdanie przeciwnie, natomiast dane te wśród *nie-aficionados* są bardziej zbliżone do siebie, odpowiednio 47% i 46%. Bardzo ciekawie w tych badaniach wygląda

⁴⁸ Jednocześnie 30% badanych opowiada się za całkowitym zakazem organizowania *corridy de toros*. Por. <http://elpais.com/diario/2010/08/01/espana/1280613602_850215.html> (30 lipca 2012).

⁴⁹ *Nie-aficionados* nie są tu tożsami z *antitaurinos*.

kwestia diagnozy obecnej sytuacji *corridy de toros*. Dla 19% *aficionados* mamy do czynienia z początkiem końca tej tradycji, z czym nie zgadza się 75% z nich. Z kolei wśród *nie-aficionados* proporcje te są bardziej wyrównane: o końcu tradycji mówi 44%, z czym nie zgadza się 50% badanych. Nie zaskakują dane pokazujące, że większość *aficionados* nie chce zakazu *corridy de toros* – 89%; dziwić może jednak aż 8% spośród badanych, którzy wyrażają takie zdanie. I tutaj z kolei znowu mamy do czynienia z niezwykle interesującą sytuacją, że ci, którzy nie są pasjonatami (i jednocześnie nie są *antitaurinos*), nie chcą zakazu *corridy de toros*. Takie zdanie wyraziło 51% badanych, natomiast za delegalizacją jest 41%. Oczywiście nie wiadomo, jaki był proces rekrutacji osób do tego badania, jednak warto wziąć pod uwagę, że dziennik „El País” nie uchodzi raczej za szczególnie protauromachiczny.

Tabela 7. Opinie *aficionados* i *nie-aficionados* na temat *corridy de toros* w roku 2007 (dane w procentach)

Opinie na temat <i>corridy de toros</i>	AFICIONADOS			NIE-AFICIONADOS		
	Zgadzam się	Ani się zgadzam, ani się nie zgadzam	Nie zgadzam się	Zgadzam się	Ani się zgadzam, ani się nie zgadzam	Nie zgadzam się
Tworzy część kultury hiszpańskiej	93	2	4	76	1	21
Jest sztuką	90	1	7	47	5	46
Tworzy pozytywny wizerunek Hiszpanii za granicą	70	4	23	42	3	51
Tworzy miejsca pracy	66	4	27	38	4	47
To przeszłość i początek końca	19	3	75	44	3	50
Trzeba zakazać organizowania	8	1	89	41	6	51

Źródło: <<http://asanda.org/documentos/tauromaquia/encuesta-toros-metroscopia-2007.pdf>> (23 kwietnia 2015).

Instytut Metroscopia zrealizował również w roku 2007 niezwykle ciekawe badania, porównujące opinie dotyczące *corridy de toros* wśród mieszkańców regionu Kastylia-La Mancha z opiniami ogólnohiszpański-

mi. Wspomniany region jest uważany za sprzyjający tauromachii⁵⁰. Wyniki wskazują, że tak może być w rzeczywistości. Na pytanie, czy w ciągu roku wzięło się udział w przedstawieniu na *plaza de toros*, twierdząco w Kastylii odpowiedziało 37%, odpowiednio w skali ogólnohiszpańskiej było to 20%. Na pytanie: czy uważa się Pan/i za pasjonata tauromachii? twierdząco odpowiedziało 48% Kastylijczyków, odpowiednio dla porównania w całej Hiszpanii – 32%. Bardziej porównywalne były wyniki dotyczące określenia skali „podobania się” *corridy de toros*. W skali od 0 do 10, gdzie 0 oznaczało „wcale mi się nie podoba”, a 10 „bardzo mi się podoba”, dla Kastylijczyków była to wartość 4,7; natomiast dla ogółu Hiszpanów – 3,3.

W 2012 roku pojawiły się także badania internetowe, w których zadano tylko jedno pytanie: Czy jesteś za tauromachią? Zostało ono poprzedzone krótkim filmikiem, w którym pokazywane były drastyczne zdjęcia krwawiących i umierających byków⁵¹. Do pokazu dołączony został podkład muzyczny *La de los toros* hiszpańskiego zespołu Porretas, znanego ze swoich poglądów antytauromachicznych. Głosowanie odbywało się za pomocą kliknięcia na jedną z dwóch odpowiedzi: tak lub nie. Wynik właściwie nie zaskakuje – 42 głosy na tak, 94 na nie. Badania te nie są miarodajne z co najmniej dwóch powodów. Pierwszym z nich jest fakt, że prowadzone ono było przez Internet, co w oczywisty sposób definiowało grupę docelową – ludzi młodszych, lepiej wykształconych i z większych miast – spośród której rekrutuje się większość przeciwników tauromachii. Drugim, nie mniej ważnym czynnikiem dyskredytującym to badanie, jest oczywista manipulacja polegająca na zilustrowaniu ankiety filmem, który stanowił przesłanie określonego środowiska. Było to zatem badanie z wyraźnie postawioną tezą i nastawione na udowodnienie owej tezy. Dla niektórych moich rozmówców taki wynik jest odzwierciedleniem dyskursu publicznego wokół *corridy de toros*:

Ludzie wierzą, że jesteśmy w momencie złym dla fiesty, ze względu na tych, którym się ona nie podoba, na hałas, jaki się wokół tego dzieje, corrida na tak, na nie, na śmierć zwierzęcia, (...) dla mnie to jest tak jak z wiarą w Boga. Jedni wierzą, inni nie, ale można to pogodzić, nikt nikogo do niczego nie zmusza (Wk3).

⁵⁰ <<http://asanda.org/documentos/tauromaquia/encuesta-toros-metroscopia-2007.pdf>> (31 lipca 2012).

⁵¹ <<http://es.toluna.com/polls/318401/Estas-favor-tauromaquia.htm>> (26 lipca 2012).

7. KOBIETA W TAUROMACHII

Jednym z bardziej interesujących wątków związanych z tauromachią, jest udział kobiet w tego typu widowiskach. Dotyczy to zarówno kobiet, które biorą w nich czynny udział, jak i tych zasiadających na widowni. W latach 90. ubiegłego wieku, kiedy *corrida de toros* była powszechnie transmitowana w telewizji, zwracano uwagę, że podobnie jak futbol – tauromachia jest również „sportem” męskim. Chciałabym poświęcić temu aspektowi trochę miejsca, bowiem w całej krytyce tauromachii powtarza się często, że jest to krwawa tradycja, a także, że kobiety nie są stworzone do przemocy. W czasie jednego z wywiadów, zapytawszy o udział kobiet toreaderek w *corridzie de toros*, usłyszałam:

Kobietom jest raczej trudno. Dawniej nie było nawet mowy o tym, żeby walczyły z bykiem. Uważano, że kobieta jest po to, by dawać życie, a nie je odbierać. Nigdy kobieta (...), dlatego, że jest stworzona do dawania życia, podtrzymywania go, karmienia i do tego jest jej ciało (...) moja młodość to epoka machismo, kobieta nigdy nie pracowała, chociaż pracowała więcej niż ja w istocie. Nie ma atmosfery sprzyjającej walkom kobiet (Wwy9).

O kobietach toreadorkach mawiano, że łamią tradycje, które dotychczas były niezmiennie. Wielu *aficionados* – przeważnie mężczyzn, choć nie brakowało także kobiet – uważało, że nie należy zmieniać czegoś, co dobrze działa. Tradycje tauromachiczne, które były nieoficjalnie, ale w praktyce zawsze, przypisane do świata mężczyzn, dopuszczały kobiety jedynie do udziału biernego – na widowni. Wraz z pojawieniem się ruchów emancypacyjnych, w późniejszym czasie także rewolucji seksualnej, okazało się, że i w tym zdefiniowanym jako okrutny i męski świecie kobiety pragną znaleźć miejsce dla siebie. Pojawia się od razu pytanie: czy wobec tego można je uważać za kobiety, mimo że zrzucają swoją kobiecość, zaprzeczają jej poprzez realizację siebie w sposób daleki od przypisanej kobietom delikatności i powściągliwości? Oczywiście zdania były i są podzielone. Z punktu widzenia historii i ewolucji tauromachii nie ma nic wyjątkowego w tym, że *corrida de toros*, przeobrażając się wraz z duchem czasów, mimo wszystko dojrzała do zgody na udział kobiet. Tym samym wykazała się elastycznością i jednocześnie odparła zarzut o to, że jest skostniała i kompletnie nieprzystająca do czasów nowoczesnych. Głównym zarzutem *anti-aurinos* w tym kontekście jest z kolei to, że nieważne, jak bardzo tauromachia zostanie zmodyfikowana i tak powinna zupełnie zniknąć:

Czeka nas długa droga aż do społecznego wyeliminowania tauromachii. Nie ufamy politykom, że to zrobią. Społeczeństwo samo musi to zrobić (Wor5).

W historii tauromachii można wymienić wiele kobiet, które dowodząc swojej niezależności, siły i determinacji osiągnęły sukcesy w tej branży. Niektóre z nich nie zapisały na kartach swojego życia szczególnych triumfów, ale stały się inspiratorkami dla kolejnych kobiet, wcielających w życie idee emancypacji. Uważa się, że pierwszą kobietą toreadorką była María Alegre, która pojawiła się publicznie na *plaza de toros* w Madrycie w latach 30. XX wieku. W tamtych czasach jako toreadorka zasłynęła również Juanita Cruz, debiutująca w wieku 16 lat i znana z tego, że pojawiała się na arenie w dość specyficznym stroju: *traje de luces* ze spódnicą, a nie spodniami, co było interpretowane jako jej sprzeciw wobec utrudniania kobietom wyboru tej profesji na zawód życia. Warto również wspomnieć współczesną matadorkę Maribel Atiénzar, o której napisano wiele. Jedną z książek, autorstwa Pabla Delgado i José Sáncheza Roblesa, *Maribel Atiénzar. Una vida en juego*, jest biografią matadorki. To, że cechowała ją wyjątkowa odwaga – tak na arenie, jak i w życiu w ogóle – dowodzą między innymi opisy wydarzeń, jakich Atiénzar doświadczyła w latach 70. XX wieku w Ameryce Łacińskiej, gdzie również była znana i ceniona w środowisku tauromachicznym⁵². Stawianie czoła przeciwnościom przychodziło jej z prawdziwą naturalnością, co także bywało odnotowywane w prasowych relacjach z *corrid de toros*, w których brała udział (Delgado, Sánchez Robles 2010: 65-66).

Ważnym aspektem, związanym z udziałem kobiet w widowiskach tauromachicznych, jest oczywiście ich niecodzienność. To sprawia, że możliwość rzadkiego obserwowania kobiet walczących z bykami staje się dla wielu *aficionados* atrakcyjna, chociaż nie można zapominać o tym, że są wciąż i tacy, dla których kobieta na arenie jest niedopuszczalną modyfikacją tradycji. Niemniej jednak kobieta, której stereotypowo raczej nie kojarzy się z siłą i odwagą – w odniesieniu do stereotypów – wzbudza zazwyczaj ogromne zainteresowanie i emocje. Wspomniana wcześniej Maribel Atiénzar przyciągała na *plaza de toros* tłumy widzów: „Okazało się, że dziewczyna była przyczyną kolejek do kas biletowych i dzięki niej *plaza de toros*⁵³ była wypełniona w więcej niż trzech czwartych” (Delgado, Sánchez Robles 2010: 110).

⁵² Autorzy przytaczają relację z wydarzeń, do których doszło w czasie podróży do kolumbijskiego miasta Bucaramanga, gdzie Atiénzar miała wziąć udział w *corridzie*. Cała ekipa została w pewnym momencie zatrzymana przez partyzantów z ruchu M19 [Ruch Partyzantów 19 kwietnia – przyp. M.Z.K.], którzy znani byli z tego, że napadali na podróżujących, bardzo często dokonując brutalnych mordów. Atiénzar – w odpowiedzi na ich zdumienie, że jest matadorką – zaprosiła ich na *corridę*, w której miała brać udział następnego dnia. W biografii jest szczegółowo opisana ta sytuacja wraz z informacją o reakcji bliskich matadorce osób (Delgado, Sánchez Robles 2010: 75-76).

⁵³ Chodzi o *plaza de toros* Real Maestranza w Sewilli.

Miało to jednak także swoją drugą odsłonę, przejawiającą się niekiedy okazywaniem wzdargy czy ostentacyjnym unikaniem kontaktów z kobietą toreadorką. Atiénzar wspomina, że bywały w jej życiu takie momenty, kiedy dawne znajomości przestawały istnieć, bo na przykład rodzice zabraniali jej koleżankom kontaktowania się z matadorką (Delgado, Sánchez Robles 2010: 120-121). Przywołuje także liczne groźby, jakie były kierowane pod jej adresem oraz w stosunku do bliskich jej osób: „Otrzymywałam także telefony do domu, czy do hoteli z pogróżkami, że obetną mi głowę albo komuś z mojej rodziny, jeśli nie przestanę walczyć z bykami” (Delgado, Sánchez Robles 2010: 165).

Inna znana toreadroka hiszpańska, Cristina Sánchez, która zdobyła alternatywę w wieku 24 lat, po niemal dziesięcioletniej przerwie w wykonywaniu zawodu matadora, wróciła do walk na arenie. Niezwykle ciekawie opowiadała o motywacjach swojej decyzji wyboru profesji oraz o powrocie do zawodu w jednym z wywiadów w dzienniku „La Razón”. Zestawienie tego, co prywatne, z tym, co zawodowe wybrzmiało w sposób szczególny: „Ludzie oczekują, że jesteś w zbyt chaotycznym okresie, by teraz się pojawić. Ale ja jestem najpierw torerką, a potem matką, cały czas tak czuję”⁵⁴.

Kobiet toreaderek jest relatywnie mniej niż mężczyzn, jednak nie możemy zapominać, że wciąż pokutuje przekonanie, że jest to zawód typowo męski. Nie jest tak łatwo trafić na *corridę* z udziałem kobiety, zdecydowanie na tym polu dominuje świat mężczyzn. Dlatego też kobiety, które decydują się na karierę tego typu i osiągają sukcesy, nie pozostają niezauważone. Pojawiają się liczne wywiady i opisy ich sylwetek. Przykładem z ostatnich lat jest między innymi Conchi Ríos – novillera z Murcji, która niezwykle aktywnie bierze udział w wielu festiwalach tauromachicznych (por. Bayona 2011: 14). O jej poczynaniach oraz planach można przeczytać także na poświęconej jej stronie internetowej⁵⁵.

8. (SAMO)KRYTYKA ŚRODOWISKA I PROPOZYCJE ZMIAN

Współczesna kondycja ekonomiczna *corridy de toros* jest, zdaniem części środowiska *aficionados*, wynikiem błędów popełnianych przez samo środowisko. Z tego względu uznałam za zasadne poruszenie tego aspektu dyskursu właśnie w rozdziale ekonomicznym. Wewnętrzne głosy krytyki podnoszą kwestię indolencji środowisk tauromachicznych wobec zacho-

⁵⁴ Por. „La Razón”, 20 maja 2006, s. 39.

⁵⁵ Por. <<http://www.conchirios.com/>> (12 listopada 2013).

dzących przemian społecznych i nieumiejętność elastycznego reagowania na zagrożenia w postaci kryzysu finansowego.

Obecna sytuacja w branży tauromachicznej implikuje szerokie pole do dyskusji o potencjalnych zmianach – w różnych wymiarach i z różnym stopniem ingerencji w samą tradycję. W tych kwestiach zwolennicy tauromachii nie zawsze są jednomyślni. Wyraźnie zaznacza się z jednej strony krytyka samego środowiska tauromachicznego, w którym doszukuje się głównych przyczyn niekorzystnej koniunktury. Z drugiej zaś, środowisko poszukuje sposobów na uzdrowienie sytuacji poprzez propozycję zastosowania mniej lub bardziej drastycznych zmian. Środowisko antytauromachiczne zdaje się bardziej jednolite w kwestii proponowanych czy oczekiwanych zmian, zazwyczaj postulując całkowitą delegalizację tauromachii. Poniżej chciałabym prześledzić kierunki dyskursu w tym aspekcie.

Z uwagi na fakt, że główną osią branży tauromachicznej są hodowle, to w wyniku kryzysu ekonomicznego właśnie hodowcy ponoszą największe straty. Wynika to stąd, że hodowanie byków na *corridę de toros* wiąże się z inwestycjami rozłożonymi na kilka lat. Innymi słowy, decyzja o przeznaczaniu określonej liczby byków na *corridę de toros* oznacza dla hodowcy zainwestowanie w te zwierzęta na kilka lat przed sprzedażą. Jeśli po tych kilku latach do sprzedaży nie dojdzie, to cała inwestycja może się okazać nieopłacalna, bowiem sprzedając byka do rzeźni lub nie sprzedając go w ogóle, hodowca traci. W ramach najczęściej przytaczanych postulatów dotyczących uzdrowienia sytuacji hodowcy podkreślają:

Z powodu kryzysu ekonomicznego my, hodowcy, mamy teraz największe problemy w historii i powinniśmy rozwiązać je z jednością i siłą. Wreszcie trzeba tu stabilizacji społecznej w tym stowarzyszeniu i teraz będziemy zajmować się przygotowaniem budżetu w tym względzie („HOY”75).

Obecnie, ze względu na trudne nie tylko dla sektora tauromachicznego czasy, hodowcy starają się także wpływać na pojawianie się takich byków, które nie tylko przyciągałyby uwagę niestandardowym zachowaniem na arenie, ale także, co również nie jest bez znaczenia – wyróżniałyby się umaszczeniem (por. Casals 2012: 37-39). Nie można w tym miejscu wykluczyć, że sytuacja taka jest wynikiem konsekwencji kryzysu ekonomicznego lub stanowi próbę eliminacji potencjalnych skutków owego kryzysu. Przede wszystkim jednak właściciele hodowli muszą zdać sobie sprawę, że często jedynym sposobem na wyjście z kryzysu jest ograniczenie hodowli. Ten zabieg jednak nie zawsze jest optymalny, o czym mówił na konferencji prasowej przewodniczący Unión de Criadores de

Toros de Lidia – Carlos Núñez. Wskazał na fakt, że bardzo często na *plazach de toros* trzeciej kategorii przychody ze sprzedaży biletów w żadnym stopniu nie pokrywają się z kosztami hodowli byków (por. Crespo 2012b: 38). Rozwiązaniem według Núñeza jest zmiana w przyzwyczajeniach związanych z hodowlą byków:

Carlos Núñez, przewodniczący Unión de Criadores de Toros de Lidia, zapewnia, że w obliczu kryzysu, który także dotknął branżę tauromachiczną, hodowcy muszą zacząć hodować „byki najtańsze, jak to tylko możliwe” („HOY”75).

Spadek zainteresowania tauromachią tłumaczy się coraz częstszym podnoszeniem w mediach dyskusji na temat ogólnego traktowania zwierząt przez współczesne społeczeństwo. Ten z kolei aspekt, również w pełni dostrzegany przez samych *aficionados*, łączy się z różnego rodzaju propozycjami rozwiązań, jak na przykład:

Być może byłoby bardziej pozytywnie, jeśli jakiś profesjonalista tauromachiczny, wspomagany mikrofonem, komentował na arenie to, co się dzieje i dlaczego, co ostatecznie promowałoby pasję, przede wszystkim wśród młodych („HOY”26).

Aficionados, którzy zdają sobie sprawę z konsekwencji, ale i przyczyn trudnej sytuacji, stoją na stanowisku, że konieczne są zmiany w podejściu do problematyki tauromachicznej w Hiszpanii. Niektóre propozycje są publikowane w prasie:

*Bo dziedzictwo jest w naszych rękach i możemy je promować. Jak robi się to właściwie, to tauromachia zostanie doceniona i ludzie odpowiedzą. Jest wiele *plazas de toros*, które osiągają sukces dzięki nowym widowiskom, będącym wynikiem nowych czasów. Trzeba mieć na uwadze to, że nie można być w rytmie *stu corrid* w roku, że trzeba bardziej dbać o widowiska, przyciągać więcej publiczności. Zdecydowanie jest to moment zmian (LAR9).*

Garzón [hodowca byków – przyp. M.Z.K.] oświadczył, że chociaż sytuacja ekonomiczna także dotknęła tauromachii, to najlepsze, co można zrobić przeciwko kryzysowi, to promować nowe idee, pracować z młodzieżą i pobudzać zainteresowania za pomocą działań marketingowych („HOY”7).

Aspekt, który jest podnoszony przez obie strony w dyskursie publicznym, to kwestia wykorzystywania pastwisk oraz trwania *toro bravo*. Dla

aficionados oczywisty pozostaje argument za utrzymaniem tauromachii ze względu na wykorzystywanie na pastwiska tych terenów, które w zasadzie nie byłyby atrakcyjne dla żadnej innej działalności, z wyłączeniem deweloperów:

Corrida de toros jest zasadniczo sztuką i szkołą potrzeb, wartości, etyki dla wszystkich tych, którzy ją kochają. Corrida de toros jest po to, by pokazać, że nadaje sens życia byka hodowlanego, niekwestionowanej gwiazdy festiwalu, wraz z torerem. Byk istnieje dzięki tauromachii i wyborom człowieka. Gdyby nie było tauromachii, gatunek toro bravo by zniknął, a zachowanie go sprzyja również utrwaleniu unikalnego ekosystemu naturalnego: pastwiska (Wdz10).

Hodowanie byków przeznaczonych na corridę de toros z jednej strony pozwala na utrzymanie tych wyjątkowych terenów w stanie naturalnym, a z drugiej strony na utrzymanie przy życiu tej konkretnej rasy byków. Definicja niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO jest po to, by byki otoczyć specjalną ochroną, która pomoże utrzymać tę tradycję w krajach, w których obecnie istnieje (Wf7).

Przeciwnego zdania są w tej kwestii *antitaurinos*, którzy licząc na delegalizację *corridy de toros*, przypominają skutki akulturacji będącej wynikiem podboju Ameryki przez Hiszpanów:

Nie mam wątpliwości, że tauromachia zniknie, jak to się stało w niektórych krajach Ameryki Południowej, w której została ona jako nasze dziedzictwo po odkrywca, a byk został tam wprowadzony z Hiszpanii i jak to się stało z innymi widowiskami ze zwierzętami, bez związku z corridą, ale też z bykami, jak w wielu krajach Europy (Ww6).

Jak wskazywał Giddens, kondycja społeczeństwa zależy od partycypacji jednostek, ich działań i interpretacji skutków tych działań. Możemy to obserwować również w dyskursie tauromachicznym.

Słabą stroną argumentacji *aficionados* jest według przeciwników tauromachii podkreślanie konsekwencji delegalizacji *corridy de toros*, jaką ma być przede wszystkim zniknięcie *toro bravo*. Byk – w opinii zwolenników – jest hodowany wyłącznie na *corridę de toros* i tylko sprzedaż na arenę gwarantuje opłacalność przedsięwzięcia. W przypadku delegalizacji tauromachii nie będzie – jak twierdzą – sensu utrzymywać tak drogie zwierzę. Wnioski z tego rodzaju analiz opierają się wyraźnie na modelu przyczynowo-skutkowym: brak *corridy* oznacza brak zapotrzebowania na drogę w utrzymaniu zwierzęta, a to oznacza z kolei koniecz-

ność rezygnacji z ich hodowli, czyli ich eksterminację. *Antitaurinos* mają na to gotowe rozwiązanie:

Liczba zwierząt z „lidia”, zarówno krów i byków, wynosi obecnie jakieś 175 tysięcy, z których około 70 tysięcy to samce. Jeśli tauromachia zostałaby zniesiona, nastąpiłby na pewno znaczny spadek tej liczby, ale byłaby możliwość utrzymania niektórych hodowli z pewną liczbą tych zwierząt, żeby je można było zwiedzać. Faktycznie, taka praktyka jest coraz bardziej popularna. Tworzy się ośrodki turystyczne, w których można obejrzeć byka na polu, co przynosi spore korzyści finansowe. Inną opcją, którą proponujemy, jest tworzenie „sanktuariów”, w których można by oglądać estetycznie imponujące zwierzęta. I znowu, zwierzęta te jako takie, klasyfikowane jako rasa, a nigdy jako gatunek, chociaż takiego terminu używają zwolennicy, istnieje jakieś sto lat, takie zwierzę, jakie my dziś znamy. I w związku z tym, jeśli zniknie „toro de lidia”, zniknie tylko jeden rodzaj byka, nic więcej (Ww6).

Z krytycznego punktu widzenia *aficionados* kondycja tauromachii powinna stanowić główną problematykę w dyskusji nad jej poprawą. Zasadnicze zastrzeżenia budzą zazwyczaj te kwestie, które dotyczą wewnętrznych spraw w branży tauromachicznej bez powoływania się na obiektywne, zewnętrzne okoliczności. Krytyka dotyczy zatem braku dobrej woli do ułatwiania występów na ważnych arenach mniej znanym, młodemu torerom; żądań finansowych sławnych matadorów, które nie mogą być pokrywane jedynie ze sprzedaży biletów; złej infrastruktury (głównie przestarzałe i utrzymywane na niewystarczającym poziomie *plaza de toros*); braku profesjonalizmu w określonych tercjach widowiska. Do tego dołącza się świadomość działań podejmowanych przez przeciwników:

Znowu widzieliśmy w tym roku antitaurinos, którzy zgromadzili się w niedzielę 9 czerwca. Antitaurinos wiedzą o tauromachii tak mało, że nie wiedzą, że ich nie potrzebujemy, bo sami umieramy, zostało nam trochę czasu, dowodem czego była bardzo marna frekwencja uczestników na corridzie (ELP29).

Innym przykładem opinii krytycznych może być między innymi postawa niektórych moich informatorów, którzy w ogóle nie dopuszczają możliwości jakichkolwiek modyfikacji w obrębie *corridy de toros*:

Nie powinno się zmieniać tradycji, to jest subtelne, to jest rytuał, to rytuał przodków, nie można go zmieniać. I chociaż w zasadzie główne składowe nie ulegają zmianom, to niektóre drobiazgi można zmieniać (Whi12).

Inaczej perspektywę zmian w tauromachii widzą przeciwnicy *corridy de toros*. Dla nich kwestia rezygnacji z praktykowania tej tradycji zasadza się na dwóch płaszczyznach: z jednej strony żądają ustaleń prawnych, odgórnych zakazujących widowisk, a z drugiej strony wyrażają nadzieję na zmianę mentalności społeczeństwa – w tym samych *aficionados*. W tym celu wiele organizacji i partii politycznych, takich jak na przykład PACMA, organizuje liczne wykłady i pogadanki na ten temat. Jedna z moich respondentek wspomniała o takim spotkaniu:

Po jednym z wykładów, na które też przychodzą oni, aficionados, podszedł potem jeden do mnie i powiedział: ma pani rację, ale ja już się nie mogę zmienić (Wpo1).

Uznawanie tauromachii za tradycję nie jest dla przeciwników *corridy* wystarczającym argumentem do jej utrzymywania:

Są tradycje pozytywne i negatywne, dobre i złe i jest oczywiste, które z nich zniknęły i nie mam wątpliwości, że jedną z następnych będzie tauromachia (Ww6).

Z pomocą takiego rodzaju argumentacji obiera się linię włączania tauromachii do niematerialnego dziedzictwa kulturowego w ramach UNESCO, akceptując jednocześnie fakt, że Katalonia jest przykładem wyjątkowym, który dla całej tauromachii nie ma większego znaczenia:

To nie miało aż takiego znaczenia [delegalizacja w Katalonii – przyp. M.Z.K.], bo w Katalonii organizowało się 10 corrid na rok. I to produkowało więcej kosztów niż zysków. Bo ludzie nie są aficionados. Nie wierzę w strajki, manifestacje i podpisy, żeby wróciła corrida do Katalonii. Trzeba znaleźć inny sposób. Trzeba na spokojnie. UNESCO to tak, to jest dobry pomysł (Wk3).

Utrzymuje również [Jorge Fajardo Liñera⁵⁶ – przyp. M.Z.K.], że należy ułatwić w jakiś sposób wejście na *corridę* młodym ludziom. (...) Pomimo tych problemów, Fajardo widzi pewne światelko w tym długim tunelu. Jednym z przykładów jest praca, którą wykonują szkoły tauromachiczne, jak ta w Badajoz. Wspomóc tauromachię może również przyjęcie inicjatywy społecznej w sprawie uznania tauromachii za niematerialne dziedzictwo kulturowe. Wszystko to jawi się jako wspólna praca w celu osiągnięcia uchwały chroniącej i promującej tauromachię („HOY”22).

⁵⁶ Przewodniczący Unión de Federaciones Taurinas de Aficionados de España (UFTAE).

Związki pewnych regionów z tauromachią są zauważane również przez *antitaurinos*:

To prawda, że istnienie pewnych miejsc bez tauromachii nie miałoby sensu, na przykład San Fermin w Pampelunie, ale prawdą jest również, że mamy wiele miejscowości, które z niej zrezygnowały i nic się nie stało. Zostały zamienione na inne atrakcje, ale prawda jest też taka, że są i takie, których mieszkańcy nie zgadzają się na to, by być ich pozbawionymi (Ww6).

Przykład rezygnacji z organizowania *corrid de toros* w Katalonii pokazuje również trudny proces uzyskiwania odszkodowań z racji utraty źródeł dochodu. Sytuacja ta dotyczy głównie osób zarządzających *plaza de toros* i oprócz aspektu czysto ekonomicznego ma również wymiar emocjonalny. W prasie opisywano przypadek prowadzenia rozmów na ten temat przez członka samorządu w Barcelonie Jordiego Portabelli:

Niektóre rozmowy miały dotyczyć sprzedaży plaza de toros i planów przeznaczenia jej na powierzchnie handlowe, czemu jednoznacznie sprzeciwił się Pedro Balañá, syn Don Pedra. Mówiło się wówczas o plotce, że dziedzic imperium Balañá miał powiedzieć swoim dzieciom, że dopóki żyje, będą corridy de toros w Barcelonie. (...) Tymczasem rząd kataloński odrzucił większość wniosków o odszkodowania za wprowadzenie zakazu corridy de toros składanych przez toreadorów, hodowców i firmy związane z organizacją widowisk. Katalońska administracja za jedyne uprawnionych do odszkodowania uznała firmy Balañá i Matilla, którzy zawiadywali Monumental od 2007. Jednocześnie ujawniono, że kwota, o jaką chodzi, wynosi 20 mln euro („ABC”91).

Z powyższych ustaleń wynika nie tylko to, że o odszkodowania jest bardzo trudno się ubiegać, ale także to, że oszczędności z tytułu zakazu tauromachii są w zasadzie pozorne z uwagi na koszty zadośćuczynienia. Sytuacja wydaje się o tyle trudna i kontrowersyjna, że wraz z uchwaleniem zakazu organizowania *corrid de toros* w Katalonii gwarantowano możliwość ubiegania się o odszkodowania, na przykład z tytułu utraty miejsca pracy. W czerwcu 2013 roku problem ten był również przypominany na łamach prasy:

Zatwierdzony tekst [ustawy zakazującej corridy de toros w Katalonii – przyp. M.Z.K.] stwierdzał, że zakaz wejdzie w życie w dniu 1 stycznia 2012 roku i pozwoli na negocjacje w celu uzyskania odszkodowania przez

firmy, które z tego tytułu mogłyby ponieść szkody. Rząd odrzucił większość wniosków na tej podstawie, że zakaz tylko ogranicza ich praktykę zawodową w Katalonii i nie wpływa na swobodne wykonywanie ich działalności w pozostałej części lub w jakichkolwiek innych regionach kraju, które są do tego uprawnione („ABC”17).

Trzeba być świadomym, że w tym kontekście dyskurs tauromachiczny wiąże się z rozumieniem i definiowaniem społeczeństwa cywilizowanego. Mając w pamięci koncepcje Eliasa i Giddensa, należałoby tu wyraźnie rozróżnić dwa opozycyjne podejścia: dla zwolenników możliwość ubiegania się o odszkodowania jest równoznaczna z działaniem społeczeństwa cywilizowanego, gdzie każda jednostka ma prawo do wykonywania zawodu, a w sytuacjach to uniemożliwiających, ma prawo do zadośćuczynienia. Trudności w przyznawaniu odszkodowań – głównie w odniesieniu do Katalonii – są dla *antitaurinos* z kolei zbieżne z pojmowaniem społeczeństwa cywilizowanego, które nie przyzwala na czerpanie korzyści z kontrowersyjnych i co ważniejsze, nielegalnych przedsięwzięć. I w ten sposób można powiedzieć, że krystalizuje się proces stopniowego rozwoju dyskursu na temat zmian kulturowych, co w swoich koncepcjach podkreślał Giddens.

Wyraźny spadek zainteresowania *corridą de toros* wiąże się równocześnie z propozycjami redukcji widowisk tauromachicznych: skoro jest mniejsze zainteresowanie, to należy zmniejszyć podaż. Również w prasie są widoczne takie rozważania, szczególnie dotyczące festynów w Plasencji:

Club Taurino wypowiedział się na temat polemiki dotyczącej eliminacji tauromachii z festynu, co zostało zaproponowane przez radę miejską PSOE. Wszystkie te propozycje zostały złożone w styczniu, ale nie było ich na festynie. Teraz, niektóre z nich zostały zawarte w specyfikacjach dotyczących nowej cesji plaza de toros. Skutkiem tego klub ponownie zwrócił się do rzecznika rady miejskiej PSOE, Jesúa Muñoza, przeciwko petycji tej grupy dotyczącej eliminacji tauromachii z festynu z powodu braku popytu. (...) Uważa, że tauromachia została upolityczniona i że bilety, które są ofiarowane przez kontrakty, podnoszą wartość subwencji miejskich. „Nie próbuj usuwać niczego z Plasencji”, proszą Muñoza (ELP12).

[Niektóre osoby we władzach Plasencji – przyp. M.Z.K.] *Nie tylko są za zachowaniem dziedzictwa związanego ze świeckimi władzami miasta, ale także je wspierają i chcą wyeliminować radykalne zwroty w kierunku zmian na zinstytucjonalizowanych targach, które są organizowane od przeszło stu lat i pojawiły się z uwagi na corridę de toros oraz istnienie plaza de toros („HOY”72).*

Z kolei sam burmistrz Plasencii, Fernando Pizarro, osobiście zaangażował się w walkę o utrzymanie tauromachicznego charakteru miasta. Według niego tradycja ta ma w Plasencii wielu zwolenników i dodaje:

Czy się komuś to podoba, czy nie, to [tauromachia – przyp. M.Z.K.] jest atrakcyjna i należy respektować tę pasję. W czasach, gdy tauromachia zanika, festyn straciłby bardzo dużo i nie można by było tego odzyskać (ELP13).

Uważam, że w tauromachii mają miejsce wszystkie te cnoty, bez których pełna perspektywa, głębszy wymiar korzyści, które płyną do miasta, które liczy 40 tys. mieszkańców i ponad 150 tys. w regionie, byłyby trudne do osiągnięcia przez jakąkolwiek gwiazdę muzyki. (...) Dlatego, chciałbym zakończyć, dając świadectwo tej pasji tauromachicznej w mieście i powołując się na moje nazwisko, że tauromachia będzie się odbywała w tym mieście, tak bardzo tauromachicznym („HOY”23).

Sytuacja ta wyraźnie pokazuje, że dyskurs wokół *corridy de toros* ma przeważnie wymiar lokalny. Plasencia uznawana za miasto, w którym tradycyjnie odbywają się *corridy de toros*, z punktu widzenia władz samorządowych nie może z dnia na dzień zrezygnować z tych praktyk. Ostatecznie osiągnięto w tym względzie pewien kompromis, gdyż postulowano położenie nacisku nie tyle na liczbę widowisk, co na ich jakość, ze szczególnym uwzględnieniem udziału w nich najbardziej rozpoznawalnych nazwisk z branży tauromachicznej:

Ratusz w Plasencii nie wyeliminuje corrid de toros w czasie Wielkiego Tygodnia, jak tego żądał PSOE; więcej nawet, zwiększy nakłady finansowe przedsiębiorstw tym się zajmujących. (...) W rzeczywistości pokrywa się to z wnioskami zawartymi w petycji, aby zmniejszyć liczbę festynów i jednocześnie poprawić ich jakość w corridach zamkniętych. (...) Rzeczywiście, rada miejska chce widzieć w Plasencii w tych dniach samych najlepszych [torerów – przyp. M.Z.K.] (ELP17).

Istotnie w Plasencii liczba widowisk tauromachicznych została zredukowana z pięciu do trzech, przy jednoczesnym wzroście nakładów budżetowych z 40 tys. do 55 tys. euro.

Oprócz działań mających na celu utrzymanie tradycji, jak to ma miejsce na przykład w Plasencii, są również podejmowane kroki w kierunku przyciągnięcia zainteresowania turystów, a tym samym wygenerowania zysków dla miasta. Przykładem może być Burriana, niewielka

miejscowość nadmorska w prowincji Walencja, gdzie w roku 2013 zorganizowano pierwszą w tym mieście gonitwę byków:

Radny zajmujący się festynem Carlos Solá, i jego grupa współpracowników tauromachicznych, spędził kilka miesięcy na przygotowaniach, sprawdzając opcje, procedury oraz koszty (ELP7).

Wzorem, do jakiego odwołują się przeciwnicy tauromachii, jest społeczeństwo dojrzałe, cywilizowane, co w praktyce ma oznaczać społeczeństwo pozbawione tak kontrowersyjnych tradycji, jak tauromachia:

Nic nie trwa wiecznie, dlatego że jest częścią kultury. Świat i społeczeństwo ewoluują, a zatem się zmieniają. Kultura i tradycja są ściśle związane. Nie jesteśmy za tym, by mówić o bezkrwawej walce i co dziwne, zwolennicy też (Ww6).

Poprzez wieki tauromachia ewoluowała i z pewnością ewoluować będzie, ale corrida bez śmierci byka nie ma wiele sensu. Corrida de toros aż do początków ubiegłego wieku ewoluowała w kierunku optymalnego przygotowania byka na śmierć, ale wciąż ostatnia tercja stanowi ten najważniejszy moment widowiska. Byk, który pojawia się na arenie, chyba że zostanie ulaskawiony, musi umrzeć, w przeciwnym razie nie wypełni celu, dla którego został stworzony: walczyć na arenie (Wf7).

Bez wątpienia byłoby niezwykle ciekawe móc przyjrzeć się temu, jakie propozycje ewentualnych zmian mają dla tauromachii *antitaurinos*. Powyższa wypowiedź w pewnym sensie obrazuje to stanowisko. Dla wielu przeciwników *corridy de toros* żadnym rozwiązaniem nie jest zaprzestanie zabijania byka na arenie – oni chcą całkowitego zrezygnowania z praktykowania tauromachii. I co jest niezwykle interesujące w tym aspekcie – niektórzy zwolennicy, o których wspomina respondent, też nie chcą zmian polegających na eliminacji śmierci byka z widowiska.

Każdy aspekt tauromachii, każdy element *corridy de toros* budzi w przeciwnikach niezadowolenie. Niemniej jednak znamienne są opinie samych zwolenników dotyczące wprowadzenia ewentualnych zmian w tauromachii:

Tak więc ja uważam, że rezygnacja ze śmierci byka byłaby dużym błędem (...) Są ludzie, którzy by to pewnie woleli. Ale jakiś taki wzór portugalski, czy coś podobnego na pewno nie. To takie oszustwo, nie zabijam cię tu, na plaza de toros, ale zabijam cię tam, w rzeźni. A jeśli ja jestem tutaj i nie widzę, żeby zwierzę było zabijane, to dobrze, to jest w porządku i mi się

podoba. Byk jest zabijany, ale ja tego nie widzę. Przede wszystkim zabijają go dzień później. Według mnie tak jest gorzej (Wh12).

Tak, zmiany są możliwe, zwłaszcza w tercji de varas, z pikadorami i myślmy o tym. Jeśli byk nie umiera na plaza de toros, nie ma mowy o pełnym widowisku. Byk się broni i może zranić torera (Wwy9).

Inni, wręcz przeciwnie, wskazywali na bardziej ingerencyjne modyfikacje, chociaż zwykle z wykluczeniem możliwości rezygnacji z zabicia byka:

Śmierć jest niezbędnym punktem kulminacyjnym corridy. Jeśli nie ma śmierci na końcu, reszta nie ma sensu. Mam poważne obawy co do ewentualnego ułaskawienia [byka – przyp. M.Z.K.]. Jedyne zmiany, jakie widzę, to więcej uczciwości, więcej integralności, mniej byków Domecq – szlachetnych i poprawić tercję pikadorów (Wo8).

Wątek luksusu pojawia się w wypowiedziach *aficionados* stosunkowo często. Jest więc przejawem uświadamiania sobie trudnej sytuacji branży tauromachicznej. Wskazuje to wyraźnie na właściwe ujęcie problematyki priorytetów, z jaką zmaga się społeczeństwo:

Byk jest artykułem luksusowym w czasach kryzysu, teraz. Ludzie nie mogą żyć bez kupna chleba, kurczaka, żeby go zjeść, czy ryby, czy...butów, czy ubrań, ale bez oglądania byków można żyć albo bez futbolu, albo bez chodzenia do teatru (Wh12).

Spadek zainteresowania *corridą de toros* jest interpretowany przez *antitaurinos* jako krok we właściwym kierunku zmian, jakie czekają każdą nieprzystosowaną do określonych czasów tradycję:

Nie ma powodu, by kontynuować w przyszłości coś, co było częścią naszej kultury, ale społeczeństwo zdecydowało, że nie będzie tego utrzymywać. We wszystkich krajach są jakieś tradycje, które zaniknęły, ale nadal są uważane za dziedzictwo kulturowe (Ww6).

Powyższa kwestia w kontekście *corridy* wskazuje na pewien bardzo istotny fakt. Niemal nikt, także *antitaurinos*, nie kwestionuje kulturowego i historycznego znaczenia tauromachii. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że większość Hiszpanów potrafi zaakceptować uznanie *corridy de toros* za istotny element dziedzictwa narodowego. Istotne jest na-

tomiast to, że dla znacznej części współczesnego społeczeństwa tauromachia przestała być ważna. Takie znamiona nosi stosowana w koncepcji Eliasa kategoria zmiany kulturowej. Można powiedzieć, że w tej sytuacji formuła widowisk tauromachicznych w dotychczasowej formie się wyczerpała i zgodnie z założeniami przyjętymi przez Eliasa – które trzeba zaimplementować do problematyki tauromachicznej – współczesne społeczeństwo doszło czy dojrzało do konkluzji, że cywilizacja oznacza między innymi korzystanie z rozrywek pozbawionych okrucieństwa. Oczywiście mówimy tutaj tylko o pewnej części społeczeństwa, reprezentowanego przez *antitaurinos*, a nie o ogóle obywateli Hiszpanii. Po przesłедzeniu opinii przeciwników w tym zakresie należy zwrócić uwagę również na głosy osób uzależnionych ekonomicznie od tauromachii. Do grupy tej należą między innymi weterynarze pracujący w hodowlach lub na *plaza de toros*. Apel kierowany do nich ze strony *antitaurinos* jest jasny:

Jednocześnie musimy edukować naszych kolegów [weterynarzy – przyp. M.Z.K.] do zaprzestania wspierania tego typu praktyk, mimo że jest to opłacalne ekonomicznie (Ww6).

Pesymistyczne głosy są także obecne wśród *aficionados* i krytyków tauromachicznych, którzy próbują wyciągać wnioski z obecnej sytuacji i prognozują przyszłość *corridy de toros*. Po niezbyt dobrym sezonie 2012 roku krytyk tauromachiczny Antonio Fernández García nie ma wątpliwości, że:

To jest nasz kryzys, w przyszłym roku sprzeda się jeszcze mniej biletów, jeśli będzie ktoś, kto się w ogóle odważy pójść na festyn (ELP29).

Aficionados uważają, że problemem jest często właśnie cena biletów na *corridę de toros*. Nie jest to tania rozrywka – za bilet trzeba zapłacić od około 25 do nawet ponad 100 euro⁵⁷. Jak podkreśla jeden z moich informatorów:

Wysoka cena biletów na małych plazach de toros powoduje u wielu ludzi, ogółu społeczeństwa, które nie jest ściśle związane z tauromachią, chęć wyboru innych atrakcji, a szczególnie młodych ludzi do odejścia ze świata walk byków (Wdz10).

⁵⁷ <<https://www.toroticket.com/6-comprar-entradas-de-toros>> (22 października 2014). Ceny są oczywiście zróżnicowane ze względu na rodzaj *plaza de toros*, rangę widowiska (droższe są *corridy de toros*, tańsze *novillady*), udział konkretnych matadorów, wreszcie lokalizację miejsca na arenie.

Przeciwnicy *corridy de toros* upatrują w odnotowywanym spadku liczby organizowanych widowisk rychłego końca tauromachii. Jednocześnie podkreślają fakt, że sam zakaz czy delegalizacja prawna nie spowodują, że społeczeństwo z dnia na dzień stanie się wrażliwe i otwarte na problemy zwierząt:

Corridy de toros skończą się (...), tak. To nie jest pocieszenie. Skończą się, bo nie dadzą [rady – przyp. M.Z.K.] więcej, ale to nie znaczy, że wszyscy, którzy im dzisiaj przyklaskują, zmienią się w istoty cnotliwe (Wp13).

Mimo wszystko zwolennicy *corridy de toros* nie składają broni i podkreślają, że:

Powinnością profesjonalistów jest propagować i promować tauromachię („HOY”7).

Jeśli na ład panujący dotąd w relacjach kultura – społeczeństwo – gospodarka, co zdaniem *aficionados* do tej pory nie kłóciło się z prawem jednostek do wyrażania swojej wolności, nałoży się prawo do dowolnego kontestowania tradycji, to możemy mieć do czynienia z wielowymiarowym i długotrwałym procesem zmian. Utrzymanie status quo jest zatem dla zwolenników *corridy* jak najbardziej pożądane, ale stanowią oni jedynie jedną stronę toczącego się dyskursu.

Przewodniczący Unión de las Federaciones Taurinas de Aficionados twierdzi, że zawsze ogląda się tych samych matadorów i te same hodowle na plaza de toros, jakby to był jakiś zamknięty krąg. Przez to „mamy do czynienia z monopolem torerów, hodowców i przedsiębiorców”, co powoduje niedźwiedzią przysługę tauromachii i nowym wartościom. Ta powtarzalność na plakatach i afiszach powoduje, że aficionados się nudzą i nie kupują biletów („HOY”26).

Dla ideologicznych przeciwników *corridy de toros* ład jest równoznaczny z delegalizacją wszelkich widowisk tauromachicznych. Z kolei dla przeciwników politycznych ważniejsza jest delegalizacja samej *corridy* jako wyraz sprzeciwu wobec Madrytu niż delegalizacja lokalnych widowisk tauromachicznych. Niezależnie jednak od tego, w którym kierunku potoczą się dalsze losy *corridy de toros*, wydaje się, że gospodarka w taki czy w inny sposób będzie potrafiła ją wykorzystać. Wymownym przykładem jest Katalonia, w której pomimo formalnego zakazu orga-

nizowania *corridy* wielką popularnością cieszą się gadżety powiązane z tauromachią, np. figurki szarżujących byków wzorowane na twórczości Gaudiego, będące jedną z ulubionych pamiątek turystycznych z Barcelony.

Obecnie *corrida de toros* jest nie tylko krytykowana przez przeciwników, ale także przez samych zwolenników, którzy wytykają błędy nie tyle w realizacji widowiska, co w zmianie w podejściu do niego, uwypuklaniu komercji i zatracaniu tego, co niegdyś stanowiło o wartości – pasji:

Branża tauromachiczna jest w innej galaktyce, nie myśli długoterminowo z nielicznymi wyjątkami; jedynie El Juli, José Tomás, Hermoso de Mendoza, Cayetano, Manzanares, El Fundi, Talavante, El Fandi i Rubén Pinar współpracowali ze społeczną inicjatywą legislacyjną oraz kilku przedsiębiorców, jak Maximino Pérez, Toño Matilla i jeszcze jeden (LAR28).



ROZDZIAŁ 7

Wymiar kulturowy

*Nie jest rzeczą mądrą,
mówić lekceważąco o „tylko”
słowach, podważa się bowiem
w ten sposób wartość,
a może i samo
istnienie cywilizacji i osobowości.*

Edward Sapir

Dyskurs publiczny wokół *corridy de toros* dotyczy przede wszystkim problemów definicyjnych. Dla zwolenników tradycji nie ulega żadnej wątpliwości, że jest ona częścią kultury, sztuki. Przeciwnego zdania są członkowie organizacji antytauromachicznych, co staje się często główną osią sporu. Ministerstwo Kultury było początkowo przeciwne oficjalnemu i głośnemu uznaniu *corridy de toros* za „dobro kulturowe”. Obiekcje miały wynikać stąd, że „*corrida de toros* jest kulturą” i nie ma potrzeby prowokować na ten temat debaty. Argumentem wysuwany w tej sytuacji było chociażby to, że corocznie osoby związane zawodowo z tauromachią są nagradzane Medalem Sztuk Pięknych (Medalla de Bellas Artes)¹. Wśród toreadorów nagrodzeni zostali między innymi w roku 1996 Antonio Ordóñez (1932–1998), w 1997 Santiago Martín „El Viti” (ur. 1938), w 1998 Pepe Luis Vázquez (ur. 1921), w 2000 Antoñete – Antonio Chenel Albadalejo (1932–2011), a w 2011 José Martín-Vázquez Bazán². Ponadto ta deklaracja „dobra kulturowego” nie miała obejmować przypadków malarstwa, rzeźbiarstwa, muzyki i tańca, a żadna z tych dziedzin nie jest i nigdy nie była tak atakowana jak tauromachia (Amorós 2011: 80).

¹ Medal jest przyznawany od lat 60. XX wieku przez Ministerstwo Kultury. Obecnie przyznaje się tylko Złoty Medal (od roku 1996), wcześniej przyznawano także Medal Platynowy.

² W sumie przyznano toreadorom od początku tej tradycji 18 Złotych Medalii Sztuk Pięknych.

Kultura jest pojęciem niezwykle szerokim i pojemnym:

Każda zbiorowość zawiera w swej kulturze to, co jest dla niej najważniejsze: wartości ułożone wzajemnie w pewien zespół. Ważne jest więc, aby ów charakterystyczny zespół wartości był dla danej jednostki czy zbiorowości źródłem jej zachowań, jej sposobu myślenia i emocjonalnego reagowania (Golka 1990: 112).

Dlatego też należy dokonać arbitralnego wyboru aspektów, które zostaną omówione poniżej. Wybór jest odzwierciedleniem podejmowanych przez strony dyskursu problematyk. Do najważniejszych kwestii zaliczam przede wszystkim: debatę dotyczącą uznawania tauromachii za sztukę, a w związku z tym za swoisty rytuał; debatę na temat związków tauromachii i enkulturacji/socjalizacji; znaczenia symbolicznego byka w tauromachii z odniesieniem do innych kultur.

Corrida de toros jest elementem kultury hiszpańskiej. Już w XVIII wieku zaczęły pojawiać się pierwsze traktaty, które w ten właśnie sposób ujmowały *corridę de toros*. Przykładem może być traktat *Precisos manejos y progresos del arte de la agricultura que es el del toreo* autorstwa Don José Daza. Ten wydany w roku 1778 dokument stanowi swego rodzaju podręcznik czy przewodnik ukazujący walkę z bykiem jako wciąż rozwijający się element kultury hiszpańskiej. Niezależnie od tego, jak bardzo jest to niezgodne z wolą przeciwników tauromachii – w istocie z punktu widzenia prawodawstwa hiszpańskiego tak właśnie jest ona klasyfikowana. Ma to swoje społeczne implikacje obecne w dyskursie, który na ten temat się toczy. Kultura rozumiana jako całokształt wytworów i działań człowieka jest cechą dla niego charakterystyczną i jednocześnie odróżniającą go od innych istot żywych. Ale musimy również pamiętać o tym, że nie brakuje koncepcji, w których głosi się, że tak jak człowiek tworzy kulturę, tak kultura tworzy człowieka. Na poziomie metafizycznym i w odniesieniu do *corridy de toros* może to być rozumiane wielorako. *Corrida* jako dzieło kulturowe została wykreowana przez człowieka, ale jednocześnie uczestniczący w *corridzie de toros* i ci, którzy ją krytykują – a więc mówimy tu o relacji do dzieła kulturowego – generują określone zachowania kulturowe. „Kultura jako system wciąż do pewnego stopnia określa nasz sposób postępowania” (Lubaś 1999: 28). Rozumienie kultury jest w dużej mierze uzależnione od nas samych. Można oczywiście na potrzeby rozważań naukowych stworzyć definicje różnych pojęć, jednak w subtelnych szczegółach ich rozumienie będzie uzależnione od jednostkowych doświadczeń i przekonań. Definicja kultury, a może nawet bardziej interpretacja tej definicji będą różne dla *aficionados* i *antitaurinos*.

W powyższych rozważaniach trudno dopatrywać się optymizmu i oczekiwać kompromisu polegającego na tym, że opozycyjne środowiska zaakceptują niektóre z propozycji stron przeciwnych. Szczególnie, jeśli opinia *aficionados* z reguły zawiera się w tego rodzaju stwierdzeniach:

Tauromachia jest stylem życia, jedynym w swoim rodzaju dziedzictwem kultury (LAR10).

Tauromachia jest ogromnie bogata i to, czego naprawdę brakuje, aby ją właściwie ocenić, to zrozumienie tego, co tam zachodzi. Aby to osiągnąć, trzeba mieć wiedzę o naturze podstawowych technik i znać walkę (LAR18).

Nie należy oczekiwać, że *antitaurinos* przekonają się do *corridy de toros* po obejrzeniu widowiska. Prawem każdego jest bowiem kwestionować kulturę, a przynajmniej jej elementy i to właśnie robią przeciwnicy tauromachii. Nie odrzucają oczywiście kultury hiszpańskiej jako takiej, a jedynie eliminują z własnej definicji kultury te zjawiska, które stoją w jaskrawej sprzeczności z ich przekonaniami i sumieniem. Nie należy się zresztą temu dziwić. Sądzę, że każda jednostka ludzka ma odrobinę inną percepcję tego, czym jest kultura, a co się w jej ramach już nie mieści.

1. CORRIDA DE TOROS JAKO RYTUAŁ

Z antropologicznego punktu widzenia *corrida de toros* może być postrzegana jako rytuał, który jest definiowany następująco: „rodzaj obrzędu dotyczącego dziedzin życia uznawanych w danej społeczności za bardzo ważne (często wierzeń religijnych) i dlatego realizowanego w formalnie bardzo ściśle określony sposób” (Staszczak 1987: 321). Samo rozbudowane definiowanie tauromachii, wprowadzanie wyraźnie określonych uregulowań prawnych, a przede wszystkim odwoływanie się do kategorii tradycji, pozwala nam – za wskazaniem Geertza – uznawać ten rodzaj praktyk kulturowych za rytuał, co chciałabym szczegółowo przeanalizować.

Rytuały, niezależnie od tego, jakich działań dotyczą, są narzucone kulturowo. Uświęcenie rytuałów odbywa się poprzez samo ich praktykowanie, przez co stają się one obligatoryjnymi elementami konstytuującymi daną społeczność. Konrad Lorenz porównuje rytuał do przyzwyczajenia:

[Rytuał – przyp. M.Z.K.] [z]achowuje jednak niezmiennie charakter „ulubionego” przyzwyczajenia, a nawet niemożność obycia się bez niego i przywiązanie do niego są silniejsze niż wobec jakiegokolwiek innego nawyku powstałego w ciągu jednego indywidualnego żywota (Lorenz 2005: 101).

Samo praktykowanie rytuałów, według określonych kulturowo niezmiennych wzorców, powoduje, że stają się one niezmiennalne, nieśmiertelne (Herzfeld 2004: 361)³. Michał Buchowski dodaje:

rytuałom w kulturach pierwotnych przysługuje cecha performatywności, co znaczyć ma, iż za sprawą samego w sobie wykonania aktu obrzędowego dokonuje się – w myśl przekonań podmiotów tych działań – zmiany w świecie otaczającym człowieka (Buchowski 1992: 105).

W *corridzie de toros* rytuał polegający na zabiciu byka w odpowiedni sposób – nie dowolny – sprawia, w przypadku niespełnienia założeń wynikających z rytuału, że przestaje być rytuałem⁴. W społecznościach tradycyjnych realizacja rytuału dotyczyła w większości przypadków całych grup – wszyscy w zasadzie brali udział w rytuale, nawet jeśli miał on charakter widowiska czy przedstawienia, w których z kolei nie wszyscy uczestnicy mogli być aktywnymi aktorami. W społecznościach nowoczesnych rytuał jest zarezerwowany w kwestii wykonawstwa w zasadzie tylko dla ograniczonej grupy osób – w przypadku widowisk – dla aktorów, aczkolwiek ci, którzy są widzami, również stają się poprzez swój udział wykonawcami rytuału.

Często na przestrzeni historii różni wykonawcy, jak tancerze, aktorzy czy toreadorzy mówili o sobie i tym, co robią w kategoriach quasi-religijnych, postrzegali siebie nie tylko jako naczynia, ale jako oddanych jednej pasji – pośredniczeniu między obiektem tej pasji a publicznością i poświęcaniu się w tej mediacji – i wiązali z tym zajęciem poczucie zaszczytu i oddania (Petreson Royce 2010: 176).

Specyfika widowiska, jakim jest *corrida de toros*, pozwala według mnie na ujęcie tego problemu również w kategoriach performatyki, która

³ Nie zawsze jest to takie oczywiste. Na przykład Turner zauważa: „Rytuał zawiera zarówno fazy i epizody zmienne oraz dające się kształtować, jak i sformalizowane części stałe” (Turner 2009: 50). Owa zmienność wydaje się cechą naturalną, ale jedynie w kontekście zmian rozumianych jako kompleksowe procesy przemian społecznych, a nie dyktowane okolicznościami częste modyfikacje.

⁴ W antropologii przykładów rytuałów, które mają podobną do *corridy de toros* technikę i strukturę, jest bardzo wiele. Jeden z nich to na przykład rytualny taniec Indian Tewa, gdzie niezwykle ważną rolę odgrywa porządek, kolejność pojawiania się określonych tancerzy (Petreson Royce 2010: 142). Podobnie w *corridzie de toros* – poszczególni toreadorzy pojawiają się na arenie w określonym porządku, co jest jednym z podstawowych warunków dopełnienia rytuału.

ma ścisły związek z rytuałem (Kapferer 2011). Nieodzownym elementem rytuałów tauromachicznych jest widownia. Bez niej nie miałoby sensu praktykowanie tradycji. *Aficionados* są jednym z konstytuujących *corridę de toros* elementów. Rytuał wymaga, by wszystkie elementy łączyły się w przedstawieniu w określony sposób. W przypadku braku widzów zabijanie byka byłoby tym samym, co odbywa się w rzeźni. Bruce Kapferer, analizując elementy performance'u pisze:

Środki wyrazu zastosowane w widowisku – czy to będzie muzyka, taniec, dramat, czy też kombinacja dowolnych spośród tych elementów – mają pewne strukturalne właściwości, które wprowadzają specyficzny ład wśród jego uczestników (Kapferer 2011: 204-205).

Ten szczególny ład odnosi się do kontekstu i to właśnie całość widowiska, w którym zabijany jest byk, pozwala publiczności na bezpośrednie reagowanie na to, co dzieje się na arenie. Przestrzeganie rytuału oznacza, że zabicie byka musi się dokonać we właściwym momencie, a publiczność, doskonale wiedząc, kiedy ten moment następuje, w żywiołowy sposób daje wyraz swemu zadowoleniu lub rozczarowaniu. Ta konkretna reakcja stanowi bezpośrednio przełożenie do wydania decyzji o przyznaniu lub nie nagrody. Rytuał jest zatem swoistą formą komunikacji, która łączy to, co jednostkowe, z tym, co zbiorowe. Wiąże się to ściśle z koncepcją Ervinga Goffmana, który definiował performance „jako wszelką działalność danego uczestnika interakcji w danej sytuacji, służącą wpływaniu w jakiś sposób na któregośkolwiek z innych jej uczestników” (Goffman 2005: 49). W tym ujęciu uczestnicy *corridy de toros* na arenie oraz uczestnicy na widowni oddziałują na siebie wzajemnie. Wobec tego nie dziwi komentarz zwolenników, którzy twierdzą, że *corrida de toros* byłaby niczym bez rytuału (Wolff 2011: 36). Od samego początku widowiska – *paseillo*, poprzez wszystkie gesty, ruchy, wszelkie działania w ramach poszczególnych tercji *corridy de toros*, aż po wyniesienie ciała zabitego byka na zaplecze, jest obwarowane nakazami wpływającymi z przestrzegania rytuałów. Poza tym śmierć byka zaistniała w ściśle określony sposób staje się niejako potwierdzeniem faktu, że wyznacza ona głębszy sens niż zwyczajne poświęcenie zwierzęcia dla przetrwania człowieka (Retamales Rojas 2006: 26). Rozwój tradycji tauromachicznych odzwierciedla wszystkie te elementy, nadając im w zależności od czasu historycznego odpowiednie znaczenie. Ma to swoje pokrycie w wyznaczanych przez znawców tematu fazach rozwoju tauromachii, jak na przykład kilkietapowy rozwój *corridy de toros* autorstwa Ángela Álvareza de Mirandy, który w 1962 roku opublikował je w książce *Ritos y juegos del toro*.

Wśród moich respondentów również panuje w większości przypadków jednorodne zdanie co do tego, że *corrida de toros* jest rytuałem:

Nie powinno się zmieniać tradycji, to jest coś tak bardzo subtelного, to jest rytuał, to rytuał przodków, nie można go zmieniać (Whi2).

*Tak, *corrida* jest rytuałem, torero jest ubrany jak starożytni zakonnicy (kapłani), w światła. Dużo się pisało o rytuale w tauromachii (Wwy9).*

*W *corridzie de toros* są różne rytuały. Pierwszy rytuał jest wtedy, gdy torero wchodzi do hotelu i zastanawia się nad tym, jak będzie walczył po południu. I to jest rytuał, kiedy jest w swoim pokoju albo w kaplicy, wiesz co to kaplica ze świętymi? Różne wierzenia, niezależnie od tego, kto w co wierzy, ostatecznie wszystko sprowadza się do jednego Boga. Władcą świata jest jeden Bóg. Tak więc torero zwierza się Matce Boskiej albo Chrystusowi, albo patronowi swojej miejscowości, i to jest ważny rytuał. A kiedy wchodzi na plaza de toros, to jest kolejny rytuał. Jest to rytuał połączony z atmosferą, z kolorami, ze światłami, z ludźmi, jest to rytuał między wszystkimi, chociaż wykonują go tylko byk i torero. Ten z hotelu na poziomie koncentracji jest prawdziwym rytuałem (Wk3).*

Rytuał jest w śmierci, w symbolice stroju matadora, w rytuale losowania byków przed walką, w tym, jak wygląda torero (Wf7).

Pojawiły się także wypowiedzi, że rytuał raczej odnosi się do zagadnień o charakterze religijnym, a takim *corrida de toros* nie jest:

*Czy jest rytuałem? Nie wiem, bo czy jest to coś związanego z religią? *Corrida* nie ma nic wspólnego z religią. Ja lubię *corridę*, a religii nie. W słowniku „*Real Academia Española*” jest napisane, że rytuał to zwyczaj albo ceremonia, potem są różne przykłady związane z religią. Zgadza się, że jest to ceremonia, spektakl (Wo8).*

Przywiązanie do niezmienności rytuałów odbywających się w czasie *corridy de toros* sprawia, że dla *aficionados* stają się one pozytywną wartością, cechą charakteryzującą ich szeroko rozumianą kulturę, z którą się utożsamiają. Rytuał znany, praktykowany i uświęcony akceptacją społeczną powoduje poczucie bezpieczeństwa: jednostki czują się pewnie wśród innych jednostek wyznających te same wartości. Potwierdza to także obserwacja uczestników *corridy de toros* w czasie przedstawienia oraz po nim. Wielokrotnie byłam świadkiem, jak widzowie, oczekując kolejnego etapu widowiska, ponaglali – szczególnie słabo doświadczonych

toreadorów – by kończyli jedno i zaczynali kolejne zadanie. Niesie to ze sobą bez wątpienia także implikacje natury psychologicznej, o których w szczególny sposób pisze Retamales Rojas:

sens corridy de toros to dążenie do ideału, co przede wszystkim implikuje mentalne usytuowanie się w czasach pierwotnego mitu i pozwala na transformację stanu świadomości (...) Świadomość dyspozycji i przekazanie ducha powoduje, że pojmowanie czasu i przestrzeni przekształca się tak, iż ciało już nie ma rzeczywistego stanu istnienia (Retamales Rojas 2006: 46).

Siła i znaczenie odgrywania na nowo dawnych mitów i rytuałów otwiera uczestnikom tych ceremonii dostęp do ponadczasowości minionych wydarzeń, które mogą być odtwarzane na nowo w nowych okolicznościach (Wilkinson, Philip 2008: 20). Znajomość owego rytuału odgrywa w tauromachii ogromną rolę. Można nawet stwierdzić, że *corrida de toros* przejawia również cechy ceremonii, a uczestniczący w niej *aficionados* doświadczają „mistycznej partycypacji” (Retamales Rojas 2006: 56). Ten aspekt jest szczególnie wyraźny po zakończeniu przedstawienia – członkowie *cuadrilli* oraz *aficionados* spotykają się w określonym miejscu na *plaza de toros*, by pogratulować, skomentować czy zwyczajnie uściśnąć rękę matadorowi albo hodowcy. Potem zazwyczaj udają się do jakiegoś baru, by dalej rozważać konkretne aspekty minionej walki. Kwestia ta w bardzo ścisły sposób nawiązuje to tego, jak postrzegał uwikłanie rytuałów w kulturę Victor Turner: „przekonywał, że widowiska rytualne powinny być rozumiane jako «fazy relacji społecznych»” (MacAloon 2009: 17).

Kwestia kulturowego kontekstu tauromachii wiąże się również z ostatnio niezwykle mocno nagłaśnianym problemem obecności *corridy de toros* w telewizji. W roku 2006 publiczna telewizja zrezygnowała z transmisji przebiegu *corridy*. Tłumaczono tę decyzję nie tylko względami etycznymi, ale także ekonomicznymi, zwracając uwagę na to, że transmisje nie cieszą się uwagą widzów. Wspominałam w poprzednim rozdziale, że tuż przed wyborami parlamentarnymi w roku 2011 liderzy Partido Popular deklarowali, że w przypadku wygranych wyborów poczynią starania, by transmisje z przebiegu *corridy de toros* wróciły do telewizji. 5 września 2012 roku obietnica została spełniona – telewizja TVE zaprezentowała przebieg *corridy de toros* w Valladolid. Jak tłumaczyła oficjalnie TVE: „jest to taki rodzaj święta, który powinien być dostępny dla wszystkich *aficionados*”⁵. Problematyka tauromachiczna ma

⁵ Por. „Aplausos”, 2012 nr 1822, s. 40; <<http://www.rtve.es/alacarta/videos/noticias-24-horas/tve-retransmitira-directo-corrida-feria-valladolid-juli-manzanares-talavante/1512519/>> (4 października 2012).

być poruszana między innymi w takich cyklicznych programach, jak telewizyjny „Tendido Cero”⁶ i radiowy „Clarín”⁷. Niemniej jednak *aficionados*, z którymi rozmawiałam, uważają, że tauromachii w telewizji jest zdecydowanie za mało. Potwierdza to prasa sprzyjająca *corridzie* i co jakiś czas wychodzi z alternatywnymi propozycjami:

Aficionados mogą za pośrednictwem swoich komputerów lub innych nośników elektronicznych obejrzeć wszystkie te wydarzenia za jedyne 16,50 euro (plus VAT). „ABC” wychodzi naprzeciw żalosnemu zaniedbaniu telewizji, która nie wyemitowała wczoraj po raz pierwszy w historii corridy charytatywnej (wydarzenia najbardziej symbolicznego w sezonie), z udziałem Padilla, Morante i Catella („ABC”30).

W ramach promowania tradycji tauromachicznych warto również wspomnieć o różnych konkursach kierowanych do *aficionados*. Jako przykład wspomnę o konkursie ogłoszonym latem 2012 roku, w którym należało zaprojektować strój dla matadora José Marii Manzanaresa „Diseña un vestido para Manzanares”. Zwycięski strój miał być wykorzystany przez Manzanaresa w kolejnym sezonie⁸. Do innych przejawów tego specyficznego związku świata tauromachicznego oraz jego zwolenników należą cyklicznie odbywające się warsztaty dla *aficionados*. W roku 2013 miałam okazję rozmawiać z jedną z uczestniczek takiego kursu. Przedsięwzięcie polega na przygotowaniu teoretycznym pasjonatów *corridy de toros* do wykonania w terenie „na żywo” wyuczonych kroków i operowania kapą. Kurs przeważnie odbywa się w trybie weekendowym i kończy się egzaminem. Potem – dla chętnych – jest organizowana minicorrída z udziałem małych jałówek, które nie są ani zabijane, ani nawet kaleczone w czasie przedstawienia⁹. Kursy dla *aficionados* są często łączone z tematycznymi konferencjami. W listopadzie 2013 roku Międzynarodowy Uniwersytet Menéndez Pelayo zorganizował w Sewilli spotkanie na temat tauromachii: „Los toros en el mundo: Tradición y Modernidad”, które było prowadzone przez matadora Eduarda Davila Miura. A tak komentowano to wydarzenie w prasie:

⁶ Program nadawany co tydzień w hiszpańskiej telewizji TVE Internacional.

⁷ Program ten jest emitowany w każdą niedzielę po godzinie 22.00 na kanale 5 hiszpańskiego radia. Omawiane są w nim aktualne problemy związane z tauromachią. Komentatorami są José Luis Caravias, Elvira Carcedo i Beatriz Santamaría.

⁸ Por. „Aplausos”, 2012, nr 1822, s. 40.

⁹ <<http://clubaficionadospracticos.es/2013/04/ultimas-plazas-para-el-curso-de-tauromaquia-para-aficionados-practicos-iniciacion-y-perfeccionamiento-en-albacete-dias-3-4-y-5-de-mayo/>> (25 kwietnia 2013).

Ten kurs, który będzie się odbywał w Sewilli 15 i 16 listopada, będzie uzupełniony referatami między innymi Carlosa Núñeza, przewodniczącego Unión de Criadores de Toros de Lidia; Dávila Miura; pisarzy Salvadora Gutiérreza Solisa i Rafaela Peralty Revuelty; chirurga irańskiego Reza Hoissepour oraz kierownika Ignacio Soto. W drugiej części kursu, wszyscy studenci i uczestnicy będą mieli możliwość zwiedzić legendarną hodowlę Miura i poznać młode byki, które będą walczyć w sezonie 2014 roku. Organizacja kursu podkreśla potrzebę wzmocnienia świata tauromachicznego na uniwersytecie (LAR6).

Znaczenie roli, jaką odgrywają *aficionados* w podtrzymywaniu tradycji tauromachicznych, jest akcentowane także poprzez docenianie najbardziej zaangażowanych w propagowanie tauromachii widzów. W czerwcu 2013 roku został w ten sposób uhonorowany Diego Osorio. Wręczenie podziękowań i nagrody odbyło się w czasie spotkania salonowego „Los secretos del toro «HOY» en Lo nuestro”, które ma miejsce każdego roku, od czterech lat, w restauracji zlokalizowanej na placu Alféreces w Badajoz:

Aficionado otrzymał uznanie i hold za swoją pracę na rzecz propagowania i promowania tauromachii (...) Za to wszystko otrzymał dyplom z podziękowaniami za swoją działalność na rzecz tauromachii w sposób bezinteresowny (...) Byki to pasja inna niż wszystkie, która pociąga, bo walczyć z bykiem, to coś zupełnie jedyne w swoim rodzaju i podkreślił, że powinnością profesjonalistów jest propagować i promować tauromachię („HOY”7).

Wychodzenie z tauromachią poza sferę widowiska i angażowanie widzów w działania promujące tę tradycję jest wyraźnym, w moim odczuciu, nawiązaniem do koncepcji Eliasa, mówiącej o tym, że niezależnie od tego, z jakim rodzajem tradycji mamy do czynienia – przychodzi taki czas, że może być ona kontestowana, modyfikowana, a nierzadko także zaniechana. Działania profesjonalistów w świecie tauromachicznym, których najbardziej publiczny przejaw to właśnie organizowanie tematycznych spotkań i konferencji, jest odpowiedzią na ów mechanizm zmian. Konieczność obrony zagrożonego statusu tauromachii implikuje podejmowanie takich akcji.

Podobny cykl spotkań został zorganizowany w Badajoz w kwietniu 2013 roku. Tematem przewodnim planowanych konferencji miała być wielowymiarowość tradycji tauromachicznych:

Królewskie stowarzyszenie ekonomiczne regionu Badajoz inauguruje tego wieczora o godzinie 8.00 pierwszą konferencję w swojej auli tauroma-

chicznej. Dotyczy to inicjatywy, której celem jest przyjrzenie się tauromachii z punktów wiedzenia kulturowych, ekonomicznych i naukowych. Historia, literatura, etyka, socjologia czy dziennikarstwo to tylko niektóre z ujęć, jakie zostaną zaprezentowane („HOY”32).

Zadeklarowani pasjonaci tradycji tauromachicznych wyraźnie demonstrowują swój stosunek do określonych rodzajów widowisk, rangi matadorów czy propozycji wprowadzania potencjalnych zmian do przebiegu przedstawienia. Znamienne jest to, że wielu z *aficionados* w zdecydowany sposób preferuje wyłącznie jeden rodzaj *corridy*. Przykładem może być wypowiedź mojego respondenta:

Aficionado, który lubi corridę pieszą, zazwyczaj nie chodzi na corridę konną, to inny rodzaj pasji, ja w tym roku wcale nie byłem na corridzie konnej (Whi2).

Jednak *aficionados* nie tylko w tym kontekście wypowiadają się na temat znaczenia *corridy de toros*. Przede wszystkim zwracają uwagę na aspekt kulturowy tauromachii, posiłkując się odwołaniem do relatywizmu kulturowego. Ponieważ *corrida de toros* oraz inne praktyki kulturowe, w których udział bierze byk, są tradycjami wielowiekowymi, niepowstałymi wczoraj, należy podejść do ich traktowania w szczególny sposób. Tauromachię zatem powinno się interpretować jako cechę lub element systemu kulturowego przynależnego określonej grupie. Tak jak szanuje się obowiązujące w innych społecznościach wierzenia animistyczne, mistyczne światopoglądy i magiczną wizję świata w Afryce czy u Indian, tak samo należy podejść do tauromachii. Jest ona nierozzerwalnie związana z kultem, a więc w pewien symboliczny sposób należy do sfery sacrum. To wystarczający powód, zdaniem *aficionados*, do podtrzymywania stanowiska o braku możliwości zdelegalizowania kultu (Arrizabalaga 2012: 74). Niemniej jednak ze strony przeciwników tauromachii płyną argumenty podkreślające ich odmienny punkt widzenia:

To okrutna tradycja, która powinna zostać zniesiona dzięki ludziom myślącym, wykształconej części społeczeństwa (Wp13).

Corrida de toros to horror (Wp01).

Nie ma na to miejsca, bo to w XXI wieku anachronizm. To jest na pewno tradycja, ale to nie uzasadnia jej istnienia. Jest wiele, wiele tradycji, które zostały zakazane. Tauromachia jest częścią kultury, ale jest to argument mało ważny (Ww6).

Z antropologicznego punktu widzenia zrytualizowanie *corridy de toros* ma mimo wszystko raczej charakter echa. Nikt, kto bierze udział w widowisku – czynny czy bierny – nie uważa, że w jakiś mistyczny sposób dopełnia się w czasie śmierci byka obecność na ziemi sfery sacrum. Zasady obowiązujące w tauromachii nie są przepojone magią, lecz odnoszą się do zdroworozsądkowych ustaleń. W ten sposób rozumiana *corrida de toros* przekształca się bardziej w zabawę czy grę. Nie można jednak zapominać, że spektakl bezpośrednio wywodzi się ze specyficznego postrzegania rzeczywistości: zabicie byka jako symbol wszechobecnej walki człowieka z naturą. Opinia zwolenników i pasjonatów jest pod tym względem symptomatyczna: „są sekrety, wtajemniczenia, obrzędy, do których – w sposób oczywisty – nawiązuje spektakl, podczas którego człowiek, ryzykując życiem, zabija byka” (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 164). W czasie *corridy de toros* widzowie patrzą na przelewaną krew – zazwyczaj byka, ale nierzadko też człowieka. W rozważaniach antropologicznych nie można pominąć symboliki krwi, która praktycznie we wszystkich kulturach świata kojarzona była z życiem. To naturalne przełożenie: krew = życie znajduje swoje odzwierciedlenie także w symbolice barw. Kolor czerwony jest kolorem życia i wiążąc się z dawnymi wierzeniami, staje się „nośnikiem życia, zasadą pokoleniową” (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 165). W tym sensie krew – jako najcenniejszy dar – to nieodzowny element ofiar składanych bóstwom, obecna w czasie obcowania człowieka ze sferą sacrum stanowiła swoistą zapłatę za prezencję tej sfery w życiu społecznym ludzi. Przelewanie krwi zawsze było obwarowane licznymi zasadami, których przestrzeganie gwarantowało porządek społeczny, a nawet kosmiczny. Takie są zasady rytuałów, bo jak zauważa Petreson Royce: „Rytuał i ceremonie, które są integralną częścią żywego społeczeństwa, nie tylko czerpią z niego siłę i znaczenie, lecz także mają wielowarstwowe powiązania ze swoją publicznością” (Petreson Royce 2010: 276). Publiczność na *plaza de toros* domaga się spełnienia rytuału, chociaż nikt nie podnosi dziś ani świadomie, ani oficjalnie kwestii ofiarowania o charakterze sakralnym. Niemniej skojarzenia z uświęconym tradycją składaniem boskiej ofiary narzucają się same: „Corrida, niczym akt ofiarowania, dąży do paroksyzmu: zabicia byka; dopiero potem może przyjść ulga, jak po zawładnięciu przedmiotem pożądania w miłości czy śmierci bohatera w tragedii” (Leiris 1999: 45). Złożenie ofiary daje swoiste ukojenie oraz poczucie bezpieczeństwa. I nie chodzi o to, że zabity zostaje wróg i dzięki temu zagrożenie zostaje wyeliminowane lub oddalone – byk nie jest wrogiem – byk jest właściwie sprzymierzeńcem w spełnianiu ofiary. W gruncie rzeczy mogą to potwierdzać

słowa moich rozmówców – *aficionados*, którzy nigdy nie wyrażali się w negatywny sposób o bykach – dla nich zwierzę stanowi integralną część widowiska, do której stosunek jest pozytywny. W historii tauromachii można zaobserwować swoiste przedłużenie tego rytuału, który nie kończy się wyłącznie w momencie śmierci byka. Istotne, że zabity byk fizycznie istnieje nadal – o ile jego duchowa kwintesencja została poświęcona bóstwom czy wyższym celom, o tyle jego ciało wciąż jest dostępne ludziom. Przedłużenie rytuału miało z reguły dwie odsłony: po pierwsze, mięso było rozdzielane, rozdawane (biednym) i/lub sprzedawane. Po drugie, w wielu przypadkach mięso byka traktowano jako relikwie, których łaski może dostąpić wybrana, szczególna grupa ludzi, zazwyczaj lokalny kolektyw. Przykładem takim jest pierwowzór dzisiejszego święta Domingo de Calderas, które obchodzi się z okazji dnia św. Jana w Sorii. Współcześnie świętu religijnemu towarzyszy festiwal kulinarny, którego główna atrakcja to możliwość spróbowania potraw przygotowanych na bazie byczego mięsa. Dawniej mięso takie konsumowała wspólnie cała społeczność lokalna. Innym, także historycznie uprawomocnionym aspektem spożywania mięsa z zabitego na *corridzie* byka, było przypisywanie mu mocy leczniczych, głównie na gorączkę lub zmiany nastroju (Díaz Yubero, Plascencia 2013: 45).

Dla wielu *aficionados* to właśnie moment zabicia byka – złożenie go niejako w ofierze – plasuje *corridę de toros* w grupie rytuałów.

A na koniec widowiska, toreador dzięki swoim mocom, które nadają mu prawo do bycia wojownikiem i jednocześnie niejako kapłanem, koncentruje swoją energię do zrealizowania rytualnej śmierci [byka – przyp. M.Z.K.] (Retamales Rojas 2006: 120).

W podobnym duchu pozostaje opinia Michela Leirisa, który w wielu momentach *corridy de toros* dopatruje się symbolicznego pojedynku dobra ze złem, gdzie ucieleśnieniem zła ma być postać byka (Leiris 1993: 38).

Pojawia się jednak zasadnicze pytanie w związku z łąčeniem *corridy de toros* i rytuału: co decyduje o tym, że możemy uznać rytuał za spełniony? Współcześnie przecież nikt nie uważa, że złożenie byka w ofierze (komu: bóstwu? ludziom?) przyniesie błogosławieństwo dla uczestników ceremonii. Co najwyżej możemy przypuszczać, że wykonujący rytuał oraz ci, co się jemu przyglądają, od wyniku widowiska uzależniają swoje dalsze powodzenie (jeśli wszystko pójdzie dobrze – dla torera – to nie spotka mnie nic złego). „Reakcje na rytuał mogą pochodzić z różnych porządków, wykraczających poza jego strukturę formalną. Czasem widzowie czy świadkowie, którzy jedynie oglądają obrzędy, są w nie bardziej zaangażowani niż wykonawcy i bezpośredni uczestnicy” (Myerhoff 2009: 262).

Powyższe rozważania kierują nas ku wrażeniu, że *corrida de toros* oraz inne tradycje tauromachiczne zawierają w sobie – wbrew powszechnym opiniom na temat rozrywkowej natury tych tradycji – jakiś element powagi i napięcia. Mogą to potwierdzać w pewnym stopniu słowa Manoletego, który uchodził za niezwykle poważnego. Jako jeden z najlepszych i najbardziej uznanych torerów w historii hiszpańskiej tauromachii zdawał sobie sprawę z tego, jak jest postrzegany przez *aficionados*: zdystansowany, skoncentrowany i powściągliwy. Ta charakterystyka wynikała w głównej mierze stąd, że Manolete bardzo poważnie podchodził do tego, co robił. Uważał, że *corrida de toros* nie jest po to, by się śmiać. Dla niego był to tragiczny sport (del Arco 2005: 169). Michel Leiris nazwał działania toreadora tragedią rzeczywistą, bowiem przelewa on prawdziwą, rzeczywistą krew byka, ale jednocześnie ryzykuje własne życie. To nie jest w tym rozumieniu widowisko teatralne, w którym się coś „udaje”. Dość ciekawie brzmi wypowiedź pisarza, o którym wiadomo, że darzy tauromachię szczególną sympatią, kiedy porównuje działania toreadora do profesji opartej na nieustannym hazardzie, a jego samego nazywa „zabójcą byków” (Leiris 1972: 14). Oczywiście należy pamiętać, że słowa te zostały włożone w szerszy kontekst – pozbawiania życia, a więc „zabójca byków” nie może być interpretowany w dokładnie taki sam sposób, jak czynią to przeciwnicy tauromachii.

Wątek ten chciałabym jeszcze uzupełnić o własne doświadczenia związane z uczestnictwem w *corridzie de toros*. Pierwszy raz miałam okazję obejrzeć to przedstawienie kilkanaście lat temu. Ówczesne doznania nie mogą być porównywane z obecnymi, choćby ze względu na to, że wówczas byłam bardzo młodą osobą, nie mającą na dobrą sprawę pojęcia o tauromachii i zapewne także na to, że była to *novillada*, a nie *corrida de toros*, a więc byki nie były zbyt duże, a torerzy niezbyt doświadczeni. Niemniej jednak, moje wrażenia są bardzo podobne to tych, jakie na kartach swojej książki przytacza Rebeca Retamales Rojas:

Ogromne wrażenie zrobił na mnie widok krwi na piasku, mój racjonalny umysł próbował popychać mnie od jednego do drugiego przeciwnika, ale to nie było możliwe. Wszystko działo się tak szybko, że momentami odczuwałam sympatię dla toreadora, która nagle zmieniała się diametralnie i brałam stronę byka; te wahania uczuć doprowadziły mnie do stanu wielkiego zamieszania (Retamales Rojas 2006: 16).

Podobnie było w moim przypadku: patrząc na widowisko, rozdzielałam ją na dwa odmienne, dziejące się jednocześnie spektakle. Kibicuję bykowi, kiedy jest atakowany przez człowieka, a człowiekowi, kiedy grozi mu niebezpieczeństwo ze strony byka. Moim zdaniem, kultura jest czymś, co nie

powinno podlegać wartościowaniu w kontekście badań naukowych. Na użytek prywatny każdy z nas ma oczywiście swoją własną hierarchię wartości, której podlega także kultura, ale wchodząc w rolę badacza, staram się odłożyć moje przekonania na bok w takim stopniu, w jakim jestem w stanie uczynić to świadomie. W przypadku badań nad *corridą* istotne jest, by prywatny pogląd nie rzutował na analizę dyskursu, aby stanowisko badacza nie było reprezentacją jednej z grup toczącego się sporu. W tym kontekście kultura to kategoria wyłączona z oceny o charakterze moralnym, bowiem taka może mieć miejsce jedynie w ramach określonego systemu wartości. Innymi słowy – sami siebie i własne tradycje krytykować możemy, innych nie powinniśmy. To oczywiście założenie idealne, nie skierowane do większości użytkowników określonych kultur, ale do badaczy, którzy przynajmniej w założeniu powinni zachować neutralność poglądową.

2. CORRIDA DE TOROS JAKO FIESTA NACIONAL

Termin *fiesta nacional*¹⁰ w odniesieniu do *corridy de toros* obejmuje zagadnienie dość szerokie. W dosłownym tłumaczeniu oznacza święto narodowe, które implikuje wolne od pracy dni. Natomiast traktowanie tradycji tauromachicznych jako święta narodowego ma na celu nadanie tym praktykom szczególnej rangi. Z punktu widzenia przeciwników *corridy de toros*

interpretacja przepisów konstytucyjnych przez zwolenników tauromachii jest jedynie wybiegiem, bowiem czym innym jest promowanie i ochrona pewnych działań w odniesieniu do zachowania narodowego dziedzictwa kulturowego, a czymś zupełnie innym łączenie pod tym względem krwawych praktyk z szeroko rozumianą kulturą pod dyktando polityczny (Boillat de Corgemont Sartorio 2007a: 131-132).

Ponadto odwoływanie się do artykułów zawartych w konstytucji, a odnoszących się do tradycji, nie powinno być wykorzystywane do ochrony dziedzictwa kulturowego. Jest to – według tych środowisk – błędne łączenie i utożsamianie ze sobą dwóch mimo wszystko różnych pojęć: tradycji i kultury. W potocznym rozumieniu często dochodzi to tego typu skrótu myślowego, natomiast warto wspomnieć, że tradycję powinno się właściwie rozumieć jako „transmisję działań, praktyk, norm i zwyczajów przekazywaną z jednego pokolenia na kolejne i utrwalaną przez społeczność” (Boillat de Corgemont Sartorio 2007a: 131-132). Z kolei termin kul-

¹⁰ Z hiszpańskiego: święto narodowe.

tura oznacza w tym kontekście całokształt wiedzy niespecjalistycznej danej społeczności, przekazywanej w procesie enkulturacji. Odnosi się do działań lub obiektów podlegających ocenie i z reguły kojarzących się pozytywnie. Jednak, mimo to, możliwe są połączenia tego pojęcia z negatywnymi konotacjami, jak brutalna kultura, krwawa czy krwiożercza kultura, które tworzą swoiste oksymorony. Natomiast „tradycja” reprezentuje bardziej neutralne odniesienia, które nawet w stosunku do przekazywania pozytywnych lub negatywnych praktyk, nie przeczą istotnie definicji terminu. Tradycja zazwyczaj odnosi się do praktyk powtarzanych przez pokolenia i stosowanych mimo upływu czasu. Odnosnie do tradycji tauromachicznych należy pamiętać, że sięgają one dalej niż do wieku XVIII, czyli początków tauromachii, jaką znamy w obecnej formie. W ten sposób rozumiana tauromachia staje się pretekstem do żądań wysuwanych przez mniejszość dla kultu przemocy – jak jest to określane przez przeciwników tauromachii. Termin *fiesta nacional*, poprzez zawarcie określenia *nacional* jednoznacznie implikuje związane z tym skojarzenia. Jeżeli święto ma mieć charakter narodowy, powinno być aprobowane przez całe społeczeństwo i nie powinno tym samym budzić kontrowersji. W przypadku *corridy de toros* jest inaczej: przyjęło się mówić o niektórych widowiskach z udziałem byków jako święcie narodowym, a jednocześnie nie jest to pogląd wyrażany przez całe społeczeństwo. W podobnym duchu mówił Eugenio Noel¹¹ – zadeklarowany przeciwnik tauromachii – którego stosunek do *corridy de toros* ewoluował w charakterystyczny dla wielu *antitaurinos* sposób. Początkowo, jako dziecko, był zafascynowany światem tauromachicznym, bawił się jak wiele dzieci w *corridę de toros*. Z czasem jednak, rozumiejąc coraz więcej, dostrzegając więcej szczegółów na arenie, zaczął wyrażać poglądy przeciwne tym praktykom (Amorós 1999: 87).

Odniesienie do terminu *fiesta nacional*, z którym w dyskursie publicznym nierozzerwalnie wiąże się praktyki tauromachiczne, nabiera nieco innego wymiaru. Dla przeciwników *corridy de toros* samo posługiwanie się tym terminem ucina wszelkie dyskusje już na samym początku – nie można bowiem przeciwstawiać się czemuś, co odnosi się do wartości o charakterze narodowym. Klasyfikowanie tauromachii jako święta narodowego sprawia, że jej byt w szeroko rozumianej przestrzeni społecznej jest niezagrożony. Jednocześnie stawia adwersarzy w niekorzystnym świetle jako wichrzycieli, którzy podnoszą rękę na świętość narodową. Mocnym argumentem w tym przypadku może być zwracanie uwagi na konserwatyzm *aficionados*, którzy dążąc do zachowania status quo, w istocie podtrzymują stan, w którym „la *fiesta nacional* staje się jarz-

¹¹ Pisarz hiszpański (1885–1936).

mem, ciężarem, który uniemożliwia rozwój, postęp całego kraju, jednocześnie nazywając ten balast sztuką” (Sentías 2007: 111).

Jednym z aspektów związanych z traktowaniem w ten specyficzny sposób tauromachii jest stosunek do matadorów. Oczywiście nie można dzisiaj porównywać emocji, jakie były udziałem *aficionados* w połowie XX wieku z tymi, jakie towarzyszą im dzisiaj. Nie ulega jednak wątpliwości, że w świecie *aficionados* osoba matadora jako bohatera narodowego zawsze zajmowała miejsce szczególne, co w bezpośredni sposób implikowało szerszy wymiar stosunku do *corridy de toros*. Przykładem takiego wpływu może być między innymi postać Manuela Laureano Rodríguez Sáncheza, znanego jako Manolete (1917–1947). Dzięki swojej popularności przyciągał na widowiska tłumy ludzi. Jego walka na arenie pełna była charyzmy oraz aktorskich posunięć muletą i szpadą, co wśród *aficionados* spotykało się z wielkim uznaniem. Przedwczesna śmierć Manoletego na arenie w roku 1947 spowodowała dwie skrajne reakcje w świecie tauromachicznym: z jednej strony znaleźli się tacy matadorzy, którzy pod wpływem emocji stosunkowo szybko odeszli na emeryturę (Gitano de Triana II oraz Carlos Arruza), ale byli też tacy, np. Luis Miguel Dominguín czy Pepe Luis Vázquez, którym śmierć Manoletego niejako dodała skrzydeł i tym bardziej chcieli mierzyć się z bykami na *plaza de toros* (Oag 1969: 90-92). O emocjach towarzyszących *aficionados* w czasie *corridy de toros* mówią także moi respondenci:

Aficionados wolą byki bardziej dzikie, z większym temperamentem, byki, które są bardziej skomplikowane, ale jeśli torero potrafi poradzić sobie z tą komplikacją, to daje to więcej emocji (Wh12).

Wszyscy wiemy, że to, co najpiękniejsze i najbardziej niebezpieczne w widowisku, to są właśnie dwa rogi („ABC”76).

Natomiast w opiniach *antitaurinos* emocje, jakie wywołuje *corrida de toros*, oraz stosunek pasjonatów do byków są zupełnie inne:

Byk nie jest dziki, jest zdesperowany (Wp01).

Corrida de toros jako *fiesta nacional* odnosi się do całego spektrum aspektów. Jednym z nich jest między innymi postrzeganie jej jako coś więcej niż tylko wydarzenie z udziałem byka, czy nawet coś więcej niż samo tylko zjawisko o charakterze artystycznym. Zwraca się przy tym uwagę na to, że w czasie *corridy de toros* nie tylko chodzi o „perfekcjonizm tańca, ale także konieczne jest rozwijanie strategii wobec zwie-

rzęcia, ponieważ każde zwierzę [byk – przyp. M.Z.K.] prezentuje inną postawę” (Retamales Rojas 2006: 141). Tak więc oprócz tego, że w tauromachii mamy do czynienia z elementami, które są zaliczane do sztuki (artyzmu), konieczne są także aspekty czysto racjonalne, które w zasadzie nie są specjalnie widoczne w czasie trwania widowiska. Dla przeciętnego widza na pierwszy plan wysuwają się właśnie owe artystyczne umiejętności toreadora, a rola całości widowiska jako *fiesta nacional* jest wyrażana w dobitny sposób:

Hiszpania nie byłaby taka bez byków (Wd4).

Tauromachia jest tradycją narodową (LAR18).

Świętowanie, któremu między innymi towarzyszą widowiska tauromachiczne – bardziej „autentycznie” w czasach historycznych, natomiast współcześnie raczej w charakterze praktykowania tradycji czy niekiedy jej rekonstruowania, powinno wiązać się z okresem radosnym, dającym uczestnikom owego świętowania radość. I tak, jak mawiał Jeremi Bentham: „Natura poddała rodzaj ludzki rządowi dwu zwierzęcych władców: przykrości i przyjemności. Im tylko dane jest wskazywać, cośmy powinni zrobić, oraz stanowić o tym, co będziemy czynili” (Bentham 1958: 17). Dla zwolenników *corridy de toros* jest oczywiste, że oglądanie widowiska ma być przyjemne, natomiast cały dyskurs wokół ich ewentualnego zakazu powoduje przykrość. I odwrotnie, w przypadku przeciwników tauromachii – dla nich sama obecność w przestrzeni publicznej widowisk z udziałem byków wywołuje nieprzyjemne uczucia, a efekty działań organizacji antytauromachicznych w postaci formalnej delegalizacji *corridy* powodują, najprościej mówiąc, zadowolenie. Wydaje się to sytuacją zupełnie zrozumiałą, przede wszystkim wynikającą z względności systemów wartości. *Antitaurinos* mówią wprost:

Nie lubię tauromachii, *corridy de toros*. Zawsze cierpi i umiera jedyna istota żywa, piękna, inteligentna i szlachetna ze wszystkich istot obecnych na *plaza de toros* (...) Jest to przestępstwo obciążające także tych, którzy twierdzą, że zwierzę niehumanitarne jest po prostu kolejnym dzieckiem natury, a zwierzę ludzkie nie jest w niczym lepsze ani nie ma moralnego prawa, by zabierać życie tylko dlatego, że może. W istocie nie można tego robić, tłumacząc się zachowaniem cywilizowanym, bo człowiek cywilizowany zachowuje się tak, jak mu nakazuje edukacja i obowiązki, jakie posiada wobec innych ludzi i świata, w jakim żyje i nie wykorzystuje potencjału „moc” jako synonimu możliwości zachowań barbarzyńskich. Mogę zabić dziecko. Nie robię tego z zasady, a nie dlatego, że mogę pójść za to do więzienia¹².

¹² <<http://encontrarte.aporrea.org/81/teoria/a9070.html>> (12 czerwca 2014).

Niemniej jednak równolegle z używaniem terminu *fiesta nacional* upowszechnia się pojmowanie tauromachii jako wyczerpującej kryteria definicyjne instytucji kulturowej. Andrzej K. Paluch definiuje to pojęcie następująco: „1) zestandaryzowany sposób zachowania obejmujący normy i wzory zachowania; 2) grupa ludzi podejmujących i realizujących wspólne działania; zorganizowany system działań ludzkich” (Paluch 1987: 161). W ujęciu funkcjonalistycznym, wypracowanym na polu antropologii i socjologii przez Bronisława Malinowskiego, instytucja kulturowa pełni wiele funkcji wobec społeczeństwa tworzonego przez jednostki. Przede wszystkim zaspokaja określone potrzeby kulturowe człowieka, umożliwiając im skorzystanie z „kulturowego wachlarza propozycji” działań akceptowanych przez grupę. W tym więc sensie tauromachia, której podstawową funkcją jest zabezpieczenie potrzeb: od zapewnienia łaskawości istot nadprzyrodzonych w czasach prehistorycznych aż po dostarczanie rozrywki współcześnie, staje się instytucją, która kierując się zestandaryzowanymi normami, często przyjmującymi formę rytuałów (lub regulaminowych przepisów), zaspokaja te potrzeby. Nie można w tym kontekście odmówić tauromachii tego, że jest oparta na standardach, na co uwagę zwracał również filozof Gustavo Bueno, a jego rozważania związane z publiczną debatą wokół *corridy de toros* przytacza Pablo Huerga Melcón:

czy przypadkiem nie ma kultury, która faworyzuje rozwój ludzkości w odniesieniu do innych kultur, które go blokują; albo czyż nie jest kulturą to, co się mówi, używając słów „tortura nie jest kulturą” jako sprzeciw wobec *corridy de toros* w Hiszpanii? Jeśli tortura jest zgodna z ceremonialnymi procedurami regulującymi *corridę de toros*, niepoważne jest przypuszczać, że nie mówimy o instytucji kulturowej (Huerga Melcón 2010: 60).

Włączanie *corridy de toros* do szerokiej kategorii, jaką jest *fiesta nacional*, przypisuje się bardzo często czasom dyktatury Franco. „Prawo Hiszpanów”, które zostało ogłoszone w roku 1945 miało stać na straży ochrony integralności i wolności jednostki w ramach prawa do wyrażania swoich opinii – o ile nie stanowiły one zagrożenia dla państwa (Głowacka, Sadzikowski, Sikorski 1979: 36). Tymczasem według *aficionado* zajmujących się tą tematyką nie należy w ten sposób rozważać zjawiska kulturowego, bowiem – jak zauważa Wolff: „podobnie jak każde dzieło kulturowe [*corrida* – przyp. M.Z.K.] jest politycznie neutralna” (Wolff 2011: 56). Ta postawa, zdaniem autora, jest najbardziej charakterystyczna dla samych Hiszpanów – inne społeczeństwa nie odczuwają tego politycznego napięcia w ocenianiu tauromachii. Prawdą jest, że *corrida de toros* istniała na długo zanim Franco doszedł do władzy i rozwijała się także jeszcze długo

po tym, jak reżim upadł. Należy jednak pamiętać, że system w doskonały sposób umiał wykorzystać fenomen popularnych matadorów, by uświęcać swoje poczynania. Ale jednocześnie nie ulega wątpliwości, że wśród samych opozycjonistów wobec reżimu znajdowało się wielu zagorzałych zwolenników tauromachii, jak chociażby Lorca czy Picasso (Wolff 2011: 57). Jeden z nich, José Ortega y Gasset już w połowie XX wieku zdawał sobie sprawę ze zmian, jakie zachodzą w okazywaniu stosunku społeczeństwa hiszpańskiego do *corridy de toros*:

Wiele różnych przyczyn złożyło się na to, a kryją się za nimi ni mniej, ni więcej tylko głębokie przemiany społeczne w Hiszpanii. Nie brzmi to jasno, a dlatego, że o corridzie – owym świecie, który przez dwa stulecia dawał największej liczbie Hiszpanów największą radość – żaden Hiszpan nic prawie nie wie, co mówię, aby rodaków zawstydzić i pokazać ich niewdzięczność. (...) W świetle tego powiadam dość ogólnie, że nie sposób zrozumieć historii Hiszpanii od 1650 r. do dzisiaj bez dokładnego odtworzenia dziejów *corridy* w najściślejszym rozumieniu tego pojęcia: nie jako walki byków staczonej na Półwyspie Iberyjskim od trzech tysiącleci, ale tego, czym była ona już dla nas (Ortega y Gasset 1993: 114-115).

Corrida de toros, zdaniem *aficionados*, jest istotną częścią historii i kultury Hiszpanii. Bez niej Hiszpania byłaby odrapana z tej jedności, która odróżnia ją od innych krajów (Sylvestre 2007: 167). *Corrida de toros* jest przez zwolenników uznawana za *fiestę nacional*, jednak z bardzo wyraźnie podkreślaną świadomością tego, że to nie jedyny element kultury hiszpańskiej godny podtrzymywania. A poza tym „istnieją też inne powody, dla których warto bronić *corridy de toros*, poza tym, że jest to *fiesta nacional* (ludzie mają w zasadzie też inne pasje)” (Wolff 2011: 16).

W opinii osób postronnych, nie uczestniczących ani w dyskursie społecznym, ani nie będących nosicielami hiszpańskiej kultury, często przeważa pogląd, że *corrida de toros*, a także ogólnie postrzegana tauromachia, to „okrutne zabawy z IX w.” (Bereszyński, Tomaszewska 2011: 216). Świątowanie z udziałem byków lub innych zwierząt, ku rozrywce człowieka, jest uważane w tym przypadku za trwanie przy poglądzie, iż zwierzęta pozbawione są nie tyle statusu moralnego, ale przede wszystkim możliwości odczuwania bólu. A twierdzenie, że człowiek w takich sytuacjach ociera się o zezwierzęcenie, „ubliża zwierzętom” (Bereszyński, Tomaszewska 2011: 216). Praktykowania tauromachii w opinii członków organizacji antytauromachicznych nie można w żaden sposób usprawiedliwiać. Ich negatywny stosunek do tego typu tradycji przejawia niejednokrotnie cechy nienawiści. A jak zauważa Bentham: „Jakaż bowiem może być bardziej naturalna lub bardziej powszechna podstawa nienawiści do jakiejś praktyki od szkodliwości tej praktyki?” (Bentham 1958: 39-40). Badacz bez wątplenia odnosi się raczej do kwestii związanych z prawo-

dawstwem szeroko rozumianym, ale głównie oscylującym wokół spraw karnych. Jednakowoż to, co możemy obecnie obserwować w ramach dyskursu wokół delegalizacji *corridy de toros*, ociera się o kwestie prawodawstwa. Bowiem, jeżeli coś nie jest zakazane i funkcjonuje w przestrzeni publicznej, nie może być traktowane jako łamanie prawa. *Fiesta nacional* w skojarzeniu z *corridą de toros* w opinii przeciwników przeczy zasadzie użyteczności publicznej – bowiem niczemu poza okrucieństwem nie służy, a jednocześnie jest szkodliwa, bo przyzwala na zachowania pełne przemocy, które w procesie socjalizacji/enkulturacji stają się udziałem dzieci.

3. CORRIDA DE TOROS JAKO SZTUKA

Tradycje tauromachiczne w oficjalnym rozumieniu są zaliczane do sztuki. Wprawdzie klasyfikacja ta jest kontestowana przez przeciwników *corridy de toros*, to w oficjalnym przekazie tauromachię rozpatruje się właśnie jako element sztuki wymagającej od uczestników dyscypliny, zdolności, inteligencji w stopniu nadzwyczajnym. Cechy te są konieczne, by „oszuścić byka i doprowadzić go do śmierci za pomocą różnorodnych sztuczek” (Sánchez León 2007: 68). Tauromachia nie jest aktem kulturowym o statycznym charakterze. Mimo ustalonych przez regulamin określonych etapów nie jesteśmy w stanie, obserwując jedno widowisko, uchwycić wszystkich niuansów tej tradycji. To utrudnienie badawcze, o którym także wspomina Geertz jest w moim przekonaniu doskonałym otwarciem na kolejne fazy badań terenowych, a także wywołaniem potrzeby wysłuchania opowieści o kulturze opowiadanej i interpretowanej przez samych jej uczestników.

Jeśli rozpatrujemy *corridę de toros* jako widowisko przynależące sztuce, to konieczne jest zwrócenie uwagi na kilka kwestii o charakterze ogólnym. Widowisko, czy idąc w ślad za definicją performatyki – wykonanie kulturowe, to „sytuacje, w których jako kultura lub społeczeństwo odzwierciedlamy i definiujemy samych siebie. Przedstawiamy w formie dramatycznej nasze zbiorowe mity i historie, przedstawiamy sobie alternatywy i wreszcie zmieniamy się w niektórych aspektach, w innych pozostając niezmiennymi” (MacAloon, za: Herzfeld 2004: 351-352). W powszechnym rozumieniu sztukami widowiskowymi są obok samego teatru także: „popisy zręcznościowe, sztuczne ognie, wołyżerka, a nawet witryny animowane, msze pontyfikalne, spektakle fontannowe, taniec na lodzie, kino (...), ceremonie wojskowe, dworskie etc.” (Hausbrandt 1982: 29-30). Do tej obszernej wyliczanki można by śmiało jeszcze dodać właś-

nie *corridę de toros* – chociaż Hausbrandt o niej nie mówi ani nie wspomina nawet cyrku – jednak wspólnym mianownikiem tych widowisk jest zarówno to, że mają charakter publiczny, obudowane są określonym kontekstem społeczno-kulturowym (lub historycznym) oraz służą rozrywce i zabawie. Tę sytuację doskonale dostrzegają moi respondenci:

Tradycje są istotną częścią pamięci zbiorowej ludzi i byłoby bardzo trudne zrozumieć przeszłość, ignorując tradycję. Jak trudno byłoby zrozumieć przeszłość historyczną Hiszpanii i innych krajów, ignorując tę, tak społecznie przez wieki zakorzenioną, tradycję, jaką jest walka byków (Wf7).

Wspomniana wcześniej performatyka jest określeniem stosunkowo często obecnym w opracowaniach poświęconych problematyce szeroko rozumianych widowisk. Samo słowo performatyka (*performance*) ma bardzo wiele zastosowań: od najbardziej popularnego widowiska, poprzez występ artystyczny, aż po „aktualizację zdolności lingwistycznych w aktach wypowiedzania” (Winkin 2007: 207). Oczywiście ten ostatni zakres definicji performatyki nie będzie się wiązał z *corridą de toros*, niemniej jednak inne określenia zdają się wypełniać zakres działań kojarzonych z tauromachią. Yves Winkin ponadto, próbując naświetlić interdyscyplinarne rozumienie performatyki, zauważa:

pojęcie *performance* pojawiało się nie tylko w lingwistyce, lecz także w folklorystyce, antropologii oraz socjologii, ponieważ pozwalało lepiej zdać sprawę z materialności, jeśli nawet nie cielesności różnych ceremonii religijnych i świeckich (Winkin 2007: 207).

Performance jest słowem, które doczekało się w języku polskim wielu przekładów: przedstawienie, występ czy widowisko (Dudzik: 2009: 423). W ten sposób przystawiona performatyka do *corridy de toros* wyczerpuje jej definicję i może zostać zastosowana. Jednym z przejawów performatyki w odniesieniu do tauromachii może być przykład wydarzenia, jakie miało miejsce w Cáceres w kwietniu 2013 roku. Mieszkający na stałe w Andaluzji francuski artysta Laurent Pallatier zainicjował na placu miasta pokaz przygotowania dekoracji malarskich przeznaczonych na *plaza de toros*. W tym celu, na leżące na ziemi białe arkusze papieru nanosił czarne pasma farby poprzez zamaczanie w niej mulety. Każdy ruch muletą – przypominający ruchy matadora na arenie – pozostawiał niepowtarzalne ślady na papierze¹³. Sam artysta tak opisywał swoje przedsięwzięcie:

¹³ Widowisko można obejrzeć na stronie: <<http://www.hoy.es/20130425/local/caceres/to-reografias-plaza-mayor-201304252044.html>> (19 sierpnia 2014).

To pierwszy raz, kiedy taki performance ma miejsce w Hiszpanii, nazwałem to toreografią i jestem bardzo zadowolony, ponieważ przypomina to kaligrafię tauromachii. Nie może być bardziej tauromachicznej dekoracji („HOY”9).

Aby wyjść naprzeciw oczekiwaniom uczestników i miłośników związanych z festynami tauromachicznymi – w tym przede wszystkim *corrid de toros* – dziennik „ABC” w roku 2013 zaoferował przedsięwzięcie, którego celem było informowanie na bieżąco o wszelkich wydarzeniach:

„ABC” Sewilla, jako komentator prasowy tradycji tauromachicznych, (...) będzie realizować szerokie przedsięwzięcie związane z festynami FERIA de Abril, oferując swoim czytelnikom najbardziej kompletną informację o wszystkim, co będzie miało miejsce, począwszy od przyszłego piątku aż do niedzieli 21 kwietnia wraz z tradycyjną corridą z udziałem byków z hodowli Miura („ABC”54).

O teatrze nawiązującym do naturalizmu, w którym jest także miejsce dla *corridy de toros*, pisał Aleksander Tairow:

naturalistyczny teatr działa nie tylko na rozum, ale na całą istotę widza (...) przeżywanie w teatrze naturalistycznym, któremu w żaden sposób nie można przyznać rangi sztuki, jednak władczo wciąga widza w swój krąg. (...) Na czym więc polega siła naturalistycznego teatru? Polega ona na tym, że jego przeżywanie ma charakter fizjologiczny i dlatego wywołuje podobny fizjologiczny oddźwięk u widza, odpowiadając tym samym na najniższe, ale bodaj i najbardziej silne jego instynkty. Analogiczne podniecenie ogarnia widza podczas walki byków i przy śmierci toreadora¹⁴, i na turnieju rycerskim, i przy wyroku kazi (Tairow 1978: 73).

Samo zaś definiowanie tauromachii może mieć taki charakter:

To, co oznaczała w tych wszystkich czasach i co wciąż oznacza sztuka tauromachii, to prawdziwe uczucie, jakie ma ktoś, kto gra swoim życiem przed bykiem i to, co zostało stworzone przez człowieka dla tej sztuki i było jednym z wielkich osiągnięć (LAR9).

Widowisko *corridy de toros* jako sztuka postrzegane jest wyłącznie przez *aficionados*. Odzwierciedleniem tego mogą być wypowiedzi pasjonatów na

¹⁴ Tairow, mówiąc o śmierci toreadora, pisał: „Wyobraźcie sobie chociażby walkę byków w chwili, gdy ranny toreador umiera na arenie. Nikt oczywiście nie ma wątpliwości, że jego przeżywanie śmierci jest szczerze i zgodne z prawdą życia” (Tairow 1978: 70).

temat konkretnych przedstawień, gdzie aspekt artystyczny wysuwa się na pierwszy plan:

Maksymalnie artystyczny poziom („HOY”25).

Dobra walka („HOY”26).

Gwiazdorska walka („ABC”41).

Ukazał to, co najlepsze w walce, kontrolując ruchy do końca i precyzyjnie („HOY”1).

Ten sewilski matador uznawany za „genialnego artystę” i „torera torerów” („HOY”18).

Padilla, bohater dla publiczności w całej Hiszpanii („ABC”41).

Nie zawsze oceny mają pozytywny wydźwięk. Zdarza się, że *corrida de toros* jest odbierana negatywnie, ze szczególnym wskazaniem na niedociągnięcia torerów:

Byki zasadniczo pokonano, chociaż z pewnymi trudnościami („HOY”1).

Manzanares z kolei wypadł nieco poniżej poziomu swoich kolegów, też mógł zdobyć nagrodę, gdyby nie popełnił błędu („ABC”44).

Walka była monotonna i przewidywalna („HOY”11).

Ocenie podlega nie tylko *corrida de toros* jako całość, ale także postawa byków, która bezpośrednio przekłada się na jakość widowiska. O bykach mówi się przeważnie w odniesieniu do konkretnej walki:

Miał tendencje do łagodności („HOY”1).

Dostał owacje na stojąco („HOY”11).

Byk długo oklaskiwany (LAR22).

Byk cudowny, ze strasznymi, pięknymi rogami i sztywnym pyskiem cały czas uniesionym ku górze (ELP27).

Promowanie tauromachii jako sztuki wartej kolejnych pokoleń jest przedmiotem zainteresowania również polityków. W rozdziale 5. opisywałam szczegółowo te związki, natomiast teraz posłużę się przykładem artykułu z prasy, w którym kładzie się główny akcent na definiowanie tauromachii jako sztuki:

PP również aspiruje do promowania i wspierania we współpracy z pozostałymi instytucjami administracji publicznej, przy wykorzystaniu mechanizmów przepływu informacji i działalności artystycznej, kreowanych i wytwarzanych, które wiążą się z corridą de toros – sztuką walki z bykami, poprzez maksymalizację innych sposobów identyfikacji, dokumentacji, badań, oszacowań i przekazu tego dziedzictwa (...) Członek Komisji Sportu, Edukacji i Młodzieży Pedro Muriel podkreślił, że w interesie samorządu lokalnego jest podjęcie działań, aby pasja została należycie ukazana i w ten sposób można było wypromować podobne przedsięwzięcia. Podkreśla, że podejmą działania, aby wypromować plaza de toros („HOY”16).

Nie mniejsze znaczenie ma zapraszanie do mniejszych miejscowości postaci znanych w świecie tauromachicznym oraz obniżanie cen biletów:

Atrakcją ma być rywalizacja między Antonio Ferrera i Ivánem Fandiño, z bykami z hodowli José Luisa Pereda, co wiąże się z nadzieją, że spowoduje to rewitalizację tauromachii w mieście (...) W związku z tym wprowadzono rabat 20% na bilety w przedsprzedaży. Plaza de toros ogłosiła, że także będą specjalne ceny dla stowarzyszeń, studentów i grup młodzieżowych (...) Menedżer Torosanda wyjaśnił, że wraz z rabatami na ceny biletów firma będzie miała zmniejszone przychody, podobnie jak matadorzy, jednak jest dla nich ważne, aby Cáceres odzyskało dawną świetność („HOY”36).

Podkreślanie pasji tauromachicznej przez niektóre władze lokalne wiąże się zatem nie tylko z zapraszaniem słynnych matadorów, ale także organizacją przygotowań do takich wydarzeń. Przykładem może być zaproszenie na corridę de toros José Tomasa z okazji obchodów dnia św. Jana, co w kwietniowej prasie było tak komentowane:

Pozostało jeszcze półtora miesiąca do obchodów, ale Badajoz pracuje w tych dniach, aby przygotować plakaty (...) wcześniej, aby podkreślić pasję tauromachiczną („HOY”54).

Teatr to przede wszystkim aktorzy. W przypadku *corridy de toros*, którą, jak chcą niektórzy, trzeba traktować właśnie jak teatr, również mamy do czynienia z aktorami. W pierwszej kolejności jako aktorzy jawią nam się tutaj oczywiście toreadorzy z matadorami na czele. Niemniej jednak z uwagi na fakt, że scena należy do aktorów, trzeba przyznać, że za aktora w tym kontekście należałoby uznać także byka. Różnica jest oczywiście zasadnicza – toreador jest przede wszystkim świadomy tego,

w czym bierze udział, wie, czego się może spodziewać, najczęściej walczył z innymi bykami już nie raz, co naturalnie powoduje, że ma nad bykiem przewagę. Tymczasem byk nie ma świadomości tego, co się dzieje (w każdym razie nie wiemy nic o tym, żeby posiadał taką świadomość), „nie wie”, czego się spodziewać i nigdy wcześniej nie miał okazji walczyć w podobny sposób. Mimo tych zasadniczych różnic byk jest postrzegany przez widzów jako aktor, bo w aktywny i bezpośredni sposób determinuje (niekoniecznie intencjonalnie) przebieg przedstawienia. Niezależnie od tego, czy mówimy o aktorze-toreadorze, czy aktorze-byku charakteryzuje ich to, że „aktor decyduje o wszystkim na scenie¹⁵. O powodzeniu i klęsce, o dramacie i inscenizacji, o wplataniu widowni w umowny świat fikcji bądź pozostawianiu jej poza jego obrębem w nudzie i chłodnej obojętności” (Hausbrandt 1982: 80). Ostatniej cechy nie łączyłabym z *corridą de toros*, czego zresztą sam Hausbrandt również nie czyni, bowiem odwołuje się do teatru w klasycznym rozumieniu. O ile jednak na teoretycznej płaszczyźnie funkcjonowania teatru aktor realizuje z góry założony scenariusz, to w rzeczywistości „teatru tauromachicznego” dopuszcza do świadomości sytuacje nieprzewidziane i ryzykowne. Ta cecha roli aktora-toreadora jest przez wielu z nich nie tylko dostrzegana, ale także stanowi rdzeń definiowania swojej profesji. Spośród wypowiedzi charakteryzujących pracę matadora można wyróżnić wyznanie Juliana Lópeza Escobara El Juli, który podsumowuje, że praca z bykami dała mu w życiu bardzo wiele:

Tak, ta praca dała mi wszystko to, czym jestem. Mój styl życia i wyrażania się. Pełnowartościową osobą czuję się tylko wtedy, kiedy walczę, bo wtedy wychodzi ze mnie prawdziwe ja, bez jakichkolwiek kompleksów ani ograniczeń, jakie daje normalne życie („HOY”25).

Być torerem, czuć byka, dostosować go do swojej szybkości... ten moment, w którym ty to czujesz i ty sam siebie łamiesz i robisz swoją sztukę. Widzieć emocje, jakie powodujesz w publiczności... Uważam, że jest mało rzeczy, które można z tym zrównać albo które mogłyby bardziej wypełnić życie istoty ludzkiej. Jesteśmy uprzywilejowani przez posiadanie tych odczuć i wrażeń. I prawdą jest, że jesteśmy po to, by przeżywać to, o czym opowiadam, ale prawdą jest też to, że aby do tego dojść, trzeba przeżyć

¹⁵ Hausbrandt w innym miejscu wspomina o żywych zwierzętach na scenach teatralnych, jednak zalicza je raczej nie do grupy aktorów, ale do rekwizytów lub elementów dekoracji: *Henryk VI na łowach* (konie), czy *Miesiąc na wsi* (psy). Zwierzęta mogą również stanowić „treść” przedstawienia, jak na przykład w *Nie ma nieznanych wysp*, gdzie „występuje” pies (Hausbrandt 1982: 153-154).

wiele sytuacji, które są trudne do zniesienia i które, oczywiście, wolałbyś przeżywać ty, a nie ktoś z członków twojej rodziny. Jestem gotowy oddać życie za byka i za to, że byk może mi zabrać wszystko, co mam (LAR9).

A Ivan Fandiño dodaje:

Na pewno corrida, o której myślę, to ta następna, żyję od corridy do corridy, bo to sprawiło, że jestem tym, kim jestem i postawiło mnie w miejscu, w którym jestem (...) Dojście do tego, co mam, sporo mnie kosztowało i kosztuje nadal mnóstwo pracy, nigdy mi się nie otwierały drogi tak, jak bym tego chciał. Całe moje życie to podejmowanie wysiłków, poświęceń („HOY”28).

Nawet sytuacje ryzykowne, niebezpieczne, które niejednokrotnie kończą się dla matadora tragicznie, bardzo często stanowią impuls nie do zaprzestawiania walk, lecz do jeszcze większego zapału do pracy. Tak jest w przypadku Juana José Padilli, który kilkakrotnie był poważnie ranny w czasie *corridy de toros*. Najbardziej dramatyczny wypadek z jego udziałem miał miejsce w październiku 2011 roku w Saragossie, w wyniku którego stracił lewe oko. Mimo to, kilka miesięcy później wrócił z powołaniem na areny. Jego hart ducha był ukazywany w prasie jako przykład siły pasji tauromachicznej:

W wywiadzie, którego udzielał już jako jednooki, zapytano go (...) czy kiedykolwiek czuł, że jest opuszczony przez Boga. I Padilla, ze spokojem człowieka przyzwyczajonego do walk pomiędzy światem i zaświatami, odpowiedział: – Nigdy. Cierpienie jest częścią chwały i nigdy nie mógłbym pomyśleć, że Najwyższy mnie opuścił („ABC”71).

Ścisłe określony porządek przebiegu spektaklu pozwala na dostrzeżenie w *corridzie de toros* rytuału, który Victor Turner nazywa „rytuałem plemiennym” (Turner 2011: 52-53). Te elementy „teatralności” z powodzeniem można odnaleźć w przebiegu *corridy de toros*. Chodzi między innymi o to, że rytuały plemienne wykorzystują: „wszystkie kody zmysłowe, tworząc symfonie będące czymś więcej niż muzyką: jest w nich taniec, różne rodzaje języka ciała, pieśń (...) architektura (...), malowanie ciała, różnego rodzaju znaki na ciele” (Turner 2011: 52-53). Uczestnicy *corridy de toros* wyróżniają się właśnie ubiorem oraz gestami i krokami, które obowiązkowo muszą być wykonane w czasie widowiska. Ruchy mulety stanowią specyficzny kanon sztuki tauromachicznej, która nie może i nie

powinna poddawać się modzie czy nastrojom społecznym. Zwolennicy *corridy de toros* podkreślali bardzo często w rozmowach ze mną, że kondycja tauromachii w obecnym świecie jest uzależniona od zapatrywań aktualnie rządzących elit politycznych. Konieczne byłoby w związku z tym uregulowanie statusu tej tradycji tak, by nie podlegała ona zmianom co kilka lat, zgodnie z kalendarzem wyborczym. A w przypadku sztuki, która ze swej definicji nie powinna podlegać osądom opartym na guście, decyzje polityczne są z reguły źle przyjmowane. *Corrida de toros* – nazywana przez *aficionados lidia de toros* lub *toreo*, co nadaje jej właśnie owego charakteru artystycznego – nie powinna wykraczać poza porządek przynależny sztuce. W tym świetle tauromachia jest sztuką, która jak mało co innego potrafi tych, którzy jej kibicują, poruszyć do głębi. José del Moral nazywa tauromachię – to, czego doświadcza się na arenie – marzeniem, snem, który wyzwala w widzach emocje oraz entuzjazm jednoczący ich na ten czas w tym samym stopniu (del Moral 2011: 16). Do najbardziej istotnych emocji temu towarzyszących należy zarówno stosunek do byka, który mimo że jest przeciwnikiem człowieka, nie wywołuje uczucia nienawiści oraz do toreadora-artysty, którego się podziwia. W związku z tym, jak już wspomniałam, dla *aficionados* kwestia zaklasyfikowania *corridy de toros* do sztuki jest niekwestionowana. Tym bardziej że od czasu do czasu organizuje się konferencje i wykłady otwarte, których wiodącą problematyką są właśnie tematy związane z tauromachią. W ogłoszeniach prasowych podkreśla się wówczas rangę takich wydarzeń, zwracając uwagę na udział wybitnych postaci:

J. Antonio Gascón, z Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych, weźmie udział w konferencji, która będzie mówić o tauromachii: Goya, Unceta, Benlliure i Picasso (ELP18).

Atrakcje rozpoczną się dziś o 20.30 konferencją na temat aktualnej sytuacji tauromachii z punktu widzenia aficionado. Będzie prowadzona przez Jorge Fajardo Liñeira, przewodniczącego Unión de Federaciones Taurinas de Aficionados de España (ELP19).

Królewskie Stowarzyszenie Ekonomiczne Przyjaciół Regionu Badajoz będzie dziś po południu gospodarzem ostatniej z serii konferencji poświęconych tauromachii. Odpowiedzialnym za organizację tego wydarzenia będzie lekarz, badacz i pisarz Guillermo Boto Arnau, który wygłosi referat „Los toros de la libertad”¹⁶ („HOY”45).

¹⁶ Z hiszp. byki wolności.

Filozof kataloński Víctor Gómez Pin bronił wczoraj tauromachii z punktu widzenia etyki, wygłaszając przemówienie otwierające spotkanie na temat tauromachii zorganizowane przez Real Maestranza de Sevilla i Ratusz Miejski w teatrze Lope de Vega, które rozpoczyna sezon na sewilskiej plaza de toros (LAR23).

Ciekawe jest to, że ta i podobne konferencje są organizowane w miejscach publicznych, dostępnych dla przeciętnego obywatela. Bardzo często odbywają się w odpowiednio do tego przygotowanych centrach handlowych, na przykład Corte Inglés i z reguły udział w nich jest bezpłatny.

W opinii *aficionados corridę de toros* należy rozpatrywać jako nierozwalną całość. Nie negują oni przy tym, że w czasie widowiska pojawia się krew, jednak nie zgadzają się z opinią przeciwników, jakoby wyłącznie „niezdrowe” zamiłowanie do krwi, przemocy i oglądania śmierci – pchało widzów na *plaza de toros*. To, co przeciwnicy tauromachii widzą na arenie, to jedynie krew i śmierć. Z kolei zwolennicy nie pasjonują się przemocą, krwią i śmiercią, która owszem jest obecna, jednak w specyficznym, jedynym w swoim rodzaju kontekście (Wolff 2011: 46).

Sztuka nie bez kozery nosi przydomek „piękna” (sztuki piękne). Poczucie estetyki jest naturalnie uwikłane w uwarunkowania kulturowo-społeczne, ale również jest ono zależne od epoki, w której dochodzi do interpretowania dzieł sztuki. Powszechny odbiór sztuki, w ujęciu klasycznym, powinien kojarzyć ją z poczuciem piękna. Nie ulega żadnej wątpliwości, że dla *aficionados* całokształt tradycji tauromachicznych jest piękny:

Publiczność idzie na arenę na ekscytujące i piękne widowisko (Wdz10).

Moja babcia była zafascynowana tauromachią, miała pasję, którą odziedziczyłem dzięki niezliczonym wieczorom, jakie spędzaliśmy razem, zachwycając się pięknem corridy de toros („ABC”49).

Ludzie oglądają corridę dlatego, że jest piękna, ponieważ to ważne dla kultury hiszpańskiej, ze względu na jej wyjątkowość, dlatego że byk to bardzo piękne zwierzę, warte zachowania, ponieważ jest to popularne na wszystkich poziomach, ważne dla inteligentnych i pięknych ludzi (Wo8).

Aficionados chcą zachować tauromachię, bo im się podoba, bo ją lubią. Ja lubię tauromachię (Wwy9).

Nie chodzi wyłącznie o rozumienie piękna związanego z tym, że spektakl jest pełen barw, dynamiki i ucieleśnianej przez wykonawców energii.

Interpretowane piękno zawiera się także w tym, co nieuniknione w *corridzie de toros* – w śmierci byka:

Ostatecznym celem corridy de toros jest śmierć byka w „suerte suprema”, ostatniej tercji, która jest przepełniona inteligencją, techniką i artyzmem matadora (...) Wielki poeta Federico García Lorca napisał, że jedynie corrida de toros jest spektaklem, który ukazuje śmierć otoczoną niezwykłym pięknem (Wdz10).

W przypadku gdy śmierć byka nie następuje we właściwy sposób – trwa to zbyt długo – postrzega się ją wówczas jako coś niepożądanego. Nie chodzi o śmierć samą w sobie, bowiem ona tak czy owak nastąpić musi, chodzi tu o jej „jakość”, to, w jaki sposób byk zostanie zabity. Piękno tauromachii ma właśnie polegać na tym przestrzeganiu głównych zasad, które znane zarówno uczestnikom na arenie, jak i na widowni są wyraźnie określone¹⁷. Oczywiście poczucie estetyki, jak wspomniałam wcześniej, jest względne. Clifford Geertz w swojej relacji z walk kogutów na Bali opisywał szczegółowo przebieg takiego starcia. Jego interpretacja dotyczyła ukazania poszczególnych etapów „widowiska” oraz odbioru kondycji zwierząt przez ludzi. I tak jak w przypadku *corridy de toros* ocenie podlega tutaj także wzajemne nastawienie zwierząt do siebie.

(...) w większości wypadków koguty prawie natychmiast podfruwają do siebie i bijąc skrzydłami, uderzając głową, kopiąc nogami wybuchają wściekłością tak czystą, tak absolutną – i na swój sposób tak piękną – że wydaje się ona czymś niemal abstrakcyjnym, jak platońska idea nienawiści (Geertz 2005a: 252).

Geertz postrzega walkę kogutów jako „pewną formę sztuki”. Zarówno w przypadku *corridy de toros*, jak i walk kogutów taka interpretacja nie jest powszechnie podzielana. Badacz wskazuje na to, że „walka jest «naprawdę prawdziwa» tylko dla samych kogutów – nikogo się tutaj przecież nie zabija ani nie kastruje, nikt nie zostaje zredukowany do stanu zwierzęcia” (Geertz 2005a: 491). W *corridzie de toros* walka staje się prawdziwa również tylko dla byka – człowiek „gra” walkę, pozostaje świadomy tego, co się dzieje i co ma się wydarzyć, natomiast zwierzę reaguje instynktownie: atakuje. Podobieństwa symboliki *corridy de toros* i walk kogutów można się również doszukać w tym, co wiąże się z wagą tradycji dla danej społeczności: „poruszone są te same tematy – śmierć, męskość, wściekłość, duma, strata, wspaniałomyślność, przypadek – które, kiedy już zostaną uporządkowane i stworzą pewną nadrzędną strukturę, są

¹⁷ Moi rozmówcy używali określenia: protokół.

prezentowane w taki sposób, by uwypuklić pewien szczególny rys ich istoty” (Geertz 2005a: 492). I podobnie *corrida de toros* jako obraz lub modelowe przedstawienie owych symbolicznych kwestii, nie ma na celu ani tworzenia ujścia dla złych emocji, ani też nie powinna być traktowana jako katalizator konfliktów społecznych. W *corridzie de toros* interpretowanej jako widowisko o charakterze teatralnym każdy gest i każdy przedmiot używany w poszczególnych tercjach ma swój określony symbol. Czy będzie to prowokująca poza torera, którą postrzega się jako odzwierciedlenie rzuconego przeznaczeniu wyzwania, czy kolor chustki, którą ujawnia prezydent *corridy* – wszystko to jest odczytywane w jeden, z góry ustalony sposób: jako uwikłanie jednego symbolu w cały szereg działań człowieka. Ma to zapewne swój związek z tym, że „wielogłosowość symboli lub bogactwo kulturowo znaczących interpretacji, jakie mogą im nadać uczestnicy widowiska, przynajmniej po części wynika z wielości perspektyw zawartych w strukturze procesu rytualnego” (Kapferer 2009: 312-313).

Byk, zwierzę uznawane za łagodne, także w opinii niektórych *aficionados*, zgodnie ze swoim instynktem, reaguje w przewidywalny dla doświadczonych matadorów sposób. Ta reakcja opiera się głównie na atakowaniu wszystkiego, co jest w zasięgu jego wzroku i dodatkowo się porusza. Stąd takie a nie inne ruchy muleta w czasie walki z bykiem. Nie ulega wątpliwości w opinii *aficionados*, że doprowadzenie do perfekcji tych ruchów na scenie przyczynia się do uznawania tauromachii za sztukę. Człowiek, wykorzystując cechy naturalne byka, dzięki swojej inteligencji i umiejętnościom, dostarcza inspiracji artystycznych, które powodują budzenie się w odbiorcach prawdziwych emocji (Ocariz 2012: 27). Emocje te są oczywiście wynikiem tego, co jest na scenie szczególnie widoczne, a co nieustannie każe nam odwoływać się do obecności krwi i gwałtowności zdarzeń. *Aficionados* temu nie zaprzeczają, ale podkreślają, że krew i przemoc mają charakter wysublimowany i zrytualizowany, co może mieć miejsce wyłącznie tam i wyłącznie w czasie *corridy de toros* (Wolff 2011: 47). Ponadto uważa się, chociaż nie jest to, moim zdaniem, trafny argument, że właściwości przedstawienia *corridzie de toros* nadaje fakt walki człowieka ze zwierzęciem, podczas której człowiek podejmuje ogromne ryzyko, jednocześnie minimalizując je wyłącznie w dopuszczalny przepisami sposób (Wolff 2011: 47). Być może chodzi tu o to, że matador nie może – zgodnie ze swoim instynktem – za wszelką cenę uwolnić się od ryzyka zranienia przez byka, poprzez na przykład jak najszybsze zabicie go. Tymczasem walka nie może zakończyć się zbyt szybko i nieefektywnie. Bardzo ciekawie w tym kontekście wypowiadają się coraz częściej

zwolennicy *corridy de toros*, którym ewidentnie zależy nie tyle na zachowaniu status quo, ale na zachowaniu *corridy* w ogóle. W związku z tym na przykład Fernando del Arco de Izco uważa, że *corrida* musi się zmienić, ponieważ mamy XXI wiek, wiele się zmieniło od czasów wprowadzenia zasad nowoczesnej *corridy de toros*; zmieniło się społeczeństwo, ma inne oczekiwania, ale przede wszystkim skoro *corrida de toros* powinna stać się dziedzictwem niematerialnym UNESCO, to musi zostać nieco złagodzona. Del Arco proponuje na przykład zaostrenie przepisów w czasie *corridy*: zawieszenie czasowe dla tych pikadorów, którzy niewłaściwie kłują byka pikami czy posłanie byka do zagrody, jeśli nie został zabity po trzecim pchnięciu szpadą w ostatniej fazie widowiska. Argumentuje swoją opinię tym, że kiedy w 1928 roku wprowadzano nakaz zakładania koniom ochraniaczy, również było wielu przeciwników zmian, teraz jest podobnie. *Corrida de toros* traktowana jako sztuka nie może być postrzegana jako coś raz ustanowione i niezmiennie w czasie. Opinie tego typu mogą mieć duże znaczenie, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że środowisko tauromachiczne nie jest homogeniczne w kwestii stosunku do ewentualnych zmian.

Za uznawaniem *corridy de toros* jako sztuki opowiadał się jednoznacznie wspominany już José Ortega y Gasset, pisząc:

Oczywiste, że owo prawo, zgodnie z którym wszystko umiera z tęsknoty za stylem oraz od stylu, najwyraźniej przejawia się w sztukach, choćby takiej jak sztuka *corridy*. (...) Dziś jest ona w stanie nieodwracalnej agonii, bo ćwierć wieku temu weszła w ową lotną, wdzięczną i samobójczą sferę stylizacji (Ortega y Gasset 1993: 114).

Corrida de toros i teatr były dla pisarza najwyższymi wytworami artystycznymi XVIII wieku. Podobnie jednoznacznie o tauromachii w kontekście sztuki pisał Michel Leiris:

tauromachię wolno uznać za typowy przykład sztuki, w której najistotniejszym warunkiem piękna jest rozdźwięk, zboczenie, dysonans. Żadna rozkosz estetyczna nie byłaby tu możliwa bez gwałtu, transgresji, przekroczenia i grzechu w stosunku do porządku idealnego, pełniącego funkcję reguły; a jednak swoboda absolutna, tak samo jak porządek absolutny, jest tylko pozbawioną smaku i sensu abstrakcją (Leiris 1999: 33).

Jeśli uznajemy *corridę de toros* za widowisko o charakterze teatralnym, to w interpretacji znaczenie będzie odgrywać wszystko, co się na nie składa, a więc okoliczności, gesty, styl operowania przedmiotami materialnymi (MacAloon 2009: 28). Jeden z moich respondentów nie ma wątpliwości, że *corrida de toros* jest sztuką:

Dla mnie jest sztuką. Niektórzy uważają, że dzieła Miró są sztuką, a mnie one się nie podobają. I mam powiedzieć, że to nie jest sztuka, bo mi się nie podoba? (...) Mam bibliotekę z ponad dziewięcioma tysiącami książek o corridzie, wkrótce mam nadzieję, że dostanę i twoją. Myślę, że musiało zostać napisanych ponad osiemdziesiąt tysięcy książek o corridzie. Malarze, poeci, pisarze, rzeźbiarze stworzyli tysiące dzieł sztuki na temat walki byków (...) Myślę, że warto zachować tę tradycję tak hiszpańską (Wwy9).

W prasie zaś obecne są takie komentarze:

Byki są dziedzictwem kulturowym i źródłem inspiracji dla artystów („HOY”3).

Wśród opinii promujących *corridę* jako sztukę można znaleźć także głos weterynarza Ramóna de Pablo Regalesa, który tauromachię widzi w następujący sposób: „*la fiesta de toros* jest rozumiana sama przez się jako kultura, a poza tym jest źródłem inspiracji dla innych hiszpańskich manifestacji kulturowych, od muzyki i tańca, przez malarstwo, rzeźbę, literaturę, poezję, kinematografię itd.”¹⁸.

Corridę de toros przedstawia się przede wszystkim jako obraz, czy to w formie fotografii, filmu czy malowidła. Obraz, w najbardziej powszechnym rozumieniu, jest tutaj „pojęciem związanym przede wszystkim z doświadczeniem wizualnym, które ukazuje nam świat na sposób przestrzenny, rozciągnięty w trzech wymiarach i kolorowy” (Wunenburger 2011: 15). Tak ukazana tauromachia angażuje niemal wszystkie zmysły widzów – od wzroku w przedstawieniach statycznych, po słuch i węch w obrazach ożywionych, kiedy widz bezpośrednio obserwuje to, co się dzieje na arenie. Przede wszystkim jednak dla niektórych odbiorców przedstawień tauromachicznych stanowią one specyficzny taniec pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem. Rebeca Retamales Rojas używa nawet w tym kontekście określenia „taniec kosmiczny”, a jego efektem „nie tyle jest technika, właściwe wykonanie czy inspiracja toreadora, ale przede wszystkim więź, połączenie, jakie się objawia pomiędzy obydwoma członkami tworzącej ten taniec pary” (Retamales Rojas 2006: 26). Opisując *corridę de toros* jako taniec, zwraca również uwagę na głęboki, duchowy sens tańca w ogóle. Podobnie jak u derwiszy – którzy w ciągłym obracaniu się mają nawiązywać do wiecznego ruchu ciał niebieskich – tak też w innych tańcach człowiek chce przede wszystkim sięgać granic: natury i czasu. Dla zwolenników *corridy de toros* widowisko staje się katalizatorem uczucia władzy i potęgi. Elementy, które stanowią podstawowe

¹⁸ Por. „Diario del Alto Aragón”, 16 grudnia 2006, s. 1.

składniki tego stanu, to przede wszystkim prezencja toreadora oraz cechy byka. Elementy te połączone w czasie *corridy de toros* decydują o tym, czy widzowie doświadczą tego przekroczenia granicy (Retamales Rojas 2006: 36). Nie można również nie wspomnieć o aspekcie magicznym, mistycznym czy wręcz bajkowym, jaki wiąże się z *corridą de toros*. W większości przypadków takie skojarzenia budzi udział w walce z bykiem kobieta-toreadorka. Najbardziej charakterystyczne dla tego ujęcia są opisy porównujące sceny na arenie do scen z bajki *Piękna i Bestia*, gdzie wcielenia bohaterów są nader oczywiste (Delgado, Sánchez Robles 2010: 195).

Michel Leiris idzie w jeszcze innym kierunku, interpretując *corridę de toros* jako instytucję, która w związku z tym ma pełnić określone wobec społeczeństwa funkcje:

instytucja taka jak *corrida* – która pod wieloma względami rozwija się analogicznie do schematu tragedii antycznej – nabiera szczególnej wartości, wydaje się bowiem, że ona jedyna we współczesnym świecie zachodnim potrafi odpowiedzieć na potrzeby, jakie, spodziewać by się można, powinien zaspokajać każdy spektakl (Leiris 1999: 23).

Słowa pisarza zdają się zarówno zadaniem pytania: po co organizować dzisiaj *corridę de toros*, jak i odpowiedzią na to pytanie. Kluczowe wydaje się tu nawiązanie do tego, co ludzie uzyskują, kiedy za każdym razem oglądają dowolne widowisko. Bardzo prawdopodobne, że jedną z przyczyn takiego uczestnictwa jest współodczuwanie tego, co się ogląda, wcielanie się w wyobraźni w aktorów, przeżywanie tych samych emocji, odczuwanie ich na własnej skórze. Leiris dodaje do tego także bardzo sugestywne implikacje natury seksualnej:

Sztuka tauromachii, analizowana pod kątem jej związków z aktywnością erotyczną, wydaje się jednym z owych objawień, które nas oświecają co do nas samych przez to, że działają na zasadzie pewnej empatii czy podobieństwa (Leiris 1999: 23).

Luis Martín Arias używa porównania *corridy* do aktu seksualnego. Jedno i drugie, jego zdaniem, przesyczone jest gwałtownością,

w której to kobieta stanowi ofiarę, a mężczyzna tego, który tę ofiarę składa. Łatwo dostrzec odpowiedniki tej erotycznej relacji w *lidia*, chociaż należałoby zaakcentować zaskakującą zamianę pozycji, jaka ma miejsce w czasie trwania widowiska: wejście torera jawi się jako kobiecie przeciwko męskiej dominacji u byka, natomiast w czasie ostatniej fazy role te zostają całkowicie odwrócone (Martín Arias 2002: 38).

Ową stopniową przemianę możemy obserwować przez całe widowisko: toreador zwracający na siebie uwagę bogatym strojem i wykonując ta-

neczne ruchy przywodzi na myśl tańczącą kobietę, która pragnie zainteresować sobą silnego mężczyznę. Wrażenie to dodatkowo jest potęgowane ruchami kapy, która niczym kobieca spódnica zatacza koła w tańcu. Stopniowo jednak, w miarę jak „męska” dominacja i siła byka zaczynają słabnąć – rolę aktywną przejmuje matador, dając zwierzęciu coraz mniejsze pole manewru.

Nie ulega wątpliwości, że tradycje tauromachiczne z racji swojej obecności w przestrzeni publicznej i działaniu na zmysły mają charakter wizualny, a więc mogą być badane jako zjawiska kulturowe przez badaczy zajmujących się wizualnością. Należy jednak pamiętać o tym, że owa wizualność jest, czy powinna być, koherentna z całością kultury, którą – często tylko fragmentarycznie – reprezentuje.

Jest wiele zjawisk społecznych, które mogą i powinny być analizowane pod względem ich zewnętrznych przejawów i performansów, a które dają się uchwycić w kategoriach wizualnych. Jednakże nie da się ich oddzielić od otoczenia społecznego, w którym zjawiska te są wytwarzane i interpretowane. Nie powinny być one traktowane jako tematy całkowicie „wizualne”, ale badane raczej jako integralne elementy bardzo wielu projektów etnograficznych (Atkinson, Delamont 2009: 263).

Istotne okazuje się również koncentrowanie uwagi badawczej zarówno na samym widowisku, czyli performansie, jak i na elementach, które w przestrzeni publicznej łączą się z nim, wpływają nań, są od niego zależne i wraz z nim tworzą specyficzny układ odniesień i związków między twórcą a odbiorcą. Tauromachia, ze względu na swój szczególnie charakter – głównie budzący powszechne kontrowersje – porusza wiele aspektów życia społeczno-kulturowego: od poczucia tożsamości, poprzez kwestie estetyczne i moralne, aż po zagadnienia związane z polityką ogólnonarodową i regionalną.

Przyjmując założenie, że „sztuka nie ustaje w dążeniach do pogłębiania personalnej wolności w wyrażaniu koncepcji i ich prezentacji (...)”, należałoby uznać, że wszyscy znani artyści dokonują swoich dzieł za pomocą „rewolucyjnych technik” (Sánchez León 2007: 78). Eksperymentowanie, które w sztuce miało wpływ na jej rozwój, stało się obecnie elementem stałym, nieodzownym dla artyzmu. Tymczasem, występy toreadorów bazują na tradycyjnej technice dosłownie rozumianej oraz na przestrzeganiu określonych kanonów, co jest efektem wieloletniego szkolenia, by z niedoświadczonego amatora przeobrazić się w herosa na arenie (Sánchez León 2007: 78).

Uzasadnieniem dla licznie pojawiających się dzieł artystycznych, dla których temat przewodni to *corrida de toros*, jest to, że została ona a prio-

ri włączona do tak zwanej „kultury poważnej, wysokiej”. Konsekwencją tego faktu było inspirowanie się tematyką tauromachiczną przez wielu znanych, wielkich artystów, takich jak Picasso, Goya czy Hemingway (Álvarez Lapuente 2007: 91-92; del Moral 2011: 16-17).

Jeśli przyjmiemy założenie, że w istocie *corrida de toros* stanowi sztukę teatralną albo przynajmniej coś, co teatr przypomina, to naturalne będzie, że automatycznie pojawi się pytanie: kto jest reżyserem widowiska? Odpowiedź nie okazuje się prosta, ale nie pozostawia wątpliwości, że ktoś w rodzaju reżysera w tauromachii występuje. Kto to będzie, w dużym stopniu zależy od typu widowiska: *corrida de toros* jest „reżyserowana” przez osobę kierującą *plaza de toros*, z kolei *encierros* w Pampelunie są przygotowywane w najdrobniejszych szczegółach przez lokalne władze przy współpracy z organizacjami kulturalnymi.

3.1. Sztuka tauromachiczna w ujęciu *antitaurinos*

Interpretacja tradycji tauromachicznych jako elementów sztuki jest przez przeciwników *corridy de toros* atakowana w sposób szczególny. Podkreśla się zazwyczaj to, że ewentualny artyzm toreadora-artysty polega na „przemocy, torturowaniu zwierząt, sadyzmie, śmierci i bólu” (Sánchez León 2007: 79). W tym kontekście wiąże się także symbolicznie kulturę hiszpańską z odległymi w czasie krwawymi zwyczajami, w irracjonalny sposób praktykowanymi wciąż jeszcze w dzisiejszych czasach. Przeciwnicy tauromachii nie wahają się także obciążyć słynnych artystów, takich jak Picasso czy Hemingway, odpowiedzialnością upowszechnienia się w świecie obrazu Hiszpanii jako kraju *corridy*. Miguel de Unamuno idzie jeszcze dalej w tej interpretacji, mówiąc: „naród, który zachwyca się *corridą de toros* i znajduje prostacką satysfakcję z tych spektakli, powinien być osądzony w kwestii swojej mentalności” (Sentías 2007: 111). W istocie, osobom, które nie są obeznane w przynajmniej podstawowym stopniu ze specyfiką widowisk tauromachicznych, szczególne podejście *aficionados* do centralnego momentu, czyli śmierci byka – może wydawać się tak naturalne, że aż niepokojące. Dla przeciwników *corridy de toros* widowisko to jest po prostu zabójstwem, które określa się mianem sztuki. Jednocześnie warto podkreślić, że *aficionados* zgodnie prezentują stanowisko, iż nikt nie zaprzecza temu, że głównym i podstawowym celem widowiska jest śmierć byka. Niemniej jednak, niektórzy z nich zwracają uwagę na fakt, że toreador także podejmuje ogromne ryzyko – on także igra ze śmiercią (Retamales Rojas 2006: 26).

Debata tocząca się pomiędzy oponentami nie pomija również kwestii cierpienia byka w kontekście sztuki. Fernando Álvarez – etolog i przeciwnik tauromachii – uważa, że aspekt artystyczny i związki widowiska z tradycją w żadnym wypadku nie usprawiedliwiają swoich elementów o charakterze sadystycznym. Badacz dopuszcza myśl, że niektórzy *aficionados* widzą na arenie heroiczną walkę i doświadczają przeżyć estetycznych, co niewątpliwie wzmacnia infrastruktura *plaza de toros* oraz towarzysząca spektaklowi kolorystyka. Niemniej jednak dla wielu innych te doznania artystyczne są, zdaniem autora, przesłonięte i zdominowane przez upadki i rozpaczliwe sapanie poddających się zwierząt oraz ich ciężkie dyszenie i krwawe wymioty. Badacz zwraca także uwagę na bardzo ważną, w mojej opinii, funkcję mediów, twierdząc, że prasa, radio i telewizja są odpowiedzialne za męczącą opinię publiczną pochwałą tauromachii, co jest wynikiem wielowiekowego traktowania byków jako istoty niemyślące, a więc niegodne właściwego traktowania. Tak samo krytykuje także finansowanie z publicznych pieniędzy tych wątpliwych widowisk artystycznych, na których bardzo często są obecne ważne dla kraju osoby¹⁹.

Rozważając *corridę de toros* w kategoriach sztuki, nie sposób pominąć kwestii kojarzenia jej – w całości lub w wybranych fragmentach – z kiczem. Dla wielu przeciwników tauromachii wszystko to, co wiąże się z organizowaniem widowisk z udziałem byków, powinno być traktowane jako kicz. Ten przepych, barwność i krzykliwość zarówno strojów ludzi biorących udział w tych widowiskach, jak i ozdabianie zwierząt (koni) oraz samego miejsca widowiska – w ich opiniach kojarzy się z cyrkowymi lub karnawałowymi cechami. Zwolennicy *corridy de toros* protestują przeciwko tego typu skojarzeniom:

Bez aspektu artystycznego tauromachia zdegenerowałaby się do bycia cyrkiem. Jeśli teraz przekształcimy tauromachię w pokaz wyłącznie siły fizycznej, to zdegenerujemy ją do cyrku i oddalimy się od tego, co jest esencją nadającą spełnienie naszym душom („HOY”18).

Niezależnie od tego, jaką opinię podzielamy, należy się przyjrzeć temu zagadnieniu bez zbędnych emocji, zgodnie z zaleceniami badawczymi Geertza – badacz nigdy nie może mieć pewności, że jego interpretacja jest całkowita i ostateczna. Jeśli wobec tego przyjmiemy jedno z bardzo wielu kryteriów określających kicz – powszechność, dostępność – to w przypadku *corridy de toros* musimy przyznać, że nie jest ono tu zachowane.

¹⁹ <<http://blogs.publico.es/dominiopublico/424/nueve-razones-para-abolir-la-fiesta-nacional/>> (12 czerwca 2014).

Przed wszystkim dlatego, że (1) *corrida de toros* odbywa się w specjalnie do tego przeznaczonych miejscach, czyli na *plaza de toros*²⁰, (2) nie jest tanią rozrywką, a więc udział w niej jest raczej przemyślany, szczególnie w obecnych czasach kryzysu ekonomicznego, (3) aktywnymi uczestnikami widowiska nie są przypadkowe osoby, czy osoby wyłącznie deklarujące chęć wzięcia w nich udziału, jak to ma miejsce na przykład w przypadku popularnych telewizyjnych talk-show. Nie można uczestniczyć w *corridzie de toros* przypadkiem, mimochodem i niechcący. Widowisko to nie jest sprzedawane na jarmarkach ani na ulicy – spacerując po hiszpańskich miastach nie natkniemy się na *corridę de toros*, tak jak na przykład na obnośnych sprzedawców pamiątek czy gazet.

Tauromachia jest tworzona przez ludzi, których bez wątpienia możemy określić mianem profesjonalistów. Dotyczy to w zasadzie wszystkich sfer życia społeczno-kulturowego, z którymi jej realizowanie się wiąże – poczynając od hodowców byków, na dziennikarzach i artystach inspirujących się tauromachią kończąc. Dla tych profesjonalistów *corrida de toros* będzie sztuką, choćby dlatego, że wywołuje odczucia estetyczne, że nawiązuje do tradycji, których korzeni należy szukać w wielowiekowej historii ich kraju. Za profesjonalistę i artystę jednocześnie będą też uznawać matadora oraz innych toreadorów, którzy w czasie szlifowania swojej profesji i zdobywania doświadczenia uczą się swojej roli tak, by pracując „na żywo”, spełniać wszelkie oczekiwania widzów, ale także, by umieć ich zaskoczyć czymś, co wydaje się z góry przesądzone, jak w sztuce teatralnej, której zakończenie jest przecież powszechnie znane. W opinii przeciwników *corridy de toros* w ogóle nie można mówić nie tylko o tym, że tauromachia jest jak teatr, ale powinno się protestować przeciwko włączaniu jej do szeroko rozumianej sztuki. Powody są znane i w większości przypadków logicznie argumentowane. Jeśli każda sztuka teatralna ma swojego twórcę – autora, reżysera, to w przypadku *corridy de toros* byłaby nim tradycja – bezosobowa siła łącząca nie tylko pokolenia, ale całe grupy żyjące w tym samym czasie, w tym samym miejscu. Tak postawiona sprawa powoduje, że dla przeciwników tradycja tauromachiczna w wydaniu, jakie znamy dzisiaj, będzie po prostu „złą tradycją”, z której trzeba zrezygnować.

Aktywność organizacji antytauromachicznych na tym polu obejmuje także obecność określonych przekazów w prasie. Nie chodzi tu wyłącznie o opisywanie sytuacji byków i obrazujące je fotografie z umierającymi

²⁰ Intencjonalnie pomijam w tym miejscu te widowiska z udziałem byków, które są organizowane na ulicach miast (na przykład *toro de Coria* czy *correbous*). Wynika to głównie z faktu, że w całej, szeroko rozumianej tauromachii za sztukę czy widowisko o teatralnym charakterze uznaje się wyłącznie *corridę de toros*.

zakrwawionymi zwierzętami, ale także o operowanie środkami przekazu o charakterze symbolicznym. Jednym z przykładów może być zainspirowane reklamami w prasie kobiecej przedstawienie przywodzącej na myśl eleganckiej buteleczki perfum²¹, zamkniętej koreczkiem w kształcie byczych rogów oraz napisem „Okrutny zapach. Woda tortury”. Ta pseudo-reklama pojawiła się na rozdawanych w Barcelonie ulotkach tuż przed jedną z ostatnich legalnie organizowanych *corrid de toros*, a także w wybranych dziennikach ukazujących się w języku katalońskim: „La Vanguardia”, „El Punt”, „El Periódico”, „Avui”, „ABC”, „El Mundo”, „El Mundo Deportivo”. Inicjatorami akcji były dwie organizacje zajmujące się prawami zwierząt: World Society of the Protection of Animals oraz Asociación Defensa Derechos Animal. Ta sama fotografia pojawiła się także w czasopiśmie branżowym tauromachicznym „Caireles” w 2010 roku jako przykład nieetycznych działań ze strony organizacji tauromachicznych. Sam obrazek „perfum” jest również dostępny w Internecie²².

Podejście do omawianej kwestii różni się w obu środowiskach znacząco. Z punktu widzenia przeciwników nie ma pola do pogłębionej dyskusji dotyczącej obecności *corridy* w sztuce:

Corrida de toros to sztuka zabijania i torturowania (Wor5).

Jest taki argument aficionados, że corrida jest sztuką. Odpowiadam: w takim rozumieniu sztuką byłoby ubijanie szpady w dzieci na arenie (Wp13).

Czym jest sztuka? Otóż dla każdego z nas, oprócz tych działań, które globalnie są uznawane za sztukę: muzyka, literatura, malarstwo, rzeźba, kino, teatr etc., każdy z nas mógłby wymienić różne dyscypliny. Dla mnie nie jest to usprawiedliwienie maltretowania zwierząt. Czy może być sztuką maltretowanie zwierząt? Pewnie może, ale może nią być także pewna taktyka wojskowa w czasie wojny lub torturowanie więźniów, sztuka tortur, aby skłonić ich do wyznania. Czy coś jest, czy nie jest sztuką, nie jest dla nas usprawiedliwieniem. Jeśli zwolennik uważa tauromachię za sztukę, nie mam problemu, by to zaakceptować, ale podkreślając, że jest to sztuka oszukiwania zwierząt za pomocą wszelkich metod stosowanych przez torerów i ich pomocników aż do osiągnięcia celu, jakim jest zabicie byka (Ww6).

²¹ Kolor perfum na fotografii ma przywołać na myśl krew byka – jest ciemnoczerwony.

²² Por. <<http://blogveterinario.blogspot.com/2007/06/fragancia-cruel.html>> (2 listopada 2013).

4. ENKULTURACJA I SOCJALIZACJA W KONTEKŚCIE TAUROMACHII

Zgodnie z antropologiczną definicją enkulturacji rozumiemy ten proces jako „wdrażanie do kultury”. Nie jest on zjawiskiem przynależnym badawczo jedynie antropologii – w równym stopniu zajmuje socjologów czy psychologów. Uważam, że z racji pokrewieństwa tych nauk, wynikającego nie tylko z historycznych proveniencji, ale przede wszystkim z racji ukierunkowania swoich zainteresowań zarówno na kulturę, jak i społeczeństwo – uwzględnianie enkulturacji/socjalizacji w aspekcie interdyscyplinarnym jest w pełni uzasadnione. Nie można mówić o kulturze w oderwaniu od społeczeństwa, jakie ona charakteryzuje i określa. I odwrotnie – nie ma możliwości interpretowania społeczeństwa bez odniesień do kultury, jaka jest jego udziałem.

Enkulturação/socjalizacja to proces charakterystyczny dla społeczności ludzkich, który prawdopodobnie wynika z naturalnych uwarunkowań rozwoju człowieka, jest wobec tego swoistą predyspozycją ludzką.

Dlatego też nie jest bez znaczenia wskazanie na struktury organiczne, które wyraźnie dowodzą naturalnego dostrojenia człowieka do życia wśród innych (...) Możemy pozostawić XXI stuleciu (...) znalezienie przekonującej odpowiedzi na pytanie, w jakich to warunkach ślepy, niezaplanowany proces przyrodniczy wytworzył taką unikalną formę komunikacji między organizmami (Elias 2008: 230).

W wyniku tego ukształtowana zostaje tożsamość jednostek w ramach określonej społeczności, która to tożsamość spaja w jednostce opinie, system wartości, światopogląd i przekłada je na specyficzny sposób percepcji. To, jak jednostka postrzega zatem dane zjawisko kulturowe (tradycję, obyczaj, fakt społeczny), zależy bezpośrednio od rezultatów socjalizacji. Według Petera Bergera „Proces ten [socjalizacji – przyp. M.Z.K.] rozciąga się, oczywiście, na ustalenie samej tożsamości, tak iż można powiedzieć, że społeczna identyfikacja zarówno poprzedza, jak i wytwarza własną tożsamość jednostki” (Berger 1985: 485).

Rozważając kwestie wprowadzania w kulturę, należy pamiętać o tym, że odbywa się to przynajmniej w niektórych obszarach życia społeczno-kulturowego poprzez obecność reprezentacji społecznych, które „konstruuja rzeczywistość dla grup społecznych, jak i same są konstrukcjami tych grup – stanowią one elementy konstytutywne rzeczywistości” (Trutkowski 1999: 117). Owa rzeczywistość społeczna, tworzona, rekonstruowana, utrwalana i przekazywana kolejnym pokoleniom tworzy ramy, w obrębie których dokonuje się życie każdej jednostki. W reprezentacjach społecznych, jak zauważa Konrad Kubala, można wyróżnić pewne elementy je charakteryzujące: (1) postskryptywność – reprezentacje spo-

łeczne mają cechy pozwalające na konstruowanie życia społecznego; (2) standaryzacja – kategoryzowanie informacji docierających do jednostki; (3) symbolizm – interpretacja tego, co wiąże się z reprezentacjami społecznymi, odpowiada kontekstowi i wyobrażeniom łączącym reprezentację i jej odniesienie; (4) dynamika – znikoma trwałość reprezentacji z uwagi na zmienność nośników (grup) (Kubala 2006: 60-61). Reprezentacje stanowią fundament procesu, jakim jest enkulturation/socjalizacja w tym sensie, że jednostki opierają na nich swoje decyzje w kwestii podejmowania określonych kulturowo i społecznie działań.

Wpływ społeczny na podejmowanie określonych działań na rzecz *corridy de toros* lub przeciw niej manifestuje się również poprzez naśladownictwo czy konformizm. Ma to swoje zobrazowanie właśnie w procesie enkulturation. Dzieci uczą się zachowań społecznych i kulturowych poprzez obserwację i naśladowanie dorosłych. Jest to wykorzystywane w dyskursie społecznym przez obie strony dyskursu tauromachicznego. Zwolennicy utrzymują, że jako wolni ludzie, żyjący w wolnym społeczeństwie, mają prawo do wskazania swoim dzieciom tego, co jest według nich słuszne – w tym pozytywny stosunek do *corridy de toros*. Czasami ta pozytywna postawa wobec tauromachii to wynik działań o charakterze charytatywnym. Wielu sławnych matadorów zrzeka się honorariów i przeznaczają je na cele społeczne lub zajmuje się inną działalnością:

Matador El Juli wyjaśnił także, że dzięki swojej profesji i z ponad 1400 corrid na koncie, mógł utworzyć fundację Fundación El Juli, wspierającą potrzebujących i szkołę tauromachiczną, która od 5 lat kształci nowych profesjonalistów tauromachicznych (LAR10).

Dość regularnie organizowane są *corridy de toros*, z których dochód jest przeznaczany właśnie na cele charytatywne:

Dzięki temu wydarzeniu [corridzie charytatywnej – przyp. M.Z.K.] zebrano 2000 euro, które zostały przeznaczone dla niepełnosprawnych dzieci z Adaponda. Dzięki imprezie stały się one autentycznymi bohaterami dnia pełnego konkursów, emocji i śmiechu (ELP9).

To była nadzwyczajna corrida charytatywna (LAR7).

Natomiast przeciwnicy uważają, że to, iż dzieci uczą się od dorosłych, powinno być głównym argumentem zakazującym organizowania widowisk, w których ginie byk – albo przynajmniej umożliwiającym wprowadzenie ograniczeń wiekowych, jak to miało miejsce w Galicji.

Zachowania konformistyczne również mogą mieć miejsce w przypadku uczestnictwa w *corridzie de toros* lub negacji takich działań. Ci, którzy partycypują w tego typu widowiskach, mogą na przykład czuć przymus wynikający z faktu, że znajomi czy sąsiedzi są zwolennikami *corridy*, więc nie wypada się wyłamywać z obranego schematu. Przeciwnicy zaś będą protestować między innymi dlatego, że taka jest moda i konserwatywne trwanie przy tauromachii jest uznawane za *passé*. Postawa taka może stanowić, zdaniem *aficionados*, początek nieodwracalnego zaniku obecności tauromachii w szeroko rozumianym życiu społeczno-kulturowym, dlatego też nie tylko nie widzą nic zdrożnego w nauczaniu o niej – w pozytywnym kontekście – najmłodszych członków społeczeństwa, ale wręcz uważają takie nauczanie za konieczne:

Należy zaszcześcić tę piękną sztukę, tę kulturę u najmniejszych poprzez działania związane z bykiem, pastwiskami i naturą, i nie pozwalać przeciwnikom i destruktorom tauromachii fałszowania jej poprzez trąbienie wszem i wobec, że corrida de toros to zabójstwo, a toreros to zabójcy. Oddajemy cześć wspniałemu hasłu, które mówi: „Co stworzył Bóg, człowiek niech nie burzy”. Uratujmy tauromachię dla wszystkich („HOY”37).

Humanizacja w odniesieniu do zwierząt, która nader często pojawia się w kontekście *corridy de toros*, ma dla przeciwników tauromachii kluczowe znaczenie. Enkulturaacja, odpowiadająca za właściwe z punktu widzenia określonego społeczeństwa funkcjonowanie jednostek, przygotowuje kolejne pokolenia do pełnienia ról społecznych. Dla przeciwników *corridy* jest zupełnie niedopuszczalne, by proces ten odbywał się bez weryfikacji takich działań, jak praktykowanie tradycji tauromachicznych, którym nadawana jest wartość pozytywna. Brak uwrażliwienia młodych pokoleń na cierpienie zwierząt może przynieść w przyszłości skutki w postaci tak zwanej znieczulicy społecznej, akty ksenofobii, przejawy rasizmu i szeroko rozumianej nietolerancji (Sordé 2007a: 56-57). Antropomorfizacja zwierząt pojawia się w percepcji dzieci stosunkowo wcześnie, głównie za sprawą bajek, w których bohaterowie-zwierzęta przyjmują cechy ludzkie, zarówno wyglądu, jak i charakteru. Głównym celem takich form przekazu wobec dzieci jest przekazanie określonych wartości kulturowych i społecznych w przystępny dla nich sposób. W przypadku przeciwników tauromachii zwraca się uwagę na to, że ta wcześnie objawiająca się wrażliwość wobec zwierząt z czasem ulega zatraceniu. Okazuje się bowiem, że w rzeczywistości zwierzęta nie przejawiają cech bajkowych, a zatem modyfikacji ulega także stosunek do nich. Bez właściwego moni-

torowania tego procesu ze strony osób odpowiedzialnych za enkulturację w efekcie dochodzi do sytuacji, kiedy obserwowanie agonii byka na scenie nie wzbudza w ludziach żadnych emocji. Emocji, które powinny pojawić się wówczas, gdy dotykamy problematyki humanitaryzmu. Naturalnie związany z wczesnym dzieciństwem poziom egoizmu powinien być przez właściwą edukację stopniowo minimalizowany. Zadanie to przede wszystkim spoczywa na najbliższej rodzinie, ale w nie mniejszym stopniu na edukacji szkolnej.

Przyczyny właściwego stosunku do tauromachii, zdaniem *antitaurinos*, leżą również w gestii władz lokalnych, które powinny stać na straży dobrego wychowania kolejnych pokoleń. Po ogłoszeniu decyzji samorządu w mieście Utrera w czerwcu 2013 roku, dotyczącej zakazu wstępu na *plaza de toros* dzieciom poniżej 7. roku życia, w prasie protauromachicznej pojawiły się informacje, których wydźwięk miał charakter oceniający, oparty na emocjach:

Samorząd w miejscowości Utrera zakazał wstępu na plaza de toros dzieciom młodszym niż 7 lat. Jest to „estocada” [wbicie szpady – przyp. M.Z.K.] w kolebkę pasji tauromachicznej (...) Zgromadzenie przyjęło to rozwiązanie tymczasowo głosami Partido Andalucista, PSOE, Izquierda Unida y UPyD, przy wstrzymaniu się członków PP. Rozporządzenie zawiera również zakaz udziału zwierząt w cyrkach (...) Decyzja odbiła się echem w mediach, które zareagowały na zakaz, który „zadaje cios Utrze, kolebce toro bravo”, wskazując między innymi na opinie, że w miejscowości, w której są zlokalizowane najbardziej znamienite i legendarne hodowle tauromachiczne, decyzja ta stanowi przykład bezsensownych zakazów antytauromachicznych, ignorując to, jakie ma cała sytuacja znaczenie dla ekonomii, zatrudnienia i rozwoju lokalnej społeczności („ABC”79).

Powoływanie się w dyskursie na znaczenie socjalizacji i enkulturacji określa również pogląd zaangażowanych stron na temat relacji między człowiekiem a naturą. Specyficzne odnoszenie się do tego, co w zachowaniach człowieka wynika z natury, jest także w dużej mierze związane z charakterystycznym dla czasów współczesnych przejściem „od zasadniczo autorytarnego do bardziej autonomicznego sposobu myślenia, co najmniej w odniesieniu do zdarzeń naturalnych” (Elias 2008: 116). Ta konstrukcja procesu przemian zasadza się na przełożeniu środka ciężkości z tego, co zewnętrzne – tak zwany przymus zewnętrzny – na to, co wewnętrzne, czyli na tak zwany przymus wewnętrzny, indywidualny. Jak dalej zauważa Elias: „To, co pierwotnie było nakazem społecznym, ostatecznie staje się – głównie za pośrednictwem rodziców i nauczycieli –

drugą naturą jednostki, zgodnie z jego lub jej szczególnymi doświadczeniami” (Elias 2008: 137). Oczywiście ma to nierozzerwalny związek z procesem enkulturacji/socjalizacji, który w różnorodnych formach występuje we wszystkich społecznościach ludzkich, a to zróżnicowanie jest charakterystyczne nie tylko dla miejsca, lokalizacji geograficznej, ale też dla określonej epoki, czasu. Obecnie jednostka może w dużym stopniu sama zdecydować o tym, co stanowi dla niej wartość, sama może dokonać rozróżnienia na to, co ważne i nieistotne i – w większości przypadków – współcześnie się tego nie kwestionuje (pod warunkiem, że odbywa się to z uwzględnieniem wachlarza możliwości rozwiązań kulturowych akceptowanych przez określoną społeczność)²³. Gwarantuje to w pewnym sensie zasada, że „każdy człowiek, bez względu na to, w jakim czasie historycznym przyszło mu żyć, ma silną potrzebę ładu społecznego, poczucia, że żyje w oswojonym, bo rządzącym się określonymi regułami i prawami, świecie” (Łeńska-Bąk 2008: 97). Może to w gruncie rzeczy świadczyć o określonym dla danego czasu historycznego i społeczności ludzkiej stylu życia: „Na styl życia będą się (...) składać elementy, które w rzeczywistości codziennej, w której człowiek egzystuje, będą tworzyć spójny, uporządkowany świat” (Sztandara 2008: 320). Jest to przyczyną, dla której we wszystkich postulatach antytauromachicznych pojawia się konieczność podjęcia wszelkich kroków w celu delegalizacji *corridy de toros*:

Najlepiej namawiać znane osoby, żeby lobbowały na rzecz delegalizacji (Wp1).

Wiedza o tym, czym jest *corrida de toros*, oraz jakie tworzy implikacje w życiu społeczno-kulturowym, także jest efektem enkulturacji. Dotyczy to w takim samym stopniu zwolenników, jak i przeciwników tauromachii. Nie można bowiem – co brzmi jak truizm – urodzić się z tą wiedzą.

Występuje ono [wrastanie w kulturę – przyp. M.Z.K.] w człowieku jedynie wtedy, gdy dorasta on jako dziecko w grupie, w towarzystwie ludzi. Nie zachodzi, jak na przykład wzrost fizyczny, w rezultacie wrodzonych, naturalnych mechanizmów, lecz wyłania się z przeplatania się „natur” wielu ludzi (Elias 2008: 44).

Wrastając w określoną kulturę i społeczeństwo, nabywamy kompetencji radzenia sobie z tym, co potencjalnie może nas spotkać w czasie całego życia. Wrastanie to zaczyna się oczywiście w dzieciństwie i tak zwolennicy oraz przeciwnicy – w kontekście tauromachii, co mnie szcze-

²³ Przykładem może być potrzeba rozrywki. Dzisiaj dopuszcza się wiele możliwości: kino, teatr, koncerty, wycieczki, muzea, telewizję, radio, książki, Internet etc.

gólnie interesuje – w tym procesie socjalizacji i enkulturacji kształtują koncepcje i ideologię kolejnych pokoleń. W tradycyjnym rozumieniu uczenia się własnej kultury właściwie nie ma miejsca na kontestowanie tego, co wydaje się oczywiste. Nie inaczej bywało z tradycją. Stosunek do niej był zazwyczaj zdeterminowany wewnętrzną strukturą określonej społeczności. Tradycja przekazywana w procesie enkulturacji nie podlegała krytyce, z tego choćby prozaicznego powodu, jakim była względna w porównaniu z czasami współczesnymi, izolacja kulturowa. Nie było powszechne porównywanie własnej kultury z inną, to, co moje, było uznawane za dobre, to, co obce, za złe. Wraz ze zmieniającymi się okolicznościami rozwoju społeczeństwa – rozumianego za Eliaszem jako proces zmian – transformacji uległo także postrzeganie owej nienaruszalnej do tej pory struktury tradycji, co bezpośrednio wiązało się z funkcjonowaniem kontroli społecznej. Jak zauważa Elias: „Cały zasób społecznych wzorców samokontroli, które indywiduum musi w sobie rozwinąć, aby stać się odrębną jednostką, jest specyficzny dla danego pokolenia, a więc i – w szerszym sensie – danego społeczeństwa” (Elias 2008: 2-3). Z uwagi na fakt, że tauromachia oraz stosunek do niej w pewnym sensie dzielą społeczeństwo, czyniąc coś na kształt polaryzacji społecznej – warto mieć na uwadze, że również w tym zakresie zróżnicowany będzie proces enkulturacji. Obejmować on będzie nie tylko uzasadnienie dla nadawania wartości określonym działaniom, zjawiskom, tradycjom czy przedmiotom, ale w równie istotnym stopniu będzie wyjaśniać sens działań, które to nadawanie wartości afirmuje. Zjawiska te można zaobserwować w czasie widowisk tauromachicznych, na które przychodzą całe rodziny. Dzieci naśladują dorosłych, reagując na to, co się dzieje na arenie. W ten sposób nabywają umiejętności oceniania zachowania torerów oraz właściwej na nie reakcji – głośnych pochwał lub reprimend. Udział dzieci w widowiskach tauromachicznych jest z oczywistych względów powszechnie potępiany przez przeciwników *corridy*, ale jest także przedmiotem wielu dyskusji wewnątrz środowiska *aficionados*. Co jakiś czas lokalne władze w różnych regionach podejmują decyzję o zakazie wstępu na *corridę de toros* dzieciom poniżej 7. lub 12. roku życia. Sytuacja taka miała miejsce w miejscowości Utrera, gdzie lewicowe władze postanowiły chronić najmłodszych przed brutalnym widowiskiem. W ostateczności podjęta uchwała nie weszła jednak w życie, gdyż okazała się niezgodna z prawem obowiązującym w prowincji autonomicznej Andaluzja. Sytuacja ta jednak pokazała, że także w regionach o najsilniejszych tradycjach tauromachicznych dochodzą do głosu postawy wyrażające sprzeciw wobec lokalnych zwyczajów. Druga konkluzja z tej sytuacji jest mniej optymistyczna, do-
wodzi bowiem słabości lokalnych władz, które w starciu z nadrzędnymi

ośrodkami władzy nie potrafią konsekwentnie bronić swojego stanowiska lub po prostu podejmują decyzje niezgodne z obowiązującym prawem.

W opinii *aficionados* kierowane promowanie tauromachii z uwzględnieniem dzieci jest szczególnie istotne dla powodzenia przedsięwzięcia, jakim jest utrzymanie praktykowania tych tradycji. W tym celu bardzo często organizuje się happeningi i spotkania z udziałem sławnych matadorów, którzy przybliżają mieszkańcom miast sztukę tauromachii:

Plaza Mayor w Segowii przekształciła się w zaimprovizowaną arenę, na której matadorzy segowiańscy Víctor Barrio i Javier Herrero dali pokazową lekcję dla najmłodszych. Cel tego wydarzenia miał służyć pokazaniu, że Segowia liczy na wierną publiczność tauromachiczną i aby przybliżyć tym, którzy nie znają tauromachii, tradycję narodową, w dniu, kiedy stolica Akweduktu²⁴ jest pełna turystów. I znowu, tymi, którzy skorzystali na tym najbardziej, były dzieci (LAR18).

Club Taurino Extremeño zorganizował pierwszy pokaz „toreo de salón” w mieście; jest to wydarzenie, z którym wiąże się przybliżenie tauromachii mieszkańcom w ogóle i dzieciom w szczególności (...) aby młodzi mieli możliwość pierwszego kontaktu z tauromachią („HOY”12).

Innym razem zwrócono uwagę na zorganizowaną w czasie świąt wielkanocnych gonitwę byków:

Również gonitwa dla dzieci w pierwszą niedzielę świąt wielkanocnych zebrała liczną grupę aficionados 600 osób (ELP9).

Związani z branżą tauromachiczną między innymi sławni matadorzy, również stoją na stanowisku, że promowanie tauromachii wśród młodych ludzi jest sprawą kluczową dla całego środowiska związanego z *corrida de toros*. Tak to komentował swego czasu Julián López El Juli:

Jednym z filarów mojej pracy jest promowanie młodzieży: nie można organizować spektakli, które byłyby niedostępne dla nich. To moment, w którym, szczególnie z mojego punktu widzenia, martwi nas tauromachia (LAR9).

Z myślą o promowaniu tauromachii wśród dzieci organizuje się także specjalne spotkania z matadorami – najczęściej na placach miast – które mają zachęcić młodzież do zajęcia się w przyszłości tą profesją:

²⁴ Akwedukt w Segowii jest pozostałością po bytności Rzymian na Półwyspie Iberyjskim. Zabytek zachowany jest w bardzo dobrym stanie i stanowi największą atrakcję turystyczną miasta.

El Club Taurino Extremeño de Badajoz, we współpracy z Patronato de Tauromaquia, zorganizował po raz pierwszy w mieście wystawę tauromachiczną „de salón” z udziałem około dwudziestu uczniów ze szkoły tauromachicznej. Scenariusz zakładał, że będzie to pasaż San Francisco, a cele będą dwa: promować pasję tauromachiczną wśród najmłodszych (rozdano 400 wejściówek wśród dzieci młodszych niż 12 lat na novilladę zorganizowaną po południu) i dać możliwość tym, którzy chcieliby stać się matadorami, aby pokazali swoje umiejętności z kapotami i muletami (ELP11).

Takie przedsięwzięcia są współcześnie niezwykle trudne z racji tego, że zawód matadora nie należy do popularnych. Jeden z moich informatorów wspominał, jak ta sytuacja wyglądała w czasach jego dzieciństwa:

W Hiszpanii były takie okoliczności, że bycie torero w moim dzieciństwie było naszym marzeniem, wtedy wszystkim podobałoby się być torerem (Wk3).

Niejednokrotnie informacje o wydarzeniach związanych z tauromachią służą podkreśleniu znaczenia i funkcji społecznych omawianych tradycji:

Po ekscytującym pokazie siły, techniki i stylu najlepszych recortadores²⁵ z prowincji, w tę niedzielę dokona się krok w kierunku jednego z najbardziej unikalnych konkursów w tauromachii, jakim jest „La Cagà del Manso”. Nie ma wątpliwości, to będzie jedno z najciekawszych wydarzeń w festynie, gdzie ponownie zapanuje dobry klimat braterstwa i pasji tauromachicznej (ELP8).

W interesującym mnie kontekście związków procesu enkultracji/socjalizacji z tradycją i jej postrzeganiem niezwykle istotne jest zwrócenie uwagi na cechę immanentną tego wrastania we własną kulturę. Jak zaznaczyłam wcześniej, proces ten zaczyna się w dzieciństwie, jednak – mimo sukcesywnego nabywania kompetencji kulturowych – nie kończy się wraz z uzyskaniem tak zwanej dojrzałości społecznej (na przykład wraz z osiągnięciem społecznie rozumianej pełnoletności). Ta „nauka” własnej kultury trwa dalej, w zasadzie przez całe życie. Przebieg tego procesu bardzo wyraźnie można prześledzić na przykładzie tauromachii.

²⁵ Uczestnicy konkursu tauromachicznego polegającego na wykonywaniu przed bykiem lub krową na arenie piruetów, skoków i uników. Zazwyczaj *recortadores* nie mają w tym czasie żadnych narzędzi do obrony ani atakowania zwierząt.

Poczynając od samego początku, czyli dzieciństwa – pierwsze informacje o *corridzie de toros* pojawiają się za przyczyną rodziców lub bliskich krewnych. Zasada ta, jak sądzę, dotyczy w większym stopniu grup praktykujących tauromachię niż *antitaurinos*. Wynika to z faktu, że dla *aficionados corridas de toros* jest jedną z wielu tradycji kulturowych, w które wprowadza się kolejne pokolenia niemal automatycznie; z kolei dla przeciwników – informowanie o takich tradycjach może pojawiać się jako reakcja na zadawane przez dziecko pytanie: co to jest i dlaczego to się robi? Jest to praktyka, od której chce się odsunąć dziecko jak najdalej, by możliwie jak najpóźniej zdało sobie sprawę z jej istnienia. Stosunek do tauromachii jest wobec tego uzależniony od procesu enkulturacji czy socjalizacji o charakterze pierwotnym. Wiedza pochodząca od rodziców i innych bliskich osób nie pozostaje niezmieniona przez całe życie. Jest ona modyfikowana w okresie późniejszym, czego konsekwencją może być zarzucenie praktyk tauromachicznych albo właśnie pozytywny do nich stosunek dziecka wyrastającego w rodzinie *aficionados* i odwrotnie – dziecko *antitaurinos* może w okresie późniejszym oddawać się pasji tauromachicznej. Dzieje się tak dlatego, że proces enkulturacji to proces elastyczny. „W miarę jak dzieci dorastają, ich przekonanie o wszechwiedzy rodziców zanika. Autorytatywne stają się opinie uczonych, filozofów i innych osób, a z największym prawdopodobieństwem opinie dziecięcej grupy towarzyskiej lub poglądy przypisywane całej społeczności czy narodowi” (Brandt 1996: 215). Opinia grupy rówieśniczej jest niezwykle ważna, co potwierdza w wywiadzie jeden z moich respondentów:

W szkole, do której chodził mój syn, pytano kiedyś na lekcjach, czym się zajmują rodzice poszczególnych dzieci. Dzieci wymieniały zawody rodziców: nauczyciel, kierowca etc., a mój syn wstał i powiedział, że jego tata jest torerem. Wzbudził tym niemałe zamieszanie. W sensie pozytywnym (Wf7).

Największym zarzutem kierowanym wobec tauromachii ze strony *antitaurinos* jest kwestia właśnie owego wprowadzania dzieci w świat *corridy de toros* i oswajanie ich z ideą zabijania dla przyjemności. Jedna z organizacji antytaumachicznych Stop Our Shame, przygotowała na swojej stronie internetowej krótką ankietę z pytaniem: Którego pluszaka podarowałbyś swojemu dziecku?²⁶ Można było wybrać pomiędzy zdjęciem pluszowego byczka z uśmiechniętym pyszczkiem lub tego samego byczka ucharakteryzowanego na byka z *corridy*: zakrwawionego, z powbijanymi

²⁶ Por. <<http://stopourshame.blogspot.com/>> (21 czerwca 2013).

w kark banderillami. Oczywista tendencyjność takich ankiet odgrywa w tej sytuacji drugorzędną rolę, bowiem bodziec wizualny nie daje właściwie żadnego innego wyboru, jak opowiedzenie się po stronie przeciwników tauromachii. Niestety wyniki ankiety nie zostały opublikowane.

Według niektórych *aficionados* zbyt mało mówi się w szkołach o tradycjach tauromachicznych. Wyjątkiem są podobno szkoły w Katalonii, gdzie w jednoznaczny sposób przedstawia się znaczenie *corridy de toros*. Jeden z moich respondentów mówił:

Baskowie to regulują za pomocą pistoletów²⁷ (...) a w Katalonii to robią pokojowo, ale edukując dzieci od małości, że Katalonia to naród, że Katalonia jest podporządkowana rządowi Hiszpanii, że corrida de toros to maltretowanie zwierząt (...) wiem to od moich wnuków, że jest to maltretowanie zwierząt. Mówi im się to w szkołach od małego. (...) W szkołach musi się mówić w kontekście sztuki o bykach i humanistycznym bogactwie, tak jak się mówi o innych sztukach plastycznych (Wwy9).

Tego rodzaju argumentacja, której główny nacisk jest położony na edukację antytaumachiczną, została mocno podkreślona przez innego respondenta:

Nikt nie urodził się z wiedzą o roztropności, męstwie, sprawiedliwości i umiarkowaniu. Te i inne cnoty są możliwe do osiągnięcia poprzez edukację. Młodzi ludzie ignorują corridy de toros. Idzie ku ich zanikowi. Edukowanie ludzi jest jedynym, co można zrobić. Edukować każdego dnia (Wp13).

To nie są źli ludzie, tylko są od dziecka przyzwyczajani do okrucieństwa, ale mogą to zmienić poprzez odpowiednią edukację (Wp01).

Krytyce przeciwników *corridy de toros* została także swego czasu poddana propozycja rady doradczej do spraw edukacyjnych przy Junta de Castilla y León, by promować tauromachię wśród uczniów w tym regionie. Uważano, że jest to nie tyle głos w dyskusji na temat praw dzieci, ale przede wszystkim wielki atak na główne założenia, które formują system edukacji²⁸ (Montilla Valerio 2008: 91). Główne zadania związane z kolei

²⁷ Chodzi o regulacje związane z kwestiami nacjonalistycznymi i separatystycznymi.

²⁸ Główne cele wyłożone w Ley Orgánica 2/2006 z 3 maja w kwestii edukacji są następujące: rozwój działalności, pozwalających uczniom na szanowanie zwierząt jako bliskich człowiekowi, adaptację wzorów zachowań, które determinują dbanie o nie, rozwijanie zdolności afektywnych we wszystkich kontekstach związanych z indywidualizacją, eliminowanie przemocy jakiegokolwiek rodzaju, uczenie pokojowego rozwiązywania konfliktów,

z przekazywaniem kolejnym pokoleniom wiedzy ściśle odnoszącej się do *corridy de toros* spoczywają na szkołach tauromachicznych. Nie chodzi jedynie o samo ich istnienie, co już implikuje proces enkulturacji, ale to, żeby tworzący je ludzie mieli świadomość, iż powinni „łączyć teraźniejszość z przeszłością, czy mówiąc inaczej, «odnaleźć historię»” (Zumbiehl 2008: 111). Przykładem takiej działalności może być promowanie tradycji tauromachicznych w ramach funkcjonowania szkół tauromachicznych, które z założenia mają służyć przybliżaniu ludziom tych praktyk:

Od roku 1998 zajmujemy się kształceniem wielkich postaci w tauromachii. Między nimi są Alejandro Talavante i Miguel Ángel Perera. Również działamy z innymi matadorami, jak Javier Solís, Miguelín Murillo i Israel Lancho. Osiągnęliśmy poziom 75 uczniów i jesteśmy obecnie, razem ze szkołą tauromachiczną w Madrycie, najbardziej liczną instytucją tego typu (...) To przedsięwzięcie [szkoła tauromachiczna w Badajoz – przyp. M.Z.K.] zostało powołane do życia z wielką troską i oddaniem. Wciąż brakuje pewnych powiązań z sektorem hodowlanym, ale myślę, że pójdzie to w dobrym kierunku. Nasza przyszłość jest zabezpieczona. Będziemy kontynuować naszą pracę, kreując pasję i przybliżając tauromachię naszym mieszkańcom²⁹ („HOY”48).

W tym kontekście, pomijając dyskurs dotyczący dylematu etyki i humanitaryzmu, w szczególny sposób można spojrzeć na działania na scenie toreadorów. Przedstawienie w ich wykonaniu „opiera się na precyzyjnie zdefiniowanej tradycji technicznej, prawie nieziennej, jak to regulują zasady, co jest owocem ciężkiego treningu przekształcającego toreadora w bohatera na arenie, kochanego i wytęsknionego przez wszystkich” (Sánchez León 2007: 78-79). Ale jednocześnie zwraca się uwagę na to, że jest to sztuka typowo męska, do której kobiety dopuszczane są w specyficzny i regulowany przez mężczyzn sposób. Wprawdzie znane są zarówno w czasach historycznych, jak i współczesnych kobiety-toreadorki, jednak ich procentowy udział w tradycjach tauromachicznych jest znikomy. Szkoły tauromachiczne kształcą przyszłych torerów, ale w przeważającej większości uczniami tych placówek, działających w systemie wieczorowym, są chłopcy. Kiedy odwiedziłam w kwietniu 2013 roku szkołę tauromachiczną w Madrycie i miałam okazję przyglądać się uczniom w czasie zajęć praktycznych, zauważyłam, że wśród kilkudziesięciu chłopców było

nabywanie świadomości obywatelskiej i odpowiedzialności, które sprzyjają rozwijaniu się współodpowiedzialności za tworzenie społeczeństwa sprawiedliwego i słusznego. Por. <<http://www.boe.es/buscar/act.php?id=BOE-A-2006-7899>> (21 czerwca 2013).

²⁹ Wypowiedź dyrektora szkoły tauromachicznej w Badajoz Fernanda Maseda.

tylko kilka dziewczynek. Taka dysproporcja nie jest niczym nadzwyczajnym, ale sam fakt, że są do tej profesji chętne, jest również opisywany w prasie. Przykładem może być komentarz do podsumowania działania szkoły tauromachicznej w Castellón:

Są tu dwie dziewczyny, które poważnie podchodzą do pasji tauromachicznej i rozbijają wszelkie stereotypy seksistowskie, że kobiety się do tego nie nadają (ELP15).

Szkoły tauromachiczne w pewnym sensie wychodzą naprzeciw współczesnym problemom, w jakich bez wątpienia znajduje się obecnie branża tauromachiczna. W tym celu organizujący pracę tych placówek dyrektorzy często proponują zajęcia praktyczne w terenie, aby wzmacniać więzi między różnymi płaszczyznami struktur branży:

Czerwiec będzie aktywnym tauromachicznie miesiącem dla uczniów ze szkoły torerów w Castellón. Przed wejściem w pełny sezon młodzi początkujący zintensyfikują swoje umiejętności w terenie, gdzie sprawdzian jakości jest najlepszym sposobem na praktykowanie tego, czego już się nauczyli na lekcjach teoretycznych. W tym tygodniu kierunkiem wyjazdu będą dzikie ostępy naszej prowincji, gdzie zostaną odwiedzone dwie hodowle, które zawsze otwierają swoje podwoje dla młodzieży z terenu, takie jak hodowla Daniela Ramosa i Sergio Centellesa (ELP15).

Procesowi enkulturacji podlega także percepcja widowisk tauromachicznych – jako całość oraz w odniesieniu do poszczególnych elementów ją tworzących. Z jednej bowiem strony mamy do czynienia z przekazywaniem wiedzy o tym, „jak idealnie powinna wyglądać *corrida de toros*”, a z drugiej strony stykamy się z twardymi zasadami rynku – podaży i popytu, co sprawia, że ramy, na których każda tradycja się opiera, trzeszczą w podstawach. Zwraca się uwagę w tym kontekście na przykład na to, że mamy współcześnie niewątpliwie do czynienia z „okresem dekadencji” (Zumbiehl 2008: 121-122), załamaniem się tradycyjnych „dobrych, właściwych wzorców”, które jeszcze dwa pokolenia wcześniej stanowiły o kulturowej specyfice Hiszpanii.

Zumbiehl przytacza słowa matadora Agustína Parra Parrita, jakby chcąc przekazać wiadomość, że dzisiaj o tauromachii mówi się zupełnie inaczej:

*Torear*³⁰ oznacza zjednoczenie się z bykiem, cieszyć się atakowaniem... Jest bardzo trudno to zdefiniować!... Oznacza cieszyć się za każdym razem, kiedy byk się

³⁰ Walczyć z bykiem.

zbliża do ciebie... *Torear* jest czymś podniosłym... nie ma porównania. Nie mogę tego zdefiniować. Jest jak pieśń, kwiat, zapach... Nie wiem, jest wszystkim. Bardzo trudno to zdefiniować, jest to uczucie tak głębokie, szaleństwo... Perfekcyjne szaleństwo! (Zumbiehl 2008: 142).

Niemniej jednak, pomimo afirmowania zachwyty i pozytywnych ocen kierowanych pod adresem tauromachii, nawet wśród matadorów spotkać się można ze sceptycyzmem, szczególnie w odniesieniu do ewentualnego zajęcia się tą profesją przez ich dzieci. Oto, co na ten temat mówi El Juli:

Kiedy to robi dziecko, to boli cię trochę bardziej. To takie podwójne myślenie, którego nie można uniknąć i jest bez wątpienia trudne. Wolałbym, żeby mój syn nie był torerem w młodym wieku, ale wiem też, że można być bardzo szczęśliwym, czując to, czym jest tauromachia (LAR9).

Uważam, że już jest późno, aby uratować ten i inne festyny przez styl, przede wszystkim kiedy ci, którzy mają go uratować, przeważnie przedsiębiorcy, toreros i hodowcy oczekują, że go uratują albo odbudują autorytet, przeważnie ci z samorządów. Nie można zarabiać kwot żądanych przez torerów, jeśli walczy się z niepełnosprawnymi bykami i sprzedaje się najwyżej cztery bilety. (...) Znowu widzieliśmy w tym roku antitaurinos, którzy zgromadzili się w niedzielę 9 czerwca, antitaurinos wiedzą o tauromachii tak mało, że nie wiedzą, że ich nie potrzebujemy, bo sami umieramy, zostało nam trochę czasu, dowodem czego była bardzo marna frekwencja uczestników (ELP29).

Postrzeganie *corridy* jako zjawiska kulturowego jest najczęstszym argumentem w dyskursie po stronie *aficionados*. Kontestowanie tego faktu jest w ich opinii zamachem na wolność i sprzeniewierzeniem się dziedzictwu narodowemu. Z kolei *antitaurinos*, nawet jeśli używają określenia „kultura” w odniesieniu do *corridy*, to zawsze z dopełnieniem pejoratywnym: krwawa kultura lub przeżytek. Na gruncie definicyjnym zatem nie widać szans na porozumienie między stronami sporu.



ROZDZIAŁ 8

Wymiar etyczny

*Ludzie zawsze mieli skłonność
do dzielenia bliźnich na „nas”
i „tamtych”, naszą grupę
i grupę obcą, naszą cywilizację
i barbarzyńców*

Samuel P. Huntington

Z uwagi na towarzyszące tradycjom tauromachicznym kontrowersje nieodłączne staje się pytanie o motywy, dla których ludzie chcą uczestniczyć w tego typu przedstawieniach. Nie ulega wątpliwości, że na *plaza de toros* odbywa się spektakl, w którym obserwuje się śmierć. Najczęściej jest to śmierć byka, ale w przeszłości nierzadko również człowieka. Kiedy w czasie *corridy de toros* ginie człowiek, mówi się o wypadku, kiedy ginie byk – mamy do czynienia ze sztuką. Nie będę w tym miejscu snuć rozważań ideologicznych, jednak chciałabym zwrócić uwagę na wiele powodów, dla których *corrida de toros* może poszczycić się wciąż liczną publicznością.

W XVIII wieku, kiedy zwyczaj praktykowania tradycji tauromachicznych narodził się na dobre, pasja i zamięłowania estetyczne, charakterystyczne dla tamtego czasu, łączyły podobnych do siebie ludzi właśnie na *plaza de toros*. Publiczność mogła w ten sposób dać upust własnym wewnętrznym pragnieniom przeżywania czegoś niecodziennego bez groźby kary za niemoralne i niewłaściwe postępowanie. W owym czasie w powszechnym odbiorze uczestnictwo w *corridzie de toros* w żadnym wypadku nie kojarzyło się z przekraczaniem granic dobrego smaku. W każdym razie nie wszystkim. Mercé Sentías, jedna z hiszpańskich redaktorek-przeciwniczek *corridy*, podkreśla, że w czasach, kiedy znaczną większość społeczeństwa stanowili analfabeci – jedynie przekaz wizualny miał jakiekolwiek znaczenie (Sentías 2007: 113).

1. ASPEKT MORALNY

Moralność w rozumieniu zbioru dyrektyw, którymi posługuje się każda jednostka ludzka, jest podstawowym przedmiotem badań etyków i w mojej pracy nie roszczę sobie prawa do głębszego wkraczania w ten obszar nauki. Jednakże w obliczu tradycji tak kontrowersyjnej, jak *corrida de toros* nie sposób uciec od chociażby ogólnych rozważań nad przyczynami, które powodują, że dla jednych udział w niej mieści się w ramach akceptowalnych norm, a dla innych daleko te normy przekracza. Uczestnictwo w spektaklach tauromachicznych interpretuje się ze względu na motywację przynajmniej na dwa sposoby. Po pierwsze, dla osób deklarujących się jako *aficionados* jest to praktykowanie tradycji, które nie jawi się jako nic zdrożnego. Po drugie, dla zrzeszonych w organizacjach antytauromachicznych to niczym nieusprawiedliwione okrucieństwo. W zasadzie te zupełnie odmienne poglądy są nie do pogodzenia. Można by się także zastanawiać nad uczestnictwem w widowiskach tauromachicznych z punktu widzenia psychologii społecznej. Kluczowe jest tu zestawienie ze sobą motywacyjnych wyjaśnień poszczególnych zjawisk z wyjaśnieniami poznawczymi: „najczęściej oba te podejścia uzupełniają się, gdyż podejście motywacyjne odpowiada na pytania, dlaczego człowiek działa (...), podczas gdy podejście poznawcze lepiej odpowiada na pytanie, dlaczego działa w ten, a nie inny sposób” (Wojciszke 2004: 22). Jako antropolog nie jestem w stanie jednoznacznie określić, co w psychice człowieka sprawia, że chcemy uczestniczyć w tego rodzaju praktykach. Niemniej jednak powinno się zwrócić uwagę na kilka kwestii, które mogą być interpretowane jako te sprzęgnięte z naszymi codziennymi wyborami, a także manifestować się w chęci wzięcia udziału w *corridzie de toros*. Może się to wiązać również z koncepcją tak zwanego dysonansu poznawczego, która „Opiera się na założeniu, że ludzie dążą do zgodności między różnymi przekonaniami o tej samej sprawie i spójności między swoimi poglądami a postępowaniem” (Wojciszke 2011: 52). Wydaje się, że zarówno w przypadku *aficionados*, jak i *antitaurinos* mamy do czynienia z występowaniem tej zależności. Ci, którzy są za tauromachią i deklarują to w jednoznaczny sposób – uczestnicząc w *corridzie de toros*, będą konsekwentni w swoich poglądach. Podobnie przeciwnicy – deklarują niechęć do tego typu praktyk i konsekwentnie ich unikają. Ewentualne zachwianie się owej równowagi między systemem wartości (wyborem) a działaniami lub efektami działań prowadzi w konsekwencji do przewartościowania swoich wewnętrznych przekonań (Mica 2011: 243). Chociaż obie strony dyskursu koncentrują się głównie na akcentowaniu swoich racji, to nierzadko w wypowiedziach pojawiają się komentarze dotyczące strony przeciwnej.

Jeden z najbardziej znanych hiszpańskich matadorów El Juli tak odnosi się do działań antytauromachicznych:

Ja uważam, że to są dwie różne sprawy, że jedno to nie lubić tauromachii, a czymś zupełnie innym jest bycie antitaurino. Wiem, że są osoby, które nie rozumieją tauromachii, tak jak są osoby, które nie rozumieją malarstwa czy jakiegoś rodzaju muzyki, ale należy poznać to, co reprezentuje tauromachia w społeczeństwie i historii (LAR9).

Poprzez pryzmat stosunku do tradycji *corridy de toros* ludzie określają nie tylko swoją przynależność, ale także dokonują specyficznego wartościowania. Wprawdzie badania, jakie przeprowadzałam, dotyczyły wyłącznie osób zaangażowanych instytucjonalnie w jedną bądź drugą stronę tego konfliktu, niemniej jednak bardzo wyraźnie było widać, że pozytywny stosunek jest kierowany wobec własnej grupy. Wiąże się to ściśle również z innym procesem charakterystycznym dla działań w grupie – autoidentyfikacją. Przynależność do konkretnej grupy i utożsamianie się z jej członkami daje impuls do postrzegania swoich decyzji jako słusznych. W dużej mierze ma to także związek z efektami dysonansu poznawczego: często nie chcemy się przyznawać do tego, że nasze decyzje były niewłaściwe, mimo że od czasu do czasu zwykle docierają do naszej świadomości nieodwracalne skutki podejmowanych działań. Aby postrzegano nas za konsekwentnych i zdających sobie sprawę z naszych decyzji, uznajemy przynależność do grupy za właściwą.

Z punktu widzenia zachowań grupy – zarówno zwolenników, jak i przeciwników *corridy de toros* – ogromne znaczenie odgrywają także kwestie o naturze psychologicznej, mogące decydować o zaangażowaniu w jedną bądź drugą działalność. Oprócz takich oczywistych mechanizmów, jak naśladownictwo oraz uleganie autorytetom, bardzo często podejmujemy decyzje wynikające z zaangażowania lub je wywołujące. Jak podaje Wojciszke: „podjęcie jakiegoś działania, a nawet samo przygotowanie się do niego, inicjuje szereg procesów sprawiających, że działanie wykonujemy czy kontynuujemy pomimo poważnych kosztów, na jakie nas to naraża” (Wojciszke 2004: 255). W odniesieniu do tauromachii bardzo wyraźnie możemy obserwować działanie tego mechanizmu w obydwu wariantach, to jest: (1) kiedy zaangażowanie w ideologię powoduje, że *aficionados* lub członkowie organizacji antytauromachicznych podejmują czynności mające na celu przekonanie opinii publicznej do swoich racji oraz (2) kiedy udział w określonych przedsięwzięciach – *corridzie de toros* lub demonstracji antytauromachicznej – powoduje zaangażowanie w ideologię. Obydwa aspekty mogą następować zamiennie. Mechanizm ten

może także być odzwierciedlony poprzez konsekwentne trwanie na stanowisku w takiej czy innej opinii na dany temat i deklarowanie w przyszłości takiej konsekwencji. Działania oraz deklarowanie zdecydowanego stanowiska przez przeciwników *corridy de toros* są dosadnie oceniane przez *aficionados*:

Działania antitaurinos to dyktatura. Byk zginie bez corridy, on po to właśnie jest (Wd4).

W tym sensie, przedstawiając mity antytauromachiczne, Juan Medina skomentował, że informacje przeciwko tauromachii bazują przede wszystkim na włączaniu jej do widowisk mniejszościowych, przekonywaniu o jej dekadencji i że istnieje jedynie dzięki subwencjom, które otrzymuje od administracji. (...) W jego opinii problemem w wielu przypadkach jest niewidzialność sektora tauromachicznego, którego znaczenie powinno być obecne w głównych mediach, przekazujących informacje o tauromachii i w celu zdominowania aktywności w kręgach społecznościowych („HOY”³¹).

2. MOTYWACJE UCZESTNICTWA I NIEUCZESTNICTWA W WIDOWISKACH TAUROMACHICZNYCH

Co powoduje, że ludzie chcą oglądać okrutne widowiska? Pytanie na pozór proste, aczkolwiek znalezienie jednoznacznej odpowiedzi już tak łatwe nie jest. W starożytnym Rzymie, w czasach cesarstwa, krwawe igrzyska były na porządku dziennym. Ginęły w nich zarówno zwierzęta, jak i ludzie. Szczególnie ta druga cecha widowisk rzymskich budzi we współczesnych odrazę. Śmierć zwierząt, biorąc pod uwagę różnorodne okoliczności, może zostać uznana za zrozumiałą – oczywiście nie przez wszystkie środowiska. Natomiast śmierć ludzi, która miała stanowić rozrywkę dla innych, uchodzi we współczesnym świecie za wyjątkowe barbarzyństwo¹. Z punktu widzenia ówczesnych Rzymian nie było niczego nieestosownego w skazywaniu na śmierć niewolników-gładiatorów, wszak do

¹ Termin barbarzyństwo został wprowadzony do antropologii przez ewolucjonistę L.H. Morgana na określenie drugiego stopnia rozwoju społecznego grup ludzkich (po dzikości i przed cywilizacją). Mimo że współcześnie zarzucono uzasadnienie dla stosowania tego pojęcia, w sytuacjach, które wiążą się z rażącymi z punktu widzenia współczesnego człowieka zachowaniami, wciąż jeszcze używa się słowa „barbarzyństwo”. Chodzi tu przede wszystkim o podkreślenie, zaakcentowanie owych „złych nawyków” nieprzystających cywilizowanemu człowiekowi.

tego służyli; ani chrześcijan, których „uważano za niebezpieczny margines społeczny, w pełni zasługujący na okrutną śmierć poprzedzoną zastraszeniem i upokorzeniem” (Kellaway 2000: 15). Swoją drogą, niezwykle interesująco jawi się szczególne oburzenie Rzymian na okrucieństwa i składanie ludzkich ofiar przez Celtów². Sam Juliusz Cezar, a później Korneliusz Tacyt, mieli w swoich przekazach przestrzegać społeczność rzymską przed barbarzyństwem Celtów i w pewien sposób legitymizować własne podboje w celu ucywilizowania ich. Według przeciwników *corridy de toros* – na arenie oczekuje się śmierci byka – w dokładnie takich samych jak kiedyś okolicznościach: byk jest skazany na porażkę. Dramatyzm spektakli tauromachicznych potęguje również między innymi to, że bykowi przypisuje się niekiedy cechy ludzkie, takie jak wola, waleczność czy strach. Tak postrzegana *corrida de toros* nabiera zupełnie innego wymiaru w odbiorze, bo walczący człowiek i zwierzę zdają się znajdować na równych pozycjach.

Przyglądanie się walce między ludźmi, jaka ma miejsce na przykład w sporcie, także budzi niekiedy podobne do starorzymskich skojarzenia. Walczący na ringu bokserzy, którzy wprawdzie nie zamierzają pozbawić się życia, starają się ku radości kibiców pokonać przeciwnika, zadać mu ból, osłabić. Jeszcze bardziej jest to widoczne w MMA, czy w mieszanych sztukach walki, gdzie walczy się w tzw. klatkach. Zwycięzca zabiera wszystko, łącznie z przewidzianymi nagrodami, ale także sławę i uznanie widzów. Dla niektórych ten sport jest brutalny, bo człowiek zadaje drugiemu ból, może go zranić lub okaleczyć.

Osobne miejsce w tych rozważaniach powinny zająć publiczne egzekucje. W XVI-wiecznej Anglii na przykład istniała zasada publicznego ścinania głów skazańcom uznanym za zdrajców. Im większa była w mniemaniu oskarżycieli wina skazańca, tym wyższy budowano szafot³. Miało to na celu umożliwienie obejrzenia egzekucji przez większą liczbę widzów, których w takich okolicznościach nigdy nie brakowało. Dla kontrastu można dodać, że większość traconych w ten sposób przestępców miała zasłonięte oczy, by nie widzieć kata, ale również żadnego krwi tłumu. W tym kontekście właśnie Roux pyta:

² Przykładem może być Wickerman, czyli wielka kukła, zbudowana niczym rusztowanie z drewnianych elementów, która miała być wypełniana żywymi ludźmi, a następnie podpalana. Celem rytuału było złożenie ofiar z ludzi bogu Taranisowi (Kellaway 2000: 26).

³ Istotna była także wysokość pnia, na którym skazaniec składał głowę: wysoki był przeznaczony dla osób wysoko urodzonych i kobiet, natomiast niskim musieli zadowolić się pochodzący z niższych warstw społecznych. Śmierć na niskim pniu była uznawana powszechnie jako wyjątkowo hańbiąca (Kellaway 2000: 38).

Ileż to razy od czasu, gdy istoty z gatunku naczelnych zaczęły nazywać się ludźmi, wieszano, palono, krzyżowano, wbijano na pal, ścinano i zabijano za pomocą tysiąca i jednej tortury niewinnych i winnych? I zawsze tłum, przypadkowych przechodniów lub też wybranych, śpieszył na miejsce kaźni, owładnięty chęcią ujżenia śmierci, a jeszcze bardziej chęcią ujżenia krwi (Roux 1994: 26-27).

Nie jest pewne, dlaczego ludzie fascynowali się widokiem krwi ani dlaczego wciąż jeszcze – w nowoczesnych społeczeństwach – widok krwi, choćby w horrorach, jest przez niektórych pożądanym? Być może stanowi to wynik potrzeby wynikającej z archetypu składania bóstwom największej ofiary – ofiary życia. Nie można bowiem zapominać o tym, że „zwyczaje pogańskie oparte na rozlewie ludzkiej krwi, istniejące w pierwszych wiekach średniowiecza, z czasem zanikły, zwalczane przez Kościół i szerszą kulturę wyprowadzającą człowieka ze świata natury i pewnych przerażających praw, które nim, jak wierzył, kierowały” (Tabacco 2007: 166).

Sama egzekucja może być interpretowana jako ceremoniał czy rytuał. Wynika to z przyjęcia pewnej powtarzalności czynności związanych z egzekucją. Wspomina o tym także Michel Foucault:

Każń dopełnia się jako tryumfalny ceremoniał, jednak zawiera również, jako dramatyczny węzeł w swym mimo wszystko jednostajnym przebiegu, scenę konfrontacji – to akcja bezpośrednia kata na ciele „delikwenta” (...) Jest też w ceremonii kaźni coś z wyzwania i coś z pojedynku. Jeśli kat tryumfuje, jeśli zdoła oddzielić za jednym zamachem głowę, którą kazano mu ścinać, „pokazuje ją ludowi, odkłada na ziemię, a następnie kłania się publiczności, która wyraża aplauz pod jego adresem, klaszcząc w dłonie” (Foucault 2005: 315-316)⁴.

Elementy rytuału dostrzec można również w tym, że ewentualny akt ułaskawienia mógł się pojawić tuż przed wykonaniem wyroku – trzymając w napięciu zarówno samego skazańca, jak i widzów.

Oglądanie czyjejś śmierci jest uznane we współczesnym społeczeństwie za tabu. Umierającym ludziom towarzyszą najbliżsi lub personel medyczny, ale umieranie samo w sobie nie jest przeznaczone do publicznego oglądania. Nie ma przekazów telewizyjnych „na żywo” relacjonujących czyjąś śmierć. Zupełnie inny wymiar ma uczestnictwo w egzekucji przestępców skazanych na ten najwyższy wymiar kary w Stanach Zjednoczonych. Kiedy w niektórych stanach w latach 30. istniała możliwość przyglądania się śmierci przestępcy w komorze gazowej, pomiędzy podwójne szyby oddzielające „widzów” od skazańca wkładano zlewki z kwasem siarkowym, by śmiercionośny gaz nie skraplał się i nie utrudniał widoku (Kellaway 2000: 142).

⁴ Przypomnę tylko, że podobnie czyni matador, któremu przyznaje się nagrodę w postaci ogona lub uszu byka – po ich odcięciu są one pokazywane publiczności reagującej bardzo entuzjastycznie.

Współczesna rozrywka kosztem innych miała miejsce na przykład w więzieniu stanowym w Corcoranie w Kalifornii w Stanach Zjednoczonych. Wyszło na jaw, że w latach 90. strażnicy więzienni organizowali bójki między więźniami, które miały przypominać walki gladiatorów. Na porządku dziennym miało tam być obstawianie poszczególnych walk. Kiedy proceder wymknął się spod kontroli i część więźniów się zbuntowała, doszło do strzelaniny, w której zginęło kilka osób (Kellaway 2000: 164).

W analizach dotyczących motywacji, które kierują ludźmi uczestniczącymi w *corridzie de toros*, zwraca się uwagę na liczne koncepcje. Charakteryzują się one różnorodną proveniencją, co skutkuje wieloaspektowymi ujęciami problematyki. Poniżej przedstawię kilka wybranych paradygmatów, które, moim zdaniem, mogą wskazywać na przyczyny praktykowania tradycji tauromachicznych. Nie jest to przegląd o charakterze kategoriowym, jednak ma w założeniu wskazać na zarówno historyczne, jak i współczesne uwarunkowania.

2.1. Czarna legenda

Określenie czarna legenda dotyczy opinii na temat Hiszpanów, którzy mieli być narodem wyjątkowo złym, pasjonującym się krwawymi wojnami z ludnością tubylczą w Nowym Świecie. Większość tych negatywnych cech ogniskowała się wokół ich zachłanności i żądzy wzbogacenia się za wszelką cenę. Początek czarnej legendy jest wiązany z opublikowaniem w 1552 roku przez hiszpańskiego dominikanina Bartolomégo de Las Casas książki krytykującej działania konkwistadorów pod tytułem *Brevisima relación de la destrucción de las Indias* (w wersji polskiej *Krótkość relacja o wyniszczeniu Indian*)⁵. Publikacja zdobyła szczególne uznanie wśród ówczesnych konkurentów kolonizacyjnych Hiszpanii, głównie Francuzów, Holendrów i Anglików, którzy chętnie tłumaczyli na własne języki dzieło Las Casas i rozprowadzali po Europie w celu rozgłaszania wyjątkowo negatywnych opinii o Hiszpanach. Wymowny w tym kontekście jest chociażby francuski tytuł książki Las Casas: *Tyrania i okrucieństwa Hiszpanów w Indiach Zachodnich zwanych Nowym Światem* (Kieniewicz 2001: 64-65). Cele tych działań były nader oczywiste, chodziło o zdeprecjonowanie obecności Hiszpanów w Ameryce i nadanie kolonizacji hiszpańskiej znamion okrutnego podboju. Z punktu widzenia niektó-

⁵ Cezurę można jednak przesunąć w czasie, do roku 1498, kiedy to ukazała się publikacja zakonnika Ramóna Pané *Relación acerca de las antigüedades de los indios*, w której autor opisuje „świadełstwo szlachetnego charakteru Indian oraz przykłady zła, jakie biali im wyrządzali” (Gaj 2008: 202).

rych obszarów Ameryki Łacińskiej takie ujęcie sprawy było zresztą bardzo bliskie prawdzie, chociaż w większości przypadków mocno przesadzone.

W okresie, który obejmuje *Krótką relacją...*, według Bartolomégo de Las Casas, śmierć na skutek tortur, głodu, ognia i szpady poniosło ponad dwadzieścia milionów tubylców. Znaczyłoby to, że znikoma populacja Hiszpanów miała za punkt honoru powodować śmierć 3000 Indian dziennie. Przyjmując, najprawdopodobniej zawyżoną, liczbę 50 milionów ludności indiańskiej w chwili przybycia Europejczyków, dojść musielibyśmy do wniosku, że garstka Hiszpanów okazała się bardziej śmiercionośna niż dżuma w Europie w XVI stuleciu (Achmatowicz 2012: 72).

Intencją Las Casas, co należy podkreślić, nie było zdemaskowanie jego rodaków i jednoczesne powołanie do życia czarnej legendy. Jego zamiarem była potrzeba zwrócenia uwagi na trudny los podbitych w Ameryce ludów i konieczność jego poprawy – bez sugerowania opuszczenia Nowego Świata przez Hiszpanów, którzy traktowali Indian jako zdobycze⁶. Z ówczesnego punktu widzenia istniało prawo, a nawet obowiązek włączenia nowych ziem w posiadanie korony hiszpańskiej. Zamieszkujące te tereny społeczności albo były eksterminowane, albo włączane do planu kolonizacji, podporządkowywane i wielowymiarowo uzależniane. Specyficzny stosunek Hiszpanów do Indian powodowany był głównie odmiennością tych drugich, ich nieprzystawalnością do ówczesnych standardów cywilizacji europejskiej. Stąd pojawiające się wkrótce pytania o to, czy Indianie mają duszę? Czy „dzicy” mogą być potomkami Adama i Ewy? (Burszta 1998: 16). Papież Aleksander VI, który był człowiekiem ze wszech miar praktycznym, orzekł, że Indianie mają duszę i można, a nawet należy ich chrzcić. Motywacja papieża nie została wyrażona wprost, ale nietrudno się domyślić, że podejmując tę decyzję, kierował się chęcią wzmocnienia wpływów papieństwa i katolicyzmu, zwłaszcza w kontekście przybierającej na sile reformacji. Papieska decyzja uprawomocniła w ten sposób wielowiekowe działania chrystianizacyjne na terenie Ameryki Łacińskiej.

Mimo że relacja Las Casas odbiła się wymownym echem w ówczesnej opinii publicznej, to warto pamiętać, że nie była to jedyna publikacja zaświadczaająca o tym, co działo się w Nowym Świecie. Przykładem może tu być *Historia Indian z Nowej Hiszpanii*, autorstwa Toribio de Motoliniego, opublikowana po raz pierwszy w roku 1541 (Kamen 2008: 148). Sami zresztą Hiszpanie nie czekali biernie z odpowiedzią na powyższe oskarżenia. Do najbardziej znanych wśród nich zaliczyć można wypowie-

⁶ Warto jednocześnie zauważyć, że Las Casas nie protestował przeciwko sprowadzaniu do pracy w koloniach czarnoskórych niewolników. Podobno pod koniec życia żałował braku działań na tym polu (Gaj 2008: 203).

dzi Francisca de Queveda, który wszystkie ewentualne „grzechy Hiszpanów” przypisywał skutkom zewnętrznych „złych” wpływów: włoskich, francuskich czy niemieckich (Kamen 2008: 393).

Czarna legenda nie pozostała także bez wpływu na samoocenę Hiszpanów. Niepowodzenia militarne XIX wieku oraz prawie jednoczesna utrata wszystkich kolonii amerykańskich spowodowały „głębokie poczucie klęski, upokarzającego rozpadu (...) I znowu niektórym wydawało się, że treści zawarte w HCL [Historia Czarnej Legendy – przyp. M.Z.K.] stanowią dogodny punkt wyjścia do wytłumaczenia historycznej katastrofy, potwierdzając niejako zakorzenienie się czarnej legendy w świadomości kraju, w którym klęska złączyła się z poczuciem winy” (Achmatowicz 2012: 82).

Koncepcja czarnej legendy przetrwała wieki i przyczyniła się niejednokrotnie do stereotypowego postrzegania Hiszpanów jako miłośników wyjątkowo krwawych tradycji oraz narodu, dla którego śmierć i cierpienie innych nie implikuje żadnej głębszej refleksji. Nie można nie zauważyć, że tego typu opinie w pewnym sensie nawiązują do późniejszych koncepcji antropologicznych z tak zwanej szkoły kultury i osobowości, w których cechy kulturowe miały być determinowane „charakterem narodowym”⁷. W świetle tego, Hiszpanów można by uznać za wyjątkowo lubujący się w barbarzyństwie naród, co oczywiście z punktu widzenia współczesnej antropologii jest nie do przyjęcia.

2.2. Święta Inkwizycja

Czarna legenda stała się z czasem swego rodzaju trampoliną dla interpretowania działań hiszpańskiej Inkwizycji. Święta Inkwizycja jako instytucja została powołana do życia 1 września 1478 roku na mocy bulli papieskiej Sykstusa IV. Jej nadrzędnym zadaniem było trwać na straży jedności religijnej Hiszpanii oraz przestrzegać praw katolickich przez konwertytów, czyli osób „zmuszonych” do przejścia na wiarę katolicką. Szczególnie niechętny stosunek miała inkwizycja wobec Żydów i osób pochodzenia żydowskiego⁸. Z czasem zadania inkwizycji rozszerzyły się

⁷ O charakterze narodowym mówił już w roku 1748 David Hume (Boksański 2005: 45), a Elias zauważył: „Przypatrując się uważniej, dostrzegamy, że cechy narodowej tożsamości grupowej – to, co nazywamy „narodowym charakterem” – stanowią warstwę społecznego habitusu wbudowaną bardzo głęboko i trwale w strukturę osobowości jednostek” (Elias 2008: 251).

⁸ Jak zauważa Kieniewicz: „Dla pewnego nurtu myślenia inkwizycja hiszpańska jest po prostu poprzedniczką i zwiastunem holocaustu” (Kieniewicz 2001: 84). Nie należy tego jednak łączyć ze współcześnie rozumianym antysemityzmem.

także na śledzenie innych „wrogów” katolicyzmu, czyli czarownic. Fakt, że w opinii Europy Hiszpania była tym krajem, który wyjątkowo okrutnie obchodził się z domniemanymi heretykami i czarownicami, paląc ich na stosach, przyczynił się do połączenia czarnej legendy konkwisty z czarną legendą inkwizycji. Niemale znaczenie w tym kontekście miały także co jakiś czas pojawiające się publikacje dotyczące działań inkwizycji właśnie. Jako przykład może posłużyć chociażby *Księga męczenników* Johna Foxe’a (1554), *La historia del Mundo Nuovo* Girolamo Benzoniego (1565), *Zdemaskowanie niektórych sekretów inkwizycji hiszpańskiej* Reginalda Gonzaleza Montesa (1567) czy *Apologia Wilhelma Orańskiego* Pierre’a Loyseleur de Villiersa (1581) (Kieniewicz 2001: 64). Hiszpania jest często postrzegana jako kraj, w którym szczególnie okrutnie traktowano czarownice (lub osoby za czarownice uważane) i mówi się, że właśnie tu zginęło ich na stosie zdecydowanie więcej niż gdziekolwiek indziej. Tymczasem, jak wynika z analizy Jesusa Calleja, w ciągu trzystu lat działania Inkwizycji zginęło w Hiszpanii 59 czarownic, podczas gdy w Niemczech 25 000, w Polsce około 10 000, a we Francji 4000 (Callejo 2011: 196-198)⁹. Niewątpliwie miało to także swoje odzwierciedlenie w łączeniu specyficznego „złego charakteru” Hiszpanów z działaniami królów katolickich w XV i XVI wieku w związku z wypędzeniem innowierców z Hiszpanii. Jeśli pozostaniemy przy wątku nietolerancji religijnej, to również warto wspomnieć o konstytucji z Kadyksu z 1812 roku, w której zapisy dotyczące religii nie pozostawiały złudzeń co do tego, jaka religia ma mieć charakter państwowy. W artykule 172, pkt 13. czytamy między innymi, że nadrzędną rolą króla jest ochrona religii katolickiej, co miał podkreślać w czasie składania przysięgi przed Korteżami: „ja król Hiszpanii, przysięgam, w imię Boga i na Biblię Świętą, bronić i przestrzegać religii katolickiej, apostolskiej, rzymskiej, nie dopuszczając żadnej innej religii królestwie” (Barié 2008: 136).

2.3. Wojna domowa (1936–1939)

Zakładając, że zakorzenienie pasji Hiszpanów wobec krwawych widowisk tauromachicznych sięga ich „charakteru narodowego”, niektórzy uważają, że zarówno wojna domowa, jak i jej implikacje nie pozostają bez związku z tym faktem¹⁰. Na kartach historii Hiszpanii wojna domowa

⁹ Ostatnim europejskim krajem, w którym zaprzestano palenia czarownic, była Polska – w 1793 roku.

¹⁰ Sięgając nawet do czasów prehistorycznych, zwraca się uwagę także na to, iż protoplaści Hiszpanów – plemiona ibero-celtyberyjskie miały charakteryzować się szczególnie wojowniczym nastawieniem do świata: „Analiza różnego rodzaju źródeł, w tym iko-

stanowi szczególną odsłonę. Z historycznego punktu widzenia jej cezura przypada na lata 1936–1939, jednak echa walk między republikanami a wojskami generała Franco długo jeszcze dawały o sobie znać w społeczeństwie hiszpańskim – nie będzie przesadą stwierdzenie, że praktycznie do roku 1975, kiedy reżim Franco upadł. Wojna domowa, która wyniosła do władzy dyktatora i faszystę Francisca Franco toczyła się pomiędzy rządem Republiki Hiszpańskiej a prawicową opozycją o tendencjach z jednej strony monarchistycznych, a z drugiej faszystowskich. Zaraz po uzyskaniu władzy Franco oparł się w tworzeniu nowej struktury państwa na czterech aspektach: armii, religii, Falandze¹¹ i oligarchii (Nowak 1972: 45). Mówi się przy tej okazji o okrucieństwie Hiszpanów, o wyjątkowym charakterze walk bratobójczych. Michel del Castillo zauważa, że „Ludzie mordują się bez skrępowań, bo nie wyobrażają sobie, że przeciwnik może chcieć pertraktacji. Pertraktować, to zaprzeczać samemu sobie” (del Castillo 1989: 33). Dla pisarza cały wiek XIX w odniesieniu do Hiszpanii był wiekiem wojny domowej. W pracy *Hiszpańskie czary* opisuje własną wizję stosunku rodaków do śmierci, która w owym czasie była na porządku dziennym. Czy można to wiązać z dzisiejszym zachwytem nad śmiercią byka? Bezpośrednio na pewno nie. Jednak w odczuciu przeciwników tauromachii wyjaśnienie tej niezrozumiałej z ich punktu widzenia pasji może mieć związek z dawnym postrzeganiem śmierci, umierania, zadawania bólu i straty. W czasach wojen domowych nikogo nie dziwiło to, że ludzie z tak zwanych dobrych domów oddawali się skrajnym, antyhumanitarnym działaniom: „zabijano nawet umarłych, aby odczuć rozkosz zupełnie bezinteresowną, «najczystsza», jeśli tak można powiedzieć” (del Castillo 1989: 125). W istocie można odnaleźć wspólny mianownik dla tych koncepcji historycznie warunkujących zamiłowanie niektórych Hiszpanów do tauromachii: są nim bez wątpienia burzliwe i niespokojne dzieje narodu, który z uwagi na specyficzne położenie geograficzne oraz takie a nie inne okoliczności odegrał w historii świata niebagatelną rolę. Hiszpanie nie są dla świata narodem anonimowym, dlatego też ta ich tak kontrowersyjna tradycja wciąż generuje poszukiwanie motywacji, dla których jest praktykowana. Nie wydaje mi się, żeby czarna legenda, inkwizycja czy skutki wojny domowej były bez-

nografii i praktyk pogrzebowych, dostarczyła informacji o funkcjonowaniu na obszarze Hiszpanii przedrymskiej nasyconych religijnie rytuałów związanych z wojną” (Maciejowski 2012: 18).

¹¹ Falanga (Nowa Falanga) – partia narodowo-syndykalistyczna działająca w imieniu Franco i przeciwników Republiki. W latach 1937–1975 była jedyną uznaną oficjalnie i legalnie siłą polityczną reżimu. Na swoje potrzeby, utworzoną w roku 1933 Falangę, Franco zrestrukturyzował tak, by w pełni odpowiadała realizacjom jego planów. W tym celu obalił i uwięził wcześniejszego przewodniczącego Falangi Manuela Hedillę.

pośrednio odpowiedzialne za istnienie dziś *corridy de toros*, niemniej jednak w opracowaniach, w których te pytania są zadawane, taki zestaw potencjalnych powodów jest wymieniany.

Oczywiście musimy zdawać sobie sprawę z tego, że takie uogólnione analizy motywacyjne nie pozwalają na dotarcie do psychologicznych warunkowań determinujących działania tego typu. W tym celu należałoby przeprowadzić zupełnie inny rodzaj badań, raczej o charakterze psychologicznym, co w oczywisty sposób wykracza poza założenia tej książki.

2.4. Konceptje socjobiologiczne

Analizując motywacje łączące się z uczestnictwem w *corridzie de toros*, można także odwołać się do koncepcji socjobiologicznych. Jakkolwiek byłyby krytykowane, warto przyjrzeć się chociażby wybranym aspektom, na które zwracają uwagę. Edward Wilson – jeden z najbardziej znanych twórców socjobiologii – uważa, że zachowania agresywne wpisane są w naturę ludzką: „Geny trzymają kulturę na smyczy” (Wilson 1988: 208), można założyć, że agresywne zachowania, naturalne dla człowieka, ale przecież piętnowane we współczesnych społecznościach, muszą znaleźć ujście. Takim wyjściem awaryjnym, akceptowanym w społeczeństwie, może być na przykład bierne uczestnictwo w przedstawieniach, w których dochodzi do agresji. Może to być agresja kontrolowana, jak w sporcie, czy właśnie w *corridzie de toros*. Chęć, a nawet ludzka potrzeba wyzwalań w sobie „strachu” i wzrostu poziomu adrenaliny może być zrealizowana poprzez oglądanie horrorów. Strach jest uczuciem naturalnym, ale prawdziwe zagrożenie w tym przypadku nie istnieje, więc nie ma konieczności, by agresja została uzewnętrzniona. Można by to wiązać również z instynktem walki, który przez niektórych badaczy jest uważany za cechę wrodzoną gatunkowi ludzkiemu:

Na nieszczęście odziedziczyliśmy po przodkach przedczłowieczych potężny instynkt walki, a wyrobił się on jeszcze jako spuścizna ludzkich już dziejów społecznych, pełnych zmagania na śmierć i życie i przepierania się wzajemnego wśród okrzyków triumfu, przy akompaniamencie płaczu i zgrzytania zębów (Kotarbiński 1985: 55).

A zatem w ten sam sposób prawdopodobnie jako ludzie staliśmy się także posiadaczami cechy, jaką jest agresja.

Agresja, która leży u podstaw niektórych działań człowieka, stanowi zagadnienie ujęte między innymi w kilku teoriach. Do najbardziej zna-

nych należą: teoria instynktu, uczenia się i popędu. Pierwsza zakłada, że agresja jest zachowaniem wrodzonym, opornie ulegającym wpływom czynników zewnętrznych. Druga koncentruje się na tym, że agresja to rezultat uczenia się, a więc naśladownictwa. Wreszcie trzecia zwraca uwagę na fakt, że agresja jest wynikiem rozładowania popędu, ale uzależnionego od kontekstu sytuacyjnego (Wojciszke 2004: 345-347). Czy te rozważania można odnieść do wyjaśnienia motywacji udziału w *corridzie de toros*? Śmiem wątpić w to, że u podstaw podejmowania decyzji o pójściu na *corridę* leży owa wrodzona czy wyuczona agresja. Takie stwierdzenie uważam za nadinterpretację, bowiem oczywiste jest, że tak jak wśród *aficionados* można zapewne spotkać osoby o wyjątkowo spokojnym uosobieniu, tak wśród szczególnie okrutnych przestępców mogą się znaleźć przeciwnicy tauromachii. Bezpośrednie łączenie agresji z tauromachią wydaje się nadużyciem. Działania protauromachiczne odwołują się niekiedy do autorytetów znanych osób, w tym filozofów, którzy będąc zwolennikami tauromachii, starają się uzasadnić jej praktykowanie. Przykładem może być seria wykładów katalońskiego filozofa Victora Gómeza Pina, o czym pisano w prasie:

Gómez Pin, uważa, że rzeczywiście „przeciwnik [antitaurino – przyp. M.Z.K.] robi postępy”, ale [filozof – przyp. M.Z.K.] zauważa, że ataki anty-tauromachiczne to głównie zwrócenie uwagi na „ponoszenie wysokich kosztów za korzystanie z rytuału o wysokiej randze symbolicznej”. (...) W jego wypowiedzi nie brakowało cytatów biblijnych i odniesień do ekologii rozumianej jako dzieło człowieka: „Nie ma nic bardziej nienaturalnego niż park naturalny” (LAR23).

Niemniej jednak, poszerzając pole badań o dyskurs publiczny obecny w Internecie i drążąc ten problem głębiej, można spotkać się także z innym zestawieniem. Alber Vázquez – współczesny hiszpański pisarz za-
uważa:

Glazura z cywilizacji, jaka nas pokrywa, jest krucha i łamliwa. Jesteśmy cywilizowani, ale od przedwczoraj. Odwołam się do faktów. Za każdym razem, gdy gdziekolwiek na planecie ustalony porządek znika, powiedzmy w wyniku wojny, pojawia się siedząca w nas bestia i oprócz tego, czym jest sama w sobie wojna (czyli w zasadzie zabijanie wroga), wyłania się z ciemnej strony człowieka: nie ma nikogo, kto by temu zapobiegł ani wspólnej siły, która by powstrzymała przed gwałceniem kobiet, bezkarnym rabowaniem, równaniem z ziemią dla czystej przyjemności niszczenia, wychodzeniem z nas tego, czym naprawdę jesteśmy¹².

¹² <<http://librodenotas.com/elmundogirasobreunejepodrido/13490/alegato-a-favor-de-las-corridas-de-toros>> (10 czerwca 2014).

Pomostem ku wyjaśnieniu pewnych ludzkich zachowań jest dla Vázquez a mechanizm odpowiadający między innymi za stosunek do tauromachii. Pisarz, zwolennik *corridy de toros* w bezpośredni i pozbawiony jakiegokolwiek kamuflażu eufemizmów sposób próbuje wyjaśnić fenomen pasji tauromachicznej. To samo można powiedzieć w kontekście złożonej natury psychiki ludzkiej, na co autor zwraca uwagę, dodając:

Korzyści, jakie niektórzy z nas wynoszą z tauromachii, muszą mieć z tym coś wspólnego. Biedne zwierzęta cierpią, tak, ale, w końcu... są zwierzętami, a to, co odpowiada za to, że są po prostu zwierzętami, sprawia, że ich cierpienie staje się dla nas znośne. To wystarczy, by szukać tu związków z naszą pierwotną gwałtowną naturą, bez czego, z drugiej strony, protestuje nam zbyt wiele neuronów¹³.

Dla *antitaurinos* jest to spłylenie problemu, szczególnie w sytuacji odnoszącej się do odczuwania cierpienia przez byki. W tym kontekście mocno wybrzmiewa krytyka lekarzy weterynarii, którzy pracują na *plaza de toros* i dopuszczają do walki zwierzęta jako zdrowe:

To tak, jakby powiedzieć, że zwierzęta te są w idealnym stanie, by je kłuć lancami, banderillami, by ubić im szpadę i dobić w dziwnych sytuacjach i aby nakładać im na rogi palące się kule i aby związane mogły być ciągnięte przez mieszkańców i wrzucane do morza albo kłute lancami jak w Tordesillas. Należy o tym pamiętać i ja to robię, kiedy wspomina się rzeźnię i się je porównuje do corridy, w których puntilla [mały nóż – przyp. M.Z.K.] została prawnie zakazana w rzeźniach Unii Europejskiej, bo została uznana za okrutną metodę zabijania zwierząt i że wszystkie zwierzęta zabijane w ten sposób są wcześniej ogłuszane, to znaczy niweluje się poziom ich świadomości najbardziej, jak tylko się da. Ponadto weterynarze w rzeźniach mają obowiązek kontrolowania poziomu bólu zwierząt, by cierpiały jak najmniej przed i w czasie uboju, a w widowiskach tauromachicznych nie. Dlatego też, jak głoszą nasze hasła, naszym celem jest zakazanie tauromachii, a więc wszystko, co się z nią wiąże, bez względu na rodzaj widowiska (Ww6).

Truizmem jest stwierdzenie, że historia ludzkości to głównie historia okrucieństwa i przemocy. Efekt historii, jakim jest współczesne społeczeństwo – niezależnie od miejsca, w jakim żyje – jest bezpośrednim lub pośrednim wynikiem działań wojennych. Wojna, walka towarzyszyła człowiekowi od zarania dziejów: walczył o życie z przyrodą, dzikimi zwierzętami, wreszcie z przedstawicielami swojego gatunku. Motywy podejmowanych walk były różne: głód, strach, kwestie religijne, konflikty

¹³ Tamże.

etniczne, odmienne światopoglądy, ale także agresja. Czym jest owa agresja? W definicji Barona, przytaczanej przez Wojciszke, czytamy: „zachowanie ukierunkowane na zadanie cierpienia innemu człowiekowi, który jest motywowany do uniknięcia tego cierpienia” (Wojciszke 2004: 345). Agresja, która charakteryzuje człowieka, przyjmuje niekiedy formę działań skierowaną przeciwko zwierzętom. W przypadku tauromachii taki pogląd jest typowy dla przeciwników *corridy de toros* – matador jawi się jako okrutny wobec byka, a oglądający to krwawe widowisko widzowie pasjonują się agresją. Takie postawienie sprawy byłoby proste i jednoznaczne w przypadku zachowań agresywnych, które są społecznie w ten sposób definiowane i negatywnie oceniane. Tymczasem wobec *corridy de toros* problem ten okazuje się bardziej skomplikowany, bowiem w świetle prawa jej organizowanie jest w pełni legalne. Dyskurs, jaki towarzyszy rozważaniom na ten temat, wiąże się również z definiowaniem tauromachii jako rozrywki dla ludzi – i jak mawiają przeciwnicy – agresywnej rozrywki kosztem zwierząt. W tym sensie *antitaurinos* podkreślają:

Jest oczywiste, że ich [aficionados – przyp. M.Z.K.] argumenty są fałszywe. Co to za argument, że toro de lidia wyginie bez corridy de toros? Jakby się przejmowali ochroną zwierząt! (...) Są chorzy niektórzy z nich, a inni są ignorantami, albo i jedno, i drugie (Wp13).

Istota problemu z historycznego punktu widzenia nie zmieniła się. Cywilizowanie się społeczeństwa, które w różnych odsłonach dziejowych zaprzecza konieczności powielania dawnych, dziś nieuzasadnionych praktyk, polega, zgodnie z koncepcją Eliasa, na zmianach w zachowaniach społecznych. Dla potwierdzenia tych rozważań warto przytoczyć słowa Isaiaha Berlina:

Mówi się, że zawsze tak było, że to nic nowego, że nic na to nie poradzimy, róbmy więc, co możliwe – czyż to nie to samo, co powiedzenie, że zawsze zabijano, więc i my możemy zabijać, nawet gdyśmy już odkryli, co czyni człowieka mordercą (Berlin 2003: 264-256).

Przemiany, jakim podlegają społeczności ludzkie, mają swoje odzwierciedlenie między innymi w upodobaniach do rozrywek. Naturalne skłonności i popędy zawsze były restrykcyjnie kontrolowane przez mechanizmy społeczne. Z tym że w minionych czasach mogło to mieć zupełnie inny przejaw niż współcześnie. Niewłaściwe zachowania w okresie średniowiecza wiązały się na przykład ze strachem przed trafieniem po śmierci do piekła. Współcześnie hamulcem, który ma eliminować niepożądane działania, są rozwiązania legislacyjne.

Życie staje się w pewnym sensie bardziej bezpieczne, ale zarazem też mniej afektywne, mniej dostarcza okazji do bezpośredniego wyładowania napiętności. Szuka się więc namiastki tego, czego brak w życiu powszednim, w marzeniach sennych, w książkach, w obrazach (Elias 1980: 383-384).

To, co jest w tym zakresie dozwolone, musi wystarczyć: horror, sporty ekstremalne, techniki upiększania ciała, niektóre gry komputerowe, safari czy wreszcie *corrida de toros*. „Część napięć i napiętności, które przedtem wyładowywały się w bezpośrednim starciu człowieka z człowiekiem, musi teraz człowiek opanowywać w sobie” (Elias 1980: 384). Apele przeciwników tauromachii odnoszą się w tym względzie do osób „wykształconych, świadomych, myślących”, bowiem jak mówił jeden z moich informatorów:

Reszta nie ma zdolności do refleksji nad bólem byków ani nie ma wyższych stanów świadomości nad tym, co zrobić, by społeczeństwo było lepsze (Wp13).

2.5. Polowania

Nie bez znaczenia w kontekście zajmowania się *corridą* pozostaje kwestia polowań. Z tym szczególnym rodzajem postrzegania zwierząt i miejsca, jakie zajmują one w porządku społecznym, bardzo często wiąże się stosunek człowieka do zwierząt poprzez ocenę partycypacji w polowaniach. Z punktu widzenia antropologii nie ma większego znaczenia ściśle określenie czasu, w którym człowiek pierwotny zaczął polować i włączył do swojej diety świeże mięso¹⁴. Istotne jest przede wszystkim to, że do takiego aktu w ogóle doszło, bowiem miało to prawdopodobnie fundamentalne znaczenie dla późniejszego rozwoju ludzkości. I nie chodzi w tym momencie o walory odżywcze mięsa, które w ten czy inny sposób przyczyniło się do rozwoju mózgu ludzkiego, ale raczej o wiele wiążących się z polowaniami aspektów: współpraca, wytwarzanie narzędzi, wspólne spożywanie posiłków (z czasem przy użyciu ognia), wreszcie wykształcenie się określonych relacji społecznych opartych na zdobywaniu pożywienia (wzrost znaczenia społecznego myśliwych). Barbara Ehrenreich uważa, że „przemiana człowieka z ofiary w drapieżnika dokonała się przed 25 tysiącami lat – w okresie polowań na grubą zwierzynę” (Ehrenreich 1997: 89). Dorota Rancew-Sikora, przybliżając koncepcję Stevena Mithena, zwraca uwagę na główne przyczyny zmian związanych z polowaniem.

¹⁴ Niewykluczone, że mięso w diecie było obecne, jednak pochodziło od zwierząt padłych lub zabitych wcześniej przez inne drapieżniki.

Myślenie antropomorficzne, twierdzi Mithen, rozpowszechniło się ze względu na kluczowe znaczenie dla przetrwania gatunku ludzkiego. Dzięki niemu człowiek późnego paleolitu stworzył o wiele bardziej wyrafinowane strategie polowań, oparte na przewidywaniu przemieszczeń i zachowań ofiar. To właśnie myślenie antropomorficzne pozwoliło człowiekowi *Homo sapiens* stać się superdrapieżnikiem, wyposażając go w wyspecjalizowaną broń: zdolność przenikania do umysłów swoich ofiar (Rancew-Sikora 2009: 56-57).

Różnicowanie się sposobów polowania, używanych narzędzi oraz gatunków zwierząt, które się zjadało, było uzależnione od czynników klimatycznych, a zapewne w dużo późniejszym okresie także od czynników społecznych. Zwierzęta stały się częścią świata, który człowiek widział, starał się zrozumieć i zinterpretować na swój sposób. Obecność w otoczeniu człowieka takich a nie innych gatunków zwierząt skutkowała tym, że zaczęły pojawiać się konstrukty kulturowe – kategorie grupujące zwierzęta według ich przydatności, funkcji i wreszcie symboliki. Część z nich była zjadana, część wykorzystywana w inny sposób (kości, skóry, rogi etc.), część zaczęła stanowić tabu i wkroczyła do kultury symbolicznej, dając między innymi pierwowzory bóstw. Warto przy okazji pamiętać, że w przypadku polowań mamy do czynienia z wielowymiarowym podejściem do zwierząt. Po pierwsze, w określonych społecznościach poluje się na konkretne gatunki zwierząt, inne pomijając. Po drugie natomiast, w czasie polowań na te określone zwierzęta wykorzystuje się inne – na przykład psy myśliwskie. Należy również uwzględnić różnorodność interpretacji polowań w zależności od okoliczności i uwarunkowań zarówno historycznych, jak i społeczno-kulturowych. Inaczej trzeba bowiem patrzeć na udział w polowaniach w czasach prehistorycznych, w średniowieczu czy w czasach współczesnych. Podobnie należy rozróżnić kwestie kulturowe: zupełnie inne jest umocowanie polowań Indian w puszczy amazońskiej, a inne w przypadku safari lub organizowania odstrzałów wilków w północno-wschodniej Polsce. Stosunek Indian do upolowanej zwierzyny – a nawet sam zamiar jej upolowania – jest wpisany na trwałe w uznawany przez nich system wartości. Obrzędy ekspiacyjne, które prawie zawsze towarzyszyły tradycyjnym polowaniom, miały na celu przebłaganie sił nadprzyrodzonych oraz duchów zwierząt w sytuacji, kiedy zadaje się im śmierć. Aby zachować ten odwieczny porządek, konieczne było uzasadnienie takich czynów, jak: zaspokojenie głodu, wykorzystanie wszystkich części ciała zabitego zwierzęcia, złożenie ofiary bóstwom etc. Nie polowano dla przyjemności w dzisiejszym powszechnym rozumieniu tego pojęcia. „Nie wynika to bynajmniej z ogólnie życzliwego nastawienia do innych, zwierząt czy nie-zwierząt, ale z obawy przed przekształceniem się myśliwego w zdobywcę, a zwierzęcia, na które się poluje, w myśliwego”

(Kurczewski 2011: 28). Poczucie winy, którego pojawianie się w świadomości zabijających być może doprowadziło z czasem do rytualnego uprąpomocnienia aktów przemocy, zmienia optykę postrzegania zabijanego zwierzęcia wyłącznie w kategoriach zdobywania pożywienia.

W niektórych wypadkach zwierzęta ofiarne są najpierw fetowane, tak jakby były ludźmi, ubierane w stroje, czasem traktowane jak dziecko – nawet karmione piersią przez kobiety, jak w wypadku niedźwiadków przeznaczanych na ofiarę przez Ajnów w Japonii (Ehrenreich 1997: 39).

Ta koncepcja implikuje analogię do specyficznego traktowania byków w tauromachii. Zanim zostaną rytualnie zabite na arenie, mówi się o nich jako o przeciwniku w walce równym człowiekowi.

W niektórych koncepcjach próbujących dokonać wyjaśnienia stosunku do przelewania krwi, jak na przykład Jamesa Burnetta lorda Monbodo, pojawia się nawiązanie do idei głoszonych przez Rousseau: człowiek, zanim stał się z konieczności myśliwym, żywił się owocami natury i nie wykazywał zamiłowania do zadawania cierpienia innym istotom żywym. „Ale kiedy tylko został myśliwym, górę wzięła w nim dzika bestia, będąca częścią jego natury. Stał się bezwzględny i śmiały, znajdując upodobanie w rzezi i rozlewie krwi” (Stuart 2011: 369). W podobnym tonie wypowiadał się Constantin Valady:

Obyczaj rozlewania krwi, czy nawet bycie tego świadkiem, niszczy wszystkie uczucia człowieczeństwa (...) i jedynie ludy praktykujące wegetarianizm „zachowały ludzkie i wrażliwe serca”, które ściskają się na widok rozlewu krwi ludzi i zwierząt (Stuart 2011: 461).

I chodzi tu o całkowite zrezygnowanie z jedzenia mięsa, niezależnie od gatunku, co wyraźnie podkreślali niektórzy z moich respondentów – bardziej ortodoksyjni przeciwnicy *corridy de toros*:

Ja nie jem niczego, co ma oczy. Kota nie możesz jeść, a kurczaka tak. Dla czego? (Wp01).

Koncepcje bliskie także ideom wegetarianizmu i przeciwstawianiu się okrucieństwu głosił Benjamin Moseley. Uważał on, że niejedzenie mięsa spowoduje, że „ziemia przestanie być jedynie pastwiskiem zwierząt na rzeź, a jej krwawi mieszkańcy gromadą kanibali” (Stuart 2011: 491).

Obrońcy praw zwierząt stoją na stanowisku, że polowania – szczególnie organizowane w krajach Europy Zachodniej – u podstaw których leży sprawianie ludziom-myśliwym przyjemności, w jawny sposób krzywdzą zwierzęta. Polowania, mające na celu zdobycie pożywienia, zazwyczaj spotykają się z większym zrozumieniem niż drogie i przeznaczone dla

rozrywki bogatych Europejczyków safari w Afryce. Jean-Jacques Rousseau, głosząc, by dostrzegać w swoim życiu współczucie dla istot żywych, jednocześnie, „uważał dziczyznę za bardziej naturalne źródło pożywienia niż mięso zwierząt hodowlanych” (Stuart 2011: 299). Odczuwanie przyjemności z praktykowania tradycji, w której ginie zwierzę, można także odnieść do historycznej koncepcji Jeremy’ego Benthama, który podkreślał, że „śmierć jednego stworzenia można usprawiedliwić ilością przyjemności, jaką może ona przynieść innym” (Stuart 2011: 512). Oczywiście należy pamiętać, że idea, jaka przyświecała Benthamowi, dotyczyła rozumienia przyjemności jako radości z życia, co w pewnym sensie ma swoje uzasadnienie w praktykowaniu polowań w celu zdobycia pożywienia, o ile przyjmujemy założenie, że człowiek najedzony jest zadowolony z życia. W tym kontekście zupełnie inaczej wybrzmiewa zarzut przeciwników *corridy de toros* kierowany pod adresem *aficionados*, iż widzowie na *plaza de toros* napawają się widokiem okrucieństwa. Znamienne, że co bardziej radykalni w swoich poglądach *antitaurinos* nie są zbyt optymistycznie nastawieni do ewentualnych zmian w tauromachii:

Jak się wyeliminuje torturę, to, co zostanie, nikogo już nie interesuje (Wor5).

Aby zobrazować ten aspekt dyskursu, powinniśmy również przytoczyć słowa innego informatora, który z kolei dosadnie krytykuje działania *antitaurinos*:

Dyskurs antytauromachiczny zasadniczo opiera się na założeniu, że tradycja ta nie powinna istnieć w XXI wieku, bo to widowisko jest barbarzyńskie, brutalne i zupełnie niegodne tak zaawansowanego cywilizacyjnie społeczeństwa, jak współczesne. Przykładem antytauromachii są aktualnie głoszone założenia filozofii animalistycznej w naszych czasach (Wdz10).

Uzasadnienie społeczno-kulturowe dla polowania ma jeszcze inny, poza zdobywaniem pożywienia i szukaniem przyjemności, wymiar. Chodzi mianowicie o polowanie w celu utrzymania naturalnej równowagi ekosystemu. W Polsce problem ten dotyczy głównie terenów północno-wschodnich, gdzie w określonym terminie dochodzi do odstrzału wilków. Problematyka ta jest bardzo skomplikowana, bowiem odstrzał ten jest konieczny ze względu na szkody, jakie wyrządzają gospodarstwom ludzkim na przykład dziki, dla których wilk był naturalnym wrogiem.

Śledząc historię tauromachii, nie można zatem pominąć owego wątku polowań, gdyż to właśnie z nich bezpośrednio, jak uważają niektórzy, wywodzi się tradycja walki z bykami. Warto w tym miejscu przypomnieć,

że „Polowanie i trening wojskowy razem składały się na wychowanie młodzieży szlacheckiej w X w. Te formy aktywności przypisane do funkcji, przede wszystkim w XII w., warstwy szlacheckiej, były jej niezaprzeczalnymi prawami, znakiem wyróżniającym ją od innych”¹⁵ (Tabacco 2007: 143-144). Inne sposoby zaspokajania potrzeb przyjemności były dostępne w zasadzie wszystkim warstwom społecznym. Mam tu na myśli głównie publiczne egzekucje oraz tradycje, należące do tej samej kategorii, co palenie kotów w Paryżu w czasie obchodów dnia św. Jana. Kilkaset lat temu – z powodów oczywistych – dostępna ludziom rozrywka była zupełnie inna niż dzisiaj. Są to kategorie tak odległe, że nie można ich dzisiaj porównywać. Istotą problemu jest to, że wraz ze zmianami we wszystkich sferach działalności ludzkiej: od społecznej i kulturowej poczynając, na politycznej i ekonomicznej kończąc – zmienia się także postrzeganie dotychczasowych filarów określonej kultury. To, co onegdaj uważane było za oczywiste – jak na przykład jedzenie ze wspólnej misy – dzisiaj uchodzi za zachowanie niestosowne. I odwrotnie. Na tej podstawie możemy założyć, mimo że nie ma możliwości weryfikacji tej tezy – że gdyby dawniej ktoś zaprotestował przeciwko pewnym zachowaniom przyjętym za standardowe – na przykład wspólne wypróżnianie się i prowadzenie rozmów towarzyskich w tym czasie – zostałby wówczas uznany za dziwaka. Możliwe, że podobna sytuacja stanie się udziałem tauromachii. To, co dziś (jeszcze) uchodzi, przez kolejne i kolejne pokolenia zostanie uznane za przeżytek i działanie niezgodne z przyjętymi standardami. Widział te zależności i Elias, i wcześniej także Tołstoj, którego cytuje Berlin: „Czemu ludzie dwudziestego pierwszego wieku – dramatycznie woła Tołstoj – nie mieliby patrzeć na nasze dziewiętnaste stulecie z podobną wzdrgą i rozbawieniem, z jakim my traktujemy średniowieczne szkoły i uniwersytety?” (Berlin 2003: 264). Wygląda na to, że antycypacja Eliasa i Tołstoja była w tym kontekście jak najbardziej uzasadniona.

3. KRYTYKA I OBRONA TAUROMACHII

Ludzie, którzy tworzą organizacje antytauromachiczne lub stowarzyszenia broniące *corridę de toros*, w naturalny sposób utożsamiają się z tymi grupami. Ta „tożsamość społeczna – poczucie tego, kim jesteśmy i ile jesteśmy warci – ściśle wiąże się z naszą przynależnością grupową” (Brown 2006: 39). W odniesieniu do tauromachii mamy do czynienia z bardzo podobnym mechanizmem. Stąd wynika potrzeba podejmowania konkret-

¹⁵ Jednym z najbardziej zagorzałych średniowiecznych amatorów polowań był Karol Wielki.

nych działań mających na celu zmianę lub zachowanie obecnej sytuacji. Przeciwnicy tauromachii, podobnie jak zwolennicy organizują w ramach dyskursu wokół *corridy* cykliczne spotkania i pogadanki. Kiedy zapytałam jedną z przeciwniczek o zainteresowanie tymi spotkaniami, odpowiedziała:

To są bardzo interesujące spotkania. Mówimy na nich prawdę o corridzie. Czasami ludzie się domyślają, że coś tam jest nie tak, ale trzeba im to pokazać, wyjaśnić. Na nasze wykłady przychodzi 20-30 osób w różnym wieku, i kobiety, i mężczyźni (Wp1).

Przeciwnicy tauromachii, tak jak między innymi Eduardo Lamazón – meksykański pisarz – nie znajdują żadnego usprawiedliwienia dla tego rodzaju praktyk. Lamazón pisze: „Walka z bykami dla zabawy, torturowanie ich, zabijanie, może być pokarmem duchowym jedynie dla takich biednych, zdewastowanych. Łatwiej wyjaśnić przyczyny wojny niż obecność widowni na trybunach *plaza de toros*, gdzie celebrowane jest ból i mordostwo”¹⁶. Opinia ta jest podzielana powszechnie przez *antitaurinos*:

Aprobuje nawet prostackie rozrywki, o ile nie łamią praw innych [ludzi – przyp. M.Z.K.] czy praw istot żywych (Wp13).

Oprócz deklarowania podobnych opinii wśród *antitaurinos* warto zwrócić również uwagę na podejmowane przez liczne organizacje przedsięwzięcia w postaci demonstracji i happeningów, które mają na celu wywołanie określonych stanów emocjonalnych w widzach i co za tym idzie – określonego stosunku do *corridy de toros*. Nadzy ludzie z przymocowanymi do pleców banderillami, posmarowani czerwoną farbą i leżący na placach miast mają spowodować w przechodniach refleksję nad losem byków. Hasła humanitaryzmu głoszone przez organizacje antytauromachiczne są, zdaniem *aficionados*, bardzo często uważane jedynie za slogany. Jeden z moich informatorów tak to opisuje:

*Te organizacje antytauromachiczne to nie są organizacje humanitarne, to tylko taka nazwa. Finansują je korporacje rynkowe, którym zależy na osłabieniu tej branży. Protestującym płaci się za protestowanie, jak ja zapłacę więcej, to przestaną protestować, zostawią transparenty i sobie pójdą. Był kiedyś taki przypadek. Ale oczywiście są też prawdziwi *antitaurinos*, tacy, którym naprawdę na tym zależy* (Whi2).

¹⁶ <<http://encontrarte.aporrea.org/81/teoria/a9070.html>> (14 czerwca 2014).

Uważam, że corrida w Hiszpanii jest dużo bardziej humanitarna niż ta w Portugalii, w Portugalii nie zabija się byka. Nie zabija się na oczach publiczności, ale w rzeźni, problem w tym, że corrida jest w sobotę, rzeźnia w niedzielę jest zamknięta i dopiero w poniedziałek byk może zostać dobity. I taki byk i odczuwa zimno, i wszystko go boli, i to jest o wiele bardziej okrutne od zabicia go na arenie w czasie walki. W corridzie hiszpańskiej zabicie byka jest kulminacją widowiska (Wh12).

Na potwierdzenie tych słów można by wskazać liczne przypadki, także opisywane w prasie, które dotyczyły bezpośrednich interwencji organizacji antytauromachicznych na przykład w hodowlach w Katalonii:

Poinformowano właścicieli hodowli o decyzji sądu w Barcelonie, dotyczącej podejrzenia, że w hodowli dochodzi do przeprowadzania sprawdzianów, czy byki nadają się na corridę de toros. Podejrzenie wyszło od organizacji antytauromachicznej Prou! (...) „To, co robimy, to prywatna działalność hodowlana, a oskarżają nas o organizowanie corrid de toros, chociaż są w Katalonii zakazane, to jest dalekie od rzeczywistości, ja tego nie rozumiem (...)”, narzeka oburzona Ángela Mur, której hodowla rodzinna została ufundowana w 1928 roku i od czterech pokoleń zajmuje się hodowlą [byków – przyp. M.Z.K.] (...), stado liczy obecnie jakieś 200 sztuk, większość z nich jest przeznaczana na „correbous” (...). A przeciwnicy tauromachii mają usta pełne hasel o obronie zwierząt (...) Zaczęli z corridami, teraz przyszła kolej na hodowle, a w końcu zniszczą wszystko, co wiąże się z tauromachią w Katalonii”, mówi Mur, która twierdzi, że te działania już kosztowały ją kilka sztuk bydła („HOY”67).

Wiele podobnych w wydźwięku informacji w prasie, które z oczywistych powodów pokazują przeważnie tylko jedną stronę problemu, odzwierciedlają w pewnym sensie koncepcję Althussera na temat stosowania przez władzę (organy decyzyjne) „reguł” przemocy i ideologii. Przemoc w odniesieniu do ludzi zajmujących się wciąż jeszcze tauromachią jest – w ich opinii – spowodowana do niesprawiedliwych działań i nadużyć ze strony państwa. Jeśli spróbować podsumować te obserwacje, nasuwałby się wniosek, że rozwiązania legislacyjne nie są wprowadzane z uwzględnieniem jakiegokolwiek konsensusu.

Zarzuty dotyczące stosowania przemocy wobec zwierząt, kierowane pod adresem taurofilów, nie pozostają bez odpowiedzi. Oprócz podkreślania, że *corrida de toros* jest niezbywalnym prawem Hiszpanów do praktykowania tradycji, zwraca się też uwagę na fakt, iż:

byk urodził się po to, by spełnić dwa obowiązki – umrzeć i zrobić to na arenie. Tak więc nie umiera daremnie, bo wielu ludzi to raduje. Oprócz tego, zwierzęta są zabijane po to, by je jeść. Jeśli za bardzo się przywiążemy do etyki, wówczas nie będziemy mogli zjeść choćby sałaty, ponieważ ją zabijemy (Boillat de Coremont Sartorio 2007b: 187-188).

Przeciwnicy zwracają też uwagę na niekonsekwencję stanowiska *aficionados* do środowiska naturalnego. Z jednej strony są oni [*aficionados*] w stanie rozpaczać, jeśli ktoś bezmyślnie niszczy drzewa w parku, z drugiej natomiast nie widzą nic zdrożnego w zabijaniu dla rozrywki byków na *plaza de toros*.

Gdybyśmy na podstawie samego tylko uczestnictwa w *corridzie de toros* zamierzali zbudować obraz społeczeństwa hiszpańskiego, posunęlibyśmy się w interpretacji nie tylko zdecydowanie za daleko, ale przede wszystkim w niewłaściwym kierunku. Takie rozważania bliskie byłyby klasycznym stanowiskom etnopsychologizmu, opierającym się między innymi na

ogólnych orientacjach i dyspozycjach psychicznych stanowiących ramy umysłowości wszystkich uczestników danej kultury i przez tę kulturę ukształtowanych (...) [oraz – przyp. M.Z.K.] przekonaniach, obrazach i stereotypach cech psychicznych, historycznie ukształtowanych w danej kulturze i o danej kulturze (Kwaśniewski 1987a: 107-108).

Starając się ograniczyć nadinterpretację, o ile nie całkiem ją wyeliminować, konieczne wydaje się stosowanie zasady postulowanej przez Clifforda Geertza na temat opisu badanej kultury. Wydawanie opinii o kulturze na podstawie często przypadkowo odkrytych faktów nie przystoi współczesnej antropologii. Uświadomienie sobie tego ograniczenia badawczego wbrew pozorom pozwala na dostrzeżenie znacznie więcej (Geertz 2005c: 37-38). Decyzja o uczestnictwie w widowiskach tauromachicznych lub też deklarowanie sprzeciwu wobec takich praktyk jest zdecydowanie niewystarczającym kryterium do kategoryzowania uczestników kultury hiszpańskiej. Nie można jednoznacznie określić motywacji oraz cech charakteru osób należących do jednej lub drugiej grupy. Ludzie, którzy są związani z tauromachią, mogą – poza tą jedną charakterystyką – nie różnić się niczym od przeciwników *corridy de toros*. Stosunek do niej nie przesądza, a w każdym razie nie zawsze przesądza o wyborach w innych sferach życia. W czasie obserwacji badawczych na *plaza de toros* widziałam całe rodziny, które z zapałem przyglądały się temu, co się działo na arenie. Przesądzanie na tej podstawie o „narodowym charakterze” Hiszpanów to nadinterpretacja. Sami *aficionados* doskonale zdają sobie sprawę z tego, co budzi największe kontrowersje w widowiskach tauro-

machicznych. I chociaż mogą się z tym nie zgadzać, to zauważają inne zależności stąd wynikające:

Tauromachia jest w trudnej sytuacji, bo nie jest we właściwy sposób przedstawiana publicznie. Przypomnę że główni sponsorzy unikają finansowania czegokolwiek, co jest okrutne (Wdz10).

Nasuwa się w tym miejscu także wniosek płynący z licznych rozmów, jakie przeprowadziłam zarówno z *aficionados*, jak i *antitaurinos*. Wiele twierdzeń, które pojawiają się po obu stronach, można by zaklasyfikować jako „twierdzenia etyczne”. Według Richarda B. Brandta „twierdzenie etyczne” zachodzi wtedy, gdy zdanie „zawiera (...) jedno z następujących wyrażen użytych w zwykłym sensie (...): «jest pożądane», «jest moralnie konieczne», «jest obowiązkiem moralnym», «jest naganne», «jest moralnie chwalebne»” (Brandt 1996: 11). Jak łatwo się domyslić, większość tego typu określeń odnosi się do przeciwników *corridy de toros*, dla których „jest pożądane, żeby ją zdelegalizować” albo że „walka z tauromachią jest moralnym obowiązkiem”. Tak kategorycznych stwierdzeń po stronie *aficionados* raczej nie słysząc. Można by w pewnym sensie dopatrzeć się jednak takich sformułowań bliskich „twierdzeniom etycznym”, kiedy *aficionados* reagują na dążenia delegalizacyjne tauromachii:

Jest niedopuszczalne narzucanie swojego zdania innym, wymuszanie rozwiązań prawnych przeciwnych naszym tradycjom, odbieranie nam prawa do praktykowania naszych tradycji. Nikt nikogo nie zmusza do chodzenia na corridę de toros (Wf7).

Widać więc, że ocena moralna jest dokonywana przez obie strony, jednak to *antitaurinos* zdecydowanie częściej poddają krytyce swoich oponentów. W tym kontekście ciekawie wygląda sposób afirmowania tauromachii przez *aficionados*, będący swego rodzaju marketingiem. Wielu zwolenników jasno formułuje opinie, iż zdają sobie sprawę z tego, że takie widowiska, jak *corrida de toros* nie są popularne ze względu na ich specyficzny charakter. Wyraźną egzemplifikacją tych przemyśleń są na przykład portale publicystyczne, w których zamieszcza się między innymi artykuły współczesnych, znanych w Hiszpanii pisarzy. Jednym z takich portali jest Libro de Notas (librodenotas.com), na którym Alber Vázquez pisze:

nie będę tym, który zaprzeczy większości. Sytuacja jest, jaka jest i należy ją zbadać. Mówiąc to, podkreślam, że lubię *corridę de toros* i należę do tych, którzy chcą jej utrzymania. Jeśli jej zakazą, bo większość osób, które mnie otaczają tak zadecyduje, to powiem amen, Jezus. To jest barbarzyństwo i nie jest złe zakaza-

nie czegoś takiego. Ale jest też aktem pięknym i dlatego uważam, że dobrym pomysłem jest, by było to legalne. Nie będę owijał w bawełnę: uważam, że męczenie byka aż do jego śmierci jest pięknym momentem i że piękno tej walki trudno osiągnąć w jakiś inny sposób. Jestem sadystą? Dobrze, nie powiem, że nie. Ale, owszem, muszę podkreślić, że nie jestem za torturowaniem zwierząt, a jeszcze mniej ludzi. Nie jestem osobą gwałtowną i nigdy nawet jako dziecko nie uczestniczyłem w przepychankach. Myślę, że jestem bardziej wrażliwy na cierpienie człowieka niż średnia społeczność, w którym żyję (przypuszczam: nie dałbym sobie za to uciąć ręki) i sprzeciwiam się, jak większość świata, przemocy wobec tych osób, które są szczególnie słabe¹⁷.

Vázquez jest jednym z tych zwolenników tauromachii, który doskonale zdaje sobie sprawę z pozycji, w jakiej znajduje się on i dzielący jego opinię. Trudność, zdaniem autora, wynika z umiejętności prowadzenia debaty. Píše, że choć nie zgadza się z niektórymi opiniami *antitaurinos*, to jednocześnie podkreśla:

nie będę ich wymieniać [opinii – przyp. M.Z.K.], bo nie chcę obalać ich argumentów. Nie wchodzę w to, bo wiem nad wyraz dobrze, że w tej debacie nie mam na co liczyć. W końcu on [przeciwnik w debacie, tu: Fernando Álvarez – przyp. M.Z.K.] będzie miał rację, a ja nie. Mówię to z całą pokorą świata: nawet moja najlepsza retoryka nie zdołałaby obalić faktów, jak choćby tych, których wielu zwolenników podkreśla, że „byk ma godną śmierć”¹⁸.

Rebeca Retamales Rojas, opisując swoje pierwsze doświadczenia z oglądania *corridy de toros*, stwierdziła: „to jest kraj dzikich ludzi”, na co towarzyszący jej Hiszpan miał odpowiedzieć: „tak, jesteśmy nieco brutalni” (Retamales Rojas 2006: 17). Wypowiedź autorki nie była nacechowana negatywnie wobec kultury hiszpańskiej. Sama zwraca uwagę na to, że użycie tego typu określenia było świadomym zagranieniem – chciała w ten sposób „naśladować” postawę niektórych zagranicznych turystów, czy nawet samych Hiszpanów, którzy jawią się sędziami w kwestii kultury. Dla autorki postawa *aficionados*, którzy całym sercem oddają się historycznej praktyce, niezależnie od tego, czy jest to *plaza de toros* pierwszej, czy trzeciej kategorii, czy nawet jest przenośna – ma charakter głębokiego i pozytywnego sensu przejawiającego się i łączącego się z kulturowymi korzeniami. Przeciwnicy *corridy de toros* w przeważającej większości nie są zbyt powściągliwi w swoich wypowiedziach. Dominuje w nich wartościowanie widowisk tauromachicznych z jednoczesną oceną uczestników zarówno aktywnych, jak i widzów:

¹⁷ Por. <<http://librodenotas.com/elmundogirasobreunejepodrido/13490/alegato-a-favor-de-las-corridas-de-toros>> (8 czerwca 2014).

¹⁸ Tamże.

Nic nie może usprawiedliwić tych festiwali. *Corrida de toros* jest brutalną rysą dowodzącą braku kultury i barbarzyństwa dawnych czasów (...) przerodziła się w sposób na ulżenie wszelkim frustracjom. Zwierzę przekształciło się w ofiarę, wobec której używa się wszelkiej podłości i agresji człowieka (Montilla Valerio 2008: 61).

Pamiętajmy, że zgodnie z koncepcją Eliasa proces cywilizowania się społeczeństw nie jest procesem skończonym, ma on raczej charakter ciągły, bowiem wraz z rozwojem kultury, technologii i myśli społecznych wciąż przesuwane są granice określające to, co cywilizowane. Dlatego też opinie przeciwników *corridy* koncentrują się na aspekcie cywilizacji i przeciwstawianemu jej barbarzyństwu. Wydźwięk tych opinii jest jednoznaczny: cywilizacja jest (będzie) wtedy, gdy zniknie całkowicie barbarzyństwo (*corrida de toros*). Oczywiście należy pamiętać, że cywilizacja nie jest cudownym lekiem, który wyeliminuje barbarzyństwo z ludzkich umysłów, bowiem zawsze znajdują się jednostki niedostosowane, dla których sztucznie wyznaczone granice tego, co cywilizowane, i tego, co barbarzyńskie, nie będzie miało najmniejszego znaczenia. Chodzi bardziej o to, by te granice istniały, bo tylko wtedy zachowania barbarzyńskie będzie można zwalczać.

W podobnym tonie zachowane są wypowiedzi na temat osób pracujących na *plaza de toros*, a więc w pewnym sensie legitymizujących to przedsięwzięcie. Szczególnie interesująco opisuje się pracujących tam weterynarzy:

W naszej profesji [weterynarzy – przyp. M.Z.K.] istnieje kodeks deontologiczny, przeciwny wspieraniu i uczestniczeniu w cierpieniu zwierząt, niezależnie od przyczyn, które je powodują, jeśli nie ma uzasadnienia, a według nas na pewno nie ma uzasadnienia w corridzie. Lekarze weterynarii muszą zapewnić ochronę zdrowia i dobrostan zwierząt i wydaje się nam sprzecznością, że weterynarze w widowiskach tauromachicznych zaświadczać sami przed sobą, że byki, novillos, (...) i jałówki są w doskonałej kondycji, aby je maltretować, torturować i w ostatniej „instancji” złożyć w ofierze (Ww6).

Ta sama zasada oceniająca występuje również w przypadku odnoszenia się zwolenników *corridy de toros* do działań antytaumachicznych:

Myślę, że [przeciwnicy tauromachii – przyp. M.Z.K.] są podobni do talybańskich radykałów islamskich (Wh12).

Odpowiedź na pytanie: dlaczego ludzie oglądają *corridę de toros*? nie jest i nie może być prosta, bowiem motywacji jest zapewne tak wiele, jak

wiele jest osób uczestniczących w tych widowiskach. Nie zdumiewa badacza uzasadnianie udziału w *corridzie de toros* przywiązaniem do tradycji, afirmacją własnej tożsamości kulturowej czy etnicznej, ani nawet pasją wynikającą z zamiłowań o charakterze historycznym. Nie można wykluczyć, że są i tacy widzowie, którzy napawają się widokiem krwi, dla których zadawanie ciosów zwierzęciu przynosi satysfakcję w najprostszy z możliwych sposób. *Aficionados*, z którymi rozmawiałam, podkreślali jednak, że takie zachowania są im obce: nie sprawia im przyjemności to, że byk krwawi, a w końcu padnie martwy na arenie – dla *aficionados corrida de toros* jest integralną całością, której nie można sprowadzać jedynie do kilku elementów:

Aficionados nie idą na plaza de toros, aby zobaczyć cierpienie zwierzęcia, choć oczywiście w corridzie obecna jest przemoc, wewnętrznie, ściśle powiązana z charakterem samej walki (Wdz10).

Bardzo ważnym argumentem pojawiającym się niemal przy każdej okazji jest to, że byka *toro bravo* hoduje się wyłącznie dla celów tauromachicznych, a jego życie do czasu pojawienia się na arenie jest jak najbardziej zbliżone do życia w naturze:

My, aficionados, uważamy, że byk żyje dobrze i jako jedyny umiera broniąc się, nie jak kury, króliki, krowy i świny..., które żyją w małych klatkach, nie mogą się ruszać i stanowią tylko pożywienie dla człowieka (Wwy9).

Przeciwnicy odnoszą się bardzo krytycznie wobec argumentów *aficionados* na temat tak zwanego dobrego życia byków, jakie wiodą, zanim trafią na *plaza de toros*. Byki mają wypasać się na wolnych, wielkich przestrzeniach, być dobrze traktowane i odżywiane, mają mieć zapewnioną opiekę weterynaryjną. Nie wyklucza się, iż tak jest w rzeczywistości, ale przeciwnicy zarzucają zwolennikom tauromachii zawieranie iluzorycznego „paktu” z bykiem, któremu w zamian za śmierć na arenie ofiarowuje się liczne dobra, które może skosztować wcześniej. Ten rodzaj umowy każe traktować zwierzę jako istotę kierującą się ludzkim racjonalizmem. Trudno sobie wyobrazić, że byk w istocie może dokonać tego typu kalkulacji. To samo, zdaniem przeciwników, dotyczy relacji już na samej *plaza de toros* – oczekuje się od zwierzęcia, że będzie wykonywać dokładnie te działania, na których zależy człowiekowi tak, by przekaz artystyczny został zachowany. W przeciwnym przypadku, nierzadkim zresztą, byk jest karany za pomocą dodatkowych ciosów, by zadać

mu „za karę” większy ból. I mimo że ból jest odczuwany bez wątpienia, ostatecznie byka i tak się zabija. A to, podobnie jak w poprzednim przykładzie, stawia zwierzę w równym rzędzie z człowiekiem, jeśli chodzi o racjonalizm (Sentías 2007: 113). Dla przeciwników tauromachii oczywiste jest, że zwierzę wielokrotnie ranione i krwawiące musi odczuwać ból oraz – z uwagi na to, że z oczywistych powodów nie rozumie, co się dzieje – instynktownie reaguje na sytuację stresową: walczy, bodzie rogami, atakuje lub ucieka. *Antitaurinos* niejednokrotnie bardzo dosadnie odnoszą się do podobnych faktów:

Kiedyś powiedziałem pewnemu zwolennikowi corridy, z tym ich argumentem, że byki zawdzięczają swoje życie tauromachii, że mogliby chować dzieci, żeby je poświęcić na arenie na oczach 50 tysięcy rozbójników, którzy zapłacili za bilety. Radość dzięki kontemplacji cierpienia zwierząt powinna zostać zakazana, tak samo jak jest zakazana przemoc we wszystkich społeczeństwach (Wp13).

Tymczasem *aficionados* idą w kontrargumentacji krok dalej i powołują się na liczne ostatnio badania naukowe dowodzące specyficznej natury *toro bravo*, która ma odpowiadać za wydzielanie hormonów eliminujących czucie bólu. Badania takie przeprowadzał między innymi profesor Juan Pedro Illera del Portal – dyrektor Departamentu Fizjologii Wydziału Weterynaryjnego Uniwersytetu Complutense w Madrycie. Wykazał on, iż byk poprzez wydzielanie beta-endorfin w dużej ilości, jest w zasadzie znieczulony i nie odczuwa bólu w rozumieniu ludzkim. Endorfiny te mają się charakteryzować działaniem blokującym receptory bólu (Wolff 2011: 27)¹⁹. Illera del Portal poddał badaniom również podwzgórze, czyli część mózgowia podkorowego byka, które odpowiada za homeostazę organizmu²⁰. Według jego ustaleń jest ono 20% większe niż u pozostałych przedstawicieli bydła, co ma sprawiać, że *toro bravo* nie odczuwa bólu, ale jest stymulowany do podjęcia walki i atakowania. Powołując się na te i podobne opinie, moi informatorzy również o tym wspominali:

Byk nie cierpi na plaza, cierpi na ulicy i w transporcie. Człowiek może cierpieć, a byk co najwyżej odczuwa ból (Wh12).

¹⁹ Por. <http://www.asotauro.com/index.php?option=com_content&view=article&id=402:las-betaendorfinas-y-el-umbral-del-dolor-en-el-toro-de-lidia&catid=14:defensa-de-la-fiesta&Itemid=50> (3 stycznia 2013).

²⁰ Między innymi syntetyzuje neurohormony, które odpowiadają za regulowanie funkcji stresu i obrony (Wolff 2011: 27-28).

Nie bez znaczenia jest także odwoływanie się do empatii, która stanowi swoistą wartość dodaną do humanitaryzmu. Stosunek do zwierząt opierający się na szacunku wobec nich, pozwala na ograniczanie własnych tendencji i zachowań egoistycznych kosztem innych. Bazą tej wartości jest umiejętność identyfikacji z bólem innych, w tym także zwierząt.

Sprowadzenie byka do roli obiektu-przedmiotu, w którego posiadaniu jest człowiek, przeciwnicy tauromachii przypisują „globalizacji i amerykanizacji kultury iberyjskiej, która deprecjonuje wartości hiszpańskie i prowadzi do twierdzeń, że tauromachia nie jest torturą, ponieważ byk cierpi mniej w swoim krótkim życiu niż pozostałe bydło. A skoro potrafimy zabić cielaka na mięso, to co złego jest w zabijaniu byka na arenie w imię chwalebnej tradycji?” (Sylvestre 2007: 167). Skrajny stosunek do *corridy de toros* ma także swój wymiar finansowy. Niektórzy *aficionados* uważają, że przedstawiciele władz lokalnych, odpowiedzialni za organizowanie widowisk, zmieniają zdanie wobec tauromachii w zależności od dostrzeganych korzyści: „Mówi taki przedstawiciel: «Zostałem zmaltretowany przez torerów», a potem się okazuje, że to zmaltretowanie to dlatego, że zaoferowali mu 65 milionów zamiast 90 albo 40 zamiast 50” (Molés 2012: 11). Przeciwnicy tauromachii poświęcają także wiele uwagi kwestiom estetycznym widowiska, utrzymując, że „takie barbarzyństwo” nie może się po prostu podobać. Tymczasem zwolennicy kontrargumentują: „w tym miejscu dyskusja staje się jałowa, ponieważ o *gustibus non est disputandum*. Co dla jednych jest barbarzyńskie i nieestetyczne – dla innych jest swojskie, własne, hiszpańskie, narodowe, bliskie i jakże piękne: kolory, gracia, ruch...” (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 144). Wydaje się, że na tym polu rzeczywiście nie ma możliwości dojścia do kompromisu.

A w kwestii „upajania się” krwawym widokiem podkreślano:

Žaden szanujący się aficionado nie czerpie radości na widok bólu byka czy torera (Wf7).

Wśród powodów, dla których ludzie oglądają *corridę de toros*, pojawiają się bardzo różne motywacje. Od roku 1999, kiedy po raz pierwszy widziałam *corridę de toros*, wielokrotnie pytałam przypadkowo spotkanych ludzi – głównie turystów – dlaczego to oglądają. Obserwacje, jakie poczyniłam w czasie widowiska, również posłużyły jako próba znalezienia odpowiedzi na to pytanie. Niektórzy przychodzą ze zwykłej ciekawości, inni chcą zobaczyć coś, co wydaje im się oryginalne i egzotyczne. Część widzów swój udział w widowisku motywuje również obawą, że jeśli *corrida de toros* zostanie zakazana, wówczas nie będzie już możliwości obej-

zenia tego, co budzi tak skrajne kontrowersje. Jednak najbardziej chyba zaskakującym powodem pójścia na *corridę de toros* jest liczenie na to, że wydarzy się coś nieprzewidzianego: jakiś wypadek, wtargnięcie byka na widownię albo zranienie matadora. Potwierdzają to również słowa Javier Montilli Valerio, który wprawdzie z perspektywy przeciwnika tauromachii, zauważa: „To zachowanie patologiczne, które wynika z niezdolności wczucia się w ból ofiary i chorobliwej fascynacji z faktu, że można być naocznym świadkiem wypadku, a nawet śmierci matadora”²¹ (Montilla Valerio 2008: 61-62).

Krytyka tauromachii nie jest zjawiskiem nowym. Praktycznie od samego początku obecności *corridy de toros* w przestrzeni publicznej Hiszpanii pojawiały się głosy przeciwników. W XIX wieku w Barcelonie działała na rzecz antytauromachii (która jako formacja społeczna zrzeszająca różne organizacje jeszcze nie była ukształtowana) Eugenio Noel²². Był on chirurgiem i pisarzem, który oficjalnie potępiał zamiłowanie do *corridy de toros* u współczesnych mu obywateli. W owym czasie pokutowała koncepcja mówiąca o tym, że każdy, kto chce uchodzić za intelektualistę, powinien spełniać trzy warunki: (1) być antyklerykałem, (2) być przeciwko *corridzie de toros*, (3) być lewicowcem (Martín-Albo 2011: 25-26). Noel nie krył krytycznych uwag wobec toreadorów – zastanawiał się nawet nad tym, czy rannym w czasie *corridy de toros* należy się pomoc chirurgiczna. Szczególnie interesująco w tym kontekście wygląda jego rola we współczesnym dyskursie tauromachicznym, o czym czytamy w prasie:

Jednocześnie oskarżając tauromachię jako przeszkodę w rozwoju państwa Eugenio Noel nie marnował okazji do fotografowania się z najważniejszymi torerami tamtych czasów, ubranych w traje de luces, bezpośrednio przed corridą lub po niej (...) Noel krytykuje tauromachię, drobniawo opisując wszystko, co mu się nie podoba (...) Nikt tak jak on nie informuje nas tak dobrze o sprawach związanych z tauromachią i flamenco („HOY”70).

W związku z krytyką *corridy de toros* przeciwnicy zwracają uwagę, iż widowiska z udziałem byków są okrutnym reliktem przeszłości. Dodajmy, że – jak przytacza Rodrigo de Zayas – często pojawia się określenie „poniżający spektakl”, w którym „tylko leje się krew z biednego zwierzęcia po

²¹ Co jest stosunkowo rzadkie: jeden śmiertelny przypadek na 40 tysięcy zabitych byków (Montilla Valerio 2008: 61); od roku 1700 zginęło na arenie 52 torerów, por. <<http://www.the-tls.co.uk/tls/public/tlssearch.do?querystring=death+of+the+bullfighters&sectionId=13175&p=1>> (18 czerwca 2013).

²² Naprawdę nazywał się Eugenio Muñoz Díaz.

to, aby usatysfakcjonować zdeprawowanych ludzi” (de Zayas 2010: 40). O ile można zrozumieć brak empatii i rozważań o charakterze etycznym w przypadku społeczności dawnych, dla których partycypacja w publicznych egzekucjach była swoistą rozrywką, o tyle współczesne społeczeństwa powinny brać pod uwagę rozwój cywilizacyjny i zmiany w koncepcjach humanitarnego traktowania zwierząt. Alfonso Chillerón Hellín podkreśla, że w ostatnim czasie społeczeństwo dojrzało i zmieniło się na tyle, że „już nie pali się czarownic i heretyków na stosach, ani nie dyskutuje się o tym, czy kobiety i czarnoskórzy mają duszę” (Chillerón Hellín 2007: 36). W wielu przypadkach podaje się przykłady zmian, które zostały zaprowadzone w tradycjach tauromachicznych. Można tu chociażby wymienić wprowadzony w latach 20. XX wieku nakaz nakładania na konie używane przez pikadorów ochraniaczy, których zadaniem było wyeliminowanie licznych dotychczas śmiertelnych wypadków z udziałem koni²³.

Także w literaturze polskiej, która wprowadziła w odniesieniu do *corridy de toros* jest nad wyraz skromna, można znaleźć opisy, odnoszące się bezpośrednio do oceny widowisk tauromachicznych. Jak piszą Andrzej Bereszyński i Sylwia Tomaszewska:

Najśłynniejszą „zabawą” z bykami jest *corrida* (...) Ponieważ naturalną reakcją byka na widok człowieka jest ucieczka, trzeba się sporo namęczyć, by zmusić zwierzę do walki. Jest ono klute, drażnione i okaleczane, aż w końcu próbuje się bronić, co tłum przyjmuje oklaskami. Zwolennicy *corridy* utrzymują, że byka do niczego się nie zmusza, a widzów przyciąga chęć przeżycia niezwykłych emocji. W gruncie rzeczy jedynymi uczuciami towarzyszącymi widowisku są upodlenie i niesmak, pokrywane z reguły cynizmem (...) naprawdę największą zbrodnią *corridy* jest towarzyszący jej nastrój radosnej zabawy, który udziela się zarówno dorosłym, jak i dzieciom (Bereszyński, Tomaszewska 2011: 217-218).

Powinno się w tym miejscu pamiętać, że zintensyfikowane w ostatnich czasach działania zwolenników *corridy de toros*, polegające między innymi na organizowaniu spotkań i konferencji o charakterze tauromachicznym, przyczyniają się do formowania dyskursu o podobnym do *anti-taurinos* natężeniu argumentacji. Przykładem może być wystąpienie katalońskiego filozofa Victora Gómeza Pina w Teatrze Lope de la Vega w Sewilli w kwietniu 2013 roku:

Mówca [Victor Gómez Pin – przyp. M.Z.K.] użył argumentów w zwartym dyskursie, aby podważyć opinie antitaurinos: z punktu widzenia etyki

²³ W roku 1928, kiedy po raz pierwszy zastosowano w czasie *corridy de toros* ochraniacze na koniach pikadorów, wielu „purystów” i obrońców tradycji protestowało, również w marszach na ulicach oraz licznych bójkach w całej Hiszpanii (Sordé 2007a: 47).

i filozofii, analizując wnikliwie znaczenie człowieka i rolę zwierząt w świecie; taurofil „radykałnie ekologiczny” (LAR24).

Warto także przypomnieć, że o ile *antitaurinos* zarzucają *aficionados* barbarzyństwo, to ci z kolei wytykają tym pierwszym ignorancję w materii tauromachii:

Tak więc, przeważnie chodzi o to, że brak im [przeciwnikom – przyp. M.Z.K.] wiedzy. Z drugiej strony to, co ich określa, to jest całkowita nietolerancja (Wh12).

Należy tu również zwrócić uwagę na przełożenie między przymusem wewnętrznym a zewnętrznym, co w swoich koncepcjach zmian cywilizacyjnych podkreślał Elias. Chodzi o to, by zakaz praktykowania *corridy de toros* stał się faktem, a więc, aby nabrał cech przymusu zewnętrznego – „nie oglądam i nie biorę w tym udziału, bo nie wolno tego robić”. Przymus zewnętrzny zaś powinien z czasem przeobrazić się w przymus wewnętrzny – „nie oglądam i nie biorę w tym udziału, bo nie chcę”. Również z perspektywy źródeł dyskursu tauromachicznego można stosunkowo łatwo zaobserwować te powiązania z aspektem prawa do praktykowania tradycji – zakaz, delegalizacja ma przynieść efekt w postaci braku dylematów.

Działalność organizacji antytauromachicznych oraz osób niezrzeszonych w żadnych formalnych strukturach przejawia się również w licznych publikacjach traktujących o *corridzie de toros*. Większość z nich ma charakter popularnonaukowy lub publicystyczny, co w kontekście dyskursu społecznego ma szczególne znaczenie.

W publikacjach, zarówno tradycyjnych, jak i internetowych, zwraca się głównie uwagę na opisywanie przebiegu *corridy de toros*. Przekaz jest właściwie jednoznaczny i powinien – w myśl założeń jego autorów – wywołać określony skutek. Kiedy rozmawiałam z przedstawicielami niektórych organizacji, wyraźnie podkreślano, że *corrida de toros* jest widowiskiem szokującym, dlatego opisy oraz fotografie mają taki właśnie charakter. Można bez wątpienia stwierdzić, że specyficzne opisy krwawego spektaklu, zobrazowane dodatkowo odpowiednimi fotografiami nie tylko przyciągają wzrok, ale również wywołują przynajmniej u części odbiorców niesmak. Poniżej prezentuję fragment opisu narzędzi stosowanych w czasie *corridy de toros* oraz przebieg niektórych etapów widowiska:

Jego [byka – przyp. M.Z.K.] prześladowcy ranią mu kark nożem o dziesięciocentymetrowym ostrzu. Mimo tych straszliwych działań byk nie umiera, głównie ze względu na swoją siłę fizyczną, ale ostatecznie przewraca się na ziemię, bowiem

szpada przebija mu narządy wewnętrzne. W tym czasie pomocnicy matadora, za pomocą kap, próbują zwrócić uwagę byka raz na prawą, raz na lewą stronę, co jeszcze bardziej rani jego narządy wewnętrzne. Kiedy pada na ziemię, wbijają mu w kark PUNTILLE [sztylet – przyp. M.Z.K.] z dziesięciocentymetrowym obojętnym ostrzem; szturchają go tym sztyletem, by przerwać rdzeń kręgowy w kręgach szyjnych; nie jest to takie proste, bo żeby sięgnąć kręgów, sztylet musi przebić się przez grubą skórę w tym miejscu oraz liczne ścięgna i więzadła. Byk zostaje sparaliżowany, bez możliwości wykonania jakiegokolwiek ruchu mięśniami oddechowymi, przez co ostatecznie umiera uduszony, próbując łapać raz po raz powietrze do płuc. To jest jego niesławna i okrutna śmierć, kiedy umiera, tonąc we własnej krwi płynącej mu z pyska i nozdrzy (Alfonso Chillerón Hellín 2007: 34-35).

Przeciwnicy *corridy de toros* zwracają także uwagę na to, że nawet jeśli – co zdarza się bardzo rzadko – byk zostaje „ułaskawiony” w czasie przedstawienia, to i tak nie ma żadnej gwarancji, że będzie dalej żył. Z reguły jest tak mocno poraniony, że umiera z powodu różnorodnych infekcji (głównie zgorzel gazowa) mimo starań weterynarzy.

Publikacje, które docierają do opinii publicznej, mają także charakter opowieści „widzianej oczami byka”. Intencją takich rozwiązań jest najprawdopodobniej zastosowanie elementu szoku, by w dobitny sposób ukazać sytuację zwierzęcia „skazanego na śmierć”:

Tyłu ludzi i ten zapach... być może to jest to, co mi mówił mój instynkt, być może to jest to, przez co wszyscy jesteśmy w tym tygodniu tacy dziwni. Tak, sądzę, że to zaczyna się wtedy, gdy nas zabierają z dala od naszych przyzwyczajeń, naszych pastwisk (...), nigdy nie dowiemy się, dlaczego tu jesteśmy, a kiedy zbliża się ten upał, coś w naszym wnętrzu mówi nam, że jesteśmy stworzeni dla tego właśnie, (...) do miejsca okrągłego, gdzie nie ma się gdzie schować, gdzie jest hałas, a wszystkie rogi [wyłomy w ścianach – przyp. M.Z.K.] są takie same (Triquero 2012: 17).

W innym miejscu przeczytać można interpretację śmierci na *plaza de toros* oczami byka:

To pewne, to straszne miejsce, szkoła Boga i bramy Piekła. Dlaczego nie wiedziałem o „tym” wcześniej?... Już nie mam siły, ważę ponad 600 kilogramów... Czuję się rozdarty (...) Zbyt długo krwawię... Przed moimi oczami, na wpół zamkniętymi od pokonania mnie, zakrwawionymi, ukazują się biegnący ku mnie „człowiek”. Co trzyma w ręku? (...) Idzie prosto na mnie... – Dzieci moje, uciekajcie, biegnijcie daleko jak to tylko możliwe. Uciekajcie! (Cardalda 2012: 28).

Pojawiają się również publikacje o charakterze popularnonaukowym, które są pisane przez filozofów czy krytyków literackich. Ich narracja nie ma charakteru opowieści „z punktu widzenia byka”, ale jest raczej obli-

czona na wyraźnie określony cel: ma ukazać najbardziej drastyczne i epatujące przemocą momenty *corridy de toros*, dokonać swego rodzaju „odczarowania” lub „odmitologizowania” tauromachii:

Byk nie upadł gwałtownie, ale jego śmierć nie rozciągała się za bardzo. Po tym, jak zdołał przeżyć *suerte de varas* [pierwsza część *corridy de toros* – przyp. M.Z.K.] i tortury banderilli, biedne zwierzę upadło na kolana ze szpadą wbłą do połowy ostrza (...) jego spojrzenie zagubione, w którym objawił się ból, nie mający nic wspólnego z mitologią (Narbona 2012: 49).

Podczas rozmów z przeciwnikami podobne opisy *corridy de toros* nie należały do rzadkości, a dodatkowo pojawiały się opinie nacechowane wartościowaniem kierowane w stronę osób zajmujących się tauromachią:

Oni są naprawdę jak mafia (Wp01).

W bardzo licznych przypadkach mamy do czynienia także z publikacjami o charakterze wyważonym w przedstawianiu opinii przeciwko tauromachii, ale nie pozbawionych konkretnych i bardzo jednoznacznych stanowisk. Mają one najczęściej charakter ogólny, odnoszący się do kwestii filozoficznych. Czytamy w nich między innymi:

Mówiąc o prawach zwierząt, mówimy o pracy na rzecz świata bardziej sprawiedliwego, w którym wszyscy będą mniej cierpieć (...) Jako bezpośredni potomkowie małp nie mamy prawa do wykorzystywania innych gatunków w charakterze maszyn produkcyjnych, nie mamy prawa uważać ich za gorszych (Montilla Valerio 2008: 48).

Javier Montilla Valerio, dziennikarz i pisarz zajmujący się między innymi opisywaniem tradycji tauromachicznych, w swojej książce *El corazón de la tortura* opisuje konkretne przypadki widowisk z udziałem byków, które mają miejsce w różnych miastach Hiszpanii. Przykładem może być zdarzenie z 7 lipca 2007 roku w mieście Amposta, kiedy byk, który miał wziąć udział w miejskiej zabawie *correbou*, uciekł i stwarzając, zdaniem policji, zagrożenie dla mieszkańców, został zastrzelony²⁴ (Montilla Valerio 2008: 121).

Dyskurs wokół *corridy de toros* nie jest także obcy poza granicami Hiszpanii, co nie może dziwić, zważywszy na fakt, że Hiszpania jest bardzo popularnym celem wakacyjnych wyjazdów nie tylko Europejczyków, ale także Amerykanów. Nie brakuje w związku z tym licznych artykułów

²⁴ Por. <<http://ajudem-nos.blogspot.com/2007/07/espanha-un-polica-municipal-mata-tiros.html>> (23 czerwca 2013).

w prasie, które w mniej lub bardziej wyważony sposób przedstawiają tę tradycję. Przykładem może być krótki artykuł Carlosa Forera *A bullfight without the glitz*²⁵, w którym czytamy między innymi o tym, że: „Kibice przychodzą, aby się zabawić. Torerzy, aby stanąć w chwale. Byki, ważące kilkaset kilogramów, spocone i zdenerwowane, nie mają wyboru”²⁶. Autor skupia się nie tylko na samej *corridie de toros*, ale także na innych widowiskach, w których biorą udział byki. Wprawdzie opisy są zdawkowe i w oczywisty sposób nie mogą wyczerpać interesującej nas tematyki, mogą jednak z pewnością wpłynąć na stosunek do hiszpańskiej tradycji. Podobnie jest w tym przypadku, jednak Forero zdołał zawrzeć w jego treści również krótkie wypowiedzi osób biorących udział w widowiskach tauromachicznych, zarówno związanych z branżą, jak i samych *aficionados*. Łącząc te relacje z opisem tego, co się dzieje w czasie widowiska, odnosi się wrażenie, że autor zamierzał tu dokonać zestawienia o charakterze opozycyjnym: okropne przedstawienia kontra rozentuzjasmowani ludzie.

Akcje skierowane przeciwko organizowaniu *corrid de toros* mają w swoich założeniach również zwrócenie uwagi na to, że utarło się przekonanie, że w czasie widowiska jedynymi zwierzętami, które cierpią, są byki. Tymczasem konie i muły, które są wykorzystywane na *plaza de toros*, również nie są wolne, w opinii *antitaurinos*, od bólu i złego losu. Dla porządku warto zauważyć, że w istocie konie obecne są w wielu widowiskach tauromachicznych, zarówno jako uczestnicy/aktorzy, jak i zwierzęta wykorzystywane przed lub po widowisku. Można wyróżnić pięć grup koni w ten czy inny sposób związanych z tauromachią. Konie biorące udział w takich widowiskach są narażane na bezpośrednie zranienie przez byka, jako że nie są w żaden sposób chronione nakryciami na brzuch i nogi. Konie, które są okrywane ochraniaczami, to konie pikadorów. Ochraniacze są ciężkie i powodują, że zwierzę jest mało zwrotne – w przypadku przewrócenia nie może się samo podnieść – konieczna jest pomoc kilku osób. Mimo ochraniacza, który teoretycznie zapobiega zranieniu konia przez rogi byka, *antitaurinos* uważają, że ból, jaki odczuwa koń przy uderzeniu rogów byka, jest bardzo silny. Kolejną grupę koni stanowią te, które wraz z mułami są wykorzystywane do wyciągania z areny martwych byków i zawożenia ich na zaplecze. *Antitaurinos* zwracają uwagę, że konie te pracują przez wiele lat, zmagając się przez cały czas z dużymi obciążeniami. Konie są również niezwykle ważne w hodowlach byków, gdzie są narażane na ataki byków w czasie pierwszych testów selekcionowania zwierząt do walki na arenach. W hodowlach ponad-

²⁵ „The Washington Post”, 6 lutego 2011.

²⁶ „The Washington Post”, 6 lutego 2011.

to konie służą do zaganiania stad na odległe pastwiska. Na koniec należy wspomnieć również o koniach, które są dosiadanane przez uczestników różnego rodzaju widowisk tauromachicznych, odbywających się poza miastami, na wolnej przestrzeni i w wielu przypadkach pozbawione są formalnych regulacji. W konsekwencji może dochodzić do sytuacji niekontrolowanych, w których byk atakuje nieprzyzwyczajonego do tego konia.

Na zakończenie warto wspomnieć również o z rzadka pojawiających się informacjach o *corridzie* w polskiej prasie. W tabloidzie „Fakt” z 24 maja 2010 roku w artykule *Krwawa zemsta byka* czytamy między innymi: „Rozjuszona zwierzę wbiło róg w głowę toreadora. Ten byk pomścił inne zwierzęta, zabite na arenie. Jeden cios prawym rogiem i toreador będzie do końca życia pamiętać tę lekcję”. Wprawdzie dziennik ten nie jest dla mnie wiarygodny, niemniej jednak zdaję sobie sprawę z tego, że w pewnym sensie może tworzyć u czytelników obraz rzeczywistości, biorąc pod uwagę jego popularność w Polsce. W tym konkretnym przypadku jednostronny obraz Hiszpanii i *corridy de toros*. Konkludując, należy podkreślić, że konflikt na gruncie tauromachii jest zaznaczany we wszystkich niemal środkach masowego przekazu, chociaż w ostatnich latach zdecydowanie zintensyfikował się w Internecie.

4. FILOZOFIA TAUROMACHII – FILOZOFIA CIERPIENIA

Corrida de toros w opinii jej przeciwników jest nieodłącznie powiązana z nieuzasadnionym cierpieniem. Część *aficionados* także nie przeczy, że zwierzęta (a niekiedy i ludzie) cierpią podczas widowiska, jednak oni widzą w tym cierpieniu sens. Najbardziej radykalni zwolennicy *corridy de toros* posuwają się do całkowitego kwestionowania aspektu cierpienia, gdyż z jednej strony uznają to za cechę wyłącznie ludzką lub podnoszą argumenty o naturalnych predyspozycjach rasy *toro bravo* do walki na arenie i jej odporności na ból. Ważne, by definiując cierpienie, pamiętać o intencji tego, który je zadaje. Trudno porównywać ból, który jest wynikiem przypadku – nawet spowodowanego zaniedbaniami – z cierpieniem, będącym konsekwencją działań intencjonalnych (Boillat de Coremont Sartorio 2007b: 187). Dyskusja związana z humanitaryzmem i odnoszeniem go do niemal wszystkich sfer życia społeczno-kulturowego wiąże się również z analizami antropologicznymi i filozoficznymi. Cierpienie jako główny element założeń interpretacyjnych odgrywa główną rolę w koncepcjach humanizmu. Nie jest to zjawisko nowe, jednak dla XX wieku ukuto termin „stulecia ludobójstwa”. Wprawdzie zwraca się tu uwagę przede wszystkim na cierpienie człowieka/ludzi, jednak z powodzeniem

można rozszerzyć te rozważania również na stosunek do zwierząt. „Dla filozofów i naukowców w dziedzinie nauk społecznych, a także dla wielu innych ludzi, podsumowaniem wydarzeń XX wieku jest idea «bezsensownego cierpienia»” (Herzfeld 2004: 321). Jeszcze bardziej dosadnie w tym kontekście wyglądają słowa Isaaca Bashevisa Singera – laureata literackiej Nagrody Nobla w 1978 roku:

Zwierzęta doświadczyły, że człowiek to najgorszy osobnik spośród wszystkich gatunków. Zwierzęta zostały stworzone jako dostarczyciele żywności i skór – istoty, które można dręczyć i eksterminować. Dla nich wszyscy ludzie to naziści, a ich Życie – to wieczna Treblinka²⁷.

Porównanie zagłady Żydów w czasie drugiej wojny światowej i masowe zabijanie zwierząt jest zabiegiem stosowanym często przez obrońców praw zwierząt, co ma nas szokować i powodować refleksję nad sytuacją zwierząt. Montilla Valerio w swojej książce *El corazón de la tortura* jedną część – poświęconą właśnie sytuacji zwierząt jako pomocy naukowych, hodowanych na futra etc. – zatytułował właśnie *Treblinka*. Z taką linią argumentacji nie zgadzają się *aficionados*, którzy z kolei w dość dosadny sposób krytykują próby antropomorfizacji zwierząt:

Żyjemy w czasach, w których wiele osób ma w swoich domach, w swoich pokojach, a nawet w swoich łóżkach, zwierzęta wszelkiego rodzaju: psy, koty, króliki, świnki, iguany, chomiki etc. To znaczy, że dbamy o zwierzęta tak, jakbyśmy dbali o istoty ludzkie. W wielu przypadkach jesteśmy w stanie poświęcić dla zwierzęcia więcej niż dla innych przedstawicieli naszego gatunku. To nas prowadzi do humanizacji zwierząt, do żądania dla nich praw i stylu życia, które wielu ludzi mogłoby sobie życzyć. Prawdą jest, że śmierć żywej istoty zawsze jest traumatyczna, ale my wszyscy, wszystkie istoty żywe, rodzimy się, przechodzimy nasz cykl życia i nieuchronnie umieramy. My, aficionados, jesteśmy świadomi, że corrido de toros może być dla byka bardzo trudnym momentem. Twierdzenie, że corrido jest antyhumanitarne, jest wprowadzaniem w błąd. Jeśli coś jest antyhumanitarne, to powinno być odnoszone przeciwko człowiekowi. W corridzie de toros zaangażowaną w działania istotą ludzką jest torero i co logiczne, że aby nie była antyhumanitarne, musiałaby chronić człowieka, ale ci, którzy mówią o antyhumanitaryzmie w corridzie odnoszą to do byka, czyli znowu asymilują zwierzęta z istotami ludzkimi. Nikt bardziej nie broni byków niż aficionados (Wf7).

²⁷ Por. <<http://strasznaszuka.blox.pl/2011/09/Holocaust-w-kampanii-PETY.html>> (25 czerwca 2013).

Ponad 20 procent tych, co mówią, że są przeciwko corridzie, nie ma osobistego doświadczenia ze zjawiskiem, ponieważ nigdy nie widzieli corridy i nie wiedzą, co to jest. Słyszą tylko kłamstwa opowiadane przez przeciwników i ich szkodach osobistych. Wielu uważa, że byk to istota ludzka z różkami, „Peter Rabbit”²⁸ z ludzkimi uczuciami. Ale jest też wielu profesjonalistów w gronie przeciwników – jak PETA, która z tego żyje (Wor5).

Dyskurs przeciwników w wyraźny sposób nabiera cech pewnego rodzaju gry, w której zasadnicze znaczenie ma komunikacja społeczna oraz jej implikacje. „Społeczny proces komunikowania się wywodzi się z różnych sposobów zaangażowania podmiotów społecznych w działania i fenomenologicznej niedostępności doświadczeń innych osób. Proces ten ma charakter społecznych gier” (Rancew-Sikora 2009: 26). Zasady tej gry są jasne, bo określone przez zdefiniowany cel: chodzi o zdelegalizowanie *corridy de toros*. Żaden zadeklarowany przeciwnik tauromachii nie jest w stanie sam, ani nawet przy współudziale wielu organizacji antytauromachicznych, tego dokonać. Jedyne, co może w tym kierunku uczynić, to (1) przekonać opinię publiczną do swoich poglądów, co w konsekwencji ma przynieść (2) określone działania w sferze politycznej. Oczywiście należy mieć na uwadze, że grupy decydujące na poziomie politycznym o być albo nie być jakiegoś zjawiska społecznego kierują się w działaniach przede wszystkim interesem państwa. Nikomu nie podoba się, że musi płacić podatki, jednak nikt nie liczy na to, że pod naciskiem opinii publicznej rząd zrezygnowałby z nich. Dlatego też sytuacja *corridy de toros* jest wciąż nieokreślona: nie wiadomo, czyj interes w istocie przeważa szalę zwycięstwa. Zestawiając wypowiedzi zwolenników i przeciwników tauromachii, mamy przeważnie do czynienia z mniej lub bardziej rozbudowanymi tezami. W wydaniu *aficionados*:

Tauromachia jest wielowiekową hiszpańską tradycją. Nie można jej ot tak zakazać (Wpr11).

I ewidentnie pierwsza rzecz, którą trzeba by przedstawić komuś, kto jest przeciwnikiem tauromachii, to fakt, że koniec tauromachii byłby natychmiastowym końcem zwierzęcia (LAR9).

A w wydaniu *antitaurinos*:

Nie ma argumentów na poparcie torturowania zwierząt (Wor5).

²⁸ Peter Rabbit – bajkowa postać z kreskówek dla dzieci, por. <<http://www.peterrabbit.com/en/>> (12 listopada 2014).

W batalii publicznej, w której coraz częściej wykorzystywane są argumenty natury filozoficznej, politycznej i antropologicznej, nie brakuje również głosów pochodzących od badaczy zajmujących się biologią zwierząt. Fernando Álvarez, hiszpański etolog, na portalu internetowym pisze:

Podczas gdy dzisiaj niektórzy optują za zniesieniem *corridy de toros*, inni powołują się na korzenie tradycji. W mojej opinii tauromachia powinna zostać zniesiona, a podstawą do tego jest kilka ważnych kwestii: byk, owszem cierpi w czasie *corridy de toros*. Możemy to porównać z bólem innych istot żywych, ustalając, czy pewne sytuacje powodują uszczerbek na zdrowiu i czy powodują stres²⁹.

Takie opinie nadają wyraźny kształt dyskursowi publicznemu o *corridzie de toros*, bowiem odwołują się do wyobraźalnych i zrozumiałych porównań. Człowiek doświadcza fizycznego cierpienia, wie, na czym ono polega i jakie są jego konsekwencje. Wskazanie na to, że inne istoty żywe, mając podobną budowę systemu nerwowego, również mogą odczuwać cierpienie, powoduje uruchamianie się mechanizmu empatii. Mówią o tym także moi respondenci:

Chcę powiedzieć, że powodowanie zbędnego cierpienia u zwierząt, takich jak bydło używane w corridzie, zaczyna być kwestionowane w momencie, kiedy wiemy na pewno, że konsekwencją tych działań jest prowokowanie bólu i cierpienia, tak fizycznego, jak i psychicznego. To znaczy, oprócz cierpienia fizycznego, które jest nieodłączne dla tych walk, jest jeszcze cierpienie psychiczne, także związane z tymi widowiskami. Istnieje wiele badań, które wykazują ogromny stres i wyczerpanie fizyczne poniesione przez byki w widowiskach (Ww6).

Álvarez ma w zwyczaju w swojej antytauromachicznej argumentacji podkreślać, że skoro my, ludzie, mamy zdolność odczuwania cierpienia, to tym bardziej nie powinniśmy skazywać innych istot – ludzkich i zwierzęcych – na ból. Nie rezygnuje jednocześnie z porównań zwierząt do niewolników, tym samym ta jego nieustanna gotowość do podejmowania trudu zgłębiania i egzegezy zagadnień związanych z tauromachią nawiązuje do koncepcji abolicjonistycznych Henry’ego Stephensa Salta³⁰. Naturalnie bardzo trudno ważyć czyjaś wrażliwość. Zdecydowanie łatwiej jest określić – ustami *antitaurinos* – że uczestnicy widowisk tauromachicz-

²⁹ <<http://blogs.publico.es/dominiopublico/424/nueve-razones-para-abolir-la-fieta-nacional/>> (10 czerwca 2014).

³⁰ Henry Stephens Salt (1851–1939), pisarz angielski, obrońca praw zwierząt, pacyfista i wegetarianin z powodów etycznych.

nych są jej pozbawieni zupełnie. Odmienne zdanie na ten temat prezentują *aficionados*:

W Hiszpanii dużo się o tym mówi [o cierpieniu byków – przyp. M.Z.K.], tak wśród zwolenników, jak i przeciwników, ale przeciwnicy są natarczywi, ich argumenty są obelżywe. Zwolennicy mówią w sposób kulturalny i nigdy nie obrażają tych, którzy mają przeciwne zdanie (Wwy9).

Matador sewilski [Morante de la Puebla – przyp. M.Z.K.] uważa, że „malarze, poeci, muzycy... wszyscy ci artyści, którzy inspirowali się na plazach de toros, czynili tak z powodu wrażliwości torerów” („HOY”18).

5. EKOLOGIA

Z aspektem ekologicznym *corrida de toros* ma więcej wspólnego, niż mogłoby się z pozoru wydawać. Przede wszystkim proekologiczne hasła większości organizacji antytauromachicznych nawiązują do ograniczania działań człowieka, które w niezaprzeczalny sposób szkodzą środowisku naturalnemu. Najczęściej podnoszoną tu kwestią jest produkcja mięsa na masową skalę. Nieprzypadkowo większość organizacji kontestujących *corridę de toros* skupia w swoich szeregach vegetarian, którzy z powodów ideologicznych (ale również zdrowotnych) propagują niejedzenie mięsa. Aspekt ten jest szczególnie wyraźnie zaznaczony w konfrontowaniu stanowisk za *corridą de toros* i przeciw niej w odniesieniu do uzasadnienia hodowli *toro bravo* wyłącznie w celu zabicia go na arenie. Dla *aficionados* jest oczywiste – i było to podkreślane w każdym z przeprowadzonych przeze mnie wywiadów, że jeśli *corrida de toros* zostanie zakazana, to rasa *toro bravo* zniknie. Wbrew pozorom istnieje logiczne, acz nie tak do końca sentymentalne wytłumaczenie takiego poglądu. Otóż hodowla byków przeznaczonych na *corridę de toros* wymaga bardzo wielu nakładów, inwestycji i wysiłków, by osiągnąć zamierzony efekt i z zyskiem sprzedać zwierzęta. Byki, które nie muszą walczyć na *plaza de toros*, są sprzedawane do rzeźni za zdecydowanie niższą kwotę. Wynika stąd bardzo proste przełożenie, że jeśli hodowca nie będzie mógł liczyć na sprzedaż po wysokiej cenie byka na *corridę* (bo będzie ona zdelegalizowana), to nie będzie mu się opłacało inwestować w tak wymagającą hodowlę i zacznie koncentrować się na produkcji bydła na mięso. Efektem tego będzie mieszanie się ras, co ostatecznie doprowadzi do zaniku *toro bravo* czystej krwi. Przeciwnicy tauromachii, jak łatwo się domyślić, stoją na przeciwnym stanowisku. Wśród wypowiedzi publicznych znajdują się na przykład takie:

Nic się nie zmieniło dla tej barbarzyńskiej społeczności, która od ponad dwóch tysięcy lat asystowała na arenach rzymskich a teraz na *plaza de toros*. Jak człowiek jest dziki, to się zabawia w niemoralny sposób i to uprawomocnia: „rasa lidia jest hodowana na śmierć na *plaza de toros*” albo „rasa nie przetrwa, jeśli nie będzie *corridy de toros*”. A więc niech umiera! Co go do cholery obchodzi torturowany byk, jeśli zapewni sobie posiadanie dzieci, wnuków i przyjaciół!³¹.

Dla części z członków organizacji antytauromachicznych idealnie by było, gdyby w ogóle zaniechać jakiejkolwiek produkcji masowej mięsa, niezależnie od tego, czy mówimy o tej, czy innej rasie. Brak produkcji mięsa nie oznacza automatycznie, że jakiś gatunek wymrze – wręcz odwrotnie – jeśli nie będzie zjadany, to będzie w lepszej sytuacji. I właśnie to *antitaurinos* podkreślają ze szczególnym akcentem:

Pracuję na rzecz zwierząt, więc zależy mi na tym, żeby zlikwidować corrida (Wp01).

Proekologiczne hasła obejmują także inny aspekt związany z hodowlą zwierząt, mianowicie pastwiska. Tereny, które są wykorzystywane przez hodowców do wyżywienia stad zwierząt, mogłyby w zdecydowanie bardziej efektywny sposób być przekształcone w tereny uprawne, by wyżywić zdecydowanie większą liczbę ludzi. Nie bez znaczenia jest tu także poruszana kwestia ocieplania się klimatu, co ma być między innymi efektem zwiększania się gazów cieplarnianych pochodzących w dużym stopniu od hodowanych zwierząt. Polemika, czy ocieplanie się klimatu ma rzeczywiście miejsce i co jest tego głównym powodem, pojawia się także w kontekście tauromachii (Motilla Valerio 2008: 17). Zarówno zwolennicy tauromachii, jak i *antitaurinos* zarzucają przeciwnym stronom brak chęci do podjęcia rozmów. Jak twierdzi jeden z moich informatorów:

Niektórzy [antitaurinos – przyp. M.Z.K.] owszem, chcą rozmawiać, więcej nawet – chcą wykrzykiwać swoje opinie. My, zwolennicy, uważamy, że nie warto z nimi dyskutować, bo oni mają zamknięte umysły i zakryte uszy (Wo8).

Hasła proekologiczne obecne w dyskursie tauromachicznym to bardzo szeroka kategoria związana ze współczesnym postrzeganiem rzeczywistości. Jak zauważa Magdalena Sztandara:

Problem antynomii kultury i natury oraz pomysły na wielorakie sposoby ochrony przyrody i życia blisko niej, a więc wszystko to, czemu dopisano przymiotnik „ekologiczne”, czy szerzej – „ekologizujące”, występują w wielu „przebraniach”

³¹ <<http://encontrarte.aporrea.org/81/teoria/a9070.html>> (14 czerwca 2014).

i to na płaszczyźnie życia zarówno społecznego, politycznego, jak i indywidualnego. Jest to wynikiem wielu kwestii: osobliwych mód i programów społecznych wyrażających się w podejmowaniu alternatywnych stylów życia, tendencji społeczno-politycznych czy pozostałości myślenia kontrkultury (Sztandara 2008: 320).

Trwający dyskurs tauromachiczny obejmuje nie tylko krytykę opinii i zachowań bezpośrednio związanych z *corridą de toros*, ale także chęć podejmowania dyskusji i jej brak:

Antitaurinos nie chcą rozmawiać, bo brak im fundamentów. Ja jestem osobą z fundamentami (...) oni nie wiedzą, czego chcą, bo oni są mięsożercami, jedzą kurczaki, ryby, te zwierzęta giną dla nich. Zrywają rośliny, które mają życie, jak my (...) Oni sprzedają na wsi jajka. Tak, ale maltretowanie gdzie jest? (...) spojrzeniem, gestami, formą, nie wiem. Ich maltretowanie polega na tym, żeby być przeciwko czemuś, czego chcą inni (Wk3).

Zastanawiające jest także to, kiedy możemy mówić o granicy między istotami prostymi a złożonymi? Należałoby określić moment, w którym możemy obiektywnie stwierdzić pojawienie się świadomości. Jednakże jest to – co również podkreślają sami badacze – właściwie niemożliwe. „Biolodzy, a tym bardziej filozofowie, nie udzielają jednoznacznej odpowiedzi na te pytania; zwykle twierdzą, że posiadanie świadomości przez określone kategorie zwierząt jest prawdopodobne” (Francuz 2011: 115). Niezależnie jednak od tego, czy mamy do czynienia z występowaniem świadomości, czy jej brakiem, w niektórych przypadkach stosunku do zwierząt stosuje się odmienne zasady niż w stosunku do człowieka. Ta specyficzna prawidłowość została nazwana przez Richarda D. Rydera w latach 70. XX wieku gatunkizmem lub gatunkowizmem³². Jest to teoria, która zakłada, że przedstawiciele jakiegoś gatunku – przeważnie dotyczy to człowieka – stawiają interes własnego gatunku ponad interesy innego (Montilla Valerio 2008: 28). Przeciwnicy tej koncepcji, do których wypowiedzi odwołują się często przeciwnicy tauromachii, uważają między innymi, że „niedopuszczalna jest arbitralna dyskryminacja innych zwierząt wyłącznie ze względu na ich przynależność do innego gatunku niż nasz, ponieważ moralność nie zależy od inteligencji, płci, rasy, religii, wieku, umiejętności stosowania makramy czy wypieku magdalenek, ale od zdolności odczuwania przyjemności i bólu”³³. Walczący o delegalizację

³² Hiszp. *especismo*; ang. *speciesism*.

³³ Wypowiedź Nurii Querol – lekarki i biologki hiszpańskiej, za: <<http://encontrarte.aporrea.org/81/teoria/a9070.html>> (12 czerwca 2013).

corridy sami siebie definiują jako grupę osób odpowiedzialnych za wprowadzanie zmian na lepsze, często organizując manifestacje:

Okolo tysiąca osób zebrało się na placu Portillo, aby zademonstrować swój sprzeciw wobec organizowania corrid de toros w Saragossie. Zgromadzenie zabezpieczane było przez policję aż do godziny 17.30, w celu uniknięcia konfrontacji między manifestantami a uczestnikami pierwszej corridy na Festynie Pilar 2013, których była podobna liczba. Wraz z rozpoczęciem corridy, antitaurinos przenieśli się na Plac Hiszpanii, głosząc hasła antytauromachiczne oraz przeciwko widzom, jako że nie uważają tych widowisk za sztukę. (...) Hasła typu „Abolicja albo Corridas de Toros”, „Wstyd Hiszpanii”, były jednymi z licznych niesionych na transparentach przez uczestników manifestacji (ELP26).

Wspomniany wcześniej Eduardo Lamazón podsumowuje to następująco: „Nadzieja, co do odkupienia świata, leży po stronie ludzi dobrych, o wspaniałomyślnych sercach. Od tych, co zamieniają śmierć na życie, destrukcję na tworzenie, ci, co kształtują ludzkość nie wykorzystując jej”³⁴.

6. HUMANITARYZM A TAUROMACHIA

Działania współczesnego człowieka bardziej niż kiedykolwiek w historii ludzkości odnoszą się do humanitaryzmu³⁵. Humanitaryzm definiuje się i jednocześnie rozumie jako pogląd, w którym główne miejsce zajmuje reguła moralna stawiająca człowieka, a w zasadzie całą ludzkość w centrum zainteresowań. W humanitaryzmie uwaga koncentruje się na nadrzędności potrzeb człowieka, a coraz częściej także na „ludzkim”, czyli pełnym dobroćliwości i współczucia traktowaniu ludzi oraz zwierząt. Pokrewne z terminem humanitaryzm jest pojęcie humanizm, który zawiera w sobie zdecydowanie do tkanki ludzkiej ideologii – pozytywny i pełen uwielbienia stosunek do tego, co ludzkie. Wobec powyższego, postulaty związane z „właściwym”, „ludzkim” traktowaniem istot żywych będą oscylowały wokół terminu humanitaryzm. Jednym z podnoszonych argumentów, a wiążącym się z tym bezpośrednio, jest aspekt cierpienia: jego odczuwanie oraz działania do niego prowadzące. Mercé Sentías uważa, że każda istota, która posiada system nerwowy, w przypadku „tortu-

³⁴ <<http://encontrarte.aporrea.org/81/teoria/a9070.html>> (24 czerwca 2014).

³⁵ Od łacińskiego *humanitas* – ludzkość.

rowania”, ma również zdolność do odczuwania cierpienia i to w rozumieniu takim, jakie nadaje mu człowiek. A zatem *corrida de toros* powinna być zakazana bezwzględnie, ponieważ tak jak prawo chroni istoty ludzkie, tak samo chronić powinno inne istoty żywe (Sentías 2007: 112). W przypadku tauromachii swoisty klosz ochronny stanowi tu definiowanie tych widowisk jako sztuki i święta narodowego. Na argument przeciwników dotyczący niehumanitarnego traktowania zwierząt *aficionados* odpowiadają:

Że się torturuje zwierzę? Oni [antitaurinos – przyp. M.Z.K.] nie rozumieją piękna i sztuki, jaka otacza torera i byka stojących naprzeciwko siebie na plaza de toros. Toreros i my, aficionados, kochamy byka i jeśli jest nadzwyczajnie odważny, дарujemy mu życie. Wraca do zagrody i może zostać ojcem równie odważnych potomków (Wwy9).

Warto zwrócić uwagę, że to, co leży u podstaw traktowania istot żywych – w tym zwierząt – to głównie „Potoczne przekonania, przyjmowane intuicje, oparte na wychowaniu, tradycji, dominującej kulturze” (Francuz 2011: 45). To, w jaki sposób odnosimy się do świata przyrody, czy i jaki nadamy status moralny tworzącym go istotom, zależy od przyjętej przez nas samych lub kulturę, w której żyjemy, perspektywy. Okazuje się – jak wynika z koncepcji filozoficznych i antropologicznych – że nie jesteśmy skazani jedynie na powszechny w takich przypadkach relatywizm kulturowy/etyczny. Te teorie moralne, z jednej strony, uwzględniają specyfikę struktury człowieka pod względem tworzenia i korzystania z modeli moralnych, a z drugiej strony snują dywagacje dotyczące uwikłania moralności szeroko rozumianej w relacje pomiędzy człowiekiem a światem ożywionym. Jak zauważa Olchanowski, powołując się na Schopenhauera:

[Istnieje – przyp. M.Z.K.] niebezpieczeństwo związane z przypisywaniem bytu rzeczywistego wartościom ponadindywidualnym, które są ze swej natury transcendentne. Jeżeli tak się dzieje, ludzie, którzy nie potrafią wykazać ich istnienia Tu i Teraz, przenoszą je w przeszłość (...), bądź w przyszłość (wtedy to otwiera się pole dla demagogii społecznej i „podnosi głowę bestialstwo zwane przez niektórych humanizmem” (Olchanowski 2005: 98).

W czasach współczesnych dyskurs związany z tauromachią przeniósł się również na te obszary, które do tej pory nie były aktywnie wykorzystywane przez obie strony. Przykładem – jednym z wielu – może być film *Sobrenatural* w reżyserii Juana Figueroi, opowiadający o życiu matadora Andresa Vasqueza:

Figuerola nie obawia się pokazywać swojego dzieła na festiwalach międzynarodowych, mimo że jest możliwe odrzucenie, jakie może powodować widok śmierci u tych osób, które lubią takie filmy, ale nie posiadają znajomości tauromachii. Dlatego też reżyser chce, by było jasne, że nie jest to debata na temat tauromachii, nie jest ani za, ani przeciw, ale też nie zamierza ukrywać relacji między człowiekiem a bykiem w czasie corridy („HOY”57).

Do najczęściej podnoszonych argumentów związanych z humanitaryzmem należy zaliczyć stosunek taurofilów do byka. Powód, dla którego byk wkracza na arenę, żeby umrzeć, jest prosty: po to się urodził, żeby w ten właśnie sposób zginąć. To główny argument zwolenników *corridy de toros*, dodatkowo podsycany kwestiami etnicznymi:

Chwyty antytauromachiczne to bardzo dobre techniki propagandowe, bardzo proste i jednoznaczne jasne komunikaty, powtarzane tysiące razy i są doskonale zaaranżowane i sponsorowane przez tych, którzy widzą w corridzie obrzydliwe widowisko, obraz korzeni hiszpańskości, którzy chcą je wyeliminować (Wdz10).

Tymczasem przeciwnicy tauromachii alarmują, że tego typu postawa nie tylko nie ma nic wspólnego z humanitaryzmem, ale jest przejawem przemocy intencjonalnie stosowanej wobec zwierzęcia. Nie istnieje żadna żywa istota, której kres nie wiązałby się ze śmiercią, jednak niedopuszczalne jest, by to przeznaczenie realizowało się za pomocą zadawania bólu i cierpienia ku radości innych żywych istot (Boillat de Coremont Sartorio 2007b: 188). Zadawanie śmierci zwierzętom, które są przeznaczone do konsumpcji, budzi zdecydowanie mniejszy opór, pod warunkiem, że uwzględnia elementarne zasady etyki. Nic nie usprawiedliwia tradycji, której celem jest zadawanie cierpienia innym – tłumaczą przeciwnicy tauromachii. Wielu z nich zapewne nie zgodziłoby się na żadne modyfikacje *corridy de toros*:

Nie chcielibyśmy zmiany, żeby nie zabijali byka, chcemy całkowitego zakazania tauromachii. Wstyd dla ludzkości, że są corridy de toros. Nie można ich łagodzić, trzeba ich zakazać (Wp01).

Można w tym kontekście przyjrzeć się chociażby koncepcji Regana, która zakłada, że „zarówno bierne, jak i aktywne podmioty moralności, czyli wszystkie istoty, które spełniają kryterium bycia podmiotem-życia (...), mają taką samą inherentną wartość. Są w sposób kategoryczny

równe, należy je obdarzać takim samym szacunkiem i przysługują im prawa moralne” (Francuz 2011: 55). W odniesieniu do *corridy de toros* dla przeciwników tauromachii jest to bardzo proste i jednoznaczne zalecenie, co do którego uzasadnienia nie można mieć wątpliwości. Byk, jako istota żywa oraz zdolna do odczuwania bólu, nie może stawać się przedmiotem wykorzystywanym przez człowieka do zaspokajania jego potrzeby rozrywki i relaksu. Te same zasady moralne, które stosuje się wobec ludzi, należy kierować wobec zwierząt. W ten sposób argumentacja *antitaurinos* pozbawiona jest dystansu emocjonalnego i sentymentalnego (Lahoz Pastor 2014). Podobne rozważania pojawiają się także w wypowiedziach moich informatorów:

Wiem, że porównujemy gatunki, ale niech nikt nie zapomina, że jesteśmy zwierzętami i że istnieje wiele naukowych opracowań na wysokim poziomie, które wskazują na fakt cierpienia, a więc i odczuwania przez zwierzęta. Nie unikając w szczególności, wielu naukowców wskazało zdolność do odczuwania świadomości przez istoty żywe, oprócz człowieka. Oczywiście, nie mówimy o zdolności do rozumowania, można nawet powiedzieć, że jest to rozwój w fazie początkowej w przypadku zwierząt i to nas odróżnia od innych gatunków. Nie mówię o duszy, bo o jej istnieniu decydują nasze przekonania (Ww6).

Natomiast według zwolenników *corridy de toros* nie należy mylić człowieka ze zwierzęciem w kontekście rywalizacji ich potrzeb, a tym samym nie należy stawiać w katerycznej opozycji pojęcia humanitaryzmu wobec animalizmu (Wolff 2011: 76-77). Odpowiedzi *aficionados* na często zadawane pytania i stawiane postulaty: Czyż ludzie nie są także zwierzętami? Czyż nie powinniśmy traktować zwierząt tak, jak traktuje się ludzi? – są następujące:

postulat, by postawić zwierzęta na tym samym poziomie relacji, jakie ludzie mają wobec siebie, sprawi, że ludzi trzeba będzie postawić na tym samym poziomie, co zwierzęta (...); czym byłyby wówczas wartości związane ze sprawiedliwością, czy wspaniałomyślnością? Czym byłaby zasada współistnienia, jeśli zredukowalibyśmy wspólnotę ludzką do tej materii mniej precyzyjnej i mniej wymagającej, która łączyłaby nas całkowicie ze zwierzętami niezależnie od tego, jakie mamy uczucia wobec niektórych z nich? (Wolff 2011: 77).

Ponadto poszukiwanie u zwierząt subiektywizmu oraz próba przypisywania im (zasadnie lub nie) odczuwania świadomości, w gruncie rzeczy wiąże się z nadawaniem im cech ludzkich, a więc jest to mniej lub bardziej wyraźna forma antropomorfizmu. Jak pisze Francuz: „W ten sposób

chcielibyśmy, by były one podobne do nas (...) Przekonania i pragnienia zwierząt opisujemy tak samo jak swoje myśli” (Francuz 2011: 115-116). W skrajnych koncepcjach tego rodzaju – Emmanuela Mouniera i Dereka Parfita – podkreśla się, że bycie uznanym za osobę, jest bezpośrednio uzależnione od stanu posiadania świadomości. Człowiek, w większości przypadków spełnia ten warunek, ale nie jest to cecha gatunkowa, dlatego też te jednostki, które nie mają świadomości (na przykład małe dzieci, ludzie upośledzeni lub będący w śpiączce), nie będą uznawane za osoby³⁶. Aspekt ten stanowi również niezwykle aktywne pole dyskursu wokół *corridy de toros*. Wyraźnie rysuje się tu linia podziału w opiniach zwolenników i przeciwników tauromachii, zaznaczająca się właśnie w stosunku do byka. Jak mawiają *aficionados*:

Nie jest niczym obowiązkiem chodzenie na corridę de toros, to jest nietolerancja najbardziej fanatyczna w Hiszpanii u tych przeciwników corridy. Argumentem jest błędne założenie i porównywanie wszystkiego w kategoriach humanitaryzmu. Że człowiek i byk to to samo. Ale byk to nie jest istota ludzka, to jest zwierzę (...) połączenia nerwowe u byka i u ludzi są inne, tamte są mniej wrażliwe i jest ich mniej. Skóra byka jest 20 razy grubsza niż skóra człowieka. (...) To jest rasa wyselekcjonowana właśnie do tego. To jest zwierzę nie defensywne, ale ofensywne. To jest jedyne zwierzę, które otrzymawszy cios, ściga cię i pędzi do przodu, a nie ucieka. Na przykład, nie wiem, pies, uderzysz go kijem, to cię będzie omijać (Wh12).

Nieco inny, ale w pewnym sensie odnoszący się do podobnych kryteriów opis „osoby” stosuje Tarzycjusz Buliński: „Kim jest osoba? Najkrócej mówiąc, osoba to ktoś obdarzony intencjonalnością i skutecznością działania (sprawczością)” (Buliński 2011: 103). Badacz powołuje się na perspektywę oglądu świata Indian Amazonii, dla których nie ma tożsamesgo z naszym – euroamerykańskim – podziału na świat człowieka i nieczłowieka. Dla tych społeczności, kategoria bytów/osób zawierać może zarówno ludzi, jak i zwierzęta. Człowiek jako fizyczna/biologiczna część przyrody jest także analizowana przez Konrada Rudnickiego. Uważa on, że istnienie człowieka i jego działania w określonych sytuacjach pozwalają na wyodrębnienie go „z innych królestw przyrody” nie ze względu na jego biologiczność, ale między innymi na możliwość dokonywania świadomych wyborów (nie instynktownie) (Rudnicki 2001: 80-83). Owe wybory z kolei są nierozzerwalnie wręcz związane z uwikłaniem jednostek

³⁶ Por. <<http://www.alcoberro.info/V1/mounier.htm>> oraz <<http://www20.knowledgre.com/00040619/DerekParfit>> (15 stycznia 2013).

w życie społeczne i stosowanie się do określonych wymogów. Stąd na przykład wynika stosunek danych społeczności do widoku śmierci w jakiegokolwiek postaci i czynienie z tego swoistego tabu. Przykładając ten mechanizm do koncepcji Eliasa, Marta Bucholc pisze:

Doświadczamy śmierci jako zjawiska kulturowego i biologicznego tylko w konkretnych przypadkach – wszystko inne to mit i fantazmat. Zatem jeśli chcemy wygnać śmierć i zapomnieć o niej, musimy wygnać umierających. To zaś nie jest takie trudne: jeśli konsekwentnie odmawiamy dostrzegania umierających, to odbieramy im prawo do naszej uwagi – do uwagi żywych. Najpierw umieranie zostaje przeniesione z normalnej przestrzeni życia w marginalną i specyficzną przestrzeń, czyli do szpitali i hospicjów (...) Temu procesowi towarzyszy odarcie śmierci z wartości i znaczenia – jej symboliczny status obniża się, podobnie jak status cierpienia fizycznego. Na poziomie symbolicznym umierający staje się więc kimś gorszym, podobnie jak kimś gorszym jest chory – umieranie to po prostu skrajny i beznadziejny przypadek choroby (...) Proces ten wieńczy instytucjonalizacja umierania, które zostaje poddane takim regułom i wzorom zachowań, by zniknęło z pola widzenia żywych na tyle, na ile to tylko możliwe (Bucholc 2013: 167).

Zwolennicy *corridy de toros* w oczywisty sposób wyłamują się z tej zasady, albowiem ich wybór nakierowany jest na świadome uczestnictwo w „oglądaniu umierania”.

W krytyce kierowanej w stronę tauromachii nie chodzi wyłącznie o samo zabijanie byka, o sam fakt publicznego pozbawiania go życia. Zastanawianie się nad tym, czy człowiek ma prawo do wykorzystywania innych istot żywych do realizowania swoich celów, leży u podstaw tych refleksji. Nawet przeciwnicy tauromachii podkreślają, że nie można od wszystkich wymagać, by z dnia na dzień stali się wegetarianami i zaprzestali zabijania zwierząt, by się nimi żywić. Istotne jest tu coś innego: spełnienie tak zwanego „minimum etycznego”. Należy mieć na uwadze to, „jak zwierzęta żyją przed śmiercią czy jak się je zabija, a także sam sposób, w jaki się je zabija” (LaCapra 2010: 458). W tym kontekście poddawana krytyce *corrida de toros* nie może spełnić owego warunku minimum etycznego, bowiem byk przed śmiercią jest raniony i moment jego śmierci jest nie tylko odsuwany w czasie z uwagi na trwanie widowiska, ale także jest przedłużany, czyli intensyfikowany w momentach kluczowych. Z kolei dla *aficionados* sytuacja mogłaby być tu analizowana zgoła inaczej: wszak byk, zanim zginie, zanim w ogóle pojawi się na arenie, wie dzie spokojne życie w naturalnych warunkach na ogromnych pastwiskach w ganaderiach.

Dyskurs wokół chowu zwierząt na skalę przemysłową zawsze w pewnym momencie dotyka kwestii związanych z ubojem. Co jakiś czas docierają poprzez media do świadomości opinii publicznej informacje na temat

tęgo, jak ów ubój się odbywa. Najczęściej informacje te mają charakter krytyczny, demaskujący procedury, które umożliwiają stosowanie niehumanitarnych sposobów zabijania, czyli takich, które powodują u zwierząt nadmierny stres oraz ból. Zajmująca się tą problematyką Catherine Johnson zwraca uwagę na to, że ubojnia może być tak zaprojektowana, by ograniczyć do minimum ryzyko związane ze stresem i bólem w czasie zabijania. Autorka opisuje także wrażenia osób z wycieczek, które sama oprowadza po wzorcowych rzeźniach (Grandin, Johnson 2011: 324-325).

W kwestii definiowania bólu i analizowania jego odczuwania na gruncie filozoficznym mamy do czynienia między innymi z niezwykle interesującą koncepcją Petera Harrisona. Otóż według niego pojęcia ból oraz cierpienie powinno się rozróżniać w zależności od tego, czy dotyczą ludzi, czy zwierząt. Harrison używa dwóch znaczeń bólu: metafizyczno-psychologicznego w odniesieniu do ludzi oraz funkcjonalno-biologicznego w odniesieniu do zwierząt (Francuz 2011: 95). Podział ten odpowiada na naturalny podział w świecie natury, gdzie człowiek, będąc zarówno istotą biologiczną i kulturową, w zdecydowany sposób uprzywilejowuje kulturę, której „biologiczność” musi się podporządkować³⁷. Zwierzęta z kolei pozbawione są owego „kulturowego elementu”, zatem nie można w odniesieniu do nich stosować tych samych kryteriów w kwestii cierpienia, co do ludzi. „U zwierząt (...) mamy do czynienia z brakiem pierwiastka duchowego, są one wyłącznie istotami biologicznymi. Ich istnienie w pełni podlega procesom naturalnym i wyczerpuje się w tych procesach” (Francuz 2011: 95). Ponieważ, według Harrisona, u zwierząt główną siłą działań stanowi poddawanie się instynktowi – nie są one zdolne do dokonywania wyborów, lecz działają niejako automatycznie, natomiast poczucie bólu jest u nich sprowadzone do prostej zasady: bodziec – reakcja³⁸. Ten mechanizm jest oczywiście oczekiwany w czasie widowisk tauromachicznych i w opinii *aficionados* sprowadza się do naturalnych zachowań zwierzęcia – w tym przypadku byka. Dla byka hodowanego wyłącznie w celu wzięcia udziału w *corridzie de toros* nie ma w zasadzie przewidzianej innej drogi. Przeciwnicy nie zaniedbują i tego pola, podkreślając:

Mówią, że dzięki corridzie byk żyje. Wygląda to tak, jakby chronili zwierzęta, jakby zwierzęta miały być im za to wdzięczne (Wp13).

³⁷ W tym kontekście należy odnieść się do naturalnych dla człowieka instynktów (na przykład zaspokajanie głodu lub popędu seksualnego), które mogą być zaspokajane wyłącznie w dopuszczalny przez system kulturowy sposób (często różnorodny dla różnych kultur).

³⁸ Por. <<http://bu-169.bu.amu.edu.pl/han/JAA/www.jstor.org/stable/3750908?seq=11>> (12 stycznia 2013).

Rozważania tego typu przybliżają nas bezpośrednio do koncepcji etyki środowiskowej³⁹. Poglądy z dziedziny filozofii i etyki ekologicznej dotyczą między innymi postulatów zmiany „roli *Homo sapiens* ze zdobywcy i władcy natury na zwykłego członka wspólnoty przyrodniczej” (Francuz 2011: 14). Jeśli uznamy te poglądy za właściwe i godne naśladowania, to należałoby stać na stanowisku, że potrzeby człowieka nie są nadrzędne wobec potrzeb innych istot żywych, a więc człowiek nie może dążyć do zaspokajania swoich potrzeb za wszelką cenę. W etyce środowiskowej kładzie się nacisk na to, że istnieje niezależna od ludzkiego osądu i implikacji kulturowych wartość natury (por. Singer 2007: 268 i dalsze). W konsekwencji należałoby uznać istoty żywe – oprócz człowieka – jako część podlegającą owej „naturalnej etyce” i przypisywać im wartości o charakterze moralnym⁴⁰. W takim przypadku nie ulega wątpliwości, że *corrida de toros* nie ma żadnego uzasadnienia, bowiem służy wyłącznie jednej, wybranej grupie świata przyrodniczego – ludziom, kosztem innej grupy także należącej do tego samego świata. Jeśli jednak będziemy powoływać się w swoich rozważaniach na postulaty zawarte w teoriach pragmatycznych, to „z uwagi na interesy wspólnoty czy jakiejś grupy ludzi” możemy przyjąć założenie, że status moralny jest względny i może być przyznawany lub kwestionowany w zależności od przyjętych celów nadrzędnych (Francuz 2011: 65).

Nieco inny charakter prezentuje teoria holizmu etyki środowiskowej, której przedstawicielem jest Holmes Rolston III, twierdzący, że wprawdzie człowiek stanowi część świata przyrody, istniejącą obiektywnie, jak inne istoty żywe, ale jest jednocześnie istotą w tej grupie wyjątkową, bowiem operującą świadomością istnienia. Przyroda dzieli się na istoty proste i złożone, które – z racji swojej wyższości – mają prawo do korzystania z tych mniej rozwiniętych ewolucyjnie (Francuz 2011: 24). Koncepcja ta bardzo wyraźnie nawiązuje do filozofii Arystotelesa, stawiającego na piedestale umysł (ludzki) i wobec tego sens istnienia zwierząt jest podporządkowany bytom doskonalszym (Bereszyński, Tomaszewska

³⁹ W ramach etyki środowiskowej jest między innymi realizowany pogląd tak zwanego perfekcjonizmu, który zasadza się na opinii, iż powinno się przypisywać status moralny wszystkim organizmom żywym, a także nieożywionym formom przyrody.

⁴⁰ Jak zauważa Francuz w innym miejscu: „Status moralny nie jest postrzegany jako cecha naturalna stworzeń, którą można wyprowadzić wprost z ich natury. Jest czymś dodanym do przedmiotu, czymś nadbudowanym” (Francuz 2011: 35). Wobec tego należałoby pamiętać, że ma on charakter kulturowy lub przynajmniej wynikający z kontekstu kulturowego. A skoro tak, to wskazując na kulturę jako dzieło człowieka, status moralny musiałby dotyczyć wyłącznie spraw ludzkich. Współczesne koncepcje filozoficzne i antropologiczne próbują odnaleźć i sformułować teorię, która nie kierowałaby nas w analizach dotyczących moralności do konkluzji o charakterze relatywistycznym.

2011: 106). Nie oznacza to jednak, że postawa antropocentryczna pozostaje poza krytyką. Etyka środowiskowa ma wiele zbieżności z tak zwaną etyką głęboką⁴¹, czyli ideologią, która zakłada „integralność biosfery na rzecz jej samej, bez względu na możliwe korzyści dla ludzi, które mogą z tego wypływać” (Singer 2007: 264). Człowiek, uważany za istotę złożoną, nie tylko jest świadomy owej roli, ale także jest odpowiedzialny za kształtowanie – często bardzo inwazyjne – otaczającej go rzeczywistości. W podobnym tonie wypowiada się także Tim Ingold, który uważa, że natura wymaga od podmiotów ją tworzących interpretacji, którą ja nazwałabym percepcją w odniesieniu do wszystkich istot żywych, to jest zwierząt i człowieka – interpretację zaś ograniczyłabym wyłącznie do człowieka. Badacz mówi o tej specyfice istoty ludzkiej w kontekście „obiektywnej samoświadomości. Ponieważ jesteśmy zwierzętami obdarzonymi zdolnością do wytwarzania i nadawania znaczenia, jesteśmy również monopolistami we wchodzeniu we wzajemne relacje z *pozbawionym znaczenia środowiskiem*” (Ingold 2005: 86). Uszczegółowiłabym to w ten sposób, że chodzi tu o relacje pomiędzy świadomym ich zachodzenia człowiekiem a nieświadomym tego faktu środowiskiem. I na tym polu również w istotny sposób widać rozbieżności pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami tauromachii. W sytuacji zdelegalizowania *corridy de toros antitaurinos* przede wszystkim podkreślają konieczność zadbania o zwierzęta – głównie byki, ale także konie. „Należy je uwolnić”, „NIE dla przemocy wobec zwierząt” – jak mawiają przeciwnicy. Ale *aficionados* zarzucają im niekonsekwencję, czasami nawet hipokryzję. Bo, czy wraz z zakazem *corridy de toros* zostanie całkowicie zniesione polowanie, łowienie ryb, wykorzystywanie koni w sporcie, fermy drobiowe, hodowla trzody chlewnej i inne? – pytają *aficionados* głosem Salvadora Boixa. Oczywiście – autor odpowiada – że nie. Ponadto zakaz organizowania *corrid de toros* w Katalonii stoi w jawnej sprzeczności z promowaniem innej tradycji tauromachicznej tego regionu – *correbou*. Dla wielu *aficionados* jest to przejaw owej hipokryzji i cynizmu politycznego (Boix 2011: 231-232). Na gruncie rozważań filozoficznych widać tu również konotacje z poglądem reprezentowanym przez egzystencjalistów, którzy wyraźnie podkreślają jedynie u człowieka występującą świadomość istnienia. Tym samym zwierzęta oraz cały pozostały świat, będąc tej świadomości pozbawiony, nie może decydować „o autentyczności lub nieautentyczności swego istnienia” (Szcześniak 2001: 70).

⁴¹ Według norweskiego filozofa Arnego Naessa należy rozróżniać etykę „płytką” od „głębokiej” – „etyka płytka” była związana z unikaniem zanieczyszczeń „naszych zasobów wodnych”, także dla kolejnych pokoleń (Singer 2007: 264).

To, że *corrida de toros* wciąż jeszcze jest legalnie organizowana w wielu krajach, zdaniem niektórych przeciwników tauromachii, stanowi wynik nieudolności polityków oraz niewydolnego wręcz systemu politycznego. Eduardo Lamazón zauważa:

Toreros korzystają z bezkarności, jaką daje im rozłam społeczeństwa będącego w permanentnej agonii, kierowanego przez ignorantów czy psychopatów i niech nikt nie mówi, że przesadzam albo niech mi pokaże w geografii władzy, gdzie jest jakiś mąż stanu, bo ja nie znajduję żadnego⁴².

Decyzje o charakterze politycznym, czy to będące przeciwko tauromachii – jak delegalizacja w Katalonii, czy ją promujące – jak prace nad wpisaniem jej na listę światowego dziedzictwa UNESCO, stanowią potężny bodziec dla osób działających w odpowiednich organizacjach. Decyzje polityków, bardzo często mające charakter obietnic przedwyborczych, są często impulsem do nagłaśniania problematyki i przynajmniej okresowego intensyfikowania debaty. W roku 2004 niewielkie miasto w Katalonii – Granollers⁴³ – zdecydowało ogłosić się miastem przyjaznym dla zwierząt i tym samym zakazano tam organizowania *corrid de toros*. Ówczesny burmistrz miasta Josep Mayoral spotkał się z jednej strony z prawdziwym poparciem mieszkańców, ale z drugiej strony otrzymał także wiele słów krytyki. Lamazón, wspominając o tym na portalu <Encontrarte.aporrea.org>, ocenia dosadnie przeciwników decyzji Mayoralą:

Od kogo mogą pochodzić słowa krytyki? Od osób na poziomie, wrażliwych, wykształconych, zdolnych sprzeciwiać się zadawaniu bólu i barbarzyństwa, szanujących wszelkie formy życia i współczujące istotom słabszym? Na pewno nie. (...) Codziennie giną setki gatunków z powierzchni ziemi, a nas, obrońców praw zwierząt i przyrody, nazywa się szaleńcami. Oni są szaleńcami! Okrutnymi szaleńcami! Drapieżnymi szaleńcami! Nie uznają żadnego prawa. Są wrogami współistnienia. Tolerancja, o jakiej mówią, jest taka, jakby gwałcieł chciał podporządkować sobie ofiary bezkarnie. Są krwiożerczymi głupcami bez serca⁴⁴.

Humanitaryzm jest również często łączony z pojęciem cywilizacji. Za cywilizowane powszechnie uznaje się w większości przypadków ogólnie pojmowane współczesne społeczeństwa. Biorąc pod uwagę nieodrodną człowiekowi cechę, jaką jest etnocentryzm – najczęściej w kręgu kultur zachodnich – za cywilizowane uchodzą te społeczeństwa, które do owego

⁴² <<http://encontrarte.aporrea.org/81/teoria/a9070.html>> (14 czerwca 2014).

⁴³ Oprócz Granollers taką deklarację ogłosiły między innymi: w Katalonii – La Vajol, Parafrugell, Calonge, Barcelona, Calldetenes, Manlleu, Badia del Vallès, Molins de Rei, i blisko 100 innych.

⁴⁴ <<http://encontrarte.aporrea.org/81/teoria/a9070.html>> (14 czerwca 2014).

kręgu należą. Nie wnikając w tym momencie w polemikę związaną ze stosowaniem terminu cywilizacja oraz wynikającymi z tego implikacjami, chcę tylko zwrócić uwagę na to, że potocznie rozumiane stwierdzenie „cywilizowana społeczność” w interpretacji przeciwników *corridy de toros* powinno się charakteryzować całkowitym zerwaniem z działaniami, które od cywilizacji (w europejskim czy nawet eurocentrycznym rozumieniu) w znacznym stopniu odbiegają. Przeciwnicy tauromachii stawiają sobie za punkt honoru informowanie społeczeństwa o „prawdzie związanej z *corridą de toros*”. Zakłada się jednocześnie, że istnieją w społeczeństwie grupy ludzi, nie orientujące się za bardzo w rzeczywistości i należy w odpowiedzialny sposób „otworzyć im oczy”. Apel ten jest kierowany nie tylko do tych grup, które uchodzą za, czy nawet są neutralne w stosunku do tauromachii, ale także do samych *aficionados*. Być może wiąże się to z przekonaniem przeciwników, że *aficionados* (przynajmniej niektórzy) „nie wiedzą, co czynią”, bowiem są zdominowani tradycją symboli, które już nie działają jak dawniej? Nie jest to odosobniona refleksja. Dla przeciwników *corridy de toros* cywilizowane społeczeństwo jest zachęcane brakiem właściwej interpretacji tauromachii do uczestniczenia w barbarzyńskich widowiskach. Naturalnie nie oznacza to, że wszyscy *aficionados* są postrzegani jako ofiary nieświadomego uczestnictwa w „oszukiwczym” doświadczeniu. Taki rodzaj interpretacji jest tylko jednym z wielu, do których w swoich działaniach odwołują się przeciwnicy.

Mówi się w tym kontekście również między innymi o tak zwanym instrumentalnym traktowaniu zwierząt, które leży u podstaw walki o prawa zwierząt. Czytamy u Francisa Fukuyamy: „silny ruch obrony praw zwierząt (...) ma na celu polepszenie losu małą, kurcząt, norek, świń, krów oraz innych zwierząt⁴⁵, które szlachtujemy, na których przeprowadzamy eksperymenty, które jemy, nosimy na sobie, zamieniamy w tapicerkę” (Fukuyama 2005: 191). Ten głos w obronie praw zwierząt ma również swoje odniesienie w próbie znalezienia przyczyn takiego a nie innego stosunku do zwierząt. Jak pisze Trzciński:

Złe traktowanie zwierząt przez znaczną część ludzi może być efektem pewnego ograniczenia możliwości myślowych gatunku ludzkiego, bo choć ludzie wysyłają statki kosmiczne w przestrzeń okołozemską, to do dzisiaj nie znają mowy poszczególnych gatunków zwierząt, a odkrycie tej tajemnicy z pewnością wpłynęłoby na zmianę naszego do nich nastawienia (Trzciński 2011: 60).

⁴⁵ W tej konkretnej wypowiedzi nie mówi się o bykach przeznaczonych na *corridę de toros*, ale temat jest obecny między innymi na stronach internetowych organizacji antytauromachicznych, por. <<http://noticiasactivismo.blogspot.es/1237550520/>> (24 stycznia 2013).

W dyskursie wokół tauromachii nie brakuje również głosów obrońców praw zwierząt, rekrutujących się spośród osób znanych i popularnych. W roku 2013 na łamach hiszpańskiego dziennika „ABC” pojawiły się informacje o podejmowanych w celu ograniczenia organizowania widowisk tauromachicznych działaniach przez znaną aktorkę amerykańską Pamelę Anderson:

W opinii Anderson, zagorzalej obrończyni i aktywistki na rzecz praw zwierząt, „perwersją” jest, że w roku 2013, w cywilizowanym społeczeństwie stosuje się „niepotrzebne tortury wobec zwierząt”. W związku z tym ta, która była „króliczkiem Playboya”, apeluje, zgodnie ze swoją działalnością, zapewniając: „wiem, że nawet w minimalnym stopniu nie ma nic zabawnego w kluciu byka aż do śmierci na plaza de toros” („ABC”29).

Niemniej warto też pamiętać o podejściu do traktowania zwierząt, które ma konotacje religijne. Biorąc pod uwagę boskie przesłanie do człowieka zawarte w chrześcijańskiej Biblii w Księdze Rodzaju (Rdz 9: 1-3), w którym zwierzęta są oddane człowiekowi we władanie, nie może dziwić generowana w ten sposób interpretacja stosunku do zwierząt: to człowiek ma prawo decydować o życiu i śmierci zwierząt, właściwie w dowolny sposób. Jak pisze Peter Singer: „Ludzie mogli więc zabijać zwierzęta niebędące ludźmi tak, jak się im podobało, jeżeli zwierzęta nie były czyjąś własnością” (Singer 2007: 94). Współczesne chrześcijaństwo nie opiera się już tak bezkrytycznie na tych założeniach – w zasadzie antropocentrycznych. Ktoś, kto maltretuje zwierzęta, nie jest powszechnie uważany za „dobrego chrześcijanina”. Jednakże zalecenie biblijne spotkało się w historii także z zupełnie odmienną interpretacją, którą głosił między innymi Izaak Newton. Uważał on, iż boski zakaz spożywania przez Żydów krwi, w istocie należy traktować jako metaforę odnoszącą się do zwierząt. Niespożywanie krwi oznacza po prostu niespożywanie mięsa (Stuart 2011: 156-157). Salvador Boix dokonuje jeszcze innego porównania. Otóż z jednej strony zwraca on uwagę na kwestię praktykowania obrzezania przez społeczność żydowską na znak przymierza z Bogiem jako element działań inwazyjnych, krwawych. Z drugiej zaś przytacza transformacje wczesnego chrześcijaństwa, które za sprawą działalności św. Pawła wyrzekło się w zasadzie rytualnych praktyk składania krwawych ofiar ze zwierząt. W chrześcijaństwie zostało to w symboliczny sposób zastąpione jedną ofiarą, jaką była śmierć Chrystusa (Boix 2011: 76-77).

Dla *antitaurinos* dyskurs wokół *corridy de toros* zasadza się w dużej mierze na używaniu określeń typu: zabójcy byków, mordercy byków, barbarzyństwo i okrucieństwo. Krytyka i zarzut braku elementarnych zasad

humanitaryzmu są kierowane również pod adresem konkretnych, partykularnych piewców *corridy de toros* jako tradycji kulturowej. Przykładem może być José Ortega y Gasset, który jest rozpoznawalny jako pasjonata tauromachii. *Antitaurinos* zarzucają mu, że w sposób filozoficzny i nader efektywny, jak się okazuje, umieszczał *corridę de toros* bez żadnych wyjątków w dziale „sztuk wysokich”. Brak humanitaryzmu wskazuje się tu chociażby w zestawieniach statystycznych, które mają zadawać kłam iluzji, iż *corrida de toros* jest walką na równych zasadach pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem. Tymczasem z badań przeprowadzonych przez Elisabeth Hardouin-Fugier wynika, że w okresie 1950–2005 w Europie śmierć poniósł jeden matador na 45 000 byków⁴⁶. *Antitaurinos* nie przebierają w słowach, krytykując wspomnianego Ortegę y Gasset czy Victora Gómeza-Pina⁴⁷ lub Alaina Renauta⁴⁸, wskazując, że bycie filozofem, nie oznacza automatycznie, że jest się osobą inteligentną. Pasja, jaką mają *aficionados*, jest dla przeciwników *corridy de toros* nie tyle niezrozumiała, co nieakceptowalna:

Ludzie, którzy kochają corridę de toros i podobne działania, bronią tego, co jest nie do obronienia za pomocą nieakceptowalnych argumentów (Wp13).

Problematyka ta jest uwikłana w szerszy kontekst, wiążący się z wartościami oraz systemem moralnym określonej społeczności. Cechą immanentną zorganizowanych grup ludzkich jest to, że realizują się na podstawie wypracowanych norm, których przestrzeganie stanowi o afirmacji poczucia tożsamości i identyfikacji jej członków z resztą grupy. „Nasze szeroko podzielane przekonania moralne rozwijane są dyskursywnie w obrębie wspólnoty. Wspólnoty, w której dyskurs moralny jest pielęgnowany i podzielany, stanowią radykalną alternatywę dla utylitarystycznego indywidualizmu nowoczesności” (Christians 2009: 234). Ten utylitaryzm w wielu przypadkach odnosi się do traktowania zwierząt oraz innych istot żywych w sposób instrumentalny: dla rozrywki, dla pożywienia, dla ubrania czy do badań naukowych. Ponadto, zakłada się w tych koncepcjach, że potrzeby i prawa zwierząt są zawsze drugorzędne w stosunku do praw i potrzeb istot ludzkich (Montilla Valerio 2008: 28).

⁴⁶ Por. <<http://www.alcoberro.info/pdf/eticanimal5.pdf>> (4 listopada 2013).

⁴⁷ Współczesny filozof kataloński, znany z promowania tauromachii oraz stwierdzenia, że „Świat tauromachiczny jest całkowicie ekologiczny”. Por. <<http://www.abc.es/cultura/toros/20130331/ABC-i-victor-gomez-mundo-aurino-201303311647.html>> (28 kwietnia 2013).

⁴⁸ Współczesny francuski filozof, pasjonata tauromachii, autor wielu publikacji poświęconych tej tradycji.

Zwolennicy tauromachii uważają między innymi, że zaprzeczeniem humanitaryzmu byłoby zmuszanie członków społeczeństwa do uczestnictwa w *corridzie de toros*. Tymczasem nic takiego nie ma miejsca. „Wolność czy krytyka związana z tym, czy iść, czy nie iść na *corridę de toros*, nie jest uwarunkowana prestiżem, poczuciem elegancji i projekcją siebie jako obywatela, miejscowością, państwem, kontynentem czy światowością” (Arranz 2011: 70). Humanitaryzm postrzegany przez *aficionados* ma charakter związany przede wszystkim z relacjami międzyludzkimi. Uważają oni, że w tych krajach, w których nie organizuje się *corridy de toros* (bo nie ma takiej tradycji), wcale nie spadają statystyki odnoszące się chociażby do zabójstw lub rozbojów. *Corrida de toros* nie może być postrzegana jako katalizator przemocy, bo nie ma takiego przełożenia. Przelewana na arenie krew nie generuje „zwiększonego zapotrzebowania na popełnianie przestępstw”. Ponadto zwolennicy zarzucają brak humanitaryzmu tym przeciwnikom, którzy jawnie i bez zahamowań oczekują lub życzą toreadorom wypadku na arenie, nie wyłączając śmierci (Wolff 2011: 47). W swoich rozważaniach *aficionados* odnoszą się także do kwestii związanych ze współczesnymi relacjami pomiędzy ludźmi a zwierzętami, które mają przede wszystkim charakter określony przez człowieka. W wielu przypadkach natura zwierząt jest tłumiona poprzez implikowanie im potrzeb wyobrażonych przez człowieka – ubieranie zwierząt w kolorowe kubraczki, sadzanie przy stole do wspólnych posiłków czy otwieranie restauracji dla zwierząt⁴⁹. W przypadku *corridy de toros* – jak utrzymują *aficionados* – na arenie dochodzi do spotkania człowieka z prawdziwym zwierzęciem. Drugą sprawą, równie istotną, jest oczywiście to, że nawet najbardziej naturalnie żyjący i zachowujący się byk w czasie *corridy de toros* zostaje poddawany tym właśnie wyobrażeniom człowieka, którym z naturą raczej nie po drodze. Jednakże owa naturalna postawa byka – instynktowne, niewyuczone działanie na arenie oraz cechy jego wyglądu i charakteru – stanowi główny temat poruszany przez widzów w czasie *corridy*, a także później, kiedy wśród przyjaciół komentuje się ostatnie wydarzenia na *plaza de toros*. Francis Wolff ponadto argumentuje, iż obserwowanie byka na arenie może mieć aspekt edukacyjny dla dzieci, które towarzyszą rodzicom w czasie przedstawienia (Wolff 2011: 67).

Skupienie uwagi na postaci byka i głoszenie przez *antitaurinos* haseł podnoszących konieczność zapewnienia mu prawa do godnego życia i równie godnej śmierci, spotyka się niekiedy z dosadną repliką. Przykładem

⁴⁹ <http://mascotas.facilísimo.com/blogs/perros/restaurante-de-comida-natural-para-perros_615333.html> (4 stycznia 2013).

może być współczesny hiszpański pisarz Alber Vázquez, którego internetowe wypowiedzi często przytaczam i które budzą wiele emocji i kontrowersji. Zauważa on:

Ale byk jest zwierzęciem, a rozstrzelanym⁵⁰ jest człowiek. I przepraszam, ale dla mnie to robi ogromną różnicę. Byk jest stworzeniem żywym i cierpi. Bardzo dobrze: kompletnie nie przejmuję się tym cierpieniem. Mówię to zupełnie szczerze: ja, jak każdy *aficionado*, stawiam moje pragnienie doznań estetycznych przed prawem byka do godnej śmierci. Co więcej: w dupie mam prawa byka. Teraz jest czas, że ktokolwiek chce, może mnie wyzwać jak chce, ale ja tak to czuję i tak jak czuję, tak piszę⁵¹.

Wypowiedź autora, tak bezpośrednia i dosadna nie jest odosobniona, ale nie jest też w oficjalnych sytuacjach popierana. Dzięki tak otwartemu podejściu badacz ukazuje całą złożoność problemu. W ramach poprawności politycznej ci, którzy nawet w głębi duszy zgadzają się z taką opinią, nie będą o tym publicznie mówić. Kiedy zdamy sobie sprawę z tego, że między innymi takie osoby, jak Vázquez, są aktywnymi twórcami dyskursu publicznego wokół *corridy de toros*, łatwiej zrozumiemy, że problem jest wielowymiarowy i bardzo trudno będzie znaleźć zadowalające wszystkich rozwiązanie. Bezpośrednim następstwem pojawiania się w przestrzeni publicznej takich wypowiedzi może być eskalacja konfliktu i zaostrzanie ram debaty. Istnieje niebezpieczeństwo, że w dyskursie dojdzie do ryzykownego zbliżania się do akceptowalnych w polemice granic.

W zależności od tego, w jakim kierunku zmierza dyskurs, możemy także spotkać się z bardzo mocno nacechowanymi emocjonalnie argumentami. Oto przykład opinii zwolenników tauromachii:

Tak się składa, że wielu z tych, którzy są za aborcją, działają również jako proanimaliści. To znaczy, że podczas, gdy jedną ręką „ratują” zwierzęta, drugą działają jak adwokaci tych, którzy dokonują egzekucji na „dzieciach poczętych”. Dziwne „contradictio in terminis”. Chociaż gorsza jest ta obsesja dogmatyczna i despotyczna w tym, jak uczyć innych, jak mają żyć. Wolność to inna sprawa. Powinniśmy wykorzystać sytuację, kiedy aficionados i antitaurinos dojdą do zgody („ABC”76).

Jestem zwolennikiem corridy de toros i nie rozumiem argumentów ani form protestów przeciwników. Grupy te są często nie tylko antytauroma-

⁵⁰ Autor używa hiszpańskiego słowa *fusilado*, które dosłownie znaczy rozstrzelany. Sądzę, że jest to termin metaforyczny, który można również rozumieć jako bezbronny, narażony na atak.

⁵¹ <<http://librodenotas.com/elmundogirasobreunejepadrido/13490/alegato-a-favor-de-las-corridas-de-toros>> (10 czerwca 2014).

chiczne, ale zwykle „anty-wszystko” szukając rozgłosu, jadą się pokazać tam, gdzie im pasuje. Są także grupy obrońców praw zwierząt, którzy ogłaszają się jako obrońcy zwierząt, bez brania pod uwagę kondycji tych zwierząt i ignorując właściwe rozwiązania dla ich przetrwania. W przypadku toro bravo zapominają, że to nie jest zwierzątko, które można trzymać w pokoju, że potrzebuje wielu hektarów pastwisk, żeby się móc rozwijać. Myślę, że nie jest możliwe, żeby byk przetrwał kilka dekad, jeśli nie będzie corrido de toros. Oni zawsze się wypowiadają z punktu widzenia zwierzęcia. Stawiają się na miejscu zwierzęcia. Często mówią: jakby to zrobili tobie?, znowu stawiając człowieka w miejsce zwierzęcia. To znaczy humanizują zwierzęta i animalizują człowieka. W istocie ich najbardziej krzykliwymi ikonami są nagie kobiety z przyczepionymi do swoich ciał banderillami. Mają swoją wiedzę, która nie dopuszcza, żeby ktoś miał inne poglądy (Wf7).

Rozróżnienie na to, co ludzkie i to, co zwierzęce nie jest, jak mogłoby się wydawać proste i oczywiste. W literaturze zajmującej się nie tylko tauromachią kwestie te są poruszane bardzo często i równie często możemy spotykać się z bardzo zróżnicowanymi koncepcjami to regulującymi. Ta różnorodność wynika w głównej mierze z braku ogólnego kryterium, które pozwoliłoby na bezproblemowe rozdzielenie świata człowieka i świata zwierząt.

Pod nieobecność takiego rozstrzygającego kryterium rozróżniającego, wszelka próba uzasadnienia danej postawy wobec zwierząt (na przykład ich zabijania, zjadania czy prowadzenia na nich eksperymentów) musiałaby opierać się na rozważaniach, zazwyczaj uważanych za kontrowersyjne czy dyskusyjne (LaCapra 2010: 418).

I znowu pojawia się odniesienie do podziałów na to, co zwierzęce, i to, co ludzkie: zwierzęca natura to układ biologiczno-fizyczno-chemiczny, ludzka cecha to pewien dodatek – „życie”.

W ten sam sposób poziomy integracji pozaludzkich organizmów odróżnia się od właściwych ludzkiemu organizmowi przez przypisanie temu ostatniemu, obok zwierzęcego ciała, czegoś dodatkowego, niewidzialnej rzeczy, „duszy” lub, zamiennie, „jaźni”, „świadomości” czy „rozumu” (Elias 2003: 245).

Owa świadomość z kolei – w opinii *antitaurinos* – powinna powodować w ludziach organiczny sprzeciw wobec zadawania cierpienia innym istotom żywym. W tym kontekście przeciwnicy podkreślają:

Wszystkie [widowiska tauromachiczne – przyp. M.Z.K.] są kontrowersyjne, absolutnie wszystkie. Wszystkie są niepożądane, wszystkie. Dla nas nie ma uzasadnienia: od testów na jałówkach aż po corridę de toros klasyczną. Nie znajdujemy żadnego uzasadnienia dla ich istnienia, chociaż jest oczywiste, że zwierzęta cierpią – jedne bardziej niż inne (Ww6).

Innym aspektem związanym z organizowaniem *corridy de toros* jest argument podnoszony przez przeciwników na temat występów zwierząt w cyrkach lub podczas nielegalnych walk psów. Przeciwnicy nie widzą żadnego usprawiedliwienia dla tego typu praktyk. Tymczasem zwolennicy widzą to nieco inaczej:

Nie pochwalamy cyrkowego przeciwstawiania sobie różnych gatunków zwierząt, ale – po pierwsze – przeciwstawia je sobie na co dzień sama przyroda, a po drugie – rozumiemy, że człowiek, mając techniczne możliwości, organizował takie widowiska (...), motywy organizowania tego rodzaju „fenomenalnych” widowisk: „Pałaca ciekawość i nienasycona żądza walki, tkwiąca w ludziach” (Rodríguez Núñez, Kowalski 1992: 124-125).

U podstaw stawiania człowieka na piedestale istot autonomicznych, które charakteryzują się „maksymalnym znaczeniem moralnym” i wobec tego będącym wyżej niż zwierzęta w hierarchii istot żywych, leżą pewne cechy, które przypisywane są właśnie człowiekowi. Najczęściej wymienia się tu: samoświadomość, zdolność posługiwania się pojęciami abstrakcyjnymi, sprawstwo działań moralnych oraz – w niektórych ujęciach – posiadanie duszy⁵². Ta, bez wątpienia zabarwiona antropocentrycznie wyliczanka cech, nie zawiera innych predyspozycji, takich, jak zdolność latania, czy wysoka odporność na zimno, które nie są cechami immanentnymi człowieka.

Istnieje (...) powszechna zgoda co do tego, że wymienione cechy są neutralne moralnie. Źródło tej zgody tkwi w naszej ludzkiej, antropocentrycznej perspektywie, nakazującej nam nadawać szczególne znaczenie tym cechom, które są atrybutami inteligentnych, posiadających umysł i wycucie moralne istot. Tymczasem tak się składa, że istoty te zwykle należą do gatunku *Homo sapiens*, a znaczące moralnie właściwości ujmowane są zazwyczaj jako atrybuty wyróżniające ludzi spośród wszystkich bytów. Punktem wyjścia czynimy zwykle nasze intuicje moralne i ukryte założenia tradycyjnej etyki (Francuz 2011: 65).

W przypadku odczuć zwierząt nie jesteśmy w stanie nakreślić, jak się zdaje, właściwej trajektorii ich przebiegu, bo nie ma możliwości spraw-

⁵² Oprócz tych cech wymienia się jeszcze między innymi: godność, majestat, status etyczny, język, śmiech (LaCapra 2010: 428).

dzenia subiektywnych wrażeń pod tym względem. Badania naukowe realizowane w celu określenia obiektywnie stwierdzalnych przejawów odczuwania na przykład bólu przez zwierzęta nie są kategoriyczne, a sama idea eksperymentowania na zwierzętach również wzbudza liczne kontrowersje natury moralnej. Kwestie rozważania odczuwania bólu przez zwierzęta, w takim rozumieniu, jakie dotyczy człowieka, były także przedmiotem zainteresowania Richarda Rorty'ego. Utrzymywał on, że o ile nie jest wykluczone odczuwanie bólu przez zwierzęta, to nie można przypisywać im poczucia upokorzenia, bowiem to jest możliwe wyłącznie w stosunku do człowieka i może być interpretowane jako ból (Francuz 2011: 176-177). Kwestie filozoficznego podejścia do problematyki odczuwania bólu przez zwierzęta poruszał także Euan M. Macphail, pisząc między innymi o samoświadomości:

niektóre organizmy mogły (...) tak wyewoluować, że rozróżniają między światem zewnętrznym a samym sobą (a zatem, w tym zakresie, są samoświadome), ale nie znają ani pojęcia „ja”, ani koncepcji „jaźni wewnętrznej”, której umysłowa aktywność wpływa na działania ciała (Macphail 2002: 14).

Nie neguje tym samym możliwości odczuwania bólu przez zwierzęta, nawet jeśli uważa, że nie mają one ukształtowanej świadomości swojego istnienia.

Jednak czy pogląd, aby wszystkim istotom żywym, a więc zwierzętom również, nadawać ten sam, co człowiekowi, status moralny, jest w ogóle do zrealizowania? Wydaje się, że nie. Wątpliwości budzi to, że nie we wszystkich sytuacjach zasada ta mogłaby mieć zastosowanie. Czynniki, które z założenia mają wpływać na traktowanie zwierząt tak jak ludzi, niemal automatycznie wykluczają z tych działań – decyzją nie kogo innego jak ludzi – określone sytuacje: wybór między życiem człowieka a zwierzęcia, seks ze zwierzętami, karmienie ich piersią etc.

Poglądy Kartezjusza, w jednoznaczny sposób oddzielające „pierwiostek psychiczny od natury”, sprzyjały w okresie późniejszym tworzeniu koncepcji opartych na mechanicyzmie, w których dominuje pojawianie się „przepaści pomiędzy światem posiadającego umysł człowieka a pozbawionymi świadomości zwierzętami oraz innymi istotami żywymi” (Francuz 2011: 75-76). W jawnej opozycji do tego poglądu była koncepcja Karola Darwina, która nie tylko mówiła o zwierzęcym wręcz pochodzeniu człowieka, ale też przypisywała wiele cech dotychczas uznawanych za wyłącznie ludzkie zwierzętom (Fukuyama 2005: 191-192). Koncepcje tego typu są jak pryzmat, w którym cechy dotychczas typowo ludzkie – odczuwanie bólu, zachowania społeczne, altruistyczne, współpraca – rozszczepiają się i stają się udziałem także istot zwierzęcych.

Sugestia, która każe nam interpretować konkretne wybory człowieka jako zdeterminowane jego naturą⁵³, pojawia się także w koncepcjach Aldousa Huxleya i Clive'a Lewisa, o czym przypomina sam Francis Fukuyama: „Obydwaj pisarze sugerują, że sama natura, a w szczególności natura ludzka, odgrywa szczególną rolę w określeniu, co jest dobre czy złe, sprawiedliwe czy niesprawiedliwe, ważne czy nieważne” (Fukuyama 2005: 19). Teza ta jednak, nawet jeśli intuicyjnie uważana za logiczną, nie przesądza o ocenie wyborów dokonywanych przez zwolenników lub przeciwników *corridy de toros* – jedni bowiem stwierdzą, że skoro kochają walki z bykami, to wynika to z ich ludzkiej natury, a przeciwnicy odwrotnie – skoro nie akceptują cierpienia zwierzęcia, to także jest to wynikiem ich ludzkiej natury. Jakkolwiek by na to spojrzeć, mamy tu do czynienia z relatywizmem kulturowym, a nawet moralnym. Tym bardziej kontrowersyjność widowisk tauromachicznych w opinii *antitaurinos* jawi się jako tradycja bez uzasadnienia:

Nie ma żadnych widowisk tauromachicznych, które nie byłyby kontrowersyjne (Wor5).

Gdy zestawimy tę wypowiedź przeciwników z opinią o nich w wydaniu *aficionados*, to wyraźnie zauważymy, że sytuacja wydaje się nie do rozwiązania, przynajmniej na obecnym etapie:

Oni mówią [antitaurinos – przyp. M.Z.K.], że tauromachia to barbarzyństwo, ale oni potrafią tylko to powtarzać, wiesz? I oni to wiedzą, ale nie mogą nic innego powiedzieć (Wpr11).

Dla większości ludzi w Hiszpanii tauromachia jest zupełnie obojętna. I są dwie mniejszości, jedna, która kocha corridę i druga, która jej nienawidzi. I taka jest obecnie sytuacja, w jakiej się znajdujemy. Oni nie będą rozmawiać, bo jeśli zobaczą, że ty chcesz mówić o tym i pokazać dwie strony, to ich to w ogóle nie interesuje. Jakbyś im powiedziała, że piszesz książkę dla Polaków, bo mało wiedzą o corridzie, a ty chcesz im pokazać, co to jest za okrucieństwo, to z pewnością by z tobą rozmawiali (Wh12).

Chociaż większość wypowiedzi dyskursywnych opiera się na ogólnych stwierdzeniach, to co jakiś czas pojawiają się konkretne przykłady działań obu stron, które nadają dyskusji nieco pikanterii. W październiku 2013 roku burmistrz Barcelony Xavier Trias zawetował propozycję organizatorów wystawy fotograficznej World Press Photo 13 w Centro de Cul-

⁵³ Również w koncepcjach między innymi św. Tomasza z Akwinu i Alasdaira MacIntyre'a.

tura Contemporánea, by umieścić na plakatach promujących przedsięwzięcie zdjęcia jednookiego matadora José Padilli⁵⁴ autorstwa Daniela Ochoi. Motywem symbolicznym wystawy miało być hasło „prawdziwego oblicza/twarzy” – FACE REALITY, a brak zgody władz Barcelony na wizerunek Padilli wywołał ogromne emocje wśród zwolenników tauromachii, tym bardziej że zdjęcie matadora zostało zastąpione przez inne, przedstawiające młodego mężczyznę zakrywającego połowę twarzy, które wykonała fotografka holenderska Ananda van der Pluijm⁵⁵. W prasie tak komentowano tę decyzję:

Burmistrz Barcelony nie chce wystawy fotografii torera Padilli na ulicach miasta, bo „nie jest zgodna z wartościami”, jakie miasto prezentuje. Weto czy cenzura są interpretowane jako walka przeciwko tauromachii, ale myślę, że prezydent Barcelony chciał zapobiec wystawie, co jest jasne i oczywiste, bo to go przeraża. Ponieważ w tej postawie Padilli, nieco obróconej, w tym spojrzeniu na wprost i bez mrugnięcia w twarz śmierci, w tych rękach zranionych (...) jest jakaś głęboka powaga starego Hiszpana, napędzająca strachu. W tym spojrzeniu jednookiego widać coś mistycznego i strasznego, pogrzebowego i witalnego jednocześnie, będącego przetrwaniem Hiszpanii, która wciąż opiera się przed śmiercią po ciężkich ranach. A to przeraża tych, co już ją uznali za martwą („ABC”71).

Barcelona zadeklarowała, że jest miastem antytauromachicznym. Była to demokratyczna decyzja, co do której nie ma sprzeciwu. Później, w lipcu 2010 roku, Parlament Katalonii zatwierdził ustawę zakazującą walk byków w Autonomii. Uchwała została opracowana przez Izbę po przedstawieniu inicjatywy ustawodawczej popartej przez 180 tysięcy podpisów. Z punktu widzenia demokracji nie można więc niczego zarzucić procedurze. Inna rzecz to ta decyzja samorządowych władz w kwestii zmiany plakatu wystawy World Press Photo. (...) Obraz artysty Daniela Ochoi de Olza Navarre jest wspaniałym pokazem torera, który stracił oko w walce w Saragossie i pojawił się na obrazie. To ogromny obraz, ale spokojny w wyrazie, (...) organizatorzy powiedzieli, że nie pasuje do tematu pokazu: „Zmierzyć się z rzeczywistością” (ELP24).

Chociaż decyzja o zamianie fotografii miała w gruncie rzeczy incydentalny charakter, to przez długi czas była komentowana w prasie uznawanej za protauromachiczną. W niektórych wypowiedziach szcze-

⁵⁴ <http://www.eleconomista.es/blogs/a-la-catalana/wp-content/uploads/2013/10/tuert_o.bmp> (14 listopada 2014).

⁵⁵ <http://www.cccb.org/ca/imatge-fotografies_guanyadores_del_concurs_world_press_photo_2013-44826?im=13> (14 listopada 2014).

gólnie zwracano uwagę na kwestie etniczne i osadzano je w aspekcie dążeń separatystycznych Katalonii:

Decyzja Rady Miasta Barcelony na czele z burmistrzem Xavierem Triasem o zawetowaniu zgody na wystawę zdjęć matadora Juana José Padilli (...), jest jedną z największych kpin, jakie miały kiedykolwiek miejsce. Jest to doprowadzenie do absurdu projektu „szczęśliwej Katalonii” i idzie w parze z nacjonalizmem, ponieważ negatywna decyzja (...) jest intencjonalnym aktem cenzury. Jeśli w Katalonii (...) nie pasuje tauromachia, to teraz pokazano, że nie pasuje także ani w obrazie, ani w fotografii. Uzyskano tyle, że wizerunek triumfatora życia, jakim jest Juan José Padilla, nie pojawi się na ulicach Barcelony; uzyskano tyle, że miasto deklaruje być antytauromachiczne, osiągnięto cel, jakim było zakazanie corrido de toros; i wszystko to na podstawie nacjonalistycznej alergii. Proszę powiedzieć, Panie Trias, Panie Xavier, burmistrzu Barcelony, gdzie na tym zdjęciu jest maltretowanie zwierząt, jeśli widać na nim rannego człowieka? (...). Co szkodliwego dla miasta widzą Pana oczy, Panie Trias, Panie Xavier, burmistrzu Barcelony, że wdraża Pan taką faszystowską cenzurę? Na szczęście nikt z Pana środowiska nie doniósł Panu, że kilka miesięcy temu, reprodukcje „Tauromachii” Goyi zostały wystawione w głównej hali targowej w stolicy, ponieważ już Pan pokazał, że byłby zdolny do wszystkiego („ABC”64).

Wydaje się, że w kontekście etycznym na skalę większą niż gdziekolwiek obecne jest dążenie obu stron dyskursu do wypracowania modelowego stosunku do tauromachii, gdzie w zależności od środowiska ekspozuje się na pierwszym miejscu prawa człowieka lub prawa wszystkich istot żywych. Dla przeciwników *corridy de toros* ów model stawia w jednym rzędzie prawo do życia i godności wszystkich istot żyjących i czujących. Nie chodzi tu oczywiście o to, by zupełnie zaprzestać użytkowania czy konsumowania zwierząt, ale raczej o to, by ich śmierć nie służyła niczyjej rozrywce i jeżeli już jest konieczna, by odbywała się humanitarnie. Zwolenników *corridy de toros* można by natomiast nazwać wymownie „miłośnikami tradycji”. Podkreślają oni, że tradycja z definicji nie może być moralnie naganna i etycznie niewłaściwa, gdyż służy budowaniu i umacnianiu relacji międzyludzkich. Wobec tak ważnych funkcji, które pełni tradycja – *corrida de toros*, kluczowe jest, by została ona zachowana i by była przekazywana kolejnym pokoleniom jako gwarancja zachowania tożsamości kulturowej i jedności społecznej. Wydaje się, że te dwa światy nie są w stanie zbudować jednolitego stanowiska wobec tauromachii, gdyż dzielące je różnice sięgają samej jej istoty, czyli prymatu człowieka nad zwierzęciem.



Podsumowanie

Współczesna *corrida de toros* jest bezpośrednim dziedzictwem wielowiekowych tradycji tauromachicznych, które kształtowały się w ciągu stuleci na Półwyspie Iberyjskim. Część badaczy doszukuje się jej korzeni w czasach Imperium Rzymskiego, a inni w okresie supremacji Arabów. *Corrida de toros* w obecnym kształcie jest nieco młodsza i stanowi wynik zmian, jakim na przestrzeni dziejów podlegają wszystkie zjawiska kulturowe i społeczne. Z czasem stała się integralną częścią hiszpańskiej tradycji, jej towarem eksportowym oraz znakiem rozpoznawczym, identyfikowanym na całym świecie.

Analiza dyskursu toczącego się w Hiszpanii wokół tauromachii pokazuje nam, że każde zjawisko społeczne, każda tradycja mogą budzić kontrowersje i mogą zostać zakwestionowane. Niniejsza książka nie jest oczywiście gotową receptą na to, jak należy sobie radzić z określonymi sytuacjami, ale pokazuje, jak to robią inni, jakie towarzyszą temu emocje i jakie motywacje kierują różnymi stronami sporu. To właśnie chęć pokazania owego dyskursu, przyjrzenia się zwolennikom i przeciwnikom *corridy de toros* oraz fakt, że tak integralna część tradycji i kultury może zostać zakwestionowana, sprawiły, że podjęłam się tych rozważań.

W Hiszpanii uczestniczenie w festynach i lokalnych uroczystościach ma szczególny – w porównaniu choćby z kulturą polską – wymiar. Poprzez aktywne „pokazywanie się” nie tylko daje się wyraz identyfikacji ze społecznością, ale także dokonuje się specyficznego udowodnienia owej przynależności. Dotyczy to bardzo różnych okazji. „Po dziś dzień w wielu wioskach i miasteczkach pogranicza hiszpańsko-portugalskiego obchodzi się w początkach maja *feira do porco* – uroczyste świniobicie połączone ze

wspólnym jedzeniem mięsa i huczną zabawą” (Walknowski 2011: 176). Podobnie jest z tauromachią – jej ocena przez uczestników określonej kultury może w dyskursie publicznym być argumentem świadczącym o przywiązaniu do własnej kultury. Niektórzy *aficionados* w ten właśnie sposób argumentują swoje wybory: biorę w tym udział, bo to moja (mojej społeczności) tradycja. Brak pozytywnego odbioru tauromachii jest traktowany przez *aficionados* jako przejaw wiarołomstwa wobec własnej kultury, jako pogwałcenie praw związanych ze sferą sacrum. *Corrida de toros* stanowi tradycję, którą uświęca sam czas – kojarzy się bowiem z historią, a więc z ponadpokoleniowym wymiarem tożsamości kulturowej. W tym rozumieniu tradycja jest czymś, co jest „postrzegane jako ludzkie, autentyczne i naturalne. «Tradycja» ma odpowiadać na pytania powstałe w rezultacie przemian społeczno-kulturowych: kim jestem, kim jesteśmy etc., a więc zaspokajają odwieczne potrzeby człowieka związane z własną identyfikacją społeczną” (Studnicki 2009: 39). Takiego rozumienia tradycji tauromachicznych nie podzielają przeciwnicy *corridy de toros*. Dla nich trwałość „odziedziczonego dobra kulturowego” jawi się raczej jako obciążenie, jako bagaż kulturowy, historyczny, który we współczesnym świecie nie ma racji bytu. Stałość i świętość dawnych tradycji, które będąc obecne w teraźniejszości, podlegają w tym przypadku percepcji jako relikty przeszłości, nie pierwszy i nie ostatni, który musiał zostać zmieniony. *Corrida de toros*, jako przekazywana z pokolenia na pokolenie tradycja, nie stanowi jedynego rdzenia tożsamości kulturowej Hiszpanów. Wydaje się natomiast kością niezgody nie tylko w relacjach międzypokoleniowych – nie jest bowiem tak, że wszyscy starsi obywatele Hiszpanii są za utrzymaniem tradycji, a młodzi dążą do jej delegalizacji. Statystyki pokazują, że o ile rzeczywiście stopniowo topnieje grupa zwolenników, wśród których najwięcej w istocie jest osób starszych, to nie brakuje także inicjatyw podejmowanych przez młode pokolenia w celu propagowania tauromachii w świecie współczesnym¹.

Jeśli przyjrzeć się kierunkom dyskursu tauromachicznego ostatnich lat, można dojść do wniosku, że najbardziej widoczną jego osią jest podział na zwolenników – *aficionados* oraz przeciwników tauromachii – *antitaurinos*. Każda z tych grup nie tylko odmiennie definiuje *corridę de toros* (odpowiednio, jedni jako wielowiekową tradycję, widowisko o charakterze teatralnym, dobro kulturowe czy wreszcie dziedzictwo kulturowe; drudzy jako niepożądane i nieprzystające do realiów XXI wieku barbarzyństwo, okrucieństwo i przejaw braku jakichkolwiek zasad moralnych, które powinny charakteryzować społeczeństwo cywilizowane),

¹ Por. <<http://juventudtaurina.blogspot.com/>> (9 października 2012).

ale również w różny sposób manifestuje swoje stanowiska. Z przeprowadzonych przeze mnie badań terenowych w Hiszpanii, przeanalizowaniu treści prasy hiszpańskiej oraz prześledzeniu najważniejszej literatury z zakresu dyskursu tauromachicznego nasuwa się kilka wniosków, które chciałabym poniżej zaprezentować. Ogólnie można stwierdzić, że dyskurs tauromachiczny realizuje się w czterech głównych kontekstach (wymiarach): politycznym, ekonomicznym, kulturowym i etycznym. Niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z argumentacją zwolenników czy przeciwników, te wymiary stanowią zasadnicze tło debaty.

Po pierwsze, w ramach wymiaru politycznego pojawiają się postulaty o konieczności uregulowania formalnego *corridy de toros*. *Antitaurinos* rozumieją to jako delegalizację wszystkich widowisk tauromachicznych w Hiszpanii, w bardziej kategoriycznych wypowiedziach, także w innych krajach. Z kolei dla *aficionados* umocowanie prawne tauromachii to przede wszystkim formalne uznanie jej za dziedzictwo kulturowe, wdrażanie programów promowania i ochrony tej tradycji. Z praktycznego punktu widzenia konsekwencje działań w ramach tego wymiaru są najbardziej brzemiennie w skutki, przynajmniej na gruncie legislacyjnym. Dla obydwu stron nie bez znaczenia jest udział w widowiskach tauromachicznych polityków, zarówno parlamentarzystów, jak i samorządowców. Samo uczestnictwo w *corridzie de toros* zazwyczaj postrzega się jako wyraz poparcia dla tradycji, nawet jeśli nie dowodzi tego żadna formalna deklaracja.

Po drugie, w wymiarze ekonomicznym przeciwnicy i zwolennicy *corridy de toros* posługują się sprzeczną argumentacją. Dla *antitaurinos* tauromachia oznacza niepotrzebne koszty, które musi ponosić całe społeczeństwo, w tym także ci, dla których tradycja ta jest obojętna lub wręcz są jej przeciwnikami. W obliczu kryzysu ekonomicznego nękającego od kilku lat Hiszpanię wydawanie pieniędzy w postaci dotacji na tak kontrowersyjny cel nazywa się nadużyciem i niegospodarnością. Dowodzą oni, że pieniądze przeznaczone na *corridę* można wykorzystać w sposób znacznie bardziej efektywny i mniej kontrowersyjny, a odpowiednie programy społeczne będą w stanie stworzyć miejsca pracy dla tych, którzy z branży tauromachicznej odejdą. Całkowicie przeciwne zdanie mają zwolennicy *corridy de toros*. W ich przekonaniu jest to ważna gałąź gospodarki, która na trudnym rynku i w ciężkich czasach utrzymuje kilkadziesiąt tysięcy miejsc pracy. Z tego powodu koszty dotacji z budżetu centralnego postrzegane są jako dobra inwestycja, przyczyniająca się do stabilizacji rozchwanianego rynku. *Aficionados* podkreślają, że *corrida* to nie tylko same widowiska odbywające się na licznych arenach, ale także wiele innych gałęzi gospodarki, takich jak przemysł pamiątkarski,

gastronomia, hotelarstwo, turystyka, transport czy rzemiosło. W argumentacji zwolenników *corridy de toros* pojawia się także argument ekologiczny, a mianowicie zachowanie rasy bydła *toro bravo*, którego sens istnienia stanowi wyłącznie *corrida*. Argumenty ekonomiczne obu stron wydają się całkowicie nie do pogodzenia, a sami ekonomiści w pewnym sensie także dzielą się na zwolenników i przeciwników tauromachii.

Po trzecie, wymiar kulturowy jest najczęściej wymienianym kontekstem, w ramach którego pojawia się dyskurs tauromachiczny. O ile środowisko *aficionados* jest w zasadzie jednomyślne w uznawaniu *corridy de toros* za zjawisko kulturowe i godną praktykowania tradycję, to *antitaurinos* są w tym zakresie bardziej podzieleni. Jedni uznają ją za dawną tradycję hiszpańską, która miała swoje „złote lata” za sobą, teraz jednak stanowi już relik, anachronizm, z którym należy skończyć. Inni natomiast odmawiają tauromachii prawa do łączenia jej z kulturą w jakimkolwiek odniesieniu, także historycznym. Podobnie wygląda kwestia łączenia tauromachii i sztuki: *aficionados* nie mają żadnych wątpliwości, że *corrida de toros* występuje w sztuce jako godne artystycznych przedstawień zjawisko oraz że sama w sobie jest sztuką, do kontemplowania której ma prawo każdy obywatel. *Antitaurinos* przeciwnie, nie tylko nie uznają *corridy de toros* za sztukę, ale również protestują przeciwko obecności przejawów tej tradycji w jakichkolwiek gałęziach kultury czy sztuki.

Po czwarte, z wymiarem kulturowym jest ściśle związany wymiar etyczny. Dyskurs zasadza się na wskazaniu niemoralnych zachowań związanych z tauromachią. I tak dla przeciwników *corrida de toros* jest po prostu niemoralna, a sposób traktowania zwierząt w widowiskach tauromachicznych zasługuje na potępienie i powinien być zakazany. Dla zwolenników nieetyczne jest formułowanie haseł nawołujących do delegalizacji tauromachii, bowiem postrzega się to jako zamach na wolność obywatelską i prawo do praktykowania wybranych przez siebie tradycji, które – przynajmniej na razie – są wciąż legalne.

Obie strony starają się tworzyć taki dyskurs, aby dotrzeć ze swoją argumentacją do jak najszerszych grup społecznych, a zwłaszcza tych, które do tej pory nie były w żaden sposób w tauromachię zaangażowane. Przeciwnicy *corridy de toros* wykorzystują w tym celu głównie metody wizualne, które mają odbiorcy unaocznic prawdę o „barbarzyństwie”. Organizowane są więc manifestacje, protesty, często o charakterze happeningów, w których uczestnicy smarują się czerwoną farbą, przyczepiają do ciał *banderille* i kładąc się na placach lub ulicach, odgrywają role zabitych byków. Sprzeciw wobec tauromachii obecny jest także w mediach. Wspominałam w książce o kampanii reklamowej w prasie, która polegała

na przedstawieniu fotografii flakonika perfum z napisem „Okrutny zapach. Woda tortury”, który zamknięty był koreczkiem w kształcie rogów byka, a kolor perfum miał przywodzić na myśl krew zwierzęcia. Zwolennicy, częściej niż *antitaurinos*, organizują kongresy i konferencje, na których rozważa się miejsce tauromachii w kulturze i sztuce Hiszpanii. Dyskurs tauromachiczny jest obecny w prasie stosunkowo rzadko, najczęściej pisze się w dziennikach hiszpańskich o *corridzie de toros* w sposób raczej wyważony lub neutralny. W analizowanych przeze mnie dziennikach: „ABC”, „HOY”, „La Razón” i „El Periódico” – praktycznie nie występują artykuły przeciwne tauromachii. Dyskurs antytauromachiczny najbardziej wyraźny jest w Internecie i w literaturze, głównie popularnonaukowej. Spór ten wkroczył również do świata naukowego, który staje się swoistym orężem dla jednej i drugiej strony. Czy zatem w pewnym sensie nie zdumiewa, że „tak dziwaczna tradycja” – jak mawiają *antitaurinos* – zdołała przetrwać tak długi czas, zdążyła się rozwinąć i nawet zmodyfikować, urosła do rangi symbolu narodowego, a w ostatnich czasach została nawet uznana za dziedzictwo kulturowe? Dla przeciwników *corridy de toros* taki rozwój zdarzeń jest czymś kuriozalnym i przeczącym logice, jednak dla zwolenników to naturalna konsekwencja wielowiekowego rozwoju tauromachii, którego zwieńczeniem może być tylko uznanie jej za szczególny wkład Hiszpanii w światową kulturę. Co więcej, biorąc pod uwagę fakt, że krytyka tauromachiczna także może się poszczycić długim rodowodem, skutki jej działań mimo wszystko nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, bowiem *corrida de toros* nadal jest praktykowana. Można by nawet zaryzykować twierdzenie, że moc tradycji wynikała także między innymi ze słabości krytyki – zawsze obecnej, ale nie mającej wystarczającej siły przebicia.

Przyszłość *corridy de toros*, jak i całej tauromachii w Hiszpanii nie jest pewna. Wiek XIX i XX nie tylko ugruntowały jej pozycję w kulturze hiszpańskiej, ale także zmieniły ją w istotną gałąź przemysłu dającą zatrudnienie dziesiątkom tysięcy ludzi. Tauromachia stała się ikoną Hiszpanii, a figurki byków i matadorów zaczęły podróżować do najdalszych zakątków globu wraz z pasażerami odlatującymi z Madrytu lub Barcelony. Paradoksalnie, ów wzrost mobilności społeczeństw, nowe technologie i łatwy jak nigdy przedtem dostęp do informacji mogą ostatecznie pogrzebać *corridę*. 100 lat temu ówczesny mieszkaniec Hiszpanii miał do dyspozycji ograniczoną liczbę rozrywek, a *plaza de toros* była jednym z najważniejszych elementów miejskiej architektury i miejscem, gdzie ogniskowało się życie społeczne i kulturalne lokalnej wspólnoty. Wiek XXI wystawił tauromachię na ciężką próbę. Niemal od początku obecnego stulecia sukcesywnie spada liczba organizowanych widowisk tauroma-

chicznych i liczby publiczności biorącej w nich udział. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele, ale najważniejsza to chyba ta, że dla dzisiejszego mieszkańca Hiszpanii *corrida de toros* nie jest bezalternatywna. Piłka nożna, koncerty muzyczne, kina, centra handlowe, gry komputerowe i Internet skutecznie odciągają ludzi od aren. Znacząco zaktywizowali się także przeciwnicy tauromachii, którzy uważają, że jest ona plamą na honorze narodu i nie ma dla niej miejsca w przestrzeni publicznej. Tauromachia została również wciągnięta w polityczne rozgrywki pomiędzy poszczególnymi regionami autonomicznymi i w Katalonii została administracyjnie zakazana. *Aficionados* już wiele lat temu zauważyli, że kondycja *corridy de toros* słabnie i w związku z tym podjęli wiele działań mających na celu jej popularyzację i ochronę. Tym sposobem tauromachia stała się produktem komercyjnym, który w walce o rynkowy byt musi się posługiwać językiem marketingu i reklamy. Jak trudny jest to rynek, nikogo nie trzeba przekonywać, dlatego zwolennicy *corridy* postanowili objąć ją ochroną prawną. Wszystko wskazuje na to, że w najbliższych latach *corrida de toros* zostanie wpisana na listę światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO. Jest wielce prawdopodobne, że pozytywna decyzja w tej kwestii przyda dyskursowi tauromachicznemu zupełnie nowej dynamiki.

Tabela 8. Wymiary i aspekty wyodrębnione w obrębie analizowanych artykułów w poszczególnych dziennikach

DZIENNIK „ABC”		
Wymiar	Aspekt	Liczba tekstów, w których pojawia się aspekt
POLITYCZNY	Działania lokalnych polityków	11
	Lokalne zakazy organizowania lub ograniczania widowisk	9
	Umocowanie prawne tauromachii	8
	Związki tauromachii z tożsamością narodową	8
	Nacjonalizm kataloński	2
	Udział zagranicznych gości w widowisku	0
	Razem wątków politycznych	38
EKONOMICZNY	Tauromachia generuje miejsca pracy	6
	Kryzys ekonomiczny jest przyczyną złej kondycji tauromachii	2
	Związki tauromachii i turystyki	2
	Kwestia odszkodowań z tytułu zakazu <i>corridy de toros</i> w Katalonii	2
	Generowanie zysków przez tauromachię	1
	Tauromachia jest finansowana przez dotacje publiczne	0
	Razem wątków ekonomicznych	13

KULTUROWY	Promowanie tauromachii	32
	Relacje z <i>corridy de toros</i>	30
	Tauromachia jako sztuka	19
	Przedstawienie sylwetki matadora	15
	Pozytywna ocena widowiska (walki torera i byków)	13
	Historia tauromachii	9
	Tauromachia jako dziedzictwo narodowe i tradycja hiszpańska	8
	Szkoły tauromachiczne i kontakt z młodzieżą	3
	<i>Traje de luces</i>	3
	Informacje o działaniach celebrytów	3
	Kultura popularna	3
	Tauromachia w mediach	2
	Negatywne oceny widowiska (walki torera i byka)	2
	Razem wątków kulturowych	140
ETYCZNY	Informacje o działaniach przeciwników	14
	Kwestia ochrony zwierząt	7
	Informacje o polemice w kwestii tauromachii	4
	<i>Corridy de toros</i> charytatywne	3
	Krytyka środowiska tauromachicznego	1
Razem wątków etycznych		29
Suma tekstów artykułów dziennika „ABC”		158
DZIENNIK „HOY”		
Wymiar	Aspekt	Liczba tekstów, w których pojawia się aspekt
POLITYCZNY	Działania lokalnych polityków	5
	Związki tauromachii z tożsamością narodową	3
	Umocowanie prawne tauromachii	2
	Obecność lokalnych polityków na <i>corridzie de toros</i>	1
	Obecność zagranicznych polityków na <i>corridzie de toros</i>	1
	Lokalne zakazy organizowania lub ograniczania widowisk	1
	Nacjonalizm kataloński	0
Razem wątków politycznych		13

EKONOMICZNY	Tauromachia generuje miejsca pracy	6
	Kryzys ekonomiczny jest przyczyną złej kondycji tauromachii	6
	Generowanie zysków przez tauromachię	3
	Tauromachia jest finansowana przez dotacje publiczne	3
	Związki tauromachii i turystyki	1
	Odszkodowania z tytułu zakazu organizowania <i>corrid de toros</i> w Katalonii	1
Razem wątków ekonomicznych		20
KULTUROWY	Promowanie tauromachii	27
	Relacje z <i>corridy de toros</i>	24
	Tauromachia jako sztuka	15
	Pozytywna ocena widowiska (walki torera i byków)	15
	Szkoły tauromachiczne i kontakt z młodzieżą	10
	Tauromachia to pasja	9
	Historia tauromachii	7
	Przedstawienie sylwetki torera	6
	Tauromachia jako dziedzictwo narodowe i tradycja hiszpańska	4
	Negatywna ocena widowiska (walka torerów i byków)	3
	<i>Traje de luces</i>	3
	Tauromachia w mediach	1
	Informacje o działaniach celebrytów	0
	Kultura popularna	0
Razem wątków kulturowych		124
ETYCZNY	Informacje o działaniach przeciwników	6
	Informacje o polemice w kwestii tauromachii	6
	Krytyka środowiska tauromachicznego	5
	Kwestia ochrony zwierząt	3
	<i>Corridy de toros</i> charytatywne	0
Razem wątków etycznych		20
Suma tekstów artykułów w dzienniku „HOY”		86

DZIENNIK „LA RAZÓN”		
Wymiar	Aspekt	Liczba tekstów, w których pojawia się aspekt
POLITYCZNY	Działania lokalnych polityków	2
	Związki tauromachii z tożsamością narodową	1
	Umocowanie prawne tauromachii	1
	Lokalne zakazy organizowania lub ograniczania widowisk	0
	Nacjonalizm kataloński	0
	Udział zagranicznych gości w widowisku	0
	Razem wątków politycznych	4
EKONOMICZNY	Kryzys ekonomiczny jest przyczyną złej kondycji tauromachii	1
	Tauromachia jest finansowana przez dotacje publiczne	1
	Związki tauromachii i turystyki	1
	Odszkodowania z tytułu zakazu organizowania <i>corrid de toros</i> w Katalonii	0
	Tauromachia generuje miejsca pracy	0
	Generowanie zysków przez tauromachię	0
	Razem wątków ekonomicznych	3
KULTUROWY	Promowanie tauromachii	14
	Tauromachia jako sztuka	10
	Relacje z <i>corridy de toros</i>	8
	Przedstawienie sylwetki matadora	6
	Pozytywna ocena widowiska (walki torera i byków)	5
	Szkoły tauromachiczne i kontakt z młodzieżą	5
	Historia tauromachii	3
	Tauromachia jako dziedzictwo narodowe i tradycja hiszpańska	3
	Kultura popularna	1
	Negatywne oceny widowiska (walki torera i byka)	1
	Informacje o działaniach celebrytów	0
	Tauromachia w mediach	0
	Razem wątków kulturowych	56

ETYCZNY	Informacje o działaniach przeciwników	3
	Informacje o polemice w kwestii tauromachii	3
	Krytyka środowiska tauromachicznego	3
	Kwestia ochrony zwierząt	2
	<i>Corridy de toros</i> charytatywne	0
Razem wątków etycznych		11
Suma tekstów artykułów w dzienniku „La Razón”		45
DZIENNIK „EL PERIÓDICO”		
Wymiar	Aspekt	Liczba tekstów, w których pojawia się aspekt
POLITYCZNY	Lokalne zakazy organizowania lub ograniczania widowisk	8
	Umocowanie prawne tauromachii	4
	Działania lokalnych polityków	1
	Związki tauromachii z tożsamością narodową	0
	Nacjonalizm kataloński	0
	Udział zagranicznych gości w widowisku	0
Razem wątków politycznych		13
EKONOMICZNY	Tauromachia generuje miejsca pracy	1
	Kryzys ekonomiczny jest przyczyną złej kondycji tauromachii	1
	Generowanie zysków przez tauromachię	1
	Tauromachia jest finansowana przez dotacje publiczne	1
	Związki tauromachii i turystyki	1
	Odszkodowania z tytułu zakazu organizowania <i>corrid de toros</i> w Katalonii	0
Razem wątków ekonomicznych		5
KULTUROWY	Promowanie tauromachii	14
	Relacje z <i>corridy de toros</i>	6
	Tauromachia jako sztuka	5
	Kultura popularna	4
	Szkoły tauromachiczne i kontakt z młodzieżą	3

KULTUROWY	Tauromachia jako dziedzictwo narodowe i tradycja hiszpańska	3
	Negatywne oceny widowiska (walki torera i byka)	3
	Pozytywna ocena widowiska (walki torera i byków)	2
	Przedstawienie sylwetki matadora	1
	<i>Traje de luces</i>	1
	Historia tauromachii	0
	Informacje o działaniach celebrytów	0
	Tauromachia w mediach	0
Razem wątków kulturowych		42
ETYCZNY	Informacje o działaniach przeciwników	3
	Informacje o polemice w kwestii tauromachii	2
	Krytyka środowiska tauromachicznego	3
	Kwestia ochrony zwierząt	1
	<i>Corridy de toros</i> charytatywne	0
Razem wątków etycznych		9
Suma tekstów artykułów w dzienniku „El Periódico”		41
KODY ARTYKUŁÓW		
DZIENNIK „ABC”		
Kod artykułu	Data publikacji	Tytuł artykułu
„ABC”1	3.10.2013	<i>Un paso mas</i>
„ABC”2	3.10.2013	<i>La tauromaquia, un patrimonio cultural</i>
„ABC”3	11.10.2013	<i>Faenas sin rematar</i>
„ABC”4	12.06.2013	<i>Veracruz prohíbe las corridas de toros</i>
„ABC”5	1.06.2013	<i>El Juli, Mora, Padilla, Fandiño y Jiménez Fortes harán doblete en Pamplona</i>
„ABC”6	1.04.2013	<i>El Juli, Esperanza Aguirre y Álvaro Domecq premios Pepe Luis Vázquez</i>

„ABC”7	1.04.2013	<i>El Juli, plenitud del poderío</i>
„ABC”8	1.06.2013	<i>Solitaria oreja para Mora en tarde sin figuras</i>
„ABC”9	1.06.2013	<i>A hombros El Juli y seis lances de Morante de La Puebla</i>
„ABC”10	29.10.2013	<i>En blanco</i>
„ABC”11	6.06.2013	<i>Hoy en nuestra web</i>
„ABC”12	2.06.2013	<i>La tarde en la que Morante armó el gran lío</i>
„ABC”13	2.06.2013	<i>Una historia vuelta al ruedo</i>
„ABC”14	13.06.2013	<i>Cultura recibe a los taurinos catalanes</i>
„ABC”15	12.10.2013	<i>Juan José Padilla, héroe en Zaragoza</i>
„ABC”16	27.06.2013	<i>Vaya con dios, señor embajador</i>
„ABC”17	13.06.2013	<i>Mas se enfrenta a una sanción millonaria por prohibir los toros</i>
„ABC”18	3.06.2013	<i>Alejandro Talavante, triunfador de la feria de San Isidro</i>
„ABC”19	3.06.2013	<i>Mondrian y los toros de Lusi Romera</i>
„ABC”20	3.06.2013	<i>Puerta Grande para el rejoneador Diego Ventura</i>
„ABC”21	2.04.2013	<i>„Cultura y toros”</i>
„ABC”22	2.04.2013	<i>Andres Amoros y Enrique Ponce „mano a mano” en la Fundacion Cajasol</i>
„ABC”23	5.04.2013	<i>Exposición „Glorias de la tauromaquia”</i>
„ABC”24	4.04.2013	<i>„Los toros y el futbol”</i>
„ABC”25	1.10.2013	<i>La ILP se aleja de Cataluña</i>
„ABC”26	15.10.2013	<i>La infanta Elena transmite a su hijo su pasión taurina</i>
„ABC”27	4.10.2013	<i>Nubes y claros del otoño</i>
„ABC”28	4.10.2013	<i>Morante, dispuesto a abrir plaza en el festival del 12 de octubre en Sevilla</i>
„ABC”29	24.10.2013	<i>Pamela Anderson pide a los senadores españoles prohibir las corridas de toros</i>
„ABC”30	6.06.2013	<i>„ABC” es también con la fiesta de los toros</i>
„ABC”31	26.06.2013	<i>La despedida mas taurina de Pascual Sala</i>
„ABC”32	6.06.2013	<i>Beneficiencia con broncas</i>
„ABC”33	30.06.2013	<i>El arte de sentir la tierra</i>
„ABC”34	2.04.2013	<i>„Sevilla es la ciudad taurina y tenemos la obligación de defenderlo”</i>

„ABC”35	7.06.2013	<i>Herido grave Sergio Flores</i>
„ABC”36	6.04.2013	<i>Cajasol reúne las mejores fotos taurinas de la saga de los Arjona</i>
„ABC”37	25.04.2013	<i>Presentación de las I Jornadas Internacionales en Defensa de la Fiesta</i>
„ABC”38	7.10.2013	<i>Antonio Ferrera da espectáculo</i>
„ABC”39	8.06.2013	<i>James Costos, el millonario, amigo de Obama, su muda en España</i>
„ABC”40	16.04.2013	<i>„Mi padre ha sido clave en la fotografía taurina”</i>
„ABC”41	21.10.2013	<i>Obras de arte en el ruedo de la crisis</i>
„ABC”42	9.06.2013	<i>Homenaje a Juan Belmonte</i>
„ABC”43	23.10.2013	<i>„La región esta haciendo historia en defensa de los toros”</i>
„ABC”44	4.06.2013	<i>La feria de Morante</i>
„ABC”45	10.06.2013	<i>Bilbao confecciona una Semana Grande de altos vuelos</i>
„ABC”46	5.06.2013	<i>Ley de tauromaquia a la vista</i>
„ABC”47	21.06.2013	<i>Lucien Clargue: „Picasso me salvó”</i>
„ABC”48	29.06.2013	<i>Iván Fandiño: „Siempre busco el más difícil todavía”</i>
„ABC”49	28.06.2013	<i>La huella imborrable</i>
„ABC”50	11.06.2013	<i>Balance de un mes de toros en las Ventas</i>
„ABC”51	6.04.2013	<i>Marín presenta al mundo del toro los premios taurinos</i>
„ABC”52	19.04.2013	<i>Romance de desencanto</i>
„ABC”53	12.04.2013	<i>Fallece a los 78 años la ganadera Dolores Aguirre</i>
„ABC”54	10.04.2013	<i>La mejor información taurina en „ABC” de Sevilla</i>
„ABC”55	3.10.2013	<i>Rubalcaba ordena la abstención tras la llamada del toreo</i>
„ABC”56	12.10.2013	<i>La Maestranza pone el broche ayudando a los necesitados</i>
„ABC”57	12.10.2013	<i>El gran día para Cuqui de Utrera</i>
„ABC”58	13.04.2013	<i>Muere Dolores Aguirre, fiel al toro como emblema de pujanza y poder</i>
„ABC”59	13.04.2013	<i>Alicante abre un proceso para gestionar la plaza de toros</i>
„ABC”60	13.04.2013	<i>Un „histórico” de Fuente Ymbro con gran clase</i>
„ABC”61	12.10.2013	<i>Español pero moderno</i>
„ABC”62	13.06.2013	<i>Pepe Luis, premio taurino del Ayuntamiento de Sevilla</i>

„ABC”63	13.06.2013	<i>El Juli, Morante, Perera y Ponce protagonistas de las corridas generales</i>
„ABC”64	22.10.2013	<i>La catetada del alcalde</i>
„ABC”65	13.10.2013	<i>Las figuras de a pie bordan el rejoneo en la peabla del río</i>
„ABC”66	13.10.2013	<i>Lamborghini, Madrid, el „toro” en la casa</i>
„ABC”67	13.10.2013	<i>Padilla, héroe en Zaragoza</i>
„ABC”68	14.04.2013	<i>Brandon campos se mete en la final del ciclo de novilladas de las Ventas</i>
„ABC”69	13.10.2013	<i>Andrés Romero y Antonio Nazaré triunfan en la Pinzoniana</i>
„ABC”70	26.10.2013	<i>El Inglés torea su festival número 100</i>
„ABC”71	19.10.2013	<i>La mirada del tuerto</i>
„ABC”72	15.06.2013	<i>Morante deslumbra en Istres y sale en volandas por la Puerta rande</i>
„ABC”73	15.06.2013	<i>„Desde mis responsabilidades políticos he tratado de defender nuestra fiesta”</i>
„ABC”74	15.04.2013	<i>Ventura abre la Puerta del Príncipe</i>
„ABC”75	15.04.2013	<i>„Pocas manifestaciones artísticas están tan enraizadas en la cultura como el toreo”</i>
„ABC”76	14.10.2013	<i>Dos pitones</i>
„ABC”77	14.10.2013	<i>Herido Joselito, corta oreja Paulita</i>
„ABC”78	14.10.2013	<i>La infanta Elena preside el exitoso festival</i>
„ABC”79	15.06.2013	<i>Los menores de 7 años no podrán ir a las corridas de toros de Utrera</i>
„ABC”80	16.06.2013	<i>Morante y Manzanares tendrán un mano a mano en el Puerto</i>
„ABC”81	16.06.2013	<i>Fernando Adrián gana la partida en el día de su alternativa</i>
„ABC”82	13.06.2013	<i>La crónica de una muerte anunciada</i>
„ABC”83	15.10.2013	<i>Curro Romero, premio de la peña Juan Belmonte</i>
„ABC”84	26.06.2013	<i>El parlamento rechaza debatir la abolición de los toros gracias al PP</i>
„ABC”85	15.10.2013	<i>Juan José Padilla, operado ayer en Sevilla, triunfador en Zaragoza</i>
„ABC”86	17.06.2013	<i>Oreja a Juan del A'lamo</i>
„ABC”87	17.06.2013	<i>Pleno de caballero, en hombros con capea y luque</i>

„ABC”88	17.04.2013	<i>Sopor con victorinas descafeinados</i>
„ABC”89	17.06.2013	<i>Ponce y El Juli regresan a Gijón en el 125 aniversario del Bibio</i>
„ABC”90	17.06.2013	<i>Trofeo para Alberto Aguilar en el último victorino en Istres</i>
„ABC”91	25.06.2013	<i>Los inmuebles cerrados de Balana</i>
„ABC”92	16.10.2013	<i>Barcelona veta la imagen de Padilla en el cartel de una exposición</i>
„ABC”93	16.10.2013	<i>„La tauromaquia es una más de las bellas artes gracias a Joselito y Belmonte”</i>
„ABC”94	18.04.2013	<i>Prólogo lamentable, bellas pinceladas sin toros</i>
„ABC”95	15.04.2013	<i>El alcalde pasó dietas para ir a ver corridas de toros en Sevilla</i>
„ABC”96	17.10.2013	<i>La censura por montera en el nacionalismo catalán</i>
„ABC”97	18.10.2013	<i>„Después del festejo de Espartinas, sólo pensaré en tomar la alternativa”</i>
„ABC”98	19.10.2013	<i>Sabor a Morante en el final</i>
„ABC”99	19.10.2013	<i>Triana se rinde al arte de Joselito y Belmonte con unas fotografías</i>
„ABC”100	20.10.2013	<i>David Galván sufre una dramática cornada que le abre el brazo en canal</i>
„ABC”101	20.10.2013	<i>Lluvia de trofeos en la despedida de novillero de Javier Jiménez</i>
„ABC”102	19.04.2013	<i>Duelo de la cumbre: El Juli y Manzanares „hoy” en directo</i>
„ABC”103	19.04.2013	<i>Carteles que rompen moldes</i>
„ABC”104	21.10.2013	<i>Obras de arte en el ruedo de la crisis</i>
„ABC”105	19.06.2013	<i>Los profesionales taurinos en Utrera anuncian movilizaciones</i>
„ABC”106	19.06.2013	<i>Doce chavales ya saben lo que es verse anunciados en la Maestranza</i>
„ABC”107	23.10.2013	<i>„Los toreros deberían dejarse aconsejar más por los modistos”</i>
„ABC”108	24.10.2013	<i>La tauromaquia, en la universidad Menéndez Pelayo</i>
„ABC”109	27.10.2013	<i>Los apoderados toreros, de moda</i>
„ABC”110	29.10.2013	<i>Padilla, nueva revisión médica</i>
„ABC”111	31.10.2013	<i>Toros y música para hermandad del Rocío Triana</i>

„ABC”112	20.06.2013	<i>A la junta es a quien compete legislar en la polémica utrera</i>
„ABC”113	20.06.2013	<i>Novillada solidaria a favor de la asociación síndrome de Down</i>
„ABC”114	21.06.2013	<i>Las figuras protestarán toreando de salón en las calles de Utrera</i>
„ABC”115	21.06.2013	<i>José Antonio Campuzano, herido de gravedad en la cara</i>
„ABC”116	21.06.2013	<i>José Tomás, adiós a la temporada 2013</i>
„ABC”117	22.06.2013	<i>Borja Álvarez indulta un novillo de fuente Ymbro en Alicante</i>
„ABC”118	22.06.2013	<i>Cartagena y Ventura abren la Puerta Grande del coso de las Palomas</i>
„ABC”119	22.06.2013	<i>La UCTL rechaza la prohibición en Utrera</i>
„ABC”120	20.04.2013	<i>Grave cornada de El Juli</i>
„ABC”121	30.10.2013	<i>El restaurante de Pippa</i>
„ABC”122	23.06.2013	<i>Antonio Ferrera, tres apéndices y salida en triunfo</i>
„ABC”123	23.06.2013	<i>Fallece el ganadero Antonio Badía</i>
„ABC”124	23.06.2013	<i>A hombros Thomas Dufan</i>
„ABC”125	23.06.2013	<i>A oreja por diestro en Algeciras</i>
„ABC”126	23.06.2013	<i>Puerta Grande para Andy Cartagena y Diego Ventura</i>
„ABC”127	23.06.2013	<i>José Antonio Campuzano será operado mañana en Sevilla</i>
„ABC”128	23.06.2013	<i>Cuatro festejos en Murcia y ausencia destacada de Morante de La Puebla</i>
„ABC”129	24.06.2013	<i>Apabullante firmeza de Perera</i>
„ABC”130	24.06.2013	<i>La cornada a Ritter deja a cerro solo ante el peligro en Madrid</i>
„ABC”131	24.06.2013	<i>Manzanares encandila con su toreo a los aficionados en Algeciras</i>
„ABC”132	24.06.2013	<i>Tarde triunfal de los novilleros en Badajoz</i>
„ABC”133	24.06.2013	<i>Ponce, Padilla y el Fandi se reparten nueve orejas</i>
„ABC”134	25.06.2013	<i>La fiesta popular de las hogueras</i>
„ABC”135	25.06.2013	<i>Triple Puerta Grande</i>
„ABC”136	26.06.2013	<i>Dos extremos... Y Morante</i>
„ABC”137	26.06.2013	<i>As figuras se citan „hoy” en Utrera contra la prohibición a los niños</i>

„ABC”138	21.04.2013	<i>El Juli, operado anoche por una hemorragia</i>
„ABC”139	21.04.2013	<i>Una fiesta popular en libertad</i>
„ABC”140	26.06.2013	<i>Enésima prórroga para presentar enmiendas</i>
„ABC”141	30.06.2013	<i>Ortes se embolsa tres orejas</i>
„ABC”142	30.06.2013	<i>Urdiales operado tras sufrir una cornada en la ingle de 15 centímetros</i>
„ABC”143	30.04.2013	<i>Nuevo callejero de Córdoba</i>
„ABC”144	27.04.2013	<i>Victorio y Lucchino. Visten de coral y plata a Ferrera</i>
„ABC”145	25.04.2013	<i>Ecos de Sevilla</i>
„ABC”146	25.04.2013	<i>Hoy salen a la venta los 2.500 abonos sobrantes para San Isidro</i>
„ABC”147	22.04.2013	<i>On Miuras, un gran espectáculo</i>
„ABC”148	22.04.2013	<i>El Juli se recupera en la UCI „muy bien” y sigue „estable”</i>
„ABC”149	23.04.2013	<i>La Maestranza proclama triunfador de Sevilla a El Juli</i>
„ABC”150	12.06.2013	<i>Pepe Luis Vázquez, I premio taurino del Ayuntamiento de Sevilla</i>
„ABC”151	13.04.2013	<i>Encerrona de Manzanares: matar seis toros, una arma de doble filo</i>
„ABC”152	3.04.2013	<i>Toros y cultura en Sevilla: de Belmonte a Enrique Ponce</i>
„ABC”153	3.04.2013	<i>El domingo de resurrección le costó a la empresa pagés 96 000 euros</i>
„ABC”154	3.04.2013	<i>„Un torero y un escritor son artistas, y eso les une”</i>
„ABC”155	3.04.2013	<i>Ruta turística y gastronómica centrada en el toro de lidia</i>
„ABC”156	7.04.2013	<i>Romance de Sergio Ramos</i>
„ABC”157	7.04.2013	<i>Mesón del toro</i>
„ABC”158	7.04.2013	<i>El burladero de la gloria</i>
DZIENNIK „HOY”		
Kod artykułu	Data publikacji	Tytuł artykułu
„HOY”1	24.06.2013	<i>Extremadura: tierra de toros, toreros y jóvenes promesas</i>
„HOY”2	15.06.2013	<i>Leonardo Hernandez enseña a rejonear al vice primer ministro de Emiratos Arabes</i>
„HOY”3	12.06.2013	<i>Victorino Martin recoge el premio de los veterinarios al toro mas bravo</i>

„HOY”4	2.10.2013	<i>El congreso aprueba hoy la iniciativa para proteger la tauromaquia</i>
„HOY”5	2.06.2013	<i>Entretenida tarde de rejones</i>
„HOY”6	2.04.2013	<i>Antonio Ferrera corta cuatro orejas en Vinaroz</i>
„HOY”7	26.06.2013	<i>El aficionado Diego Osorio recibe un merecido homenaje en Badajoz</i>
„HOY”8	14.06.2013	<i>Garzón y Moreno de Terry se unen para organizar la feria de Merida</i>
„HOY”9	26.04.2013	<i>Muletazos en la Plaza Mayor de Cáceres</i>
„HOY”10	4.06.2013	<i>Juan Mora se lleva el premio „HOY” al triunfador de la feria de Cáceres</i>
„HOY”11	13.04.2013	<i>Manzanares, salvado por la campana y por un toro de Juan Pedro</i>
„HOY”12	11.04.2013	<i>El paseo de San Francisco se convierte el sabado en una „plaza de toros”</i>
„HOY”13	5.04.2013	<i>La plaza de toros de Fregenal sufre un veto de los subalternos por impagos</i>
„HOY”14	5.04.2013	<i>Palmas para Emilio Martín en Aguascalientes</i>
„HOY”15	5.10.2013	<i>Seis novilleros extremeños cierran la temporada</i>
„HOY”16	2.10.2013	<i>El congreso aprueba hoy la iniciativa para proteger la tauromaquia</i>
„HOY”17	6.10.2013	<i>„El Juli” a hombros en Zafra</i>
„HOY”18	13.10.2013	<i>Morante de La Puebla: „Sin el arte el toreo degenearia en un circo”</i>
„HOY”19	7.04.2013	<i>„El toro me ha enseñado a opinar solo de lo que conozco”</i>
„HOY”20	7.04.2013	<i>„Victorino Martín dice que Extremadura lo ha hecho ganadero”</i>
„HOY”21	7.04.2013	<i>„Lo que yo siento cuando toreo es algo a lo le debo fidelidad”</i>
„HOY”22	18.10.2013	<i>Jorge Fajardo: „La afición a los toros en Extremadura pasa por buen momento”</i>
„HOY”23	17.10.2013	<i>¿Que sería de la feria de Plasencia sin los toros?</i>
„HOY”24	8.10.2013	<i>Otoño de dulces reencuentros, firmes reivindicaciones y un sabor amargo</i>
„HOY”25	24.10.2013	<i>„Solo me siento pleno como persona cuando toreo”</i>

„HOY”26	11.06.2013	<i>Daniel Luque se alza con el trofeo „HOY” al triunfador de la feria de Plasencia</i>
„HOY”27	9.10.2013	<i>El banderillero „El Mangui” comienza la rehabilitación</i>
„HOY”28	26.04.2013	<i>„Me gusta que la afición disfrute de mi toreo con distintos encastes”</i>
„HOY”29	10.06.2013	<i>La terna abandona a hombros la plaza de Plasencia justo al mayoral</i>
„HOY”30	7.06.2013	<i>La temporada del regreso a todas las grandes ferias</i>
„HOY”31	27.04.2013	<i>Las ferias extremeñas recaudan mas del doble que el festival de Merida</i>
„HOY”32	25.04.2013	<i>El economista Juan Medina inaugura el Aula de Tauromaquia de Badajoz</i>
„HOY”33	12.10.2013	<i>Los mejores del fotoperiodismo</i>
„HOY”34	12.06.2013	<i>Ferrera, „El Juli”, Perera y Talavante darán clases magistrales en Ecuextre</i>
„HOY”35	12.06.2013	<i>Sánchez vara, miguelín murillo y emilio de justo, en malpartida de plasencia</i>
„HOY”36	16.04.2013	<i>Caceres baja el precio de las entradas un 20% para atraer afición</i>
„HOY”37	26.06.2013	<i>Salvemos la fiesta de los toros, F. Romero Romero</i>
„HOY”38	13.10.2013	<i>En la fiesta de los toreros mediáticos, solo Padilla saca pecho</i>
„HOY”39	13.10.2013	<i>César Rincón, premiado por la „dinastía bienvenida”</i>
„HOY”40	14.04.2013	<i>La tauromaquia inunda de color las calles de Badajoz</i>
„HOY”41	26.10.2013	<i>„La ausencia de color aumenta la personalidad de la imagen”</i>
„HOY”42	14.10.2013	<i>Dos buenos toreros en Zaragoza: Paulita y Pérez Mota</i>
„HOY”43	14.06.2013	<i>Oreja a Emilio de Justo</i>
„HOY”44	27.06.2013	<i>El trofeo „HOY” al triunfador de la feria de San Juan queda desierto</i>
„HOY”45	19.06.2013	<i>Conferencia sobre la tauromaquia en 1812 en la económica</i>
„HOY”46	11.06.2013	<i>¿Cuadrilla del arte ó el arte de la cuadrilla?</i>
„HOY”47	16.10.2013	<i>Sevilla conmemora el centenario de las alternativas de Joselito y Belmonte</i>
„HOY”48	22.06.2013	<i>„Llevamos desde 1998 formando a figuras del toreo”</i>
„HOY”49	17.06.2013	<i>Morante de La Puebla y Talavante torearan mano a mano en Mérida</i>

„HOY”50	17.06.2013	<i>Otra vez el corazón de Alberto Aguilar a prueba</i>
„HOY”51	7.06.2013	<i>El arenal de Sevilla con acento extremeño</i>
„HOY”52	16.04.2013	<i>Antología de la verónica de un entregado Morante en Sevilla</i>
„HOY”53	19.04.2013	<i>Pincha El Cid, gusta Jiménez Fortés y no tiene suerte Perera</i>
„HOY”54	30.04.2013	<i>Badajoz quiere que José Tomás vuelva a hacer el paseillo en San Juan</i>
„HOY”55	19.10.2013	<i>Puerta Grande para Diego Ventura y Enrique Ponce en la mixta de la feria de San Lucas</i>
„HOY”56	19.06.2013	<i>„Las piezas de esta exposición forman parte de mi como torero”</i>
„HOY”57	10.04.2013	<i>Viaje interior al misterio del toro</i>
„HOY”58	21.04.2013	<i>Un mano a mano entre dos toreros interesantes</i>
„HOY”59	14.04.2013	<i>„No voto a las elecciones por el compromiso con la política”</i>
„HOY”60	20.10.2013	<i>Simón Casas escribe de la „tarde perfecta” de José Tomás</i>
„HOY”61	20.06.2013	<i>La familia Bonaparte y los toros</i>
„HOY”62	7.04.2013	<i>„Victorino Martín dice que Extremadura lo ha hecho ganadero”</i>
„HOY”63	21.06.2013	<i>„El toreo es una profesión de valores tanto personales como profesionales”</i>
„HOY”64	1.10.2013	<i>Pablo Santana asume que llega al toro en una época muy difícil</i>
„HOY”65	22.06.2013	<i>Juan Silva, en las semifinales del certamen en Madrid</i>
„HOY”66	22.06.2013	<i>„Llevamos desde 1998 formando las figuras del toreo”</i>
„HOY”67	23.10.2013	<i>Dos ganaderías de bravo Catalanas tienen prohibido tentar sus reses</i>
„HOY”68	23.10.2013	<i>Plasencia reduce los festejos de su feria y apuesta por calidad</i>
„HOY”69	24.06.2013	<i>Improvisada encerrona de cerro en las Ventas</i>
„HOY”70	21.10.2013	<i>El día a día de la cruzada antitaurina de Eugenio Noel</i>
„HOY”71	25.06.2013	<i>Todos a hombros en Badajoz</i>
„HOY”72	5.10.2013	<i>¿A por el voto antitaurino?</i>
„HOY”73	3.04.2013	<i>Desestimadas en Cataluña cinco peticiones de indemnización en materia taurina</i>
„HOY”74	25.06.2013	<i>Extremadura taurina</i>

„HOY”75	6.04.2013	<i>Carlos Núñez considera que hay que criar un toro mas barato por el crisis</i>
„HOY”76	29.10.2013	<i>Ovación para Talavante en México</i>
„HOY”77	27.06.2013	<i>Andy Cartagena abre la Puerta Grande en Soria</i>
„HOY”78	27.10.2013	<i>„Alcornoque” aquel toro que se esapó de la plaza</i>
„HOY”79	1.04.2013	<i>Feria de Arles: Cebada recupera su sitio en uno de sus tradicionales feudos</i>
„HOY”80	2.04.2013	<i>La feria de Arles termina aguada</i>
„HOY”81	4.04.2013	<i>„Morante y Manzanares son toreros muy interesantes para la fotografía”</i>
„HOY”82	5.04.2013	<i>Alejandro, Victorino y Madrid</i>
„HOY”83	8.04.2013	<i>Buena actuación de Rafael Cerro en las Ventas estropeada por la espada</i>
„HOY”84	9.04.2013	<i>Perera sortea entradas entre los jovenes para verle en Sevilla</i>
„HOY”85	12.04.2013	<i>Antonio Ferrera se crece con dos complicados toros de Cuadri</i>
„HOY”86	15.04.2013	<i>Puerta del Príncipe „in extremis” para Diego Ventura en Sevilla</i>
DZIENNIK „EL PERIÓDICO”		
Kod artykułu	Data publikacji	Tytuł artykułu
ELP1	28.04.2013	<i>Los toreros, por encima de los toros</i>
ELP2	1.10.2013	<i>Los „orelluts” reubicados en el anfiteatro</i>
ELP3	7.10.2013	<i>„Zaragoza tiene que volver a ser lo que era”</i>
ELP4	10.04.2014	<i>Todos a hombroso, incluso el mayoral</i>
ELP5	2.10.2013	<i>El PP da armas al constitucional para suprimir el veto de los toros</i>
ELP6	2.04.2013	<i>El toro hiere a un aficionado en el primer día de las fiestas de la Vall</i>
ELP7	9.04.2013	<i>Burriana tendra su primer encierro en los festejos de misericordia</i>
ELP8	9.10.2013	<i>El concurso conocido como „La caga del manso” se celebra hoy</i>
ELP9	9.04.2013	<i>Onda cierra la pascua taurina con 1300 aficionados por espectáculo</i>

ELP10	4.04.2013	<i>La „oktober fest olé!” ya en la plaza de toros</i>
ELP11	15.04.2013	<i>El club taurino saca a la calle el toreo para fomentar la afición entre los mas jovenes</i>
ELP12	11.10.2013	<i>El club taurino de Plasencia pide para la feria a José Tomás, El Juli ó Manzanares</i>
ELP13	7.10.2013	<i>„La ciudad esta ligada a los toros desde Alfonso VIII”</i>
ELP14	3.10.2013	<i>El PP fia en exclusiva al TC la vuelta de los toros</i>
ELP15	1.06.2013	<i>La escuela, de viaje al campo</i>
ELP16	2.10.2013	<i>El PP de armas al constitucional para suprimir el veto de los toros</i>
ELP17	22.10.2013	<i>Festejos reduce las corridas de feria a 2 para mejorar su calidad</i>
ELP18	21.10.2013	<i>La tauromaquia en el arte</i>
ELP19	17.10.2013	<i>El club taurino inicia hoy una charla su semana cultural</i>
ELP20	7.10.2013	<i>Cuairan y Perez, a lo grande</i>
ELP21	19.06.2013	<i>Antonio Álvarez expone en la diputación „Toros, arte y cultura”</i>
ELP22	13.10.2013	<i>Trabalenguas España</i>
ELP23	13.06.2013	<i>El fiscal superior afirma que cada caso de corrupción se investiga</i>
ELP24	17.10.2013	<i>Toreros bornis</i>
ELP25	17.10.2013	<i>Papanatas</i>
ELP26	7.10.2013	<i>Alrededor de un millar de personas, contra los toros</i>
ELP27	7.10.2013	<i>Asomados al abismo</i>
ELP28	11.10.2013	<i>La peña taurina la madroñera entrega esta noche los premios de la feria de 2012</i>
ELP29	12.06.2013	<i>La fiesta esta en crisis</i>
ELP30	12.10.2013	<i>Hoy, corrida de toros en Calanda</i>
ELP31	12.06.2013	<i>Cobrar antes de sortear</i>
ELP32	14.10.2013	<i>„Los triunfos me van a servir para la próxima temporada”</i>
ELP33	22.06.2013	<i>La plenitud de Ferrera y el gran momento de Fortes, en Vinaròs</i>
ELP34	24.06.2013	<i>El recinto del real se queda pequeño en la primera gran noche de la feria</i>

ELP35	22.06.2013	<i>Vinaròs se sumerge a ritmo de banda en su fira y festes</i>
ELP36	22.06.2013	<i>Fragaso inaugura la feria de San Juan con el encendido de la portada del real</i>
ELP37	15.10.2013	<i>La feria de desencanto</i>
ELP38	1.04.2013	<i>El „bou del poble” estrenará el cartel taurino de Santa Quitèria</i>
ELP39	3.04.2013	<i>Alcalá ya tiene mayores para la fiesta „dels fadrins” 2014</i>
ELP40	3.04.2013	<i>Onda afronta el Ecuador de las fiestas con otra ración de toros</i>
ELP41	5.04.2013	<i>Cineasta de culto</i>
DZIENNIK „LA RAZÓN”		
Kod artykułu	Data publikacji	Tytuł artykułu
LAR1	16.10.2013	<i>„Estrella sublime” se representara en Ecija</i>
LAR2	23.04.2013	<i>Una plaza del siglo XXI para Burgos</i>
LAR3	29.04.2013	<i>„Glorias de la tauromaquia” en la Fundación Cajazol</i>
LAR4	1.06.2013	<i>Puerta Grande para El Juli en el Corpus</i>
LAR5	1.06.2013	<i>David Mora, única oreja en la quinta de la feria de Córdoba</i>
LAR6	24.10.2013	<i>La tauromaquia llega a las aulas de la Mendez Pelayo</i>
LAR7	6.06.2013	<i>Las Ventas (Madrid)</i>
LAR8	4.06.2013	<i>Torero de raza</i>
LAR9	4.06.2013	<i>„Es el momento de dar un giro radical a la fiesta, sobre todo en comunicación”</i>
LAR10	4.06.2013	<i>„La tauromaquia es una forma de vida, un patrimonio cultural unico”</i>
LAR11	4.06.2013	<i>Alfonso Ussía</i>
LAR12	30.04.2013	<i>Flamenco, teatro y toros en la agenda oficial</i>
LAR13	14.04.2013	<i>Manzanares y el arte furtivo</i>
LAR14	5.06.2013	<i>Fandiño no podrá reaparecer el viernes</i>
LAR15	5.04.2013	<i>Una entrada a los toros que vale su peso „potro”</i>
LAR16	13.04.2013	<i>„Los toros se justifican porque lo que ocurre en la plaza es arte”</i>

LAR17	3.04.2013	<i>Mas de sesenta sevillanas para cantarle al mundo de los toros</i>
LAR18	21.04.2013	<i>Lección magistral de toreo en la plaza mayor de Segovia</i>
LAR19	16.04.2013	<i>„Los mano a mano” pasan del escenario a las hojas de un libro</i>
LAR20	7.04.2013	<i>Talavante, Puerta Grande bajo mínimos en Brihuega</i>
LAR21	11.04.2013	<i>La temporada taurina llega a abades Triana con una exposición</i>
LAR22	6.06.2013	<i>Gran éxito de el Fandi ante seis toros en Granada</i>
LAR23	1.04.2013	<i>Victor Gomez Pin, la tauromaquia a través de la ética filosófica</i>
LAR24	13.04.2013	<i>Lo „barato” es caro</i>
LAR25	9.10.2013	<i>¿Para qué sirven los 30 premios nacionales de cultura? ¿para qué sirve el premio nacional de juguete?</i>
LAR26	9.04.2013	<i>Las cortes animan a la junta a que facilite la celebración de festejos taurinos en Castilla y León</i>
LAR27	25.06.2013	<i>„La ILP taurina estará aprobada en octubre”</i>
LAR28	11.10.2013	<i>La diputación de Salamanca oferta 95 plazas para la escuela de tauromaquia</i>
LAR29	12.10.2013	<i>Fina, insuperable al natural</i>
LAR30	20.10.2013	<i>Socialismo en vacaciones</i>
LAR31	12.10.2013	<i>Intensa faena del diestro; El Juli pasea un trofeo del tercero en Zaragoza</i>
LAR32	20.10.2013	<i>La ciudad de iconoclastas</i>
LAR33	21.10.2013	<i>Celebra 25 años sobre el escenario con un concierto en las ventas al que ha invitado a Serrat, Carmen Linares y María Dolores</i>
LAR34	19.10.2013	<i>La gestora de la plaza de toros presenta los carteles para la feria de julio</i>
LAR35	10.06.2013	<i>Perdóname Pamplonica</i>
LAR36	17.06.2013	<i>Alberto Aguilar, única oreja con la de Victorino Martín en Istres</i>
LAR37	21.04.2013	<i>Manuel Escribano sustituye El Juli en la de Miura</i>
LAR38	17.04.2013	<i>Combate nulo con „victorinos” sin raza</i>
LAR39	15.04.2013	<i>Pegaso propicia la octava Puerta del Príncipe de Ventura</i>
LAR40	11.04.2013	<i>Los „Cuadri” inauguran las corridas de toros</i>

LAR41	20.04.2013	<i>El rey de la feria</i>
LAR42	14.04.2013	<i>La Maestranza de Sevilla tira de Manzanares</i>
LAR43	2.04.2013	<i>Lama de Góngora se viste de la Maestranza</i>
LAR44	2.04.2013	<i>Manzanares convoca el primer certamen de publicidad taurina</i>
LAR45	2.04.2013	<i>Muere „Califa”, caballo de Diego Ventura</i>

Bibliografia

- Abrahams Roger D. 2011: *Doświadczenie zwyczajne i niezwykle* [w:] Victor Turner, Edward Bruner (red.), *Antropologia doświadczenia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 55-82.
- Achmatowicz Jerzy 2012: *Podbój i kolonizacja Ameryki w kontekście hiszpańskiej „Czarnej Legendy”* [w:] Filip Kubiaczyk, Katarzyna Mirgos (red.), *Hiszpania – mit czy rzeczywistość?*, Gnieźnieńskie Studia Europejskie, Seria Monografie, t. 9, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań, s. 63-87.
- Agulla Julián 2011: *Parece que fue ayer* [w:] *Peña Los Olivares*, folder informacyjny Feria Taurina 2011, San Sebastián de los Reyes, s. 61-63.
- Alcántara Pepe 2011: *Habla el toro*, „Caireles”, nr 30, XII, s. 109.
- Aledón Esbri José 2007: *La tauromaquia valenciana en el siglo XIX* [w:] *Ciclo de conferencias Manuel Granero*, publikacja pokonferencyjna, Diputació de Valencia, Valencia, s. 43-73.
- Althusser Louis, Balibar Etienne 1975: *Czytanie „Kapitału”*, Wydawnictwo PiW, Warszawa.
- Althusser Louis 2009: *W imię Marksa*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Álvarez de Miranda Ángel 1998: *Ritos y juegos del toro*, Biblioteca Nueva, Madryt.
- Álvarez Lapuente César Augusto 2007: *Los grandes artistas y la muerte* [w:] *Altarriba. Cuadernos para dialogar sobre animales. La cuestión de los toros*, Fundación Altarriba, Barcelona, s. 90-105.
- Amorós Andrés 1993: *Escritores ante la Fiesta (de Antonio Machado a Antonio Gala)*, La Editorial Egartorre, Madrid.
- Amorós Andrés 1999: *Toros, cultura y lenguaje*, seria *La Tauromaquia* nr 5, La Editorial ESPASA, Madrid.
- Amorós Andrés 2011: *Los toros en cultura o el parto de los montes*, „Caireles”, nr 30, XII, s. 79-80.
- Angrosino Michael V. 2009: *Obserwacja w nowym kontekście. Etnografia, pedagogika i rozwój problematyki społecznej* [w:] Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln

- (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 129-151.
- Aragón Caro José María 2007: *Medicina y toros* [w:] *Ciclo de conferencias Manuel Granero*, publikacja pokonferencyjna, Diputació de Valencia, Walencja, s. 29-41.
- del Arco de Izco Fernando 2008: *La fiesta y los libros (Siglos XI al XVIII)*, Barcelona.
- del Arco de Izco Fernando 2012: *La fiesta en Barcelona. Vista por un Navarro*, „Club Taurino. Pamplona”, nr 33, s. 84-86.
- del Arco de Izco Fernando 2005: *Manuel Rodríguez. Manolete. A los 50 años de su Muerte y a los 80 de su nacimiento*, La Editorial Egartorre Libros, Madrid.
- Arranz Ángel 2011: *Al toro por los cuernos*, „Caireles”, nr 30, XII, s. 67-70.
- Arias Luis Martín 2002: *Tauromaquia o cómo plantarse cara al horror*, „Trama&Fondo”, nr 12, La representación y el Horror, 1.06., s. 31-44.
- Arrizabalaga Patxi 2012: *La tercera vía*, „Club Taurino. Pamplona”, nr 33, s. 72-74.
- Asociación de Ganaderías de Lidia*, Relación Oficial 2010.
- Atkinson Paul, Delamont Sara 2009: *Perspektywy analityczne* [w:] Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 257-283.
- Babbie Earl 2005: *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Badorrey Martín Beatriz 2009: *Principales prohibiciones canónicas y civiles de las corridas de toros*, „Provincia”, nr 22, lipiec-grudzień.
- Badorrey Martín Beatriz 2010: *Rosendo Arús y Arderiu. Insigne revistero taurino catalán*, „Caireles”, nr 29, XII, s. 87-92.
- Ball Philip 2007: *Masa krytyczna. Jak jedno z drugiego wynika*, Wydawnictwo Insignis, Kraków.
- Banach Andrzej 1968: *O kiczu*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Baquerito 2013: *La palma de Jandilla*, „Aplausos”, nr 1822, s. 14-15.
- Barba Eugenio, Savarese Nicola 2005: *Sekretna sztuka aktora. Słownik antropologii teatru*, Ośrodek Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego i Poszukiwań Teatralno-Kulturowych, Wrocław.
- Barbado Luis 2011: *Recuerdos y anécdotas de la Tercera* [w:] Peña Los Olivares, folder informacyjny Feria Taurina 2011, San Sebastián de los Reyes, s. 25-31.
- Barbaruk Magdalena 2007: *Toreros umierają młodo. Corrida w filmach Pedro Almodóvara*, „Polska Sztuka Ludowa, Konteksty”, nr 3-4, s. 198-209.
- Barceló José 1991: *Czarna magia w XX wieku*, 4&F, Warszawa.
- Barié Ottavio 2008: *Rozdział I. Sprawa narodowa i ruch liberalny w Europie* [w:] *Historia powszechna*, t. 15: *Romantyzm i liberalizm. Włoskie risorgimento i rewolucje narodowe*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Kraków, s. 120-182.
- Bayona José Francisco 2013: „*Esto es el inicio*”, „Aplausos”, nr 1766, 1 kwietnia, s. 14.
- Bednarski Jacek 1987: *Metoda integralna* – [hasło w:] Zofia Staszczak (red.), *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Wydawnictwo PWN, Warszawa, s. 236-237.
- Bentham Jeremi 1958: *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.

- Berenguel Mira Antonio 2005: *Sevilla, cuna del toreo modern*, Asociación Cultural Taurina „Cerro de San Albín”, nr 9.
- Bereszyński Andrzej, Tomaszewska Sylwia 2011: *Zwierzęta a zabobony*, Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Poznań.
- Berger Peter L. 1985: *Tożsamość jako problem socjologii wiedzy* [w:] Andrzej Chmielecki, Stanisław Czerniak, Józef Niżnik, Stanisław Rainko (oprac.), *Problemy socjologii wiedzy*, PWN, Warszawa, s. 478-489.
- Berlin Isaiah: *Rosyjscy myśliciele*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2003.
- Bernardi Aurelio 2007a: *Rozdział IV. Gospodarka rzymska* [w:] *Historia powszechna*, t. 5: *Epoka Augusta i Cesarstwo Rzymskie*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Kraków, s. 108-129.
- Bernardi Aurelio 2007b: *Rozdział VIII. Religie i religijność* [w:] *Historia powszechna*, t. 5: *Epoka Augusta i Cesarstwo Rzymskie*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Kraków, s. 206-244.
- Bernardi Aurelio 2007c: *Rozdział IX. Literatura i sztuka* [w:] *Historia powszechna*, t. 5: *Epoka Augusta i Cesarstwo Rzymskie*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Kraków, s. 245-296.
- Bernardi Aurelio 2007d: *Rozdział II. Od Flawiuszów do Sewerów* [w:] *Historia powszechna*, t. 5: *Epoka Augusta i Cesarstwo Rzymskie*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Kraków, s. 350-395.
- Bernardi Aurelio 2007e: *Rozdział IV. Upadek cesarstwa zachodniorzymskiego* [w:] *Historia powszechna*, t. 5: *Epoka Augusta i Cesarstwo Rzymskie*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Kraków, s. 427-505.
- Bernardi Aurelio 2007f: *Rozdział V. Społeczeństwo, prawo i struktury militarne* [w:] *Historia powszechna*, t. 5: *Epoka Augusta i Cesarstwo Rzymskie*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Kraków, s. 507-546.
- Bernardi Aurelio 2007g: *Rozdział VII. Religia: pomiędzy tradycją a chrześcijaństwem* [w:] *Historia powszechna*, t. 5: *Epoka Augusta i Cesarstwo Rzymskie*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Kraków, s. 618-668.
- Bernardi Aurelio 2007h: *Rozdział IX. Materialne aspekty życia* [w:] *Historia powszechna*, t. 5: *Epoka Augusta i Cesarstwo Rzymskie*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Kraków, s. 715-746.
- Bernardi Aurelio 2007i: *Rozdział X. Regiony w Italii Augusta* [w:] *Historia powszechna*, t. 5: *Epoka Augusta i Cesarstwo Rzymskie*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Kraków, s. 297-321.
- Biniewicz Jerzy 2008: *Grzeczność a agresja w dyskursie politycznym* [w:] Katarzyna Łeńska-Bąk, Magdalena Sztandara (red.), *Sztuka życia, zasady dobrego zachowania, etykieta. O zmienności obyczaju w kulturze*, seria *Stromata Anthropologica* 4, Opole, s. 307-318.
- Black Jeremy, Green Anthony 2006: *Słownik mitologii Mezopotamii*, Wydawnictwo Książnica, Katowice.
- Boholm Åsa 2005: *Weneckie widowiska karnawałowe w maskach* [w:] Leszek Kolaniewicz (red.), *Antropologia widowisk. Zagadnienia i wybór tekstów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 658-667.

- Boillat de Corgemont Sartorio Marc E. 2007a: *La influencia de tauromaquia en la evolución de las leyes de protección animal en España* [w:] Altarriba. *Cuadernos para dialogar sobre animales. La cuestión de los toros*, Fundación Altarriba, Barcelona, s. 116-133.
- Boillat de Corgemont Sartorio Marc E. 2007b: *Violencia y tauromaquia* [w:] Altarriba. *Cuadernos para dialogar sobre animales. La cuestión de los toros*, Fundación Altarriba, Barcelona, s. 182-209.
- Boix Salvador 2011: *Toros sí. Una defensa razonada*, La Editorial Planeta Madrid, Madrid.
- Boksański Zbigniew 2005: *Tożsamości zbiorowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bracero Francisco 2013: *RTVE demana un informe jurídic sobre la legalitat d'oferir toros*, „LA VANGUARDIA”, 21 lutego, s. 11.
- Brandt Richard B. 1996: *Etyka. Zagadnienia etyki normatywnej i metaetyki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bresciani Edda 2007: *Rozdział III. Religia* [w:] *Historia powszechna*, t. 3: *Starożytny Egipt, Grecja i świat helleński*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Kraków, s. 57-72.
- Brown Rupert 2006: *Procesy grupowe. Dynamika wewnątrzgrupowa i międzygrupowa*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Brozi Krzysztof Jarosław 1993: *Antropologia kulturowa*, t. II, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Buchowski Michał 1992: *Logika sprawczej mocy obrzędów*, [w:] Barbara Tuchańska (red.), *Między sensem a genami*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, s. 105-126.
- Bueno Gustavo 1984: *Ensayo de una teoría antropológica de ceremonias*, „El Basilico”, nr 16, IX 1983-VIII, s. 8-37.
- Buliński Tarczycjusz 2011: *Ludzie, zwierzęta i inne byty w świecie Indian Amazonii. Wstęp do perspektywizmu* [w:] Adrian Mic, Paweł Łuczeczko (red.), *Ludzie i nie-ludzie. Perspektywa socjologiczno-antropologiczna*, Wydawnictwo Orbis Exterior, Pszczółki, s. 89-114.
- Burszta Józef 1987: *Etnologia* [hasło w:] Zofia Staszczak (red.), *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Wydawnictwo PWN, Warszawa, s. 97-100.
- Burszta Wojciech Józef 1992a: *Kultura w optyce metarelatywizmu antropologicznego* [w:] Barbara Tuchańska (red.), *Między sensem a genami*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 82-104.
- Burszta Wojciech Józef 1992b: *Wymiary antropologicznego poznania kultury*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Burszta Wojciech Józef 1997: *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Zysk i S-ka, Poznań.
- Cackowska Małgorzata, Mendel Maria, Stróżyńska-Kujałowicz Anna, Szkudlarek Tomasz 2006: *Analiza dyskursu w europejskich badaniach porównawczych – między fenomenografią a hermeneutyką. Przykład dyskursywnej konstrukcji granic profesjonalizmu w kształceniu psychologów* [w:] Anna Horolets (red.), *Europa w polskich dyskursach*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, s. 13-33.

- Casals Jorge 2012: *Bravura enfrentada*, „Aplausos”, nr 1797, s. 37-39.
- del Castillo Michel 1989: *Hiszpańskie czary*, KiW, Warszawa.
- Callejo Jesús 2011: *Historia czarów i czarownic*, Bellona, Warszawa.
- Campos Cañizares José 2007: *Suertes y nociones de toreo caballeresco en tiempos de Felipe IV (1621-1655)*, Editoriales CEU, Universidad San Pablo, Madrid.
- Cardalda Hugo 2012: *Bravito* [w:] *Palabras para un toro sin voz*, publikacja fundacji La Plataforma Manos Rojas, Ediciones Hades, Castellón de la Plana, s. 25-28.
- Castillo Antonio 2011: *Para Saltarín, yo...de Ripamilán*, „Caireles”, nr 30, XII, s. 15-16.
- Castro Boillat Vanessa 2007: *Las comunidades autónomas de cara a la tauromaquia* [w:] *Altarriba. Cuadernos para dialogar sobre animales. La cuestión de los toros*, Fundación Altarriba, Barcelona, s. 134-145.
- Chillerón Hellín Alfonso 2007: *Falsa raza y verdadera muerte del toro de lidia* [w:] *Altarriba. Cuadernos para dialogar sobre animales. La cuestión de los toros*, Fundación Altarriba, Barcelona, s. 22-37.
- Chodakiewicz Marek Jan 1997: *Zagrabiona pamięć: wojna domowa w Hiszpanii 1936-1939*, Wydawnictwo Fronda, Warszawa.
- Christians Clifford G. 2009: *Etyka i polityka w badaniach jakościowych* [w:] Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 207-244.
- Correa Calderón Evaristo 1950: *Costumbristas españoles*, t. I, Aguilar S.A. de Ediciones, Madryt.
- de Cossio José María 1967: *Los Toros. Tratado técnico e histórico*, t. 1 i 2, Wydawnictwo Espasa-Calpel, Madryt.
- de Cossío Pérez de Mendoza Ignacio 2006: *La crónica taurina de Díaz Cañabate*, „Cuadernos de Tauromaquia”, nr 6, Curso Académico 2005/2006, Universidad CEU San Pablo.
- Crespo Íñigo 2012a: *„Tengo una intuición: van a ser unas Fallas triunfales”* „Aplausos”, nr 1797, s. 22.
- Crespo Íñigo 2012b: *„El campo atraviesa una situación caótica”*, „Aplausos”, nr 1803, s. 38.
- Crespo Íñigo 2012c: *„Dejo una escuela consolidada y con futuro por delante”* „Aplausos”, nr 1810, s. 34-35.
- Crivell Carlos 2013: *Buen ganado y detalles toreros*, „Aplausos”, nr 1822, s. 24-26.
- Cruel Blood Fiesta*, „The (Adelaide) Advertiser”, 14 września 2010, s. 17.
- Cuerda Luisa 2012: *¿Ritual ancestral o mala costumbre?* [w:] *Palabras para un toro sin voz*, publikacja fundacji La Plataforma Manos Rojas, Ediciones Hades, Castellón de la Plana, s. 85-87.
- Czerwiński Marcin 1988: *Przyczynki do antropologii współczesności*, PIW, Warszawa.
- Czerwonogóra Irena 2001: *Czy zjednoczona Europa oznacza kryzys tożsamości* [w:] Renata Suchocka (red.), *Oblicza europejskiej tożsamości*, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań, s. 119-125.

- Czyżewski Marek 2010: *W stronę teorii dyskursu publicznego* [w:] Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski, Andrzej Piotrowski (red.), *Rytualny chaos*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa, s. 49-117.
- Czyżewski Marek, Dunin Kinga, Piotrowski Andrzej (red.) 2010: *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Czyżewski Marek, Kowalski Sergiusz, Piotrowski Andrzej (red.) 2010: *Rytualny chaos*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Czyżewski Marek, Kowalski Sergiusz, Tabako Tomasz (red.) 2010: *Retoryka i polityka. Dwudziestolecie polskiej transformacji*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Darnton Robert 2005: *Wielka rzeź kotów z ulicy Świętego Seweryna* [w:] Leszek Kolankiewicz (red.), *Antropologia widowisk. Zagadnienia i wybór tekstów*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 338-351.
- Dąbrówka Andrzej 2001: *Teatr i sacrum w średniowieczu*, Monografie FNP, Seria Humanistyczna, Wrocław.
- Defourneaux Marcelin 1968: *Życie codzienne w Hiszpanii w wieku złotym*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Delgado Pablo, Sánchez Robles José 2010: *Maribel Atiénzar. Una vida en juego*, La Editorial Avance Taurino, Valencia.
- Denzin Norman K., Lincoln Yvonna S. 2009a: *Przedmowa* [w:] Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 1. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 1-17.
- Denzin Norman K., Lincoln Yvonna S. 2009b: *Wprowadzenie. Dziedzina i praktyka badań jakościowych* [w:] Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 19-62.
- Díaz Yubero Ismael, Plasencia Pedro 2013: *Gastronomía del toro de lidia*, Estrellas de Gastronomía, Madryt.
- Didi-Huberman Georges 2007: *Tancerz samotności*, „Polska Sztuka Ludowa, Konteksty”, nr 3-4, s. 189-195.
- Dobrzycki Jerzy, Jarosław Włodarczyk 2002: *Historia naturalna gwiazdozbiorów*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Drewnowska-Rymarz Olga, Wygnańska Zuzanna 2007: *Mitologie świata. Ludy Mezopotamii*, seria wydawnicza Rzeczpospolitej, Kraków.
- Dudek Carolyn M. 2005: *EU Accession and Spanish Regional Development. Winners and Losers*, P.I.E.-Peter Lang, Bruxelles.
- Dudzik Wojciech 2009: *Posłowie do wydania polskiego* [w:] John J. MacAloon (red.), *Rytuał, dramat, święto, spektakl. Wstęp do teorii widowiska kulturowego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 421-428.
- Durkheim Émile 1985: *Elementarne formy życia religijnego* [w:] Andrzej Chmielecki, Czerniak Stanisław, Niżnik Józef, Rainko Stanisław (oprac.), *Problemy socjologii wiedzy*, PWN, Warszawa, s. 151-193.

- Duvignaud Jean 2005: *Postaciowanie* [w:] Leszek Kolankiewicz (red.), *Antropologia widowisk. Zagadnienia i wybór tekstów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 740-754.
- Eakin Marshall C. 2009: *Historia Ameryki Łacińskiej. Zderzenie kultur*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Ehrenreich Barbara 1997: *Rytuały krwi*, Wydawnictwo Jacek Santorski & Co., Warszawa.
- Elias Norbert 1980: *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Elias Norbert 2003: *Zaangażowanie i neutralność*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Elias Norbert 2008: *Spółczesność jednostek*, Wydawnictwo Naukowe, PWN, Warszawa.
- Elias Norbert 2010: *Czym jest socjologia?*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.
- Elias Norbert 2011: *O procesie cywilizacji. Analizy socjo- i psychogenetyczne*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Encyklopedia powszechna PWN*, PWN, Warszawa 1996.
- Esteban Gordo Emilio 2007: *Novilleros, pretendiendo la gloria, a pesar de los pesares* [w:] *Peña Taurina Real*, folder informacyjny V Tygodnia Kultury Tauromachicznej Peña Taurina Real w San Sebastian de los Reyes, s. 62-67.
- Eustachiewicz Lesław 1985: *Dramaturgia współczesna 1945-1980*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Fatjó Jaume, Amat Marta, Manteca Xavier 2007: *Las corridas de toros y la ciencia del bienestar animal* [w:] *Altarriba. Cuadernos para dialogar sobre animales. La cuestión de los toros*, Fundación Altarriba, Barcelona, s. 60-65.
- Feiner Muriel 2007: *Los toros en el cine* [w:] *Ciclo de conferencias Manuel Granero*, publikacja pokonferencyjna, Diputació de Valencia, Walencja, s. 113-135.
- Felices Raúl 2010: *Catalunya Taurina. Una historia de la tauromaquia catalana de la Edad Media a nuestros días*, La Editorial Bellaterra, Barcelona.
- Fernandez James W. 2011: *Wywód za pomocą obrazów a doświadczeniem powrotu do całości* [w:] Victor Turner, Edward Bruner (red.), *Antropologia doświadczenia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 171-199
- Filipiak Grażyna 2001: *Wybrane kulturowe czynniki podziałów w Europie* [w:] Renata Suchocka (red.), *Oblicza europejskiej tożsamości*, Wydawnictwo Naukowe WSNHiD, Poznań.
- Firth Raymond 1995: *Spółczesność ludzkie. Wstęp do antropologii społecznej* [w:] Krzysztof J. Brozi (red.), *Antropologia kulturowa. Zbliżenia epok i problemów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 41-55.
- Flores Arroyuelo Francisco J. 2007: *El origen de las corridas de toros en España* [w:] *Ciclo de conferencias Manuel Granero*, publikacja pokonferencyjna, Diputació de Valencia, Walencja, s. 75-111.
- Flores Hernández Benjamín 2004: *Organización de corridas de toros en la Nueva España del siglo XVIII y primeros años del XIX*, „Anuario de Estudios Americanos”, t. LXI, 2, s. 491-515.

- Fontana Andrea, Frey James H. 2009: *Wywiad. Od neutralności do politycznego zaangażowania*, [w:] Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 81-127.
- Forero Juan 2011: *A bullfight without the glitz*, „The Washington Post”, 6.02.
- Foucault Michel 2005: *Karanie: od ceremoniału do ćwiczenia* [w:] Leszek Kolankiewicz (red.), *Antropologia widowisk. Zagadnienia i wybór tekstów*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 310-323.
- Francuz Grzegorz 2011: *Strategie przypisywania statusu moralnego istotom żywym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole.
- Frazer James George 1996: *Złota gałąź*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Fuentes Carlos 1994: *Pogrzebane zwierciadło*, Wydawnictwo Opus, Łódź.
- Fukuyama Francis 2005: *Koniec człowieka*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Gaj Ryszard 2008: *Hiszpańscy prekursorzy teologii wyzwolenia w perspektywie globalizacji. Polskie interpretacje* [w:] Mieczysław Jagłowski, Dorota Sepczyńska, Anita Frankowiak (red.), *Miedzy złotym a srebrnym wiekiem kultury hiszpańskiej*, Wydawnictwo Olsztyńskiej Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania im. prof. T. Kotarbińskiego, Olsztyn, s. 187-226.
- Gajda Janusz 2005: *Antropologia kultury. Część I. Wprowadzenie do wiedzy o kulturze*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- García J.L. „Guchi” 2003: *Clarín a media tarde. Poemas taurinos*, Instituto Alicantino de Cultura Juan Gil-Albert, Alicante.
- Garfinkel Harold 2007: *Studia z etnometodologii*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Gautier Teofil 1979: *Podróż do Hiszpanii*, PIW, Warszawa.
- Geertz Clifford 2005a: *Głęboka gra: walki kogutów na Bali* [w:] Leszek Kolankiewicz (red.), *Antropologia widowisk. Zagadnienia i wybór tekstów*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 249-263.
- Geertz Clifford 2005b: *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Geertz Clifford 2005c: *Opis gesty – w stronę interpretatywnej teorii kultury* [w:] Marian Kempny, Ewa Nowicka (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 35-58.
- Geertz Clifford 2010: *Dwa kraje, cztery dekady, jeden antropolog*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Geiger Theodor 1985: *Ideologia i prawda* [w:] Andrzej Chmielecki, Stanisław Czerniak, Józef Niżnik, Stanisław Rainko (oprac.), *Problemy socjologii wiedzy*, PWN, Warszawa, s. 441-459.
- Gibb Graham 2011: *Analizowanie danych jakościowych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Giddens Anthony 2001: *Nowe zasady metody socjologicznych: pozytywna krytyka socjologii interpretacyjnych*, Wydawnictwo Nomos, Kraków.
- Giddens Anthony 2009: *Europa w epoce globalnej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Giddens Anthony 2012: *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- Giorcelli Silvia 2007: *Rozdział IV. Cywilizacja starożytnej Afryki* [w:] *Historia Powszechna*, t. 2: *Od prehistorii do cywilizacji na kontynentach pozaeuropejskich*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Kraków, s. 657-666.
- Głowacka Józefa, Sadzikowski Wiesław, Sikorski Jerzy 1979: *Hiszpania, Portugalia, Grecja, Turcja. Ocena rozwoju gospodarczego i stosunki z Polską*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- Godlewski Grzegorz 2004: *Wstęp: Słowo o antropologii słowa* [w:] Grzegorz Godlewski (red.), *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 7-17.
- Goffman Erving 2005: *Człowiek w teatrze życia codziennego* [w:] Leszek Kolankiewicz (red.), *Antropologia widowisk. Zagadnienia i wybór tekstów*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 47-60.
- Golka Marian 1990: *Kultura czasu przełomu*, Instytut Kultury, Warszawa.
- Golka Marian 1991: *Nauczanie sztuki*, Biblioteka Zeszytów Artystycznych, Poznań.
- Golka Marian 1999: *Wielokulturowość w kontekście globalizacji*, „Sprawy Narodowościowe”, nr 14-15, s. 11-21.
- Goraj Natalia 2007: *Mitologie świata. Ludy starożytnej Persji*, seria wydawnicza Rzeczpospolitej, Kraków.
- Gouldner Alvin Ward 2010: *Kryzys zachodniej socjologii*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.
- Gramsci Antonio 1950: *Listy z więzienia*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa.
- Gramsci Antonio 1961: *Pisma wybrane*, t. I, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa.
- de Grandes Pascual Luis 2010: *Europa, Cataluña y los toros*, „Caireles”, nr 29, XII, s. 81-82.
- Grandin Temple, Johnson Catherine 2011: *Zwierzęta czynią nas ludźmi. Jak zapewnić najlepsze życie zwierzętom w naszym otoczeniu*, Wydawnictwo Media Rodzina, Poznań.
- Gregori i Gomis Alfons 2012: *La configuración conceptual de la comunidad nacional* [w:] Filip Kubiacyk, Katarzyna Mirgos (red.), *Hiszpania – mit czy rzeczywistość?*, „Gnieźnieńskie Studia Europejskie”, Seria Monografie, t. 9, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań, s. 219-241.
- Guba Egon G., Lincoln Yvonna S. 2009: *Kontrowersje wokół paradygmatów, sprzeczności i wylaniające się zbieżności* [w:] Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 281-313.
- Guerci Lodovico 2007a: *Rozdział IX. Państwa włoskie w dobie reform* [w:] *Historia Powszechna*, t. 13: *Wiek XVIII – wiek oświecenia*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Kraków, s. 169-196.
- Guerci Lodovico 2007b: *Rozdział VIII. Reformatorski despotyzm w Portugalii i Hiszpanii* [w:] *Historia powszechna*, t. 13: *Wiek XVIII – wiek oświecenia*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Kraków, s. 153-168.
- Haldeman Joe, Haldeman Jack C. 1991: *Nie ma ciemności*, CIA-Books – SVARO, Ltd., Poznań.

- Hammersley Martyn, Atkinson Paul 2000: *Metody badań terenowych*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- de Haro de San Mateo M^a Verónica 2009: *La Información taurina cambia de tercio en el ruedo de internet* [w:] Fernández Toledo Piedad (red.), *Rompiendo moldes. Discurso, géneros e hibridación en el siglo XXI*, Comunicación Social. Ediciones y publicaciones, Sevilla–Zamora, s. 50-74.
- de Haro de San Mateo M^a Verónica 2010: *Análisis de una revista contemporánea a caballo entre dos siglos: „6TOROS6”*, „Revista de estudios taurinos”, nr 28, s. 157-178.
- de Haro de San Mateo M^a Verónica 2011: *„6TOROS6”, una publicación especializada fundamental en la historia del periodismo español*, „Textual & Visual Media”, nr 4, s. 65-82.
- de Haro de San Mateo M^a Verónica, M^a Almudena Hernández Pérez 2011: *Una tarde de toros desde la óptica de Victor Santamaría. Una forma distinta de entender las retransmisiones taurinas* [w:] Susana Torrado Morales, Gabri Ródenas Cantero, José Gabriel Ferreras Rodríguez (red.), *Yo, mi, me, conmigo. El triunfo de la Generation Me en los discursos comunicacionales*, Comunicación Social, ediciones y publicaciones, Sewilla, Zamora, Salamanka, s. 11-97.
- de Haro de San Mateo M^a Verónica 2012a: *La información taurina en el panorama mediático español: estado de la cuestión* [w:] Juan José Fernández Sanz, Ángel Luis Rubio Moraga, Carlos Sanz Establés (red.), *Prensa y periodismo especializado V*, Asociación de la Prensa de Guadalajara, s. 425-437.
- de Haro de San Mateo M^a Verónica 2012b: *La respuesta de la prensa española ante la Iniciativa Popular abolicionista de las corridas de toros en Cataluña: estudio de caso de los periódicos ABC y El Mundo* [w:] Juan Antonio García Galindo, Pierre-Paul Grégorio (red.), *Prensa, cultura y sociedad*, PILAR, październik, s. 65-87.
- de Haro de San Mateo Verónica, Pizarrroso Alejandro 2003: *Los toros en la RED*, [w:] Antonio García-Baquero González, Pedro Romero de Solís (red.), *Fiestas de toros y sociedad*, Actas del Congreso Internacional, Fundación Real Maestranza de Caballería de Sevilla, Universidad de Sevilla, Fundación de Estudios Taurinos, Sevilla, s. 857-880.
- de Haro de San Mateo Verónica, Magdalena Ziółkowska-Kuflińska 2015: *Strategie waloryzacji tauromachii jako dziedzictwa kulturowego w Hiszpanii*, „Prace Etnograficzne”, nr 43, z. 1, s. 25-38.
- Hausbrandt Andrzej 1982: *Elementy wiedzy o teatrze*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Herzfeld Michel 2004: *Antropologia. Praktykowanie teorii w kulturze i społeczeństwie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Hiszpania*, z rosyjskiego tłumaczyła Irena Halbersztadt, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1956.
- Homer: *Odyseja* (przekład Jana Parandowskiego), Czytelnik, Warszawa 1989.
- Holstein James A., Gubrium Jaber E. 2009: *Praktyki interpretacyjne a działania społeczne* [w:] Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 677-705.

- Horolets Anna 2006: *Obrazy Europy w polskim dyskursie publicznym*, Towarzystwo Autorów i Wydawnictwo Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków.
- Howarth David 2008: *Dyskurs*, Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Huerga Melcón Pablo 2010: *El modo vestido. Glosas para una introducción a la filosofía materialista de la cultura de Gustavo Bueno*, „Nómadas. Revista Crítica de Ciencias Sociales y Jurídicas”, nr 28, s. 57-99.
- Huizinga Johan 2005: „*Homo Ludens*”. *Zabawa jako źródło kultury* [w:] Leszek Kolankiewicz (red.), *Antropologia widowisk. Zagadnienia i wybór tekstów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 143-162.
- Hull David L., Ruse Michael (red.) 2007: *The philosophy of biology*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Ingold Tim 2005: *Kultura i postrzeganie środowiska* [w:] Marian Kempny, Ewa Nowicka (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 73-86.
- Jackiewicz Aleksander 1975: *Antropologia filmu*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Jasudowicz Tadeusz 1983: *Normy regionalne w prawie międzynarodowym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Joyce Patrick 2010: *Czym jest to, co społeczne w historii społecznej?* [w:] Ewa Domańska (red.), *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 125-172.
- Kabat Irena 1987: *Opadanie dóbr kulturowych* [hasło w:] Zofia Staszczak (red.), *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Wydawnictwo PWN, Warszawa, s. 268-269.
- Kamen Henry 2008: *Imperium hiszpańskie. Dzieje rozkwitu i upadku*, Wydawnictwo Bellona, Warszawa.
- Kapełus Magdalena 2007: *Mitologie świata. Ludy starożytnej Anatolii*, seria wydawnicza Rzeczpospolitej, Kraków.
- Kapferer Bruce 2009: *Proces rytualny i problem refleksyjności w egzorcyzmach syngaleskich* [w:] John J. MacAloon (red.), *Rytuał, dramat, święto, spektakl. Wstęp do teorii widowiska kulturowego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, 273-313.
- Kapferer Bruce 2011: *Performans a strukturalizacja znaczenia i doświadczenia* [w:] Victor Turner, Edward Bruner (red.), *Antropologia doświadczenia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 200-214.
- Kasza J. 2011: *Korrida. Taniec i krew*, Wydawnictwo Otwarte, Kraków.
- Keeley Graham 2006: *Catalans lock horns with Madrid over ban on bullfighting*, „The Times (United Kingdom)”, 23 czerwca, s. 36.
- Kellaway Jean 2000: *Historia tortur i egzekucji. Od wczesnych cywilizacji, przez średniowiecze, po współczesność*, Elipsa, Poznań.
- Kerényi Karl 2005: *Człowiek i maska* [w:] Leszek Kolankiewicz (red.), *Antropologia widowisk. Zagadnienia i wybór tekstów*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 647-657.
- Kieniewicz Jan 2001: *Hiszpania w zwierciadle polskim*, Novus Orbis, Gdańsk.
- Klasyki sztuki. Goya*, Stefano Preccatori, Stefano Zuffi (oprac.), seria wydawnicza Rzeczpospolitej, HPS, Warszawa 2006.

- Kłoskowska Antonina 1996: *Kultury narodowe u korzeni*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Konecki Krzysztof 2005: *Ludzie i ich zwierzęta. Interakcjonistyczno-symboliczna analiza społecznego świata właścicieli zwierząt domowych*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.
- Kopaliński Władysław (red.) 2007: *Słownik mitów i tradycji kultury*, t. I, II, III, HPS, Warszawa.
- Koppinen Jouko 2003: *Veterinary duties in a bullfight*, „Australian Veterinary Journal”, vol. 81, nr 9, wrzesień, s. 525.
- Kossak Jerzy 1988: *Tradycja w polskiej kulturze współczesnej*, Centralny Ośrodek Metodyki i Upowszechniania Kultury, Warszawa.
- Kotarbiński Tadeusz 1985: *Medytacje o życiu godziwym*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Kowalski Krzysztof, Krzak Zygmunt 2003: *Tezeusz w labiryncie*, Wydawnictwo Psychologii i Kultury, ENETEIA, Warszawa.
- Krawczak Ewa 2009: *Dziedzictwo tradycji kulturowych jako społeczny kapitał i balast* [w:] Dorota Racew-Sikora, Grażyna Woroniecka, Cezary Olbracht-Prondzynski (red.), *Kreacje i nostalgie. Antropologiczne spojrzenie na tradycje w nowoczesnych kontekstach*, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Warszawa, s. 115-123.
- Król Marcin 2008: *Wstęp do wydania polskiego* [w:] Maurice Halbwachs, *Społeczne ramy pamięci*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. XIII-XXXV.
- Krwawa zemsta byka, „Fakt”, nr 119, 24 maja 2010.
- Kubala Konrad 2006: *Społeczne reprezentacje Unii Europejskiej w dyskursie elit symbolicznych* [w:] Anna Horolets (red.), *Europa w polskich dyskursach*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, s. 59-78.
- Kubiacyk Filip 2012: *Idea Hiszpanii w projekcie politycznym Ferdynanda Katolickiego* [w:] Filip Kubiacyk, Katarzyna Mirgos (red.), *Hiszpania – mit czy rzeczywistość?*, „Gnieźnieńskie Studia Europejskie”, Seria Monografie, t. 9. Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań, s. 49-61.
- Kurczewski Jacek 2011: *Kogo jemy, a kogo nie – czyli od etyki kulinarnej do ethosu kultury* [w:] Adrian Mic, Paweł Łuczeczko (red.), *Ludzie i nie-ludzie. Perspektywa socjologiczno-antropologiczna*, Wydawnictwo Orbis Exterior, Pszczółki, s. 17-38.
- Kusio Urszula 2009: *Wartości rodzime w procesie globalizacji* [w:] Jan Adamowski, Józef Styk (red.), *Tradycja: wartości i przemiany*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 100-106.
- Kwaśniewski Krzysztof 1987a: *Etnopsychologizm* [hasło w:] Zofia Staszczak (red.), *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Wydawnictwo PWN, Warszawa, s. 107-110.
- Kwaśniewski Krzysztof 1987b: *Kultura* [hasło w:] Zofia Staszczak (red.), *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Wydawnictwo PWN, Warszawa, s. 187-192.
- Kwaśniewski Krzysztof 2001: *Rozważania o tożsamości* [w:] Renata Suchocka (red.), *Oblicza europejskiej tożsamości*, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań, s. 21-28.

- LaCapra Dominick 2010: *Powrót do pytania o to, co ludzkie i zwierzęce* [w:] Ewa Domańska (red.), *Teoria wiedzy o przeszłości na tle współczesnej humanistyki*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 413-469.
- La fiesta de los toros inspira toda la cultura hispánica*, „Diario del Alto Aragón”, 16 grudnia 2006, s. 1.
- Leiris Michel 1972: *Wiek męski* wraz z rozprawą *Literatura a tauromachia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Leiris Michel 1993: *The Bullfight as Mirror*, „October”, vol. 63, s. 21-40.
- Leiris Michel 1999: *Lustro tauromachii*, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk.
- de Lera Ángel Maria 1970: *Pasodoble śmierci*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Levi Peter 2007: *Rozdział IV. Kreta i Mykeny: cywilizacja pałaców* [w:] *Historia Powszechna*, t. 3: *Starożytny Egipt, Grecja i świat helleniski*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Kraków, s. 164-198.
- Levinson Paul 2004: *Od tekstu do hipertekstu* [w:] Grzegorz Godlewski (red.), *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 643-656.
- Liberkowski Ryszard 2001: *Odwrotna strona medalu* [w:] Honorata Korpikiewicz (red.), *Człowiek – zwierzę – cywilizacja. Aspekt humanistyczny*, Wydawnictwo Prodruk, Poznań, s. 87-110.
- Lindo Elvira 2012: *Hay un hombre en España* [w:] *Palabras para un toro sin voz*, publikacja fundacji La Plataforma Manos Rojas, Ediciones Hades, Castellón de la Plana, s. 63-65.
- López Martínez Antonio Luis 2002: *Ganaderías de lidia y los ganaderos. Historia y economía de los toros de lidia en España*, Universidad de Sevilla, Sevilla.
- López Martínez Antonio Luis 2010: *Tradición taurina de Cataluña*, „Caireles”, nr 29, XII, s. 33-40.
- Lorenz Konrad 2005: *Rytuały zwierzęce i kulturowe* [w:] Leszek Kolankiewicz (red.), *Antropologia widowisk. Zagadnienia i wybór tekstów*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 93-107.
- Los antitaurinos PETA considerados terroristas por EE.UU*, „6Toros6”, nr 806, 8 grudnia 2009, s. 18.
- Loyal Steven, Quilley Stephen 2004: *The Sociology of Norbert Elias*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Lubaś Marcin 1999: *Holizm a wielokulturowość*, „Sprawy Narodowościowe”, nr 14-15, s. 23-29.
- Lubaś Marcin 2004: *Miejsce etyki w etnografii. O moralnym zaangażowaniu i zawodowej personie antropologa społecznego* [w:] Mariola Flis (red.), *Etyczny wymiar tożsamości kulturowej. Studia z antropologii społecznej*, Wydawnictwo „Nomos”, Kraków, s. 169-200.
- Ludorowski Lech 2007: *Henryka Sienkiewicza podróż do Hiszpanii i „Walka byków”*, Polihymnia, Lublin.
- Luna Escudero Carlos Gabriel 2002: *La Tauromachia: un rito sacro*, „Espéculo. Revista de estudios literarios”, <https://pendientedemigracion.ucm.es/info/especulo/numero20/index.html> (21 czerwca 2016).

- Luque Luis 2007: *Introducción al paseíllo* [w:] Altarriba. *Cuadernos para dialogar sobre animales. La cuestión de los toros*, Fundación Altarriba, Barcelona, s. 8-9.
- Łeńska-Bąk Katarzyna 2008: *Powinności władzy, czyli o etykiecie dworskiej na przykładzie poszczególnych księżyń w XI-XIII wieku* [w:] Katarzyna Łeńska-Bąk, Magdalena Sztandara (red.), *Sztuka życia, zasady dobrego zachowania, etykieta. O zmienności obyczaju w kulturze*, seria *Stromata Anthropologica* 4, Opole, s. 89-101.
- MacAloon John J. 2009: *Wstęp: widowiska kulturowe, teoria kultury* [w:] John J. MacAloon (red.), *Rytuał, dramat, święto, spektakl. Wstęp do teorii widowiska kulturowego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 11-35.
- Machado Antonio 1979: *Proverbios y cantares. Poesias completas*, Selección Austral, Espasa Calpe, S.A., Madrid.
- Machaj Irena 2007: *Kategoria tożsamości w badaniach współczesnego społeczeństwa polskiego* [w:] Jacek Leoński, Urszula Kozłowska (red.), *W kręgu socjologii interpretatywnej. Badania jakościowe nad tożsamością*, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin, s. 29-39.
- Machaj Irena 2009: *Tradycja a kształtowanie się tożsamości społecznej* [w:] Jan Adamowski, Józef Styk (red.), *Tradycja: wartości i przemiany*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 173-182.
- Maciejowski Maciej 2012: *Ibero-celtyberyjski etos wodza-wojownika* [w:] Filip Kubiaczyk, Katarzyna Mirgos (red.), *Hiszpania – mit czy rzeczywistość?*, „Gnieźnieńskie Studia Europejskie”, Seria Monografie, t. 9, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań, s. 17-37.
- MacIntyre Alasdair 2009: *Etyka i polityka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Macphail Euan M. 2002: *Ewolucja świadomości*, Wydawnictwo Dom Wydawniczy REBIS, Poznań.
- Mannheim Karl 1985: *Ideologia i utopia* [w:] Andrzej Chmielecki, Stanisław Czerniak, Józef Niżnik, Stanisław Rainko (oprac.), *Problemy socjologii wiedzy*, PWN, Warszawa, s. 312-394.
- Marody Mirosława 2008: *Między neutralnością a zaangażowaniem. O socjologii Norberta Eliasa* [w:] Norbert Elias, *Spółczesność jednostek*, Wydawnictwo Naukowe, PWN, Warszawa, s. vii-xliii.
- Martín-Albo Adrián 2011: *Ideario de un médico: Eugenio Noel, un fascinado*, „Caireles”, nr 30, XII, s. 25-27.
- Martín Arias Luis 2002: *Tauromaquia o cómo plantarle cara al horror*, „Trama y fondo”, nr 12, s. 31-44.
- Martín Arias Luis 2004: *La construcción de la deferencia sexual en la fiesta de los toros*, „Trama y fondo”, nr 16, s. 13-37.
- Martínez Fernando 2005: *Breve Diccionario Taurino*, La Editorial Almuzara, Córdoba.
- Martínez Parras José María 2005: *Cuadernos de Aula Taurina: Historia del toreo a pie*, La Editorial Junta de Andalucía, Sevilla.
- Martínez Ruiz Enrique 2003: *Zarys dziejów Hiszpanii nowożytnej (od końca XV wieku do 1808 roku)*, Instytut Historii UAM, Poznań.

- Matkowski Tomasz 2009: *Polowaneczko*, Wydawnictwo Nowy Świat, Warszawa.
- Matthiae Paolo 2007a: *Rozdział I. Kolebka cywilizacji* [w:] *Historia powszechna*, t. 2: *Od prehistorii do cywilizacji na kontynentach pozaeuropejskich*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Kraków, s. 113-239.
- Matthiae Paolo 2007b: *Rozdział III. Akadowie i ich imperium* [w:] *Historia Powszechna*, t. 2: *Od prehistorii do cywilizacji na kontynentach pozaeuropejskich*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Kraków, s. 275-295.
- Matthiae Paolo 2007c: *Rozdział V. Pierwsze imperium babilońskie* [w:] *Historia powszechna*, t. 2: *Od prehistorii do cywilizacji na kontynentach pozaeuropejskich*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Kraków, s. 319-352.
- Matthiae Paolo 2007d: *Rozdział IX. Syria i Palestyna w epoce późnego brązu* [w:] *Historia powszechna*, t. 2: *Od prehistorii do cywilizacji na kontynentach pozaeuropejskich*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Kraków, s. 439-465.
- Mauss Marcel 1973: *Socjologia i antropologia*, PWN, Warszawa.
- McKiernan González Eileen 2007: *La Tauromaquia. The Visual Weight of Violence*, „Romance quarterly”, nr 54/1, s. 39-47.
- Melnik Magdalena 2012: *Transformacja demokratyczna w Hiszpanii* [w:] Filip Kubiaczyk, Katarzyna Mirgos (red.), *Hiszpania – mit czy rzeczywistość?*, „Gnieźnieńskie Studia Europejskie”, Seria Monografie, t. 9, Wydawnictwo Poznańskie-Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań, s. 177-197.
- Mérida María 2005: *Silencio y duende*, Aula de Cultura La Venencia, nr 7.
- Merton Robert K. 1982: *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, PWN, Warszawa.
- Mezger Werner 2005: *Obyczaje karnawałowe i filozofia błazeństwa* [w:] Leszek Leszek Kolankiewicz (red.), *Antropologia widowisk. Zagadnienia i wybór tekstów*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 385-395.
- Mica Adrian 2011: *Bezpańskie psy i ich panowie. Niezamierzone konsekwencje i efekty dysonansu poznawczego w zarządzaniu populacją psów w Rumunii* [w:] Adrian Mica, Paweł Łuczeczko (red.), *Ludzie i nie-ludzie. Perspektywa socjologiczno-antropologiczna*, Wydawnictwo Orbis Exterior, Pszczółki, s. 233-259.
- Michna Ewa 2006: *Europa i europejskość w dyskursie tożsamościowym grupy pogranicza kulturowego*, [w:] Anna Horolets (red.), *Europa w polskich dyskursach*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń, s. 139-152.
- Miller Hellen, Nastair Abraham 1965: *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, PWN, Warszawa.
- Mirgos Katarzyna 2012: *Baskowie – „inni” Hiszpanii?* [w:] Filip Kubiaczyk, Katarzyna Mirgos (red.), *Hiszpania – mit czy rzeczywistość?*, „Gnieźnieńskie Studia Europejskie”, Seria Monografie, t. 9, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań, s. 145-161.
- Modrzevska-Pianetti Iwona 2002: *Zarys archeologii Hiszpanii rzymskiej*, Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Molés Manolo 2012: *Con la que está cayendo*, „Aplausos” nr 1797, s. 11.
- de Monterrey Antonio 1993: *1978-1992. Quince anos de toros en Bilbao* [w:] Konparsa Moskotarrak (red.), *Gora aste Nagusia!*, Ayuntamiento de Bilbao, Bilbao.
- Montilla Valerio Javier 2008: *El corazón de la tortura*, Wydawnictwo Mandala, Madryt.

- Mora Paco 2011: *Una triste historia*, „Aplausos”, nr 1772.
- del Moral José Antonio 2011: *Como ver una corrida de toros. Manual de tauromaquia para nuevos aficionados*, La Editorial Alianza, Madrid.
- Moroska Aleksandra 2010: *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm (na przykładzie Listy Pima Fortuyna w Holandii i Ligi Polskich Rodzin w Polsce)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Mosterín Jesús 2007: *Toros sin Mito* [w:] Altarriba. *Cuadernos para dialogar sobre animales. La cuestion de los toros*, Fundación Altarriba, Barcelona, s. 10-21.
- Mościskier Andrzej 2001: *Natura ludzka i problem przestępczości*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Muñoz-Molina Yaromir 2005: *Las Corridos de Toros en San Fermín. El Riesgo, La Muchedumbre y el Hedonismo*, „AD-MINISTER”, Universidad EAFIT, Medellín, nr 6, styczeń-czerwiec, s. 28-48.
- Myerhoff Barbara G. 2009: *Śmierć we właściwym czasie: konstrukcja „ja” i konstrukcja kultury w dramacie rytualnym* [w:] John J. MacAloon (red.), *Rytuał, dramat, święto, spektakl. Wstęp do teorii widowiska kulturowego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 229-272.
- Nahirny Rafał 2011: *Losy naukowej lamigłówki. Clifford Geertz, mikrohistorie i podmiotowość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Narbona Rafael 2012: *El toro de Tordesillas: la barbarie ibérica* [w:] *Palabras para un toro sin voz*, publikacja fundacji La Plataforma Manos Rojas, Ediciones Hades, Castellón de la Plana, s. 45-51.
- Navarro Patricia 2006: *El toro me ha dado tanto que tengo la necesidad de volver*, „La Razón”, 20 maja, s. 39.
- Nitecka-Jagiello Beata 2001: *Tożsamość kulturowa a procesy globalizacji: świat na progu XXI w.* [w:] Joachim Osiński (red.), *Globalna gospodarka – lokalne społeczeństwa*, Kolegium Ekonomiczno-Społeczne, SGH, Warszawa, s. 163-174.
- Nowak Jacek 2004: *Niepokoje tożsamościowe Rusinów* [w:] Mariola Flis (red.), *Etyczny wymiar tożsamości kulturowej. Studia z antropologii społecznej*, Wydawnictwo „Nomos”, Kraków, s. 47-68.
- Nowak Jerzy Robert 1972: *Hiszpania po wojnie domowej (1939-1971)*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Nowicka-Rusek Ewa 2003: *Etniczność w świecie współczesnym – antropolog w działaniu*, „Lud”, t. 87, s. 193-203.
- Oag Shay 1969: *In the Presence of Death. Antonio Ordoñez*, Wydawnictwo Coward-McCann, New York.
- Obercowa Maria 1975: *Corrida*, Nasza Księgarnia, Warszawa.
- Obtułowicz Barbara 2007: *„Katalończycy nie są tacy sami jak pozostali Hiszpanie”. Kształtowanie się poczucia odrębności Katalończyków w XVIII i XIX* [w:] Anna Sawicka (red.), *Almanach kataloński (Katalonia-Walencja-Baleary-Andorra)*, seria „Studia Iberystyczne”, nr 6, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 17-37.
- Ocáriz Raúl 2012: *Los Corrales del Gas*, „Club Taurino. Pamplona”, nr 33, s. 27-29.
- Olchanowski Tomasz 2005: *Ego i złudzenie wolnej woli*, „Albo, Albo. Problemy Psychologii i Kultury”, t. 1-2, s. 97-116.

- Olko Justyna (red.) 2008: *Obrzęd, teatr, ceremonial w dawnych kulturach*, Wydawnictwo DiG, Warszawa.
- Ortega y Gasset José 1993: *Velázquez i Goya*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa.
- Ortega y Gasset José 2007: *Szkic epilogu dla Domingo Ortegi*, „Polska Sztuka Ludowa, Konteksty”, nr 3-4, s. 178-180.
- Ortiz Osés Andrés 1988: *El matriarcalismo Vasco. Reinterpretación de la cultura vasca*, Wydawnictwo Deusto, Bilbao.
- Paluch Andrzej K. 1987: *Instytucja kulturowa* [hasło w:] Zofia Staszczak (red.), *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Wydawnictwo PWN, Warszawa, s. 161-163.
- Pawłowski Tadeusz 1988: *Happening*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa.
- Pedraza Jiménez Felipe B. 2008: *Iniciación a la fiesta de los toros*, Wydawnictwo EDAF, Madryt.
- Peláez Javier María Miguel 2010: *Carta abierta al sr. Artur Mas*, „Caireles”, nr 29, XII, s. 15.
- Pepe-Ilo 1984: *La tauromaquia. Folklore*, Biblioteca de la Cultura Andaluza, nr 5, Grenada.
- Peterson Royce Anya 2010: *Antropologia sztuk widowiskowych. Artyzm, wirtuozeria i interpretacja w perspektywie międzykulturowej*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Pink Sarah 2009: *Etnografia wizualna. Obrazy, media i przedstawienie w badaniach*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Pizarroso Alejandro, de Haro de San Mateo M^a Verónica 2003: *Burladero.com. Un antes y un después del periodismo taurino en internet* [w:] Miguel Ángel Moncholi (red.), *Burladero.com. La aventura de Los Toros en Internet*, Wydawnictwo La Editorial Egartorre, Madrid, s. 169-173.
- Popko Maciej 1980: *Religie starożytnej Anatolii*, Iskry, Warszawa.
- Popper Karl R. 1963: *Krytycyzm i tradycja. W stronę racjonalnej teorii tradycji. Prawda nie jest oczywista*, „Znak”, nr 7-8, s. 855-872.
- Porteros P., Cerrillo A. 2012: *El 68% dels catalans, a favor de suprimir els correbous „La Vanguardia”*, 7 marca, s. 6.
- Posada Juan 2000: *La fiesta del siglo XXI. ¿De dónde venimos? ¿Adónde vamos?*, seria La Tauromaquia nr 14, La Edición ESPASA, Madrid.
- Posern-Zieliński Aleksander 1987a: *Antropologia kulturowa* [hasło w:] Zofia Staszczak (red.), *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Wydawnictwo PWN, Warszawa, s. 27-32.
- Posern-Zieliński Aleksander 1987b: *Etnicyzm* [hasło w:] Zofia Staszczak (red.), *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Wydawnictwo PWN, Warszawa, s. 77-79.
- Posern-Zieliński Aleksander 2005: *Etniczność. Kategorie. Procesy etniczne*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań.
- Ramírez Rauly 2009: *El Torito charges past Los Toros*, „Billboard”, 13 czerwca, s. 48.
- Rancew-Sikora Dorota 2009: *Sens polowania. Współczesne znaczenia tradycyjnych praktyk na przykładzie analizy dyskursu łowieckiego*, Wydawnictwo Scholar, Warszawa.

- Ratajski Sławomir 2013: *Koncepcja ochrony dziedzictwa niematerialnego w Konwencji UNESCO* [w:] Jan Adamowski, Katarzyna Smyk (red.), *Niematerialne dziedzictwo kulturowe: źródła – wartości – ochrona*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Narodowy Instytut Dziedzictwa, Lublin–Warszawa, s. 21-33.
- Real Decreto 154/1996, de 2 de febrero, por el que se modifica y da nueva redacción al Reglamento de Espectáculos Taurinos.
- Reboul Olivier 2004: *Kiedy słowo jest bronią* [w:] Grzegorz Godlewski (red.), *Antropologia słowa. Zagadnienia i wybór tekstów*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 604-613.
- Retamales Rojas Rebeca 2006: *Análisis simbólico de la tauromaquia. Arquetipos de una danza cósmica*, La Editorial Egartorre, Madrid.
- Rodríguez Montesinos Adolfo 1994: *Pelajes y encornaduras del toro de lidia*, Ibercaja, Consejo General de Colegios Veterinarios de España, Madrid.
- Rodríguez Núñez Manuel, Krzysztof Kowalski 1992: *Corrida*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Rodríguez Rubi Tomas 1950: *El torero* [w:] E. Correa Calderon (red), *Costumbristas españoles*, t. 1, La Editorial Aguilar, S.A. De Ediciones, Madrid, s. 973- 979.
- Roux Jean-Paul 1994: *Krew. Mity, symbole, rzeczywistość*, Znak, Kraków.
- Rudnicki Konrad 2001: *Kiedy człowiek nie jest zwierzęciem* [w:] Honorata Korpikiewicz (red.), *Człowiek – zwierzę – cywilizacja. Aspekt humanistyczny*, Wydawnictwo Prodruk, Poznań, s. 79-86.
- Ryś Ewa, Mausch Karol 2007: *Spoleczne konstruowanie emocji* [w:] Jacek Leoński, Urszula Kozłowska (red.), *W kręgu socjologii interpretatywnej. Badania jakościowe nad tożsamością*, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin, s. 255-269.
- Sajna Radosław 2006: *Media hiszpańskie. Od „Gazety Madryckiej” do latynoskiej teleSUR*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Sakson Andrzej 2001: *Mysł globalnie, działaj lokalnie. Współczesne dylematy tożsamości regionalnej w Polsce* [w:] Renata Suchocka (red.), *Oblicza europejskiej tożsamości*, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań, s. 141-152.
- Sánchez Álvarez-Insua Alberto 2006: *TOROS Y SOCIEDAD EN EL SIGLO XVIII. Génesis y Desarrollo de un espectáculo convertido en señal de identidad nacional*, „ARBOR, Ciencia, Pensamiento y Cultura”, nr CLXXXII 722, listopad-grudzień, s. 893-908.
- Sánchez J.M., Riol J.A., Castro M.J., Gaudioso V.R. 1990: *Comportamiento del toro de lidia frente al caballo y mula: aspectos aplicativos en la selección de la raza*, „Archivos de zootecnia”, vol. 39, nr 144, s. 165.
- Sánchez León Miguel Ángel 2007: *El sufrimiento como arte* [w:] Altarriba. Cuadernos para dialogar sobre animales. La cuestión de los toros, Fundación Altarriba, Barcelona, s. 66-89.
- Sasor Rozalya 2007: *W imię honoru* [w:] Anna Sawicka (red.), *Almanach kataloński (Katalonia-Walencja-Baleary-Andorra)*, seria Studia Iberystyczne, nr 6, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 227-244.

- Saukko Paula 2009: *Metodologie dla studiów kulturowych. Podejście integrujące* [w:] Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln (red.), *Metody badań jakościowych*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 487-505.
- Savater Fernando 2011: *Tauroética*, La Editorial Turpial, Madrid.
- Schechner Richard 2006: *Performatyka. Wstęp*, Ośrodek Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego i Poszukiwań Teatralno-Kulturowych, Wrocław.
- Sentías Mercè 2007: *Arte y dolor: un acercamiento obsoleto* [w:] Altarriba. *Cuadernos para dialogar sobre animales. La cuestión de los toros*, Fundación Altarriba, Barcelona, s. 106-115.
- Shubert Adrian 1999: *Death and Money in the Afternoon: A History of Spanish Bull-fighting*, Oxford University Press, Oxford.
- Singer Peter 1977: *Animal Liberation*, Avon Books, New York.
- Singer Peter 2007: *Etyka praktyczna*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Skowroński Krzysztof Piotr 2008: *Uniwersalizm aksjologiczny wobec relatywizmu kulturowego* [w:] Katarzyna Leńska-Bąk, Magdalena Sztandara (red.), *Sztuka życia, zasady dobrego zachowania, etykieta. O zmienności obyczaju w kulturze*, seria Stromata Anthropologica 4, Opole, s. 11-27.
- Sokolewicz Zofia 1987: *Antropologia komunikacji* [hasło w:] Zofia Staszczak (red.), *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Wydawnictwo PWN, Warszawa, s. 26-27.
- Sordé Albert 2007a: *El comienzo del sufrimiento* [w:] Altarriba. *Cuadernos para dialogar sobre animales. La cuestión de los toros*, Fundación Altarriba, Barcelona, s. 38-59.
- Sordé Albert 2007b: *La economía de los toros* [w:] Altarriba. *Cuadernos para dialogar sobre animales. La cuestión de los toros*, Fundación Altarriba, Barcelona, s. 146-163.
- Staszczak Zofia (red.) 1987: *Słownik etnologiczny*, PWN, Warszawa.
- Straszewicz Ludwik 1982: *Hiszpania*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Stuart Tristram 2011: *Bezkrwawa rewolucja*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa.
- Studnicki Grzegorz 2009: *Tradycja w procesie mityzacji* [w:] Jan Adamowski, Józef Styk (red.), *Tradycja: wartości i przemiany*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 30-44.
- Styk Józef 2009: *Tradycja w społecznym przekazie kultury* [w:] Jan Adamowski, Józef Styk (red.), *Tradycja: wartości i przemiany*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 18-24.
- Strzelecki Ryszard (red.) 2010: *Między teatrem a światem. W kręgu problemów dramatu, sztuki scenicznej i teatralizacji kultury*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz.
- Suárez José, Marks John 1968: *The life & death of the fighting bull*, Putnam, New York.
- Suchocka Renata 2001: *Europejska tożsamość jako przedmiot naukowej dyskusji* [w:] Renata Suchocka (red.), *Oblicza europejskiej tożsamości*, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, Poznań, s. 5-20.

- Stempień Jakub R. 2006: *Czy jesteśmy tylko zwierzętami?*, „Albo, albo. Problemy Psychologii i Kultury”, t. 2, s. 121-131.
- Sylvestre Matthew 2007: *Turismo y tauromaquia: el arquetipo español* [w:] Altarriba. *Cuadernos para dialogar sobre animales. La cuestion de los toros*, Fundación Altarriba, Barcelona, s. 164-181.
- Szacki Jerzy 2011: *Tradycja*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Szczecińska-Musielak Ewa 2009: *Odgrywanie powrotów do przeszłości w rekonstrukcjach historycznych* [w:] Dorota Racew-Sikora, Grażyna Woroniecka, Cezary Olbracht-Prondzynski (red.), *Kreacje i nostalgie. Antropologiczne spojrzenie na tradycje w nowoczesnych kontekstach*, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Warszawa, s. 209-218.
- Szcześniak Małgorzata 2001: *Człowiek; byt pospolity czy wyjątkowy?* [w:] Honorata Korpikiewicz (red.), *Człowiek – zwierzę – cywilizacja. Aspekt humanistyczny*, Wydawnictwo Prodruk, Poznań, s. 69-78.
- Sztandara Magdalena 2008: *Obywatel ekologiczny, czyli o różnych formach zachowań alternatywnych* [w:] Katarzyna Łeńska-Bąk, Magdalena Sztandara (red.), *Sztuka życia, zasady dobrego zachowania, etykieta. O zmienności obyczaju w kulturze*, seria *Stromata Anthropologica* 4, Opole, s. 319-330.
- Sztumski Janusz 2005: *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice.
- Tabacco Giovanni 2007: *Rozdział VI. Mentalność i style życia we wczesnym średniowieczu* [w:] *Historia powszechna*, t. 7: *Od upadku cesarstwa rzymskiego do ekspansji islamu. Karol Wielki*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Kraków, s. 137-167.
- Tairow Aleksander 1978: *Notatki reżysera i proklamacje artysty*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa.
- Tresguerres Alfonso Fernández 1993: *Los dioses olvidados. Caza, toros y filosofía de la religión*, La Editorial Pentalfa, Oviedo.
- Triguero Asier 2012: *Gemido* [w:] *Palabras para un toro sin voz*, publikacja fundacji La Plataforma Manos Rojas, Ediciones Hades, Castellón de la Plana, s. 17-18.
- Trippin Teodor 1996: *W ogrodach hesperyjskich, krwią szlachetną zbroczonych...* [w:] Piotr Sawicki (opr.), *Hiszpania malowniczo-historyczna. Zapirenejskie wędrówki Polaków w latach 1838-1930*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 11-53.
- Trutkowski Cezary 1999: *Teoria reprezentacji społecznych a badania opinii publicznej* [w:] Henryk Domański, Krystyna Lutyńska, Andrzej W. Rostocki (red.), *Spojrzenie na metodę. Studia z metodologii badań socjologicznych*, IFIS PAN, Warszawa, s. 107-125.
- Turner Frederik 2011: *Refleksyjność jako ewolucja w książce „Walden” Thoreau* [w:] Victor Turner, Edward Bruner (red.), *Antropologia doświadczenia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 83-106.
- Turner Victor 2005: *Teatr w codzienności, codzienność w teatrze* [w:] Leszek Kolaniewicz (red.), *Antropologia widowisk*, Warszawa, s. 450-462.

- Turner Victor 2009: *Liminalność i gatunki performatywne* [w:] MacAloon John J. (red.), *Rytuał, dramat, święto, spektakl. Wstęp do teorii widowiska kulturowego*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa, s. 39-74.
- Turner Victor 2011: *Dewey, Dilthey i gra społeczna: szkic z zakresu antropologii doświadczenia* [w:] Victor Turner, Edward Bruner (red.), *Antropologia doświadczenia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 43-54.
- Tuziak Arkadiusz, Tuziak Bożena 2007: *Glokalizacja: lokalny wymiar procesu makroprzekształceń. Wybrane aspekty* [w:] Leoński Jacek, Kozłowska Urszula (red.), *W kręgu socjologii interpretatywnej. Badania jakościowe nad tożsamością*, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin, s. 341-352.
- Tyler Stephen A. 1993: *Wprowadzenie do metod antropologii kognitywnej* [w:] Michał Buchowski (red.), *Amerykańska antropologia kognitywna. Poznanie, język, klasyfikacja i kultura*, Instytut Kultury, Warszawa, s. 25-52.
- Walendowska B. 1987: *Ofiara* [hasło w:] Zofia Staszczak (red.), *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*, Wydawnictwo PWN, Warszawa, s. 266-267.
- Walker Jane 2010: *Catalans mount a challenge to Spain's love affair with bull-fighting*, „Irish Times”, 6 marca.
- Walknowski Tomasz Wierusz 2011: *Tajemnicza przechadzka pana Cervantesa, czyli o iberyjskich kłopotach z tożsamością – między etnohistorią a literaturą* [w:] Paweł Kuciński, Grzegorz Krzywiec (red.), *Analizować nienawiść. Dyskurs antysemitki jako tekstowe wyzwanie*, Fundacja Akademia Humanistyczna, Instytut Badań Literackich, Warszawa, s. 170-180.
- Wąsicka Maria 2012: *Ustrój polityczny i struktura terytorialna Hiszpanii* [w:] Filip Kubiaczyk, Katarzyna Mirgos (red.), *Hiszpania – mit czy rzeczywistość?*, „Gnieźnieńskie Studia Europejskie”, Seria Monografie, t. 9, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań, s. 199-218.
- Wenderlich Hans 2003: *Tajemnica Krety*, Universitas, Kraków.
- Wilkinson Philip, Neil Philip 2008: *Mitologia. Mity z całego świata. Wierzenia. Bogowie. Herosi. Potwory*, Wydawnictwo Hachette, Warszawa.
- Wilson O. Edward 2008: *O naturze ludzkiej*, PIW, Warszawa.
- Winkin Yves 2007: *Antropologia komunikacji. Od teorii do badań terenowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Wiszniewski Mateusz 2005: *Duchowe tańce świata*, „Albo, albo. Problemy Psychologii i Kultury”, t. 1-2, s. 81-94.
- Wodak Ruth, Krzyżanowski Michał 2011: *Jakościowa analiza dyskursu w naukach społecznych*, Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa.
- Wojciszke Bogdan 2004: *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Wolff Francis 2011: *50 razones para defender la corrida de toros*, La Editorial Almuzara, Córdoba.
- Wolf Francis 2010: *Filosofía de las corridas de toros*, La Editorial Bellaterra, Barcelona.
- Wunenburger Jean-Jacques 2011: *Filozofia obrazów*, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk.

- Wyborski Paweł 2009: *Degustowanie tradycji – o specyfice konsumpcji winnej* [w:] Dorota Rancew-Sikora, Grażyna Woroniecka, Cezary Olbracht-Prondzyski (red.), *Kreacje i nostalgje. Antropologiczne spojrzenie na tradycje w nowoczesnych kontekstach*, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Warszawa, s. 261-273.
- Zaboklicka Bożena 2007: *Valentí Almirall i nardziny katalonizmu politycznego* [w:] Anna Sawicka (red.), *Almanach kataloński (Katalonia-Walencja-Baleary-Andorra)*, seria *Studia Iberystyczne*, nr 6, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 39-52.
- Zaldivar Ortega J.J. 2009: *Víctimas del toro. Banderilleros*, El Puerto de Santa Maria.
- de Zayas Rodrigo 2010: *La Tauromaquia y el afán de su prohibición*, La Editorial Almuzara, Córdoba.
- Zdon-Korzeniowska Małgorzata 2009: *Jak kształtować regionalne produkty turystyczne?: Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Zieliński Józef 1996: *Dziennik hiszpański* [w:] Piotr Sawicki (opr.), *Hiszpania malowniczo-historyczna. Zapirenejskie wędrówki Polaków w latach 1838-1930*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Ziółkowska-Kuflńska Magdalena 2012a: *Działalność aficionados jako przykład budowania relacji społecznych*, „Człowiek i Społeczeństwo”, nr XXXIII: *Siła słabych więzi*, s. 65-77.
- Ziółkowska-Kuflńska Magdalena 2012b: *Fenomen corrida de toros*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. LVI, nr 2, s. 151-175.
- Ziółkowska-Kuflńska Magdalena 2012c: *Adrenalina w pakiecie, czyli kogo i dlaczego przyciąga corrida, encierros i safari?* [w:] Wojciech Olszewski, Violetta Wróblewska (red.), *Za miedzę, za morze, w zaświaty... Kulturowe wymiary podróżowania*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Wrocław, s. 179-191.
- Ziółkowska-Kuflńska Magdalena 2013a: *Czy śmierć może być wartością? „Corrida de toros” jako dziedzictwo kulturowe* [w:] Jan Adamowski, Katarzyna Smyk (red.), *Niematerialne dziedzictwo kulturowe: źródła – wartości – ochrona*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Narodowy Instytut Dziedzictwa, Lublin, s. 195-204.
- Ziółkowska-Kuflńska Magdalena 2013b: *Jak smakuje ogon byka? Kuchnia tauromachiczna w kontekście tożsamości kulturowej*, „Czas Kultury”, nr 5, s. 60-65.
- Ziółkowska-Kuflńska Magdalena 2014: *„Carmen” po baskijski, czyli uliczna opera w Pampelunie*, „Prace Etnograficzne”, t. 42, nr 2, s. 109-121.
- Ziółkowska-Kuflńska Magdalena 2015: *„Niniejsza publikacja zawiera sceny przemocy” czyli o prymacie prawdy nad estetyką na przykładzie hiszpańskiej corridy de toros* [w:] Marcin Kafar, Adam F. Kola (red.), *Etyczno-moralne aspekty praktyk humanistycznych*, Wydawnictwo Humaniorum, Toruń-Łódź, s. 109-125.
- Zumbiehl François 2009: *El discurso de la corrida*, Edicions Bellaterra, Barcelona.
- Żukowska Irena 2012: *Jak budować własny „portret komunikacyjny”?* [w:] Małgorzata Jasińska (red.), *Komunikacja werbalna i niewerbalna w reklamie, mediach i biznesie*, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach, Siedlce, s. 13-18.

Strony internetowe

- „18 heridos en corrida de toros en España”, <<http://tulugar.com.uy/2010/08/18-heridos-en-corrida-de-toros-en-espana/>> (26 stycznia 2011).
- „Acabemos con la tauromaquia y la esclavitud animal”, <http://www.acabemosconlatauromaquia.com/dossier_antitaurino.php?s=sociedad> (26 lipca 2012).
- Alber Vasquez: „Alegato a favor de las corridas de toros”, <<http://librodenotas.com/elmundogirasobreunejepodrido/13490/alegato-a-favor-de-las-corridas-de-toros>> (28 czerwca 2014).
- Alexander Fiske-Harrison: „La tauromaquia y las encuestas de Gallup: «Mentiras, malditas mentiras y estadísticas»”, <<http://lultimaarena.wordpress.com/2012/04/14/la-tauromaquia-y-las-encuestas-de-gallup-mentiras-malditas-mentiras-y-estadisticas/>> (26 lipca 2012).
- Álvarez Fernando: „Nueve razones para abolir la fiesta nacional”, <<http://blogs.publico.es/dominiopublico/424/nueve-razones-para-abolir-la-fiesta-nacional/>> (12 czerwca 2014).
- Álvaro Suso, Inés P. Chávarri: „Oscuras razones contra los toros”, <http://ccaa.elpais.com/ccaa/2012/08/16/paisvasco/1345142152_551100.html> (25 kwietnia 2013).
- „Análisis de la tauromaquia desde sus raíces”, <<http://www.animanaturalis.org/840>> (16 lutego 2012).
- ASANDA: <<http://asanda.org/documentos/tauromaquia>> (20 lipca 2014).
- Asociación para la Investigación de Medios de Comunicación: <<http://www.aimc.es/Datos-EGM-Resumen-General-.html>> (1 listopada 2013).
- Aukcje dzieł sztuki: <<http://www.artinfo.pl/pl/katalog-aukcji/aukcja/71fda8de/m-czestwo-sw-telemacha-1895/>> (18 grudnia 2012).
- „Barcelona, primera ciudad española contraria a las corridas de toros”, <<http://www.elmundo.es/elmundo/2004/04/06/sociedad/1081261813.html>> (19 lipca 2013).
- „BASTA YA DE «TOREAR EL PROBLEMA POR ALTO», DE PASEILLOS DEMONTERADOS, QUE NO SON MÁS QUE UN BRINDIS AL SOL”, <http://www.asotauro.com/index.php?option=com_content&view=article&id=1824:resumen-del-x-congreso-mundial-de-ganaderos-de-toros-de-lidia&catid=23:colombia&Itemid=1> (21 lipca 2013).
- „Blanco asegura que trabajará para que el PSOE no emprenda la ‘reforma’ taurina”: Susana Perez de Pablos: „No a los toros, pero sin prohibirlos”, <http://elpais.com/diario/2010/08/01/espana/1280613602_850215.html> (dostęp 30 lipca 2012).
- Boletín Oficial del Estado: <<http://www.boe.es/buscar/act.php?id=BOE-A-2006-7899>> (21 czerwca 2013).
- Centre de Cultura Contemporània de Barcelona, <http://www.cccb.org/ca/imatge-fotografies_guanyadores_del_concurs_world_press_photo_2013-44826?im=13> (14 listopada 2014).
- „Corrida a prawo”, ZB nr 7-8(25-26)/91, lipiec-sierpień ‘91, <<http://www.zb.eco.pl/zb/25-26/corrida.htm>> (4 lutego 2014). Eco-addiction.com: <<http://www.eco-addiction.com/2008/08/dia-del-orgullo-animal-en-trigueros-del-valle/>> (22 października 2012).

- „El PSOE se opondrá a que los toros sean bien de interés cultural y turístico”, <<http://www.libertaddigital.com/sociedad/el-psoe-se-opondra-a-que-los-toros-sean-bien-de-interes-cultural-y-turistico-1276399524/>> (20 czerwca 2013).
- EL TORIL: <<http://www.eltoril.net/LIBRO%202005.htm>> (28 grudnia 2014).
- „ERC denuncia que las corridas reciben 700 millones de euros en subvenciones públicas cada año”, <<http://www.lavanguardia.com/politica/20130212/54366640398/erc-denuncia-corridas-700-millones-ano-subvenciones.html>> (10 lutego 2015).
- „España: no más corridas de toros por la TV”, <<http://peru21.pe/noticia/695582/espana-no-mas-corridas-toros-tv>> (28 stycznia 2011).
- „Estadística de Asuntos Taurinos”: <[http://www.mcu.es/estadisticas/docs/EAT/Esta distica_de_Asuntos_Taurinos_2009-2013_Sintesis_de_Resultados.pdf](http://www.mcu.es/estadisticas/docs/EAT/Esta%20distica_de_Asuntos_Taurinos_2009-2013_Sintesis_de_Resultados.pdf)> (10 lutego 2015).
- „¿Estás de acuerdo con que Galicia prohíba la entrada de los menores de 12 años a los toros?”, <http://www.telecinco.es/informativos/sociedad/acuerdo-Galicia-prohiba-entrada-menores_3_1337745005.html> (17 lipca 2013).
- „Etruska sztuka”: <<http://www.eduteka.pl/doc/etruska-sztuka>> (18 grudnia 2012).
- Fiesta Brava.es: <<http://www.fiestabrava.es/pdfs/BVT-1.pdf>> (18 listopada 2011).
- Foro de la Juventud Taurina: <<http://www.juventudtaurina.com/quienes-somos>> (9 kwietnia 2015).
- „Fútbol y Toros, los dos Grandes Espectáculos”, <<http://hemeroteca.abcdesevilla.es/nav/Navigate.exe/hemeroteca/sevilla/abc.sevilla/1996/03/17/070.html>> (31 lipca 2012).
- „Holokaust w kampanii PETY”, <<http://strasznaszuka.blox.pl/2011/09/Holocaust-w-kampanii-PETY.html>> (25 czerwca 2013).
- Ignacio Escolar: „Así se adjudicó la nueva plaza de toros de Burgos a un condenado por corrupción”, <http://www.eldiario.es/escolar/adjudico-toros-Burgos-condenado-corrupcion_6_302079832.html> (26 września 2014).
- Información.com: <<http://www.diarioinformacion.com/elda/2011/01/29/corona-cristal-plaza-toros/1089522.html>> (7 maja 2013).
- Instytut Gallupa: <http://www.columbia.edu/itc/spanish/cultura/texts/Gallup_CorridasToros_0702.htm> (26 lipca 2012).
- Javier Rada: „Toros ensogados”, <<http://www.publico.es/espana/137657/toros-ensogados>> (3 lipca 2012).
- Jean Thaler: „No Bull: Pius V and Bullfighting”, <<http://www.sharkonline.org/index.php/animal-cruelty/bullfighting/80-animal-cruelty/bullfighting/other-bullfighting-articles/814-no-bull-pius-v-and-bullfighting>> (28 grudnia 2009).
- José María Lahoz Pastor: „Las corridas de toros y los derechos de los animales”, <<http://www.nodulo.org/ec/2010/n100p16.htm>> (24 czerwca 2014).
- J.R. Caballero de la Calle: „Diseño de explotaciones de ganado bravo”, <http://www.magrama.gob.es/ministerio/pags/biblioteca/revistas/pdf_MG/MG_2001_137_40_46.pdf> (9 listopada 2013).
- „Konstytucja Unii Europejskiej – wersja z komentarzami”, komentarze Jensa-Petera Bondego, <http://en.euabc.com/upload/rfConstitution_pl.pdf> (22 czerwca 2013).

„Konwencja UNESCO o ochronie niematerialnego dziedzictwa kulturowego z 2003 r.”, <http://niematerialne.nid.pl/Konwencja_UNESCO/Tekst%20Konwencji%20o%20ochronie%20dziedzictwa%20niematerialnego/> (24 stycznia 2015).

„La importancia de los toros en la economía española”, <<http://es.slideshare.net/jlamet/la-importancia-de-los-toros-en-la-economia-espaola>> (25 września 2014).

„La mentira de los 500 millones de subvenciones a los toros”, <<https://laeconomiadelatoro.wordpress.com/2013/11/19/la-mentira-de-los-500-millones-de-subvenciones-a-los-toros/>> (10 lutego 2015).

„La Plaza de Toros contará bancos ergonómicos y dos accesos para minusválidos”: <http://www.lasprovincias.es/20100603/comunitatvalenciana/valencia/plaza-toros-contara-bancos-201006031744.html> (7 maja 2013).

„Las corridas de toros”, <<http://encontrarte.aporrea.org/81/teoria/a9070.html>> (12 czerwca 2014).

„Last bullfight in Barcelona sells out as Spain marks end of 600 years of history”, <<http://www.theguardian.com/world/2011/sep/25/last-bullfight-in-barcelona>> (5 czerwca 2014).

Liliana Oses Adams: „Sumeryjskie harfy z Ur”, <<http://www.zwoje-scrolls.com/zwoje35/text29p.htm>> (9 maja 2013).

Los Viajeros.com: <<http://www.losviajeros.com/Fotos.php?pk=5658>> (4 lipca 2013).

M. Fernandez: „«Toreografías» en la Plaza Mayor”, <<http://www.hoy.es/20130425/local/caceres/toreografias-plaza-mayor-201304252044.html>> (19 sierpnia 2014).

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Hiszpanii: <<http://www.interior.gob.es/file/54/54882/54882.pdf>> (20 grudnia 2012).

Mitauored.com: <<http://www.mitauored.com/fotos/la-espectacular-plaza-de-toros-de-nmes-id-1778.htm>> (4 lipca 2013).

Mundo Toro.com: <<http://www.mundotoro.com/Temas/Tema.aspx?value=768>> (21 maja 2013).

PACMA: <<http://www.bienestar-animal.org.es/>> (26 maja 2013); <<http://www.pacma.es/>> (26 maja 2013).

PACMA na Facebooku: <<https://www.facebook.com/PartidoAnimalista.PACMA?fref=ts>> (28 lipca 2014).

Paweł Kasprzyk „Opis gęsty Geertza – teoria i praktyka”, <http://etnolodzy.pl/artykuly/item/38-opis-g%C4%99sty-w-teorii-i-praktyce> (24 stycznia 2013).

Plaza de Toros San Sebastian: <http://www.sansebastian.choperatoros.com/es/inicio.html> (25 kwietnia 2013).

„Restaurante de comida natural para perros”, <http://mascotas.facilisimo.com/blogs/perros/restaurante-de-comida-natural-para-perros_615333.html> (4 stycznia 2013).

Spanisharts.com: <http://www.spanisharts.com/arquitectura/roma_espectaculos.html> (12 lutego 2012).

„Spanish Bullfighting: Beginning of the End?”, <<http://news.discovery.com/animals/bullfight-spain-ban.htm>> (24 stycznia 2015).

Stowarzyszenie hodowców byków: <http://www.ganaderoslidia.com/webroot/historia_arte_torear.htm> (17 lutego 2012).

Szkoła tauromachiczna: <<http://www.escuelataurinadiputaciondemalaga.org/aula-taurina/>> (12 lutego 2012).

Taquillatoros.com: <http://www.ticktackticket.com/entradas/index_mb.do?origin=TORO> (9 czerwca 2013).

Taurino.net: <http://www.portaltaurino.com/normativataurina/normas/rdecreto/rd145_96.htm> (8 lutego 2012).

Terrae Antiquae.com: <<http://terraeantiquae.com/profiles/blogs/los-toros-de-guisando#.UMOW9nfdNfo>> (9 grudnia 2012).

Toroticket.com: <<https://www.toroticket.com/6-comprar-entradas-de-toros>> (22 października 2014).

Turismo Castilla-La Mancha: <<http://www.turismocastillalamancha.com/arte-cultura/monumentos/santa-cruz-de-mudela/ermita-santuario-de-las-virtudes/>> (11 maja 2012).

„TVE retransmitirá en directo la corrida de la Feria de Valladolid con El Juli, Manzanares y Talavante”, <<http://www.rtve.es/alacarta/videos/noticias-24-horas/tve-retransmitira-directo-corrida-feria-valladolid-juli-manzanares-talavante/1512519/>> (4 października 2012).

„Últimas Plazas para el Curso Tauromaquia para Aficionados Prácticos (Iniciación y Perfeccionamiento) en Albacete. Días 3, 4 y 5 de Mayo”, <<http://clubaficionadospracticos.es/2013/04/ultimas-plazas-para-el-curso-de-tauromaquia-para-aficionados-practicos-iniciacion-y-perfeccionamiento-en-albacete-dias-3-4-y-5-de-mayo/>> (25 kwietnia 2013).

Unión de Taurinos y Aficionados de Catalunya na Facebooku: <<https://www.facebook.com/pages/Uni%C3%B3n-de-Taurinos-y-Aficionados-de-Catalunya/107461562651216>> (4 czerwca 2013).

Universitat de Valencia: <<http://www.uv.es/cultura/c/noti/noticias>> (5 stycznia 2014).

„Víctor Gómez Pin: El mundo Taurino es radicalmente ecologista”, <<http://www.abc.es/cultura/toros/20130331/abci-victor-gomez-mundo-taurino-201303311647.html>> (28 kwietnia 2013).

Zasoby Biblioteki Uniwersyteckiej UAM: <<http://bu-169.bu.amu.edu.pl/han/JAA/www.jstor.org/stable/3750908?seq=11>> (12 stycznia 2013).

<<http://ajudem-nos.blogspot.com/2007/07/espanha-un-polica-municipal-mata-tiros.html>> (23 czerwca 2013).

<<http://blogveterinario.blogspot.com/2007/06/fragancia-cruel.html>> (2 listopada 2013).

<<http://coleccionistavendrell54.wordpress.com/category/carteles/page/2/>> (9 czerwca 2013).

<<http://ehbildu.net/eu/>> (25 kwietnia 2013).

<<http://elcomentario.tv/escandalera/elgorrilla/el-psoe-contra-los-toros/28/07/2010/>> (26 lipca 2012).

<<http://es.toluna.com/polls/318401/Estas-favor-tauromaquia.htm>> (26 lipca 2012).

<<http://noticiasactivismo.blogspot.es/1237550520/>> (24 stycznia 2013).

<<https://plus.google.com/+TrinidadHaroGallur/posts>> (28 lipca 2014).

<<http://stopourshame.blogspot.com/>> (21 czerwca 2013).

<<http://tulugar.com.uy/2010/08/18-heridos-en-corrida-de-toros-en-espana/>> (28 stycznia 2011).

<<http://www20.knowledgres.com/00040619/DerekParfit>> (15 stycznia 2013).

<<http://www.alcoberro.info/V1/mounier.htm>> (15 stycznia 2013).

<<http://www.anoet.com/>> (21 maja 2013).

<<http://www.besana.es/legislacion/ayudas/boja/ORD2004-554-563.pdf>> (10 lutego 2015).

<<https://www.boe.es/boe/dias/2011/08/31/pdfs/BOE-A-2011-14253.pdf>> (8 stycznia 2015).

<<http://www.conchirios.com/>> (12 listopada 2013).

<<http://www.eleconomista.es/blogs/a-la-catalana/wp-content/uploads/2013/10/tuerto.bmp>> (14 listopada 2014).

<<http://www.elmundo.es/elmundo/2006/12/21/toros/1166716591.html>> (20 czerwca 2013).

<http://www.lamoncloa.gob.es/NR/rdonlyres/79FF2885-8DFA-4348-8450-04610A9267F0/0/constitucion_ES.pdf> (29 listopada 2012).

<<http://www.noticiasdegipuzkoa.com/2011/12/23/sociedad/euskadi/bildu-y-pnv-aprueban-convocar-la-consulta-sobre-los-toros-en-zestoa>> (25 kwietnia 2013).

<<http://www.noticiasdenavarra.com/2012/07/02/vecinos/pamplona/desembarcan-en-los-corrales-del-gas-las-ganaderias-de-miura-y-el-pilar>> (27 listopada 2012).

<<http://www.rp.pl/artykul/935421.html>> (24 stycznia 2015).

<<http://www.thetls.co.uk/tls/public/tlssearch.do?querystring=death+of+the+bullfighters&sectionId=13175&p=tls>> (18 czerwca 2013).

<<http://www.trajesdeluces.com/catalogo.html>> (17 stycznia 2013).

Open arena. The debate on *corrida de toros* in Spain. A socio-anthropological perspective

Summary

Corrida de toros pertains to the tauromachian tradition, which has been practiced in Spain since the 11th-12th century. The present structure of this event was formalised in the 18th century. The most popular and best known tauromachian event in Spain is *corrida de toros* on foot (*corrida de toros a pie*). This show revolves around the fight between man and bull, culminating in the animal's death. Bulls earmarked to take part in *corrida de toros* are bred in special farms (*ganaderías*) and are referred to as *toros de lidia* or *toros bravos*. *Corrida de toros* are held in what is called the Plaza de Toros, a purpose-built arena, circular in its construction, with the spectators seated in concentric rings.

Corrida de toros is composed of three main stages, preceded by a parade of the participants around the arena, which opens the event. The three most important phases of the *corrida* on foot are called thirds (*tercios*). The first is the *tercio de varas* ('the third of lances'), performed by *toreros* on horseback, i.e. *pica-dors*, whose aim is to strike the first blow to the bull's neck. The next stage of the event, *tercio de banderillas* ('the third of flags'), involves planting short barbed sticks (*banderillas*) in the bull's neck. The *toreros* who take part in this stage of the fight are called *banderilleros*, after the tool they use. The most important stage of the show is the final one, called *tercio de muerte* ('the third of death'), in which the principal *torero*, i.e. *matador*, strikes the bull a mortal blow.

Modern-day Spain is witness to a multi-dimensional discourse about defining the place of *corrida* in today's cultural landscape. The future of tauromachia is also a matter of debate, as it is an emotionally charged topic and the source of strong polarisation in Spanish society. This discourse is clearly determined by the line of argument of the opponents vs. supporters of tauromachia. For the former, it is a barbaric tradition which should be made illegal, as was done in Catalonia, where a complete ban on organising *corrida de toros* has been in place since 2012. For the advocates of tauromachia, *corrida de toros* is a national tradition, part of their cultural heritage, worthy of protection and in need of safeguarding from oblivion.

The analysis of the tauromachian discourse in this book is based on field research in Spain as well as a study of the Spanish press. In this way, it is possible to indicate the main lines of arguments employed in the debate, which are referred to as the following dimensions, i.e. political, economic, cultural and ethical. These dimensions provide the framework for the most significant areas of debate and it is therefore these aspects that I have analysed in detail.

The political dimension is based on establishing and enforcing the legislation related to tauromachia, on the one hand, through formally recognizing it as part of cultural heritage, and on the other, through efforts devoted to making it illegal. The issues related to cultural and ethnic identity are also of significance. The Catalan ban on *corrida* is perceived by the supporters of tauromachia as a clear sign of (local) nationalism and separatism, since typically Spanish traditions are seen by Catalonians as improper.

The economic dimension gained importance during with 2008 financial crisis. The supporters of *corrida de toros* emphasise the economic significance of tauromachia, which functions as an entire sector of the economy and generating thousands of jobs. They are also of the opinion that financial support for culture, with *corrida de toros* being one such example, is the duty of the state, especially in the light of the financial problems faced by the whole culture sector. This line of argument is not shared by *corrida*'s opponents, who claim that at a time of 'austerity measures', it is inappropriate to subsidise tauromachic events with public funds. They do not accept placing *corrida* in the same category together with other obvious cultural institutions such as theatres and museums.

The cultural dimension is the most complex aspect of tauromachic discourse, as it contains both the approach which defines *corrida de toros* as an element of culture and also a critical opinion according to which tauromachia is excluded from the culture category. The crux of the debate is whether *corrida* is a ritual, art, kitsch or national heritage.

Within the ethical dimension, the main emphasis is placed on the attitude towards animals. According the tauromachia's advocates, the participation of bulls in *corrida de toros* raises no ethical dilemmas or controversy. For the opponents, however, animal welfare is the key argument in favour of making tauromachia illegal.

The analysis of *corrida de toros*'s situation in Spain, together with the discourse devoted to this tradition clearly shows just how complicated the situation is for those traditions which at a particular point in time are perceived as controversial. Tauromachia might develop in several directions, starting from a complete delegalisation as a result of political decisions, through a gradual loss of value in the eyes of future generations, or finally with the official recognition as intangible cultural heritage, which would at the same time close off all the possible routes to a formal ban. In the near future the fate of *corrida de toros* will be settled and it will be the Spanish themselves that will decide whether tauromachic shows are to remain as part of public life or whether become a thing of the past.

Translated by Rob Pagett

Problematyka *corridy* nie doczekała się dotąd w krajowej literaturze humanistycznej zbyt wielu opracowań, a warto – co udowadnia właśnie recenzowana praca – bliżej przyjrzeć się temu fenomenowi.

Chodzi jednak nie tylko o rzetelną interpretację samego rytuału i tradycji *corridy de toros* czy nawet zjawiska tauromachii w jej tradycyjnym kształcie, ale o pokazanie, w jaki sposób dzisiejszy spór o trwanie przy nich wikła się w szerszej pojętej spory o kształt kultur narodowych, tożsamości zbiorowe i napięcie między tendencjami globalizowania się wartości kulturowych a ich lokalnym znaczeniem jako sposobu obrony przed liberalnym postrzeganiem różnicy między „dobrymi” i „złymi” tradycjami. O tym wszystkim opowiada książka, ale dalece nie wyczerpuje to jej bogactwa.

prof. dr hab. Wojciech Józef Burszta
(z recenzji wydawniczej)



ISBN 978-83-232-3020-5
ISSN 1895-376X